
Ex Libris
BIBLJOTEKI
PUBLICZNEJ
IMIENIA
STEFANA HEMPLA
SEJMIKU
RADOMSKIEGO
W RADOMIU.

PROTOKUŁ

POSIEDZEŃ

IZBY POSELSKIEJ

Z MIESIĄCA CZERWCA 1830 ROKU.

3342.5
4223



JÓZEF SZUSTER
Z KSIĘGOZBIORU
STEFANA HEMPLA

w Warszawie

W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KRÓLEWSKIEJ Nro 1065.

1831.

MIEJSKA
BIBLJOTEKA PUBLICZNA
w Radomiu
9433

BIBLJOTEKA PUBLICZNA
imienia
STEFANA CIEMPLA
w RADOMIU
Sejmiku Radomskiego

WOJEWÓDZKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
-1- 26-600 RADOM

księgozbiór
przedwojenny

16193

SPIS RZECZY.

342.5

Lista posłów i deputowanych, na początku

Protokuł Posiedzenia		znajduje się na stronnicach
I.	*Otwarcie Sejmu*	od 1 do 2
II.	*Czytanie rapportu Rady Stanu, Wybór kommissyj sejmowych*	— 3 — 5
III.	*Uchwalenie pomnika dla cesarza Alexandra*	— 6 — 7
IV.	*Projekt pomnika*	— 8 — 24
V.	*Projekt o używaniu i użytkowaniu lasów*	— 25 — 52
VI.	*Projekt o postępowaniu spadkowém*	— 53 — 65
VII.	*Projekt o włóczęgach*	— 66 — 104
VIII.	*Projekt o służebnościach pastwiska i wrębu*	— 105 — 121
IX.	*Projekt o rozwiązaniu małżeństw*	— 122 — 156
X.	*Dalszy ciąg dyskusji projektu małżeństw, tudzież czytanie uwag kommissyj sejmowych*	— 157 — 229
XI.	*Czytanie uwag i dyskussja nad adressem*	— 230 — 286
XII.	*Adress, Petycje, Zaskarżenia ministrów*	— 287 — 316
XIII.	*Zamknięcie Sejmu*	— 317 — 318

DODATEK

W końcu umieszczone są niektóre PETYCJE jako to:

I. Władysława Hrabi *Ostrowskiego*, posła powiatu Piotrkowskiego, i wielu innych Reprezentantów:

O zmianę artykułu dodatkowego w Dzienniku praw, Tomie IX na karcie 91 zamieszczonego, stanowiącego, iż Izby sejmowe w czasie wyborów kommissjów i wszelkich innych narad i dyskussji zamieniać się mają na wydział tajny.

II. Władysława Hrabi *Ostrowskiego*, posła powiatu Piotrkowskiego i wielu innych Reprezentantów:

O polecenie radzie stanu zajęcia się urządzeniem więzień publicznych w którychby nikt nie mógł być bez wyroku właściwego sądu osadzonym i zniesienia więzień tajemnych.

III. Franciszka *Chomentowskiego*, deputowanego z miasta Sandomierza i kilku Reprezentantów:
O kontrassygnowanie wszystkich postanowień w Dzienniku praw zamieszczonych.

IV. Ludwika *Łempickiego*, deputowanego z okręgu Opatowskiego i wielu Reprezentantów:
O rozwinięcie art. 16 ustawy konstytucyjnéj, tyczącego się wolności druku i o inicjatiwę projektu do prawa przepisującego środki ukrócenia nadużycia téjże wolności druku.

V. Xawerego *Czarnockiego*, deputowanego z okręgu Stanisławowskiego i wielu Reprezentantów:
O wydanie urządzenia, aby urzędnicy mianowani Senatorami, przez czas dopóki będą płatnemi, nie zasiadali w senacie i nie używali attrybucji z artykułów 31, 116, i 117 ustawy konstytucyjnéj im służących, tudzież ażeby przy nominacji senatorów wzgląd na artykuł 111 téjże ustawy był zachowany.

VI. Romana *Sołtyka*, posła powiatu Konieckiego i wielu Reprezentantów:
O przywrócenie rady Wojewódzkiéj województwa Kaliskiego.

VII. Teofila *Morawskiego*, posła powiatu Kaliskiego, i kilkunastu Reprezentantów:
O zwoływanie sejmu co lat dwa w myśl artykułu 87 ustawy konstytucyjnéj.

VIII. Alojzego *Biernackiego* i większéj części reprezentantów:
O uwolnienie z pod obserwacji Wincentego Niemojewskiego.

IX. Gustawa Hr. *Małachowskiego*, posła powiatu Szydłowieckiego:
O ułaskawienie skazanych wyrokiem sądu wojskowego w zastępstwie sądu sejmowego.

X. Teofila *Morawskiego*, posła powiatu Kaliskiego:
O uwolnienie z pod obserwacji byłego wojskowego Dobrzyckiego.

XI. Teofila *Morawskiego*, posła powiatu Kaliskiego:
O uwolnienie z pod obserwacji Machnickiego i Koszuckiego.

LISTA
POSŁÓW I DEPUTOWANYCH
NA SEJM 1830 ROKU SPORZĄDZONA.

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE.

z *Powiatów*:	POSŁOWIE.
Kieleckiego,	Teodor Slaski
Jędrzejewskiego,	Jan Hrabia Ledóchowski
Miechowskiego,	Ferdynand Walewski
Skalmirskiego,	Michał Walewski
Krakowskiego,	Józef Gostkowski
Olkuskiego,	Jan Bukowski
Pileckiego,	Jan Szymczykiewicz
Lelewskiego,	Jan Stojowski
Szydłowskiego,	Andrzéj Walchnowski
Stopnickiego,	Stanisław Nowakowski
z *Okr: gmin:*	DEPUTOWANI.
Kieleckiego,	Jan Mozalski
Miechowskiego,	Władysław Sołtyk
Olkuskiego,	Franciszek Jabłoński
Stopnickiego,	Jan Olrych Szaniecki

WOJEWÓDZTWO SANDOMIERSKIE.

z *Powiatów*:	POSŁOWIE.
Sandomierskiego,	Cypryan Baczyński
Staszowskiego,	Józef Hrabia Ledóchowski
Opatowskiego,	Antoni Libiszewski
Soleckiego,	Antoni Suchodolski
Radomskiego,	Franciszek Sołtyk
Kozienickiego,	Andrzéj Deskur
Konieckiego,	Roman Sołtyk
Opoczyńskiego,	Konstanty Swidziński
Szydłowieckiego,	Gustaw Hrabia Małachowski
z *Okr: gmin:*	DEPUTOWANI.
Z m. Sandomierza	Fran. Chomentowski
dito Radomia,	Jan Pusztynika
Sandomierskiego,	Ignacy Zeliński
Opatowskiego,	Ludwik Łempicki
Radomskiego,	Jan Posturzyński
Konieckiego,	Jan Gratkowski

WOJEWODZTWO KALISKIE.

z *Powiatów*:	POSŁOWIE.
Kaliskiego,	Teofil Morawski
Wartskiego,	— — — — —
Konińkiego,	Jan Nepomocen Gliszczyński
Pyzdrskiego,	Marcin Radoński
Sieradzkiego,	Stanisław Kaczkowski
Szadkowskiego,	Rafał Pstrokoński
Ostrzeszowskiego,	Kazimierz Bartochowski
Wieluńskiego,	Alojzy Biernacki
Częstochowskiego,	Kantorbery Tymowski
Piotrkowskiego,	Władysław Hr. Ostrowski
Radomskiego,	Ignacy Morzkowski
z *Okr: gmin:*	DEPUTOWANI.
Z cyr. I. m. Kalisza	Ernest Faltz
— 2. ditto	Antoni Rembowski
Z miasta Piotrkowa,	Sobestyan Szymoński
Z okręgu Kaliskiego,	Antoni Jaksiewicz
ditto Konińskiego,	Stanisław Miączyński
ditto Sieradzkiego,	Stefan Złotnicki
ditto Wieluńskiego,	Józef Ziemięcki
ditto Piotrkowskiego,	Xawery Biedrzycki

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE.

z *Powiatów*:	POSŁOWIE.
Lubelskiego,	Kalixt Morozowicz
Lubartowskiego,	Józef Jabłonowski
Kazimierskiego,	Xawery Hr. Niesiołowski
Krasnostawskiego,	Ignacy Bielski
Chełmskiego,	Alojzy Hr. Poletyło
Hrubieszowskiego,	Józef Swierski
Tomaszowskiego,	Józef Chrzanowski
Zamojskiego,	Tomasz Baron Wyszyński
Tarnogrodzkiego,	Józef Rozenwerth
Kraśnickiego,	Felix Doliński
z *Okr: gmin:*	DEPUTOWANI.
Z miasta Lublina,	Adam Fritsch
Z okręgu Lubelskiego,	Jan Kuczewski
ditto Krasnostawskiego,	Paweł Cieszkowski
ditto Hrubieszowskiego,	Wojciech Węgliński
ditto Zamojskiego,	Andrzéj Mazurkiewicz

WOJEWÓDZTWO PŁOCKIE.

z Powiatów:	POSŁOWIE.
Płockiego,	Jan Turski
Pułtuskiego,	Paweł Grąbczewski
Lipnowskiego,	Maryan Cissowski
Mławskiego,	Konstanty Witkowski
Przasnyskiego,	Wincenty Chełmicki
Ostrołęckiego,	Stanisław Barzykowski

z Okr: gmin:	DEPUTOWANI.
Z miasta Płocka,	Ignacy Dembowski
Z okr: Płockiego,	Kajetan Kozłowski
ditto Mławskiego,	Klemens Witkowski
ditto Ostrołęckiego,	Wojciech Chobrzyński

WOJEWÓDZTWO MAZOWIECKIE.

z Powiatów:	POSŁOWIE.
Warszawskiego,	Alexander Szymanowski
Błońskiego,	Konstanty Jezierski
Czerskiego,	Jan Rostworowski
Stanisławowskiego	Szczepan Swiniarski
Siennickiego,	Stanisław Hrabia Jezierski
Rawskiego,	Jakób Okęcki
Brzezińskiego,	Antoni Plichta
Łęczyckiego,	Franciszek Dąbrowski
Zgierskiego,	Ignacy Starzyński
Sochaczewskiego,	Adam Łuszczewski
Costyńskiego,	Rudolf Wieszczycki
Orłowskiego,	Franciszek Trzciński
Brzeskiego,	Augustyn Słubicki
Kowalskiego,	Józef Kretkowski
Radziejowskiego,	Józef Modliński

z Okr: gmin:	DEPUTOWANI.
Z cyr. 1. mias. Warszawy	Józef Lubowidzki
— 2. — —	Jan Charzewski
— 3. — —	Jakób Piotrowski
— 4. —	— — — — —
— 5. — —	Józef Brinken
— 6. — —	Michał Piotrowski
— 7. — —	Walenty Zwierkowski
— 8. — —	JCM. W.X. Konstanty
Z okr: Warszawskiego,	Franciszek Wołowski
ditto Stanisławowskiego,	Xawery Czarnocki
ditto Rawskiego,	Augustyn Morzkowski
ditto Łęczyckiego,	Wojciech Chodecki
ditto Sochaczewskiego,	Antoni Zawadzki
ditto Gostyńskiego,	Walenty Żwann
ditto Kujawskiego,	Wincenty Waszkiewicz

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE.

z Powiatów:	POSŁOWIE.
Siedleckiego,	Felix Markowski
Węgrowskiego,	Ludwik Bieniecki
Łukowskiego,	Franciszek Zalewski
Garwolińskiego,	Jan Hrabia Jezierski
Żelechowskiego,	Joachim Lelewel
Bialskiego,	Władysław Zawadzki
Łosickiego,	Ignacy Wężyk
Radzyńskiego,	Józef Hrabia Małachowski
Włodawskiego,	Teodor Jasieński

z Okr: gmin:	DEPUTOWANI.
Siedleckiego,	Franciszek Obniski
Łukowskiego,	Felix Gumowski
Bialskiego,	Kalixt Mierzejewski
Radzyńskiego,	Michał Dunin Borkowski

WOJEWODZTWO AUGUSTOWSKIE.

z Powiatów:	POSŁOWIE.
Łomżyńskiego,	Antoni Bykowski
Tykocińskiego,	Józef Hrabia Starzeński
Dąbrowskiego,	Jan Augustowski
Biebrzańskiego,	Franciszek Kisielnicki
Sejneńskiego,	Kajetan Gawroński
Kalwaryjskiego,	Wincenty Gawroński
Maryampolskiego	Jan Floryanowicz

z Okr: gmin:	DEPUTOWANI.
Łomżyńskiego,	— — — —
Augustowskiego,	Jakób Klimontowicz
Sejneńskiego,	Antoni Kruszewski
Kalwaryjskiego,	Józef Wiśniewski
Maryampolskiego	Wincenty Kruszewski

PROTOKÓŁ POSIEDZEŃ
IZBY POSELSKIEJ.

z ROKU 1830.

POSIEDZENIE PIERWSZE.

Dnia 24 Maja.

Sejm Królestwa Polskiego zwołany Uniwersałem Najjaśniejszego Pana z dnia (25 Marca) 6 Kwietnia 1830 roku, rozpoczął się stósownie do przepisów Statutu Organicznego i Programmatu.

Po zwyklém nabożeństwie i zabraniu miejsc w Izbie Poselskiéj przez jéj członków JO. Książe Lubecki Minister Skarbu, przybył do Izby i oświadczył, iż dane ma sobie polecenie od Najjaśniejszego Pana, ażeby w zastępstwie chorobą złożonego Ministra Spraw Wewnętrznych ogłosił Nominacją JW. Józefa Lubowidzkiego Deputowanego Cyrkułu piérwszego Miasta Stołecznego Warszawy, na Marszałka Izby Poselskiéj

Po odczytaniu takowéj Nominacyi Książe Minister w krótkiéj przemowie wynurzył Izbie przekonanie swoje, iż nowo wybrany przez Najjaśniejszego Pana przewodnik jéj przyszłych obrad, jako Urzędnik dwukrotnie wolnym wyborem współobywateli swoich zaszczycony, odpowié zupełnie wielkości przyjętych obowiązków.

Poczém Książe Minister wezwał JW. Marszałka do zajęcia właściwego miejsca i wręczył mu listę imienną członków Izby zatwierdzonych przez Senat.

Po oddaleniu się Księcia Ministra, JW. Marszałek miał przemowę, i następnie odczytał powierzoną sobie listę członków Izby.

Nieobecnymi byli na piérwszéj Sessyi Posłowie i Deputowani następujący: JJWW. Jan Szymczykiewicz, Poseł Powiatu Pileckiego, Jan Olrych Szaniecki Deputowany Okręgu Stobnickiego, Józef Rozenwerth Poseł Powiatu Tarnogrodzkiego, Kajetan Gawroński Poseł Powiatu Sejneńskiego, Jan Rostworowski Poseł Powiatu Czerskiego.

Za doniesieniem o zbliżaniu się Deputacyi Senatu, Marszałek przeznaczył do jéj przyjęcia Deputacyą złożoną z Posłów, JWW. Gustawa Hr. Małachowskiego, i Augustyna Słubickiego; tudzież Deputowanych Antoniego Rembowskiego i Kajetana Kozłowskiego, którzy wraz z Marszałkiem przyjąwszy u drzwi Izby, Deputacyą Senatu złożoną z Senatora Wojewody Księcia Czartoryskiego, i Senatora Kasztelana Kochanowskiego, zaprowadzili ją na miejsca dla niéj programmatem wskazane.

Senator Wojewoda Książe Czartoryski miał mowę. — Marszałek odpowiedział na nią, wyrażając Deputacyi Senatu cały hołd czci i uszanowania, któremi Izba Poselska jest dla Senatu przejęta; poczém za przewodnictwem Deputacyi Senatu udał się Marszałek z całą Izbą do Sali Senatorskiéj.

O połączeniu Izb obudwóch uwiadomiła Najjaśniejszego Pana Deputacya, do któréj Prezes Senatu przeznaczył z Senatu Jego Cesarzewiczowską Mość Wielkiego Księcia Michała, Księdza Prażmowskiego Biskupa Płockiego i Senatora Wojewodę Miączyńskiego; a Marszałek Izby Poselskiéj Jego Cesarzewiczowską Mość Wielkiego Księcia Cesarzewicza; Jana Hr. Ledochowskiego, i Stanisława Hr. Jezierskiego.

Najjaśniejszy Pan oczekiwany u wchodu do Sali przez Prezesa i Sekretarza Senatu, przybył wraz z Najjaśniejszą Cesarzową, i zajął miejsce na tronie otoczonym Radą Stanu, świtą wojskową i dworem cesarskim. Mowa, którą Najjaśniejszy Pan miał do Izb w języku francuzkim, niemniéj jéj tłómaczenie Polskie przez Ministra Sekretarza Stanu odczytane były.

Z rozkazu Najjaśniejszego Pana Książe Minister Skarbu w zastępstwie Ministra Spraw Wewnętrznych wezwał Marszałka Izby Poselskiéj do wykonania przysięgi Artykułem 119 Statutu Organicznego przepisanéj; takową przysięgę wykonał Marszałek w ręce Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, poczém wręczona mu została laska Marszałkowska.

Następnie Prezes Senatu i Marszałek Izby Poselskiéj mieli mowy odpowiednie mowie tronowéj.

Najjaśniejsi Państwo oddalając się z Sali Tronowéj, odprowadzeni zostali do pokojów przez Deputacyą obu Izb w sposobie opisanym przez programmat.

Za danym przez Prezesa Senatu głosem, Radca Stanu Plater odczytał ułożony przez Ministra Spraw Wewnętrznych, obraz stanu kraju, tudzież spis projektów na Sejm obecny wnosić się mających.

Po ukończoném ich czytaniu, Izba Poselska wróciła do Sali swych Obrad: gdzie Marszałek wezwał na Sekretarza Izby Kalixta Morozewicza Posła powiatu Lubelskiego, i odebrał od niego przysięgę Art. 121 Statutu Organicznego wskazaną, na czém ukończyło się Posiedzenie.

POSIEDZENIE DRUGIE.

Dnia 29 Maja.

Izba Poselska stósownie do programmatu, zebrała się o godzinie 10 w Sali swych Obrad; — Posiedzenie zaczęło się od odczytania przez Sekretarza Sejmowego listy imiennéj członków, z któréj jako nieobecni na téj Sessyi zapisanemi zostali, JJWW. Jan Szymczykiewicz, Poseł powiatu Pileckiego; Jan Olrych Szaniecki, Deputowany okręgu Stobnickiego; Józef Rozenwerth, Poseł powiatu Tarnogrodzkiego; Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Książe Konstanty, Deputowany z Cyrkułu VIII. Miassta Stołecznego Warszawy; Jan Rostworowski, Poseł powiatu Czerskiego; Kajetan Gawroński, Poseł powiatu Sejneńskiego.

Poczém Izba pod przewodnictwem Marszałka, udała się do Sali Senatorskiéj, gdzie najprzód odczytanym został przez Sekretarza Senatu Protokół piérwszego Posiedzenia Izb połączonych, a następnie za wezwaniem Prezesa Senatu, czytano od godziny 11 rannéj do 5 z południa, Rapport Rady Stanu, o położeniu kraju i wszelkich czynnościach Rządowych od roku 1823. po koniec 1828. Gdy Izba Poselska powróciła do miejsca właściwych swych Obrad, Sekretarz listę imienną odczytał powtórnie, w skutek którego odczytania, okazało się obecnych członków Izby 117. W tém miejscu wielu członków Izby Poselskiéj zaniosło żądanie, aby został czytany Protokół piérwszego Posiedzenia Izby, a gdy Marszałek oświadczywszy, iż nie widzi się upoważnionym do zezwolenia na to żądanie, ani w skutek wyraźnego przepisu prawa, ani téż podług przyjętego dotąd w Izbie Poselskiéj zwyczaju, odmówił głosu życzącym sobie mówić publicznie w téj materyi, przeto sposobem tylko prywatnego porozumienia, na wniosek Posłów, którzy powoływali się do Artykułów 80, 85 i 124 Statutu Organicznego, niemniéj na naturę rzeczy i zwyczaj zachowany w Senacie, Marszałek uczynił przyrzeczenie, iż względem odczytywania Protokułu, uczyni stósowne przedstawienie Najjaśniejszemu Panu.

Następnie Marszałek podług Artykułu 122 Statutu Organicznego, wezwał Izbę, ażeby niezwłocznie przystąpiła do wyboru Kommissjów Sejmowych. Wezwani zostali przez Marszałka na Assessorów najstarsi wiekiem Posłowie, Andrzéj Walchnowski i Xawery Niesiołowski, tudzież Deputowani: Ernest Faltz i Ignacy Zieliński, i wykonali przepisaną Artykułem 53 Statutu Organicznego przysięgę; — poczém przystępując naprzód do wyboru sekretnemi kréskami Kommissarzy do praw Skarbowych, Sekretarz wzywał wszystkich członków Izby obecnych, i oddawał im listę drukowaną, na któréj podkreślać mieli pięć nazwisk, a następnie wzywał kolejno do oddania Marszałkowi spisów już podkréślonych. Po złożeniu wszystkich takowych spisów w zamknięte naczynie, Marszałek i Assessorowie przystąpili do ich policzenia, i znaleźli, iż ogólna ich liczba odpowiedziała liczbie głosujących, jednę listę Marszałek zniszczył z powodu, iż sześć imion podkréślonych na niéj było. Po zliczeniu kresek pokazało się, że mieli JJWW. Władysław Hr. Ostrowski kresek 82, Stanisław Barzykowski 54. Stanisław Hr. Jezierski 48, Roman Hr. Sołtyk 46, Aloizy Biernacki 40, Kantorbery Tymowski 33, Józef Swirski 24, Teofil Morawski 21, Klemens Witkowski 21, Augustyn Słubicki 19, Franciszek Jabłoński 14, Wincenty Gawroński 14, Ignacy Wężyk 12, Gustaw Hr. Małachowski 10, Joachim Lelewel 9, Jan Hr. Ledochowski 8, Andrzej

Mazurkiewicz 8, Stanisław Kaczkowski 7, Kajetan Kozłowski 7, Ludwik Bieniecki 7, Józef Wiśniewski 6, Michał Piotrowski 5, Andrzéj Walchnowski 4, Ludwik Łempicki 4, Ignacy Dembowski 4, Franciszek Trzciński 4, Józef Hr. Małachowski 4, Konstanty Swidziński 3, Jan Posturzyński 3, Jan Nepomucen Gliszczyński 3, Józef Jabłonowski 3, Szczepan Swiniarski 3, Xawery Czarnocki 3, Teodor Jasiński 3, Władysław Hr. Soltyk 2, Franciszek Chomentowski 2, Felix Doliński 2, Jan Turski 2, Konstanty Jezierski 2, Jan Hr. Jezierski 2, Kajetan Gawroński 2, Jakób Klimontowicz 2, Teodor Szlaski 1, Jan Bukowski 1, Józef Hr. Ledochowski 1, Antoni Libiszewski 1, Franciszek Soltyk 1, Andrzéj Deskur 1, Marcin Radoński 1, Antoni Rembowski 1, Stanisław Miączyński 1, Stefan Złotnicki 1, Xawery Niesiołowski 1, Jan Kuczewski 1, Wojciech Węgliński 1, Konstanty Witkowski 1, Wincenty Chełmicki 1, Wojciech Chobrzyński 1, Ignacy Hr. Starzyński 1, Józef Modliński 1, Franciszek Wołowski 1, Franciszek Obniski 1.

Stósownie do tego rezultatu, Marszałek ogłosił za prawnie wybranych Kommissarzy do praw skarbowych JJWW.:

Władysława Hr. Ostrowskiego przez krések 82.

Stanisława Barzykowskiego przez krések 54.

Stanisława Hr. Jezierskiego przez krések 48

Romana Hr. Sołtyka przez krések 46.

Alojzego Biernackiego przez krések 40.

Poczém przystąpiono w tymże samym porządku i formie do wyboru drugiéj Kommissyi do praw Cywilnych i Kryminalnych, a przy obliczeniu krések, gdy się znalazły dwie listy, po sześć imion podkréślonych mające, a jedna bez żadnego podkréślenia, Marszałek takowe zniszczył. Rezultat z obliczonych krések jest następujący: JJWW. Gustaw Hr. Małachowski, miał krések 87, Franciszek Wołowski 55, Jan Posturzyński 45, Konstanty Świdziński 44, Andrzéj Walchnowski 42, Antoni Rembowski 38, Stanisław Kaczkowski 32, Felix Gumowski 25, Teofil Morawski 21, Józef Mędrzecki 21, Jan Turski 19, Kantorbery Tymowski 18, Wojciech Chobrzyński 13, Kajetan Kozłowski 13, Jan Augustowski 12, Franciszek Jabłoński 10, Felix Doliński 9, Franciszek Obniski 9, Walenty Żwan 8, Marcin Radoński 7, Joachim Lelewel — Józef Jabłonowski 5, Józef Ziemięcki 4, Franciszek Chomentowski 3, Jan Nepomucen Gliszczyński 2, Ignacy Bielski 2, Xawery Czarnocki 2, Teodor Ślaski 1, Ignacy Zieliński 1, Ludwik Łempicki 1, Ignacy Morzkowski 1, Ernest Faltz 1, Andrzéj Mazurkiewicz 1, Wincenty Chełmicki 1, Ignacy Dembowski 1, Klemens Witkowski 1, Alexander Szymanowski 1, Adam Łuszczewski 1, Franciszek Trzciński 1, Augustyn Słubicki 1, Józef Kretkowski 1, Józef Modliński 1, Teodor Jasiński 1, Jakób Klimontowicz 1, Józef Wiśniewski 1.

W skutku takowego rezultatu Marszałek ogłosił wybranymi JJWW.:

Gustawa Hr. Małachowskiego przez krések 87.

Franciszka Wołowskiego przez krések 55.

Jana Posturzynskiego przez krések 45.

Konstantego Swidzińskiego przez krések 44.

Andrzeja Walchnowskiego przez krések 42.

na Kommissarzy do Kommissyi Praw cywilnych i krymitalnych.

Z trzeciego niezwłocznie odbytego kréskowania, do trzeciéj Kommissyi praw Organicznych i Administracyjnych, następny okazał się rezultat, Joachim Lelewel miał krések 60, Xawery Czarnocki 50, Józef Hr. Małachowski 43, Kantorbery Tymowski 31, Jan Nepomucen Gliszczyński 30, Franciszek Chomentowski 30, Klemens Witkowski 27, Ignacy Dembowski 26, Józef Wiśniewski 25, Józef Swirski 24, Franciszek Hr. Soltyk 21, Stanisław Kaczkowski 21, Teofil Morawski 19, Rudolf Wieszczycki 19, Augustyn Słubicki 18, Franciszek Jabłoński 16, Konstanty Witkowski 10, Andrzéj Mazurkiewicz 8, Jan Hr. Ledochowski 5, Antoni Plichta 5, Ludwik Łempicki 4, Antoni Rembowski 4, Franciszek Trzciński 4, Antoni Jaksiewicz 5, Józef Jabłonowski 3, August Morzkowski 3, Franciszek Obniski 3, Jan Augustowski 3, Teodor Slaski 2, Cypryan Baczyński 2, Jan Pusztynika 2, Rafał Pstrokoński 2, Józef Ziemięcki 2, Xawery Niesiołowski 2, Józef Chrzanowski 2, Wojciech Węgliński 2, Jakób Okęcki 2, Ignacy Wężyk 2, Teodor Jasiński 2, Wincenty Gawroński 2, Józef Hr. Ledochowski 1, Andrzéj Deskur 1, Gustaw Hr. Małachowski 1, Jan Posturzyński 1, Marcin Radoński 1, Kazimierz Bartochowski 1, Ignacy Morzkowski 1, Ernest Faltz 1, Xawery Biedrzycki 1, Alojzy Hr. Poletyło 1, Tomasz Baron Wyszyński 1, Józef Rozenwerth 1, Felix Doliński 1, Adam Fritsch 1, Paweł Cieszkowski 1, Jan Turski 1, Marjan Cissowski 1, Szczepan Swiniarski 1, Ignacy Starzeński 1, Józef Kretkowski 1, Józef Lubowidzki 1, Józef Mędrzecki 1, Józef Brinken 1, Walenty Żwan 1, Felix Markowski 1, Ludwik Bieniecki 1, Michał Dunin Borkowski 1, Franciszek Kisielnicki 1, Jakób Klimontowicz 1.

Z pomiędzy których po dopełnieniu losowania pomiędzy Janem Gliszczyńskim, a Franciszkiem Chomentowskim, ogłoszeni zostali Kommissarzami do praw Organicznych i Administracyjnych JJWW.:

Joachim Lelewel 60 krések mający.

Xawery Czarnocki 50 krések mający.

Józef Hr. Małachowski 43 krések mający.

Kantorbery Tymowski 31 krések mający.

Jan Nepomucen Gliszczyński 30 krések mający.

Przy obliczeniu krések w téj kolei znalazło się ich mniéj o dwie, niżeli podług liczby głosujących wypaśćby było powinno, z powodu, iż na dwóch listach po cztery tylko imion podkreślonych było.

Następnie Marszałek stósownie do przepisu Art. 125. Statutu Organicznego, przygotować kazał Odezwę do Rady Stanu z zawiadomieniem o wyborach członków do Kommissyów; Posiedzenie zaś Izby na dzień 1 Czerwca na godzinę 10 naznaczył.

Odezwa odesłaną została do Rady Stanu, a Sessya skończyła się o godzinie 3 z północy.

POSIEDZENIE TRZECIE.

Dnia 1 Czerwca.

Izba Poselska zebrała się o godzinie 10 z rana w miejsce zwyczajnych swych posiedzeń.

Sekretarz odczytał listę prezencyi członków; następujący Posłowie i Deputowani okazali się być nieobecni na tém posiedzeniu: Jan Szymczykiewicz, Poseł Ptu Pileckiego; Jan Olrych Szaniecki, Deput. z okręgu Stobnickiego; Stanisław Miączyński, Deput. z okręgu Konińskiego; Józef Rozenwerth, Poseł Ptu Tarnogrodzkiego; Maryan Cissowski, Poseł Ptu Lipnowskiego; Wincenty Chełmicki, Poseł Ptu Przasnyskiego; Jan Roztworowski, Poseł Ptu Czerskiego; Józef Kretkowski, Poseł Ptu Kowalskiego; Józef Modliński, Poseł Ptu Radziejowskiego; Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Książe Konstanty, Deputowany Cyrk. VIII. Miasta Stoł. Warszawy; Antoni Zawadzki, Deputowany z okręgu Sochaczewskiego, i Ludwik Bieniecki, Poseł Ptu Węgrowskiego.

Po odczytaniu przez Sekretarza listy prezencyi członków, Gustaw Hr. Małachowski Poseł Szydłowiecki, zapytał się Marszałka dla czego oprócz Ministrów i Rady Stanu, nie ma innych arbitrów, gdy Art. 95 Konstytucyi stanowi, iż posiedzenia Izby Poselskiéj są publiczne?

W skutek odpowiedzi Marszałka, iż ta okoliczność nie jest nowa, albowiem jest teraźniejszemu Sejmowi z przeszłym sejmem wspólna, Gustaw Hr. Małachowski oświadczył, iż żąda, aby zapytanie jego w protokule zamieszczone zostało, jako życzenie Izby, do któréj się w téj mierze odwołuje. *W tém miejscu wielu członków Izby powstało, oświadczając się za zdaniem Posła Małachowskiego.*

Następnie, gdy Marszałek dał głos Księciu Ministrowi Przychodów i Skarbu, powstali inni członkowie Izby z żądaniem, ażeby przedewszystkiém został odczytany protokuł sessyi poprzedzającéj; ponieważ zaś żądaniu temu Marszałek nieosądził módz zadosyć uczynić, stósownie do dotąd przyjętego zwyczaju, członkowie Kommissyi Sejmowych: Władysław Hr. Ostrowski, Kantorbery Tymowski, Stanisław Barzykowski, Roman Hr. Sołtyk, i Alojzy Biernacki, udali się na swoje miejsca jako Posłowie, nie uważając się jeszcze za kommissarzy, skoro ich wybor podług Art. 124 Statutu Organicznego nie stał się jawnym z Protokółu. Marszałek ponowił oświadczenie, iż ma głos Książe Minister Przychodów i Skarbu, który w mowie swojéj wystawił myśl Senatu, uchwalenia funduszu na pomnik wdzięczności dla Wskrzesiciela Polski nieśmiertelnéj pamięci Cesarza i Króla Alexandra, i zakończył mowę swą wnioskiem, ażeby Izba Poselska oświadczyła, czyli podziela tak uczucia', jako też życzenia Senatu. Po odczytaniu przez Sekretarza adressu przez Senat w dniu 17 Stycznia 1826 roku do Najjaśniejszego Pana uchwalonego, a przez Marszałka odpowiedzi, którą Najjaśniejszy Pan dał na ten adres, zabrał głos członek Kommissyi Sejmowéj Stanisław Hr. Jezierski, i w nim przełożył liczne i ważne powody, jakie Naród Polski do wiecznego błogosławienia pamięci Cesarza i Króla Alexandra pobudzać powinny.

Poczém gdy Marszałek zapytał się o zdanie Izby, cała Izba z miejsca powstawszy, przy okrzykach, niech żyje Król i Konstytucya; uchwaliła, iż uczucia i życzenia Senatu zupełnie podzielali. W skutek takowéj decyzyi Izby Poselskiéj, Marszałek stósownie do Art. 153. Statutu Organicznego wyznaczył Deputacyą z 10 członków złożoną, do ułożenia w tym przedmiocie stósownego adressu, i poniesienia go następnie do Najjaśniejszego Pana.

Deputacyą składali Posłowie i Deputowani następujący: Michał Walewski, Gustaw Hr. Małachowski, Stefan Złotnicki, Xawery Niesiołowski, Jan Turski, Jakób Okęcki, Xawery Czarnocki, Józef Hr. Małachowski, Jan Augustowski i Ludwik Łempicki.

W tém miejscu Sessya została na pół godziny zasolwowaną, poczém Marszałek odczytał ułożony projekt adressu, który z niektóremi zmianami na wniosek Posłów Jasińskiego, Kaczkowskiego, i Kuczewskizgo uczynionemi, Izba przyjęła adres takowy. — W oryginale Polskim, brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy Panie!

Na Sessyi dzisiejszéj Izba Poselska miała sobie uczyniony wniosek upowodowany adressem Senatu z dnia 17 Stycznia 1826 roku względem:

„pozwolenia wniesienia na przyszłym Sejmie projektu do prawa stanowiącego fundusz
„dostateczny dla wystawienia pamiątce zeszłego Króla i Dobroczyńcy naszego, Pomnika
„zaświadczającego wdzięczność Narodową."

Słuchała zatém Izba Poselska głosu Ministra Przychodów i Skarbu Królestwa Księcia Xawerego Lubeckiego, w którym tenże na mocy Art. 153 Statutu Organicznego o Reprezentacyi Narodowéj, wnosił:

„czyli się Izba tak do życzenia Senatu przyłącza, jak z nim uczucia jego wdzięczności
„podziela."

Izba Poselska zapytana przez Marszałka, znając cześć i uwielbienie Narodu dla cnót wiekopomnéj pamięci Cesarza i Króla Alexandra, znając całą moc wdzięczności Polaków dla Wskrzesiciela Ojczyzny, Dawcy swobód Konstytucyjnych, jednomyślnie przy okrzykach: „Niech żyje Król i Konstytucya" oświadczyła zdanie:

„iż podzielając uczucia Senatu, do życzeń jego i swoje przyłącza"

Zdanie to stósownie do przepisów Statutu Organicznego Izba Poselska odnosząc do Tronu Waszéj Cesarsko-Królewskiéj Mości, składa zarazem najgłębsze podziękowanie, iż w tym sposobie raczyłeś jéj Najjaśniejszy Panie dopomódz do wynurzenia narodowych uczuć, i przenieść je do późnéj potomności.

Następnie Marszałek dał znowu głos Księciu Ministrowi Przychodów i Skarbu, który przedstawiwszy, iż na tym Sejmie odpowiedź Rady Stanu na petycye, dla dania czasu do tém większego z niéj przy nowych petycyach użytkowania, zaraz na początku Sejmu ogłoszona być ma, wezwał Referendarza Skarbka do jéj odczytania. Co gdy nastąpiło, Marszałek rozkazał odczytać protokół dopełnionych wyborów do Kommissyów, w skutek czego Kommissarze Władysław Hr. Ostrowski, Kantorbery Tymowski, Stanisław Barzykowski, Roman Hr. Sołtyk, i Alojzy Biernacki, właściwe sobie miejsca zajęli. Nakoniec Marszałek ogłosiwszy, iż jutro z powodu uroczystości dworskiéj posiedzienie nie będzie, przez dwa dni zaś następne, Kommissye zatrudnić się mają ułożeniem wraz z Radą Stanu projektu do pomnika, Sessją Izby Poselskiéj na dzień 5 Czerwca na godzinę 10 odłożył.

POSIEDZENIE CZWARTE.

Dnia 5 Czerwca.

Izba Poselska zebrała się w miejscu swoich posiedzeń o godzinie 12, w skutek zawiadomienia, przez które wczoraj Marszałek z powodu przedłużonéj dyskussyi w Kommissyach sejmowych, posiedzenie w dniu dzisiejszym na godzinę 10 oznaczone, na godzinę 12 odłożył.

Z przeczytanéj przez Sekretarza listy prezencyi następujący członkowie Izby okazali się nieobecnymi: Józef Swirski, Poseł Ptu Hrubieszowskiego; Augustyn Słubicki, Poseł Ptu Brzeskiego; Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Książe Konstanty, Deput. z Cyrk. VIII. M. St. Warszawy; Ludwik Bieniecki, Poseł Ptu Węgrowskiego; Jan Augustowski, Poseł Ptu Dąbrowskiego.

Marszałek oświadczył Izbie, że przepisany porządek dzienny czynności sejmowych wskazuje na dziś roztrząsanie projektu pomnika wdzięczności narodowéj dla Wskrzesiciela Polski Cesarza i Króla Alexandra. W tém miejscu Biernacki Poseł Wieluński i wielu innych członków Izby, domagali się czytania protokułu sessyi poprzedzającéj. Na co Marszałek odpowiedział: iż stósownie do tego, co już dawniéj oświadczył, w przedmiocie porządku obradowania nie można się trzymać jak tylko, albo wyraźnego przepisu prawa, albo uświęconych zwyczajów. Art. 85. Statutu Organicznego przepisuje trzymanie protokułów tak w Senacie jak też w Izbie Poselskiéj, lecz nie mówi wyraźnie o ich czytaniu, i jeżeli stósownie do tego Artykułu, protokół bywa podobno czytany w Senacie, w Izbie Poselskiéj nietylko że takowego zwyczaju nigdy nie było, lecz nadto na ostatnim Sejmie protokuł Izby Poselskiéj nie zawierał szczegółowych zdań, lecz tylko treść zaszłych wypadków. Odnosiłem się, mówił daléj Marszałek, w przedmiocie obecnej kwestyi do samego Najjaśniejszego Pana, który zezwolił na szczegółowe zamieszczanie zdań w protokule, a co do czytania polecił zastósować się do przyjętego dotąd porządku. Członek Kommissyi Sejmowéj Roman Sołtyk, Poseł Ptu Konieckiego, uzyskawszy głos oświadczył: iż przyłączając się do kwestyi na przeszłém posiedzeniu przez Posła Ptu Szydłowieckiego wniesionéj, dla czego Art. 95. Konstytucyi dopełniony nie jest, ma honor wezwać Marszałka, aby z mocy powołanego Artykułu Arbitrowie przypuszczeni zostali.

Niektórzy z członków Izby popierali to żądanie. Marszałek odpowiedział: powinniśmy rzeczy widzieć w właściwém świetle, wiadomo iż Najjaśniejszy Cesarz i Król Alexander zmodyfikował Art. 95. Konstytucyi Aktem dodatkowym, który dziś jest w wykonaniu; do zniesienia téj modyfikacyi Izba nie może chcieć dążyć, jak tylko drogą prawem wskazaną, lecz powstawanie przeciwko istniejącym przepisom, ściągnęłoby tylko na mnie do przewodzenia Izbie powołanego surową odpowiedzialność, a zatem Izba wybaczy, iż w tym przedmiocie dalszéj dyskussyi dozwolić nie mogę, i daję głos Księciu Ministrowi Przychodów i Skarbu.

Kaczkowski Poseł Ptu Sieradzkiego i inni członkowie Izby domagali się odczytania postanowienia Najjaśniejszego Pana względem protokółów, i chcieli wiedzieć, przez kogo takowe postanowienie jest kontrasygnowane, lecz Marszałek zamknął dyskussyą i ponowił oświadczenie, iż daje głos Księciu Ministrowi. Książe Minister przedstawił w krótkości powody, które pobudziły Naród do jednomyślnego życzenia, aby Wskrzesicielowi Polski godny jego pamięci pomnik wystawić, i

które skłoniły połączone Kommissye Sejmowe do również jednomyślnego przyjęcia projektu, który im w téj mierze z rozkazu Najjaśniejszego Pana przedstawiony został. Radca Stanu Plater odczytał dopiéro co wzmiankowany projekt do prawa, a członek Kommissyi Sejmowéj Hr. Ostrowski miał za projektem głos następujący, z pisma:

„Waszym wyborem zaszczycony po raz piérwszy w tym praw i swobód narodowych przybytku głos mój podnosząc, jakże szczęśliwym się poczytuję, gdy takowy Narodowéj wdzięczności uczuciom poświęcić jest moim obowiązkiem.

Już się żywe i jednomyślne na posiedzeniu ostatniém o te mury obiły tchnienia, wiernych dla pamięci Dobroczyńcy naszego Polaków, tu w gronie Reprezentantów Narodu zgromadzonych. Już oni za przykładem starszych braci wyrazili zamysł szlachetny, od dawna w łzach żałości poczęty, do rozwinięcia którego na sposobności im tylko schodziło; zaszczytu bowiem początkowania w tém przyrodzoném uczuciu nie ustępując nikomu, twierdzić możemy śmiało, że piérwsza myśl każdego z obywateli kraju tego, po zbyt wczesnéj i dotkliwéj stracie najlepszego Monarchy i Odrodziciela Ojczyzny naszéj była, aby temu, który tyle dobrego dla pomyślności naszéj zdziałał, i jeszcze zdziałać zamyślał, wywiązać się zmysłową wdzięczności naszéj oznaką.

Jako wasz sejmowy Kommissarz powołaniu memu troskliwie odpowiedzieć pragnący, łącznie z mojemi tak téj, jak Senatorskiéj Izby, w Kommissyi Skarbu prac sobie wspólnych kollegami, zastanawialiśmy się nad środkami najdogodniejszemi, któreby wszystkich zarówno uczęstnikami czyniły szczęścia, przyłożenia się do wznieść się mającego pomnika. Przynosimy pod wyrok wasz tych podjętych usiłowań owoc w dopiéro wam ogłoszonym funduszów ofiarnych rozkładzie, i w projekcie do prawa zatwierdzeniu waszemu przedstawionym.

Czas trwania opłat z lat sześciu do czterech skracając, staraliśmy się przytém pozorném zmniejszeniu ten sam osiągnąć skutek, dziewięciomiljonowego rezultatu; a to przez wynalezienie nowych źródeł dochodu, przez dobrowolne ofiary, i przez zajęcie o ile się dało wszystkich kraju mieszkańców. Wszakże w rachubach naszych unikaliśmy wszelkiéj takiéj przesady, którąby komukolwiekbądź uciążliwą stać się mogła; bo postępując inaczéj, uchybilibyśmy cieniom tego Monarchy, którego panowanie miłości bliźniego, a zatém i miłości ludu naszego poświęcone było. A nadto kraj nasz tylu o koszt i straty przyprawiającemi burzami skołatany, wymaga aby w każdéj okoliczności, w każdego rodzaju szafunku groszem publicznym najdelikatniejszą dotknięty był ręką. Tém zaś, w dzisiejszym przypadku ostrożniejsi, jak w każdym innym poborze być musieliśmy, gdy czujemy Szanowni Reprezentanci Narodu, wrodzoną nam Polakom do hojności skłonność, tę przywarę nieznania granic tam, gdzie nas za sobą porywa popęd uczuć wspaniałomyślnych. Wszakże gdyby ten był jedyny sposób okazania wdzięczności serc naszych, dla pamiątki tego Monarchy, którego-byśmy dotąd opłakiwali, gdybyśmy w szczęśliwie dziś nam panującym Królu, nie byli znaleźli piérwszego i prawdziwego pocieszyciela, gdyby mówię majątków naszych ofiara była jedynym do okazania wdzięczności naszéj warunkiem, i jéj nieodzowną rękojmią, któżby się z nas ważył grosz jeden zdejmować z tego ołtarza najświętszéj powinności.

Lecz przeczuwam, i podzielam myśl waszą dostojni Reprezentanci pasmem nieszczęśliwych wypadków ponękanego, lecz nigdy w niczém nie poniżonego Narodu: iż nie na samém tylko wystawieniu widzialnego pomnika dla Dobroczyńcy i Ustawodawcy naszego, zakładacie zamysł uwie-

cznienia czci waszéj ku niemu. Bieg czasu, zjawiska przyrodzenia, zaciętość namiętnością wzburzonych ludzi, już nie jeden pod zmysł tylko oczu podpadający pomnik, w gruzach zagrzebały; te tylko wiek wiekom i niezgłębionéj podaje przyszłości, które w sercach ludów zapładniane, od pokolenia pokoleniom są podawane. Zastanówmy się pokrótce co zamierzył, co dla nas uczynił, czego po nas zażądał niewygasłéj pamięci Alexander. — Oto, uznawszy Naród Polski tak wielkiéj opieki i szczęśliwszych przeznaczeń godnym, zajął się losem jego najpiérwszy, i już w tenczas nim się ten jeszcze odradzać począł; późniéj walczącemu przeciwko sobie podał potężną prawicę i dobrocią pospolitym zwycięzcom nie zwykłą, wytrącił zahartowany w bitwach oręż rozpaczy, a uchylając potrzebę pokładania w niéj jedynie otuchy zbawienia, tyle nieszczęśliwych ile kraj swój i swobody kochających Polaków, do ojcowskiego łona swego przytulił. — Co więcéj, pragnąc dzieło oprzeć na niewzruszonéj podstawie, obdarzył nas tą kartą konstytucyjną, która ustaliła wieczne przymierze i stała się najpewniejszém między dwoma narodami politycznem skojarzeniem.

Zawsze zatém w myśli i sercach naszych trwać będzie to przekonanie, iż zaprzysiężonéj Ustawie Alexandra dochowując niczém niepokalanéj, ani żadną ludzką słabością nienadwerężonéj wiary, iż jedynie przez zamiłowanie pozostawionego nam w upominku tego znakomitego daru, potrafimy godniéj jeszcze jak przez najwytworniejsze pomniki i dzieła sztuki, uwiecznić drogą pamięć ukochanego Króla. Przeniósł on się do téj wieczności, w któréj go myśl nasza ściga i mieści w rzędzie wiekopomnéj pamięci władców Narodu Polskiego, w rzędzie do dziejów należących Królów na Miecysławie poczętym, a na Alexandrze kończącym się. Wiele oni uczynili, lecz wiele dla kraju naszego i on uczynił.

On to Ojczyznę naszą wyrwał z nieszczęść wojny i nowym bytem politycznym obdarzył — On nam naznaczył, jak to sam wyrzekł, zaszczytne między niepodległemi Europy mocarstwami, miejsce nam na zawsze zapewnione traktatami i swobodami liberalnéj konstytucyi. Strzedz jéj będzie każdy Polak prawy, jako najtrwalszego, najchlubniejszego pomnika wspaniałomyślnego Monarchy, a jeżeli na chwilę śmiał kto od niéj zboczyć, niech się upamięta, jeżeli chce mieć prawo wraz z nami wznosić pomnik naszemu Dobroczyńcy. W tenczas to wszyscy używając w całéj rozciągłości zaręczonych nam swobód, wszyscy razem godną cześć niosąc w przeszłości sławnym naszym Monarchom, jednym tchnąć duchem, jednym po świeżéj stracie pocieszeni Królem, jednéj i nienaruszalnéj konstytucyi z d. 27 Listopada 1815 r. wierni, posuwając dzieło naszego odrodzenia przez nieodżałowanéj pamięci Króla poczęte, codziennie i po wszystkie czasy cieniom jego hołd najmilszy składać będziemy.

Oby ten anielskiéj cnoty Monarcha z wysokości widział tę rzewną miłość, którą mu Polski lud poświęca, w księdze wieczystéj zapisuje, i podwójnym pomnikiem ustala; pomnikiem tym co w duszy bierze początek i w duszy ma wszczepione nieśmiertelne siedlisko, jako i tym, który do zmysłów tylko przemawiając, przez waszą obywatelską cześć ku pamięci dobrego Króla jednomyślnie uchwalony, łzą wdzięczności najpóźniéjszych wnuków naszych roszonym być nie przestanie. Do was należy potwierdzić odczytany wam projekt składki na wzniesienie go potrzebnéj. Niech ten pomnik godny będzie i pamiątki, któréj go poświęcamy, i Monarchy, który o wyborze jego stanowić będzie, i was nakoniec szanowni Reprezentanci Narodu Polskiego.

Po téj mowie, jedni członkowie Izby zażądali, aby projekt bez dalszéj dyskussyi przyjąć, inni żądali głosów, piérwszy z kolei zgłaszających się podług zapisania się u Marszałka, uzyskał głos Jan

Turski Poseł Płocki, i w nim oświadczył, iż gdy cześć i uwielbienie Narodu naszego już tak jednomyślnie wyrażone zostały przez adress Senatu i uchwałę Izby Poselskiéj, projekt zaś obecny nastręcza wszystkim klassom mieszkańców, drogą dla nich sposobność utworzenia składki dostatecznéj na pomnik, godny wielkości przedmiotu, wątpić nie podobna, aby Izba zamierzywszy sobie cel tyle szlachetny nie miała się zgodzić z łatwością na środki przez Najjaśniejszego Pana łaskawie sobie podane. Mówca wotuje za projektem.

Kantorbery Tymowski członek Kommissyi mówił z pisma za projektem w następujący sposób:

„Mężnych ludów niedolę obdarzać opieką, ludom przez zdarzenia polityczne pochylonym, nadawać praw swobodnych skarby, uszczęśliwiać tysiączne rodziny ziemię ojców kochające, udziałem jest bohatérów, których oczekują wieki, ranami klęsk okryte, bezprawia wyrzutem skalane. Takim to był bohatérem Alexander I. Król Polski, kiedy wśród pożaru wojny całą ogarniającego Europę, ujrzał w pośród zwyciężonych Franków, garstkę wdzięcznego i walecznego narodu, co w ostatnich dłoniach trzymał jeszcze oręż wierny chwale i Ojczyźnie.

Wielka dusza jego nie mogła się wzbronić wspaniałości na ten widok mężów niezachwianych w obowiązku, i w śród osłablych nadziei nieszczęściami nieugiętéj Polski wskrzesił światło konstytucyi i z bronią w prawicach synów Bolesława na łono braci powołał. Wieczny zaiste stawił sobie pomnik w nadanéj nam konstytucyi, ten Król dobroczynny, skoro całość jego powierzył prawości wiernego Narodu, aby go nie tknięty pokolenia pokoleniom oddały. Niewzględna bo szlachetna wdzięczność, niepomna przeszłości nie jednym żalem dotkniętéj, nie widzi przed oczyma swemi tylko samo dobrodziejstwo, i śpieszy z ofiarą, aby ją na ołtarzu wdzięczności zapalić. Któż nazwie podatkiem składkę na tak święty przeznaczony przedmiot, kto ją odda zwyczajnemu sposobowi pojedynczego zbierania, któż dobrowolność jéj zaprzeczy, gdy ją ustanowi uroczyście naród zebrany w osobach Reprezentantów swoich zaufaniem, swém nie daremnie zaszczyconych. Któżby z nas się lękał serce znając Polskie, iż wróconemu do siedlisk domowych, odmówi brat przychylnego słowa, za wywiązanie się z wdzięczności za dar wiekom na dziedzictwo przekazany, i który je przetrwa złożony w ręce Narodu, co i dobrodziejstwa cenić i zachowywać umié.

Przeciąg czteroletni składki wychodzący z granic zwyczajnego okresu do stanowienia budżetu nie może nadwerężać prawa, bo składka ta z natury swéj nadzwyczajna nie należąca do tego budżetu nie tycząc się skarbowości, stanowi wyłącznie potrzebę moralną Narodu, któréj opatrzenia przyszłym nie mógłby zostawić pokoleniom, bo przykładem przodków wierny, przykład synom przekazać winien, ani tu miejsca nie znajdzie obawa, iżby wdzięczności Narodowéj wynurzenie przesądzić nas mogło w prawach, których nietykalność zaprzysięgliśmy.

Ilość ofiary na wielki cel przeznaczonéj, wielką jest zaiste w miarę możności obecnéj tylu i tak długiemi klęskami wynękanéj ziemi, lecz powszechną będąc, i powszechną zasilona chęcią, znajdzie ulgę w saméj myśli, że dar nieoceniony uwieńcza Najmiłościwszy Król dziś szczęśliwie nam panujący, skoro pamiętny odnowienia łuku tryumfalnego, przez tegoż samego Monarchę, którego pamięci pomnik zupełnie Narodowy wznieść zamierzamy, i z bliska znający cnoty wiekopomnego poprzednika swego, życzy, aby pomnik ten uwieczniając dobrodziejstwa Dawcy konstytucyi, stał się razem dobrodziejstwem na czas późny dla czującego wdzięczność narodu, znać dla tego, aby reszcie Europy wskazać przykład, że pamięć Monarchów sprawiedliwych nie w posągach lub obeliskach które

Karakallom nawet i Kommodom stawiano, ale żyć i odradzać się powinna w ciągłych dziękach potomności: i gdzież się podziały owe dziwy Aten, Kapitolu i Hyppodromu? roztrącił czas piérwsze, świetność drugich zgasił barbarzyniec; pokruszył ostatnie nieświatły zwycięzca, i na wagę łup ich dzielił; kiedy pamięć ustanowień Numy, praw Solona, Justynjana, Antoninów i Tytusów cnoty i chwała w śród rumowiska wieków pozostały nietykalne.

Czuł tę prawdę Alexander I. i takowéj tylko pamiątki pragnął, projekt więc dzisiejszy godząc wszelkie względy, oddaje mądrości Najjaśniejszego Pana oznaczenie rodzaju pomnika, a zostawia wykonanie jego Reprezentantom Narodu, a tak utworzony zdaje się jednoczyć potrzebne warunki do uwiecznienia zamiaru jednomyślnie uchwalonego.“

Franciszek Soltyk Poseł Radomski uważał, iż zbytecznémby było powtarzać wyrażenie tych uczuć wdzięczności, jakiemi Polacy względem Dobroczyńcy swego byli i są przejęci, lecz jeżeli nasz zapał radby widzieć jakby najprędzéj wzniesiony pomnik, z drugiéj strony, w miarę jak widzimy, iż to nie może być dziełem jednéj chwili i wymaga znacznych nakładów, mamy też powinność zastanowić się nad położeniem Narodu i ocenić sposobność każdego z przykładać się mających do ogólnéj składki. Dwie są klassy mieszkańców kraju naszego: jedna która ponosi wszystkie ciężary publiczne, cieszy się nietylko nadzieją lepszego bytu, a przychody ma szczupłe i niepewne; druga, która za usługi swoje pobiera hojne i stałe wynagrodzenia.

Niechaj urzędnicy podług stale oznaczonéj stopy składają się na pomnik; niepłatni zaś lecz płacący obywatele powinni należéć do składki podług tego co im możność dozwoli. Składka dobrowolna będzie chętnie ujszczana, nie okaże się ona za szczupłą, gdy zważymy, że w niedawnym przeciągu czasu widzieliśmy dwa narodowe pomniki w ten sposób wzniesione, a trzeci już jest na ukończeniu. Monarcha, którego opłakujemy stratę, nie potrzebuje innego pomnika nad widok szczęścia swoich poddanych, któregoby nie widział, gdyby to co powinno być hołdem szczeréj i niewymuszonéj wdzięczności, stało się powodem ucisku i przeciążenia.

Kaczkowski Poseł Sieradzki oświadczył:

„Pomimo kilkokrotnego zapewnienia, że ma być postępowano podług wyraźnych przepisów prawa i podług przyjętego zwyczaju, Izba, która stósownie do Art. 128 Statutu Organicznego; na trzy dni przed wniesieniem projektu znać go powinna, Izba na godzinę 10 zwołana, odbiera sam projekt dopiero o godzinie 1.

Wypada tu uważać za hołd naszéj samodzielności umysłowéj oddany, jako za taki winniśmy prawdziwą wdzięczność.

Najjaśniejszy Pan w odpowiedzi swojéj na adress Senatu wyraził, iż wezwie Radę swoją do rozważenia projektu do prawa o wystawienie pomnika zupełnie narodowego, Minister Skarbu powtórzył, iż połączonym Komissyom Sejmowym przedstawione będą wszystkie potrzebne wiadomości, wszelako widzimy, że Izba, która przyjęła myśl wystawienia pomnika, żąda dziś jeszcze prawdziwego i dokładnego projektu; gdy témczasem Ministrowie pieniędzy tylko żądają. Projekt który Izby niedostatecznie oświeca, nie wiem czy będzie godny swego przeznaczenia, sądziłbym, iż wypada go odrzucić, a o lepszy prosić.

Rembowski Deputowany z Cyrk. II. Miasta Kalisza miał głos następujący:

„Lubo tak długo i dotąd Art. 95 Konstytucyi i 85 Statutu Organicznego nie są ściśle wykonane, jednakże nadto jest ważny przedmiot, aby z jakiegobądź powodu wstrzymywać się z oświadczeniem swego zdania. Albo składka projektowana jest dobrowolną, albo zmuszoną. Jeżeli jest dobrowolną, nie potrzeba innych szczegółów poboru nad otworzenie stósownych ksiąg i uczynienia stósownych wezwań. Jeżeli składkę uważać potrzeba za zmuszoną, natenczas wchodzi ona w naturę innych nakładów publicznych, względem których stósownie do Art. 87. i 91 Konstytucyi, sejm właściwie tylko na lat dwa stanowić może. Nakoniec gdy głosy Księcia Ministra i Kommissarzy projektu broniących nie objaśniają nas bynajmniéj względem natury wznieść się mającego pomnika, rozumiem, że uchwalenie funduszów byłoby zupełnie przedwczesne, i należałoby wprzód prosić Najjaśniejszego Pana, aby raczył wskazać nam sposób, w jaki najmilej dla jego serca moglibyśmy wznieść pomnik rzeczony, a dopiéro chętnie i łatwo zgodzilibyśmy się na ilość pieniędzy w tym celu potrzebnych.

Niepodobna zaś co do ilości nie zrobić uwagi, iż pomnik wdzięczności nie powinien w żadnym przypadku wyciskać łez tym, którzy go wznosić mają.“

Członek Kommissyi sejmowéj Gliszczyński, miał następującą mowę z pisma:

„Projekt o przyjęciu prawa postanowienia funduszu pomnika Narodowéj wdzięczności, dla wiekopomnéj pamięci Wskrzesiciela Polski i Ustawodawcy Konstytucyi, przez połączone Kommissye sejmowe wspólnie z Radą Stanu dyskutowany, przychodzi pod wasze dostojni Mężowie rozpoznanie. Nie będę ja tu rozbiérał szczegółowych powodów, jakie Kommissye nakłoniły do przyjęcia projektu tego, zwrócę tylko twą Prześwietna Izbo uwagę na dwie główne tegoż zasady: piérwszą, ustanowienie na ten fundusz składki sześcio milijonowéj; drugą, rozłożenie takowéj udziałem równym na wszystkich mieszkańców i pobór czteroletni. Co do piérwszéj: może który z was dostojni Mężowie zdanie swe objawi, iż nie wiedząc jakiego rodzaju ten pomnik będzie, przedwcześnie summy stanowić nie można; lecz tam gdzie Senat w imieniu Narodu o ustanowieniu rodzaju pomnika i jego wykonaniu samego Najjaśniejszego Pana upewnił, tam mamy pewną rękojmią, iż fundusz ten najstaranniéj na wzniesienie pomnika Narodowéj wdzięczności użyty, da jawny dowód nieograniczonéj ufności i przywiązania Narodu ku najlaskawszemu swemu Królowi, a zostawując woli jego obranie rodzaju i wykonanie pomnika, będzie to, że tak powiem, nowym probierczym kamieniem wdzięczności Narodu Polskiego dla swego Wskrzesiciela i Ustawodawcy; wdzięczności, która od początku bytu ludów Polskich była nie zatartą cechą narodowego charakteru Polaków. — Co do drugiéj zasady, to jest: rozłożenia składki téj na lat 4, miały Kommissye sejmowe jedynie na względzie łatwiejsze w drobniejszych częściach składki ujszczanie przez ten przeciąg czasu, jak przez lat 2, tém bardziéj, że Art. 91. ustawy Konstytucyjnéj, tylko w ustanowieniu wydatków budżetowych Izby ogranicza, w przyjmowaniu zaś praw skarbowych, jakim jest w mowie będący projekt do prawa, sama natura rzeczy do użycia rozciąglejszego czasu Izbę upoważnia.

Jednę tylko jeszcze na Art. 3. projektu prawa wprowadzonego zrobię uwagę, to jest: że ten nie podciąga wszystkich obywateli i mieszkańców Królestwa Polskiego do równego udziału składki, zostawując dobrowolnéj chęci obywateli i mieszkańców najmożniejszych, jakiemi są: bankierowie, kapitaliści, nie posiadający dóbr nieruchomych, dzierżawcy, monopoliści, mecenasi, adwokaci, patronowie, rejenci, notaryusze, komornicy sądowi, dzierżawcy dóbr narodowych i prywatnych,

zastawnicy, lekarze, i inni w mowie będącym projektem do prawa nieobjęci; w tenczas, kiedy życzenia Najjaśniejszego Pana Senatowi objawione w słowach:

„Połączeni przywiązaniem do ukochanego Monarchy, którego opłakują stratę wierni „poddani Królestwa Polskiego', powinni też wszyscy należéć do uwiecznienia pamiątki „ich żalu i uwielbienia"

i sama sprawiedliwość przypuszczania do równego udziału składki koniecznéj każdego mieszkańca i obywatela Polski wymaga i nastręcza.

Jestem zatém tego zdania, ażeby niezamieszczone klassy obywateli i mieszkańców do koniecznéj składki, stósownie do spisu w urzędach Municypalnych i księgach ludności zamieszczone były, i stósownie do podziału na klassy podatku osobistego za Księztwa Warszawskiego uchwalonego, do składania koniecznéj składki zobowiązani zostali.

Z tych powodów otwieram zdanie za zmianą w ten sposób Art. 3, z resztą jestem za przyjęciem projektu.

Jabłoński Deputowany z okręgu Olkuskiego uważał, iż wzniesienie pomnika może być powierzone najwłaściwiéj samemu Najjaśniejszemu Panu czyli Rządowi, lecz sądził, że w Redakcyi Art. 2. wypadałoby domieścić wyraźnie, iż składka stanowi się tylko na raz jeden, niemniéj słuszniéby mogli być podciągnięci pod jaką stałą opłatę dzierżawcy dóbr Narodowych i prywatnych.

Klimontowicz Deputowany okręgu Augustowskiego oświadczył: iż z jakiemi uczuciami przyjęła Izba myśl Senatu, z takiemi przystąpi zapewne do zgodzenia się na fundusz do wystawienia pomnika potrzebny.

Lecz gdy każda rzecz powinna mieć ściśle oznaczoną granice, i każdy chce sobie ile można przyszłość zabezpieczyć, w przełożonym zaś projekcie tego ubezpieczenia nie upatrujemy, i owszem Książe Minister jeszcze przed przyjęciem projektu już wspomniał o dodatkowéj składce, która może potrzebną będzie; przeto zrażeni przykładem kontyngensu liwerunkowego, który w r. 1811 na rok jeden uchwalony, trwa jednak dotąd, życzylibyśmy mieć zapewnienie, że obecna składka nakazana przez nasze uczucia wdzięczności, nie stanie się nigdy stałym podatkiem. Mówca jest za projektem z odmianą redakcyi stósownie do zrobionéj dopiéro co uwagi.

Swiniarski Poseł Stanisławowski, zwracał szczególniéj uwagę Izby Poselskiéj na okoliczności, że jeżeli podług słów odpowiedzi Najjaśniejszego Pana, pomnik ma być Narodowy i składka na niego powszechną, przeto projekt obecny nie mieszcząc w sobie żadnych środków skutecznych do pociągnienia wielu klass obywateli krajowych, nieodpowiada ściśle myśli Najjaśniejszego Pana. Nietylko kapitaliści, obrońcy sądowi, lekarze i tym podobni ludzie, ze znaczniéjszym funduszem powinni być pociągnięci np. na wzór Austryacki do udziału w składce, lecz nawet officyaliści prywatni, rzemieślnicy i t. p. nie powinniby być od niéj uwolnieni, a jeżeli wypadałoby robić zupełny wyjątek, to nikt do tego nie ma słuszniejszego prawa jak włościanie. Mówca konkluduje, że projekt wymaga jeszcze dojrzalszego rozbioru.

Zastępcy członków Kommissyi Chomentowski, Deputowany z Miasta Sandomierza; i Teofil Morawski, Poseł Kaliski; mieli następujące mowy z pisma:

Chomentowski. „Pierwszy raz przemawiając w téj ustawodawstwa krajowego świątyni, a nie czując się dość usposobionym do właściwego jawienia mych myśli, wśród tylu mężów światłem

i doświadczeniem nieporównanie znamienitszych, nie bez obawy i zarumienienia głos mój podnoszę. — Lecz gdzie obowiązek do mówienia powołuje, tam miłość własna i wszelkie inne względy milczéć powinny; — a mniemam, że wywiąże się z powziętego obowiązku i że odpowiem zaufaniu jakiém mnie moi wyborcy udarzyli; kiedy sumiennie i otwarcie oraz z nieskażoną bezstronnością, zdanie moje co do przełożonego dzisiaj Izbie projektu, wynurzę.

Ani na chwilę wątpić nie można, że wszyscy Polacy zarówno boleśnie przerażeni zostali zawczesną stratą nieodżałowanego nigdy Wskrzesiciela bytu i Dawcy swobód konstytucyjnych, i że bez potrzeby zachęty, dzieląc z Senatem wynurzone przezeń Najjaśniejszemu Panu uczucia wdzięczności narodowéj dla Cesarza i Króla Alexandra, są oni i być nie przestaną za wzniesieniem zewnętrznych oznak téjże wdzięczności w pomniku mającym przykładać się do uwiecznienia pamięci ich Dobroczyńcy.

Smiem zatém twierdzić, że gdyby nasze na ten cel ofiary jedynie nieograniczonością gorliwych chęci mierzyć się dozwoliły, pomnik wznieść teraz miany, przewyższyłby bez zawodnie to wszystko, cokolwiek najwytworniéjszego i najokazalszego w pomnikach gdziebądź i kiedybądź dotąd wznoszonych, cała przeszłość w przestrzeni kuli ziemskiéj oglądać i podziwiać mogła! Lecz obok całego uniesienia wytężonéj żarliwości, musimy tę miarkować i ograniczać z dzisiejszą zamożnością i rozciągłością Królestwa, boć w tym a nie innym duchu starsi nasi bracia w przesłanym Najjaśniejszemu Panu adressie wyrzekli:

„nie jesteśmy w mniemaniu, iż słabe usiłowania naszéj zdołałyby wznieść się do świe„tności godnéj znakomitego celu, jaki sobie zamierzamy."

Lecz i szeląg wdowy niesie piętno swoje wiekom potomnym, i Najwyższa Istność przyjmuje w swych świątyniach obok darów okazałych skromniejsze czci i wdzięczności ludów ofiary. Przedmiot więc niniejszy rozważony tak z przywiedzionego stanowiska, jak równie przy skierowaniu pilnego baczenia na stan i zamożność tych wszystkich poszczególnie, którzy tworząc z nas swych posłanników, byli pewni, iż na pierwszém w sejm zebraniu się, jak umocowani radzić będziemy o uldze a nie zwiększeniu ciężarów, jakie stan rolniczy już nie dopiéro nieźmiernie obarczają; musimy, a przynajmniéj powinnibyśmy trzymać się ściśle zasady objawionéj przez doświadczeńszych i uznać, że objęta projektem summa sześciu miljonów jest za wielka, a uważana stósunkowo co do teraźniejszego bytu naszéj niezamożnéj i szczupłéj krainy, istotne szeląga wdowiego znaczenie o wieleby przekroczyła. Odnieśmy wreszcie nasz pomysł do samego nieodżałowanego naszego Wskrzesiciela, i rozważmy, że spoglądając na nas niekiedy z górnéj siedziby teraźniejszego pobytu, jak z jednéj strony mile dostrzeże i przyjmie poświęconą dla pamięci swéj przez Polaków bez wysilenia chociażby skromną wdzięczności ofiarę, tak z drugiéj, smętnie i boleśnie spoglądać na nią będzie, jeżliby ktokolwiek w kraju, z powodu niesposobności ujszczenia w oznaczonych terminach uchwalonéj na ten cel składki, exekucyami był naglony i nękany.

Należy więc tak umiarkować ilość ofiary na ołtarzu wdzięczności złożyć się mianéj, a co wyłącznie naszym jako znawców z doświadczenia powinnoby być udziałem, iżby w żadnym wypadku środki przywiedzenia zamiaru do skutku czystości i świętości pomysłu nie kaziły. Zastanówmy się daléj jakim sposobem odsunąwszy na chwilę naszę zamożność, oznaczać możemy naprzód i stanowczo ilość łożyć się mianych kosztów na przedmiot nieznany nam z natury swéj i rozciągłości? Czyliż od

dnia 14 Lutego 1826 roku datującego, udzieloną przez Najjaśniejszego Pana odpowiedź na adres Senatu, nie miała Rada Stanu aż na zbyt wiele czasu i sposobności uproszenia Najjaśniejszego Pana o wskazanie rodzaju pomnika odpowiedniego jego najwyższym zamiarom i chęciom? prócz tego jeszcze oznaczony w projekcie zakres poboru składki, jest niekonstytucyjnym; Art. bowiem 87 karty konstytucyjnéj opiéwa, iż sejm co lat dwa zwoływanym być winien, a 91 Art. onéjże, iż ciężary jedynie od sejmu do sejmu przez Izby uchwalone, a tém samém nie na dłużéj jak na lat dwa prawnie stanowione być mogą. Kiedy nakoniec nad czém czas nie dozwala poszczególnie rozwodzić się, a co zdaje się, iż każdy sam w przełożonym projekcie snadnie dostrzeże i uważy, iż nie wszyscy mieszkańcy królestwa, jak byćby powinno, i jak tę myśl sam Najjaśniejszy Pan w odpowiedzi Senatowi udzielonéj objawił, do składki według projektu należeć mają; a pomiędzy należącymi do niéj, rozkład nie jest dobrze umiarkowanym i nie dotykałby tychże w właściwym stósunku, ze względu przeto wszystkich łącznie w niniejszéj przemowie wyjaśnionych powodów, zamierzyłem głosować przeciwko wniesionemu projektowi, przekonany najmocniéj, iż chwilowe odrzucenie onego dla niedostateczności układu, niezdolne zrządzić żadnych szkodliwych następności, nie zmieni ani nawet nieosłabi naszych uczuć, będących nie przelomnie za wzniesieniem pomnika, i że skoro tylko projekt wzniesienia onego Izba dojrzaléj i właściwiéj skréślony ujrzy, przyjmie go bez zawodnie z tym samym zapałem i z tą jednomyślnością, z jakiemi sam piérwiastkowy pomysł wzniesienia w dniu 1 b. m. i roku przyjęła."

Morawski. „Jakkolwiek przy pogwałceniu Art. 95. Ustawy Konst. i niewypełnieniu ścisłém Art. 85. Statutu Org. o Reprezentacyi Narodowéj, uważam Izbę niekonstytucyjnie konstytuowaną, przecięż odróżniając projekt pomnika wdzięczności Narodowéj od innych projektów prawnych, ośmielam się, choć w takim składzie Izby, w podobnéj materyi mówić.

Konstytucja zabezpieczająca wolność osobistą, wolność opinii, wolność druku, utwierdzająca prawo własności ziemskiéj, przemysłowéj i rękodzielnéj; nadająca Narodowi współdziałalność z Królem w stanowieniu podatku i opatrywania wszelkich potrzeb kraju; zapewniająca odpowiedzialność urzędników za czyny przeciw-prawne, i stanowiąca niepodległość sądownictwa, jest dobrodziejstwem tak wielkiém, że zyskujące takową ustawę ludy, nie mogą być dość wdzięcznemi jéj Nadawcy; nie masz zatém rodzaju poświęceń, którychby lud chętnie nie zrobił dla okazania téj najwyższéj wdzięczności. Tą powodowana Izba Poselska przyjęła jednomyślnie wniosek, uwiecznienia pamiątki nieśmiertelnego Wskrzesiciela Ojczyzny naszéj i Nadawcy bytu Narodowego nietykalną konstytucją zaręczonego; przedmiotem więc narad dzisiejszych nie jest sam czyn, ale wykonanie jego, które im łagodniéjsze i lżéjsze, tém Narodowi przyjemniejszém będzie.

„Wiekopomny Nadawca Ustawy konstytucyjnéj ma już w historyi trwalszy dla siebie pomnik jak słabe siły nasze wznieść go onemiż potrafią; uczucia ludzkości, jakie całe życie tego Monarchy odznaczały, wkładają na nas jako posłanników Narodu, obowiązek działania w duchu tychże uczuć; niedozwoloném jest przeto obarczony rozmaitemi daninami lud, na wielkie ofiary wystawiać tam, gdzie wszelkie ofiary są niedostateczne do wyrażenia téj miłości i uwielbienia, jakim przejęci jesteśmy ku Monarsze zaszczytny stopień między Narodami Europejskiemi Polakom zapewniającemu. Wielkość więc Ofiary nie tu nie stanowi, bo jak słusznie Senat w swojém do Najjaśniejszego Pana w tym względzie uczynioném przedstawieniu oświadczył; że i Najwyższa Istność

4223

przyjmuje w swych Świątyniach obok darów okazałych, skromniejsze dzięki, i wdzięczności ludów ofiary; tak i nasza ofiara nie wielkością, lecz czystością zamiaru odznaczać się będzie.

Gdyby kraj nasz był zamożny, ofiara pieniężna mniejsza lub większa nic czyniłaby różnicy w wydatkach naszych; lecz gdy dla braku kapitałów większa część gałęzi gospodarstwa krajowego bez uprawy pozostaje, oszczędzać wydatki na cele nieprodukcyjne jest potrzebą dobréj administracyi, i było potrzebą serca zmarłego króla, kiedy w uwagach nad budżetami za życia jego projektowanemi zawsze przy każdém zatwierdzeniu budżetu ten żal objawiał, że wydatki projektowane niedozwalając przynieść ulgi krajowi naszemu, pozbawiają możność utworzenia kapitału zasobowego. Mamyż więc uwiecznić pamiątkę tak znakomitego Monarchy przez niezastósowanie się do tak zbawiennych rad? mamyż tworzyć wydatek sześciomiljonowy tam, gdzie jednomiljonowy byłby dostateczny? mamyż stanowić podatek czteroletni (bo ofiary z przymusem połączonéj za ofiarę dobrowolną uważać nie mogę), kiedy ustawa konstytucyjna, ten hojny dar zmarłego Monarchy w Art. 87. nakazując odbycie sejmu co dwa lata, stósownie do Art. 91 w tym przeciągu czasu wydatki i dochody krajowe rozbieranemi i rozważanemi przez Naród mieć chce? Stróże praw, zostańmy w granicach prawa, nie zobowiązujmy się do działań prawem nieupoważnionych."

Łuszczewski Poseł Sochaczewski oświadczył: iż chociaż widzi z żywém ukontentowaniem ile koledzy nie chcą ubliżać Art. 91 Konstytucyi, co do niestanowienia podatków na czas dłuższy niż dwa lata, jednak sądzi, iż w obecnym przypadku do składki téj natury jaką obejmuje projekt, Art. 91 Konstytucyi stósować się nie da. Co do zdania tych członków téj Izby, którzy zarzucają projektowi, iż zawiéra składkę, a nie wskazuje szczegółowego jéj przeznaczenia, można tu zrobić uwagę, kiedy Najjaśniejszy Pan w obecnym przedmiocie ustąpił niejako Izbom wyłącznie sobie służącéj *iniciatywy*, powinny też Izby nawzajem zostawić Najjaśniejszemu Panu wybór środków użycia funduszu, jaki uchwalą; Najjaśniejszy Pan i Rząd nie potrzebują naszéj ofiary, lecz potrzebują jéj serca nasze, nie czyńmy przeto kroków wstecz, ale połączywszy się jednomyślnie z życzeniami Senatu, przyjmijmy i ten projekt jednomyślnie przy okrzykach: „Niech żyje Król."

Członek Kommissyi Posturzyński, Deputowany okręgu Radomskiego, odpowiadał na rozmaite zarzuty przeciwko projektowi, mową następującą:

„Własne moje przekonanie i obowiązek przez Kommissye Sejmowe (które się na ten projekt zgodziły) na mnie włożony, powodują mnie do bronienia projektu przedmiotem dyskussyi będącego, naprzeciw wszelkim zarzutom w téj Prześwietnéj Izbie uczynionym — i tak:

Planów do rodzaju i kształtu pomnika nie mógł Rząd wcześniéj przygotować, gdy dopiéro na teraźniejszym sejmie Izba Poselska z zapałem godnym Polskiego Narodu, wykrzyknęła: „Że Naród pragnie pomnika mającego uwiecznić pamiątkę jego wdzięczności dla swego Dobroczyńcy." Odtąd więc dopiéro można myśléć o rodzaju i kształcie pomnika; lecz ważność przedmiotu niedozwala dorywczo skréślić tak wielkich planów, nad któremi uwagi i wszelki rodzaj krytyki przez pisma publiczne kommunikować się mogące, nigdy nie byłyby zbytecznemi. Lecz Senat w adressie swym do Najjaśniejszego Pana podanym, a w téj Prześwietnéj Izbie uroczyście czytanym, uprasza samego Najjaśniejszego Pana o wybór rodzaju i kształtu pomnika, Izba oświadczyła, że do życzeń Senatu swoje przyłącza, kiedy więc już obie Izby ten przedmiot wysokiéj troskliwości Najjaśniejszego Króla oddały, nie pozostaje jak tylko z ufnością oczekiwać spełnienia życzeń Narodu, które

9433
MIEJSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
w Radomiu

jak nam wiadomo. Najjaśniejszy Pan z uczuciem samę dobroć dla nas znamionującém ocenić, i łaskawie przyjąć raczył.

Dały się tu słyszéć głosy, że Izba przy uwadze na Art. 87 i 91 Konstytucyi, nie jest mocną stanowić rozkładu wypłat na lat więcéj jak na dwa, gdyż co lat dwa budżet układanym być winien. Ja jestem zdania, że wszelkie prawa sejmowe a nawet w przedmiotach Skarbowych zapadłe są tak długo trwałemi, dopóki ich inny sejm nie uchyli lub nie zmieni, teoryą przeciwną uważam za bardzo niebezpieczną dla kraju, przez nią bowiem trwałość wszystkich ustaw, wszelkich zaręczeń Narodu byłaby wzruszoną; cóż byłoby rękojmią dla kredytu Narodowego, od którego handel, przemysł i rozliczne stósunki Towarzyskie zawisły, jeśliby attrybucya Sejmu do dwóch lat tylko była ograniczoną, cóżby się stało z Towarzystwem kredytowym, którego obligi listami zastawnemi zwane na lat 28 prawem ostatniego sejmu rozłożone zostały. Przypuśćmy zaś, że kraj byłby postawiony w potrzebie zaciągnienia długu, czyliż rozkład jego nie mógłby bydź więcéj jak na lat dwa uchwalony? — Ja mniemam, że rozłożenie jakowych ciężarów choćby i na lat sto nieubliżałoby bynajmniéj wyżéj powołanym Artykułom Konst., i twierdzę, że mimo tego budżet co dwa lata mógłby być układanym, przez zamieszczenie w nim za każdą w rubryce wydatków takiéj ilości, jaka do zaspokojenia obowiązku dawnym sejmem uchwalonego jest potrzebną. — Ja więc ograniczenia atrybucyj sejmowych, co do rozkładu na dalsze lata ciężarów nie znajduje w Konstytucyi w Art. jéj 91, uważam w nim jedynie rękojmią ciągłego zwoływania sejmu w czasie oznaczonym, a ztąd gwarancyą działalności Reprezentacyi naszéj. Rzecz składki na wzniesienie pomnika nawet do budżetu należéć nie może, budżet bowiem układa niezbędne i konieczne wydatki na służbę publiczną kraju, i w stósunku do téj potrzeby, stanowi ciężary. Składka zaś na pomnik nie należy do rzędu potrzeb służby publicznéj, jest ona raczéj dobrowolną ofiarą, z jaką Naród dla uwiecznienia pamiątki swych uczuć wdzięczności dla Wskrzesiciela Ojczyzny i Dawcy Konstytucyi pośpiesza. Pomnik ten wyprzedzi potomność, która prędzéj czy późniéj to samoby zrobiła; wydrzemy jéj ten zaszczyt, że ona tylko wdzięczną być umie, świadczyć on będzie, że współcześni wielkim dziełom Monarchy, wielbiąc jego cnoty i dobrodziejstwa na nich zlane, wznieśli tę chlubną dla nich samych pamiątkę. Spoi ona ściślejszemi węzły naszych Królów z Narodem i umocni dobrodziejstwa nadane.

Były tu również głosy przeciwko szczególom projektu, a mianowicie: że summa składki jest za wysoką, że urzędnicy w stósunku do ziemian zbyt mało są pociągnięci, i że kapitaliści, bankierowie, lekarze, obrońcy sądowi, rejenci i t. p., nie są zamieszczeni w rzędzie przymuszonych do składki. Broniąc projektu na który się zgodziły wszystkie obu Izb Kommissye sejmowe, sądzę się w obowiązku przedstawić Prześwietnéj Izbie, że przyjąwszy wprzód jednomyślnie zamiar wzniesienia pomnika, jesteśmy dziś w nader delikatném położeniu co do obmyślenia funduszów nań potrzebnych. a gdy zważymy, że Najjaśniejszy Pan deputacyi naszéj, raczył oznajmić swoją najwyższą wolą, iż cele dobroczynne pragnie połączyć z chlubną pamiątką dla Wskrzesiciela naszéj Ojczyzny, i gdy pomnik choćby największéj materyalnéj wartości, nigdy nie zdoła zrównać wielkości uczuć Narodu dla swego dobroczyńcy, uznamy, że summa na składkę projektowana nie jest wysoką. Urzędnicy są pociągnieni do składki, i to w wyższym stósunku jak właściciele, ci bowiem płacą procent od podatku, tamci od dochodu, porównanie rachunkowe okaże wyższość stósunkową urzędniczéj składki, nie przepomniały więc tego przedmiotu kommissye sejmowe.

Co do innych klass na których ilość składki nie jest projektem determinowana, miały to również na uwadze Kommissye sejmowe, lecz nierówność majątków, niemożność wykrycia go, nie podała żadnéj zasady sprawiedliwéj do szczegółowego rozkładu składki.

Kommissye Sejmowe tę myśl do projektu dodały: iżby każdy poszczególnie był wezwany do dobrowolnego zapisania ofiar w księdze na to przeznaczonéj, poruszy się przez to ambicja każdego."

Na część mowy członka Kommissyi Posturzyńskiego, odpowiedział w tém miejscu członek Kommissyi Biernacki, Poseł Wieluński, w następujący sposób:

„JW. Deputowany Radomski, usprawiedliwiając w głosie swoim czteroletnią składkę przyjętą w projekcie do ustawy sejmowéj względem wzniesienia pomnika wdzięczności narodowéj dla Wskrzesiciela Polski i Dawcy Konstytucyi wiekopomnéj pamięci Cesarza i Króla Alexandra I, twierdził najprzód: że ponieważ ciału prawodawczemu Królestwa Polskiego, służy niezaprzeczone prawo konstytucyjne uchwalenia pożyczek, nie przechodzi granic swéj atrybucyi uchwalając nakład nad zakres lat czterech i usprawiedliwiał także czteroletnią składkę powodem, że ta nie za ciężar publiczny, nie za podatek, lecz jako dobrowolna składka uważaną być musi. Bezzasadność poparcia tych dwóch zasad, które już w naradach Kommissyów sejmowych z Radą Stanu słyszéć się dały, ciągle w tychże dyskussyach odpierałem i szkodliwe z nich wynikające konsekwencje wyłożyć starałem się; z tego to powodu za rozłożeniem kosztów na wystawienie pomnika wdzięczności narodowéj na lat 2 opiniowałem. Częste naradzanie się względem potrzeb narodowych z Monarchą, jest jedną z najdroższych swobód téj Konstytucyi, za któréj nadanie wdzięczności dowód najpóźniejszym potomkom przesłać staramy się w projektowanym pomniku. Winniśmy dla tego Narodowi najusilniejszą staranność o zachowanie téj tak ważnéj zasady, a w uczuciu tego obowiązku, powtórzyć Izbie zniewolony jestem to, com już w naradach Kommissyów sejmowych wymurzył. Ustawy Konst. § 87 stanowi: że sejm zgromadza się zwyczajnie co lat dwa i naradza się stósownie do § 91 téjże Ustawy nad powiększeniem lub zmniejszeniem podatków, nakładów i wszelkich ciężarów publicznych, nad zmianą jakiejby wymagały, nad układaniem budżetu.

Możesz więc zobowiązywać władza prawodawcza naród, do ponoszenia nakładów dłużéj nad przedział konstytucyjny między sejmem a sejmem, który jest dwuletni? — pewno nie — każdemu następnemu sejmowi służy wszakże prawo zniżania lub podwyższania wszelkich ciężarów publicznych, uchwalanie dłuższéj trwałości nakładów, byłoby więc bez celu. Art. 93 Konst. oznajmujący, że gdyby sejm nieustanowił nowego budżetu, dawny zachowuje moc swoję, nie osłabia bynajmniéj mego argumentu. Wolno bowiem każdemu sejmowi użyć swego prawa zmieniania nakładów w takiéj rozciągłości jak mu się podoba, lecz prawo czynienia tego zostaje zawsze niezmiennem, i w każdym przypadku zostawiając nietknięty budżet dawny, stanowi się rzeczywiście nowe prawo podatkowania podobne poprzedzającemu znowu na lat 2, stósownie do dopiéro wspomnionego Art. zachowuje wprawdzie prawo podatkowe swą moc do lat czterech, gdyby w tym przeciągu sejm zwołanym nie był. Prerogatywa ta korony przedłużenia trwałości budżetu, jest przewidzianym wyjątkiem od ogólnéj zasady, nie ściśniającym bynajmniéj praw sejmu, skoro zwołanym będzie. Przypadki wyjątkowe lubo przewidziane, za podstawę w prawodawstwie służyć nie mogą, a dla tego sejmy Królestwa Polskiego na konstytucyjny tylko zwyczajny przedział czasu, między sejmem a sejmem nakłady uchwalić są mocne. Dalekim jestem od zaprzeczania prawa służącego władzy wykonawczéj,

łącznie z ciałem prawodawczém przyznawania długu, i zaciągania pożyczek. Dług taki staje się długiem publicznym Stanu §. 58 Konstytucyi zaręczonym, prowizye i procenta amortyzacyjne wchodzą w budżet jako szczegóły do służby publicznéj należące, oddane bywają równie jak i cała służba pod rozpoznanie sejmu, który w téj mierze stanowiąc, nie obala zasady dwuletniéj trwałości budżetu.

Co się tyczé drugiego wniosku JW. Deputowanego Radomskiego, że składka ta jest dobrowolna, na to następnie mam honor odpowiedzieć: Lubo ciało prawodawcze oświadczyło jednozgodnie życzenie wystawienia pomnika wdzięczności dla Wskrzesiciela naszego bytu politycznego, i naszéj ustawy konstytucyjnéj wiekopomnéj pamięci Cesarza i Króla Alexandra I, ta jednak składka na ten przedmiot będzie prawem sejmowém uchwalona, które będzie przywiedzione do skutku za pośrednictwem władzy wykonawczéj, przez to traci znaczenie dobrowolnéj składki, czyn bowiem do którego znaglonym być można jestże dobrodziejstwem?

Nie wychodzi więc składka któréj uchwaleniem teraz się zatrudniamy z kategoryi nakładów, a zatém co do trwałości jest tym warunkom, co i inne ciężary publiczne pod względem konstytucyjnym, podległa. Tém przekonaniem powodowany pozwalając na ogół składki zaprojektowanéj, mniemam, iż w ciągu dwóch lat wybraną być powinna, i w téj zmianie projekt do prawa Izbom przedstawiony za dogodny uznałbym.

Mazurkiewicz Deputowany okręgu Zamojskiego, uważał, iż przepis Art. 3 wniesionego projektu, stanowiący zwiększenie cła nie dotknie bynajmniéj osób, które dotknąć zamierza, albowiem kupcy i fabrykanci, tak ten jako téż i wszelki inny podatek na materyał swojego zarobku nałożony do swoich wydatków przyliczą i na konsumentach odzyskają. Opłata 5o od sta od wprowadzonych do Rossyi towarów zdaje się zbyteczna, i zasadom ekonomij politycznéj co do ułatwienia exportacyi krajowéj przeciwna. Na osoby więc kupców i fabrykantów włożyćby wypadało składkę zastósowaną do podziału Miast na klassy. W ogóle składka na więcéj jak 2 lata rozłożoną być nie powinna.

Członek Kommissyi Czarnocki, Deputowany okręgu Stanisławowskiego widział się w obowiązku oświadczyć w tém miejscu, iż będąc członkiem Deputacyi która odnosiła Najjaśniejszemu Panu ostatni adress Izby Poselskiéj, słyszał z ust Najjaśniejszego Pana uwagę, iż pomnik wiekopomnéj pamięci Alexandrowi wznieść się mający, nie na marmurach i granitach, lecz na dobroczynnych zakładach opierać się ma, sądzi więc, że słowa Monarchy mieć będą zapewne ważny wpływ na decyzyą Izby.

Książe Minister Skarbu objaśniając przedmiot przez Deputowanego Mazurkiewicza dotknięty, to jest podwyższenie 5o od sta cła od naszych towarów wyprowadzanych do Rossyi, oświadczył: że na mocy układów między administracyami Cesarstwa i Królestwa zawartych, i przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych, exportacya z Królestwa do Rossyi podzieloną jest na trzy klassy, z których pierwsza tyczé płodów ziemi i tym podobnych, i żadnéj opłacie nie ulega; do drugiéj należą wyroby krajowe do których żadne przedmioty z zagranicy sprowadzane nie wchodzą, i te opłacie 1 od sta ulegają; nakoniec do trzeciéj klassy należą wyroby wszelkie do których wchodzą przedmioty z zagranicy sprowadzone, i od tych cło 3 od sta wynosi, taxa zaś wszystkich wyrobów w taryffie jest oznaczoną, i każden przekonać się może, iż w ocenieniu jest niższą od istotnego waloru; tak, że cło istotnie i 1 od sta nie wynosi, a ztąd ustanowiony pobór do składki z opłacanego cła przypadającéj zaledwie pół od sta procentu od wartości dojdzie.

Członek Kommissyi Roman Sołtyk, Poseł Koniecki, najprzód oświadczył swoje podziękowanie Posłowi Kaliskiemu, za wynurzenie wspólnych z nim uczuć i myśli, daléj oświadczył, iż z pomiędzy zarzutów projektowi czynionych, ten jest w jego przekonaniu najmocniéjszy, iż Izba na dłużéj jak na lat dwa ciężaru publicznego nakładać nie może.

„Stoimy przy pomysłach i oświadczeniu naszém, chcemy złożyć dobrowolne i znaczne ofiary na dowód naszéj wdzięczności i na dopełnienie tego coby z powodu dwóletniéj składki brakować mogło, lecz nie możemy łamać zasad konstytucyjnych.“

Baczyński Poseł Sandomierski, mówił jak następuje:

„Jako Polak i Reprezentant Narodu, dzieliłem uczucia powszechne w przyjęciu skwapliwie myśli wzniesienia pomnika, lecz nie mogę się zgadzać na przyjęcie czteroletniego rozkładu. Urzędnicy i kupcy są w stanie znaczniéj do składki należéć, lecz stan rolniczy od lat 10 nadto cierpi, aby inaczéj jak tylko z największą względnością do nowych ofiar pociągnięty być mógł.

Dziś właśnie może jest chwila upraszania Księcia Ministra Skarbu, aby zwrócił bliższą uwagę i słuszny wzgląd na stan rolniczy, aby dla niego starał się o ten rodzaj wsparcia i pomocy, przez którą tyle innych gałęzi produkcyi krajowéj ożywionych zostało.

Rodzaj pomnika nie jest nam wiadomy; jeżeli fundusz z dwóletniéj składki niedostatecznym się okaże, czemuż mamy pozbawiać sejm przyszły możności udowodnienia swych patryotycznych uczuć. Co większa, wszak jedna tylko likwidacja z Francyą, a z nią połączone uregulowanie ostateczne długu Narodowego, może stać na przeszkodzie, aby budżet konstytucyjny Izbom sejmowym przedstawiony został. Przy stanowieniu takowego budżetu, przyszła Izba potrafi dopiéro ocenić dokładnie i stan zamożności krajowéj, i zamożność skarbu i potrzeby publiczne, a z tego wszystkiego wyczerpnie przekonanie, jakie ofiary połączyć jéj wypadnie z temi, które my w dowód wdzięczności dla Wskrzesiciela Narodu chętnie przez lat 2 ponosimy.“

Wężyk, Poseł Łosicki, oświadczył: iż obok dzielenia z całą Izbą i z Narodem uczuć wdzięczności dla nieśmiertelnéj pamięci Dobroczyńcy naszego, zachowuje danie swojéj opinii za, lub przeciw projektowi, dopóki wyjaśnioném nie zostanie, czyli uchwalić się mająca składka będzie zamieszczona na budżecie, lub nie? — W pierwszym przypadku nie sądzi żeby ją można uchwalić na więcéj jak lat dwa, w przeciwnym razie, może Izba postanowić, iż zezwala na składkę iedną, lecz z rozkładem jéj czteroletnim.

Książe Minister Skarbu odpowiadając na uwagę przez Posła Łosickiego uczynioną, wyjaśnił: iż na budżecie to tylko w percepcie się zamieszcza, co służy do zaspokojenia bieżących wydatków służby publicznéj. Co do wniesionego zaś teraz projektu, tak cel jego, jako téż okoliczność, że osobny komitet na zarząd składki wpływ mieć będzie, dostatecznie przekonywają, że ani przychód nie może być objęty budżetem, ani składka nie jest natury zwyczajnego podatku.

Szymczykiewicz, Poseł Pilicki, zwrócił uwagę Izby na tę jedną okoliczność, że dyskussyą za dostatecznie przygotowaną uważać nie można, skoro sam projekt nie na dni trzy wprzód jak Statut Org. mieć chce, lecz na samym posiedzeniu dopiéro członkom Izby zakommunikowany został.

Jasiński, Poseł Włodawski, mówił jak następuje:

„Zarzuty przeciwko projektowi dają się sprowadzić do trzech punktów:

1. Że składka żądana jest na lat 4, a nie powinna być dana jak na lat 2.

2. Że nie wiemy na co się składamy, nie znamy natury wznieść się mającego pomnika; w téj mierze członek Kommissyj Czarnocki cokolwiek nas już jednak objaśnił.
3. Że rozkład składki nie jest stósowny, w téj mierze dzielę zdanie Posła Radomskiego co do urzędników i adwokatów, lecz nie zgadzam się z Posłem Kaliskim co do Monopolistów, bo jeżeli pomnik ten ma być dziełem szlachetnego uczucia narodowego, Monopoliści nie godni mieć w nim udziału, niech komu innemu pomnik stawiają. My nawet przez dobrowolną składkę zdołalibyśmy odpowiedzieć życzeniom Narodu i uczcić pamięć naszego Dobroczyńcy.

Trzciński, Poseł Orłowski, uważał: iż potrzebne jest dodanie w projekcie wyraźne zastrzeżenie, iż to jest składka na raz jeden z rozkładem na lat 2, upatrywał także niestósowność progressyi opłat szczególniéj co do urzędników piérwszych, w końcu oświadczył się za projektem, lecz z odmianami.

Żwan, Deputowany okręgu Gostyńskiego, dzielił zdanie Posła Orłowskiego z dodatkiem: iż byłby za wypuszczeniem całkowitém Art. 3. projektu; sądzi bowiem, że zwiększenie cła, bynajmniéj nie sprawi zamierzonego w projekcie celu, to jest: nie dotknie kupców i fabrykantów.

W tém miejscu Marszałek przed zamknięciem dyskussyi, zapytał się członków Kommissyj sejmowych, czyli nie żądają jeszcze głosu.

W skutek czego członek Kommissyi Gustaw Małachowski, Poseł Szydłowiecki, uczynił następujące przymówienie się z pisma:

„Wszystkie głosy jednozgodnie żądają pomnika — rzecz zasądzona — idzie dotąd tylko o to, czy na więcéj jak 2 lata może Izba wotować. Co do tego, koledzy nasi już dostatecznie wykazali, że służy Izbie prawo i na dłużéj stanowić, jak tego dowodem jest prawo kredytowe, winienem tu odpowiedzieć na zdanie Posła Wieluńskiego, które to zdanie obala zasady konstytucyjne wszystkie i jest zarazem obaleniem dobréj wiary. Kiedy Art. 158 Konst. stanowi: iż dług Narodowy jest zagwarantowanym, jakże więc można przypuścić na chwilę, iż od woli Reprezentantów Narodu zależałaby w następnych latach opłata procentów od tegoż długu; — Nie — właśnie wszystkich konstytucyi, we wszystkich krajach piérwszym było początkiem zabezpieczenie w dobréj wierze przyjętych obowiązków, słowem włożyć dobrą wiarę pod opiekę praw zasadniczych, to jest prawdziwa teorya, która obala zdanie Posła Wieluńskiego.

Cóż więc pozostaje za argument przeciw projektowi? Oto jedynie życzenie wiedzenia jaki cel, chcąc mieć udział w tymże projekcie dzieliła i dzieli Kommissya wasze tak słuszne życzenie, ale gdy z jednéj strony projektu żadnego nie ma, improwizować go nie można, zostaje więc tylko nam ta miła nadzieja, którą waszéj Deputacyi dał Najjaśniejszy Pan, to jest: że do pamiątki Dobroczyńcy naszego chce łączyć pamięć dobrodziejstwa nowego. Powierzmyż zaufaniu ofiarę wdzięczności, zważając na nasze deliberacye poprzednie, na powszechnie jeszcze powtarzane w téj mierze jednozgodne życzenia, na chęć konieczną, abyśmy sami to wykonali, cośmy zamierzyli, cośmy oświadczyli, nie cofajmyż tak pięknego pomysłu, nie osłabiajmy ofiary przez sposób, w jakimbyśmy ją restrykcyjnie czynili.

Na przymówienie się dopiéro co wyrażone, odpowiedział członek Kommissyi Biernacki, co następuje:

„Dla Reprezentanta ludu upatrującego w ścisłém dochowaniu Konstytucyi jedyną rękojmią pomyślności ogólnéj, poczytującego za konieczny obowiązek obstawania szczerze i jawnie przy formach konstytucyjnych, za bolesny jest zarzut, jakoby popierał principia niekonstytucyjne i kredyt publiczny obalające, aby takowy zarzut mógł być milczeniem pokryty. Pod takim widokiem wystawił ostatni Mówca JW. Małachowski, Poseł Szydłowiecki, Prześwietnéj Izbie sejmującéj, twierdzenie przezemnie i wielu innych szanownych Reprezentantów wynurzone, iż nam służy tylko prawo uchwalania dwóletnich podatków, dla tego muszę na moment zająć uwagę Prześwietnéj Izby Poselskiéj, lubo dyskussyą za wyczerpaną uważam. Prowizje od długu narodowego wchodzą na budżet, i należą do tych potrzeb służby publicznéj, których zakrycia sejm odmówić nie może, jeżeli nie chce wyjść z linij ustawą konstytucyjną zakreślonéj, która i dług narodowy Art. 158 Konst. zaręcza, i wszelką własność jakiegokolwiek nazwiska i rodzaju Art. 26 zabezpiecza.

A gdyby nawet na którym sejmie władza wykonawcza niekonstytucyjny budżet podać, a Izby sejmujące przyjąć go miały, wypadek który trudno przypuścić, to zważając, jak jest, tak Monarcha jak Naród w dochowaniu wiary publicznéj interessowany, zbocznie to sejm następujący wprowadziłby niezawodnie na drogę konstytucyjną, bo to jest w naturze Rządu Reprezentacyjnego, na ogólném interessie opartego, że aberracye wprawdzie zdarzyć się, lecz żadnym sposobem długo trwać nie mogą. W Wielkiéj Brytanji, we Francji, w Stanach Zjednoczonych Ameryki, i we wszystkich konstytucyjnie rządzonych krajach przechodzą prowizję od długu narodowego, przez różne budżety, a przecież kredyt publiczny ustala się w nich co raz to więcéj, jak tego dowodzi niezbicie możność zaciągania pożyczek na niższe co raz procenta.

Rozumiem dla tego, że zgodność mego twierdzenia ograniczenia władzy prawodawczéj co do nakładów nad zakres lat dwóch, tak teorycznie jak praktycznie, to jest przemożną powagą przykładów jest poparta.

Następnie Marszałek z mocy Art. 135. Stat. Org. zamknął dyskussyą i stósownie do Art. 137 tegoż Statutu zapytał się: czyli Izba nie przyjmie projektu jednomyślnością? W skutek tego zapytania dały się słyszéć liczne głosy, iż jest jednomyślność, jeżeli projekt może doznać odmian.

Ledóchowski, Poseł Jędrzejowski, wniósł: iż kiedy Kommissye zaszczycone wyborem Izby były za projektem, więc i bez odmian przystąpić należy niezwłocznie do wotowania.

Marszałek oświadczył iż lubo wielu członków Izby jest za jednomyślnością, lecz obok tego są głosy żądające wotowania, przeto przystąpić należy do wotowania.

Jan Jezierski, Poseł Garwoliński, w imieniu Reprezentantów Wdztwa Podlaskiego, oświadczał: iż są za jednomyślnością.

Franciszek Sołtyk, Poseł Radomski, zapytał się Marszałka, czyli projekt może być jeszcze wniesiony na Radę Stanu, dla uczynienia odmian, jeżeli nie przyjmiemy go jednomyślnością.

Marszałek odpowiedział, iż projekt ten będąc ułożony przez Radę Stanu, łącznie z Kommissyami sejmowemi, które go jednomyślnie przyjęły, nie może być odsyłany po zmianę do tychże Kommissyi, nie pozostaje więc, jak zapytać się raz jeszcze Izby, czyli go jednomyślnością przyjmuje, lub nie?

W śród licznych głosów, tak, tak jest, jednomyślnie, wotować, i tym podobnie.

Ziemięcki, Deputowany okręgu Wieluńskiego, czyni zastrzeżenie, że jeżeli ta składka nie wystarczy, wszelki dodatek tylko przez sejm uchwalony być może.

W tém miejscu wezwał Marszałek Assessorów do zajęcia miejsca w środku Izby.

Swidziński, Poseł Opoczyński, proponował następującą kwestyę: „czyli projekt ma być z odmianami lub bez odmian przyjęty?“

Marszałek ponowił oświadczenie, że nowéj kwestyi Izbie przedstawić nie może, i że Izba ma wotować na to:

„czyli projekt bez odmian ma być przyjęty, lub odrzucony?“

Jedne głosy wołają „jednomyślność“; drugie, „prosimy o wotowanie.“

Na pytanie Marszałka, kto jest przeciwny ogłoszeniu jednomyślności, niech się odezwie; — odezwał się Mórawski, Poseł Kaliski.

Poczém Marszałek wezwał Assessorów i Sekretarza do rozpoczęcia czynności Art. 137 i 138 Statutu Org. oznaczonéj.

Głosujących było 118, wszyscy oświadczyli się *affirmative*, w skutek czego Marszałek na zasadzie Art. 138, ogłosił projekt za przyjęty, a sessją Izby na dzień 11 bież. m. i roku na godzinę 10 odłożył.

POSIEDZENIE PIĄTE.

Dnia 11 Czerwca.

Izba Poselska zebrała się w Sali posiedzeń swoich o godzinie 10 z rana. Po odczytaniu listy prezencyi członków, Marszałek oświadczył: iż z kolei oznaczonego porządku Izba ma przystąpić do wysłuchania projektu zmiany Art. 591, 592, 593, i 636, o użytkowaniu i używaniu lasów.

W tém miejscu Roman Sołtyk, Poseł Koniecki, prosił o głos, chcąc mówić w przedmiocie porządku sejmowania. — Marszałek odpowiedział: iż głosu dać nie może, bo porządek jest już przepisany. — Jan Ledochowski, Poseł Jędrzejowski, popierał żądanie Posła Konieckiego. — Marszałek oświadczył: iż jeżeli członkom Izby idzie o jaką okoliczność w protokule sessyi poprzedzającéj, to za udaniem się do Sekretarza załatwioném być może. — Roman Sołtyk powtórzył swoje żądanie głosu, dodając: iż uchybienia w protokule winny być natychmiast poprawione. — Biernacki zaś, Poseł Wieluński, dodał: żądam odczytania protokułu stósownie do Art. 85 Stat. Org. — Marszałek oświadczył: należy się trzymać dawnego i przyjętego zwyczaju; — na to Jan Ledochowski, porządek zaprowadzony jest nadużyciem, a prawo tylko obowiązkiem; od praw nam służących odstąpić nie możemy, a podług Art. 80 Stat. Org. policya Izby do nas należy. — Swidziński, Poseł Opoczyński, zapytuje się Marszałka, jakie attrybucye co do porządku służą Izbie Poselskiej? *w tém miejscu wśród przymawiania się wielu członków* Marszałek widzi się zmuszonym przywołać Izbę do porządku. — Mórawski, Poseł Kaliski, mówi: przysięga Marszałka nie jest żartem, a wykonana wedle Stat. Org. o Reprezentacyi narodowéj w r. 1815 napisanego, nie może obowiązywać do wykonywania Art. dodatkowego do konstytucyi w 10 lat poźniéj bez form prawem fundamentalnym wskazanych utworzonego; a Swidziński oświadcza: prosimy o zamieszczenie w protokule, że Art. 80 Stat. Org. jest nam zaprzeczony, i Izba praw swoich się dopomina, co wiele głosów poparło. — Władysław Ostrowski, Poseł Piotrkowski, zwraca uwagę Marszałka, iż jedno prawo służy nam i Senatowi względem protokułu; w Senacie jest zachowane, a u nas zaś nie. — Jan Ledochowski, żąda: aby Marszałek, który odwoływał się poprzednio w obecnym przedmiocie do oświadczonéj sobie woli Najjaśniejszego Pana, zakommunikował ją Izbie inaczéj niż ustnie. — Marszałek odpowiada: „Kolledzy kazali mi się odnieść do Najjaśniejszego Pana, odpowiedź jego udzieliłem Izbie na poprzedzającéj sessyi.“ — Wiele głosów odzywa się, prosimy o pokazanie nam w téj mierze postanowienia, i kto je kontrasygnował. — Marszałek oświadcza: iż wola Najjaśniejszego Pana kommunikowana była Radzie Administracyjnéj. — Władysław Ostrowski i Jan Ledochowski uważają ustne wyrzeczenie Monarchy za nic nie stanowiące tam, gdzie jest przeciwne kardynalnym prawom w ustawie Konstytucyjnéj na zawsze zaręczonym, i zaprzysiężonym. — Marszałek powtarza: nie ma wyraźnego przepisu w Stat. Org. ażeby protokół był czytany, nie traćmy czasu napróżno. — Morawski odpowiada: jeżeli protokóły nie były czytywane na przeszłych sejmach, to mogło mieć miejsce dla braku czasu, lecz to do obecnego położenia Izby zastósować się nie da, bo nie mamy wcale ważnych przedmiotów, któreby nam czas zajmowały. Czytanie, lub nieczytanie protokółów zależy od Izby, nie od Marszałka, który niczém więcéj nie jest, jak Posłem więcéj praw niemającym jak tylko ile potrzeba do utrzymania porządku w dyskussjach. — Jan Ledochowski, mówi: powrócimy do domu

nie uchwaliwszy nic ważnego, a właśnie może Najjaśniejszy Pan zwołał ten sejm, abyśmy się dopomnieli przywilejów naszych, a skoro tak obojętnie przedstawione są projekta, mamy aż nadto czasu do czytania protokułu. — Morawski, dopominamy się o prawa Izby, prosimy niech Marszałek odczyta Art. 80 Stat. Org. — Marszałek oświadcza: iż przedmiot o czytaniu protokułu dostatecznie starał się wyjaśnić, dyskussyi nad nim dopuścić nie może, i wzywając Izbę po raz drugi do porządku, daje głos Radcy Stanu Platerowi. — Morawski, łącznie z wielu innemi członkami Izby wołają: przypominamy Marszałkowi przysięgę, odmówienie głosu członkom Izby jest pogwałceniem téj przysięgi, policja nie do Marszałka, lecz do Izby należy, prosimy o zamienienie Izby w wydział tajny, w śród których to głosów, Marszałek po raz trzeci przywoławszy Izbę do porządku, wezwał Radcę Stanu Platera, do wnoszenia projektu o używaniu i użytkowaniu lasów.

Radca Stanu Plater wyłuszczył powody w mowie następującéj:

„Odebraliśmy polecenie Najjaśniéjszego Pana wnieść do narady Sejmowéj projekt do prawa *o użytkowaniu i używaniu Lasów.* Ma on zastąpić pięć Art. Księgi drugiej kod. cywil: dziś obowiązującego, a głównym jego zamiarem jest ustalenie stósunków między właścicielem ziemskim, a tym, co na miejscu jego, lub z jego woli, korzyściami gruntu; dzieli się tudzież na zabezpieczenie pomyślniéjszego stanu lasów prywatnych w Królestwie, przez usunięcie jednéj z przyczyn trwałéj zamożności ich zagrażać mogących.

Żeby nastanie projektu i wniesienie jego usprawiedliwić, winniśmy okazać potrzebę jego, i dogodność.

Potrzebę usiłować będziemy dowieść, objaśniając niedostateczność przepisów trwających; dogodność, przez wyłożenie przyczyn, które taką jaką przynosimy, spowodowały projektu redakcją. Ważnym jest przedmiot, który pod waszą Szanowni Reprezentanci przychodzi decyzją; naprzód, że się ogółu obywateli królestwa dotycze; powtóre, że ma na celu zapewnienie własności leśnéj, która w kraju jak nasz rolniczym od dawna, a od niejakiego czasu i przemysłowym zarazem, a do tego w strefie północnéj położonym, całéj uwagi prawodawcy jest godna.

Pochlebiamy sobie, że ją zupełną i względną w téj Izbie będziemy mieli szczęście pozyskać, a to tém bardziéj, że żyjemy w chwili, w któréj własność ziemska, ciągłą dotąd przeciwnością losów nękana, i do zupełnéj prawie niemocy i odrętwienia przywiedziona, gorliwém usiłowaniem samychże właścicieli, przy dzielnéj pomocy zaprowadzonych i rozwijających się Instytucyi, zaczyna wprawdzie powoli i stopniami zasilać się i krzepić, lecz jeszcze tak prawodawczéj, jak Rządu staranniéj i dobroczynnéj wymaga opieki.

Trojakim sposobem można mieć udział z własności obcéj.

1. albo z tytułu osobistego na mocy szczególnéj umowy stawiającéj na czas jaki obcego, na miejsce właściciela; na tenczas prawo nazywa się użytkowaniem (usus fructus) a ten któremu to prawo służy użytkownikiem (usufructuarius).
2. albo z tytułu także osobistego na mocy szczególnych nadań niestawiących obcego na miejscu właściciela, na tenczas prawo nazywa się używaniem (usus), a ten któremu służy nazywa się używaczem (usuarius).

3. albo nakoniec z tytułu gruntu posiadanego, któremu służy prawo do gruntu obcego; natenczas prawo nazywa się służebnością, (servitus) a z dwóch właścieli, jeden jest wykonywającym służebność, drugi obciążony służebnością.

O tych trzech rodzajach praw stanowi kodex obowięzujący w księdze II a mianowicie:

O użytkowaniu w Artykułach od 578, do 624.

O używaniu w Artykułach od 625 do 636.

O służebnościach w Art. od 637, do 710.

Zastanowiwszy się Rząd nad obecnemi w téj mierze i tu wspomnionemi przepisami, a mianowicie temi, które się tyczą lasów, znalazł potrzebę wniesienia na Sejm niektóych odmian, a to przez wzgląd na dobro ogółu, i na miejscowe, a nam właściwe okoliczności.

W tym celu zredagowane zostały dwa projekta; jeden o użytkowaniu i używaniu lasów; drugi, o służebności pastwiska i urębu.

Ostatni będzie wkrótce przedmiotem oddzielnego wniesienia, piérwszy dziś pod rozwagę Izby oddajemy.

Czyli istnie prawdziwa potrzeba, zmiany prawodawczych teraz obowiązujących przepisów, o użytkowaniu i używaniu lasów? oto jest główne zapytanie, którego na korzyść wniesionego projektu rozwiązanie stanowi piérwszą część danego nam wyższego zlecenia i zarazem piérwszy względem Was Szanowni Narodu Reprezentanci obowiązek.

Wszystkie obecne przepisy co do użytkowania lasów, a które ma zastąpić projekt wnaszający się, zamknięte są w kodexie w cztérech Artykułach, to jest: 590, 591, 592, i 593. Co do używania w jednym Artykule to jest 636.

Co do użytkowania.

Z cztérech Artykułów Kodexu, przedmiotu tego dotyczących się, *dwa piérwsze*, to jest: 590 i 591, stanowią o sposobie użytkowania w lasach urządzonych, (aménagés) bądź sposobem gospodarstwa niskopiennego (taillis) Art. 590, bądź sposobem gospodarstwa wysokopiennego (haute futaie) Art: 591. Trzeci to jest 592 tycze się lasów nieurządzonych. Czwarty to jest 593 stanowi o tyczkach do winnic, o owocach, i nasionach drzewnych.

Wspomnieliśmy już wyżéj o niedokładności przepisów teraz obowięzujących; powinniśmy twierdzenie to objaśnić. Stan lasów Francyi z wielu miar różny jest od stanu lasów kraju naszego. We Francyi wielka część lasów jest urządzona tak, że ilość korzyści z nich corocznie ciągnąć się mogąca, jest mniej albo więcéj doskonale oznaczona.

U nas lasy urządzone są od przepisu ogólnego, wszystkie zaś prawie znajdują się w tym stanie nieładu, do którego je przywiodła nieznajomość zasad gospodarstwa leśnego, klęski krajowe i wynikła z nich niedola mieszkańców, a z którego ożywiony duch przemysłu, przy pomocy przepisów prawodawczych i rozszerzonego światła, wkrótce zapewne wyprowadzać je zacznie.

Główne zatem przepisy kodexu obowiązującego, stósują się do lasów urządzonych. U nas powinno być przeciwnie. We Francyi największa część lasów jest niskopiennie zagospodarowaną, (en bois taillis) bo kraj południowy więcéj jest zdolny do wydania drzew liściowych z korzenia i pnia odrastających. U nas przeciwnie, drzewa iglaste 9/10 ogólnéj massy stanowią, a

zatém gospodarstwo wysokopienne, (haute futaïe) jest u nas główne i prawie jedyne do zaprowadzenia. Dla tej to przyczyny kodex Francuzki, więcéj obwarował lasy niskopienne w Art. 590, jak wysokopienne w Art: 591.

U nas potrzebaby przeciwnie więcéj mieć względu na te ostatnie, niż na tamte. Z pierwszéj i drugiej różnicy wypływa trzecia, a tą jest: że ponieważ we Francyi mało jest lasów nieurządzonych i mało wysokopiennych, Kodex w Art: 593 o lasach nieurządzonych stanowiąc, przepisuje: że użytkownik żadnego drzewa z pnia wysokiego ciąć nie może, chyba na naprawy potrzebne. U nas zaś gdzie same tylko prawie są lasy wysokopienne, moglibyśmy ściśle do kraju naszego stósując przepis nie dla kraju naszego dany, nadwerężyć główną zasadę prawa użytkowania, którego duchem jest ciągnienie takich korzyści jak właściciel; — „utendi eodem modo, quo proprietarius uteretur."

Nakoniec co do używania (de usu) Kodex żadnych nie stanowi przepisów, bo Art. 136 odsyła tylko do praw szczególnych, brzmi bowiem w słowach: „używanie drzewa i lasów, urządzane „bywa szczególnemi prawami." Prawa te szczególnie exystowały we Francyi przed zaprowadzeniem Kodexu cywilnego. Najdokładniejszym ich zbiorem była w ówczas pamiętna ustawa Ludwika XIV. w r. 1669 za sprawą Kolberta wydana. Ustawa ta w r. 1827 rozwinioną i dopełnioną została przez uchwalony w Izbach francuzkich oddzielny Kodex leśny.

Gdy w naszym kraju nie mamy jeszcze sporządzonego takiego Kodexu leśnego, gdybyśmy zachowali Art. 136. zostawilibyśmy przedmiot używania bez wszelkiego przepisu. Dodajmy do tego, że Radakcja Polska Artykułów Kodexu użytkowania dotyczących jest ciemną i niezupełnie trafną, krótki przykład to wykaże. Rozbierzmy Art. 590. początek onego brmi w języku francuzkim, jak następuje:

Si l'usufruit comprend de bois taillis — to znaczy: jeżeli kto ma prawo użytkowania z lasu niskopiennego.

Jakież są wyrazy Polskiego textu w Kodexie? — o to:

Jeżeli używanie przychodów obejmuje wycinanie drzew do wycinania służących. Trudném jest zaiste z tych wyrazów: „wycinanie drzew do wycinania służących" pojąć, że tu prawodawca chce mówić o jednym szczególnym zagospodarowania sposobie, o lasach niskopiennych (bois taillis), to jest takich, w których zasadą jest, wycinanie coroczne na pewnéj stósunkowéj części wszystkich drzew na niéj znajdujących się, w zamiarze, ażeby się część wycięta za pomocą odrośli z korzenia lub pnia odnowiła, to jest: znowu nowym lasem okryła; takie jednak, a nie inne jest znaczenie wyrazów francuzkich (bois taillis) (1).

(1) W Dziele Traité Général des Eaux et forêts, etc. par M. Baudrillard, 2de partie, Tome premier, page 193. 194. znajduje się następująca definicja wyrazu: Taillis. Un Taillis, est un bois que l'on coupe à un âge, tel, qu'il puisse se réproduire de souches et de racines; tandis qu'une futaie, est celui, qui est destine, a n'etre abattu qu'a un âge ou la réproduction se fera principalement par les semenns. Co znaczy: las niskopienny, jest to las który się wycina w takim wieku, ażeby się odrodził z pnia i z korzeni; las zaś wysokopienny, jest to las przeznaczony na wycięcie w wieku, w którym odrodzenie, głównie się z nasienia uskutecznia. W tymże Dziele P. Baudrillard, cytowana jest definicja podobna, którą ustanawia prawo Rzymskie; Sylva caedua est, quae succisa rursus ex stripibus, aut radicibus renascitur. — Dig. de verb. signif.

Dalszy ciąg Artykułu tego brzmi w języku francuzkim: „l'usufruitier est tenu d'observer, l'ordre et la quôtité des coupes, confermement à l'aménagément ou á l'usage constant des propriétairés." — *to znaczy:* że użytkownik powinien zachować kolej i liczbę porębów, stósownie do przepisów urządzenia lasów, albo stalego zwyczaju właścicieli.

Témczasem text Polski w Kodexie, brzmi jak następuje:

„Używający przychodów obowiązany jest zachowywać porządek i ilość wycinań, stó-
„sownie do oszczędzenia albo stałych zwyczajów właścicieli."

Któż w tym wyrazie *oszczędzenie*, pozna przepisy *urządzenia lasów*, a przecież wyraz francuzki *aménagément*, nic innego nie znaczy jak ogół systematu, podług którego tak się las urządza, ażeby się mógł ciągle i stopniowo odradzać (1).

Dokończmy textu francuzkiego: „Sans indemnité toute fois en faveur de l'usufruitier, ou de ses heritiers pour les *coupes ordinaires*, soit de *taillis*, sois de baliveaux, soit de futaïe, qu'il n'aurait pas faites pendant sa jouissance." — *to znaczy*: jeżeliby jednak użytkownik w czasie swojego użytkowania, nie wyciął ilości corocznie przypadającéj, tak całych porębów (coupes ordinaires de taillis) jak nasienników (baliveaux), lub innych drzew wysokich (futaïe), natenczas, po skończoném użytkowaniu, ani on sam, ani jego spadkobiercy, żadnego wynagrodzenia za to żądać nie będą mogli.

Tłómaczenie w Kodexie brzmi inaczéj, bo jest następujące: „i sam, albo dziedziczący po „nim, nie mają nigdy wynagrodzenia za zwyczajne wycinanie bądź krzaków, bądź zostawionych „wyrostków, bądź drzew donośnych, których wycinań nie zrobił w czasie swojego używania." — nie łatwo jest domyśleć się, że tu wycinanie krzaków ma znaczyć wycięcie całych porębów, że zostawione wyrostki mają znaczyć nasienniki (baliveaux) (2).

Ta niedokładność redakcyi lubo tylko jest w texcie Polskim, który nie jest obowiązującym, bo nim jest oryginał francuzki, wszelako dałby mogła powód do fałszywego zrozumienia rzeczy. Dziwić się powyższéj niedokładności nie należy, bo w roku w którym to dzieło prawodawcze tak ze wszech miar znakomite na język Narodowy przelane zostało, mało bardzo nauka leśna znajomą była w kraju naszym, a zatém i z wyrazami technicznemi mało byliśmy zpoufaleni.

(1) Dzieło wyżéj cytowane: Traité Général des Eaux et forêts de Baudrillard, seconde partie, Tome 1. page 169. daje następującą definicją wyrazu aménagément:

L'aménagément, c'est l'art de diviser une forêt en coupes successives, ou de regler l'Etendue ou l'age des coupes annuelles de maniere à assurer une succession constante de produits pour le plus grand interêt de la conservation de la forêt, de la consommation en général, et du proprietaire. Co znaczy: Urządzenie lasow jest to sztuka dzielenia lasów na cięcia następne, albo ustanowienia obszerności i wielu cięć rocznych tak, ażeby zapewniony był ciąg nieprzerwany korzyści, i żeby zarazem zabezpieczone zostały, trwała zamożność lasu, zaspokojenie potrzeb ogólnych i zysk właściciela.

(2) Toż samo jeszcze Dzieło: Traité Général des Eaux et forets par Baudrillard, 2de partie, Tom 1. page 331 objaśnia wyraz Baliveaux, jak następuje: — Baliveaux ce sont des arbres, qu'on réserve a chaque coupe, pour croitre en futaie et repeupler les bois. Co znaczy: Nasienniki, są to drzewa zachowane przy każdym cięciu, w zamiarze, ażeby wzrosły na drzewa wysokie i odrodziły las.

W takim stanie prawodawczych przepisów obecnych, nieuchronnie potrzebném było pomyśleć o lepszém ich wysłowieniu co do użytkowania, tak jak o stanowczym przepisie względem używania. Zajęła się więc tym przedmiotem Deputacya prawodawcza, złożona z członków przez wiekopomnéj pamięci Najjaśniejszego Alexandra z grona obu Izb wybrana. Zajęła się nim następnie Rada Stanu.

Przygotowany przez nią projekt roztrząsany został przez Kommissje Sejmowe z tą bezstronnością, z tą gorącą chęcią dobra Publicznego, jaka prawdziwą miłość kraju znamionuje.

Owocem wspólnéj pracy i narad jest projekt obecny, którego potrzebę udowodniwszy, dogodność teraz usprawiedliwić powinniśmy.

Główną zasadą prawa użytkowania, do któréj i prawo używania niejako zastósować można, jest przepis ogólny Art: 578 kodexu objęty: Artykuł ten, stanowi w treści, że:

„użytkowanie jest prawo ciągnienia korzyści z własności obcéj, tak jak sam właści-
„ciel, lecz z obowiązkiem zachowania jéj istoty.“

W tym przepisie zawarta jest, i cała rozciągłość praw użytkownika i zarazem ich zakres. Zakresem tym jest zachowanie istoty własności, to jest nienadwerężenie jej istnienia.

Oto jest myśl ogólna kodexu. W duchu onéj sporządzony został projekt obecny. Projekt ten składa się z sześciu Artykułów. Pięć pierwszych, tycze się użytkowania, szósty używania.

Co do użytkowania.

Art. I. Stanowi główną i z prawem zgodną zasadę prawa użytkowania.

Art. II. Przepisuje jak postępować w lasach urządzonych.

Art. III. Jak działać w lasach, które nie są urządzone.

Art. IV. Zaradza przypadkowi nie użycia prawa, podczas trwającego użytkowania.

Art. V. Daje przepis względem drzew obalonych, złamanych, lub uszkodzonych.

Co do używania.

Art. VI. Ogólny daje przepis postępowania, tak w lasach urządzonych, jak nieurządzonych.

Dla lepszego usprawiedliwienia dogodności projektu, objaśniemy pokrótce każden artykuł zosóbna. Jest ich tylko sześć, jak wyżéj widzieliśmy, objaśnieniem ich zatém nie lękamy się nadużyć, cierpliwości Prześwietnéj Izby Poselskiéj.

Art: I. Stosunki, między właścicielem lasów, a ich użytkownikiem, lub używaczem, o ile urządzone nie są tytułem prawa użytkowania, lub używania nadającym, o tyle urządzone następującemi przepisami ”

Zasada w tym artykule na żądanie Kommissyi Sejmowéj przez Radę Stanu przyjęta, oparta jest na prawie i na słuszności.

Mogą być czasem uciążliwemi skutki z zobowiązań dobrowolnie przyjętych, wynikające, ale jeżeli tytuł jawny umowę stwierdza, wykonać ją należy,— Wszelkie zatém ograniczenia lubo dobro publiczne na celu mające, wtedy tylko miejsce mieć mogą, kiedy tytułu albo nie masz, albo gdy jest niedostateczny.

Z tych powodów Rada Stanu nie wahała się przyjąć propozycyą tego nowego artykułu, a to tym bardziéj, że lubo jest tego mniemania, że on jest naturalnym i prostym ogólnego prawa wypływem, wszelako uznała, że zamieszczenie jego usunie wszelką w téj mierze wątpliwość.

Art. II. Ustęp 1. Jeżeli lasy w użytkowaniu znajdujące się, są urządzone ze względem na ciągłe i stopniowe ich odradzanie się, użytkownik mocen jest z nich użytkować tylko podług tegoż zaprowadzonego porządku.” Mowa tu jest o lasach podług prawideł ekonomiki leśnéj urządzonych, i że w takich użytkownik, powinien ciągnąć korzyści podług zaprowadzonego porządku.

Ekonomia leśna dwojakim sposobem prowadzi nas do zagospodarowania, to jest do urządzenia lasów. Jeżeli las jest regularny, to jest jeżeli drzewa w nim są jednostajnego rodzaju, przyzwoitéj gęstości, doskonałego stopniowania co do wieku, natenczas ciągnienie korzyści i odnowienie odbywa się co rok na oznaczonych i pewnych przestrzeniach, które w lasach wysokopiennych rębami, w niskopiennych porębami się nazywają.

Jeżeli zaś las powyższych cech regularności niema, jest zatém jak prawie wszystkie w kraju naszym nie regularny, to jest że obejmuje drzewa nie jednostajnego rodzaju w niedostatecznéj ilości, i że też drzewa różne nie rosną w oddzielnych częściach, lecz w ogóle po całéj powierzchni rozsypane i pomięszane, natenczas dla przyprowadzenia lasu takiego, kiedyś do stanu doskonałego, używa się témczasowie dla zmniejszenia stopniowego téj niejednostajności sposobu wycinania drzew najstarszych po całéj przestrzeni lasu, zawsze jednak w ograniczonéj liczbie, i z wszelką co do cięcia i wywozu ostrożnością.

Tak działa właściciel gdy las swój urządzi, tak działać będzie podług pierwszego artykułu wniesionego projektu użytkownik, w miejscu właściciela do ciągnienia korzyści z lasu urządzonego prawem upoważnionego.

W pierwszym sposobie zagospodarowania użytkownik nie będzie mógł wycinać drzewa, jak tylko na tych przestrzeniach które z kolei do odnowienia co rok przypadać będą. W drugim sposobie nie będzie mógł brać jak tylko taką ilość drzewa, jaka corocznie do wycięcia jest przeznaczoną.— W obudwu więc zdarzeniach, ustęp pierwszy, artykułu pierwszego zabezpiecza ciągłą, nieprzerwaną zamożność lasu, niczém nienadwerężając praw użytkownika, bo mu dozwala ciągnąć całą korzyść, którą właściciel sobie samemu zapewnia i która po skończonym użytkowaniu, niczém nienadwerężona, trwałym tegoż właściciela nadal stanie się znowu udziałem.

Ustęp 2. „Gdyby jednak z powodu klęski nadzwyczajnéj, utrzymanie nadal zaprowadzonego „porządku, zniszczeniem lasów zagrażało, właściciel, ma prawo domagać się nowego ich „urządzenia.” Nadzwyczajne wydarzać się mogące w lasach klęski przez pożar, gwałtowne burze, wylew wody, zniszczenie przez owady, mogą tak dalece uszkodzić lasy, że utrzymanie nadal ilości drzewa mającéj corocznie ścinać, nadwerężyćby mogło całą zamożność, to jest istotę lasu.

Dla zapobieżenia tak szkodliwemu skutkowi, dozwala projekt do prawa właścicielowi domagać się nowego urządzenia, albo raczéj rewizyi do pełnionego poprzedniczo urządzenia, za pomocą któréj, jeżeliby wymagała potrzeba, ilość corocznie wycinać się mającego drzewa, mogłaby być stosownie zniżoną. Wyraz użyty „domagać się” znaczy, że właścicielowi wolno jest tego żądać; w ówczas jeżeli się użytkownik na to zgodzi, rewizya urządzenia przez obie interessowane strony będzie mogła być dokonaną. Jeżeliby zaś użytkownik nie chciał się na nią zgodzić, natenczas Sąd właściwy, rzecz rozstrzygnie, a jeżeli potrzebę rewizyi uzna, dokonanie jéj biegłym poruczy.

Aby zaś nie dać właścicielowi pochopu do żądania rewizyi urządzenia dla najmniejszéj wydarzonéj szkody, użyte zostały w ustępie wyrazy z powodu klęski nadzwyczajnéj, zniszczeniem lasu zagrażającéj. Będzie to powód dostateczny dla sądu, do ocenienia słuszności lub nieprzyzwoitości żądań właścicieli.

Wreszcie rewizya urządzenia, odbyć się naturalnie nie będzie mogła jak na koszt właściciela, co nową będzie rękojmią praw użytkownika.

Art. III. Jeżeli lasy użytkowaniu podlegające urządzone nie są, użytkownik mocen jest w prawdzie z nich użytkować, lecz oszczędnie, iżby stanu lasów nie pogorszył i ciągłego stopniowego ich odradzania się nie nadwerężył, a gdyby w téj mierze spór zachodził, Sąd za pomocą biegłych takowy roztrzygnie. — Wszakże użytkownik nie jest mocen w żadnym czasie sprzedawać drzewa na budowle zdatnego.

Właściciel ma prawo w każdym czasie domagać się stałego urządzenia lasów, które kosztem jego uskutecznione będzie.

Trudne jest pogodzenie praw właściciela z prawem użytkownika, kiedy idzie o ciągnienie korzyści z lasu nieurządzonego. Główna zasada użytkowania artykułem 578. ustanowiona, była powodem do zastrzeżenia w tym artykułem 3. projektu, ażeby użytkownik przez wycinanie coroczne nie pogorszył stanu lasów, i nie nadwerężył ciągłego i stopniowego ich odradzania, przepis ten jest koniecznym, bo z natury rzeczy wypływa, bo ma na celu zabespieczenie istnienia własności.

Ale jakimże sposobem może być wykonanym? Jeden tylko w téj mierze jest sposób zupełnie skuteczny. Tym jednym sposobem jest urządzenie lasów. Ale urządzenie jest działanie wymagające czasu, znajomości i kosztów, zmuszać do niego nie podobna. — Dla tego więc artykuł drugi tak jest zredagowanym, że jeżeli właściciel nie ma nic do zarzucenia użytkownikowi tak dalece, że wsposobie ciągnienia przez niego korzyści nie upatruje zniszczenia swego lasu, użytkowanie odbywać się będzie nadal jak dotąd bez urządzenia — jeżeliby w drugim przypadku właściciel sądził, że użytkownik ciągnie korzyści nad miarę, a tenże użytkownik zgodził się dobrowolnie na ilość drzewa corocznie wycinać się mającą przez właściciela zniżoną, i w tym przypadku obejść się można będzie bez urządzenia. Lecz jeżeli nie będzie zgody w téj mierze między właścicielem i użytkownikiem, natenczas właściciel podług przepisu Art. 2. będzie się mógł domagać stałego urządzenia, każe je przez biegłych dopełnić, a tém samém las w użytkowaniu będący, przejdzie do kategoryi, względem której Art. 1. projektu stanowi. Rada Stanu chciałaby prawo domagania się stałego urządzenia tak właścicielowi jak użytkownikowi zapewnić, a to przez wzgląd na obowiązek bezstronności, lecz uwaga przez Kommissyą Sejmową uczyniona, że duchem prawa niniejszego być szczególniéj powinno zabezpieczenie właściciela prawem użytkowania już ograniczonego przemogła, i zmiana ta przyjętą została.

Art. IV. Gdyby użytkownik w ciągu użytkowania, nie wyciął corocznie drzewa do którego wycięcia miał prawo, tak on, jak i jego spadkobiercy ani do niewyciętego drzewa, ani do wynagrodzenia za nie, żadnego nie mają prawa, wyjąwszy, gdyby tenże użytkownik w wycinaniu doznał przeszkody przez właściciela, przypadek losowy, lub siłą większą.

Artykuł ten zawiera przepisy czerpane z pierwszego ustępu artykułu 590. kodexu obowiązującego. Komentatorowie francuzcy między innemi powodami, które do ustanowienie rzeczonego

Artykułu wyliczają, umieścili i ten, że były we Francyi spory i processa o to, czy w tym przypadku, gdy użytkownik przedawszy poręb do wycięcia przypadający, umiéra pierwéj, nim poręb przez nowego nabywcę zostaje wyciętym, drzewa w tymże porębie znajdujące się, od chwili użytkowania, przez śmierć użytkownika, mają należéć do właściciela, czyli też do nowego tychże drzew nabywcy? Kodex chcąc przeciąć procesa, z takich i innych przypadków wynikać mogące, postanowił wyraźnie: że tak użytkownikowi jak i jego następcom, po skończoném użytkowaniu, nietylko nie służy żadne prawo do drzew niewyciętych, ale nawet i do żadnego za to wynagrodzenia.

Przepis ten nie mógł być pominiony w niniejszym projekcie, już to dla tego, że u nas mógłby się wydarzyć podobny przypadek, a bez wyraźnéj dyspozycyi prawa rozsądzenie onegoż byłoby zostawione dowolności Sędziego, już i dla téj przyczyny, że postanowiwszy w projektowanym Artykule 1. że z lasów urządzonych mocen jest użytkownik tylko podług zaprowadzonego porządku użytkować, wypadało wskazać prawidła zniewalające, żeby zaprowadzony porządek był jak najskrupulatniéj zachowany, to jest: aby użytkownik drzewo w czasie oznaczonym istotnie wycinał, gdyż zostawiając drzewo na pniu, które już do wycięcia przypadło, psuje się porządek leśny, a w kolejnym na przyszłość odradzaniu się lasów szkodliwe zrządza się zamięszanie. Ta ostatnia okoliczność spowodowała Kommissye Sejmowe do zdania, a Radę Stanu do przyjęcia takiego wysłowienia, że opuszczone są wyrazy *po skończonym użytkowaniu*, a dodane słowo *corocznie*, przez co porządek leśny jeszcze więcéj zabezpieczony zostanie. Sprawiedliwość zaś wymagała przyjąć drugi dodatek, który stanowi wyłączenie takich przypadków w których dożywotnik nie z własnéj winy corocznie wycięcie zaniedbujący, od szkody i strat będzie zasłoniony.

Art. V. „Właściciel lasu urządzonego, mocen jest drzewa przypadkiem obalone, złamane, lub tak uszkodzone, iż dłuższe ich w lesie zatrzymanie zagrażałoby ich zniszczeniem, za poprzednim przez biegłych oszacowaniem, zabierać i niemi rozrządzać, jeżeli w roku tym, w którym obalenie, złamanie, lub uszkodzenie nastąpiło, dla użytkowania nie przypadają; lecz winien w latach następnych użytkownikowi o tyle corocznie wynagradzać, o ile ze zmniejszonego przez to dla użytkownika corocznie przychodu, właściciel podług powyższego oszacowania korzystał. W lasach nieurządzonych, drzewo takowe należy do użytkownika aż do takiéj ilości jaką w tym roku pobierać był mocen."

W artykule tym oddzielne są przepisy co do lasów urządzonych, oddzielne co do lasów, które urządzonemi nie są.

Idzie tu o drzewa przypadkiem w lesie obalone, złamane, lub tak uszkodzone, iż dłuższe ich w lesie zatrzymanie zagrażałoby ich zniszczeniem. Kto ma mieć prawo zabierać je i niemi rozrządzać, czy użytkownik czy też właściciel?

Przepis niniejszego artykułu stanowi: że w lasach urządzonych, w których stale jest oznaczona, bądź przestrzeń na któréj, bądź ilość drzewa którą użytkownik może wycinać, drzewo obalone zabierać ma prawo właściciel, jeżeli w roku obalenia do użytkowania nie przypadają, pod warunkiem atoli wynagrodzenia w roku właściwym użytkownikowi za to podług oszacowania przez biegłych dopełnionego. Kodex obowiązujący stanowi w Artykule 592, że użytkownik może używać drzew obalonych lub przypadkiem złamanych, tylko na uskutecznienie napraw do których jest obowiązany.

Przepis ten podług przyjętego w projekcie systematu nie byłby już stósownym, bo użytkownik podług tegoż projektu mając prawo ścinania drzew z pnia, byle tylko budulcu nie sprzedawał, może te naprawy uskuteczniać, nie czekając na drzewo obalone. Gdy zaś oczyszczenie lasu z drzewa obalonego przyczynia się do żywszego wzrostu młodzieży, a zatém porządne gospodarstwo zabezpiecza, i oczyszczenie to najbardziéj obchodzi właściciela; jemu zatém projekt zostawuje prawo zabierania i korzystania z drzew obalonych, pod warunkiem jednak prawo użytkownika zabezpieczającym.

Dodamy do tego, że kodex o drzewach obalonych, lub uszkodzonych, nie stanowi jak w lasach nieurządzonych; my przepis ten rozciągamy do lasów wszelkich, bo wszędzie zdarzyć się mogą i istotnie często zdarzają się takie przypadki, i dla tego właśnie oddzielny w téj mierze i ogólny uformowany został Artykuł.

Oto są wszystkie przepisy tyczące się użytkowania *(usus fructus)*.

Przejdziemy teraz do Artykułu ostatniego stanowiącego *(de usu)*.

Art. VI. „Gdy komu nadane jest użytkowanie lasów, używacz co do ilości drzewa tak jest ograniczony, jak używacz innego rodzaju przychodów naturalnych, lub przemysłowych. Co do miejsca zaś i sposobu brania drzewa, jeżeli lasy są urządzone, winien się stósować do zaprowadzonego porządku, a jeżeli urządzone nie są, winien się stósować do miejscowego zwyczaju, a w razie sporu, biegli oznaczą miejsce i sposób pobierania"

Jak względem użytkowania lasów przepisane są w powyższych Artykułach prawidła ograniczające użytkownika co do ilości i sposobu pobierania drzewa, tak również i względem używacza podobne ograniczenia stają się potrzebnemi, ażeby przez dozwolone wycinanie drzewa lasów nie pustoszył, i przez to właściciela na szkody częstokroć niepowetowane nie narażał. Kodex nie przepisuje żadnych w téj mierze prawideł, domieścił tylko, jakieśmy to wyżéj już objaśnili w Art: 636, odesłanie do praw szczególnych czyli tak zwanych we Francyi (Ordonances des Eaux et Forêts) które gdy w naszym kraju nie istnieją, przeto potrzeba wyraźne w prawie umieścić przepisy.

W szczegółowym zaś rozbiorze:

Najprzód: Co do ilości drzewa przez używacza pobierać się mającego: ponieważ ogólne zasady kodexu o rozciągłości używania, do wszelkich rodzajów używania, a zatém i do używania lasów rozciągają się, w projektowanym więc Artykule położono przedewszystkiém ten przepis: że używacz lasów co do ilości drzewa tak jest ograniczony, jak używacz innego rodzaju przychodów naturalnych, lub przemysłowych.

Powtóre: Co do sposobu pobierania drzewa: jeżeli lasy używaniu podlegające są stale urządzone, nie potrzeba innego ograniczenia nad to, że używacz w pobieraniu drzéwa, winien się stósować do zaprowadzonego porządku, lecz jeżeli lasy używaniu podlegające nie są urządzone, w takim razie, najstosówniejszym jest środek, aby używacz pobiérał należną sobie ilość drzewa w takiém miejscu i sposobie, gdzie, i jak sam właściciel na własne potrzeby drzewo zwyczajnie pobiérał. Rozwiązanie zaś sporu w téj mierze zajść mogącego, zostawić należy opinij biegłych przez sąd wyznaczonych, którzy w każdym szczególnym przypadku mając wzgląd tak na prawa używaczowi służące jak i na bezpieczeństwo właściciela, niemniéj na miejscowe położenie lasów, oznaczą miejsce i sposób pobierania drzewa dla używacza.

Taki jest duch, takie dążenie, takie powody wniesionego projektu. Z tém większém zaufaniem oddajemy go pod ogólną decyzją Izby; że mamy to gruntowne przekonanie, iż projekt obecny jeżeli w prawo zamieniony zostanie, dzielnie się przyłoży do zapewnienia pomyślniéjszego bytu własności ziemskiéj w kraju naszym — *a to naprzód*: przez usunięcie części przyczyn, z których niszczenie lasów prywatnych dotąd wynikało — *powtóre:* przez ustalenie pewne i jasne stósunków między właścicielami i użytkownikami — *potrzecie*: przez ukrócenie niepotrzebnéj i szkodliwéj pieni — *poczwarte:* przez wydanie dla sędziów naszych takich przepisów, które jak z jednéj strony zapobiegną dowolności, tak z drugiéj postawią sądownictwo w możności wydania wyroków, spory w téj mierze stanowczo i użytecznie kończących — nakoniec *popiąte:* przez ułatwione rozszerzenie środkami prawodawczemi znajomości gospodarstwa leśnego, z którego zasad praktycznie zastósowanych, wyplynie polepszenie stanu obecnego lasów prywatnych Królestwa.

Że to polepszenie jest potrzebne, że opóźniać się nie godzi środków, które do niego przyczynić się mogą, tego w tak światłym gronie dowodzić, zbytecznym sądzimy. — Wszędzie w Królestwie naszym wznoszą się warsztaty, rękodzielnie i różne przemysłowe zakłady, do wielu z nich drzewo użytkowe, do wszystkich materyał palny jest warunkiem założenia i utrzymania prawie nieuchronnym. Z postępem przemysłu wzmagają się potrzeby, których zaspokojenie bez lasów jest niepodobne. — Wzrastająca ludność co rok jeszcze te potrzeby dla dobra kraju pomnaża.

Co rok więc pomyślność lasów Polskich czuléj i troskliwéj opieki i bacznego starania ważniejszym stawać się będzie przedmiotem. Wszystko przemawiać się zdaje zatém, ażebyście Szanowni Narodu Reprezentanci, oceniając ważność powodów i dogodność wybranych środków, projekt wniesiony jako dzieło, zdaniem i światłem waszych współziomków roztrząśnione, dopełnione i ulepszone, przyzwoleniem Waszym stwierdzić raczyli.

Następnie czytany był projekt do prawa.

Daléj zabrał głos członek Kommissyi sejmowéj, Wołowski, Deputowany z okręgu Warszawskiego, i mówił za projektem z pisma, jak następuje:

Piérwszy to za teraźniejszego Sejmu projekt do prawa tyczący się niektórych przepisów Kodexu cywilnego, pod twą Prześwietna Izbo stanowczą przychodzi decyzyą. Projekt który w połączonych z Izby Senatorskiéj i Poselskiéj kommissyach, jak proste jego porównanie z tym, jaki wam Szanowni Reprezentanci początkowo był kommunikowany, łatwo przekonać potrafi, znacznym uległ zmianom, do usprawiedliwienia których nim przystąpię, pozwoli Prześwietna Izba żebym jéj jednę przedwstępną przełożył uwagę.

Dają nam się słyszéć zdania: po co wprowadzać urywkowo zmiany różnych, z różnych tytułów powyciąganych Artykułów prawa? — Czemu raczéj nie postępować daléj w rozpoczętém dziele, i jak na przeszłym sejmie uchwaloną była księga piérwsza kodexu, który już odtąd miał się nazywać Kodexem Polskim, tak na tym sejmie zrobić księgę drugą, i ile podobna, jak najśpieszniéj Kodex Polski ukończyć — ośmielę się wyznać, iż nie dzielę wcale téj opinii; już z mowy Najjaśniéjszego Pana dowiedzieliśmy się, że księga druga wprawdzie przez Deputacyą prawodawczą przygotowana, nie doszła jeszcze zupełnéj dojrzałości, a co więcéj, że niektóre przepisy księgi piérwszéj Kodexu Polskiego dopiéro co na ostatnim Sejmie uchwalone, na samym początku w wykonaniu takich doznały trudności, iż mają powtórnie pod waszą Szanowni Reprezentanci przychodzić rozwagę. — Cóż

to dowodzi? jeżeli nie téj prawdy, iż bardzo powinniśmy być ostrożnymi w zmianach całych ksiąg Kodexu cywilnego francuzkiego, uznanego dotąd za najlepsze z istniejących praw oświeconéj Europy, i że dla próżnéj chluby, do żadnego celu nie prowadzącéj mienia Narodowego Kodexu, nie należy nam przerabiać koniecznie prawa, które będąc dojrzałym owocem doświadczenia wieków, nie tak łatwo i owszem z wielkiém niebezpieczeństwem poprawiaćby się zdało. — Jakąż ztąd korzyść odnosimy, że mamy kodex karny Polski, którego przepisy właśnie w większéj części niestósownemi być się okazały, zamiast poprawienia kodexu cywilnego, życzyćby należało, żeby kodex karny był przejrzany, a osobliwie żeby znikł istniejący dotąd u nas prawdziwy dziwotwór dwóch procedur karnych w różnym duchu pisanych, Pruskiéj i Galicyjskiéj, razem obowiązujących, a do jednego zupełnie nowego prawa karnego jak najniewłaściwiéj przyczepionych. — Lecz ile z jednéj strony przeciwny jestem chęci tworzenia nowych kodexów, tyle z drugiéj byłbym za zmianami tych przepisów szczególnych, względem których doświadczenie nauczyło, że nie są stósowne do położenia kraju naszego, i sprzeciwiając się miejscowości, czyli gdzieby prawodawca Francuzki dla naszego kraju przepisy te tworząc w nieco odmiennym byłby je ułożył sposobie. Do tego właśnie rzędu należy przełożone wam teraz szanowni Reprezentanci prawo obejmujące w sobie zmiany Art. 590, 591, 592, 593 i 636, kodexu Cywilnego Francuzkiego co się tycze użytkowania i używania (*usus fructus, et usus*) lasów.

Wiadoma nam jest z zasad prawa ogólnego różnica stanowcza między *usus fructus* użytkowanie, a *usus* używanie, iż piérwsze obejmuje w sobie prawo użytkowania rzeczy cudzéj tak, jakby onéj używał sam właściciel, lecz bez naruszenia istoty, czyli substancyi rzeczy; drugie zaś prawo, ogranicza używanie téjże rzeczy tylko na własną i familii swojéj potrzebę. *Usus*, używanie ma się więc do *ususfructus* użytkowanie, jak część do całości; gdy użytkownik *usufructuarius* o tyle, o ile substancyi rzeczy nie zniszczy, mocen nawet owoce rzeczy prawu jego uległéj sprzedać, daléj, toż prawo odstąpić i wynająć, kiedy przeciwnie używacz potrzebą swoją i familii swojéj jest ograniczony, ani téż prawa swojego na trzeciego zlać nie może. Od tych ogólnych wychodząc zasad, w szczególności co do użytkowania *ususfructus* lasów, wyznać przedewszystkiém wypada, iż jeżeli w którym, to w tym rodzaju używania rzeczy cudzéj przy ustanowieniu w praktyce granicy użytkowania, która stanowi zachowanie substancyi lasów prawu temu uległych, nieprzełamane dają się napotykać trudności, że nawet oznaczenie ścisłe téj granicy, bez uporządkowania lasów jest prawie niepodobném, ztąd wypływa piérwsza różnica miejscowości; gdy we Francyi urządzone lasy są regułą, a nieurządzone excepcją, u nas zaś przeciwnie, nie urządzone regułą, a urządzone excepcją.

Inna zaś zasada, czyli ratio legis odmienne skutkować winna przepisy; bo Prawodawca Polski tak dla dobra ogólnego kraju, gdzie z powodu nieurządzenia lasów, co raz większy brak drzewa osobliwie budulcowego czuć się daje, jak dla dobra właścicieli obowiązany większą zwrócić uwagę na tę okoliczność, gdzie są, a gdzie nie są urządzone lasy, i postawić właścicieli w możności żądania urządzenia lasów. Druga różnica miejscowości, wypływa z tąd, iż we Francyi największa część lasów jest niskopiennych (bois taillis) z pnia z korzeni; a mało tylko wysokopiennych (haute futaïe) z nasion odradzających się; u nas zaś przeciwnie mało mamy niskopiennych lasów, a wszystkie prawie są wysokopienne; dla tego to Art. 592 Kod. cywil. Francuzkiego

przepisujący, iż gdzie lasy nie są urządzone, użytkownik z małemi wyjątkami nie może tykać się drzew wysokopiennych, u nas istotnie wykonany być nie może i nie był, boby użytkownika prawa jego pozbawiał, te to dwie różnice miejscowości powodowały Kommissyami do przyjęcia zaprojektowanego prawa z następnemi zmianami.

Artykuł piérwszy w całości dodany dla zapobieżenia arbitralności, żeby gdzie istnieje tytuł urządzający sposób użytkowania, takowy w swéj nienaruszonéj mocy pozostał, i prawa nabyte naruszonemi nie zostały: przypadek to jest rzadki, gdy użytkowanie najczęściej z samego przepisu prawa wypływa, a gdzie jest nadane, to w ogólności nigdy prawie nie myślano o sposobie użytkowania; lecz choćby kilka takich było wypadków niemniéj Kommissje czuły się w obowiązku nie odstępowania od zasady, iż prawa nabyte święcie szanowane być winny.

Art. 2. położony w miejscu piérwszego, a Art. 3 w miejsce drugiego piérwiastkowego projektu. W Art. 2 dodany wyraz *tylko* w celu usunięcia wszelkiéj wątpliwości, aby użytkownik nie mógł wnosić, iż mu nie wolno w innym jak zaprowadzonym sposobie prawo swoje wykonywać. W Art. 3 trzy ważne zmiany zrobiły Kommissje, to jest: w ustępie piérwszym dwa dodatki, jeden: *iż w razie sporu, takowy przez Sąd za pomocą biegłych rozstrzygnięty zostanie*, a to dla tego, żeby niekoniecznie całe lasy, (częstokroć wbrew położeniu rzeczy, woli i widokom właścicieli) zaraz urządzać, ale téż bez takowego urządzenia mocni byli właściciele dopomnieć się o nadużycia użytkowników; przepis ten służy także użytkownikowi w razie, gdyby go właściciel chciał nad zakres prawa ograniczać; powtóre, przy nadaniu mocy użytkownikowi używania lasów bez różnicy czy są *wysoko*, czy *niskopienne* podług powyżéj wyłożonéj drugiéj różnicy miejscowości (co na korzyść użytkownika rozporządzono) razem zrobiony przez Kommissje dodatek drugi zabezpieczający właścicieli, *iż użytkownik nie jest mocen w żadnym razie przedawać drzewa na budowle zdatnego*. Wszędzie w dodatkach tych obustronne prawo miane było na względzie przez kommissje. W ustępie drugim Art. 3 ta stanowcza zmiana przez kommissje zrobiona, iż w piérwiastkowym projekcie Rady Stanu prawo żądania stałego urządzenia lasów nadane tak właścicielowi, jako też usufruktaryuszowi; Kommissje zaś obstawały przytem, iż na korzyść samego właściciela ograniczyć to prawo należy; jak bowiem ściśniać tak dalece prawo własności, iżby czasowy użytkownik, którego rząd z dniem następnym skończyć się może, narzucał właścicielowi konieczność urządzenia jego własności? W Artykule czwartym wstępującym w miejsce dawnego trzeciego, Kommissje dwie uczyniły zmiany: piérwszą na korzyść właściela, dodając wyraz *corocznie*, a opuszczając *po skończoném użytkowaniu*; zdawało się bowiem, iż zostawiając redakcją Rady Stanu, użytkownik mógłby cięcie kilko, a nawet kilkunastoletnie, tam gdzieby korzyść w tém upatrywał, do ostatnich lat lub ostatniego roku ze szkodą właściciela odroczyć; druga odmiana zrobiona na korzyść użytkownika, ażeby w razie przeszkodzenia przez samego właściciela, siłę wyższą, lub przypadek losowy, nie był w prawach swoich pokrzywdzony.

Art. 5 i ostatni o użytkowaniu: téj tylko w Komissjach doznał zmiany, iż dla uniknienia przyszłych sporów, w razie uszkodzenia w lasach urządzonych, przez przypadek wydarzonego, drzewo do rozrządzenia właścicieli zostawione, a mające być w przyszłych latach użytkownikowi wynagrodzone, winno być przez biegłych oszacowane. Art. 6 w miejsce piątego wstępującycy, utrzymany tak jak go Rada Stanu proponowała; obejmuje zmianę Art. 636 kod. cywil. a zmianę ko-

niecznią, gdy co do tego drugiego gatunku służebności osobistéj to jest używania *usus*, Art. 636 odsyła do urządzeń leśnych, na które Francja ma istniejące i obowiązujące prawo, u nas zaś żadnego nie ma, trzeba więc było pewne w téj mierze prawidła postanowić, które zaspokajając obustronne prawo. zawarte są w tym Art. 6 projektu.

Tym więc sposobem rozumie Kommissja, iż usprawiedliwiła przed Wami Szanowni Reprezentanci tak przyjęcie tego projektu jako też poczynione przez nią zmiany.

Następnie mówili przeciwko projektowi członkowie Kommissyi Sejmowéj, Barzykowski, poseł Ostrołęcki; Biernacki, poseł Wieluński; i Roman Sołtyk poseł Koniecki; tudzież zastępcy kommissarzy, Klemens Witkowski Deputowany z okręgu Mławskiego i Rembowski Deputowany z cyrkułu II miasta Kalisza.

Barzykowski mówił jak następuje: „Po długim i nader długim przeciągu czasu zgromadzeni zostaliście do téj świątyni praw, by radzić nad dobrem Ojczyzny naszéj, a mnie zaś pierwszy raz dostaje się w podziale przemówić do Was Posłannicy Narodu Polskiego! zaszczycony wyborem waszym, podnosząc głos, zacząć powinienem od wynurzenia wam najmocniéjszych uczuć wdzięczności za ten chlubny dowód zaufania. Znam powołania mego całą godność, i dla tego dumny jestem z tego zaszczytu, stać się go godnym oto usiłowanie całego mego życia.

Wy wyrokować będziecie, czym godnie odpowiedział, lub zdradził zaufanie wasze. Przyjmijcie jednak odemnie to zaręczenie, iż niczyj poklask czyjkolwiek onby był, lub niezadowolnienie nie będzie miało wpływu na moje postępowanie; dobro ukochanéj Ojczyzny jest mi jedynym celem, a sumienie i Bóg moim Sędzią.

Mówić mam o projekcie do prawa wniesionym pod rozpoznanie twoje Prześwietna Izbo Poselska.

Przebiegając prawodawstwo nasze od czasu jak i w Germanów Grodzie byt nasz polityczny zapewnionym został, aż do obecnéj chwili, ogromem swoim zdziwić ono musi rozum ludzki; i gdyby ogrom stanowił dobroć, na wysokim stopniu doskonałości pod tym względem stalibyśmy; lecz zawistny ów wyrok, który już od dwóch wieków ściga nieszczęsną Polskę, i pod tym względem niemniej zawistnym się okazuje, i zdaje się, że od tego czasu, w którym Ojczyzna nasza wraz z Konstytucją trzeciego Maja do grobu zstępowała i duch prawodawczy opuścił tę niegdyś ulubioną od siebie krainę. Całe nasze prawodawstwo nie tchnie ową wyższością, która pochodzi z przeniknienia się szczęściem Ojczyzny, ani ową ważnością pomysłu, lecz wzięte z niskiego stanowiska samo sobie sprzeczne, krzyżujące się i przeciwne konstytucyi, stanowi tylko zbieraninę podrzędnych urządzeń, gdy sama istota rzeczy dotąd nietknięta leży w zapomnieniu. Cała hierarchia Rządowa łacząwszy od Najwyższéj władzy prawodawczéj i sądowniczéj jaką jest Senat aż do ostatniego ogniwa władzy wykonawczéj, jakiemi są Wójci gmin, dotąd uorganizowaną nie jest, lubo na tém cierpi niepodległość konstytucyjna, bezpieczeństwo osób i cała sprężystość wykonawczéj władzy.

Mimo licznych narzekań w całym kraju na procedurę cywilną, pomyślano przynajmniéj o jéj zastósowaniu? Nie ma żadnéj procedury kryminalnéj, czy dla tego, że ją zastępują dwie pomocnicze Pruska i Austryacka? Najsmutniejsze doświadczenie nauczyło nas jak najważniejsza zbrodnia w naszém prawie kryminalném nie dostatecznie jest odznaczoną. A kiedy nam tak wiele brakuje,

cóż przecie po pięcioletniém przeciągu czasu od ostatniego zgromadzenia naszego, Rząd by temu zapobiedz uczynił? oto patrzmy jakie projekta pod rozpoznanie nasze przedstawia! Ach Dostojni Posłannicy Narodu Polskiego, zwróćmy myśl naszą na to czego żądali nasi współobywatele od nas, gdyśmy posłuszni na głos Króla, wiejskie nasze zagrody opuszczali, oto aby kres położyć ich nieszczęściom, ich niedoli, aby zabezpieczyć ich osoby, ich majątki, a jakież to przyniesiemy im owoce naszych narad, potrafimyż się usprawiedliwić stanąwszy między nimi. Krew się ścina na tę myśl, a boleść serce ściska, komuż to wszystko przypisać? trzeba wypełnić powinność, bo powinność wyższa nad życie, trzeba więc prawdę powiedzieć: oto Radzie Stanu.

Przebiegając akta Rządowe, przekonałem się, jak Najmiłościwszy Pan Król nasz miłościwy, opiekując się dobrem Ojczyzny, potrzykroć zwracał uwagę Rady Stanu, aby projekta do praw na Sejm wygotowała, a to stósownie do potrzeby kraju; a nadto oświadczył jéj nieukontentowanie swoje za jéj w téj mierze opieszałość; lecz owa Rada Stanu głucha na głos Króla, na potrzeby Narodu nieczuła, chce, jak sama nie czynna i omdlała, bez żadnego życia (lubo miljony kosztuje), za takie i prawodawcze ciało przed Królem i Narodem wystawić; tak, tego ona pragnie, i widzę tu pewną jéj chęć ubliżenia Izbie Poselskiéj, czego dowodem aż nadto jasno mało znaczące i drobnostkowe projekta, które na niniejszy Sejm wnosi — Dobro więc kraju i święta powinność nakazują nam, abyśmy umieli podług istotnéj wartości ocenić owe projekta, a w całém zaufaniu synowskiém zwrócić nań troskliwą uwagę Najjaśniéjszego Pana Króla naszego miłościwego.

JW. Wołowski powiedział: że każde prawo odrębnie powiedziane może być lepsze, aniżeli prawo w całéj księdze stanowione; nie dzielę więc z nim tego zdania, bo według mnie łatwiéj cząstkę do całości zastósować, aniżeli, gdy ją odrębnie poprawiać przychodzi. — Mimo tego projekt ten wcale nie jest dorzeczny, bo nie ma w nim definicyi własności, może być, iż z tego prawa tłómaczyć kiedyś będą, iż własność jest tylko, co do Rządu należy, jako tego już przykład na dobrach narodowych widzimy; i drugą niezrozumiałość upatruję, którą mi dopiéro mowa JW. Platera objaśniła: *co to jest gospodarczo używać lasu*; daléj nic w tém prawie nie masz o włościanach, jak gdyby Rząd pragnął, aby to prawo posłużyło mu ku większemu ich nękaniu.

Jeszcze to jest przeciw dowodom JW. Wołowskiego, że sam się zbija, wyrzekł bowiem w przymówieniu, iż tam tylko potrzeba stanowić prawa, gdzie ich dotąd nie ma; a tutaj w Kodexie francuzkim mamy i bardzo jasne w téj mierze przepisy, po cóż więc na ich miejsce wprowadzać mniéj wypracowane i nic nie warte? Z tych powodów jestem przeciw projektowi.

Klemens Witkowski. „Projekt niniejszy przedstawiony nam jest dla tego, że przygotowana przez Deputacyą prawodawczą księga druga, jeszcze dla swéj niedojrzałości nie mogła być pod rozwagę waszą Dostojni Reprezentanci podaną.

Czyli więc projekt stać się ma témczasowym, przez księgę zmianie uledz mogącym, czyli też jako wyjątek z téjże księgi będzie późniéj do niéj wcielony, zawsze uważam go za zawczesny, gdyż przepisy onego z całym tytułem księgi drugiéj o użytkowaniu i używaniu w ścisłéj i nierozdzielnéj zostają łączności.

Lecz pomijając tę lotną uwagę; zobaczmy, czy jaka niedokładność dotąd obowiązującego kodexu potrzebę nowego prawa wskazała, w tym celu porównajmy z Kodexem projektowane prawo już tak, jak przez Kommissye wasze zostało ulepszoném.

Jeżeli się z takiego porównania okaże, że Kodex w rzeczy saméj niedokładność jaką zawiéra, oddajmy hołd Deputacyi prawodawczéj, która przez tę próbkę owocu pięcioletniéj swéj pracy, nastręczyła nam sposobność usunięcia takowéj; lecz jeżeli przekonamy się, że przepisy projektowanego prawa nie są od Kodexu obowiązującego odmiennemi, a może jeszcze mniéj wyraźnemi, uznajmy projekt za niepotrzebny, a przynajmniéj przed księgą drugą zawczesny.

W tym celu pozwólcie Dostojni Reprezentanci zastanowić się nad podanym nam projektem, który łączyć ma w sobie dwa cele, prawny i ekonomiczny, i w tym zapewne duchu dla ograniczenia dowolności użytkowników, rozróżniono lasy urządzone od nieurządzonych.

Czyliż Kodex nie zachował téj względności? z baczną uwagą zapatrzywszy się na text francuzki jako oryginalny, i na wyrazy leśne techniczne w nim użyte, biorąc nadto w pomoc wykłady najsławniejszych prawników, PP. Jouillier z r. 1824, i Paillet z r. 1826, przekonamy się, że prawodawca francuzki, prócz rozróżnienia lasów urządzonych od nieurządzonych, nie przestał na saméj różnicy między lasami *niskopiennemi* i *wysokopiennemi*, jak Radca Stanu Plater przytoczył, ale rozróżnił jeszcze:

Le taillis. Drzewo wrębne od lat 10 do 30.
Les baliveaux. Drzewo pozostać winne do rozkrzewienia.
Le haute taillis. Drzewo młodociane wzrosłe.
La futaïe. Drzewo nad lat 40.
La futaïe taillis. Drzewo od 40 do 60 lat.
La haute futaïe. Drzewo od 60 do 120 lat.

i że na takim rozróżnieniu uzasadnił dopiéro przepisy ograniczające użytkownika. Artykuły 2, 3, 4, i 5 projektowanego prawa wskazują prawidła użytkownika w lasach urządzonych i nieurządzonych, chociaż już sam brak prawideł w urządzeniu lasów powszechnie obowiązujący wskazuje: że prawo projektowane przed zaprowadzeniem kodexu leśnego, a przynajmniéj przed wskazaniem tych prawideł, trudne będzie do wykonania; pomimo tego kodex w Art. 590, 591 i 592, takież same zawiera przepisy, a mém zdaniem większą nawet precyzyą nacechowane, kiedy w lasach nieurządzonych użytkowanie Art. 590 tylko do drzewa wyrębnego ogranicza, a w Art. 592 najwyraźniéj drzew dorosłych użytkownikowi nawet na potrzebę gruntową, *bez wiedzy właściciela* ścinać zabrania.

Art. 6. stanowi, „że używacz co do ilości drzewa tak jest ograniczony, jak używacz innego rodzaju przychodów.“ I ten Artykuł nic odmiennego lub dokładniéjszego od kodexu nie wskazuje, kiedy do ogólnych zasad prawa odsyła, i kiedy w kodexie używanie przychodów w ogólności, a zatem i lasów Art. 628, i 629 jest urządzone, a Art. 636 odsyłając lasy do szczególnych praw, jedynie tylko miał na względzie szczególne urządzenie leśne, które wszakże na ogólnych prawidłach Art. 628 i 629 opiérać się tylko mogą i powinny.

Kiedy więc przekonywam się, że Kodex dotąd obowiązujący nic ma żadnéj niedokładności, którąby nowe prawo usuwało, że przepisy nowo projektowanego prawa w niczém nie są od Kodexu odmiennemi, ale owszem że Kodex w téj mierze jest nawet wyraźniejszy i więcéj dla właściciela i gospodarstwa leśnego względnym, niechaj mi będzie wolno powtórzyć zdanie, że wprowadzenie projektu na teraz przed księgą uważam za zawczesne i mniéj pożyteczne tém bardziéj, gdy

z dotychczasowego prawa nie zachodzą ani liczne spory, ani też nie widzimy zniszczenia takiego jak w lasach Rządowych szczególnym urządzeniom uległych.

Lecz razem niechaj mi będzie także wolno uczynić uwagę, że więcéj naglącą byłaby potrzeba prawa o sposobie wywłaszczenia, zwłaszcza pomniejszych dóbr nieruchomych, gdy teraz koszta subhastacyi często wartości dóbr wyrównywają, a zawsze jako zbyt wielkie i dłużnika i wierzyciela na znaczne straty narażają. — Że podobnież więcéj naglącą byłoby potrzeba prawa, o przedaży pustych placów po miastach, które dziś z mocy postanowienia Namiestnika Królewskiego w Dzienniku praw nie ogłoszonego, bez żadnych form prawnych, z obrazą prawa własności, bez względu na opiekę jaką prawo dla małoletnich i nieobecnych zapewniło, w drodze jedynie administracyjnéj są sprzedawane, a co właśnie nietylko już dało powód do licznych nadużyć, ale jeszcze stanie się przyczyną liczniéjszych przy regulacyi hypotecznéj sporów.“

Biernacki. „Po długiéj bo pięcioletniéj przerwie w sejmowaniu, przy istnieniu i licznéj i kosztownéj Rady Stanu, stósunkowo do zamożności i ludności naszego kraju, Kommissyi prawodawczéj w budżecie wydatku, od lat kilku niepospolite zajmującéj miejsce, spodziéwać się należało, że się stanie zadosyć ze względu na prawodawstwo, wszystkim życzeniom i potrzebom narodu, do tego przyjemnego uczucia ta się jedynie mięszała obawa: że dla krótkiéj konstytucyjnéj trwałości Sejmu, którą jeszcze sztucznie ułożony programmat potrafił zredukować na kilkanaście naradczych ogólnych posiedzeń, (pomimo, że Konstytucya w przysiędze Marszałkom przepisuje, by czas nie był trwoniony) Izbom sejmującym na czasie zabraknie do dójrzałego rozbioru przedstawić się mających projektów do praw. Już Naród oddawał się nadziei, że wnoszona przedewszystkiém będzie procedura kryminalna odpowiednia naszéj konstytucyi, i naszemu prawu karnemu, w któréj niedostatku, wolność osobista prawem kardynalnym tak uroczyście zapewniona, co moment na pogwałcenie narażoną bywa.

Oczekiwał naród wniesienia prawa skracającego nadużycia wolności druku, aby koniec położyć cenzurze, téj instytucyi niezgodnéj z piérwszemi zasadami Rządu Reprezentacyjnego, téj zaporze, którą stawia egoizm ministeryalny między tronem a ludem, aby nie przypuścić do Monarchy odwołań się do stanowczych praw, wytykania zboczeń od nich i wynurzania nieograniczonéj ufności, jaką pokłada wdzięczny Polak w ojcowskich zamiarach swego Monarchy, którego interes i życzenia, nigdy nie mogą być z dobrém ogółu w sprzeczności. Innych jeszcze ustaw jako to: szczególniéj kodexu wojskowego oczekiwał naród od troskliwości Rządu, ale jakaż rzeczywistość tym naszym odpowiada nadziejom. Zamiast projektów do ustaw systematycznie zaokrąglonych, do prawa naszego kardynalnego zastósowanych, tyczących się potrzeb narodowych piérwszego rzędu, przedstawiają nam prawa wyrywkowe, w kilkudziesiąt wiérszach, i w pareset słowach objęte, małą cząstkę narodu bliżéj obchodzące, utrudniające przyszłe uporządkowanie ogółu naszego prawodawstwa; po największéj części nie powołane przez potrzeby kraju. Do tej kategoryi liczę szczególniéj projekt do prawa, którego rozbiorem dzisiaj się trudnimy. Nie mogę go uznać za potrzebny, bo już prawo w téj mierze istnieje, jako tytuł sam projektu wskazuje, nie upatruję projektu dogodniéjszym w tym względzie od przepisów kodexowych, dla powodów już przez poprzednich mowców wyłuszczonych; a znajduję go szkodliwym, bo utrudniającym zaprowadzenie prawa leśnego, obejmującego policyą i gospodarstwo leśnicze, jakim się już Francya cieszy; bez którego nie upatruję w projekcie tym do

prawa dostatecznego zabezpieczenia od szkody dla właścicieli lasów, i dla tego je dogodnym uznanie mogę."

Rembowski. „Każde prawo musi mieć pewną teoryą, zachować pewny porządek i pewnąć harmonją. Kommunikowany nam przez Radę Stanu projekt do prawa o użytkowaniu lasów, tego wszystkiego nie obejmuje, nie było nawet można zgadnąć, czyli przepisy projektowanego prawa, zmieniają istniejące w kodexie cywilnym, lub też są dodatkami, i do której części i tytułu należeć mają. Dzięki niechaj będą waszej Kommissyi Dostojni Reprezentanci, która nasz z téj niewiadomości wydobyła. Projekt zatém do prawa ma wedle zdania Kommissyi obejmować zmiany Artykułów 590. 591. 592. 593. i 636. obowiązujące kodexu cywilnego.

Chcąc zmiany dotychczas obowiązującego prawa o użytkowaniu lasów, potrzeba pierwéj zmienić definicyą, co jest użytkowanie, bo inaczéj projektowane zmiany będą w oczywistéj z takową sprzeczności. Użytkowanie przychodów i lasu w tytule 3. dziale 1. oddziale 3. kodexu cywilnego *jest to prawo używania, w sposobie służącym samemu* właścicielowi rzeczy, których kto inny ma własność z obowiązkiem zachowania istoty.

Jeżeli lasy użytkowaniu podlegające są urządzone ze względu na ciągłe i stopniowe ich odradzanie się, służy używającemu przychodów prawo nietylko stósownie do zaprowadzonego porządku, wycinać je na własną potrzebę, ale też na swój użytek, to jest swoją korzyść, bo to samo prawo służyło właścicielowi.

Jeżeli zaś lasy podzielone nie są, to równie służy mu także prawo ścinania nietylko na opał, ale też na reperacyą nowych budynków, za poprzedniém jednakże z właścicielem porozumieniem się, bo to samo prawo służy także właścicielowi. Projektowane zatém zmiany w Artykułach 2. 3. są w oczywistéj z definicyą tego prawa sprzeczności. Lecz oprócz tego, zmiana pojedynczych Artykułów bez zachowania żadnego porządku w podziale prawa do niczego nas więcéj nie doprowadzi, jak tylko do największego chaos, w którém się najbieglejsi prawnicy znaleźć nie potrafią. Wreszcie sposób podobny tworzenia praw nie jest Europejski. Dla czego jestem za odrzuceniem tego arcydzieła."

Roman Hr. Sołtyk, Poseł Koniecki, mówił jak następuje:— „Mamy tu rozpoznawać prawo używanie, lub użytkowanie lasów na celu mające. Przedmiot jest ważny i wymagający najwyższego namysłu. Zachowanie lasów krajowych jest zaiste wielką potrzebą naszą, ale zachowanie prawa używania własności jeszcze więcéj nas zajmować powinno, bo jest zasadą towarzyskiego rzeczy porządku. Jakby się jednak dały pogodzić te dwie potrzeby, zastanowić się tu mamy.

O *używaczu* lasów (przez swoją własną potrzebę w małym zakreślonym obrębie) nie ma tu mowy, ale o *użytkowniku*, któren w najrozciągléjszych stósunkach lasów używa, i aby ich prawnie używał, jest postawiony w miejscu właściciela i jest obowiązany nie pogardzać stanu rzeczy istniącego przy objęciu przez niego administracyi; ale też powinien mieć sobie dozwolone całkowite jego użytkowanie, a powszechność nawet traciłaby, gdyby z lasów nie użytkował.

Nie chodzi towarzystwu o to, kto używa, ale czy używa. Nadużycie tylko jest szkodliwe. Ale to trafne używanie inaczéj wyjaśnić się i określić nie da, tylko przez rozważenie miejscowych zwyczajów i lokalności, na stan i wzrost lasów tak wielki wpływ mający, nie zaś przez teorye często zupełnie niestósowne, a przez Rząd nasz do leśnictwa krajowego zastósowane; potrzebnyby był kodex leśny w kraju naszym obowiązujący z największą rozwagą utworzony; lecz dopóki nie istnieje,

epiéj się trzymać wytrawionéj praktyki, niż teoryi źle zastósowanéj, i dla tegoż *uważa* kodex Napoleona, dzisiaj obowiązujący, za zupełnie do kraju stósowny, gdy w Art, 590. tak się wyraża: *iż zagospodarowanie i zwyczaj właściciela, winien użytkownika gospodarstwo ograniczać.*

Gdy przeciwnie Art. 3. nowego prawa mówi o stałém urządzeniu lasów, których właściciel ma prawo domagać się w każdym czasie. Art. ten krępując wolą użytkownika i jego prawa w tém, iż mu nie wolno sprzedawać drzewa na budowle co nikomu nie szkodzi, jeżeli to drzewo jest objęte w zwyczajną dojrzałą potrzebę, a poręba ta bez szkody lasów istnieć może, chociażby nie były *urządzone*, o jakich mówił Art. 3. Ten sam Art. przez wyraz *oszczędność* krępuje i przeraża *użytkownika*, w miejscu jego należałoby zastrzedz tak, iżby stan lasu się nie pogorszał.

Tenże Art. 3. zawiéra dwie sprzeczności: raz przepisuje, *aby się stan lasów nie pogorszył*, i znowu *aby stopniowe odradzanie się nie było nadwerężone.* Jeżeli przy odbiorze lasów przez *użytkownika*, zwyczajem zaprowadzone gospodarstwo nie dozwalało dójść drzewu najwyższego wzrostu, jakże ten użytkownik może być obowiązany do zachowania zasady, *aby stopniowe odradzanie się nie było nadwerężonem; coby przypuszczało najwyborniéjsze gospodarstwo leśne*, a przez to samo byłoby sprzeczne z pośredniém twierdzeniem, *aby stan lasu niepogorszał się.* — W takim bowiem przypadku przeciwnie *stan lasu polepszyłby się.* Przyznaję, że to byłoby użytecznem właścicielowi, aleby naruszało zasadę, *iż użytkownik w miejscu właściciela, powinien być postawiony*, a więc nie można innych narzucić mu obowiązków jak właścicielowi. Możnaby jeszcze nie jednę uwagę nad tém śpiesznie utworzoném prawem zrobić, ale krótkość czasu przez zapóźne oddanie projektu bo na dzień tylko przed sekcyą sejmową, nie dozwala mi w dalszy jego wchodzić rozbiór— tém bardziéj, że jako Kommissarz skarbowy, nie byłem przywołany do dyskussyi, i treść jego dopiéro od dnia wczorajszego jest mi wiadoma.

W tém samém położeniu są wszyscy Szanowni członkowie Izby, którzy nie należą do Kommissyi mającéj projekta do praw cywilnych i kryminalnych rozbiérać. Co do mnie, tak ze znajomości kodexu dziś obowiązującego, jak i światła przez obecne dyskussye na projekt rzuconego, powziąłem przekonanie, iż prawo kodexu dostatecznie zabezpiecza lasy w dzisiejszym stanie rzeczy; a na przyszłość, gdyby tego mądrość Rządu i Izb uznała potrzebę, dokładny kodex leśny winien je zabezpieczyć i porządek ich utrzymania oznaczyć. Co więcéj, prawo dziś w dyskussyi będące, uważam nietylko za zbyteczne, ale nawet szkodliwe; z téj przyczyny, iż przez niedokładność swéj redakcyi może sprowadzić na kraj wieloliczne spory; stawilibyśmy się tu w miejscu ucznia, który swego mistrza poprawiać zamyśla.

Pozwólcie mi Szanowni Reprezentanci Narodu, abym w dokończeniu téj rozprawy oświecił was o jednym z najgłówniéjszych powodów zniszczenia krajowych lasów w okolicy hut żelaznych, którego sam jestem świadkiem. Pochodzi ono po większéj części, iż używamy na zwęglenie drzewa dobrze nie wyschłego. *To sprawia różnicę o 1/3 część w wydatku drzewa czyli* 80,000. *sągów, w wartości* 240,000. *Złp. corocznie straconych*, ta klęska kraju wynika po części z braku kapitałów przy hutniczych zakładach, a najgłówniéj *z braku rąk do rąbania sągów. Przyczyną braku rąk*, są źle pomyślane urządzenia *o konskrypcyi i przesiedleniu* wszelkiemi sposobami utrudniające przenoszenie się ludzi z miejsca na miejsce. Jeżeli chcemy zachować lasy nasze, tam gdzie są najpotrzebniejsze, i tam gdzie ich najwięcéj używamy, trzeba zwrócić całą uwagę Rządu na wa-

żny przedmiot ułatwienia *przenoszenia się zarobniczego ludu*; potrzeba wstrzymać nadużycia władz administracyjnych i żandarmeryi. Dziś bowiem włościanin ma tylko pozorną wolność *przesiedlenia się*, wójci gmin i uciążliwe administracyjne rozporządzenia wstrzymują wolny przypływ ludzi, tam, gdzie ich potrzeba, i gdzie najwięcéj mogą zarobić.

Mniemałem, że wspomnienie o tém przedmiocie było konieczne, przeto, aby zwrócić uwagę waszą na stan lasów w okolicy hut żelaznych. Co do zaradczych środków, te we właściwym czasie przeznaczonym na petycye będę miał zaszczyt objawić.

Teraz tylko widząc, iż tak Rząd jako i Izby zajmują się ulepszeniem stanu lasów krajowych, lecz przez mniéj właściwe środki, winien byłem podać waszéj rozwadze te uwagi własném nastręczone doświadczeniem. w przekonaniu, iż usunięcie przeszkód *wolnego przenoszenia się wyrobników więcéjby wpłynęło* na utrzymanie dobrego stanu lasów, niż prawo teraz tu wniesione, i nie obrażałoby żadnéj z zasadniczych wolności naszéj Konstytucyi; ale owszem uwolniłoby mieszkańców od uciążliwości równie niesprawiedliwych, jak dla kraju szkodliwych.“

Członek Kommissyi sejmowéj Gliszczyński, Poseł Koniński, bronił projektu w sposób następujący: „Projekt do prawa zmiany Art. 590, 591, 592, 593, oraz 636 obowiązującego odtąd Kod. cyw. franc. wniesiony pod waszą Dostojni Reprezentanci uwagę, jest nader ważnym w swoim rodzaju, zakréśla on granicę użytkowania lasów dla nadużywających tego dobrodziejstwa; *kładzie tamę sporom między właścicielami, a mającemi służebność na ich własnościach*; sporom, które częstokroć wieki trwając waśniły najzgodniejsze familije. i zostawiały obfite żniwo nienasyconym pieniactwa zwolennikom! Druga korzyść z przyjęcia prawa *będzie uporządkowanie lasów*, tego długo czerpanego źrzódła bogactwa ziemskiego; źrzódła, które znacznie w kraju naszym wyczerpane, jak najprędszego zasiłku z porządnego odrodzenia wymaga.

Art. 3. dyskutowanego projektu wzbraniając *użytkownikom przedawania budulcu*. którego brak w większéj połowie Polski, tak niegdyś w wszelkie gatunki drzewa zamożnéj, czuć się daje; jest nader zbawienny dla całego gospodarstwa krajowego. — Nie podzielam ja tego zdania, że gdy zaiste smutną jest prawdą: iż mamy ważniejsze przedmioty do stanowienia, żeby zatém mniéj ważnych, a równie dla dobra ogółu korzystnych, nie uchwalać.

Nie traćmy przeto czasu nad rozciągłą projektu tego dyskussyą, wnieśmy raczéj, aby przy szérzących się coraz bardziéj w kraju naszym fabrykach, przy wzrastającéj coraz bardziéj potrzebie zdatnego do użycia drzewa, jak najprędzéj mogło być zaprowadzone *prawo leśne*, któreby od zupełnego spustoszenia już tak zniszczone lasy Polski stanowczo zasłoniło, a ustawie naszéj przy ochronie nader drogiego czasu, i błogosławieństwo późnych pokoleń z pewnością towarzyszyć będzie.“

Zastępca Kommissarza Mórawski, Poseł Kaliski, miał przymówienie następujące przeciwko projektowi: „Rzecz podziwienia godna, że Rada Stanu mając najpiękniejszą prerogatywę w Art. 73. Ust. Konst. pod ustępem 5 zastrzeżoną, z takowéj nigdy użytku nie robi, a uciskając Naród na pensye dla członków swych, do miljona złp. wynoszącym, nie stara się Narodowi przynieść ulgi w najważniejszych uchybieniach téjże Konstytucyi, nie mamy bezpieczeństwa osób, nie mamy wolności druku, nie mamy sądownictwa konstytucyjnego i niepodległego, nie mamy dostatecznego obrachowania z użytku grosza publicznego, — bez nas stanowiony budżet — bez nas pobór do woj-

ska — wojsko bez praw. — Izba tu nawet bez jawności obrad, samowładności prezydującego w niéj urzędnika zostawiona, wszystko zgoła dzieje się wedle dowolności urzędy sprawujących; w takiém to położeniu kraj; Rada Stanu zamiast wniesienia prawa zabezpieczającego Narodowi te pierwsze każdego Towarzystwa cywilizowanego stósunki, wnosi pod narady Izby artykuły urywkowe bez związku i harmonii z pozostałemi artykułami, jakim jest projekt do prawa o *użytkowaniu*, który, gdy niczém więcéj nie jest tylko niedokładném tłómaczeniem artykułów kodexu Napoleona, prowadzącym sędziego w obłąkanie, jak przy istnieniu kilku nowych artykułów obok innych dawnych postępować ma? zamiast ułatwienia w rozstrzyganiu sporów, utrudnienie w obraniu właściwego artykułu stanowi — Bo zgadzać się Art. 3. projektu z ustanowieniem prawa *użytkownika*, kiedy temu zabrania *prawa sprzedaży drzewa właścicielowi służącego*, a wszakże wedle projektem nieodwołanego art. 578 kodexu Napoleona, *użytkownik ma takie same prawo jak ma właściciel z warunkiem zachowania istoty rzeczy*; tam gdzie bór całkowity i jedyny *dla użytkownika* stanowi dochód, gdzież przy istnieniu projektu tego szukać będzie swéj intraty? wreszcie cóż artykuł ten więcéj wyraża jak jest w artykule 590 kodexu? — Art. 1. projektu cóż więcéj mówi jak art. 579 kodexu? — Art. 2. nie jestże powtórzeniem artykułów 578 i 590? — Art. 4. jest mniéj dokładnym odcienieniem 590 artykułu. — Art. 5. nie jestże zbyteczny, kiedy sędzia nie mogąc odmówić sprawiedliwości, podług kodexu nie mógłby w téj mierze nic innego postanowić? — A nadto art. 592 część tego zajmuje. — Art. 6. również niepotrzebny, bo sama natura używania lasu wskazuje potrzebę rozsądnego używania, inaczéj użytek zbyteczny pozbawi użytkującego prawa używania rzeczy nieistniejącéj, czyli raczéj z użytku wyszłéj. Co się zaś poboru dotyczé, skoro biegli decydować mają w razie nieistnienia przepisów, to spierające się strony zawszeby do sądu udać się w téj mierze musiały, chociażby tego projektu nie było.

Z tych więc powodów uważając projekt 4osto wierszowy za słowa. nie za rzecz, pragnąłbym odrzucenia takowego, a to tém bardziéj, że Rada Stanu ułatwiając sobie i nadal swoję nieczynność, już w tytule tego projektu art. 636 kodexu Napoleona stanowiący, że kodex leśny obejmować powinien prawa leśne zamieściwszy, uwalnia się od zamieszczenia projektu do podobnego u nas kodexu, jako zapewne przy istnieniu tego jéj dzisiejszego arcydzieła niepotrzebnego.“

Mazurkiewicz, Deputowany z okręgu Zamojskiego, uważa: iż gdy w każdym kraju systematycznie rządzonym prawa na sejm wnoszone, rozwijać się zawsze powinny jako harmonijna całość, przeto słusznie Izba oczekiwała, iż po księdze piérwszéj kodexu cywilnego, wniesiona będzie z kolei cała księga druga; teraźniejszy przeto projekt zdaje się przedwczesnym, a nadto zawiéra niedostateczności, mianowicie w §§. 3 i 5, powinien przeto być wstrzymanym aż do czasu, kiedy cała księga druga będzie na sejm wnoszoną.

W tém miejscu Marszałek zalimitował sessyą na pół godziny. po upłynieniu zaś takowego czasu, Marszałek przed otworzeniem dalszéj dyskussyi oświadczył: iż ponieważ Poseł Koniecki użalał się względem niedokładności zamieszczenia jego wniosków w protokule sessyi ostatniéj, przeto zaprasza go, aby się w téj mierze chciał z sekretarzem porozumieć, co jeżeli skutecznie nie nastąpi, oddana będzie rzecz pod decyzyą Izby.

Węgliński. Deputowany z okręgu Hrubieszowskiego, zgadzał się z zdaniem tych członków Izby. którzy projekt przedwczesnym i niedokładnym znajdowali. i uważał; iż bolesno jest Polako-

wi mieć do użalenia się w téj mierze na nieczynność najwyższych w téj mierze urzędników krajowych. Zbijał daléj trzy zasady, na których Radca Stanu Plater opiérał użyteczność projektu. — *Co do piérwszéj*: albowiem jeżeli *tłómaczenie Polskie jest niedokładném*, to téż wiadomo, że nie tłómaczenie, lecz text francuzki obowiązuje; — *co do drugiéj*, że prawo Francuzkie mówi o *lasach uregulowanych*, a ztąd wykazuje się niższość tegoż prawa od dyskutowanego projektu, albowiem art. 591 kodexu mówi nietylko o lasach *urządzonych*, lecz i o *nieurządzonych*; — *co do trzeciéj*: jakoby *własność właścicieli ziemskich* w dyskutowanym projekcie więcéj niżeli w obowiązującém prawie *szanowaną była*: gdy témczasem art. 590 kodexu, zdanie to zbija, mówiąc: *że użytkownik obowiązany jest szanować zwyczaje właścicieli i do oszczędności zawsze się stósować*. — W końcu JW. Plater i tém jeszcze mniemaną wyższość rzeczonego projektu nad obowiązującym kodexem dowodził, iż ten piérwszy dozwala *użytkownikowi brania drzewa z pnia, w razach potrzeby postanowienia nowéj lub reperacyi staréj budowli*; lecz to samo użytkownikowi i art. 592 kodexu zastrzega. Gdy więc ani dogodność, ani wyższość projektowanego prawa z przywiedzionych zasad wywieśdź się nie da. Mówca jest przyjęciu onego przeciwny."

Franciszek Soltyk, Posel Radomski, uważał: iż w drodze systematycznéj działając, wypadałoby z kolei zastanowić się nad całą księgą drugą, a gdy ta nie jest gotową, obrócić czas na przedmioty bliżéj kraju dotyczące się, jak naprzykład na budżet. Dążnością każdego prawa być powinno tamowanie wszelkich wątpliwości, czyliż w obecnym projekcie w art. 2, wyrazy: *oszczędnie używać*, nie staną się powodem do licznych sporów w kraju, gdzie nawet o biegłych w téj materyi trudno, i gdzie sam Rząd, chociaż takie środki w ręku mający, lasów swoich porządnie uregulować dotąd nie potrafił? W krajach bardziéj w cywilizacyi i zamożności posuniętych, w miarę ubywania lasów sami właściciele bywają poddani pewnym prawidłom w używaniu téj swojéj własności, może i u nas pomimo naturalnego wstrętu Polakom do podobnych ścieśnień, przyjdzie kiedyś do takiego urządzenia, lecz dziś przepisy te, które projekt podany zawiéra, są równie niedokładne jak zbyteczne."

Kaczkowski, Posel Sieradzki, mówił jak następuje: „Gdybym miał wolność mówienia o projektach potrzebnych i żądanych przez Naród, naliczyłbym ich wiele, które w tęsknocie na łonie naszego prawodawstwa drzymią, projekt piérwotny Rady Stanu, jest tak dogodny, że czyli będzie przyjętym, lub nie, równie to dla nas jest obojętném, gdyż to samo obejmuje co jest już w obowiązującym dotąd Kodexie, lecz w projekcie przez Kommissję zmienionym, spostrzegać się daje wyraźna antynomia pomiędzy art. 3 projektu, a 578 kod. cywil., który zlewa na *użytkownika* te same prawa, jakie *właścicielowi służą*; art. zaś 3 stanowi, *iż użytkownik nie może sprzedawać drzewa na budowle*; wynikałoby przeto, że albo właściciel nie ma do tego prawa, albo że projektowane prawo niszczy całą teorją *użytkowania* jak podług zasad obowiązującego prawa exystuje. Możnaby powiedzieć o artykule piątym projektu, iż otwiéra tylko zrzódła do processów, lecz sama wyżéj wyszczególniona *Antynomia* dostateczną jest do spowodowania głosów, za odrzuceniem projektu.

Członek Kommissyi Posturzyński, Deputowany z okręgu Radomskiego, oświadczył: iż lubo zaszczycony zaufaniem znacznéj części Izby, powołany został na kommissarza, nie sądzi się być przeto pozbawiony indywidualnego swego zdania i był w kommissjach przeciwko wyrywkowemu stanowieniu ustaw.

Prawa systematyczne wszystkie mają ten rozkład, że naprzód stanowią *o osobach*, potém *o rzeczach*, nakoniec o *zobowiązaniach*. Wyrywkowy z tytułu o *użytkowaniu* projekt, może być przeciwny późniéj uchwalić się mającemu prawu, z resztą *użytkowników* samego lasu u nas nie ma, lecz są tylko dożywotnicy na całych dobrach, zdaje się zatém, że gdyby prawo to na ten raz potrzebném było; niemożnaby go wprowadzać inaczéj jak z całym tytułem *o używaniu* przychodów, a przedewszystkiém ustanowić wypada definicją *co jest własność*? lecz że moim przekonaniem jest, że prawo to nie jest koniecznem, jestem przeto zdania, aby lepiéj czém trudniejszym zatrudnić się, jak *naprzykład*, procedurą kryminalną; gdyby zaś projekt ten miał być przyjęty, to jedynie pod tym warunkiem, iż Rada Stanu innych zmian w przedmiotach z niniejszemi artykułami związek mającemi proponować nigdy nie będzie.

Fatz, Deputowany cyr. I. miasta Kalisza, przymawiał się jak następuje: „Nie dzielę zdania, aby przepisy prawa Francuzkiego były stósowne do kraju naszego, bez poprzedniego uchwalenia kodexu leśnego.

Przedmiotem wprowadzonego prawa zatrudnić się nie może kodex leśny; ten przepisuje tylko prawa policyjne, obecnie zaś wprowadzany projekt *urządza stósunki cywilne pomiędzy właścicielami i użytkownikami*; zatém nie obejmuje on całe przedmiotów kodexu leśnego. — Kodex leśny sporządzonym być nie może, dopóki prawo cywilne postanowionym nie będzie, równie nie dzielę zdania, aby przepis art. 3 projektu, *był niespradliwém ograniczeniem użytkownika*. Kodex Francuzki dzieli lasy na *urządzone i nieurządzone*: piérwsze oddziela nadto, na *urządzone co do przestrzeni i co do ilości mogącego się wyjąć drzewa*; co do nieurządzonych, kodex Francuzki stanowi, że *użytkownik może tylko używać drzew obalonych na swoję potrzebę*. Jeżeli więc przedstawiony projekt ma wzgląd, że większa część lasów w kraju naszym nie jest urządzoną, wynika przeto, że *użytkownik* może używać lasów podług ogólnego prawidła, aby tylko substancja została w całości. Projekt wniesiony odstąpił także od ogólnie przyjętych zasad, gdyż *użytkowanie* tylko, obok urządzonych lasów istnieć może, u nas przeto, gdzie większa część lasów jest nieurządzoną właściwe *użytkowanie* nie ma miejsca.

Co do art. 4 projektu nastręczają się uwagi równie do redakcyi jak i do saméj rzeczy. Sądzę, że redakcja nie jest trafna kiedy odczytawszy projekt w słowach:

„Gdyby użytkownik w ciągu użytkowania nie wyciął corocznie drzewa, i t. d.

Nie zrozumiałem rzeczy, aż dopiéro po wysłuchaniu głosów JJWW. Platera i Wołowskiego, zostałem objaśniony, *iż gdyby użytkownik w ciągu użytkowania, nie wycinał należnego mu corocznie drzewa, w następnym ani też późniejszym roku nie ma doń prawa*; lecz pytam się, czy art. 4 jasno myśl tę wyobraża.

Co do rzeczy, zachodzi wątpliwość, czyli to jest z korzyścią gospodarstwa leśnego, *aby z ustaniem prawa użytkowników na części lasu, prawo to przenieść się nie mogło aż do skończenia użytkowania na całości*; wypadałoby przeto wyraźnie powiedzieć, *że właściciel może wyciąć* to drzewo za poprzedniém użytkownika wynagrodzeniem.

Co do ogólnéj zasady artykuł 4 rodzi się ta jeszcze wątpliwość, czy gdy do wynagrodzenia za drzewo nie wyjęte w czasie użytkowania do którego użytkownik i jego spadkobiercy, wszelkie prawo tracą, czy równie na nich i prawa trzecich żadnego zabezpieczenia nie znajdą.

Co do treści. Wyjątku z ogólnéj zasady artykułu 4 potrzebaby było lepszego wyjaśnienia, w wyrażeniach *przypadek losowy*, siła większa, czyli raczéj sam wyjątek jest niesłuszny i niepotrzebny. Zdaniem przeto jest mojém, że zmiany podług przytoczonych przezemnie uwag, w art. 3 i 4 są nieodbicie potrzebne.

Łuszczewski, Poseł Sochaczewski, uważał: „iż narody są najszczęśliwsze te, które zmieniają tylko prawa swoje na konieczne żądanie głosu publicznego, taką potrzebę czujemy u nas co do procedury kryminalnéj; obecny projekt jest tylko urywkowém urządzeniem, i zawiéra w sobie rozmaite sprzeczności, i tak skoro § 3. projektu nie dozwala użytkownikowi sprzedawać drzewa na budowle w lasach nieurządzonych, projekt przyznać mu był powinien możność zmuszenia właściciela, do urządzenia lasu. Daléj wyraz *na budowle* nadto jest ogólny, bo nawet drzewo cienkie lub krzywe, do pewnego rodzaju budowli przydać się może. Mówca wotuje przeciwko projektowi.

Jan Jezierski, Poseł Garwoliński; sądzi: iż kiedy nie użytkownicy, lecz tylko sami właściciele z mocy art: 29 konstytucyi są w sejmie reprezentowani, Izba winna pewnemu słusznemu względowi wspaniałość, żeby przeciwko użytkownikom nie stanowić ograniczeń, do jakich należy zabronienie im sprzedaży budulcu.“

Członek Kommissyi Sejmowéj Gustaw Hr. Malachowski, poseł Szydłowski, mówił za projektem z pisma w sposób następujący:

„Główne zarzuty dotąd słyszane rozdzielają się szczególniéj na dwie odrębne kategorje, jedna z nich wyłącznie ściąga się do tego ogólnego twierdzenia, iż Rada Stanu zamiast tylu zdatniejszych praw, których wprowadzenia oczekiwał Naród i Izba, tak małéj wagi projektami nas zatrudnia i zajmuje czas, z którego użyteczniéj moglibyśmy korzystać; do drugiéj kategoryi należą zarzuty przeciwko osnowie samego projektu.

Co do pierwszego stanowiska, nie może Kommissja wasza, Prześwietna Izbo Poselska z grona waszego wybrana, waszém zaufaniem zaszczycona, jak podzielać z głębokiém uczuciem żalu zdanie tak naturalne, tak zasadne, tak polskie, i na niewątpliwéj konieczności zasadzone.

Ale tu winna Kommissja wasza, usprawiedliwić, nie Radę Stanu, gdy tak trudne stanowisko zostaje do obrony tym, którzy samowolnie się w niém położyli, a obrony téj nie będą Kommissje wasze dzielić, nie dla tego, że trudne i niebezpieczne, lecz dla tego, że nie Polskie, chcemy tylko z siebie zrzucić zarzut, iż jakoby kommissja miała mieć jaki do takiego wyboru projektów udział.

Nie, Prześwietna Izbo! Kommissja wasza jak i wy nie macie początkowania prawa, musiała się ograniczyć na polepszenie tego, co jéj przedstawioném było, resztę zaś odpowiedzialności odrzuca od siebie z równém uczuciem, jakie was dostojni Reprezentanci Narodu ożywia. Tego zaś dowodzi, iż w szczupłym zakresie, w którym się ograniczoną być widziała, dopełniła obowiązków, zawsze dla niej świętych, które na nią prawo i wasze położyło zaufanie.

Zostają więc tylko zarzuty przeciwko samej osnowie projektu; światli moi koledzy w Kommissyi do praw cywilnych i kryminalnych, zwłaszcza ten, któremu wniesienie projektu poruczone było, już główne rzucił zasady, które przewodniczyły zdaniom jednomyślnym Kommissyi waszéj Prześwietna Izbo Poselska w przyjęciu tak przez nią modyfikowanego projektu. I w małym

zakresie użyteczność jest dobrą i korzystną tam, gdzie większego nam pola nie dają. Żądajmy zawsze praw użyteczniejszych, praw koniecznych; praw jednak mniéj ważnych, ale zawsze potrzebnych nieodrzucajmy dla tego tylko, że nam ważniéjszych nie przedstawiają. I na szczupłém stanowisku można z godnością dopełnić obowiązku swego. O inne prawa mocni tylko jesteśmy wzywać i prosić, zastanowiliśmy się więc nad tém o którém stanowić możemy.

Nam się zdaje Prześwietna Izbo, iż dzisiejszy poprawiony przez waszą Kommissyą projekt, jest lepszym i korzystniejszym tak dla *właściciela*, jak dla *użytkownika*; pierwszemu zabezpiecza niewątpliwie większą rękojmią *w niezniszczeniu własności jemu wyłącznie należnéj;* drugiemu zabezpiecza używanie, nawet na sprzedaż lasu, którego winien tylko *oszczędnie używać*, a którego *spuszczania* nie miał prawa podług kodexu dotąd obowiązującego. Zakazuje mu się jedynie *użycia wyższego budulcu inaczéj jak na potrzebę gruntową w lasach nieurządzonych*, gdyż cały ten artykuł, wyłącznie do nich się stósuje.

Tę poprawę Kommissya wasza zaprojektowała, a ja którym pierwszy ją zaproponował, szczególniéj biorę na siebie przed wami całą téj dyspozycyi odpowiedzialność. — W sumieniu naszém dostateczne powody, są następujące: w lesie bowiem nieurządzonym gdzie dajmy 1,000 sztuk drzewa do roku wypada rąbać użytkownikowi, mógłby tenże w jednym roku pozbawić właściciela całego może na gruncie mianego budulcu. Téj dyspozycyi nie chciała Kommissya przyjąć, nie sądząc, iżby rocznemu, a może jednym dniem ograniczonemu użytkownikowi, można było i godziło się w ofierze poświęcić właściciela, który i w 100 lat podobnego do użytku gruntowego koniecznie potrzebnego budulcu nie doczekałby się. Te są powody Kommissyi waszéj Prześwietna Izbo Poselska! teraz nie pozostaje jéj, jak oddać rzecz całą pod wasze dostojni mężowie rozstrzygnienie, wy w mądrości waszéj z zimną i wpływem słusznego poniekąd żalu niezmienioną rozwagą, osądzicie zarazem, i czy Kommissya wasza dopełniła swojego obowiązku, i czy nad dyspozycye dzisiejszego projektu przeniesiecie kodex francuzki, który w art. 592, zakazuje *użytkownikowi wszelkiego rąbania wyższego drzewa, a my go tylko do wyższego budulcu ścieśnili.* (Tu Mówca odczytał art. 592).

Prawo to dotąd obowiązuje, teraz dostojni Mężowie osądźcie i nas i prawo, które pod dyskussyą waszą przynosimy.“

Członek Kommisssyi sejmowéj, Swidziński, Poseł Opoczyński, uważał za obowiązek odpowiedzieć na zarzut przez Posła Sieradzkiego przeciwko projektowi uczyniony, jakoby pomiędzy zachowanym art. 576 kod. cyw., a art. 3. projektu zachodziła sprzeczność, gdy przeciwnie to nigdy sprzecznością nazwane być nie może, że prawo poczyna od reguły, a kończy na excepcyach, daléj. ten rodzaj sprzeczności jest w samym kodexie, skoro przez regułę objawia kodex, iż *użytkownik tak użytkuje jak dziedzic*, przez excepcyą zaś, iż w lasach urządzonych może tylko brać drzewo leżałe, nakoniec skoro przez proponowany projekt stanowi się wyraźna excepcya; to jest ograniczenie praw użytkowania najzupełniéjszego.

Członek téjże Kommissyi, Wołowski, usprawiedliwił projekt tak jak został na wniosek Kommissyi poprawiony, i dowodził, że ten projekt prawa użytkowników nie uszczupla lecz rozszérza, że częściowo zaradza niedogodnościom kodexu, że jest lepszy od usiłowań cały systemat prawa tego odmieniać chcących, że we Francyi wkrótce po kodexie musiano pojedyncze w nim zaprowadzić odmiany, nakoniec że prawo i stan włościan przez projekt obecny w niczém ucierpieć nie mogą.“

Swiniarski, Poseł Stanisławowski, łączył się z życzeniami przez wielu członków Izby objawionemi co do tego, że ważniejszych prac prawodawczych oczekiwał i oczekuje naród, przystępując zaś do rozbioru projektu uważał, iż przepis art, 2. który zdaje się dopiero po nadzwyczajnéj klęsce nadawać prawo właścicielowi domagania się nowego urządzenia lasów jest zbyteczny, a owszem to prawo użytkownikowi służy, i najlepiéj włożyćby należało wprost obowiązek na właścicieli, żeby tam gdzie są użytkownicy, lasy swoje urządzić musieli. Mowca oświadcza; iż wrazie nie zrobienia stósownych zmian w projekcie będzie przeciwko niemu.

Gumowski, Deputowany z okręgu Łukowskiego, uważał: iż jakkolwiek kodex francuzki od lat przeszło 10. u nas obowiązujący, jest dziełem doskonałym i nawet w przedmiocie przepisów o użytkowaniu lasów nie stał się powodem przynajmniéj w województwie Podlaskim do żadnych skarg i uciążliwości, jednakże lepiéj jest zaprowadzać w kodexie częściowe zmiany w miarę potrzeby, aniżeli żądać, jak to wielu mówców czyniło, rychłego wniesienia na sejm całéj nowéj księgi drugiéj. W obecnym projekcie jeżeli wyraz zbyt ogólny *oszczędnie* zmieniony zostanie na wyrażenie się, że użytkownik ma prawo do takiéj ilości drzewa corocznie, jaka w stósunku na odradzanie się ciągłe lasu wykazaną być może. Mówca uważa zmianę prawa użyteczną.

Członek Kommissyi sejmowéj, Walchowski, Poseł Sydlowiecki, oświadczył: Kommissie Sejmowe usprawiedliwiły już dostatecznie postępowanie swoje, w działaniach swych ograniczyć się musiały tém, co im było przedstawione; gdy nie były w możności zająć się ważniejszemi zatrudnieniami, winne były starać się przynieść ulepszenie tych praw, które jako projekt pod rozwagę przychodzą. Cząstkowe ustanowienie praw nie jest szkodliwe i owszem trudniéj byłoby zastanawiać się nad mnogą liczbą artykułów, jako tego dało przykład niedostateczność uchwalonego prawa kryminalnego. Przystępując do mniéj ogólnych uwag nikt mi nie okazał, aby ten projekt był gorszy od prawa dotąd istniejącego; zastanowić się wypada, co są u nas użytkownicy? są to mężowie mający dożywocie na majątku żony, albo żony na majątku mężów, lub rodzice na majątku dzieci, należy te prawa ograniczyć, aby ztąd szkody dla właścicieli nie wynikły. JW. Sołtyk mówił o przesiedleniach włościan, wskazując trudności jakich oni w odmianie miejsca doznają, lecz rolnik przywiązany do gruntu nie opuszcza swéj siedziby, tułacze tylko i próżniaki zdolni są do opuszczenia ziem rodzinnych. Z powodów przeto wyłuszczonych jestem za projektem.

Członek Kommissyi sejmowéj, Roman Hrabia Sołtyk, odpowiadając na część uwag Posła Szydłowieckiego, oświadczył: iż w kraju naszym, gdzie świeżo powstaje i rozkrzewia się przemysł, przepływ od rolnictwa do przemysłu być winien, tamuje go zaś żandarmerya pod pozorem pilności nad spisowemi, utrudniają go formalności żądane przy przesiedleniach. Należąc do Kommissyi praw skarbowych mam sobie za obowiązek uwiadomić Izbę, iż w skutek zgłębiania billansu doszedłem, iż takowy przed tym wykazywał 21,000,000 przeciwko nam, a teraz wykazuje tylko 7,000,000. W tém miejscu Marszałek przywołał mówcę do materyi. Mówca odpowiedział, „skończyłem."

Wężyk, Poseł Łosicki, wynurzył zdanie, iż wprawdzie naród wielu ważniéjszych zmian i ulepszeń w prawodawstwie oczekuje z niecierpliwością; jednakże okoliczność, iż takowe na tym sejmie już wniesione nie będą, nie zdaje się wkładać na nas obowiązku odrzucenia mniéj ważnych, lecz w swoim sposobie użytecznych krajowi projektów. Wypadałoby jednak z większą precyzyą wytłómaczyć to, co się ma rozumieć pod wyrazem *użytkować oszczędnie*, nie mniéj oznaczyć bliżej, jakiego budulcu nie wolno użytkownikowi sprzedawać, inaczéj za wiele oddanem będzie do wolności sędziego.

Marszałek uważając dyskussyą za wyczerpaną, zapytał się Rady Stanu czyli nie życzy sobie uczynić względem projektu jakich objaśnień, lub uwag?

Radca Stanu Plater, imieniem Rady oświadczył: iż w skutek postrzeżeń przez Reprezentantów w obecnych dyskussyach uczynionych, a które do przekonania Rady trafiły, Rada proponuje w projekcie następujące cztery zmiany: —

Pierwszą co do *tytułu*, zamiast *projekt do prawa obejmujący w sobie zmiany artykułów etc.* „dokładniéj będzie położyć wyrazy: „*Projekt do prawa mającego zastąpić artykuły* i t. d.

Drugą. W miejscu wyrazów w ustępie 2. art. 3. projektu „*właściciel ma prawo w każdym czasie*" stósowniéj położyć można, *w każdym razie.*"

Trzecią. W redakcyi Art. 3. dla jasności wypada opuścić wyrazy „*w ciągu użytkowania.*"

Czwartą. W art. 4. wyjątku w razie których *użytkownik miał mieć prawo do drzewa, chociaż we właściwym czasie niewybranego*, wypada usunąć; albowiem podług teoryi obowiązującego kodexu, użytkownik strat swoich w podobnym razie inną drogą poszukiwać winien. — Do woli Izby zostawione jest, czy się przychyli do tych zmian, albo nie?"

Roman Sołtyk: prosimy o głosowanie.

Marszałek: czy Izba chce wotować na projekt z odmianami, lub bez odmian?

Swirski, Poseł Hrubieszowski, najgłówniéjszy jest zarzut, że prawo jest wnoszone cząstkowo nie zaś w całości; jakakolwiek więc będzie redakcya, to bynajmniéj na rzecz nie wpływa. Prosimy o wotowanie.

Barzykowski, jest to tylko zabijanie czasu. Wiele głosów żąda wotowania bez odmian.

Władysław Hr. Ostrowski, jak następuje: „Po tylu światłych wymownych i na głębokiéj znajomości prawa wyrzeczonych głosach, byłoby to zarozumiałością z méj strony, gdybym przedmiot tak doskonale wyświecony, nowemi uwagami chciał jeszcze wyjaśniać. Oświadczyłbym się więc za przyjęciem projektu, jakkolwiek bądź takowy jest słabym, i małéj wagi; gdyby Izby źle konstytuowanéj, pod przemocą obradującéj, wota mogły mieć jakie znaczenie w praw stanowieniu. — Byłbym za tym projektem tém bardziéj, iż ustęp Art: 2. w wyrazach następujących, „gdyby jednak „z powodu klęski nieprzewidzianéj zaprowadzony porządek zniszczeniem lasu zagrażał, właściciel ma „prawo domagać się nowego ich urządzenia."

Ustęp mówię ten jest w zastósowaniu swojem trafnym do naszego położenia. Artykuł bowiem dodatkowy zadał nam tę nieprzewidzianą zniszczeniem attrybucyi Izby Poselskiéj zagrażającą klęskę, właściciel więc tych attrybucyi, naród, przez Reprezentantów swoich powinien się domagać innego porządku jak ten, który na ostatnim Sejmie niewłaściwie i wbrew art. 95. ustawy konstytucyjnéj zaprowadzony został; porządku prawnego, na jawność obrad, czytaniu protokółu, udzielaniu głosu członkom Izby, gdy tego żądają, zasadzającego się.

Powtarzam, iż gdy to dopełnionem nie będzie, wotowanie mojém zdaniem, bezwładne pozostanie, i mniéj potrzebném się okazuje. W tém miejscu Marszałek wezwał Mówcę do porządku, który

oświadczając, iż kończy, dodał tylko następujące słowa: „wszelakoż gdy jest prawem przepisane, „a projekt wniesony w skutkach swych jest obojętnym, byłbym za jednomyślnym jego odrzuceniem.”

Poczém Marszałek zawezwał Assessorów do zbierania głosów.

Ignacy Wężyk, zapytał, czyli ma się odbyć wotowanie na projekt z odmianami lub bez odmian?

Marszałek oświadczył: niech powstaną ci, którzy żądają projektu z odmianami.

Kaczkowski, na mocy jakiego artykułu wzywa Marszałek Izbę na nowo do oświadczenia swego zdania, gdy po zakończonéj już dysskussyi, stósownie do przepisów Statutu organicznego, natychmiast do wotowania przystąpić należy.

Marszałek: ponieważ nikt nie wstaje, przystępujemy do wotowania. Przystąpiono do czytania listy obecnych; zebrano głosy, powtórzono ich odczytanie i po obliczeniu okazało się, iż było głosujących 120.— 90. było przeciw— 22. za projektem.

Marszałek ogłosił projekt za odrzucony większością 68. głosów, a sessyą na dzień 12. m. b. i r. na godzinę 10. odłożył.

POSIEDZENIE SZÓSTE.

Dnia 24 Czerwca.

Izba Poselska zebrała się w miejscu zwykłych posiedzeń swoich o godzinie 10 z rana. — Sekretarz odczytał listę prezencyi członków, okazali się nieobecnymi Posłowie i Deputowani następujący: Jan Szymczykiewicz, Poseł Pilecki; Konstanty Świdziński, Poseł Opoczyński; Józef Rozenwerth, Poseł Tarnogrodzki; Paweł Grąbczewski, Poseł Pułtuski; Jan Rostworowski, Poseł Czerski; Antoni Plichta, Poseł Brzeziński; Franciszek Dąbrowski, Poseł Łęczycki; Józef Mędrzecki, Deputowany z cyrkułu IV Miasta Stołecznego Warszawy; Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Książe Konstanty, Deputowany z cyrk. VIII Miasta St. Warszawy; Wojciech Chodecki, Deputowany z okręgu Łęczyckiego; Kalixt Mierzejewski, Deputowany z okręgu Bialskiego; Jan Augustowski, Poseł Dąbrowski; i Antoni Kruszewski, Deputowany z okręgu Sejneńskiego.

Poczém Marszałek oświadczył Izbie: iż gdy Najjaśniéjszy Pan przychylić się raczył do przedłużenia czasu programatem dotychczasowym na petycje oznaczonego. Rada Stanu wniesie przeto dziś pod rozbiór i decyzją Izby projekt do prawa względem zmiany art. 627 prawa sejmowego o hypotekach z r. 1818, oraz względem legitymacyi przez świadków, i w tym celu ma głos JW. Radca Stanu Wyczechowski, jako wnoszący dopiéro co rzeczony projekt.

Radca Stanu Wyczechowski w zabranym głosie mówił jak następuje:

„Przychodzi pod obrady Izby materja o hypotekach. Uchwaliły w téj mierze Izby prawo w roku 1818. Dziś już nie o niém, nie o zasadniczych jego prawidłach może być mowa, ani o jego skuteczności; bo aż nadto wiadomo, ile pomyślności dla kraju zrządziło prawo to, prócz innych, przez samo utworzenie na jego zasadach systematu kredytowego, bez któregoby systemat ten istnieć nie mógł.

Po doświadczeniu kilkoletniém, po zawezwaniu przez Rząd magistratur krajowych, aby nad prawem tym podały swoje uwagi na doświadczeniu oparte, nie można było innych w ogóle powziąść wiadomości, nad życzenia, usunięcia niektórych niedogodności, a tém samém ściślejszego jego wykonania.

Pomiędzy innemi podała Rada obywatelska województwa Płockiego w roku 1826 dwa przełożenia do Rady administracyjnéj, względem postępowania spadkowego, terminu rocznego i względem postanowienia prawideł co do legitymacyi, z wnioskiem, aby stósowny w téj mierze na sejm wniesiony był projekt do prawa. Przełożenia te spowodowały Rząd do projektu prawa względem zmiany art. 127 prawa sejmowego o hypotekach, oraz względem dowodów legitymacyi, który dziś pod obrady wasze przynoszę.

Nim przystąpię do objaśnienia szczególnych artykułów, winienem zwrócić uwagę waszą na rodzaj hypoteki, jaka w kraju naszym zaprowadzoną została; nie jest ona taką samą jak Pruska, bo przepisy kod. cywil. w rozmaitych swych artykułach i zasadach koniecznie różnicę skutkować musiały. Również i hypoteka francuzka nie mogła być w całości utrzymana, bo ta bardziéj na wiadomości prywatnéj i szczególnéj osób interes mających pilności, polegając, żadnego publicznego rokować nie mogła kredytu. Przepis art. 724 kodexu franc. stanowiąc, *iż dziedzice prawi obej-*

mują samém przez się prawem dobra, prawa i wszelkie sprawy zmarłego.“ — Nie mógł być uznany za dostateczny w rzeczy hypotecznéj. Nadto uzasadniony jest kredyt na dobréj wierze samych ksiąg hypotecznych, aby te wątpliwości ulegać mogły.

Nikt nie może być zapisany do ksiąg hypotecznych jako sukcessor, dopóty, dopóki przez Zwierzchność hypoteczną za takiego uznanym zostanie. Uznanie zaś to ma na zawsze te skutki, iż wpisany do akt hypotecznych sukcessor nie potrzebuje już przy każdym następnym akcie, chociażby z innemi osobami zawieranym, legitymować się.

Wchodzący z nim, dobrą wiarą w czynności, tak dalece jest zasłonionym, że gdyby też po uznaniu, następnie inny zjawił się sukcessor, lepsze mający prawo i takowe również drogą udowodnił hypoteczną; przecież w przypadku takowym czynność poprzednio zawarta nadwerężoną byćby nie mogła, ale sukcessor takowy wynagrodzenia poszukiwać mógłby na sukcessorze mniemanym, który nie swoją zarządził własnością. W takim tedy położeniu rzeczy, zważmyż, jakich władza hypoteczna trzymać się winna prawideł, aby zamierzonemu odpowiedzieć celowi? — Jasną i niewątpliwą rzeczą jest, że przychodzącego wprost z mocy art. 724 kodexu cyw., sukcessora zapisać natychmiast na żądanie jego jednostronne w księgach hypotecznych nie byłaby władną zwierzchność hypoteczna, bez naruszenia praw trzeciego. Tak jak do każdego aktu potrzebna jest rekognicja, tém bardziéj w rzeczach hypotecznych nietylko tożsamość (identitas) osoby, ale legitymacja jéj zgłębioną być winna, to jest: czyli osoba za tęż samą uznana ma istotnie i prawa do nieruchomości po właścicielu zmarłym pozostałéj.

W rozbiorze prawideł legitymacyi, nastręczają nam się rozmaite przepisy prawa, ex analogia wzięte, bo jak się już rzekło, prawo francuzkie nie zna dochodzenia z urzędu legitymacyi, znana nam jest legitymacja z artykułu 70 i 71 kod. cywil. wedle którego potrzebne jest słuchanie siedmiu świadków w sądzie pokoju i zatwierdzenie aktu znania przez Trybunał; znana nam jest inna legitymacja jaką ustanowiło dla Księstwa Warszawskiego prawo sejmowe roku 1809 wymagając tylko dwóch świadków słuchanych przez Burmistrzów, lub Wójtów gminy za pośrednictwem aktu sądu pokoju zatwierdzającego akt znania. Znana nam jest legitymacja przepisana w księdze pierwszéj kodexu cywilnego królestwa Polskiego upoważniającego kapłanów do słuchania świadków. Lecz czyliżby zwierzchność hypoteczna, na takowych dowodach mogła oprzeć całą wiarę ksiąg hypotecznych?

Wszakże wymienione dopiéro legitymacje jedynie tylko między dwiema osobami wiadomemi i nie w innym celu jak tylko w zamiarze zawarcia pomiędzy sobą aktu cywilnego dla nich tylko obowiązującego, porównane być nie mogły z legitymacją rzeczy hypotecznéj, która nietylko dla stron mających wchodzić w czynności, ale dla wszelkich interessentów wiadomych i niewiadomych, zgoła dla całéj publiczności ma służyć za stałe niezmienne, i na wiarę publiczną zasługujące prawidło.

Dowodzenie nawet legitymacyi w ogólności przez świadków nie jest w porządku; może ono tylko być *subsidiarnym*. Dowodzenie albowiem rodu w istocie swéj tam tylko miejsce mieć może, gdzie jest przyznanie rodziców, co najwłaściwiéj, przez zeznane *Akta Stanu* dziać się powinno; bo jakiż świadek może z pewnością zeznać, że ta lub owa osoba, rodzi się z tych, a nie innych rodziców.

Kodex francuzki w artykule 46 tylko w razie niemożności wyszukania aktów cywilnych pozwala dowodu przez dokumenta, świadków i papiéry pochodzące od zmarłych rodziców.

Kodex polski w art. 122, 123, 124, 125, 126, 129, 279, takie same w téj mierze stanowi przepisy. Lecz nie dosyć na tém, zważmyż, czyliby inkwizycje wyprowadzone z świadków, nawet w przypadkach powyższemi artykułami przewidzianych były już dostatecznemi do pozyskania własności nieruchomej?

Pewność legitymacyi z dwóch uważać należy względów: *raz*, czyli ten który domaga dla siebie własności, udowodnił do niéj prawo; *drugie*, zadanie zaś daleko trudniejszém jest do udowodnienia, to jest czyli nie masz nikogo więcéj, czyli nie masz sukcessorów w równym stopniu lub bliższych, albo też czyli nie znajdują się osoby które mają prawo wyłączające wszystkie inne osoby do spadku ubiegające się? ciąży tam dowód *non facti*, który w naturze nie jest podobny do ujszczenia, a wszelakoż tak potrzebny w rzeczach hypotecznych, że bez niego nic z pewnością stanowić nie można.

Tam to prawodawca idąc w pomoc dowodom ustanowił upływ czasu, nadał mu skutki prawne, ustanowił prekluzją za poprzedzającemi wywołaniami publicznemi.

Nie ujmując niewiadomemu interessentowi nic z praw jego na przypadek spóźnionego zgłoszenia się, nadał tylko cechę wiarogodności księgom hypotecznym i bezpieczeństwo działań, na zasadzie ich dla osób trzecich.

To wszystko przekonywa, i przekonać powinno Izbę o niezbędnéj potrzebie, zachowania nadal prawideł postępowania spadkowego, których to prawideł projekt nadany do nowego prawa niczém nie nadweręża.

Idzie tu o czas prawem z roku 1818 do roku jednego zakréślony. Zważyć nam należy czyli przeciąg czasu rocznego témże prawem ustanowiony ma za sobą zasadę. Prawo francuzkie jak z jednéj strony niema wprowadzenia do sukcessyi, (immissio) nadaje ipso jure w artykule 724 sukcessorowi upoważnienie objęcia spadku, tak przecież w przypadku artykułu 771 przepisuje potrzebę *immisionis in haereditatem*, wskazuje formy postępowania, stanowi troiste wywołanie i przeciąg lat 3 przepisuje. Idąc ściśle wedle tych prawideł, wiele możnaby było przytoczyć powodów równego i w rzeczy hypotecznéj przy okazyi spadków postępowania.

Tém bardziéj kiedy w widokach prywatnych każdy trzeci znając stósunki sukcessora z pewnością, mógłby był z równą wchodzić pewnością i bezpieczeństwem jak wchodzić mógł za czasów mocy obowiązującéj kodexu francuzkiego, to jest przed epoką nim nasze prawo sejmowe weszło w exekucją. Lecz prawodawca w roku 1818 mając na uwadze dobro ogólne, nie chcąc w zawieszeniu zostawić ustalenie nieruchomości na czas tak długi, zwłaszcza, że razem całemi województwami prawo do skutku przywodził, a zarazem nie chcąc puścić w odwłokę dobroczynnego zamiaru utworzenia systematu kredytowego, innych jął się prawideł w ustanowieniu terminu i zamiast artykułu 771 kodexu cywilnego, przyjął najdłuższy termin dla pozwów w artykule 73 kodexu postępowania sądowego przepisany. Bliżsi w ówczas byliśmy epoki zmian politycznych, i burz wojennych, wszystko niszczących, familje rozpierzchnione, majątki granicami przedzielone wymagały koniecznie zachowania czasu artykułem 127 prawa sejmowego przepisanego. Lecz dziś mniéj zdaje się być potrzebny: — Rada Obywatelska płochę przywodzi uciążliwości, jakie przy-

nosi zachowanie tego przepisu, zwłaszcza w czasie jak dziś głębokiego pokoju i w tych przypadkach, gdzie niewątpliwi sukcessorowie, jakiemi są dzieci po swych rodzicach, przez rok cały kosztownie wyczekiwać muszą skutków prawa, bez najmniejszéj dla nich potrzeby, a tém mniéj korzyści.

Przełożenie to Rady obywatelskiej skłoniło Rząd do obrania innego z terminów artykułem 73 kodexu postępowania przepisanych, to jest terminu miesięcy 4 za poprzedniém jednokrotném wywołaniem przez dzienniki wojewódzkie. Kommissje sejmowe osądziły być właściwym czas artykułem 795 przepisany, to jest trzy miesiące na sporządzenie inwentarza, a dni 40 do namysłu, w ogólności zatém dla sukcessorów piérwszego stopnia czas miesięcy 4 dni 10.

Przecież powszechne życzenie objawione Radzie przez Kommissje sejmowe, aby w ogólności dla wszystkich bez różnicy termin artykułem 127 przepisany, został skrócony, skłoniło Radę do zmiany artykułu i stósownie do opinii Kommissyi.

Przystąpić teraz należy do rozbioru szczególnych artykułów projektu. — Artykuł 127 prawa sejmowego, który zmieniamy, jest treści następującéj:

„wiadomość o otwarciu spadku ogłoszona będzie urzędownie przez gazety i przez właściwy dziennik wojewódzki z wyznaczeniem terminu rocznego. Ogłoszenie nastąpi „co kwartał."

Artykuł 1 projektu stanowi dwojakie zmiany, *raz* skrócenie czasu do postępowania spadkowego artykułem 127 prawa sejmowego roku 1818 przepisanego do miesięcy 6 w ogóle dla wszystkich bez różnicy sukcessorów; *powtóre*, stanowi tylko dwukrotne obwieszczenie.

Artykuł 2 wskazuje przypadki w których legitymacja przez świadków jest dopuszczalna i prawidła, jakie przy podaniu żądań mają być zachowane.

Artykuł 3 zawiéra w sobie w trzech ustępach trzy rozmaite rozrządzenia, to jest: w *piérwszym* odsyła spory do drogi sądowéj, w *drugiém* wskazuje władze, przed które legitymacja przez świadków ma być wyprowadzona, w przypadkach tych gdzie niemasz sporu; *w trzecim* wskazuje czas, kiedy słuchanie świadków ma następować.

Jedna prócz tego zmiana piérwotnego projektu przyjętą została przez Radę na żądanie Kommissyów, to jest: iż wyraźnie w art: 3. postanowiono, że świadkowie legitymacyą w rzeczy hypotecznéj świadczący, zeznanie swoje zaprzysiądz winni.

Tak tedy objaśniony projekt raczy Prześwietna Izba Poselska wziąść pod swoją rozwagę i raczy względem niego wydać swoją decyzyą."

Członkowie Kommissyi Sejmowej do praw cywilnych i kryminalnych JJWW. Walchnowski, Poseł Powiatu Szydłowskiego; i Wołowski Deputowany z okręgu Warszawskiego; tudzież Rembowski, zastępca Kommissarza Deputowany cyrkułu miasta Kalisza mówili z pisma za projektem jak następuje:

Walchnowski, przychodzi pod wasz wyrok szanowni Reprezentanci Narodu! projekt do prawa względem zmiany art: 127. prawa sejmowego o hypotekach z r. 1818. oraz względem dowodów legitymacyi przez świadków.

Z podziału prac Kommissyi do prawodawstwa przez wasz wybranéj, dostał mi się udział przedstawienia wam potrzeby zmiany rzeczonego art. i działań w téj mierze Kommissyi przy naradzeniu się z Radą Stanu. Prawo hypoteczne w roku 1818. postanowione przepisuje w art. 127, *iż wiadomość o otwarciu spadku ogłoszona urzędownie przez gazety i właściwy Dziennik wojewódzki z wyznaczeniem terminu rocznego.*

Ogłoszenie nastąpi co kwartał. Prawo to stanowiąc jednoroczny termin do ogłoszenia otwartego spadku i obowiązując do ogłoszenia go co kwartał, jest dla osób do spadku przychodzących: *uciążliwém*, bo im nie dozwala przepisania tytułu hypotecznego, i korzystania ze spadku, aż po upływie roku jednego w tenczas kiedy sukcessorowie, a szczególniéj zstępni piérwszego stopnia, jakiemi są dzieci, i znani i wiadomi; *kosztowném*, bo zniewala do ogłaszania po razy cztery w dzienniku wojewódzkim, i gazetach, otwartego, a często ledwie 100. złotych wynoszącego spadku. Powszechne a sprawiedliwe narzekania i przedstawienia Rad obywatelskich, mianowicie Rady obywatelskiéj województwa Płockiego zpowodowały Rząd do zmiany artykułu w mowie będącego, a tym samym prawem do ogłoszenia otwartego spadku przepisanego i do uczynienia tego postępowania mniéj kosztownym. Nadto nieznajdując Rząd w prawie hypotecznym wyraźnego dozwolenia aby w przypadku, w którym się okaże niedostateczność dowodów piśmiennych wolno było uzupełniać takową niedostateczność przez świadków, do dzisiejszego projektu ten nowy i bardzo potrzebny artykuł.

Rada Stanu w piérwiastkowym projekcie swoim zamierzyła była skrócić termin ogłoszenia tejże wiadomości raz jeden w dzienniku tegoż województwa, w którym przedmiot spadkowy w hypotece znajduje się, ale wyłącznie tylko dla zstępnych piérwszego stopnia to jest dla dzieci, dla dalszych zaś zstępnych w prostej linii, jakiemi są wnuki, i dla innych sukcessorów pozostawiła piérwsze prawa hypotecznego urządzenia, a z nim termin jednoroczny i czterokrotne w dzienniku i gazetach ogłoszenie.

Kommissya wasza, Prześwietna Izbo Poselska, rozbiérając przedstawiony sobie projekt, znalazła go naprzód niestósownym do istniejącego prawa, które po spadkodawcy dozwala trzechmiesięcznego terminu do spisania inwentarza, a po spisaniu onego jeszcze 40dniowego terminu do namysłu; a ztąd nie mógłby być ustanowionym krótszy termin nad miesięcy 4. i dni 10. Z drugiéj zaś strony, mając Kommissya wasza na względzie rozdrobnione majątki, których cały spadek przez 4krotne w dzienniku i gazetach ogłoszenie, mówię gazetachech, bo prawo ten rzeczownik w mnogiéj liczbie zamieściło, mogłby być łatwo wyczerpanym, widziała się być w potrzebie skrócenia terminu do ogłoszenia otwartego spadku przepisanego, i dla wszystkich innych sukcessorów, a godząc te obiedwie potrzeby, zaproponowała całkowitą zmianę artykułu 127. skracając termin ogłaszania spadku dla wszystkich spadkobierców do 6. miesięcy. Nadto zdawało się Kommissyi waszéj iż przepis w piérwiastkowym projekcie umieszczony, aby ogłoszenie raz tylko i jedynie w dzienniku właściwego województwa nastąpiło, nie odpowiadał celowi; bo spadkobiercy mogą mieszkać w wielu województwach Królestwa; bo dzienniki wojewódzkie nie wszyscy czytają, i nie wszyscy czytać są obowiązani, bo dziennik właściwego województwa, nie wychodzi za obręb tegoż województwa, bo nakoniec jedno tylko ogłoszenie otwartego spadku, mogłoby być przeoczone, lub z pamięci uronione, — wniosła: aby zamieszczone było dwókrotne z przerwą trzech miesięczną ogłoszenie, nietylko w dzienniku wojewódzkim, ale i w dzienniku powszechnym, obecnie urządzenia krajowe ogłaszającym, lub gazecie jednéj do ogłoszenia obwieszczeń tego rodzaju przez Rząd upoważnionéj. Tym sposo-

bem mniemała Kommissya wyborem waszym zaszczycona, że i potrzebie powszechnéj dogadza, i koszta ogłoszenia pomniejsza.

Co do przypadku w którym dla niedostateczności dowodów piśmiennych, prawo dozwala legitymacyi, przez świadków o których jest wzmianka w art: 122. 139. i innych I części kodexu pol.

Dwa w tym projekcie znajdują się prawidła: jedno, gdzie spór zachodzi, a natenczas pozostaje stronom droga prawa artykułem 129. prawa sejmowego o hypotekach wskazana; drugie, gdzie sporu nie ma; a w tym razie Zwierzchność hypoteczna działa, i dostateczność dowodów roztrząsa: co czasu nie truje, i kosztów pomniejsza.

Ust. III. art. 3. projektu, iż świadkowie nie mogą być przez Zwierzchność hypoteczną, lub delegowanego sędziego słuchani, jak tylko po upłynieniu terminu do ogłoszenia przeznaczonego, i za przyzwaniem osób interes w tym mających, jeżeli się na terminie zgłosiły, wypływa z saméj natury rzeczy, bo przed upłynieniem terminu do ogłoszenia spadku przepisanego przewidzieć się nie da, czy się kto więcéj, i z lepszemi dowodami do spadku nie zgłosi, przypozwanie zaś osób w tym interes mających, leży w samém prawie postępowania sądowego: co do słuchania świadków. Nakoniec donieść winna Kommissya wasza, iż w art. 2. projektu poprawnego dla lepszego rzeczy zrozumienia, i dla zapobieżenia niewłaściwemu tłómaczeniu tego art: w wierszu 3. po wyrazie: *spadku*, dodała *przedmiotem hypoteki będącego.*

Kommisya wasza, szanowni Reprezentanci, dopełniwszy swego obowiązku, oddaje ten projekt pod światłą waszą rozwagę.

Wołowski. „Nie masz w téj mierze dwóch zdań, ale owszem od czasu zaprowadzenia u nas, porządku hypotecznego w myśl prawa sejmowego z r. 1818. powszechne słyszéć się dały narzekania, na uciążliwość przepisu art: 127. tegoż prawa, stanowiącego termin roczny, do postępowania spadkowego, w przeciągu którego, zawieszone są wszelkie czynności, tyczące się dóbr, summ, lub innych praw hypotecznych do spadku należących. Niektórzy rozumieli, iż bez takowego postępowania spadkowego zupełnie obejść się można, jako nieznanego w prawie francuzkiém, inni utrzymywali przeciwnie, iż tylko termin skrócony być powinien. Wrozumowaniu tym na bacznéj uwadze i jedynym względzie, mieć trzeba różnicę systematów prawa hypotecznego pruskiego, francuzkiego, i nowego na sejmie roku 1818. uchwalonego. W ogólności prawo pruskie różni się od francuzkiego w głównéj podstawie, iż pruskie opiekuje się nawet letniemi osobami, francuzkie zaś bardzo słusznie idąc za zasadą, która również we względzie ekonomii politycznéj najzbawienniejszą być się wykazała *lisser faire* zostawia stronom uregulowanie wzajemnych między sobą stosunków; pruski prawodawca, wszystkich członków towarzystwa, jeżeli porównanie to zrobić się godzi, jak dziecko trzyma za pasek, nie można tam żadnego zrobić kroku, żeby nim w sprawach nawet cywilnych sędzia nie kierował; dla tego to w przedmiotach sukcessoryjnych zapadają zaraz tak zwane; *Verlassenschats Akten, Erbschaftlich likwidations Akten*, i t. p. francuzki zaś prawodawca, za jedyny obowiązek sędziego uważał rozstrzygnienie sporu, którego przygotowanie, i tak zwaną instrukcyą całkowicie stronom zostawia. Co się tycze hypoteki, nietylko ta główna różnica między hypoteką pruską i francuzką zachodzi, iż w pierwszéj, reguluje wszystko sędzia, a w drugiej, same strony sporządzone przed notaryuszami, akta do ksiąg konserwatorów hypotek podają, lecz nadto w szczególności, nie zna prawo francuzkie regulacyi tytułu possessyi, podania do konserwatorów hypotek kontraktu,

tylko dla ubocznych względów, nie zaś dla regulacyi tytułu własności, następnie jako to podług art. 2108. kod. cyw. żeby zachować przywiléj dla resztującéj ceny kupna, a podług art. 834. pr. iż od wpisania tytułu przenoszącego jeszcze w 15 dni długi na przeciw poprzedniemu właścicielowi, podane być mogą. Regulacja więc samego tytułu possessyj w prawie francuzkim nie znana, lecz prawo własności o tyle ugruntowane, o ile kontrakt sam przez się jest ważny, w każdém więc razie, i choćby dobra w ręce trzeciego przeszły, spór o własność również naprzeciw temu trzeciemu wytaczany być może.

W prawie pruskim przeciwnie uregulowanie tytułu possessyj, jest piérwszą zasadą hypoteki, bez którego żaden opis długu, lub innego prawa hypotecznego nastąpić nie może. Dopóki więc rządziliśmy się prawem francuzkiem, dopóty o żadném postępowaniu spadkowém mowy być niemogło, bo każdego zmieniających się mieć prawo do sukcessyi, czynność jaką zawierającego, było obowiązkiem przekonać się o istocie i rozciągłości tego prawa, bo nie istniała żadna władza sądowa, którąby się udawała w rozpoznanie aktów między prywatnemi zaszłych, ich zatwierdzanie, lub uchylanie, lecz akta te o tyle obowiązywały, o ile same przez się były ważnemi; w razie zaś sporu sąd na publicznéj audyencyi takowy, tak jak każdy inny spór roztrzygał. Lecz kiedy stósownie do prawa z r. 1818. wróciliśmy się w głównéj zasadzie dozoru sądowego i rozpoznania akt hypotecznych, do prawideł prawa pruskiego, a znowu przy exystencyi praw i procedury pruskiéj jedne akta sądowe pozostałości lub likwidacyjne zakładane być nie mogły, trzeba było w tém pomięszaniu różnorodnych przepisów, coś nowego utworzyć, żeby zabezpieczyć prawa stron od arbitralności wydziałów hypotecznych. Układający zatém nowe prawo hypoteczne, wpadł na myśl ustanowienia postępowania spadkowego, żeby nie zaraz władza hypoteczna miała moc urządzania, i potwierdzania praw hypotecznych, coby ze szkodą osób trzecich o otworzeniu spadku nieuwiadomionych następowało; lecz był pewien termin prekluzyjny ustanowiony, w przeciągu którego wolnoby było każdemu prawo do spadku mieć rozumiejącemu z takowém się zgłosić; termin ten do roku oznaczony okazał się w praktyce za długi, i dla tego w projekcie podanym, co do samych jednak tylko dzieci, Rada Stanu zaproponowała skrócenia do miesięcy 4. zaradzenie takowe nie zdawało się Kommissyom dostateczne; gdy z jednéj strony obejmowało tylko jeden gatunek sukcessorów, kiedy temczasem uciążliwość pozostała co do dalszych zstępnych oprócz dzieci, tudzież bocznych i obcych sukcessorów; z drugiéj zaś termin 4miesięczny za krótki, gdy nie czyni nawet zadosyć prawu dającemu sukcessorom 3. miesiące czasu do zrobienia inwentarza, a 40 dni do namysłu; mniemały więc Kommissye, iż lepiéj położyć ogólną zasadę skrócenia terminu prekluzyjnego przy postępowaniu spadkowém do miesięcy 6. Zmniejszenie liczby obwieszczeń do dwóch, w stósunku do czterech dawniejszych, usprawiedliwia się zmniejszeniem do połowy terminu prekluzyjnego. Wreszcie uznają zapewne szanowni Reprezentanci, iż oznaczenie gazety w któréj umieszczone być ma obwieszczenie, jest stósowniejsze niż ogólne wyrażenie w prawie z r. 1818 w *gazetach*. Co do legitymacyi w razie wątpliwości: co do aktów urodzenia, małżeństwa, zejścia, odwołano się do prawa, które zawarte w piérwszéj księdze kodexu polskiego w art. 122, 139 i 283; tylko to dołożono: iż w takowych przypadkach, gdzie sporu nie masz, same władze hypoteczne mają prawo wysłuchania świadków, co zdaje się być słusznem, gdy władza hypoteczna jest wydziałem złożonym z trzech członków tak jak każdy inny wydział trybunału, a stronom umniejszają się koszta, iż nie potrzebują udawać się w téj

mierze do podsędków, których władzę, ile podobna, ścieśniaćby należało. Nakoniec, że świadkowie nie powinni być słuchani jak po upłynionym terminie, to rzecz jasna, gdy inaczéj kilka razy by ich słuchać należało za każdém zgłoszeniem się nowego interessenta, gdyż ten słusznieby zarzucał, że dla niego prekluzyjny termin nie upłynął, a jemu jako podług istnienia i obowiązującéj procedury sądowéj przy zeznaniu świadków nieobecnemu, toż zeznanie przesądzać nie może.

Rembowski. „Projekt względem zmiany art. 127 prawa sejmowego o hypotekach z r. 1818, oraz względem legitymacyi przez świadków, powinien was przeświadczyć dostojni Reprezentanci, że nie można być dość ostrożnym w stanowieniu praw, które mają zapewnić pomyślność i spokojność teraźniejszych i przyszłych naszych pokoleń.

Że niemal wszystkie nasze prawa noszą cechę niedoskonałości — na jednym sejmie uchwalone, już na drugim zmieniane być muszą; a to dla tego, że wszelkie projekta do praw aż do otwarcia sejmu są dla nas tajemnicą, nie przechodzą krytyki ani uczonych prawników, ani akademii, ani sądów, ani nakoniec całéj publiczności, tak jak gdyby prawa same tylko Kommissye prawodawcze i Radę Stanu obchodzić miały.

Tak jak prawo z r. 1818 o ustaleniu własności niesprawiedliwe i okrutne, skazało połowę rodzaju ludzkiego w królestwie naszém, iż przy najcięższéj pracy w całém swoim życiu dorobić się nigdy nie może; że pozbawiło osoby jakiemi są mężatki i nieletni najpiękniéjszego przywileju, to jest: opieki którą prawodawca francuzki z urzędu przynosił jako nie będącym w stanie bronić się samym.

Że posagi żon tak dobrze zabezpieczyło, iż każdy nierządny i rozrzutny mąż posag swéj żony nawet za upoważnieniem sądu strwonić może.

Tak też oddaliło się od téj naturalnéj i bardzo sprawiedliwéj zasady, że dziedzice prawi obejmują spadek samém przez się prawem. Narazilo nas przeto najniepotrzebniéj nietylko na utratę czasu, ale na ponoszenie ogromnych kosztów, które, to Rejentom, to Redaktorom gazet, to nakoniec na stęple opłacać musimy. Projekt zatém art. 127 chociaż z główną zasadą prawa niezgodny, tak długo dopóki prawo o ustaleniu własności z r. 1818 zmienione nie będzie, jako polepszający stan nasz teraźniejszy przez skrócenie czasu od roku do 4 miesięcy przyjąć wypada, i dla tego byłbym za wniesionym projektem przez Radę Stanu.

Jan Ledochowski, Poseł Jędrzejowski, oświadczył: iż jeżeli Izba na dniu wczorajszym odrzuciła projekt małéj wagi i dla kraju obojętny, dzisiaj przeto chociaż równie małéj rozciągłości, lecz z dowiedzionego użytku zapewne przez Izbę przyjęty zostanie. Rzecz przedstawiona nie w sposobie urywkowym, lecz w kształcie istotnie potrzebnego dodatku do praw obowiązujących, skrócenie terminów powszechnie za uciążliwe uznanych, nakoniec dozwolenie legitymacyi przez świadków nie raz szczególniéj koniecznie w kraju, gdzie najwięcéj jest domów drewnianych, a z niemi niebezpieczeństwa spalenia się dokumentów, oto są dostateczne powody do ocenienia i przyjęcia projektu. Jeżeli wczoraj słusznie zarzucano Radzie Stanu, czyli raczéj Deputacyi prawodawczéj, że małe tylko prace pod rozpoznanie sejmu przynoszą; zdaje się, iż wypadałoby w swojém miejscu podać petycyą do Najjaśniejszego Pana, ażeby dozwolił Izbie udziału w wyborze członków, którzy Deputacyą prawodawczą składać mają, i gdyby z potrójnéj listy kandydatów przez Izbę podanych, Rząd tę Deputacyę wybierał, Izba przyjęłaby już niejako na siebie całą w tym przedmiocie odpowiedzialność.“

Szaniecki, Deputowany z okręgu Stopnickiego, uważał: iż z pomiędzy dwóch części wniesionego do Izby projektu do prawa; pierwsza, co do skrócenia uciążliwego terminu i ogłoszeń, trudno ażeby mogła miéć jakiego przeciwnika, lecz druga co do pozwolonéj legitymacyi przez świadków i upoważnienia wydziałów hypotecznych, do ich przesłuchania zdaje się być niepotrzebna, kodexowi i prawu hypotecznemu przeciwna, nakoniec szkodliwa. — Co do tego, że nowe przepisy co do legitymacyi przez świadków są nie potrzebne, dosyć jest odwołać się do praktyki 20letniéj pod kodexem cyw., w którym żaden brak co do obecnego przedmiotu uczuć się nie dał. — Co do sprzeczności projektu z kodexem: wszak kodex nie dopuszcza dowodu przez świadków o summy większe nad 150 franków, tu zaś dwóch świadków mogą stanowić o miljonach; co do sprzeczności z prawem hypotecznem: któż nie wie, że wydziały hypoteczne nie są podług prawa sądem, bo składają się tylko z dwóch sędziów i pisarza, który sędzią nie jest, i nie mają innéj attrybucyi jak tylko rozpoznawanie aktów przez inne władze zdziałanych.

Kto potrzebuje ostrzeżenia, uzyskuje je w drodze illacyi przez Trybunał, i Trybunałowi jest powierzono świadków słuchać, od nich przysięgę odbierać, lub uskutecznienie téj czynności, właściwym podsędkom zlecać.

Wreszcie co do szkodliwości projektu, upatrzyć można takową najprzód w tym, że dwaj świadkowie mogą rozstrzygnąć los najważniejszych sukcessyi; powtóre, że wydziały hypoteczne zmuszone będąc przyzywać do siebie świadków, nie mogąc powierzać takich delegacyi jak trybunały dają podsędkom, narażą często strony w innych częściach kraju mieszkające na niepotrzebne koszta i utrudzenie. Z tych wszystkich powodów mówca oświadcza: iż jest za wypuszczeniem z projektu całéj części o legitymacyi przez świadków, w razie zaś, gdyby to nie nastąpiło, zmuszony będzie wotować przeciwko projektowi.

Członek Kommissyi sejmowéj, Roman Sołtyk, w związku z przedmiotem rozbieranem na poprzedzającém posiedzeniu oświadczył: iż znalazł w protokule wszystko to zamieszczone, co w Izbie mówione było, o czém miło mu jest zawiadomić Izbę, któréj ta wiadomość z mocy art. 85 statutu organ. słusznie należy. Poczém zapytał się Marszałka, czyli dozwoli przymówić się do głosu Posła Jędrzejowskiego. — Marszałek odpowiedział: iż jeżeli to przymówienie się ma być nie o projekcie, tém samém już będzie od materyi.

Roman Sołtyk, w przymówieniu się mówi: jeżeli nie o projekcie, to przynajmniéj ma miejsce z powodu projektu. Życzyłbym, ażeby Kommissye sejmowe starały się przekonać z akt właściwych czy spóźnienie wygotowania księgi drugiéj kodexu nastąpiło z winy Rady Stanu, czyli też z winy Deputacyi prawodawczéj, będzie to bowiem potrzebny materyał do naszych petycyi. — Marszałek: przejrzenie wszelkich akt służy z prawa i jest obowiązkiem Kommissyów sejmowych. W tém miejscu członkowie Kommissyj sejmowych sprawiedliwości, Posturzyński i Wołowski, odpowiadali na zarzuty deputowanego Stopnickiego, w następującym sposobie:

Posturzyński. „Nie widzę potrzeby usprawiedliwiać tego projektu w ogólności, gdy już moi koledzy mianowicie JJ W W. Walchnowski i Wołowski, a wprzód jeszcze Radca Stanu, potrzebę i pożytki dla kraju ze zmiany art. 127 prawa sejmowego o hypotekach, z r. 1818 jasno i w sposobie przekonywającym wyłożyli. Dzieląc to przekonanie w całości, i pragnąc utrzymania pomienionego projektu, widzę się spowodowanym odeprzéć zarzuty JW. Deput. Stopnickiego, utrzymu-

jącego: jakoby art. 2 i 3 dopuszczające w pewnych przypadkach legitymacyi przez świadków były przeciwne kodexowi cyw. zabraniającego takiego rodzaju dowodu w przedmiotach przechodzących 150 fr.

Co innego jest spór między stronami, o należytość ocenieniu podległą, lub prosto o pewną summę pieniędzy, co innego zaś jest legitymacya czyli sposób wywiedzenia, że ktoś jest synem, że ojciec umarł i t. p., dowody takie wywodzą się zwykle z akt stanu cywilnego, mianowicie metryk urodzenia, zejścia i tém podobnych piśmiennych, lecz gdy te zaginęły, lub jakowym przypadkiem zniszczone, albotéż pofałszowane zostały, jakiż zostaje dowód dla sukcessora wylegitymowania się? kodex francuzki w art. 46 przypuszczał w takich wypadkach dowód przez świadków, kodex polski podobnież w art. 122, 139 i 283. — Ani Rada Stanu więc, ani Kommissye sejmowe nie utwarzały w tym względzie nowego prawa, lecz odniosły się do już ustanowionego i obowiązującego. Zarzut zaś, że zwierzchność hypoteczna nie może być upoważnioną do słuchania inkwizycyi, gdyż nie jest w dostatecznym sądowym komplecie, jest mylny; taż bowiem składa się z Prezesa, Sędziego i Pisarza, mającego głos stanowczy w decydowaniu, a zatém jest dostateczną i trybunałom w komplecie wyrównywającą. Nie należy zaś pominąć uwagi, że projekt w art. 3 w tenczas dopiéro oddaje zwierzchności hypotecznéj możność słuchania świadków, gdy już termin sześciomiesięczny po publicznych obwieszczeniach otwarcia spadku upłynął, gdy nikt inny z pretensyą do tegoż spadku nie zgłosił się, i gdy nie ma żadnego sporu, po cóż więc sukcessor ma udawać się do trybunału, z kim będzie rozprawiał się, kiedy nie masz sporu? tam bowiem gdzie jest spór, projekt odsyła go do drogi zwyczajnéj sądowéj. — Obstaję przeto jak najmocniéj za projektem i spodziewam się, że go Prześwietna Izba uznając za pożyteczny krajowi, przyjąć raczy.

Łempicki, Deputowany z okręgu Opatowskiego, sądził, iż Izba zwrócić powinna uwagę na niedostateczną zgodność przepisu art. 2 projektu z art. 283 kodexu cywil. — Pierwszy bowiem mówi o legitymacyi przez świadków, bez wzmianki o potrzebie dowodu na piśmie, gdy témczasem cytowany artykuł kodexu takowy początek za istotny warunek podobnéj legitymacyi kładzie.

Wołowski. „Na głos JW. Szanieckiego, odpowiadam: iż niewłaściwie zacytowany został art. 1341 kodexu cywil. z obcéj przedmiotowi traktowanemu księgi, to jest księgi trzeciéj kodexu cywil., kiedy i w prawie francuzkim obok art. 1341 kodexu cywil. stoi art. 46 tegoż kodexu; w przypadkach tamże wyrażonych legitymacyi przez świadków dozwalający; co innego bowiem jest art. 1341 stósujący się do jednostronnych, lub dwustronnych umów, przy których każdemu wiadomo, iż jeżeli przedmiot przenosi 150 franków musi być na piśmie pisany dowód, — a co innego przy legitymacyach, gdzie brakuje na akcie właściwym stanu cywilnego.

Co do głosu JW. Łempickiego, troskliwość jego zaspokoić winny art. 122, 139, 183 kodexu cywil. obejmujące w sobie prawo do którego odwołuje się art. 2 projektu; w tych bowiem artykułach znajdują się objęte wszelkie przepisy, w razie braku aktu stanu cywilnego, czy to urodzenia, czy małżeństwa, czy zejścia, jako téż w razie zapisanego mylnie aktu urodzenia.

Faltz, Deputowany z miasta Kalisza, do głosów w obronie projektu, to tylko uważał za potrzebę dodać: iż jeżeli w oczach sprawiedliwości interessa czy milionowe, czy sto złotowe powinny być jednéj wagi, słuchanie świadków przez wydział hypoteczny słusznie następować będzie mogło natenczas, kiedy nikt praw osoby zgłaszającéj się nie zaprzecza, w innym każdym przypadku, rzecz zwróci do zwyczajnéj drogi sądowéj, niebezpieczeństwa więc szczególnego nie ma.

Szaniecki. Deputowany Stopnicki, w dodatku do głosu swego, i przeciwko wnioskom Deputowanego Warszawskiego, uczynił uwagę: iż szkodliwość i niebezpieczeństwo jakie w legitymacyi przez świadków podług projektu upatruje, mieć może miejsce w szczególnych przypadkach sukcessyi kollateralnych, gdzie jeden tylko daleki lub udany krewny, korzystając z oddalenia lub niewiadomego zamieszkania bliższych sukcessorów, będzie mógł za pomocą wierzytelnych świadków, bez sporu, cały nienależny mu spadek ogarnąć.

Franciszek Sołtyk, Poseł Radomski wnosił, ażeby w artykule 1 wypuścić wyrazy: *w dzienniku powszechnym*" a powiedzieć tylko: „*w piśmie peryodycznem przez Rząd do zamieszczania podobnych obwieszczeń upoważnionem;* albowiem *dziennik powszechny* może ustać, więc jako o rzeczy czasowéj wzmianka w prawie zdaje się być nie potrzebna.

Członek Kommissyi sejmowéj do spraw cywilnych i kryminalnych, Gustaw Hr. Małachowski, objaśnił Izbę: iż w projekcie przez pomyłkę drukarską, umieszczono kommę po wyrazie *gazetę*, w istocie redakcja uchwalona brzmi, tudzież *dziennik powszechny lub gazetę i t. d.* a zatém nic innego nie wyraża jak tylko, że stósownie do obecnych przepisów, ogłoszenia następować będą, *w dzienniku powszechnym*, zawsze jednak następować mają, nie inaczéj, jak *w gazecie przez Rząd w téj mierze upoważnionéj.*

Mówca żądał, ażeby to wyjaśnienie szczególowo w protokule zamieszczone było.

Zastępca członka Kommissyi sejmowéj Morawski, Poseł Kaliski, mówił przeciwko projektowi jak następuje: „Systematyczne we wszystkim działanie, systematyczne za sobą pociąga skutki; jawność hypoteki francuzkiéj prawem sejmowém z roku 1818 zamieniona na tajną, posłużyła może mimowolnie do zmienienia jawności obrad naszych na tajne. Udoskonalone chociaż na prędce uchwalone prawo o hypotekach już dziś w artykule jednym niesystematycznie z całego prawa wyrwaném, jako ofiara niepewnego Rady Stanu postępowania, przychodzi pod rozpoznanie Izby; obyśmy mogli tak prędko być pozbawieni artykułu dodatkowego do konstytucyi, tejże konstytucyi przeciwnego, jak skwapliwie i wzorowo Rada Stanu czyni w usunieniu pojedynczych artykułów tu i owdzie z obszaru praw, jakie kraj nasz obarczają wyjętych. Nie ganię chęci Rady Stanu, lecz dla czegóż proponując zmianę artykułu, nie stara się zastósować wyjątków do zasad; jakże przypuścić w projekcie rozpoznaniu dzisiejszemu ulegającym, Zwierzchność hypoteczną z dowodów przed nią pokładanych wyrokującą, kiedy do zbierania i tworzenia tychże dowodów co się tycze legitymacyi spadkodawcy wpływała, masz więc w brew instytucyi swéj i dowody tworzyć i ich dostateczność uznawać? legitymacje wszelkie istniejących a zmianą 127 artykułu nieziesionych praw, Trybunały urządzać są mocne, do nich więc legitymacja przez świadków odesłaną być winna, a skoro przez nie zatwierdzona przyjdzie do wydziału hypotecznego, tenże oparty na takowéj stanowić tylko może; z resztą dla czegóż nie jest zrobiona różnica między spadkobiercami w linii prostéj, a spadkobiercami w linij pobocznéj, jak pierwsi mogą mieć niezaprzeczone prawo do rychlejszego objęcia spadku, gdy supponować należy, że przyczyna ich wyłączania nie tak łatwo istnąć może, tak ze względu, iż linja boczna więcéj co do legitymacyj stawia przeszkód, dłuższy też mieć winna do odebrania spadku oznaczony zakres, bo odleglejsze przyjęcie spadków mniej dla prawych sukcessorów przyniesie strat, jak skwapliwe oddanie całego spadkodawcy majątku pierwszemu zgłaszającemu się, który będąc częstokroć posiadaczem złéj wiary może tenże majątek

zniszczyć, lub alienować, nim prawo do spadku mający dowody zebrać i wylegitymować się potrafili.

Odwłoka półroczna, lub dłuższa w rozpoznaniu praw lepszych, jest mniejszém złem, jak to które ze zbyt prędkiego wynika postępowania.

Byłbym więc za projektem wtenczas, gdyby sukcessorowie w linij prostéj zaraz po otwarciu spadku, tenże odbierać mogli; a sukcessorowie poboczni dopiéro po upływie czasu rzeczonym projektem zakréślonego, oraz aby legitymacja do spadku stósownie do istniejącego prawa do trybunałów nie zaś do zwierzchności hypotecznéj należała.

Gustaw Hr. Malachowski, odpowiadając na uwagę Posła Kaliskiego oświadczył: iż nie widzi przyczyny dla czegoby inny czas do legitymacyi przeznaczyć spadkobiercom w linij prostéj, a inny spadkobiercom w linij ubocznéj, tak piérwsi bowiem jako i drudzy nie mogą bez pewnéj jawności, i przed oznaczonym upływem czasu być dopuszczani do odziedziczenia spadku, względem któregobądź współsukcessorowie, bądź wierzyciele, i inni interessenci praw swoich dopominać się mogą.

Co do oznaczonego w projekcie terminu, kiedy podług kodexu 6 miesięcy jest uznane za czas dostateczny do zgłoszenia się interessentów', aż po przyłądek dobréj nadziei zamieszkałych, z drugiéj zaś strony najkrótszy termin prawny zawsze wynosił trzy miesiące, nadto 40 dni do namyślenia spadku z inwentarzem, lub bez inwentarza, zdaje się, iż zakres czasu w projekcie ustanowiony zachowuje samą miarę. Członek kommissyi sejmowéj Biernacki, nie był za dopuszczeniem legitymacyi przez świadków i uważał, że wydziałom hypotecznym projekt nie właściwie attrybucją trybunałów nadaje.

W tém miejscu Marszałek zapytał się Rady Stanu, czy nie ma co do przedstawienia w odpowiedzi na zarzuty projektowi czynione.

Radca Stanu Woźnicki, zabrawszy głos w imieniu Rady Stanu tak mówił:

W ogólności na zarzuty Izby dostatecznie odpowiedziały kommissje, zostawiam sobie tylko wolność odpowiedzenia na drugi zarzut JW. Szanieckiego, w którym dowodził, iż słuchanie świadków w legitymacyi podług francuzkiego kodexu nie jest potrzebném, a nawet szkodliwem. Lecz gdy kodex francuzki dopuszcza legitymacyi przez świadków, sam przez się zarzut ten upada, a my tu tworząc nowe prawo hypoteczne, w którym dozwoliliśmy wpisywania tytułu własności, czego kodex Francuzki nie obejmuje, musielibyśmy przyjąć i słuchanie świadków przepisane kodexem polskim, bo gdybyśmy nie przypuścili legitymacyi przez świadków, jakżebyśmy uregulować zdołali possessją w braku metryk i dokumentów.

JW. Łempicki uczynił objekcją, że prawo francuzkie dozwala wtedy tylko słuchania świadków, gdy jest początek dowodu na piśmie. Lecz ta dyspozycja tyczy się tylko dochodzenia pieniężnych kwot; w prawie projektowaném samo zeznanie świadków nie jest stanowczym dowodem przyznania spadku, lecz samo wywołanie i czas sześciomiesięczny, w ciągu którego mający prawo zgłaszać się mogą; głównie i ostatecznie w téj mierze stanowią.

Co do życzenia JW. Morawskiego aby sukcessorowie z linii zstępnéj z piérwszego stopnia brali sukcessją samém prawem, lub może być wiadomém wiele jest tego rodzaju sukcessorów, przecież zdarzyć się może, iż nie będzie wiadomém, czyli spadkodawca części rozrządzalnéj na korzyść trzeciego nie przeznaczył, gdyby więc dzieci obejmowały majątek natychmiast, mogłyby je alienować, lub obciążać ze stratą legatarjusza. Mogłoby się jeszcze zdarzyć, iż syn mając własny majątek odłużony, połączyłby go ze spadkiem po ojcu, a to byłoby ze stratą dłużników ojca.

Z resztą Rada Stanu nie uznając potrzeby dalszego zbijania czynionych objekcyi, projekt bez odmian Izbie do roztrząśnienia przedstawia.

Marszałek w tém miejscu zapytał: czy Izba projektu nie przyjmie jednomyślnością głosów? a gdy to nie nastąpiło, wezwał assessorów i sekretarza i polecił mu odczytać listę obecnych członków Izby.

Głosowanie odbyło się stósownie do przepisu artykułów 137 i 138 Statutu Organicznego. Głosujących było 112, z których za projektem było wotów 102, przeciwko projektowi zaś wotów 10. Marszałek przeto ogłosił projekt za przyjęty większością głosów 92, a sessją z powodu potrzeby dalszego znoszenia się kommissyi sejmowych z Radą Stanu, na dzień 17 bieżącego miesiąca i roku na godzinę 10 z rana odłożył.

POSIEDZENIE SIÓDME.

Dnia 17. Czerwca.

Izba Poselska zebrała się w miejscu zwykłych swych posiedzeń o godz. 10. zrana; sekretarz odczytał listę prezencyi, podług której następujący posłowie i deputowani okazali się nieobecnymi: Władysław Sołtyk, deputowany z okręgu Miechowskiego; Józef Hr. Leduchowski, poseł powiatu Staszowskiego; Jan Nepomucen Gliszczyński, poseł powiatu Konińskiego; Kantorbery Tymowski, poseł powiatu Tarnogrodzkiego; Paweł Grąbczewski, poseł powiatu Pułtuskiego; Antoni Plichta, poseł powiatu Brzezińskiego; Jan Charzewski, deputowany cyrkułu II. miasta Warszawy; Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Książe Konstanty, deputowany cyrkułu VIII. miasta Warszawy; Xawery Czarnocki, deputowany okręgu Stanisławskiego; August Morzkowski, deputowany okręgu Rawskiego; Augustyn Słuhecki, poseł powiatu Brzeskiego; Kajetan Gawroński, poseł powiatu Sejneńskiego.

W tém miejscu zażądał i otrzymał głos w przedmiocie policyi Izby, zastępca kommissarza sejmowego, Józef Swirski, poseł Hrubieszowski, i oświadczył: iż nieradby nadużywać cierpliwości Izby, lecz ponieważ kilkakrotnie już domagano się czytania protokułu, a powody na których mówca to żądanie podziela, wyłuszczone nie zostały, przeto sądzę, iż zachodzi obowiązek ich przedstawienia i wyjaśnienia. Art. 80 Statutu organicznego stanowi: „że policya wewnętrzna należy do Izby." Zapytajmy się, cóż jest policya? jeżeli nie władza przestrzegania, ażeby członkowie towarzystwa, nad którém policya ma czuwać, nie czynili nic szkodliwego dobru, tak fizycznemu jako też moralnemu całego towarzystwa. Co do zabezpieczenia fizycznego dobra Izby poselskiéj, staranie JW. Marszałka może dostatecznie być zaspakajające, lecz co do dobra moralnego, czyliż to nie zależy głównie na przestrzeganiu i zachowaniu godności ciału prawodawczemu właściwy? W czém nikt samegoż tego ciała wyręczyć nie może. W tym, a nie innym duchu art. 81. statutu, rozwijając niejako art. poprzedzający, który mówi o policyi Izby, stanowi: „iż Izba ma prawo stanowić, czyli jéj członkowie w swych głosach nie popełnili przeciw niéj uchybienia, gdy ślad nie ulatujący takowych głosów jedynie w protokule (którego trzymanie art. 85. statutu jest nakazane) pozostaje; gdy nakoniec pojedyncze odczytywanie protokułu przez członków Izby w téj mierze interessowanych, może być dla nich, lecz nie dla Izby wystarczające; z tych przeto powodów Izba, jako władza wyłącznie o rzetelności protokułu, stanowić mogąca, ma prawo żądania, aby jéj byt odczytywany, i z mocy tego prawa wzywam JW. Marszałka, ażeby to uskutecznić polecił.

Marszałek odpowiedział: artykuły 80. i 85. statutu organicznego, do których się JW. kolega odwołuje, potrzebują rozwinięcia; rozwinięcie takowe, tylko przez prawo nastąpić może; Izbie zaś wiadoma jest droga, jaką w téj mierze iść powinna. Powołany art. 85. nie wspomina o czytaniu protokułów; mówi tylko, że projekta rządowe przedewszystkiém wnoszone być powinny, a po nich następują uwagi i wnioski posłów; nadto postanowienie z dnia 26. Mar. 1816. r. zostawia Panującemu sposób urządzenia obrad; dopóki więc to postanowienie zmienionem niebędzie, trzymać się winienem przyiętego porządku — i do tego przystępując, daję głos JW. Radcy Stanu Koźmianowi.

Członek Kommissyi sejmowéj Barzykowski, zwrócił uwagę marszałka na nieobecność kilku kommissarzy, na których miejsca, z kolei zastępców wezwać należy. Co gdy marszałek uskutecznił, i zastępcy stósowne miejsca zajęli, marszałek dodał, iż odebrawszy od Senatu zawiadomienie, jako

projekt do prawa, o włóczęgach, tułaczach, i żebrakach został w Izbie Senatorskiéj jednomyślnie przyjęty, w dopełnieniu więc artykułu 141 statutu organicznego, Rada Stanu wnosić go będzie do Izby poselskiej, i w tym celu daję głos, Radcy Stanu Koźmianowi.

Radca Stanu Koźmian, mówił jak następuje: „Oznaczoną przedmiotem sejmowym koleją Rada Stanu, ma zaszczyt wnieść pod uznanie wasze dostojni Reprezentanci Narodu, projekt do prawa o włóczęgach i żebrakach.

Już on troskliwie rozbierany z połączonemi z grona Senatu i waszéj Izby Kommissjami, ulepszony światłemi uwagami członków waszych, przez umieszczone zastrzeżenia i warunki nabył tego udoskonalenia, które zjednało mu, jednomyślne głosy i przyjęcie w Senacie.

Pod tą wróżbą prowadzony do Izby waszéj uwalnia mnie od obszernego rozwodzenia się nad powodami, celami i pożytecznością swoją, i dla tego w krótkości tylko o nich napomknę.

Na cztérech milionach ludności krajowéj, 13 tysięcy osób bez stałego zamieszkania, stanu i zarobku, oprócz licznego szeregu osadzonych i przemieniających się w więzieniach winowajców, tuła się po kraju nie z potrzeby, lecz z zamiłowania w próżniactwie. Mnożą oni co rok większe sądom karnym zatrudnienia, więzieniom ciężary; mnożą mówię, ze szkodą téj ziemi używającéj rąk pracowitych, z krzywdą społeczności i własną zgubą. Ta liczba niebyłaby do usprawiedliwienia w innych krajach, i obudziłaby, jak obudza czynności Rządu; — Wnaszym tém jest bardziéj gorszącą, przy tak ławej zawsze sposobności wszędzie zarobku, potrzeba więc dla wspólnego i ich i Towarzystwa dobra, zająć się poprawą tych szkodliwych a coraz bardziéj wzrastających skłonności: Potrzeba przywołać pracę naprzeciw lenistwu, moralność naprzeciw zepsuciu, oświecenie naprzeciw ciemnocie, aby pod temi prawami natury ludzkości mistrzami, zwrócone z drogi błędu, nie z więzienia, ale zakréślonéj pewnym obrębem szkoły, wynieśli na łono Towarzystwa chęci i sposobnościstania się użytecznemi jego członkami. Lecz poprawa potrzebuje dłuższego czasu niż zepsucie, aby domy przytułku, pracy i zarobku korzystny wywarły wpływ, na zastarzałe i wkorzenione nałogi, potrzeba na to dłuższego czasu, niż artykuły 498 i 499 kodexu karnego przepisują, i dla téj przyczyny, o dozwolenie przytrzymania ich nad zakres wyżéj wspomnionemi artykułami oznaczony, do Izb sejmowych przychodzimy.

Łączy niniejszy projekt zamiar wychodzenia z więzienia przestępców z poprawą tułaczy, bo jak występki mają z sobą pokrewieństwo nałogu, tak środki poprawy jednoczyć się z sobą i sprzymierzać muszą, aby skutecznemi się stały.

Tułactwo nałogowego próżniaka, jest szkodliwém dla Towarzystwa, szkodliwém dla niego samego. Tułactwo zbrodniarza jest równie niebezpiecznym dla niego, jak dla Towarzystwa. Oba więc założyć się mające instytuta, mają zamiar zgodnemi z ludzkością sposobami odstręczać, nawracać i poprawiać.

W rozbiorze niniejszego projektu, nikt o potrzebie jego, i pożyteczności nie wątpił; troskliwość członków waszych, szanowni Reprezentanci narodu, do dwóch tylko głównych ograniczyła się przedmiotów.

Najprzód, czyli zamiar tak szlachetny w powzięciu nie przejdzie zakresu w swojém wykonaniu, i zamiast chwilowego ograniczenia nadużywanéj wolności, nie stanie się ścieśnieniem godziwéj i każdemu najdroższéj swobody?

Powtóre: czyli to co jest w najlepszéj zamierzone chęci, stanie się do wykonania podobném i czyli w czasie nie będzie wymagać znaczniejszych nad możność kraju wydatków.

Co do pierwszego: Słuszną tę troskliwość zaspokaja sama zasada projektu, którego przepisy, tyczą się tych jedynie tulaczy, i włóczęgów, którzy przez właściwe sądy z mocy powyższych artykułów karani, na powtórną karę zasłużą. W miejscu więc więzienia i surowszego jakieby ich czekało tam obejścia się, i to jeżeli sądy pokoju uznają: do miejsca pracy i zarobku zaprowadzonymi zostaną, i tam pod strażą ludzkości, pod dozorem rad obywatelskich, a przeto pod wszelką rękojmią przeciw nadużyciom, według stopnia powtarzanego nałogu, na ufność społeczeństwa i na oswobodzenie losu swojego zarabiać będą.

Co do drugiego: Wzniósł się już tego rodzaju dobroczynny instytut, hojną ofiarą Stanisława Staszyca uposażony. Inne ani skwapliwie, ani kosztownie, ani uciążliwie dla kraju, lecz w miarę potrzeby, i sposobności zakładanemi być mają; przybiorą one postać według wzorów jakiemi w obcych konstytucyjnych krajach z pożytkiem na moralność działają. Nie zaprzeczycie mi, dostojni Reprezentanci narodu, rzuciwszy okiem po województwach na rozległe i liczne po supprimowanych klasztorach opuszczone mury, że żaden kraj nie posiada może większéj sposobności, mniejszym i mało znaczącym kosztem przyprowadzenia do skutku dobroczynych dla ludzkości zakładów. Nie potrzebuie ten instytut wydatków na utrzymanie siebie, bo pracą członków swoich utrzymywać się powinien i utrzyma. Jeżeli na początkowe i stopniowe jego wzniesienie, byłyby potrzebnemi jakie wydatki, o wsparciu tak dobroczynnego celu, wątpić nie można z darów saméj ludzkości; tém mniéj wątpić należy pod dobroczynnym i wspaniałym Monarchą, przy czuwającym na straży grosza publicznego Rządzie, który idąc za popędem niewyczerpanéj dobroci serca swojego króla, jak tyle użytecznych instytucyi i zakładów stałą gorliwością, bez wymagania nowych ofiar od kraju, mieszkańców wspiérał i wspiéra, tak zapewnie, jeżeli tego uznania konieczność wymagać będzie, przed głosem wołającéj ludzkości, ani serca, ani dłoni nie zamknie. Obszerniejsze objaśnienia, na uczynić się mające uwagi, damy otwarcie; zasilani wspólną nam wszystkim chęcią usłużenia dobrze ludzkości.

Jakkolwiek z porządku rzeczy, i z przepisów prawa wzbronione już jest niniejszemu projektowi przybranie nowych zmian do jakichby przyjęcia światłe uwagi wasze nas skłaniały; uwagi te, ani dla tego projektu, ani dla nas straconemi nie będą. Przynosimy nieobłudne pragnienie korzystania z nich; zachowamy je w pamięci naszéj, i co się nieda zrobić w zamierzeniu, w wykonaniu dopełnioném będzie.

Bliżsi samego źrzódła, z którego choroba na jaką lekarstwa szukamy pochodzi, naoczni i niepodejrzani świadkowie skutków, jakie na społeczność narodową sprowadza, prawi i doświadczeni sędziowie środków, i o ich skuteczności najlepiéj wyrokować mogący, dostarczycie nam tych ostrzeżeń, które częstokroć przed najbaczniejszém a oddaloném okiem, mimo najlepszych chęci uchodzą.

Wiedziony światłem waszém Rząd pojmie i oceni, co mu będzie należało czynić, a czemu troskliwą czujnością przeszkadzać. Wszystkie projekta przedstawione wam szanowni Reprezentanci Narodu mają na celu urządzenie stósunków wyższéj i szczęśliwszéj społeczności, mają na celu wspólne nasze dobro. Ten ma w zamiarze pomocną ręką obłąkanéj nędzy i ubóstwa, przynieść ulgę

cierpiącéj ludzkości; w jéj imieniu przemówić do was jest to dogodzić uczuciom waszym i jednać sobie jeżeli nie pewność, przynajmniéj nadzieję poparcia.

Mam zaszczyt upraszać JW. Marszałka o wezwanie JW. Sekretarza do przeczytania projektu. Po odczytaniu przez sekretarza projektu do prawa, żądał i otrzymał głos Radca Stanu Rembieliński i miał mowę następującą:

„Po wprowadzeniu z woli Króla projektu do prawa o włoczęgach, tulaczach, i żebrakach do Izby poselskiéj, projektu przez miłość ludzkości i troskliwości o dobro społeczeństwa pomyślanego i utworzonego, który jednomyślnością zdań w Izbie senatorskiéj przyjętym już został, poważam się przedwstępnie zwrócić uwagę szanownych posłanników narodowych, na te ogólne prawdy, jakie oświata i postęp usposobienia umysłowego upowszechniły.

Przyznać to zapewne zacni Mężowie raczycie, że jako naturalny skutek stowarzyszenia ludzi w jedno ciało moralne zebranych, uważać należy konieczność obmyślania i stanowienia praw, z uporządkowaniem towarzystw doskonalących się, a to w miarę odkrytéj potrzeby zabezpieczenia nietylko jednych względem drugich członków, lecz także ogółu względnie pojedynczych przedsięwzięć lub czynów i nawzajem.

Z doświadczenia i przyrodzonéj ludzkiéj rozwadze kolei, wynikła najprzód potrzeba obmyślenia stałych prawideł, co do osoby, następnie co do rzeczy, a ztąd podział na prawa kryminalne i cywilne, byt i dobre mienie towarzystwa zabezpieczać mające.

Projekt zaś do Izby poselskiéj dziś wniesiony uważać raczcie jako pośrednicze między obiema rodzajami praw ogniwo; ma on bowiem na celu usposobienie osoby do posiadania rzeczy, bez czego towarzyskie ustawy pożytecznie i skutecznie, na los pojedynczych ludzi działać nie mogą. — Nie jest on nowym w prawodawstwie, i ekonomii politycznéj pomysłem. Narody i rządy, które nas w cywilizacyi uprzedziły, uczuły naturalnie potrzebę obmyślenia środka, aby próżniactwu które jest matką wszystkiego złego zapobiegać. Starają się one w udoskonaleniu instytutów do tego dążących jedni drugich przewyższać, a tym sposobem usuwać przyczyny i powody do występków, aby zamiast smutnéj konieczności karania ludzi, raczej onych naprawą, na zamiłowaniu pracy ugruntowaną drogę naprowadzać. Co, że jest pięknéj duszy przedsięwzięciem prawdziwéj moralności owocem, trudno zaprzeczyć.

Nie zapędzam się w rozbiór przyczyn gdzieindziéj próżniactwo lub występki rodzących, powinnością jednakże być sądzę zwrócić waszą zacni Mężowie uwagę: że w kraju naszym pochodzić takowe zdaje się z niedosyć upowszechnionéj jeszcze uboższej klassie ludu własności, z łatwego wyżywienia się ludzi w téj mierze niewymyślnych, a nawet odzieży i domowych wygód niepragnących ulepszenia, ze skłonności nakoniec narodowéj, do udzielania jałmużny temu, który ją wyłudzać umie. Obszerność naszéj ziemi, usiłowania w fabrycznych zakładach, nastręczają łatwo sposobność zatrudnienia ludzi do pracy zdolnych, i mogą pożytecznych działań stać się skteczném narzędziem.

Tak to wszystkie siły, wszystkie przedsięwzięcia i prawa zbiegać się zawsze powinny w jedną dążność wyprowadzenia pożytków dla towarzystwa, w którém więcéj na rozumnych czynach, niżeli na teoryach ugruntowanemi być mogą. Ktokolwiek prócz tego nad ułomnościami i skłonnościami ludzkiemi zastanowić się zechce, ktokolwiek roztrząśnie z uwagą przyczyny i skutki rozmaitych w ludzkiém życiu wydarzeń, ten zapewne przyznać to raczy: że równie w człowieku, jak

w każdym innym utworze natury, od przyzwoitego kształcenia i prowadzenia powodzenie onego zawisło, skoro zaś choroba zagraża zniszczeniem, wówczas odjęcie wad, lub części przyczyną choroby będącej, staje się w téj mierze obowiązkiem.

Instytuta wychowania, domy kary, domy dobroczynne, wszystkie ogólnie razem uważane, nie są czém innem jak narzędziami kształcenia wstrzymania od złych nałogów, i pielęgnowania ludzi w miarę ich potrzeby, wad lub chorób, których to wszystkich instytutów ulepszenie troskliwość Najjaśniejszego Pana zajmuje, dla tego też uczuł i uznał król w swéj mądrości, że krajowi naszemu zupełnie jeszcze zbywa na instytutach naprawy ludzi, którychby próżniactwo lub skłonności do występków prawnie dowiedzione na pożyteczne zatrudnienie, a przeto na przywyknienie do pracy zamienione, zasiłek dla nich i sposób do życia przynosiło.

Gdy zaś nawet do dobrego ograniczeniem niejakiém osobistéj wolności przymuszać nie godzi się, polecił przeto Najjaśniejszy Pan ułożyć projekt do prawa któreby wskazało naprzeciw komu i kiedy i w jakim sposobie przymuszające środki dla osadzenia szkodliwych osób w domach zarobkowych użyćby można było.

Roztrząsając kolejnie artykuły wyprowadzonego do Izby poselskiéj projektu, światło wasze znajdzie zapewne w nim to wyraźne zastrzeżenie:

1. Że nikt nie może być jako włóczęga, tułacz, lub żebrak, w domu zarobkowym pomieszczony, kto już poprzednio na mocy istniejącego, i obowiązującego prawa kryminalnego, za takiego przez kogo należało, uznanym, i karanym nie był.
2. Że dopiero na przypadek powtarzania szkodliwego dla społeczeństwa nałogu, zamiast podwajania chłosty i więzienia, prócz skutków spodlenia, zkądinąd żadnéj nie przynoszącego korzyści, może być przymuśnie naprawa człowieka przedsięwzięta, zawsze jednakże za uznaniem sędziego w zdaniu swojém niepodległego. Ztąd przeto przyznać łatwo, że projekt do nowego prawa, nie pogorszenie lecz polepszenie skutku dotychczasowego zawiera.
3. Że w tych zdarzeniach sądy pokoju, będą w pierwszéj Instancyi wyrokującemi, od których zdania wedle ogólnéj reguły dopuszczona appellacya, zapobiega nadużyciu.
4. Że zatrzymanéj w domu zarobkowym do pewnego czasu osobie, ułatwioną jest wszelka możność odzyskania wolności zupełnéj, byleby dowiodła, że ta więcéj w społeczeństwie nie będzie szkodliwą. „Ponieważ równie gmina, krewni, jak przyjaciele uwolnienia i powierzenia sobie zatrzymanego zażądać mogą, ponieważ nadto własną swą pracą i zarobkiem, może tenże z łatwością drzwi domu zarobkowego, sam sobie otworzyć.
5. Że wedle 4. art. proponowanego prawa, ukaraniu podlegający występni, jeżeli się okazali być tułaczami, lub próżniakami, mogą być przez wyrokującego sędziego zarazem na zatrzymanie w domu zarobkowym po wykonaniu kary wskazani; aby tylko sposobem stopniowo z ochydy do społeczeństwa w ulepszonéj postaci wracali, co względnie nieletnich winowajców szczególniéj dobrotliwe mieć może skutki.
6. Że takowe domy zarobkowe mają być uważane, nie za domy kary, lecz jako domy przytułku i poprawy, w którym to duchu postanowienie królewskie ma one urządzić.
7. Że nakoniec prawo proponowane o tyle tylko ma być kolejnie po województwach z oznaczeniem obrębów w wykonanie wprowadzoném, o ile znajdzie się możność urządzenia domów zarobkowych, do których rozglądania i zanoszenia gdzie należy zaradczych złemu postrzeżeń Rady wojewódzkie, będąc niejako częścią Reprezentacyi narodowéj, zobowiązane zostaną.

Trudno przewidzieć potrzeby większych zabezpieczeń dla osiągnienia dobrych i korzystnych w społeczeństwie skutków. Kommissye sejmowe obudwóch Izb z dwóch wydziałów złożone, a wedle przepisów prawa do narady kilkokrotnie zapraszane, wyczerpały w swych uwagach i rozbiorze wszelkiego rodzaju troskliwość, doradziły poprawy tak w wysłowieniu jak i w udokładnieniu przedstawionego onym projektu, które to poprawy przez Rząd w zupełności przyjęte, postawiły go w stanie takiéj dojrzałości, że Izba senatorska, równie jak wy szanowni Reprezentanci, o dobro publiczne troskliwa, jednomyślnością takowy przyjęła. Dla tego też wcześniéj śmiem wróżyć dobre onego także w Izbie Poselskiéj przyjęcie; któréj w obecnym sejmie nader zaszczytném stało się powołanie, dać poznać, istnienie wdzięczności i dobroczynności narodowéj obudwóch cnót znamienitych i godność człowieka niewątpliwie wznoszących. Śmiem wezwać w pomoc ustom moim pamięci godnego ministra Staszyca, który skrzętnie przez siebie zebrany znaczny majątek, całkiem dobru ludzkości poświęcił, który szczęśliwie uprzedził Rząd sam w oddzieleniu funduszu na utworzenie domu zarobkowego w Warszawie. Czyny bowiem cnotliwych mężów łatwiéj skuteczniejsze czynią wrażenie na rozum i przekonanie, niż szczytna wymowa chwilowych uniesień sprawczyni.

Otwórzcie zacni Mężowie nową drogę w obdarzaniu ubogich nową sposobność czynienia dobrze dla hojności narodowéj, która będąc w kraju Polskim założycielką niemal wszystkich zakładów dobroczynnych usiłowaniami i datkiem Rządu wsparta, zaszczytne zjedna korzyści.“

Następnie zabierali głos członkowie Kommissyów sejmowych: Gustaw Hr. Małachowski i Władysław Hr. Ostrowski, mówili za projektem w sposobie następującym:

Gustaw Hr. Małachowski. „Od czasu jak prawodawcy kryminalni nie ograniczając się na prostém *in satisfactionem legis* kar wymierzaniu, systematyczniéj działać zaczęli, i z doświadczenia powszechnego korzystać pragnęli, jednostajna nastręczała się im uwaga, że karać jest najsmutniejszym z obowiązków sprawiedliwości, a przestrzegać złe, lub go hamować, najsłodszym litościwego sędziego udziałem.

Skutkiem tych uwag było ugruntowane na doświadczeniu przekonanie, że prócz złośliwych skłonności, dwie jeszcze podrzędne, łatwo usunąć się dające przyczyny wielki wpływ mają na zaludnienie więzień i przestępstw pomnażanie.

Jedna z tych przyczyn jest, włóczęgów na jałmużnie całe swe opierających utrzymanie, próżniactwo, które już to smutne na ich moralność wywiera wpływy, już to za brakiem miłosiernych ofiar kładzie ich, że tak powiem w konieczności przywłaszczenia sobie odmówionego chleba. — Druga, znajduje się w niemoralności wzrastającéj w aresztach, gdzie liczni więźnie słysząc złe nauki i przechwalania się bieglejszych przychodzą niejako do gorszącéj w zbrodniach emulacyi.

Zapobiedz tym dwom źrzodłom zepsucia i nieszczęść, wrócić do życia moralnego i oddać społeczności użytecznych ludzi, oto jest prawdziwy cel prawa, które po zyskaniu przychylnych Senatu głosów pod twoją Prześwietna Izbo Poselska już ostateczną przychodzi rozwagę.

Mówcy Rady Stanu broniący projektu, weszli już w szczegółowy onego rozbiór; Kommissyi zaś waszéj jest obowiązkiem wykazać jakie zmiany w przedstawionym sobie projekcie zaprowadziła,

i takowe przed wami dostojni Reprezentanci usprawiedliwić. — Z téj to powinności przezemnie się wywiązuję, a to w następujący sposób:

W pierwszym zaraz artykule, w ostatnim wierszu, Kommissya wasza dołożyła słowa: *za wyrokiem sądu właściwego*, aby nikt nie mógł samowładnie być osadzonym, i słowa: *przez nich wykazane*, aby dać każdemu powołać się mogącemu na jaką osobę stale mającą zamieszkanie, tę rękojmią, że jéj natychmiast na proste przez niego wskazanie wiadomość o jego losie daną będzie.

W drugim: Dwie dyspozycye przydane są przez Kommissyą, to jest: iż potrzebne jest *zezwolenie* osadzonego, aby go osoba obca do siebie przyjęła, gdyż nikt nie ma prawa narzucać nań nawet dobrodziejstwa, druga odmiana jest, iż w każdym przypadku jego osadzanie nie może być nieograniczoném; owszem *w rok najpóźniéj wypuszczonym* być winien.

W trzecim artykule, drugim wierszu dodane słowa: *za każdym razem*, ze względu iż mówiąc o osadzanych po raz trzeci i częściéj, ta redakcya zdawała się Kommissyi jaśniéj tłómaczyć myśl projektu, a ze względu na stopniowanie winy, ograniczała czas siedzenia do lat dwóch, aby nigdy nie pozbawiać osadzonego sposobu wyjścia „choćby nawet co prawie niepodobna, nie zarobił sobie wcześniéj sto złotych polskich, za których okazaniem, natychmiast jest wypuszczony. Ależ tu lubo mowa jest o tułaczach po raz już trzeci lub więcéj za włóczęgostwo osądzonych i karanych zdawało się Kommissyi waszéj prawodawczéj Prześwietna Izbo Poselska, że nawet kiedy idzie o najostatniejszą próżniaków i włóczęgów klassę, nie można dość troskliwie przestrzegać wszystkiego. cokolwiek ma styczność z wolnością osobistą, tym tak drogim klejnotem poruczonym szczególniéj waszéj szanowni Reprezentanci opiece, téj rękojmi upatrywała Kommissya wasza w osobach, którym sąd téj materyi oddać pragnęła, ztąd nastąpiła ta odmiana po długich żywych i po dwakroć ponawianych sporach uzyskana, gdyż za piérwszą razą Rada Stanu téj koncessyi nam odmówiła była, iż nie już sądy policyi prostéj, jak w początkowym projekcie, ale sądy pokoju z odwołaniem się do postanowienia królewskiego, które je pod prezydencyą sędziego pokoju oddaje, stanowić mają; a tak nasi to współbracia, obywatele zaszczyceni wyborem Rad własnych wojewódzkich w tak delikatnych stósunkach wyrokować mają sobie nadane prawo.

W artykule 8 oddanie radom obywatelskim dozoru nadużyciów instytutu było dopełnieniem szukanéj gwarancyi. Podzielicie zapewne szanowni Reprezentanci nasze z otrzymanych tych ważnych ulepszeń zadowolnienie, tak jak troskliwość o wolność osobistą nawet relapsów włóczęgów jużeście z nami dzielili. Odmiany poczynione w artykule 5 zmierzają ku temu, aby zbrodniarz nie był po dopełnieniu kary, ani na przedłużenie onéj, ani też z braku funduszów na popełnienie nowych przestępstw wystawionym. Wszelako żądane od nas było zapewnienie, że w każdym przypadku będzie baczność dana, aby nie mogli prowadzić mniéj winnych na drogę zepsucia.

W artykule 7 starała się Kommissja wasza zapewnić się, iż celem Instytutu nie kara, lecz poprawa moralna będzie, a tak o ile możności jej było poprawiwszy to co uważali być zdrożném, zabezpieczywszy, to co zdawało się być groźném, stawia pod wasz ostateczny sąd tak zmodyfikowany projekt.

Liczne w krajach innych poczynione doświadczenia dowodzą, jak z podobnych instytutów wypływają użyteczne skutki, a jeżeli prawo to, choćby jednego człowieka ze śliskiéj a na rusztowaniu kończącéj się ścieszki na drogę moralności i prac użytecznych wrócić potrafi, jak to miłą będzie dla was szlachetni prawodawcy nagrodą, jak mocnym do przyjęcia projektu powodem.

Niedawno upłynęła chwila, jak kommissye wasze dowiodły, iż projekta których sumiennie wotować nie mogą, odrzucić potrafiły, choć prawo istniejące krzyczało o zmianę. Prześwietna Izbo Poselska i tyś niedawno dała dowód, że umiesz okazać niechęć za nieprzedstawienie praw krajowi koniecznych, dostatecznem to może będzie dla Rady Stanu doświadczeniem; dziś zaś prawa choć niekoniecznego, ale zawsze użytecznego nie poświęcajmy w ofierze taktyce, która zbyt częstych przykładów nie potrzebuje by zostać skuteczną, a która owszem między prawidła swe mieścić winna, że rezultatem dobrym, choć na szczupłą skalę wyrachowanym pogardzać nie trzeba, i że ludy tak przyjmują ulgę im przynoszące urządzenia, jak szeląg wdowy jest wyższym przyjemny Istotom."

Władysław Hr. Ostrowski. „Już pisma publiczne doniosły Polsce o usiłowaniach naszych w odzyskaniu attrybucyi sejmowych wbrew prawu nam zaprzeczonych, zbyteczną więc może byłoby teraz rzeczą powtarzać, (jak należało było czynić dotąd) upominania się o jawność obrad, o czytanie protokułu. Żeśmy swobód naszych przestrzegali, i wiernie przysięgi wypełnili, ślad tego niezatarty w dziejach pozostanie. Daléj się więc nad tém nie rozwodząc, przystępuję do projektu *o włóczęgach, tułaczach i żebrakach.* Sam jego tytuł dowodzi, iż się on dotyczy najniższego szczebla społeczności ludzkiéj, lecz czyliż dla tego ma na mniejszą zasługiwać uwagę? nie zaiste, możeby to tak było w Rządach samowładnych, gdzie jedno wyrzeczone słowo, byłoby dostateczne żeby tych nędzarzy wyzuć z jedynego sposobu utrzymania się, żeby niemi nowe więzienia zapełnić.

Lecz inaczéj dziać się powinno w rządach konstytucyjnych, gdzie bogaty czy ubogi, możny czy słaby, równym i niezmiennym ulegają prawom, gdzie wolność osobista jest zaręczona i święcie dochowana. Że te zasady i u nas lepiéj w przyszłości jak w przeszłości poszanowane będą, może nam jako zaspokajająca wróżba posłużyć samo wniesienie pod zatwierdzenie Izb dopiéro co odczytanego projektu.

Zaradza on wszelkiéj arbitralności, obejmuje tylko osoby w artykule 498, i 499, kodexu karnego wskazane, nie będzie do nich zastósowany tylko wtenczas, gdy kara artykułem 505, tegoż kodexu przyznana, bezskuteczną co do ich poprawy pozostanie, i nakoniec, w wykonaniu swojém kara będzie zawieszona, skoro się wstawi gmina lub osoba prywatna za przytrzymanemi. Prócz tego sprawy przedmiotem niniejszego prawa będące przed sądy pokoju się wytoczą, a Rady wojewódzkie o wszelkich nadużyciach donosić będą obowiązane. Oto są główniejsze zaręczenia ubezpieczające wolność osobistą, i mogące zaspokoić troskliwość o los osób, nad któremi opieka właściwych praw czuwać nie przestanie. Gdy ten wzgląd najważniéjszy już jest wyjaśniony, mamże się rozwodzić nad oczywistą projektu tego użytecznością? zniesienie żebractwa i tułactwa jest upragnione przez wszystkich ludzi światłych, jest ten stan prawdziwą klęską dla narodu, jak administracja krajowa baczna i przezorna, o wytępienie onego silnie starać się powinna, rzemiosło żebraka jak nas o tém codziennie przekonywa doświadczenie, zaraża rodziny całe, z pokolenia na pokolenie przechodzi, rozkrzewia i przenosi z sobą zarody próżniactwa, pijaństwa, rozpusty, i złodziejstwa, lub innych licznych występków. Jest więc potrzebą prywatną i potrzebą publiczną, ażeby w kraju jak nasz szczególniéj, gdzie nie na przedmiocie, lecz na rękach do pracy zbywa, śpieszną położyć tamę żebractwu i tułactwu, a to z czterech następujących powodów:

1. Żebracy, tułacze i włóczęgi są członkami nieużytecznemi społeczności, a mogą z czasem przez mnogość stać się nawet niebezpiecznymi.
2. Społeczność dzieli się na dwie główne części: *producentów* i *konsumentów*, ktokolwiek do jednych lub do drugich nie należy, jest szkodliwy. Żebracy nie produkują, to jest rzeczą istotną; nie konsumują także, bo ów grosz który wydają, wyludzony bez pracy korzystnéj społeczeństwu byłby jeszcze piérwéj wszedł w cyrkulacją przez tych, którzy go przed nim posiadali. Nic więc nie konsumując i nie produkując są więc szkodliwi.
3. Ci którzy produkują, nietylko żywią darmo żebraków i tułaczów, lecz znoszą za nich i ciężary publiczne.
4. Dzieci żebraków do tego rzemiosła zawczasu usposobione stracone są dla kraju; gdy przeciwnie mogłyby mu służyć z korzyścią gdyby się przyuczyły zamiłować pracę.

Lecz odbierając im ten sposób do życia do którego przywykli, wymagała słuszność ażeby im przedstawiono inny sposób opędzenia potrzeb życia. Znajdą takowy w zakładach publicznych pracy i przytułku, w rzeczonym projekcie wymienionych, a w których podług sił fizycznych zdolności pracować będą na utrzymanie własne. Wzory podobnych instytutów tak są liczne, i na długiém doświadczeniu oparte, iż urządzenie ich i do kraju naszego zastósowane, wielu trudnościom ulegać nie może, i najpomyślniejszy zaręcza skutek. Sama Holandja przedstawia nam dwa ich główniejsze rodzaje; a te są: kollonje rolnicze i domy zamknięcia. Tych piérwszych których myśl chwalebną powziął Jenerał Wandenbosch jest teraz 14, a w nich do 10 tysięcy głów, które dawniéj bez przytułku w nędzy z jałmużny się utrzymywały, obrabia kilkanaście tysięcy morgów przed tym nieużytecznych piasku, które im teraz zapewniają życie pracowite lecz swobodne i niepodległe. Domy zaś zamknięcia dla żebractwa do prac rolnych niezdatnego, okazałe, w świeże powietrze obfite, opatrzone w kaplice, infirmerje, różne warsztaty, w ogrody; przedstawiają żebrakom możność zarabiania dziennie stósownie do klas, do których należą, 26 gr. 22 gr. i 18 groszy, co wystarcza nietylko na ich utrzymanie, lecz nawet daje im sposobność odkładania dobrych oszczędności. W roku 1822 mieściło się w tych domach osób dorosłych 1000, i 4000 sierót.

Wszelakoż i prawo, nad którém się zastanawiamy, i najgodniéj urządzone domy przytułku, nie będą dostateczne do uchylenia klęsk z żebractwa pochodzących; jeżeli rozkrzewiać takowego nie przestaną serca miłosierne, które na ulicach, na spacerach, u drzwi świątyń, bez braku udzielają jałmużnę. Niechaj się komu nie zdaje, iż się tu oświadcza przeciw przepisom Ewangelij, która nakazuje udzielać pomoc tym wszystkim którzy żebrzą, zapewne nie było jéj zamiarem i być nie mogło, ażeby bez uwagi i wyboru rozrzuconym groszem podżegać próżniactwo, lub pijaństwo, miała ona jedynie na celu z kolei nieszczęść wynikłe ubóstwo, co jawnie widać z wyrazów świętego Pawła Apostoła: „*ten który prawie godzien jest pożywienia*“ podać ubogiemu sposobność do pracy to jest prawdziwa zasługa. Niech więc ci wszyscy, którzy chcą dla cierpiącéj ludzkości udział z swych dostatków uczynić, użyją takowych na uposażenia jak im tego wiekopomnéj pamięci Staszyc dał przykład naśladowania godny. Niech jak mówię użyją na uposażenie tych zakładów, w których ubóstwie na chlebie i pracy zbywać nie będzie. Gdy więc projekt nad któ-

rym się naradzamy, zgodny z prawami, nie narusza wolności osobistéj, do sumienia zatém i przekonania waszego szanowni Reprezentanci Narodu, przemówić usiłowałem.„

Kaczkowski, Poseł Sieradzki, mówił przeciw projektowi w tym sposobie:

„Każdy z członków twoich Prześwietna Izbo Poselska jest przekonany, że żebractwo i tułactwo są chorobą kraju; ale nikt nie wątpi rozumiem, że lepiéj niszczyć zarody słabości, jak leczyć słabości; wady organiczne ciała fizycznego, dają początek dolegliwościom, błędy urządzeń towarzyskich, rodzą cierpienia towarzystw.

Projekt dziś wprowadzony jest jawnym dowodem, że złe w mowie będące istnie w kraju naszym; gdybyśmy żywiołów jego dochodzić chcieli, znaleźlibyśmy, ze ich podnietą jest, (pomijając dla krótkości pomniejsze) system podatkowania szczególniéj przeciwko klassie rolniczéj, klassie ciężko pracującéj wymierzony, i zbyteczna tanność ziemiopłodów.

Jeżeli wniosek mój nie jest mylny; gdyby go podzielała Rada Stanu jako organ inicyatywy, projektu zelżenia ciężarów najpotrzebniejszéj, a razem najnieszczęśliwszéj klassie, powinniśmy się spodziewać, nie zaś projektu obecnego, który pod czułym pomysłem przytułku, i pod szlachetném pracy, kryje surowość; abym zdanie moje usprawiedliwił, przystąpię do rozbioru projektu:

Art. piérwszy projektu powołuje 498 kodexu karnego, stanowiący że:

1. *Nie mający pewnego mieszkania.*
2. *Nie trudniący się professyą, lub rzemiosłem.*
3. *Żadnego sposobu utrzymania się nie mający.*

są włóczęgami, tułaczami i jako tacy zasługują na trzy dni aresztu i plag sześć.

Artykuł ten jest wzorem niedokładności, bo może być dowolnie tłómaczony, podług niego, człowiek poczciwy może być uznany za szkodliwego, a szkodliwy za niewinnego. Jakoż pytam się, czy człowiek nie mający pewnego mieszkania, jest koniecznie występnym, koniecznie tułaczem i żebrakiem? — odwrotnie, czy mający stałe zamieszkanie, nie może być żebrakiem? wszak niektórzy zakonnicy mieszkają stale i żebrzą stale. Dalej, czy trudniący się rzemiosłem, lub professyą nigdy nie żebrzą, i nie włóczą się; czy nie trudniący się ani rzemiosłem, ani professyą, nie mający pewnego mieszkania, koniecznie żebrać i włóczyć się muszą? Naostatek co to za czczy, za względny pomysł, *żadnego utrzymania się nie mający*. Któryż człowiek jest materyalnie w tym stanie? jeżeli nie ten, którego fizyczne i moralne opuszczają władze, taki zapewne nie zda się do instytutu. — odwrotnie, nie widzimyż że wiele jest ludzi, którzy w cudzéj jedynie własności mają sposób utrzymania, a jednak do instytutu nie pójdą.

Lecz instytut potrzebuje kwalifikacyjnego wyroku podług art. 505, to jest chce, aby nim kto do niego miłosiernie przytulonym będzie, dostał plag 6: z tego wnosić wypada, że nie będzie miejscem swobody, instytutem przytułku i pracy, którego nie kara, lecz poprawa moralna ma być celem. Usuniemy tę wątpliwość wracając do artykułu piérwszego projektu, czytamy tam: *na czas* od jednego do trzech miesięcy; przebóg! kiedy sławny ze swéj surowości kodex nasz kładzie najdłuższy areszt domowy, lub policyjny dni 8, philantropiczny instytut w dodatku przynosi dni 30, lub 90.

Kiedy przyśliśmy do rozbioru artykułu 1 projektu, porównajmy go jeszcze z artykułami pozostającemi w kodexie niesparaliżowanemi projektem.

Art. 48. Kara za jakąkolwiek zbrodnię, nie może być ani łagodniejszą, ani ostrzejszą nad taką, jaką prawo niniejsze wyraźnie przepisuje.

Art. 49 mówi: niemoże być żaden inny rodzaj kary na winowajcę wymierzony, jak tylko ten, który niniejszém prawem jest przepisany.

Art. 225 mówi: w ogólności rodzaj kary na każdy występek postanowiony, ani zmieniony, ani zniesiony być może.

Czegóż więc trzymać się będzie sędzia Pokoju, czy surowego kodexu karnego, czy philantropicznego projektu?

Idźmy daléj: na zasadzie powołanych artykułów 48, 49, sędzia musi wyrzec karę w zupełności i kazać taką wykonać (bo o appellacyi nie ma wzmianki w projekcie).

Sędzia mający w konstytucyi attrybucją tylko pojednawczą, wyrokuje bez odwołania się w myśl artykułów 16 i 19 postanowienia królewskiego z dnia 16 Lipca, 1810 roku; (które przecież na mocy artykułu 165 jako ustawie przeciwne straciło moc obowiązującą).

Podług artykułów; 25, i 467 kodexu karnego wycierpiana kara niszczy zupełnie czyn bezprawnie zrządzony, artykuł 440 zabrania nawet czynić wyrzuty wycierpianéj kary, przecież projekt doradza sądowi, aby żebraka, włóczęgę, tułacza, dla tego że 50 złp. niema, odesłał do Instytutu jakby godziło się sędziemu praesumptive sądzić, że kto się włóczył, włóczyć się będzie, kto niema pewnego sposobu do życia, żyć będzie występnie, i z tych wróżb karać go praenumerando. Złotych 50 i 100 jako warunek uwolnienia z instytutu jest dla nieszczęśliwych i prawdziwie ubogich znaczną kwotą; ale dla fałszywych żebraków stać się może przywilejem na żebractwo. Dosyć aby włóczęga żebrak nosił ten talisman przy sobie, a swobodnie może wchodzić i wychodzić z instytutu.

To jest, co miałem do uwagi nad artykułami od piérwszego do siódmego.

Gdy się na ten 7 zapatrzę, postrzegę, *że sposób obchodzenia się z osobami do instytutu odesłanemi*, ma być dopiéro *przepisany*.

Nad czém więc obradujemy?

Staramy się o ofiary, a nie wiemy w jaki sposób poświęcą ją bogom. Pozwalamy karać ludzi a rodzaju kar nie znamy. Przecież prawo i moralność wola na nas „*nulla paena sine lege*. Już tylko sam ostatni rozbiorę artykuł, mówi on: *Instytuta przytułku i pracy zaprowadzone będą podług możności*.

Jest to powiedziane tak względnie, tak niestanowczo, że nas na rozliczne wnioski, a Rząd na dowolne naprowadzać może działanie. Podług sensu tych słów możemy mieć instytuta w jednym roku, lub ich czekać lat 15, jak *naprzykład* sądów ziemskich i zjazdowych. Gdy teraz dodamy drugi perjod; *w miarę kolejnego ich zaprowadzenia do jakiegokolwiek bądź obrębu, prawo niniejsze w tymże obrębie wejdzie w wykonanie*, jakiż skutek ztąd wyniknąć może, oto, że gdy np. w Warszawie zaprowadzony będzie instytut, włóczęgi pójdą kolejno trapić województwa, a to tak długo, dopóki możność jaka? czyja? wykalkulowaną nie będzie. Jest nawet interessem Warszawy, aby koléj zaprowadzania odbywała się najwolniej, aby przyciągając do siebie wszelkie bogactwa krajowe, usunęła sobie z przed oczów żebraków, to plemię przyrodnie zbytku i przepychu potężnie wzrastających w stolicy. Członek Kommissyi sejmowéj, Wołowski, bronił projektu w sposobie następującym: „Przy zawiązaniu towarzystw miano na względzie ten podwójny cel, żeby zabezpieczyć majątek i osoby swoje; każdy więc członek związku towarzyskiego, nietylko winien zapracować na swoje utrzymanie, ale nadto przyłożyć się do kosztów, jakich wymaga osiągnięcie tego celu; jeżeli zaś temu zadosyć nie czyni, i będąc ciężarem towarzystwa, zagraża mu niebezpieczeństwem, widocznie łamie warunki pod jakiemi przyjęty został, upoważnia do takich środków, któreby zdolały zapobiedz złemu. Ta jest ogólna teorya, od których wychodząc prawodawcy różnych narodów, kary lub przytrzymanie w pewnych instytutach na włóczęgów i żebraków postanowiły, a mianowicie prawo pruskie w paragrafach 6. 19. tytułu 20. części II. a prawo francuzkie daleko jeszcze znaczniejsze, w artykule 260. i następnych kodexu karnego.

W naszym kodexie karnym który jest zbieraniną z różnorodnych praw, definicye umieszczono całkowicie z prawa karnego francuzkiego w artykule 217, lecz kara mała bo więzienie 3 dniowe do zamierzonego nie prowadzi celu. W ogólności ta ważna daje się zrobić uwaga: iż jeżeli kary nie są proporcyonalne, do występków lub przekroczeń nie są wykonywane, a jeżeli za wielkie, sam sędzia w krajach nawet gdzie sędziów przysięgłych nie ma, kładzie się w miejsce sędziego przysięgłego, i mniejszą kare ustanawia, jeżeli zaś za małe, to administracya zwykle jak najniepraw niéj sobie postępując, tworzy się prawodawcą i sędzią razem; najlepszy tego dowód przytoczyć mogę w obecnym przypadku, gdy jako Kommissarz do rewizyi więzień delegowany, przekonałem się: iż Kommissya Województwa Mazowieckiego, poważa się za samo włóczęgostwo, bez żadnego sądu wskazywać na kary 2. i 3. miesięczne w domu kary i poprawy; i tak widziałem w dniu dzisiéjszym rezolucyą téjże Kommissyi pod dniem 29. Maja 1827. roku wskazującą Maryannę Marciszewską (jak się wyraża taż rezolucya) niepoprawną włóczęgę na 2. miesięczne więzienie, a to w myśl jakiegoś w dzienniku praw nieumieszczonego postanowienia Namiestnika królewskiego pod dniem 11. Marca 1825. r. N. 874/4951. z dodatkiem, iż po wycierpianéj karze, napowrót do urzędu Municypalnego ma być odesłaną; musiało to nastąpić z polecenia Kommissyi Rządowéj spraw wewnętrznych, lecz takowego w aktach nie znalazłem; jakkolwiekbądź, gdzie prawo przepisuje dni 3. tam bez sądu nawet władze administracyjne na 2. miesiące wskazują.

Jakie zgorszenie, żeby władza administracyjna działała w brew prawu i porządkowi! Te więc właśnie nadużycia powinny nakłonić Izbę do przyjęcia projektu, który rzecz całą uporządkuje, i w miejsce kar nieprawnych, zaprowadzi domy instytutowe, poprawę moralną na celu mające.

Co do JW. Kaczkowskiego powołując się do poprzednich obron projektu, to jeszcze mam do dodania: iż *najprzód* użalać się nie można, na definicyą włóczęgów, w art. 1. bo ta jest przyjętą w samym kodexie karnym polskim paragrafie 498. i wytłómaczoną z art. 270. kodexu karnego francuzkiego, który na zasadzie téj definicyi, daleko większe kary ustanawia; *powtóre:* przytrzymanie 3. miesięczne nie jest karą, ale tylko poprawą moralną sposobiącą włóczęgę do korzystniejszego zarobkowania; *potrzecie:* mylnie wniesiono jakoby podług art. 5. projektu, sąd policyi prostéj sądził w ostatniéj Instancyi, bo tego wyrazu nie masz w prawie, a kiedy nie masz. tém samém, jak w każdym innym przypadku, ma miejsce odwołanie się do sądu policyi poprawczéj; *poczwarte:* oznaczenie funduszu *respective* złotych pięćdziesięciu, i złotych pol. sto jako dostatecznego do po-

zyskania uwolnienia wielu włóczęgów i żebraków, nie jest tak dogodne, jak uznaje szanowny preopinant, bo wszakże zawsze wprzód może wysiedzieć czas kilkomiesięczny do przytrzymania ustanowiony; *popiate*: że zaraz prawo nie rozwinęło, jakie to ma być postanowienie rządowe, o którym mówi art. 7. Bardzo sobie w téj mierze dobrze postąpiło, gdyż prawo nie powinno nigdy być za bardzo szczegółowe, bo 100. przypadków wyliczając, jeszcze 1000. zapomnieć może, a wielość przepisów tylko sędziego w labirynt wprowadza, iż nie wie do którego się stósować; dla tego kodex francuzki w jednym tomie z art. 2,281. złożony, daleko więcéj w sobie obejmuje, niż kilka woluminów prawa pruskiego. Z tych więc powodów mniemam, iż przedstawiony projekt jest nader korzystny, i gdy użyteczność jego niczém nie odparta, przez Izbę poselską przyjęty zostanie."

Członek Kommissyi sejmowéj, Barzykowski, tudzież zastępca Kommissarza sejmowego, Chomentowski, mówili przeciwko projektowi jak następuje:

Barzykowski. „Prześwietna Izbo poselska, wniesiony projekt pod rozpoznanie wasze, owoc mozolny 5letniéj pracy Rady Stanu, zasługuje na ścisłe rozebranie i gruntowne zastanowienie się, gdyż niesie gwałt prawu, i więzy wolności osobistéj, która i tak na nieszczęście zostawszy tułaczką świata, nigdzie przytułku znaleźć nie może, a jednak projekt wniesiony, będąc okryty płaszczem miłosierdzia i dobroczynności, przemawia do każdego Polaka, gdyż oni te uczucia z śnieżnych piersi matek wyssali, i chętnie za nimi postępują. Ta jest natura gwałcicielów praw ludzkich, iż nie śmieją z jawnością i otwartością spełniać zbrodnie. Jak ich czoło zachmurzone, oko zasępione, sumienie zamilkłe, tak dążą do tego, aby i ich czyny zasłonięte były. Prywatny zbrodniarz pod zasłoną pomroku nocnego, spełnia czyny zbrodnicze. Gwałciciel publiczny, szuka zasłony prawa, by swoje gwałty spełnił: mamiż na to przytaczać z dziejów świata dowody, u owych władców Rzymu, Brytonów, lub Skandynawów. Ale pocóż mi obce zwiedzać siedliska wszak mamy ojczyste dzieje. Tron polski nie znał tyranów. Król i ojciec, poddani i dzieci byli u nas wyobrażeniami nie rozłącznemi, bo tak silne były nasze instytucye: 10 wieków bytu politycznego, 10 wieków poświadcza tę prawdę. Ale osłabły instytucye, a ostatnie półwieku, gwałt na gwałcie, prawa przeciw prawu spełniano.

Lecz na cóż mam wasze serce rozdzierać, i te rany które się zaledwie koić zaczynały rozjątrzać. Chciałem tylko zwrócić uwagę waszą abyśmy nie stanowili prawa, na zgwałceniu wolności opartego, i dla tego dostojni posłannicy narodu Polskiego dozwólcie zwrócić uwagę waszą na ten projekt pod względem prawnym. Jaki jest cel człowieczeństwu i towarzystwu ludzkiemu ręką Przedwiecznéj Mądrości naznaczony, to pomijam: ale dowiedzionym jest, iż podstawą związku towarzyskiego, jest kontrakt prawny, który się zasadza na szanowaniu praw każdego, tak w ogóle jak w szczególe. Jak długo szanuje się to prawo, tak równie istnie z nim ten kontrakt gwałci; który z członków prawo ogółu, lub szczegółu, natenczas sam zrywa kontrakt a kara nastepować musi. Jest więc pytanie, czy dla tego, że kto jest żebrakiem, lub tułaczem zgwałcił czyje prawo: i czy w skutek tego, zamknięcie następować powinno. Gdy moją myślą przebiegam wszystkie teorye, to wyznać muszę, iż w mojém przekonaniu widzę je wszystkie nadciągnięte, i niedostateczne. Najgłówniejsze na tém się opierają, że tułactwo i żebractwo jest próżniactwem, a próżniactwo prowadzi do występku, więc karać trzeba. Że próżniactwo prowadzi do występku temu nie przeczę, lecz żeby żebractwo miało już być zbrodnią téj konsekwencyi widzieć nie mogę, podobieństwo nie stanowi zbrodni, a tém samém nie

pociąga kary. Żebrak, nie jest jeszcze zbrodniarzem, więc go karać nie można. Dodam do tego, że wszystko ma dwa sobie przeciwnoległe punkta tak w świecie fizycznym jako też moralnym, i tak ubóstwu i żebractwu jest przeciwnoległe bogactwo, a skoro żebractwo jest występkiem, bogactwo będzie cnotą, więc najbogatszy naprzykład Rotszyld w Europie, a u nas Newachowicz, jest najprawniejszy, najcnotliwszy, i powinien najwięcéj mieć wolności, żebrak zaś, ponieważ ubogi, więc występny, więc powinien być zamkniętym, więc jest zbrodniarzem, o to jest *ratio legis* niniejszego projektu.

Są jednak utrzymujący, że lubo projekt ten nie da się usprawiedliwić, ze stanowiska policyjnego, udowodnionym być może. Policya zrodzona w owéj zaalpejskiéj krainie, gdzie i fanatyzm i występki obrały sobie siedlisko, wydoskonaliła się w pięknéj nad sekwańskiéj krainie; dziś od wszystkich rządów ochoczo przyjęta, zerwała towarzyskie stósunki, tak, że ojciec dzieci, mąż żony, kochanek swojéj ulubionéj nie pewnym został, a szpiegowanie zostało urzędem, nawet dostojnością. Lecz jak wyżéj powiedziałem, ponieważ wszystko musi się opierać na stanowisku prawném, więc i dla policyi musiało takież być oznaczone. Za podstawę i prawo policyi służy bezpieczeństwo tak szczegółu, jako też ogółu, otrzymać więc bezpieczeństwo jest całą dążnością policyi, ztąd wynika, iż ona przez swą bytność i fizyczną siłę dążenia, do zgwałcenia praw niepodobnemi uczynić powinna, a gdyby zapobiedz nie mogła, więc gwałciciela ująć i w ręce sprawiedliwości oddać jest jéj obowiązkiem. Ztąd wynika, że kto tylko sprawiedliwość chce gwałcić w tenczas ona ma nad nim prawo: lecz żeby tułactwo, i żebractwo, już było zgwałceniem bezpieczeństwa, tego nie widzę. Może być, że one bezpieczeństwu zagrażają, lecz to *może* nie nadaje prawa do zatrzymania, ani do karania, daje tylko prawo do mienia baczniejszego oka.

Ale przyjmijmy tylko raz to axyoma, że dla bezpieczeństwa wolno zatrzymywać, a otwórzmy drzwi i wrota do nadużyć. Wtenczas, wtenczas nie jeden może zatrzymywanym i więzionym będzie dla tego, że myśl i serce jego tułało się za dobrem kraju. Tak więc i ze stanowiska policyjnego nie da się projekt ten usprawiedliwić. Lecz wiem co mi odpowiedzą na to, że już prawo względem tego roztrzygnęło. Artykuły 498, i 499. kodexu karnego już stanowią kary, a więc w duchu tego prawa, projekt ten wniesiono. Trudno zaprzeczyć iż w części jest to prawdą, lecz nie zupełną. Bo naprzód: któż nie zna, iż prawo nasze jest hańbą 19. wieku.

„W tém miejscu Marszałek przywołał mówcę do materyi w słowach: „istniejącym prawom ubliżać nie należy." Na co mówca odpowiedziawszy, „niewiem czy to jest przepisaném" tak daléj rzecz ciągnął.

Jest ono z tych praw, w których jasno widać usiłowania, cofnięcia oświaty polskiéj, i dla tego więc, że już raz w prawie popełnionym został błąd, mamyż jeszcze i drugi raz zadawać gwałt prawu wolności, a jednak nic nie ma droższego dla człowieka nad wolność.

Nie widzę nawet, aby pod względem gospodarstwa narodowego usprawiedliwić można ten projekt do prawa. Uważam we wszystkich narodach, że im więcéj Rząd trudni się żebrakami, tém więcéj się ich tworzy. Anglia jest najlepszym tego dowodem. Niech Rząd oddala środki prowadzące do tego, i niech zgromadzi środki zapobiegające, a najprędzéj trafi do zamierzonego celu.

Niech stan duchowny, pełni swoje obowiązki, niech się nie dopomina o prawo kościelne, lecz prawo Boskie w sercu ludzkiém podnosi, niech się oświata rozszerza, niech będzie danym popęd

rolnictwu i przemysłowi, a środki projektem przepisane, zbytecznemi będą. Takie są główne powody mówiące przeciw samemu pomyśleniu tego projektu: lecz teraz wróćmy do samego prawa. Na wstępie nastręcza się zaraz pytanie, co to będą za instytucje, bo o tém nic nie ma powiedzianego.

Czy na tém sejmie takie jest przeznaczenie, że nie mamy nawet wiedzieć, celu jaki stanowiemy? Następnie zkąd fundusze na utrzymanie tych instytutów?

Czyli to nie będzie służyć, do nakładania nowych ciężarów na gminy lub parafie? co do mnie nie waham się powiedzieć, iż to stanie się powodem do nowego ciężaru na kraj. Widzę także wspomnienie o radach obywatelskich; zapomniano, że ta Rada nie istnieje w województwie Kaliskim.

O artykule 9 przemilczeć nie można. Stanowi on, iż w miarę zaprowadzanych instytutów prawo to dopiéro w tych okręgach będzie miało wykonanie. W tém widzę sprzeczność, prawo bowiem powinno mieć swoje wykonanie w całym kraju, a nie okręgami, a podług tego mogłoby być, że w niektórych województwach zupełnieby wprowadzone nie było, stałoby się więc szczegółowem, czego stanowić nie powinniśmy. Następnie w tych województwach w których nie będzie takich instucyi, tam zapewne, wszyscy żebracy i tułacze zgromadzić się nie omieszkają.

Oto są główne moje postrzeżenia nad tym projektem, które pod wysokie wasze światło dostojni posłannicy Narodu Polskiego oddaję. Miłość je wolności natchnęła, o téj pamiętajcie, żeby nie powiedziano, że to prawo ustanowiono na to, jak pod pozorem prawa mocniejszy słabszego ma uciemiężać.“

Chomentowski. Nie zgłębiam czy z winy Rady Stanu, albo samych Ministrów, lub z winy deputacyi prawodawczéj, lub raczéj z powodu niezakommunikowania wcześniejszego Izbie poselskiéj, w duchu petycyi z roku 1825, planów do projektów sejmowych, niektóre projekta pod rozwagę dzisiejszego sejmu wnoszone, mimo ich nierozciągłości, tak niedokładnie wypracowano, że nawet usiłowania kommissjów sejmowych w poprawieniu, do właściwie wymagalnego ulepszenia doprowądzić onych niezdołały. Potwierdza tę smutną prawdę projekt, o którego przyjęciu, lub odrzuceniu, ostatecznie wyrzec mamy, ostatecznie, bo przyjęty już w Senacie dalszym zmianom nie ulega, całkiem przyjęty lub odrzucony być musi.

Przepełniony wyobrażeniem, (mniemam iż wspólnem prześwietnéj Izbie poselskiej), że dając dowód poszanowania opinii publicznéj, mniej się przewinia nieprzyjęciem i pozostawieniem dalszemu udoskonaleniu wniesionego prawa, niżeli zbyt pospiesznem utwierdzeniem, z którego szkodliwe następności przewidzieć by się dawały, czuję się w obowiązku mówić, przeciwko nieuzasadnionemu rozwinięciu dzisiejszego projektu: czyli zwrócić światłą uwagę prześwietnéj Izby na niedostateczność, jakie w projekcie tym nastręczyły się mojemu przekonaniu, a które porządkiem artykułów mam zaszczyt przełożyć.

Co do artykułu 1. Definicja włóczęgów i tułaczy objęta artykułem 498 kodexu karnego, jest bardzo niedostateczną, bo nie odróżnia będących takowemi skutkiem próżniactwa lub szkodliwych nałogów, od mogących stać się nimi bez uczestnictwa własnéj winy, jedynie skutkiem i zbiegiem przeciwnych losów wydarzeń. Dla tych ostatnich, bez gwałtownego obrażenia ludzkości, instytut przytułku, niepowinienby być; a według wyrażenia się projektu, dla wszystkich do

niego wchodzących, nie ma być domem kary, lecz domem moralnéj poprawy, a przecież wskazanie sądowe do pracy na czas udeterminowany w artykułach 1 i 3 oznaczone, domowi temu wyraźne i prawne znaczenie, domu kary bezsprzecznie nadaje. Zdaje się nadto niewątpliwym, iż z powodu niedostatecznéj definicyi włóczęgów i tułaczy, ludzie nigdy występkiem nieskażeni i jedynie nieszczęśliwi, tak rygorowi artykułu 505 kodexu karnego ulegać, jak i do zarobkowych domów, odsyłani byćby mogli.

Co do artykułów 2 i 3: Według artykułu 2 projektu, nie zarabiający zł p. 50 w ciągu rocznym, a według artykułu 3, zł p. 100 w ciągu dwuletniego pobytu w instytucie przytułku, mogą wyjść z niego podobnie jak i weszli bez sposobu do życia, a więc nie osiągnąwszy zamierzonego celu, napiętnowani wszakże cechą odniesionéj może i najniesłuszniéj kary; tu wykazuje się niedostateczność prawa, co niemniéj jest smutném, osadzeni w Instytucie, w miejsce zamierzonéj projektem moralnéj poprawy, mogliby zostać w nim pogorszeni przez towarzystwo, jakim ich artykuł 5 projektu obdarza.

Co do artykułu 4: Artykuł 16 w ostatnim swym ustępie, i 19 postanowienia królewskiego z dnia 26 lipca 1810 roku, raz z uwagą odczytane, wyraźnie przekonywają, że stanowienie o przesyłaniu tułaczy i żebraków do zarobkowych instytutów, powierzoném jest pod nazwiskiem sądów pokoju, nie samym sędziom pokoju, jak właściwiéj życzyćby należało; lecz podsędkom cywilnym, którzy w ogólném uważaniu, dla nienajdostateczniejszéj niekiedy osobistéj kwalifikacyi, i podjęcia się z braku innych funduszów swéj małoopłatnéj posady, snadnie obawę dowolności i licznych nadużyć wzniecać mogą, i taki stan rzeczy ma trwać aż do rozwinięcia się sądów konstytucyjnych, których już przez lat kilkanaście z utęsknieniem oczekujemy, i niewiadomo kiedy się doczekamy.

Co do artykułu 5: Artykuł ten wskazuje, że nawet zbrodniarze odsiedziawszy w więzieniu czas na jaki byli wskazani, czyli odbywszy swą karę, skoro nie są w stanie wykazać rodzaju utrzymywania się po wyjściu z więzienia (a co niewiadomo w jaki sposób, na jakiéj zasadzie i przez kogo ma być rozpoznawanym), odesłani być mają po karę powtórną do instytutu moralnej poprawy, aby tam wspólnie z ludźmi w znacznéj może części wolnymi od występków, mieli sposobność szerzenia między nimi zepsucia, a niekiedy i zachęcenia ich do uczestnictwa w nowych zbrodniach po wyjściu z instytutów, w oznaczonym czasie, spełnić się zamierzonych.

Co do artykułów 6 i 7: Że urządzenie i rozwinięcie wewnętrznéj organizacyi w artykule 6 zbyt ogólnie napomknięte, artykułem 7 późniejszéj dowolności władzy wykonawczéj oddać przedsięwzięto, a urządzenia takowe, jak na położenie indywiduów w Instytutach umieszczać się mianych, tak zarazem na dobre lub złe skutki projektowanego dziś prawa, stanowczy wpływ miećby musiały; to żadnéj wątpliwości nie ulega. I jakże tedy moglibyśmy odważyć się stanowić prawo, którego skutków stanowiąc je odgadnąć nie umiemy? wszak nie można ani przypuścić, iżby Najjaśniejszy Cesarz i król mimo najłaskawsze swe chęci i ciągłą dążność uszczęśliwiania nas, przy ogromie innych główniejszych zatrudnień, sam dopilnowaniem przepisania organizacyi szczegółowéj domów zarobkowych mógł się zatrudnić. A władzom rządowym, które już czasem zawodziły sprawiedliwe nasze oczekiwania, i już tyle użytecznych dla kraju w pierwotnym swym utworze najwyższych postanowień, późniejszemi objaśnieniami lub dopełniającą je organizacją zniweczyły, możemyż niestety śmiało zaufać?

Co do artykułu 8: Artykuł ten projektu, albo zamieszczonym jest bez celu, albo w słabo wyrachowanym zamiarze ujęcia Izby wrzekomem zwiększeniem attrybucyi rad obywatelskich, i skłonienia do chętniejszego przyjęcia projektu. Bo że rady obywatelskie wojewódzkie władne są zaskarżać nadużycia urzędników właściwego województwa, o tém już dawno prawo wyrzekło, i wszyscy dobrze wiedzą. Złemu jednak urządzeniu Instytutów, jakie snadnie nastąpićby mogło, Rady wojewódzkie mimo istnienia 8 artykułu przeszkodzić, ani zaradzić nie byłyby władne.

Co do artykułu 9: Artykuł takowy, oprócz że wcale nie objaśnia, ile ma być w kraju zarobkowych instytutów? na wiele osób urządzonych? w których miejscach te instytuta, w jakim czasie, nakoniec z jakich funduszów, i jak wielkim przez przybliżenie kosztem wzniesione będą? dokładna o czém wszystkiém i przyjęcie prawa poprzedzająca wiadomość, nie może być dla Izby obojętną; zawiera jeszcze wyraz nowy i niezrozumiały, a na wykonalność projektu wpływający: *obręb*, który to wyraz ogólowy dotąd w krajowéj statystyce niewyjaśniony, mieści w sobie zarówno znaczenie: miasta, wsi, gminy, ekonomij, parafij, dekanatu, powiatu, obwodu, lub całego województwa. Z téj zaś niezrozumiałości wyrażenia się w prawie, gdy wynika niewiadomość zakresu, z jakiego indywidua do zarobkowych domów wskazane prawomocnie dotychże przesyłanemi byćby mogły. niezrozumiałość więc podobna niepospolicie by samą wykonalność prawa pod tym względem utrudzała.

Te są prześwietna Izbo poselska niedokładności, jakie w układzie przełożonego do decyzyi projektu nie bez smutku spostrzedz się dały. Mniemam, że jeżeli takowe częściowo przynajmniéj uzasadnionemi znajdziesz, odrzucając nateraz bez wachania się projekt ten szanowny co do swego piérwotnego pomysłu, lecz przez niestósowne rozwinięcie, nadużycia i nieodpowiednie skutki rokujący; zjednasz twórcom onego sposobność, takiego udoskonalenia projektu, iżby przełożony następnemu za lat dwa sejmowi, z zadowolnieniem powszechném mógł być przyjęty.

Członek Kommissyi sejmowéj, Stanisław Jezierski, miał następującą mowę za wniesionym projektem:

„Uporządkowanie kraju ze względu cywilizacyi wymaga baczności, na zagęszczone tułactwo i żebractwo, które nietylko odrywa tak potrzebnych rąk wiele od rolnictwa, i użytecznych zakładów, ale otwiéra drogę do występków i zbrodni. Położenie więc tamy tak wielkiemu złemu, nieodzownie jest potrzebne.

Że projekt obecnéj rozwadze naszéj oddany, tę istotną dla kraju przynieść może korzyść, mam najmocniejsze przekonanie. Utworzenie instytutów publicznych obok poprawy moralności, podaje ubogiéj klassie towarzystwa i sposób wygodnego utrzymania życia, stawia ją w możności zarobkowania w porze nawet roku, któréj właściciele gruntowi mniéj rąk potrzebują, i w któréj z przyczyny tak ostrego w kraju naszym klimatu, na fizycznych siłach osłabieni, lub w wygodną odzież dla ubóstwa nieopatrzeni, pomimo nawet wrodzonego wstrętu do próżniactwa, z piérwszych potrzeb życia mogą być pozbawieni. Komu więc na istotnych potrzebach nie zbywa, kto w przyszłości godziwym sposobem upatrywać może nadzieję lepszego mienia, ten pewnie (chybaby już miał wkorzenione złe skłonności) szkodliwych sposobów zarobkowania, szukać nie będzie.

Chęć ulepszenia bytu każdemu jest wrodzona, téj ubogi, w utworzyć się mających instytutach publicznych dopiąć łatwiéj będzie mógł, już gdyby był własnemu przemysłowi oddany, tam

każden chociażby miał nałóg do marnotrawstwa, i tak upowszechnionego w kraju naszym pijaństwa, przez staranny dozór od tego odwróconym być może, a przy pracy znajdzie się w możności uzbierania art. 2. obecnego prawa wyznaczonego funduszu na dalsze niepodległe utrzymanie, wtedy i co do moralności w wyższym usposobiony stopniu, społeczności oddany, nie ciężarem lecz użytecznym krajowi stáćby się mógł.

Te ważne na celu mające powody, nie mogę jak projekt ten, za odpowiadający zamiarowi swemu i istotnéj potrzebie kraju uważać. Zbyt ogólny jednak wyraz włóczęgi i tułacza, który projekt obejmuje, był powodem do chwilowéj obawy niektórych członków Izby, aby przez definicyą tę nie ścieśnić wolności osobistéj individuów mogących być bezprawnie za takich uznanych, obawa ta jednak w bliższym rozbiorze projektu, zupełnie ustała.

Wyraźnie bowiem, co do definicyi *włóczęga i tułacz*, wniesiony projekt do art. 498 odnosi się; artykuł zaś ten jedynie o włóczęgach i tułaczach nie mających pewnego zamieszkania, nie trudniących się żadném rzemiosłem i sposobu utrzymania się pozbawionych, mówi. Tacy więc podług wyraźnego brzmienia artykułu piérwszego dyskutowanego projektu, za tułaczy i włóczęgów uważani być mogą.

W ogólności upatruję w przedstawionym projekcie pożytek dla kraju, tém mocniéj w zarodzie swojém, i tworzę zaręczający postęp i trwałość, im bardziéj philantropicznie autora tego projektu, dowodami poparte poświęcania się zapewniają korzyść instytucyi, za którą z miejsca mego wotując, nie wątpię, że Izba w obecnéj chwili pójdzie za przykładem starszych braci naszych, którzy go jednomyślnie przyjęli.“

Członek kommissyi sejmowéj, Roman Sołtyk, mówił przeciwko projektowi w sposobie następującym, z pisma: „Znowu przychodzi pod rozpoznanie nasze projekt do prawa nader ważny, do którego nietylko najwyższy interes kraju, ale i spokojność sumienia każdego z Reprezentantów jest przywiązana. Przychodzi w sposób podobny do poprzednich, — nie żądany przez głos powszechny, a zatém nieopatrzony sankcyą publicznéj opinii, mało znany Reprezentantom, którzy go rozbierać winni i zupełnie obcy narodowi.

Tak opłakany sposób przedstawiania praw, stawia Reprezentancyą w smutnéj konieczności, lub nierozważnego ich przyjęcia, albo zbyt skwapliwego odrzucenia; odrzucenia nawet pod ogólnym tylko względem, bez dostatecznego rozpoznania artykułów prawa, w których wypadałoby szukać związku, wartości każdego w szczególności i w stósunku z innemi.

W takiém zawikłaniu i tak ograniczonym czasie przewidzieć skutki, jest nader trudném, a nawet niepodobném przedsięwzięciem. Sama więc przezorność w podobnym stanie rzeczy, mniéj dogodną *teraźniejszość* nad zaciemnioną przyszłość przyniesie.

Jednak zaspokójcie się Reprezentanci co do przedstawionego projektu; gdyż jak sami osądzicie podczas dyskussyi, projekt ten jest tak pełen wad, tak sprzeczny z powszechną sprawiedliwością, prawami i swobodami konstytucyjnemi, iż najniewprawniejsze oko, najmniéj uważnego badacza, od razu odkryć je potrafi. Lecz rozbierzmy ten projekt pod względem ludzkości:

Gdyby nam przyszło wyrzec: iż nam samym ma być wolność na krótki tylko czas odjęta, jakżebyśmy się głęboko namyślali, nimbyśmy wyrzekli: „tak być ma.“ Lecz gdy mamy odejmować wolność nie nam samym ale innym, tak wielkiéj liczbie i na tak długi przeciąg lat, gdy skutek na-

szego wyroku ma się odnawiać przez wieczne czasy (bo na zawsze stanowimy prawa) wyobraźnią naszą przeraża, tak wielkie przedsięwzięcie i tak ogromna odpowiedzialność. Zkądże te uczucia pochodzą? oto jesteśmy ludźmi, jesteśmy Polakami, a w sercu każdego z nas istnieje zaród miłości swobód, które nad życie cenić umiemy. Jeśli więc przez samo wyrzeczenie: *tak być ma*, tysiące, i tysiące osób na długi czas wolność utracić mają, chociażby przez nas samych osądzone i w naszych że tak powiem oczach wolności pozbawione, jeśli to wszystko jest zatrważającym widokiem, cóż dopiéro gdy wyrzec nam przychodzi, że kto inny ma o tém stanowić i wolę naszą może mniéj zrozumianą do okoliczności przystósowywać; chcielibyśmy wtedy zapewnić się o istocie każdego z wyrokujących, chcielibyśmy w niego naszego ducha przelać, i że tak powiem, drugiego siebie utworzyć.

Komuż mamy podług prawa obecnego powierzyć to wysokie zaufanie? sądom pokoju.— Radom wojewódzkim. Zaiste, te magistratury byłyby godne zaufania, o ile tylko ludziom dane być może. Lecz czyliż będą w możności temu zaufaniu odpowiedzieć. Rząd chce ustalić ich attrybucye, a raczéj tylko przypomnieć. Lecz czyliż możemy rachować na to przyrzeczenie? kto Rady wojewódzkie zwołuje? Ministrowie! kto dotąd był głuchy na wszelkie ich prośby i przedstawienia? Ministrowie! kto przez kontrassygnowanie nadał urzędowość królewskiemu postanowieniu, o zniesieniu Rady kaliskiej? Ministrowie! kiedy więc teraz występują z zapewnieniem, że sądy Pokoju, a raczéj wydział policyi prostéj w sądzie pokoju, rozstrzygać będzie tego rodzaju sprawy, niewiadomo podług jakich przepisów, i że Radom wojewódzkim dozwolą objawić nadużycia Instytutu, bez opisania w jaki sposób, czyliż im można zawierzyć? nie zaiste! nie godzi się nam tak nierozmyślnie postępować. Nie wspominając o lekce ważeniu attrybucyi Rad wojewódzkich w upłynionym czasie, wszyscy byliśmy świadkami, jak wielu ministrów, zasadnicze prawa naszéj konstytucyi naruszało, lub przeistaczało, a przez to zupełnie straciło ufność Narodu. A chociaż nie wszyscy, stali się uczestnikami téj winy, jednak zataić nie można, iż sprawiedliwa narodowa nieufność ciąży nad składem ministeryalnym."

W tém miejscu Marszałek przywołał mówcę do porządku.

Któż bowiem twierdzić może, mimo osobisty szacunek, jaki uczuwa, ku któremu z jego członków, że tenże przez większość swych kollegów, w niekonstytucyjnym kierunku porwany niebędzie? łatwo jest przewidzieć że tak przykry stan nieporozumień, i rozdwojenia trwać nieprzestanie dopóty, dopóki Ministrowie z gruntu swoich zasad nie zmienią, i przez długi ciąg konstytucyjnych zarządów, czynem nie dowiodą, że przeszłości żałując zwracają się na drogę praw i konstytucyi. Mamy najcnotliwszego Monarchę, i zaufanie nasze i wierność dla niego są nieograniczone. Konstytucja, równie króla naszego jak i nas obowiązuje; równie on, jak i my, pragniemy jéj wykonania. Ale Rząd nasz nie dzieli tych wspólnych uczuć; co najgłówniej i najdotkliwiéj okazał, w zgwałceniu zasadniczych praw o wolności osobistéj. Widzieliśmy bowiem w nader smutnéj niedawnéj epoce, kilkanaście tysięcy nieszczęśliwych mieszkańców kraju, zamkniętych w administracyjnych więzieniach, a niestety! liczba ich w ostatnich tylko 4 latach do 7587 osób doszła bez żadnego na to od sejmu upoważnienia. Cóż dopiero wyrzec można o tak bolesnym widoku, uwięzienia kilkuset obywateli celujących w kraju majątkiem, zacnością, wziętością, i w wielkiej części zasługami; a to z pogwałceniem wszelkich form zapewnionych konstytucją dla najnędzniejszego mieszkańca kraju. I po takichże to przykładach, przychodzą ciż sami Ministrowie,

wnosić prawo, mające pozbawić wolności, przerażającéj liczby mieszkańców, objawiające nam, że ci nieszczęśliwi nie będący w stanie utrzymania się z własnéj woli, są ciężarem dla społeczeństwa. Lecz czyliż to samo nie uprzedza nas za nimi, nie wzbudza naszéj litości, i czyliż obok złego nie upatrujemy zaraz i jego przyczyny? Ustanowienie złych urządzeń administracyjnych, nader źle urządzone więzienia, nie rozważnie zaprowadzone prohibycye i monopolia, ogromnie rozgałęzione śpiegostwo.

W tém miejscu Marszałek przywołał Mówcę do porządku w słowach: „Ostrzegam J.W. Koniecki-go, iż przywołuję go do porządku po raz drugi, zmuszony więc będę za trzecim razem głos mu odebrać."

J.W. Marszałek przywołuje mnie do porządku niewłaściwie, gdyż mówię do materyi." Jeżeli powstaję przeciwko nadużyciom Rządu, to czynię moją powinność, gdyż właśnie dla tego jesteśmy zebrani. Czcić Króla, a rządowe nadużycia wytykać, jest naszą powinnością.

Denuncyacya w moralność publiczną przeistoczona; oto są główne przyczyny złego utworzone przez tych samych, którzy nam dzisiejsze i przyszłe pokolenia za własne winy, do ukarania przywodzą. Nie, szanowni Reprezentanci! nie dacie się uludzić mniemaną potrzebą, rozpoznacie, iż niższe stany naszego ludu nie są tak ubogie, jak w Anglii, tak jeszcze zepsute jak we Francyi, nie dozwolicie aby imiona wasze z płaczem i narzekaniem kiedyś wspominano; będziecie umieli rozeznać dobre od złego, i zaród złego w samym początku przytłumić, przez nadanie lepszego kierunku moralności ludu, nie zaś po skutku, i bez skutku złe naprawiać.

Co do mnie, wszystko co tamuje wolność, wszystko co ścieśnia swobody mych współobywateli, co obraża konstytucyą, uważam z największém oburzeniem i odpycham od siebie jako niegodne Reprezentanta wolnego Narodu. Reprezentanci! którzy moje uczucia dzielicie okażcie światłéj potomności przez szlachetne odrzucenie tak nielitościwego prawa, iż piérwsi z narodu, piérwsi umiecie szanować ludzkość i konstytucyjną wolność. Wreście niech prawda dojdzie do wysokości Tronu, niech oświeci Monarchę o prawdziwym stanie nieszczęśliwéj naszéj Ojczyzny, niech godne i niepodległe wyrażenie uczuć naszych nowym będzie dowodem, iż wielkość duszy naszego Króla *uznawać*, i cenić *umiemy*." W tém miejscu Marszałek zasalwował sessyą na pół godziny.

Za otwarciem dalszego ciągu dyskussyi, Franciszek Sołtyk, Poseł Radomski, mówił jak następuje: „Już wiadomo że projekt obecnie pod dyskussyą będący, jednomyślnie przez senat przyjęty został, żadna przeto w nim zmiana nastąpić nie może. Spostrzeżenia moje ani szanownych kollegów na nic się nie przydadzą i wyznać trzeba, że przykre jest zawsze nasze położenie, ile razy musimy złém zaprawione, za dobre przyjmować. tak zawsze będzie się działo, jeżeli projekta nie będą wracały do Rady Stanu. Projekt pomnika najlepszym tego jest dowodem. Całą podstawą budowy dzisiejszego projektu jest zatamowanie tułactwa, obmyślenie przytułku i nakłonienie do pracy żebraków; troskliwość ta jest chwalebna, lecz rzadko ukaże się być skuteczną, pomimo że J.W. Koźmian oświadczył, iż jest kilkanaście tysięcy włóczęgów, pytam się, gdzież ich widzimy, nie podobna w ich liczbie pomieścić starców i kalek. Rzemieślnik udający się z miejsca jednego na drugie, może być uważany za tułacza? wieśniak nieopatrzony przesiedleniem szukając zarobku, a niedostając zatrudnienia odesłanym bywa do swego siedliska; przyznać więc należy, że mała jest liczba ludzi zupełnie kwalifikujących się pod ścisłe wyobrażenie tułaczów. Zapełnią się jednak domy przytułku, jeżeli Rząd projektowane prawo zastósuje do owéj gromady nomadów, cyganów, których rzemiosłem jest oszustwo, a zatrudnieniem kradzież.

Po długiém rozważeniu jeszcze mi się jedna myśl nastręcza zgodna z uwagami JJWW. Kaczkowskiego i Barzykowskiego, to jest: sądy Pokoju mają ostatecznie wyrokować? nie jest do przypuszczenia, aby jeden sąd mógł ostatecznie wyrokować w przedmiocie wolności osobistéj; jeżeli zaś służyć będzie appellacya, coż zrobić z posądzonym tułaczem przez czas nim appellacya wyrzecze? Projekt nie obejmuje żadnego w tym względzie przepisu, zastrzeżenie to jednak jest nieodzownem. Pięknym jest zamiar prawa, gdy złe w samym zarodzie niszczy; jeżeli więc Rząd zaręczy, że przyjęciem tego projektu nie przyniesiemy nowego ciężaru braciom naszym, jeżeli gmachy klasztorne podupadłe przeznaczone będą na ten koniec, w takim razie jestem za projektem."

Wieszczycki, Poseł Powiatu Gostyńskiego: „Nie mogę sobie wystawić, co spowodować mogło Radę Stanu do zaostrzenia art. 498. 499. kodexu karnego obowiązującego; nasze prawo karne i tak nazbyt jest srogie, i dla czegóż zaostrzać go mamy? Cóż powiedzieć o art. 2. i 3. projektowanego prawa, które *włóczęgów, tułaczów i żebraków* na dwuletniéj pracy w Instytucie zatrzymuje, lub ich na zarobienie sobie 100. złot. pol. przeznacza? Możnaż przypuścić, by żebrak przez całe życie zarobił sobie tę kwotę, gdy zwierzchność zacznie mu odciągać większą część jego dziennego zarobku na rozmaite jego potrzeby, a zręczna administracya też wydatki powiększy; nadzorca nie złamie głowy nad rachunkiem nieumiejącego żadnego rzemiosła żebraka, i pozbawionego wolności z niczém wykwituje.

Przeciw art. 4. nic nie mam do powiedzenia, prawa w art: 5. i 6. zawarte są rzetelném dożywotném więzieniem, bo gdy żebrak jak wyżéj uważałem nie będzie w stanie zarobić sobie 100. złot: pol., przez całe życie zostawać w tymże Instytucie będzie zmuszony.

Co do art. 7. zdanie moje jest zgodnem ze zdaniem JW. Kaczkowskiego. Art. 8. nie przyczynia się do polepszenia losu nieszczęśliwych, oddając Radom wojewódzkim stósownie do attrybucyi przyznanej art. 7. postanowienia Księcia Namiestnika z dnia 15. Maja 1816. roku możność donoszenia Rządowi nadużyć, jakieby w wykonaniu przepisów niniejszego prawa projektowanego miejsce mieć mogły. Jako członek Rady obywatelskiéj od roku 1822, wiem z doświadczenia, że doniesienia w podobnych nadużyciach idą za zwyczaj *ad acta*, attrybucya więc powyższa Radom obywatelskim przyznana skutku swego osiągnąć nie może. Art. 9. jest dla mnie ciemnym, jednak tytuł lepiéj tu jest ułożony, bo Instytut nosi imię przytułku i pracy, a nie pracy i przytułku. Wpadam na myśl, co powodowało Radę Stanu do przedstawienia nam tego projektu. Jest to zapewne znacznie pomnożona liczba włóczęgów od czasów zaprowadzenia Bióra kontrolli służących w Warszawie. Pierwéj było kilkanaście kantorów zleceń, teraz służący odarty ze świadectw, musi czekać aby się kto po niego zgłosił, a choć sam służbę znajdzie, opłaty 2. zł. nie uniknie. Nie woliż się tułać, niż siedzieć na ratuszowém dziedzińcu.

Co do żebraków, pytam się obywateli Krakowskiego województwa, czyli w Krakowie można spotkać tylu żebraków wyciągających rękę jak u nas. Jeżeli więc Towarzystwo Dobroczynności lepiéj będzie działać niż dotąd, obejdziem się bez osobnego dla nich domu przytułku, lecz wypada przytém znieść bióro kontrolli służących. Bo czyż mało się wznosi gmachów z których każdy może być zwany domem przytułku i pracy.

Morawski, poseł Kaliski. „Gdyby Kommissya Oświecenia z duchem czasu postępując, starała się nie zmniejszać lecz powiększać szkółki elementarne, a Kommissya spraw wewnętrznych i policyi nie była za ograniczeniem nauki każdemu stanowi właściwéj, Kommissya zaś Przychodów i Skarbu nie przemyśliwała nad wyciśnieniem ostatniego grosza ziemianinowi, a służba wojskowa z lat 10 na mniejszy przeciąg czasu zredukowaną była, nie potrzebowalibyśmy projektu do prawa o włóczęgach, tułaczach i żebrakach: dążącego w państwie konstytucyjném do ścieśnienia wolności osobistéj.

Zanadto są jasne artykuły 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24 i 25 Konstytucyi, zabezpieczające wolność osób naszych, przecież jakże w ostatnich czasach przez osoby władzę wykonawczą sprawujące zniweczonemi zostały. Mamyż do tych pogwałceń dodać nowe, abyśmy nie odrzucenia kajdan ale od ich utwierdzenia nasze powrócenie do stanowienia praw pięcioletnim przeciągiem czasu przerwane, rozpoczynać mieli? Dość ogólne w art. 498 i 499 kodexu karnego, zamieszczone definicye włóczęgów pozbawić nas mogą znacznéj części ludności wiejskiéj, gdyby sądy ściśle wymierzać pragnęły karę artykułami 505 i 477 tegoż kodexu oznaczoną; Rada Stanu nie zaspokojona przecięż tą surowością prawa chce jeszcze zamykać ludzi w instytutach publicznych pracy i przytułku: w krajach, gdzie podobne istnieją instytuta większe i liczniejsze popełniane są zbrodnie jak u nas. Włóczęga, tułacz, żebrak, nie popełnia zbrodni; dogadza on potrzebie lenistwa rodzącéj się z braku oświecenia, ogranicza się na lichém wyżywieniu, bo mu potrzeby człowieka towarzyskiego są obce, nie przyczynia się wprawdzie próżniactwem do powiększenia pomyślności krajowéj, lecz też jéj bezpośrednio nie szkodzi; dla czegóż projekt do prawa w art. 5 równa go z winowajcą za zbrodnię lub występek wyrokiem sądu na czas pewny więzienia skaranym? zdaje się nawet, że tułacz w duchu tego projektu prawa, jest gorszy jak zbrodniarz, którego po wycierpianéj karze prawem oznaczonéj, dopiéro do instytutu pracy i przytułku mieć chce, tak jakby to był skutek zaostrzenia kary.

Maż zbrodniarz z tułaczem zamknięty uczyć swego rzemiosła niewinnego próżniaka? Zgadzaż się takie zamknięcie z poprawą moralną art. 7 tego projektu przyobiecaną? Czemuż raczéj Rada Stanu, nie podała projektu do oświecenia bytu tych tułaczy, których opieką tak troskliwie chce się zająć, że dopiéro po ustanowieniu instytutów pragnie postanowieniami oznaczyć sposób obchodzenia się z nimi, oszacować ich pracę, obliczać koszta utrzymania, i zasiłku dla nich, tak jakby niewiadoma była do czego dowolność postanowień doprowadzić może, któremi najlepsze prawo w najgorsze zmieniane zbywa; wszak przy tylu istniejących z karty konstytucyjnéj nie wymazanych artykułach, osobistéj wolności dotyczących, widzimy tajne postępowania osadzające spokojnych obywateli w mieście Warszawie, jak to naprzykład Mochnackiego, Koszutskiego, podobne postanowienia zatrzymujące w Górze obywatela Dobrzyckiego, który na mocy nieprawnego bo wojskowego wyroku wskazany; na forteczne więzienie, pomimo wysiedzenia takowego, dziś jeszcze wolności pozbawiony zostaje, i w takim to położeniu rzeczy mamy nowe dla nieszczęścia naszego budować więzienia; odrzućmy raczéj, odrzućmy całkowicie niegodny istoty człowieka projekt, który zamiast zmniejszać byt nasz nieszczęśliwy, powiększać go tylko może.

Klimontowicz, Deputowany z okręgu Augustowskiego, otworzył swoje zdanie w następujący sposób: „Cóżbyśmy sądzili o lekarzu, któryby bez odejścia choroby chciał o niéj radzić, chcieć stanowić zatém prawo o włóczęgach i tułaczach, najprzód wiedzieć wypada zkąd żebracy i tułacze pochodzą. Nie zamykać wprzódy, lecz śledzić przyczyn wypada: według tego zdaje mi się Prześwietna Izbo Poselska, że ile być może przyczyn złego, tyle też rodzajów tułaczy i włóczęgów.

1. Są nimi włościanie, którzy w skutek źle zrozumianéj wolności, porzucili gospodarstwo i stali się tułaczami.
2. Gospodarze, co dla ciężaru opuścili grunta: wiadomo jak jest rolnik uciemiężony podatkami, te są też same, jakie były przy wysokiéj cenie zboża, i jeszcze kontyngens liwerunkowy do nich dodany.
3. Gospodarze, którzy przez sądy administracyjne i sekwestracye, do tego stopnia są przywiedzieni, że nie mogą prowadzić gospodarstwa pomimo swéj chęci.
4. Żołnierze dymissyonowani, którym się robić nie chce, i którzy prace rolnicze zapomnieli.
5. Podupadli mieszczanie, rolnicy z małych miasteczek, na których prócz podatków gruntowych, ciążą podatki miejskie i rozmaite składki.

Opłaty które ujszczają podobni ludzie za granicą, nie przechodzą zł. 20, u nas dochodzą do 30.

6. Żydzi, o których Rząd nie pomyślał od czasu jak spędzeni z wsiów do miast, stali się ich ciężarem. — Rząd myśli tylko o żydach, gdy chce od nich pieniędzy.
7. Prawdziwi tułacze *Cygani*, jest to pokolenie Indyan wzgardzone, któryż Rząd nimi się zajął?

Takich to mamy włóczęgów, i te są źródła z których przychodzą. Prawodawca winien je poznać, i przyczyny usuwać, to jest stan tych ludzi ulepszyć. Okazawszy co to są tułacze, przystępuję do rozbioru projektu:

Art. piąty: „oddaie ich do sądu Pokoju.“ Zważając tę poprawę, zdaje się, że tak Kommissya jak i Rada Stanu nie miała na myśli ulepszenia stanu włóczęgów, bo organizacya sądu Pokoju nie wskazuje czyli sędziowie pokoju prezydować mają w sądach, sądzenie więc spraw tego rodzaju powierzonem będzie podsędkom, którzy jako mało płatni, na skinienie starszych lub na stronę możniejszych chętnie skłonią się. Jak to przykład mieliśmy na jednym z obywateli województwa Augustowskiego, którego uwięziono w skutek wyroku podsędkowskiego.

„Art. siódmy: daje pole do nadużyć.“ Jeśli na ten projekt zezwolimy, nie możemy wiedzieć kiedy będzie Instytut postanowiony, i gdy ten będzie, któż nam zaręczy, że nie spadnie na nas ciężar jego utrzymania, bo jeśli nie będzie zarobku nie będzie i funduszu, więc fundusz Rząd z nas ciągnąć będzie.

Art. ósmy. Nie wiem kiedy Rady wojewódzkiej przedstawienia mieli skutek, wszak mamy świeży w naszym województwie przykład daremnego przedstawiania o wyniszczeniu lasów, skutkiem niedozoru leśniczych. Nakoniec nie wiemy, w jaki sposób Rada obywatelska ma donosić o uchybieniach, gdyż żądawszy jako członek Rady obywatelskiéj od Kommissyi wojewódzkiéj wyjaśnień, tych nie otrzymałem, tylko odpowiedź opartą na reskrypcie z podpisem JW. Radcy Stanu, Koźmiana, iż tylko te akta członkom Rady wojewódzkiéj kommunikowane być mogą, które po poprzednim roztrząśnieniu, za potrzebne do kommunikowania Rząd uzna. Z tych powodów uważam projekt za niedojrzały.“

Turski, poseł Płocki, przymówił się w tych słowach: „Już za dawnych czasów Polski trudniono się tym przedmiotem, lecz nie mógł przyjść do skutku, bo okoliczności czasowe innym go popchnęły biegiem. Dziś gdy się wszystko wznosi, przemysł jest czynnym, handel zakwita, rzecz ta nie może dla nas być obojętną. Ludzkość nakazuje wspierać tych, którzy nie umieją korzystać

z dobrodziejstw cywilizacyi, samo wsparcie na złe używają. Znam żebraków w stolicy, którym nie zbywa na środkach utrzymania się, znam jednego w województwie Mazowieckim posiadającego część szlachecką nieodłużoną, wartości zł. 10,000. Te przeto powody skłaniają mnie do głosowania za projektem, który próżniakom stanie się silną pobudką do pracy.“

Członek Kommissyi sejmowych, Biernacki, mówił przeciwko projektowi w sposobie następującym: „Potrzeba częstego zmieniania praw istniejących dowodzi, że te nie stoją w harmonii z formą Rządu, z charakterem i z obyczajami narodowemi, i ze stopniem kultury tego kraju. Projekt do prawa którego dogodność rozważamy, jest zmianą jednego artykułu 1 i 477 naszego prawa karnego, dość świeżéj daty, albo raczéj zaostrzeniem kary, przeciw ubóstwu wymierzonéj: musimy dla tego najtroskliwiéj zgłębiać jego dążność i jego zasady, pomimo że w przyjęciu go Senat nam przewodniczył. Projekt do prawa o włóczęgach i żebrakach, stoi wyraźnie w sprzeczności z duchem naszego prawa kardynalnego. Żadna konstytucya nie może się poszczycić wyraźniejszém i uroczystszém zapewnieniem wolności osobistéj od nas. Wspaniałomyślny dawca konstytucyi, wiekopomnéj pamięci cesarz i król Alexander, nie mogąc nam przywrócić dla wyższych względów bytu politycznego w dawnéj świetności i obszerności, chciał tę liberalną ustawą pocieszyć szlachetny i nieszczęśliwy naród, który odwiecznie miłość Ojczyzny, z miłością swobód w jednem uczuciu łącząc, niósł chętnie w ofierze majątek, spokojność i życie, aby wzniosły ten cel czci narodowéj zachować. Ile widzimy troskliwości w prawie kardynalném o zabezpieczenie wolności każdemu mieszkańcowi kraju, tyle obojętności na zachowanie tego nieocenionego dobra, a nawet jedynego, dla téj klassy właśnie która jest przedmiotem dyskutowanego prawa, upośledzony od natury, od losu, lub pozbawiony dobrego ukształcenia we względzie moralnym i przemysłowym.

Stósownie do wniesionego projektu do prawa, wystawiony jest każdy mieszkaniec kraju na paroletnie więzienie, lubo w różnych tempach, nie dla tego, żeby bezpieczeństwo publiczne lub własność prywatną na szwank naraził, lecz dla tego jedynie, że nie ma pewnego zamieszkania żadnego utrzymania, żadnéj proffessyi ani rzemiosła, i jeżeli za to karze artykułem 25 przepisanéj już raz uległ. Prawo to nie ma cechy sprawiedliwości, lecz okrucieństwa, nie karze bowiem występku lub zbrodni, lecz karze przewidując możność występków, gdyż więzienie jest karą, a więzienie zamieszkanie którego nam niewolno opuścić, tym dolegliwsze, gdy połączone z nim są prace, płacone monetą policyjną, przy policyjnym żywieniu. Imie nie łagodzi rzeczy, i bronzowy napis Instytutu przytułkowego, nie słodzi bynajmniéj niewoli.

Prawa zapobiegające drogą wymierzania kar przeciw czynom niedopełnionym (preventives) odrzuca cywilizacja tegoczesna, do téj kategoryi należy niezaprzeczenie prawo będące w dyskussyi.

Nie odejmuje bynajmniéj cechy niesprawiedliwości projektowanemu prawu, dyspozycja, że sądy pokoju mają wyrokować; sprawy tego rodzaju sądzić, jednakże będą na zasadzie podkopującéj wolność osobistą, a jakie bolesne pomieszanie dla narodu attrybucyi pojednawczéj sądu pokoju z attrybucjami policyjnemi, tak trudnemi do pogodzenia z liberalnemi Instytucjami.

Projekt ten w zasadach swych antykonstytucyjnych zagraża większéj liczbie mieszkańców naszego kraju, aniżeli się to na pozór wydaje. Po uwolnieniu włościan od poddaństwa znajdują się w stanie przechodu dla braku zamożności, nie stali się dotąd włościanie właścicielami posad, a korzystając z wolności, i szukając lepszego zysku, opuszczają posady podatkami przygnębione, i

zmieniają często zamieszkanie. Stan ten jest wielce niedogodny dla rolnictwa, lecz prowadzi do lepszéj przyszłości, jeżeli Kommissja rządowa oświecenia zmieni swe dotychczasowe systema, i tyłe będzie staranną o wychowanie ludu moralne i przemysłowe, ile się dotąd obojętną, a powiedzieć nawet można, ile mu się nieprzyjaźną pokazała. Kiedy Narody niedawno do dzikich liczone, wykształceniem uboższéj klassy ludu z przykładną gorliwością i staraniem zajmują się; u nas wszystkie wiejskie szkółki rozwiązane zostały. Lud wiejski stoi na tak niskim stopniu kultury, że w ludniejszych okolicach królestwa produkcja nie wyrównywa potrzebie, rolnictwo potrzebuje już u nas sztuczniejszego rozwinięcia się; a może to nastąpić, kiedy lud zupełnéj ciemnocie zostawiony? pewno nie, od tego więc punktu zacznijmy, starajmy się usamowolnić siły umysłowe ludu, a nie ścieśniajmy rozmyślnie wolności osobistéj.

Tułactwo, jest chorobą społeczeństwa, któréj wypada zaradzić, weźmy to złe w przyczynach, nie w zjawiskach, obróćmy te kapitały których potrzebują Instytuta przytułku nie właściwie nazwanego, bo go tam nikt nie szukał, na urządzenie szkółek elementarnych, z nauką początkową rolnictwa i przemysłu połączonych, wtedy nietylko nie będziemy mieć tułaczy, ale nawet kraj nasz tak powabną przyjmie postać, jak jest okazałą, lubo kosztem ubogich chatek jego zbudowana stolica.

Rozwinięcie artykułu 7 projektu do prawa, przyszłym postanowieniom rządowym zostawiamy; upoważniaż nas do spokojności w tym względzie smutny stan więzień? komuż się z was JWW. Reprezentanci nie przedstawiają nieobliczone nadużycia w utrzymywaniu, i wynagradzaniu pracy dla trzymanych żebraków, rozmaite sidła, jakie niegodziwy przemysł ubogim ludziom stawiać będzie, aby sobie ich pracę za bezcen zapewnić. W téj obawie i dla uderzającéj sprzeczności tego prawa z duchem konstytucyi, jestem przeciw projektowi, i zdanie moje podzieli spodziewam się każdy z was szanowni Reprezentanci, kto zachowanie wolności osobistéj dla wszystkich mieszkańców kraju, przekłada nad niepewne zyski moralne, jakie subtelne rachuby ekonomii politycznéj obiecują.

Jasiński, poseł Włodawski, tak oświadczył swe zdanie: „Gdy z łaski Rady Stanu nie możemy się nad niczém ważniejszém naradzać, przystępuję do dyskussyi: Nie wiemy zkąd fundusz i jakie koszta na utrzymanie tego instytutu są przedstawione. Chodzi tu pogłoska, że z tej składki, którąśmy dla monarchy na pomnik uchwalili, ma być na ten cel przeznaczony, w takim razie niechcielibyśmy, żeby kiedy jaki Polak miał łzę uronić nad pomnikiem wdzięczności Narodowéj. Daléj nie wiemy jasno co to jest żebrak, każdy podług mnie, co prosi o łaskę, o urząd, o krzesło jest żebrakiem, a o tych wszystkich nie ma wzmianki w projekcie.

Art. 4. oddający włóczęgów pod wyrok sądu pokoju jest niedostatecznym, sędzia bowiem pokoju, mając głos pojednawczy, nie ma głosu w sprawach policyjnych, lecz służy mu wyłącznie sam nadzór. Trzeba nowych postanowień nadających takowe attrybucje sędziom pokoju.

Co do artykułu 6 zachodzi pytanie, kto będzie robił odcienia między władzą fizyczną, i zdolnościami włóczęgów, kto ustanowi stósunek ich zarobku a zarazem sposobu utrzymania i polepszenia bytu.

Art. 7. potrzebuje mocnego zastanowienia, gdy mamy drzwi zamknięte, winniśmy przynajmniéj donieść naszym rodakom cośmy na sejmie uchwalili, cóż im powiemy, oto uradziliśmy postanowienie królewskie.

Art. 8. zdaje się ubliżać Radom wojewódzkim, gdyż na ich przedstawienia mniéj jeszcze Rząd zważa, aniżeli na nasze petycje, z tych więc powodów jestem przeciw projektowi.“

Członek kommissyi sejmowéj, Posturzyński, mówił za projektem w sposób następujący: „Uprzedzam, że chociaż wielu zdań przeciwnych dzisiejszemu projektowi dzielić nie będę wszystkie, jednak poważam w przekonaniu, że wszyscy mamy równie dobre cele, wszyscy dobrze życzymy naszéj Ojczyznie, różnimy się tylko w środkach; ta sama różność ścierając przeciwne zdania pomoże do wykrycia, do bliższego wyjaśnienia prawdy. Są w naszym kraju włóczęgi, tułacze, i żebraki, widzimy ich codziennie, doznajemy od nich natręctwa, w miastach, po traktach publicznych, a nawet w wiejskich mieszkaniach. Wszyscy czujemy, że to jest złe, które poprawić trzeba.

Dały się tu słyszéć głosy wynurzające obawę, iżby prawo obecne nie dało nawet cienia pozoru upoważniającego do nadużycia wolności osobistéj, wchodząc w przyczyny téj obawy możnaby ją poniekąd usprawiedliwić. W kraju, gdzie nie raz formy ubezpieczające wolność osobistą obrażone były, możnaż się jéj dziwić. — może ta lękliwość będzie przykładem, jako ważną jest rzeczą szanować prawa wiążące rządzonych z rządzącemi, jak przestąpienie jednéj linij wzrusza podstawę wzajemnego zaufania tak potrzebnego do szczęścia społeczności — lecz przystąpmy do rzeczy:

Zarzucono to, że włóczęgostwo i żebractwo nie jest występkiem kary godnym, ja mniemam, że skoro społeczność opiekuje się wszystkiemi swemi członkami, oni nawzajem przykładać się powinni do środków ogólnego pożytku. Włóczęgi, tułacze i żebracy, samych tylko pożytków jéj używają, w niczém nie przykładając się do niéj, łamią zatém obowiązki dla dobra społeczności przez każdego z jéj członków zaciągnione, i to jest ich przewinieniem, za które nietylko karani ale i poprawiani być muszą. Już prawo karne sejmowe z roku 1818 w artykułach 498, 499, 505 i 477 poczytało czyn taki za przewinienie, naznaczyło na nich kary, które gdy się okazały w doświadczeniu nie dosyć skutecznymi do ich poprawy, celem przeto dzisiejszego projektu, jest zamiar podwajania bezużytecznéj kary, art. 477 przepisanéj, ustanowić dla nich Instytut moralnéj poprawy, w którymby zmuszeni do pracy, od któréj w kolei życia nikt nie jest wolnym, zwolna do niéj nawykli, stan tułactwa obrzydzić i na potém użytecznemi członkami Towarzystwa stać się mogli. Cel godny cywilizacyi dzisiejszego wieku, a środki do niego teraz zaprojektowane, mniemam, że i wolności osobistéj dobrze zrozumianéj bynajmniéj nie uwłóczą, artykuł pierwszy projektu bardzo dostateczne naprzeciw téj obawie zawiéra gwarancye, — i tak:

Nie każdy od razu jako włóczęga, tułacz, lub żebrak do Instytutu oddany być może, potrzeba iżby on już dawniéj za takiego przez sąd był uznany, iżby drugi raz tego przewinienia dopuścił się, iżby go znowu sąd za przewiniającego osądził, do instytutu odesłał i czas siedzenia w nim oznaczył: a w moment gdy się do niego dostanie, instytut ma obowiązek uwiadomić tych, którzy się nim interessować mogą, a jeźli nazajutrz lub zaraz i tego samego dnia ktokolwiek znany z nienagannego sprawowania się, zgłosił się odebrać go i przyjąć do siebie; natychmiast wolnym zostaje, bo taka jest myśl, takie wyrażenie, art. 2. a to samo jest dowodem, że nie jest celem tego prawa zemsta publiczna, tylko środek zapobiegający tułactwu i szkodliwemu dla niego samego i dla społeczności, zapobieżeniu oraz duchowi naśladowniczemu, który mógłby ogarnąć innych ludzi, mianowicie skłonnych do próżnowania, i tém samém zwiększyć liczbę nieużytecznych, owszem szkodliwych ludzi.

Jeżeli zaś osadzony w Instytucie nie znajdzie w całéj społeczności, ani jednéj osoby, chcącéj się nim zainteressować, jeźli już raz karany za taki sposób życia, znowu powrócił do niego, nie jestże słusznem i sprawiedliwém ażeby czas oznaczony pozostał w Instytucie, dla przyuczenia się do pracy, zakosztowania jéj owoców, mogących mu upewnić nie zależne życie od samego miłosierdzia drugich. Nie pominęły Kommissye Sejmowe należnéj troskliwości o los w instytucie osadzonych, dodały więc zastrzeżenie, że nawet nie mogący dojść do oszczędzenia kwoty z zarobku swego tym prawem oznaczonéj, którąby ich w każdym czasie z instytutu uwolnić mogła, nie mogą dłużéj nad rok 1. być zatrzymywani, gdy po raz piérwszy weszli do niego, a nad lat dwa, gdy raz drugi, lub więcéj razy zasłużyli na to ścieśnienie ich osobistéj wolności, miały bowiem Kommissye na uwadze z jednéj strony potrzebę dłuższego nad czas wyrokiem oznaczony, zatrzymywania w instytucie tego, który nie okazał żadnéj rękojmi mogącéj go naprowadzać na porządne życie, z drugiéj zaś konieczność położenia granicy co do czasu zatrzymywania, w nadziei, że odzyskawszy wolność albo się skłoni do pracy, albo znajdzie opiekę w towarzystwie. Sprawiedliwą także jest rzeczą, aby zbrodniarz, który przed, lub po popełnieniu zbrodni tułackie prowadził życie, skazywany był przed sąd na pozostanie w instytucie po wycierpieniu kary, ta bowiem oznaczona za zbrodnie, tamta za tułactwo, zatrzymanie takowe ścierając powoli piętno hańby zbrodniarza, podaje mu sposobność do godziwego życia, pośredniczyć będzie do pojednania go z towarzystwem, które zwykle brzydzi się wypuszczonym świeżo z więzienia zbrodniarzem, i unikając go, odejmuje mu sposobność zarobkowania i tém samém stawia go niekiedy w smutnéj konieczności powtórzenia zbrodni.

Wpływ i nadzor Rad obywatelskich, zasłoni od zewnętrznych nadużyć w Instytucie. Sądzenie włóczęgów oddane sądom Pokoju, jako sądom policyjnym, uwalnia od obawy nadużyć władz administracyjnych, odniesienie się zaś do art. 19. organizacyi tychże sądów, wytłumaczonéj w Senacie, i w téj Izbie przez Radę Stanu, daje prawo Sędziom Pokoju należenia do tych Sądów, gdy są obecni; zostawia je przy Podsędkach, gdy nie obecni. Piérwiastkowy zakład Instytutu, niewątpliwie wymaga kosztów, lecz utrzymanie osadzonych w nim pokryje się ich własnym zarobkiem. Z powyższych uwag jestem za projektem."

Swiniarski, Poseł Stanisławowski, tak się przymówił: „Nie zaspakaja troskliwości projekt oddający sądownictwo nad tułaczami sądom pokoju. Sędzia pokoju wyręcza się podsędkami, a ci mało płatni, i skłonni do przekupstwa, nie dają rękojmi nieskazitelności wyroków; zwłaszcza, że processa dyscyplinarne ten zwykle mają skutek, iż translokują urzędników, a ostatecznie tym sposobem obywatel karę ponosi, — dzieje się podług powieści: *ślusarz zawinił, a kowala powieszono* — prawo powinno zapobiegać szérzeniu się złego, a dopełnia tego idąc do źródeł. — Co do projektu obecnego źródłami tułactwa, i żebractwa są:

1. Przeciążenie włościan podatkami, którzy oprócz powinności osobistych 40. złp. podatku płacą.
2. Z wpływu moralnego, zapatrywanie się młodzieży na nędzę rolników, doprowadza ją do włóczęgostwa.
3. Prawo monopoliczne, które rodzi defraudacyą i defraudantów.
4. Brak oświécenia z upadkiem szkółek w naśladownictwie jednego z Rządów ościennych, który nie chce mieć uczonych, lecz posłusznych poddanych.

5. Zostawienie żołniérzy dymissyonowanych własnemu przemysłowi.

Co do projektu: Artykuł drugi niedostateczny, nie zapewnia bowiem stałego bytu tułaczom po wyjściu ich z domu przytułku, gdy w każdym razie po roku z niego wychodzą.

Art. siódmy. Zostawiając postanowieniu królewskiemu organizacyą, cechuje projekt niedokładnością.

Art. ósmy. Wkładający obowiązek donoszenia nadużyć na Rady wojewódzkie, nie przyniesie pożądanych owoców. Przełożenia bowiem Rad wojewódzkich tylokrotne, żadnego nie przyniosły skutku. Środkami przeto odwrócenia tułactwa, byłoby ulżenie klassie rolniczéj, zniesienie monopoliów, zaprowadzenie szkół niedzielnych religijnych na wzór północnéj Ameryki, i wrócenie dozoru Radom wojewódzkim nad szkołami elementarnemi. Nadto, opatrzenie funduszami dymissyonowanych z czynionych oszczędzeń przez lata służby. Nie uważam przeto projektu za dzieło doskonałości, jednakże skoro odmiany czynione być nie mogą, jestem za projektem."

Jan Ledochowski, Poseł Jędrzejowski, oświadczył swe zdanie w tych słowach: „Nie chcąc nadużywać cierpliwości waszéj, kilka słów tylko powiém; wasza troskliwość pragnie zabezpieczenia wolności osobistéj, jest chęć chwalebna, lecz w tym przypadku zbyteczna, gdyż prawo dotyczy się osób które w czterech milionach ludności, żadnego już nie znajdują przytułku; tacy ludzie wyzuwają się dobrowolnie z praw cywilnych, i całe towarzystwo piętnem ich tułaczy znamionuje. Odpowiadając na zarzut JW. Morawskiego, obawiającego się, aby poczciwe lenistwo nie liczyło się na karb zbrodni, mam za obowiązek oświadczyć moje przekonanie, że próżniactwo, jeżeli nie jest matką, to przynajmniéj siostrą występku; a Włoskie *dolce furniente*, jest zarodem tych licznych zbrodni, które ten kraj znamionują. Uważam więc, iż temu zapobiegać należy, i dla tego jestem za projektem."

Konstanty Jezierski, Poseł Błoński, uważał: iż w rozprawach Izby największe zachodziły kwestye, o następujące punkta:

1. Iż nie jest oznaczony w projekcie fundusz, z jakiego domy przytułku wzniesione być mają. Zachodzi przeto obawa, aby to nie miało nastąpić kosztem obywateli. Dochód z bióra kontrolli służących, powinienby być na ten cel użyty.
2. Zostawione jest sądzenie Sądowi pokoju bez wzmianki, czyli wyroki tych sądów będą ostateczne.
3. Że powiedziano w artykułach 2. i 3. że przytrzymany będzie tułacz, dopóki się kto po niego nie zgłosi, zachodzi kwestya co się stanie z takowemi tułaczami, jeżeli w czasie artykułami oznaczonym, ani funduszu zarobionego nie okażą, ani się też nikt po nich nie zgłosi?"

Członek komissyi sejmowéj, Walchnowski, przymówił się za projektem w następujący sposób: „Zarzuty projektu na trzech opierają się punktach:

1. Na ograniczeniu wolności osobistéj.
2. Na niewiadomości kosztów ustanowienia domu przytułku.
3. Na niedostateczności wyrokowania przez Sądy policyjne.

Jako członek komissyi wyborem waszym zaszczycony, winienem to usprawiedliwić. Wolność narażoną nie jest według zdania JW. Barzykowskiego, przez projekt wniesiony, bo związek towarzystw jest podstawą szczęścia członków towarzystwa. O ile się ten psuje, o tyle szczęście upada. —

Cóż jest włóczęga, oto jest złym członkiem z towarzyskiego związku wychodzącym, więc gdy jest złym, trzeba go naprawić. Kodex karny przepisuje karę plag sześciu, kara ta jest niedostateczna, praca i usilność zniewoli go do poprawienia — te korzyści odniesie w domu przytułku projektowanego prawa.

Instytut ten nie jest karą na ubóstwo, jak to jeden z szanownych Reprezentantów utrzymywał, jest on przeszkodzeniem ubóstwa i jest środkiem poprawy. Może kto zarzucić, że podzielenie czasu kary pomiędzy jednym a trzema miesiącami, zostawione dowolności sędziego; lecz kodex karny przepisuje odcienia służące za przewodnika sędziom. Obawiano się także, aby sądy pokoju nie stanowiły ostatecznie. Projekt nie wzmiankuje bynajmniéj wzbronionéj apellacyi, służy ona przeto z samego prawa i zaprzeczoną być nie może, mówiono, że podsędkowie niegodni są naszego zaufania, z boleścią przychodzi wyznać, że się psują; lecz gdy sędziowie pokoju mają prezydować w tych sądach, a z wyboru obywateli osadzeni w tych miejscach, nie mogą tracić naszego zaufania, w nich mamy naszę rękojmią; a gwarancya polega na niepodległości sądów pokoju. Wydźwigamy siebie z nadużyć, gdy wracamy do naszych instytucyi, wiemy, że Komissye wojewódzkie poważały się wtrącać na dwu-miesięczne więzienie, z przyjęciem projektowanego prawa usunie im się droga do dalszych nadużyć.

Prześwietna Izbo Poselska! nie złe prawo — nie zły projekt. Podaje go tylko w podejrzenie słuszna poniekąd nieufność w rządzie; lecz gdy z drugiéj strony mamy dobroczynnego Króla, położny w jego zamiarach całe nasze zaufanie. Nie oddawajmy się rozpaczy — niech projekt, który tak wiele łączy korzyści dla tego, że jest cząstkowy odrzuconym nie będzie; mówię z przekonania, bo mówię jako rodak przywiązany szczérze do swego kraju."

Chełmicki, Poseł Przasnyski, oświadczył zdanie: iż włóczęgi nietylko są szkodliwi, ale są hańbą dla narodu. Projekt nie uwłacza wolności osobistéj; włóczęgi albowiem składają osobne cechy, i nie chcą należéć do zwyczajnych stósunków obywatelskich. JW. Wołowski oświadczył, że Komissya wojewódzka Mazowiecka dopuściła się nadużycia, lecz Komissya uczyniła to z polecenia wyższego. Wielu było przeciwko art. 5. Dziwiłem się mocno słysząc tych samych mówiących o niepodległości sądownictwa."

Co do Art. 7. Jestem zdania; aby Rady obywatelskie działały wspólnie z administracyą nad uorganizowaniem tychże instytucyi. Art. 8. nie rozumiem, gdyż cóż pocznie województwo Kaliskie nie mające Rady obywatelskiéj. Z resztą uważam projekt za dogodny, i jestem za projektem."

Łempicki, Deputowany z okręgu Opatowskiego, mówił w ten sposób: „Więcéj nam cenić należy pomysły moralne, zbogacenie towarzystwa ludzkiego na celu mające, jak jego finansowe dobro, lecz czyliż nie przeszłość jest jedyną skazówką potrzeby stanowienia praw dla przyszłości? Zbyt świéżą mamy pamięć wypadków, abyśmy sami pozór do zastósowania nakręconego prawa nastręczali.

Patrzę ja codziennie na rozdzierające serce przeszłości ślady, abym bez zbytecznéj troskliwości i skrupulatności z mą kréską po takich doświadczeniach, do dzisiejszego przystępował prawa. Gwałty przeciwko wolności osobistéj wyrządzone, tak wielką zrządziły nieufność, że i najpożyteczniejsze instytucye są dla nas zawczesnemi, i niewłaściwemi.

Autor dzisiejszego projektu najszlachetniejszemi powodowany uczuciami, jest założycielem Instytutu dla zepsutéj młodzieży przeznaczonego, zdaje się, iż ta droga poprawy obyczajów jest

najwłaściwszą. Już i tak pochyłe w starości drzewo wyprostować się nie da, gdy przeciwnie przy młodém palik usadzony, w pięknym kształcie je prowadzi, byleby ciężka ręka pierwszy z niego wydany owoc, ze złamaniem gałęzi nie zrywała. — Jestem przeciwko projektowi."

Rembowski, Deputowany z miasta Kalisza sądził, iż prawo dziś wniesione jest zupełnie zbyteczne, mamy już obowiązujące przepisy, które zawiérają definicyą włóczęgostwa i środki przeciwko niemu, lękajmy się przeto zwiększać ciężaru praw i uchwalać instytucye, które posłużyć tylko mogą do ścieśnienia wolności osobistéj.

Morozewicz, Poseł Lubelski, przymówił się jak następuje: „Przy tak długo ciągnącéj się już dyskussyi, piérwszym obowiązkiem mówców jest nie zabieranie długiego czasu Izbie, przedstawienie jednak trzech kwestyi głównych, tudzież odpowiedzi, które dotąd większość Izby w tych przedmiotach zdawała się oświadczać, może nie będzie bez wpływu na przybliżenie pożądanego zbliżenia cieniujących się pomiędzy sobą opinii. Pytano się naprzód: czyli są u nas klassy ludzi, względem których użycie przepisów projektu byłoby zbawienne? na samą wzmiankę o cyganach, tudzież o zbrodniarzach z więzienia wyszłych, trudno żeby kto nie uznał, iż otworzenie dla nich domów przytułku i pracy, uważane być musi za dobrodziejstwo publiczne.

Drugie z kolei zapytanie możnaby wyrazić w ten sposób: czyli na zaradzenie złemu, które z włóczęgostwa pochodzi, nie możnaby znaléźć dzielniejszych i głębiéj zasięgających środków nad te, które projekt wskazuje?

Odpowié zapewne Prześwietna Izba Poselska: „Lepiéjby było złemu zapobiédz, niż je leczyć, Ministeryum oświecenia i Ministeryum spraw wewnętrznych, powinny gorliwiéj niż dotąd starać się o rozszérzenie oświecenia elementarnego, ministeryum skarbu powinno ulżyć podatki głównie uboższą klassę ciążące." Lecz obok tych i innych słusznych naszych żądań, które codzień powtarzać, a w właściwém miejscu i czasie do tronu ponieść nie omieszkamy, zadajmy sobie to trzecie stanowcze zapytanie: „czy w braku obecnéj możności wytępienia złego, otworzone domy przytułku i pracy nie zdołają przynajmniéj ummiejszyć złe, które uznaliśmy iż istnieje?" — Tak jest, złe z włóczęgostwa pochodzące istnieje i jest aż nadto widoczne; domy zarobkowe zaradzają mu w znacznéj części, to już dowiódł nam przykład wszystkich krajów wyżej w cywilizacyi posuniętych, tego nie możemy niechcieć kochając naszą Ojczyznę. — Jestem za projektem."

Członek Komissyi Sejmowéj, Walchnowski, dodał w tém miejscu uwagę: iż komissye przepomniały ogłosić Izbie tłumaczenie, jakie Rada Stanu dała w Senacie, względem attrybucyi sędziów pokoju, co do sądzenia włóczęgostwa. JW. Marszałek zechce zatém wezwać JW. Sekretarza o odczytanie stósownego wypisu z protokółu Izby Senatorskiéj.

Za wezwaniem Marszałka, Sekretarz Izby odczytał dopiéro co wzmiankowany wypis treści następującéj:

„Wypis z protokółu posiedzenia czwartego sejmowego Senatu, dnia 12 Czerwca 1830 r.

„Co się zaś tyczy obawy przez niektórych członków Senatu przedstawionéj, aby podsędkowie z wyłączeniem sędziów pokoju, spraw tych pod *forum* swoje nie podciągali, mówcy Rady Stanu przedstawili: iż gdy podług Art. 19. cytowanego w projekcie postanowienia z dnia 26 Lipca 1810 r. sędziowie pokoju są naczelnikami Sądu, i podsędkowie z ich tylko delegacyi, sądzeniem spraw témże postanowieniem objętych, trudnią się; troskliwość przeto Senatu, już tém samém zaspokojoną być

winna, że sędziowie pokoju od rozpoznania w mowie będących spraw, pomimo ich woli wyłączeni być nie mogą.“

Zgodno z oryginalem (podpisano) *Niemcewicz.*

Następnie zabrał głos członek Komissyi Sejmowej, Swidziński, i mówił jak następuje: „Tak silnie i tylekroć w twoich murach objawione, doświadczeniem przeszłych Sejmów nabyte, rozsądek narodowy cechujące zdanie, że jedynie prawdziwa potrzeba kraju, równie z miarą praw istniejących, jak wprowadzenie nowych powodować powinna, wskazało mówcom twoim tę niemylną drogę, z której zbaczać żadnemu się nie godzi, że przed ocenieniem środków przez prawo wskazanych poprzednio, każdy rozważać powinien, czyli ustawa projektowana z potrzeby narodowéj wynika, czyli nawet jéj potrzeba jest nagląca i zaradczych wymagająca środków. Za tą idąc skazówką, przystąpię do otwarcia zdania mego w téj mierze z tą sumiennością, jaką na mnie podwójny obowiązek Reprezentanta narodu i zaszczyconego zaufaniem waszém wkłada, z tą otwartością, z jaką równiebym potępiał projekt, gdybym go szkodliwym mniemał. Dwa cele prawo to osiągnąć pragnie:

Pierwszy zapobieżenie żebractwa, drugi poprawę wychodzących z więzień zbrodniarzy. W miarę cywilizacji i rozszérzanych wyobrażeń nauki człowieka, przebiegały wszystkie narody rozmaite prawodawstwa karnego stopnie. Systemat zemsty i odwetu, którym pojedyńczy człowiek krzywdy swoje odpiérał, cechował wieki bliższe tego czasu, gdy społeczeństwo przyjęło na siebie karanie występków na téj zasadzie, i kiedy mniemano, że surowość jest najskuteczniejszém ich lekarstwem. Doświadczenie przeciwnych skutków i rozszérzenie światła, naprowadziło prawodawców na złagodzenie kar, które jest zasadą teraźniejszych ustaw, lecz i ten środek nie okazał się skutecznym, póki myśl pełna ludzkości, rozwinięta nie została, że raczéj uprzedzać zbrodnie, raczéj oświecać i poprawiać, niż karać występnych należy. — Kiedy myśl ta najpiękniejsze w innych narodach wydała owoce, u nas nie myślano, w ustanowieniu kodexu karnego, jak tylko o pomięszaniu przeciwnych żywiołów surowości dawnych, i łagodności późniejszych kodexów, lecz systemat prewencyjny, był dla nas zupełnie obcym, szczęśliwszym torem w miejscu wymierzania kar, przychodzi nam zapobiegać takowym, a przyniesiony projekt ma nas zbliżyć do cywilizacji oświeconych narodów, ma być pierwszém doświadczeniem uprzedzenia w źródle występków.

Kodex karny na Sejmie 1818 r. uchwalony, uznał żebractwo przestępstwem, i karę trzechdniowego aresztu, lub chłosty cielesnéj na nie wymierzył. — Słyszane powody przy wprowadzeniu projektu wykryły, jak dalece środek ten jest bezskuteczny, bo żebraków z powołania nie odstręczy, a prawdziwie potrzebnym karę w miejsce wyżywienia podaje.

Dotąd więc prawodawstwo karalne powściągać pragnęło, lecz nadaremnie, żebraków, teraźniejszy projekt dąży do ich poprawy i obmyślenia im sposobu do życia.

Lecz tutaj sprawiedliwie nasuwa się pytanie, czy uczucia ludzkości, czy zasady religii naszéj dozwalają nam téj narzuconéj litości, tego przymusu, któréj nie jedenby się wyrzekł? — Przykłady poprzednich wieków, jakkolwiek obfite w zakłady miłosierdzia, w religijném uczuciu źródło swoje biorąc, w innym zaiste duchu stanowione były, nigdy przymus miejsca nie miał, dający jałmużnę nie pytał się, czy nieszczęśliwy litości jego nie nadużywa, bo zasadą było, że jałmużna ta więcéj dającemu niż odbiérającemu przynosi korzyści; bo szeląg nędzarzowi dany, zlichwą w tamtém życiu miał być policzony. W takim stanie wyobrażeń, nie tylko wrodzona litość, lecz żywe uczucie religijne, jak powodowało obfitym i bezwzględnym szafunkiem jałmużn, tak utworzyło oddzielną klassę żebraków z powołania, którzy ciągły sposób do życia, na korzystaniu z tych uczuć założyli. Klassa ta oddana próżniactwu, poniżeniu, a najczęściéj występkom z nich wynikającym, i pozornemu udawaniu ubóstwa i kalectwa, jest zarazą społeczeństwa, szkołą złodziéjstwa i podglądania domów, a co najgorsza, cięży prawie wyłącznie teraz na najniższych klassach ludu, w których dawne wyobrażenia religijne mniéj wystygły. Liczba prawdziwie ubogich powiększająca się i z postępem cywilizacji i z tylu krajowi naszemu właściwych przyczyn, zwiększa ich szeregi i znajduje w nich przykład lekkiego chleba, i występków między nimi zagnieżdżonych. Lecz im więcéj jest istotnie potrzebnych, tém mniéj godzi się ich los na niepewną litość zdawać; tém mniéj się godzi dozwalać, aby fałszywy ubogi przywłaszczał sobie grosz dla prawdziwéj nędzy przeznaczony.

Gwałtowną więc jest potrzebą, abyśmy téj wzmagającéj się przerażającym się sposobem klęsce, tamę położyli; nie przeto aby usunąć widok nędzy rażącéj wykwintne czucie nasze, lecz aby prawdziwie potrzebny, stałe opatrzenie; oszust przybierający postać nędzarza, zatamowanie niegodziwego zarobku znalazł. Któż prócz tego nie przyzna, że widok owych z powołania żebraków, znajome ich od lat wielu twarze, ich natręctwo, bezczelność i przekonanie, że nie z potrzeby ale przez spekulacyą żebractwem się trudnią, zamiast budzić w nas uczucie litości, czynią nas nieufnemi i mniéj na widok prawdziwéj potrzeby czułemi. Czyliż więc usunięcie ich pozbawi nas sposobności wykonywania uczynków miłosiernych i wspiérania nieszczęśliwych? Nie zaiste! źródło nieszczęść nie tak skąpo wytryska, aby łatwo wyczerpaném być mogło. Ciosy jego niespodzianie zadane, więcéj nierównie wrażenia na szczęśliwych czynią przejmując trwogą podobnego losu, niż widok z professyi i zawsze żebrzącego próżniaka.

Nie lękajmy się więc, aby litościwym duszom zabrakło zbawiennego widoku nędzy i sposobności zaspokojenia téj szlachetnéj potrzeby serca ludzkiego, raczéj przez usunięcie fałszywych żebraków, i wieczném kalectwem dotkniętych, zachowajmy tę pomoc losową, losowym nieszczęściom, które najboleśniéj do innego bytu przywykłych dotykają. Kiedy więc ciągle żebractwo koniecznie zaradczych domaga się środków, kiedy prawa dotychczasowe żadnéj nie kładą jemu tamy, wynika więc konieczna potrzeba urządzenia ich losu, a środek projektowany jako na doświadczeniu innych krajów oparty, przez Kommissye wasze ulepszony, ile możności zaręczeniami wsparty, że ten cel osiągnie, obejmować się zdaje.

Powody które skłoniły, aby szérzeniu się żebractwa przez niniejszy projekt zaradzono, tém silniéj przemawiają za posyłaniem zbrodniarzy po wytrzymanéj karze do podobnych instytucyj. — Żaden głos przeciw temu środkowi słyszeć się tu nie dał, ta opieka więc nad nieszczęśliwym, którego społeczeństwo odpycha, to podanie ręki rozpaczy i stopniami przemienienie zbrodniarza w użytecznego członka społeczeństwa, powszechne przyzwolenie uzyskało. Wznosiły się tu jedynie głosy przeciwko pomięszaniu zbrodniarzy z żebrakami; oddzielenie ich należy do szczegółowych urządzeń osad, pomimo jednak pozornych złych skutków, doświadczenie krajów obcych przekonało, że zupełnie ich w oddzielnych Instytutach trzymanie, szkodliwe na nich ma skutki. Rozwinięcie tych praktycznych wypadków, zostawiam członkowi Rady Stanu mającemu ostatecznie prawa tego bronić, a który na miejscu w podróży w tym celu odbytéj, zwiedził najznakomitsze podobne zakłady.

Na zapytanie Marszałka czyli Rada Stanu życzy sobie mówić o projekcie, zabrał głos Referendarz stanu, Skarbek, i tak przemówił:

„Stawając po raz pierwszy w obronie projektu do prawa przed tém świetnem gronem Posłanników narodu, nie mogę tuszyć sobie tą zaszczytną nadzieją, abym ich obywatelskie zaufanie posiadał. Oby czyste dobra pospolitego pobudki i sumienne przekonanie, o ważnych korzyściach z przyjęcia prawa tego, na kraj spłynąć mających, zdołały mi zjednać tę ufność, którą za najpiękniejszą nagrodę urzędnika poczytuję.

Nim odpowiem na światłe uwagi nad projektem czynione, niechaj mi wolno będzie rzucić kilka myśli ogólnych o przedmiocie, który nas zajmuje.

Tułactwo, i żebractwo w pewnéj liczby mieszkańców kraju jest oddawna chorobą towarzystwa cywilnego, a środki jakie przeciw niéj przedsiębrano, długo bardzo złemu zaradzić nie zdołały, i trzeba było dotkliwych nauk doświadczenia, aby na właściwą natrafić drogę. — Dwa zupełne przeciwne sposoby działania, to jest: surowość i dobroczynność, równie się bezskutecznemi okazały.

We Francyi oddawna najostrzejsze wydawano prawa przeciw tułaczom i żebrakom, a surowość postępowania z nimi sprowadziła w końcu zbrojne powstanie przysiężonych tułaczy i żebraków, pod nazwiskiem: *guerre des gableurs* znane. W innych krajach otworzono liczne przytułki dla ubogich, hojne wszędzie niemal udzielano im jałmużny, a liczba żebraków rosła w miarę, im więcéj ofiar na ołtarzu ludzkości dla nich składano. W ostatnich czasach poznano dopiéro z jednéj strony, że sama surowość ustaw nic nie skutkuje, tam, gdzie nietylko trzeba wzbronić żebrania, lecz wszelkie do tego odebrać pobudki, a z drugiéj, że litość sama, która nie wchodzi w rozpoznanie przyczyn niedoli i bezwzględnie udziela każdemu pomocy, więcéj złego jak dobrego świadczy, podsycając gnuśność i próżniactwo; zatrwożono się słusznie rosnącą coraz liczbą tułaczy i żebraków, bo przewidywano, iż przy dotychczasowém sposobie postępowania z nimi, dojść mogą rzeczy do tego stopnia, że zasiłki majętnych nie wystarczą na utrzymanie ubogich, i że władza nad porządkiem publicznym czuwająca, nie będzie miała dość siły, aby swawolę żebraków i tułaczy powściągnąć mogła.

Doświadczywszy więc poprzednio dwóch środków powściągania tułactwa i żebractwa, to jest obawy kary i dobroczynności, a poznawszy ich bezskuteczność, dodano do nich trzeci, to jest poprawę moralną, która łącznie z tamtą pomyślniéjsze skutki zapowiada. Chcąc tedy skutecznie zapobiedz tułactwu i żebractwu, potrzeba nietylko odstręczyć od tego sposobu życia przez obawę kary, nietylko dawać zasiłki, dla odwiedzenia od niego przez sowite zaspokojenie potrzeb, lecz jeszcze przezwyciężyć złe skłonności, wzbudzić zamiłowanie pracy, i dać możność zajęcia się nią, gdy z pod opieki publicznéj ludziom którzy dawniéj od pracy stronili, do niéj zdatnemi nie byli, lub zatrudnienia znaleźć nie mogli. — Stósownie do téj głównéj zasady powinny ustawy zakazać tułactwa, i żebractwa, dobroczynność miłosiernych ludzi powinna podać zasiłek dla ubogich, a instytuta publiczne zająć się ich kształceniem na ludzi użytecznych dla towarzystwa. Taki jest duch nowego prawa, które nas teraz zajmuje.

Cała jego dążność zawarta jest w tych kilku rozporządzeniach:

Piérwsze. Nikomu nie wolno być tułaczem, ani żebrakiem.

Powtóre. Każdy ubogi człowiek ma żyć z pracy swojéj, póki zdolność do niéj posiada, a znaleźć przytułek i opatrzenie swych potrzeb na starość i w kalectwie.

Potrzecie. Dla każdego ubogiego dotąd z żebractwa żyjącego, szukać będzie władza przytułku w najbliższych krewnych jego, lub u dobroczynnych osób prywatnych, a jeżeli go nie znajdzie, przyjmie go w tedy do Instytutu publicznego.

Poczwarte. Domy przytułku i pracy dla ubogich zdolnych do robot zaprowadzone, będą zmierzać do tego, aby przełamać złe ich nałogi, i wzbudzić w nich chęć, a nadać zdolność do pracy; płacąc im stósowny zarobek, dać im możność uzbierania kapitału, z któregoby na własny rachunek później jakie zatrudnienia podjąć mogli.

Popiąte. Domy te dadzą przytułek wypuszczonemu z więzienia przestępcy, i staną się pośrednikami między nim a towarzystwem, którego się wyrzekło, ażeby ich z sobą pojednać. Te zamiary noszą piętno postępującéj co raz oświaty, i tego ducha porządku, którym się życie towarzyskie oświeconych narodów oznaczać powinno.

Minęły te czasy, w których rażące obrazy kalectwa i nędzy po ulicach i przed świątyniami rozpostarte, i przeraźliwe odgłosy żebrzących poczytywano za najdzielniejsze środki wzbudzenia miłosierdzia chrześcijańskiego. Dzisiaj są podobne widoki ubliżeniem godności człowieka i cywilizowanego narodu; bo człowiek który żebrze jest poniżoną istotą, czołgającą się przed równym sobie, bijąc czołem przed dumą i bogactwem, aby otrzymać od nich ten zasiłek, któryby od własnéj pracy, lub od zasłużonéj opieki publicznéj jedynie otrzymać powinien. Bo naród, który cierpi żebraków, dowodzi, że się wyrzekł znędzniałych i obłąkanych współbraci swoich, że ich poświęcił zepsuciu i nędzy, a oddał niepewnemu losowi; dla tego, że ich niedoli zaradzić nie chciał, lub nie umiał. Dzisiaj nie potrzebuje żebrać obcéj łaski zdatny do pracy ubogi, któremu się za tę pracę nagroda należy, ani niedołężny starzec, któremu w społeczność względy i opiekę jest winna. Dzisiaj zamiast jałmużny chełpliwie na ulicy, częściéj oszustom jak cierpiącym podanéj, znoszą dobroczynni ludzie datki miłosierdzia, aby ich pomocą wznieść schronienie dla rzetelnéj nędzy, a zakłady pracy dla bliźnich zatrudnienia pozbawionym.

Dobroczynność przybiera postać godną siebie saméj, nie widać jéj darów, lecz widoczniejsze są jéj skutki, nikt nie zna, nikt nie składa dzięków dobroczyńcom, lecz opatrzeni we wszystko i do porządnego życia wróceni ubodzy, błogosławią ich w domach przytułku i pracy. Bo litość i dobroczynność ulegać mogą podobnie jak wszystko stałym zasadom porządku. Zamiast owej litości na chwilę tylko przez widok nędzy wzbudzonéj, potrzeba stałéj i ciągłéj chęci dobrze czynienia ludziom, aby na imię dobroczyńcy zasłużyć; zamiast nierozmyślnego szafunku jałmużną, po którą najczęściéj oszust sięga, potrzeba ciągłych choć drobnych składek i dobroczynnych stowarzyszeń, oszczędnie i rostropnie temi datkami miłosierdzia zawiadujących, a w tenczas dokonamy dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego, wzniesimy domy dla bliźnich, przytułków, lub poprawy potrzebujących, z temi samemi funduszami, które dziś na jałmużny wydajemi. Takim sposobem powstały wzorowe zakłady tego rodzaju w całéj Europie, tym sposobem i u nas. Wszakże wszystkie niemal szpitale stolicy utrzymują się po większéj części z dobroczynnych zapisów i darów, z takich to darów powstają równie schronienia dla chorych po województwach. Towarzystwo Dobroczynności w Warszawie z tego samego źródła znaczne uzbierało fundusze, i kilkuset starców w obszernym gmachu

swoim mieści. A bliżéj sięgając do naszego przedmiotu, wszakże powstał nowy dom przytułku i pracy w stolicy z funduszu przez tego męża zapisanego, który nie dla siebie lecz tylko dla ziomków dostatki posiadał, utrzymuje się zaś z dochodów bióra kontrolli służących. W tym samym domu powstaje drugi zakład schronienia dla starców i kalek, którzyli tylko ze składek mieszkańców stolicy utrzymywany będzie; wszakże nakoniec dary dobroczynne dozwolą w krótce otworzyć się domowi poprawy dla moralnie zaniedbanych dzieci. Ani wątpić możemy, że województwa ubiegać się będą w naśladowaniu tego przykładu stolicy, i że w miarę potrzeby i możności powstaną w nich zakłady odpowiadające zasadom obecnego prawa i ułatwiające ścisłe jego wykonanie; to może posłużyć do zaspokojenia troskliwości tych z pomiędzy szanownych Reprezentantów, którzy się obawiali aby niniejszy projekt w prawo zamieniony, nie stał się powodem do nowych ciężarów dla kraju, bo śmiało utrzymywać można, że bez nowych podatków powstaną z czasem w kraju te zakłady, których się dobroczynność i porządek publiczny domagają. Lecz aby tak dobroczynne zamiary mogły przyjść do skutku, aby tak już istniejący dom przytułku i pracy, jako i te które następnie powstawać będą, mogły dać opiekę ubogim, i zajmować się poprawą zepsutych ludzi, potrzeba na to innych przepisów jak te, które zobowiązujących dotąd ustaw i urządzeń wypływają.

Kodex karny zakazuje tułactwo i żebractwo, wymierza karę trzech dni aresztu na tułaczy i żebraków, i każe się domniemywać z rozporządzeń art. 499. że ubodzy do Instytutów odsyłani być mają, stanowiąc karę na żebraków spostrzeżonych w miejscach gdzie są Instytuta dla ubogich; dekret zaś królewski z d. 18. Stycz. 1810. r. i postanowienia Namiestnika królewskiego z d. 2. Grudnia 1817. r. i 27. Stycznia 1818. r. a nakoniec 24. Grudnia 1823. roku nakazują odsyłanie do właściwéj gminy tułaczy i ubogich, wkładając na nie obowiązek zajmowania się ich losem.

Jakiż był skutek tych ustaw i urządzeń? Oto że kara 3. do 6. dni aresztu nie odstraszył nigdy tułacza i żebraka od sposobu życia prawem zakazanego, i że nieustanne odbywają się odsyłania tułaczy i włóczęgów do gmin, które się ich losem dostatecznie zająć nie mogą, a tém bardziéj nadzór nad nimi prowadzić, bo najczęściéj nie mają ścisłego obowiązku, ani funduszu, na dopełnienie tych przepisów, zwłaszcza, gdy im narzucą człowieka który nie ma w gminie, ani krewnych, ani znajomych, i który dla tego tylko do niéj odesłanym został, że ona była miejscem ostatnim jego pobytu.

Jeżeli więc władza zechce przytrzymywać w Instytucie tułacza, którego bezskutecznie do gminy odsyła: obowiązaną będzie według kodexu karnego wypuścić go po 3 dniach pobytu, a pochwyciwszy go drugi raz, zatrzymać najdaléj do dni 6. a następnie nieustannie z nim tęż samą czynność przytrzymania i wypuszczania co dni 3 odbywać, póki się to tułaczowi, albo władzy nie uprzykrzy.

I tak się też działo dotąd, mianowicie w Stolicy. Policya wyprowadziła z miasta włóczęgów obcych, którzy się nazajutrz innemi do niego wracali rogatkami, albo wymierzała na nich karę kodexem karnym przepisaną i wypuszczała ich na wolność, aby znowu tęż samą karę za dni kilka powtórzyć, i zwykle prędzéj uprzykrzyło się władzy wymierzać karę, jak karanemu ją odbierać.

Wniesiony projekt do prawa zaradza wszystkim tym nie dostatecznościom, i przedłużając czas zatrzymania tułacza, lub żebraka, daje władzy wykonawczéj możność odwiedzenia go od sposobu życia, z porządkiem publicznym niezgodnego.

Lecz dla tego właśnie, że przedłuża czas przytrzymania ludzi, którzy żadnego nie popełnili występku, słuszną i szlachetną troskliwość waszą dostojni Prawodawcy, przejęci szczytnością powołania

waszego jako obrońcy swobód narodowych i praw osobistych każdego z współbraci waszych, zapytaliście się sumienia waszego, czyli ta ustawa nie będzie uwłaczać tym prawom, pomni na to: że ubogi ziomek równe ma prawo do waszéj opieki, jak obywatel osiadły, który was głosem swoim do tego prawodawczego przybytku powołał.

Żądano tego, aby ta ustawa dla porządku i moralności publicznéj postanowiona, była obok tego tarczą swobód i praw osobistych tych ludzi, którzy ani was do téj praw świątyni powołać, ani między wami Reprezentantów swoich mieć nie mogą.

Te tak szlachetne pobudki troskliwości waszéj, zacni Reprezentanci, wzbudzając wdzięczność każdego przyjaciela ludzi, wkładają na nas obowiązek usunięcia wszelkich wątpliwości waszych, i przekonania was o tém, że to prawo właśnie ma na celu, zabezpieczenie tych praw osobistych, w których obronie stajecie. Na mocy dotychczasowych ustaw i urządzeń, każda miejscowa władza policyjna ma prawo przytrzymania włóczęgi i żebraka i odesłania go do właściwéj gminy, lub do sądu po karę, a dając rozciągléjsze tłómaczenie artykułowi 499 kodexu karnego, można wprost odesłać do instytutu publicznego każdego ubogiego człowieka na czas nieograniczony, gdyż artykuł ten stanowiąc, iż ulegają karze żebracy, którzy spostrzeżeni będą w miejscach, gdzie są ustanowione publiczne instytuta dla ubogich; chce mieć tem samém, aby każdy ubogi człowiek odesłany był do instytutu, a nie oznaczając nawet na jak długo, ani pod jakiemi warunkami ma tam być odesłany, nie opisuje wcale rodzaju tych instytutów i zasad, na których się mają opierać, jaki ma być w nich sposób obchodzenia się z ubogimi. — Jakże obszérne, jak nieograniczone pole do samowładności w działaniu, otwarte jest przez prawo już obowiązujące. Cóż łatwiejszegoby było nad rozwinięcie tego artykułu kodexu karnego, przez urządzenia policyjne? Lecz właśnie dla tego, że prawo dotychczasowe tylko wspomina o instytutach, i bez żadnego dalszego ograniczenia dla władzy wykonawczéj każe osadzać w nich ludzi ubogich, aby kara na żebraków wymierzoną być mogła: właśnie dla tego uczuł Rząd potrzebę zasłonienia od wszelkiéj dowolności praw osobistych ludzi, najmniéj za całością praw swoich upomnieć się mogących, i podał w niniejszym projekcie warunki przytrzymania i odsyłania takich ludzi do instytutów, ograniczył czas pobytu ich tamże, i wskazał zasady na których się opierać, a cel do którego zmierzać mają.

Też same przeto pobudki zabezpieczenia praw osobistych, które szlachetném uczuciem waszém dostojni Prawodawcy powodują, skłoniły Rząd do przedstawienia wam niniejszego do prawa projektu, przez którego przyjęcie możecie dokonać dzieła opieki publicznéj, nad nieszczęśliwym i moralnie obłąkanym człowiekiem.

Lecz rzucono pytanie, czyli się godzi zamykać człowieka na kilka miesięcy i dłużéj nawet, za to tylko, że nie mając chęci, lub zdolności do pracy próżnował, a w niedostatku sięgnął po jałmużnę? albo że nie będąc przywiązanym do żadnego miejsca, nigdzie stałego nie obrał sobie pobytu? Uwłaczałbym światłu waszemu, zacni Reprezentanci, gdybym miał się rozwodzić nad tém, iż próżniackie życie z jałmużny i tułanie się po świecie, nie jest uprawnione wolnością osobistą, ponieważ nie da się pogodzić z obowiązkami towarzyskiemi i z ustawami. Lecz zwrócę uwagę waszą na to, że przytrzymanie w Instytucie tułacza i żebraka wtedy dopiéro następuje, gdy inne środki odwiedzenia go od tego szkodliwego sposobu życia nie skutkowały. Przy rozważaniu bowiem tego prawa, nie należy nigdy spuszczać z uwagi, że artykuły 498 i 499 kodexu karnego, stoją w swojéj mocy co do tułaczy

i żebraków, piérwszy raz przytrzymanych, i że przepisy prawa niniejszego ściągają się tylko do tych, którzy już raz wyrokiem sądowym za żebractwo i tułactwo ukarani zostali. Jeżeli się przeto powtórnie dopuszczają tego przewinienia, dowodem to jest, że albo nie mają żadnego przytułku, albo że tak dalece nawykli do zakazanego sposobu życia, iż sami przez się od niego nie odstąpią, jakiż pytam się jest inny sposób zapobieżenia temu, aby nałogowi tułacze, włóczęgi i żebracy dłużéj nimi nie byli, prócz instytutu publicznego? w którym znajdą przytułek, zyskowne zatrudnienie i środki wyrzeczenia się zgubnych nałogów; możnaż zwać ograniczeniem wolności osobistéj powściągnienie czynów prawem zakazanych, a to do tego za pomocą dobroczynnéj opieki publicznéj, która zapewni schronienie temu, co żadnego nie ma mieszkania; pożywienie, odzież i wszelkie wygody tamtemu, co ich sobie żadnym sposobem zapewnić nie może, i zyskowne zatrudnienie temu, co nie mógł i nie chciał pracować i zarabiać na siebie?

Ale powiedziano daléj, że wszystko to może być prawdą o tyle, ile się tyczy istotnego tułacza i żebraka, bo dla tego człowieka będzie opieka w Instytucie istotném dobrodziejstwem i zabezpieczeniem towarzystwa od złych skutków jego zepsucia lub nędzy, lecz ta sama opieka stałby się mogła uciskiem, prześladowaniem i nadwerężeniem praw osobistych, gdyby się miała tyczéć człowieka zamożnego, oświeconego, wyższém czuciem obdarzonego, któregoby przez pomyłkę, lub złe tłómaczenie prawa do Instytutu odesłano. — Atoli czyż można przypuścić, aby takie nadużycie, lub złe zastósowanie prawa kiedy miejsce mieć mogło? — Dla kogóż bowiem postanowione jest to prawo? dla niepoprawnych tułaczy i żebraków; dla tych, dla których kara dziś obowięzującém prawem karném przepisana nie skutkowała, którzy po otrzymanéj karze powtórnie się tego przewinienia dopuszczali. Żaden nawet prawdziwy tułacz i żebrak, wprost do Instytutu odesłany być nie może, potrzeba koniecznie na to dwóch wyroków sądowych, potrzeba wymierzenia na niego kary kodexem karnym przepisanéj i powtórnego schwycenia na uczynku, powtórnego sądu na niego. Ażeby tedy człowiek nie będący tułaczem, przez mylne zastósowanie prawa do Instytutu miał być odesłany, potrzeba na to ażeby poprzednio raz już niewłaściwy na niego wydano wyrok podług artykułów 498 i 499 kodexu. Jeżeli jest jaka obawa o niewłaściwe poczytanie kogo za tułacza, to ta bynajmniéj z nowego prawa nie wynika, lecz ma miejsce dzisiaj przy obowiązującém nas prawie.

A możnaż przypuścić, ażeby osoba zamożna i wyższego ukształcenia, którąby przez złe zastósowanie tych artykułów kodexu, na trzy dni aresztu skazano, po wytrzymanéj karze nie poszukiwała u wyższych instancyj sądowych wymiaru sprawiedliwości, lub sprostowania pomyłki, i aby powtórnie dopuściła się takich postępków, któreby ją do sądu z zarzutem o powtarzane tułactwo lub żebractwo pociągnęły? — Lecz ograniczając się w troskliwości o prawa osobiste do samych tylko istotnych tułaczy i żebraków, obawiano się, aby obchodzenie się z ludźmi do Instytutów przyjętemi nie było przykre, i aby się nie stali przedmiotem prześladowania, zwłaszcza, że nie masz w projekcie wyraźnie wymienionych urządzeń dla instytutów wydać się mających, i że to przez postanowienie rządowe ma być uzupełnione. W ustawie przez władzę prawodawczą wydanéj, mającéj uprawnić środki powściągnienia tułactwa i żebractwa, nie można było objąć wszelkich szczegółów, tyczących się organizacyi i wewnętrznego zarządu instytutów, dosyć było wskazać ogólne zasady, na których się takie zakłady opierać mają, a te zasady na artykule 6 i 7 projektu bardzo wyraźnie wymienione, dają najpewniejszą rękojmią takiego obchodzenia się z ludźmi do instytutów odesłanemi, któreby ani sprawiedliwości,

ani ludzkości nie obrażało. Bo artykuł 6 obowiązujący ludzi do pracy, każe mieć wzgląd na ich siły fizyczne i zdolności, i zapewnia im zarobek za pracę; a art. 7 stanowiąc, że poprawa moralna, a nie kara, jest celem instytutów przytułku i pracy, usuwa wszelką obawę o przykre obchodzenie się z nimi. Jeżeli bowiem kara nie ma być celem Instytutu, wypływa ztąd koniecznie, iż żadna z kar w kodexie karnym, a mianowicie w dziale drugim, piérwszéj księgi — w dziale drugim, drugiéj, i w dziale piérwszym, trzeciéj księgi wymienionych, do domów przytułku i pracy stósowaną być nie może.

Możnaby przeciwną wcale wynurzyć obawę, to jest: ażeby zbyt dobre obchodzenie się z ludźmi do instytutów przyjętemi, nie stało się podsycaniem do tułactwa, a nadewszystko do porzucenia wiosek przez włościan, aby się dostać do Instytutu; ta obawa atoli nie jest uzasadniona, bo w skutku artykułu piérwszego tacy tylko ludzie będą przyjmowani do instytutów, którzy w właściwych sobie gminach przytułku i sposobu życia znaléźć nie potrafią. Włościanin, któryby wieś opuścił i tułał się umyślnie, aby się dostał do Instytutu, przez zwierzchność onegoż do téjże wsi na mocy artykułu 1. wrócony będzie; zresztą spokojnym być można w téj mierze, iż człowiek, któryby dla dogodzenia skłonności do próżniactwa, chciał porzucić powołanie przemysłowe i przejść do Instytutu, uzna wkrótce, że się zawiódł w swojém oczekiwaniu, bo mu w Instytucie i jednéj chwili próżnować nie dozwolą, bo nie znajdzie tam sposobności dogadzania złym skłonnościom, i poddany będzie ścisłym przepisom porządku, zawsze niemiłym dla tego, kto od porządnego życia stroni.

Prześwietna Izbo Poselska! poprzestaję na tém wyjaśnieniu niektórych wątpliwości i zarzutów, Nie będę się silił bronić prawa, które w sobie samém obronę znaléźć powinno. Pochwalne wyrazy za projektem, przez broniącego wyrzeczone, nie znajdują wiary, i nigdy rzeczy zastąpić nie zdołają. — Spokojny być mogę o los jego w téj Izbie, bo pewny jestem, że go najczystsze dobra pospolitego chęci sądzić będą."

Po nim zabrał głos Radca Stanu, Wyczechowski, i oświadczył: że po tylu głosach, które znamionuje wysokie światło i znajomość prawa, nie ośmieliłby się przemówić, gdyby do tegoż obowiązku wezwanym nie był. Że projekt ten jest potrzebny, uznał już to Naród przez swoich Reprezentantów, dodać tu tylko należy, co do jednego punktu o sędziach pokoju, iż gdy podług manipulacyi francuzkiego kodexu, sędzia łączy obowiązek karania wraz z obowiązkiem godzenia, więc w piérwszym i drugim razie, zawsze moc sądzenia jest mu przyznana, tutaj więc kiedy idzie o nadzór nad sądownictwem względem włóczęgów, czemuż ta władza ma mu być zaprzeczoną; te są uwagi, które w krótkości chciałem prześwietnéj Izbie przedstawić."

Członek Kommissyi sejmowéj, Swidziński, dopominał się w tém miejscu, aby obecne oświadczenie Rady Stanu w protokóle *in extenso* zamieszczone było."

Członek Kommmissyi sejmowéj, Barzykowski, mówił jak następuje: „Po tylu głosach, po tak długim przetrzebianiu tego projektu, chcieć zabierać głos, i iść w zapasy z mówcami Rady Stanu byłoby zarozumiałością, i łatwo możnaby być posądzonym o zbytek miłości własnéj; głos mój dla tego podnoszę, aby nieupadła attrybucya Izby, że już Kommissarze mają głos ostatni.

Słyszałem głos urzędnika publicznego JW. Hr. Skarbka, iż nie ma w prawie, aby ktokolwiek dla tego że jest żebrakiem był więziony; nie dzielę tego zdania, gdyż prawo 3 dni tylko przepisuje; a projekt trzy miesiące, słyszałem odróżnienia dobrego od złego, lecz prawo rozumie co jest prawne·

lub nieprawne, a ocenianie złego należy do ekonomii politycznéj," widzę przeto mój głos dotąd nie zbitym. Powiedziano, że Instytut jest dobroczynny, któżby tam dobrowolnie do niego nie poszedł gdyby znalazł dobrodziejstwo, dla czegoż żandarmy znaglać mają do wejścia, nie! skarby całego świata jednéj chwili niewoli nie nagrodzą, kto tą myślą raz jest przejęty, ten innych korzyści cenić nie umie. Kto prawnie karę wytrzymał staje na nowo w gronie obywateli, i nikt nie ma prawa wyrzucać mu tego, a tém bardziéj na nowo go więzić. Nakoniec, ta myśl byłaby pocieszającą, że rząd nie będzie potrzebował naszego funduszu. Nie raz już słyszałem podobne przyrzeczenia, lecz bogdajby piérwszy raz oświadczenie przywiedzoném było do skutku! kładę rękę spokojnie na mojem sumieniu, głosując przeciw projektowi, zawsze bowiem twierdzę, iż pod płaszczem dobroczynności może być najniższéj klassie ludzi wolność zaprzeczona."

Minister Spraw Wewnętrznych, Mostowski, zakończył dyskusyą przymówieniem następującém:

Zarzuty przeciwko wniesionemu projektowi tu czynione, jako z czystéj miłości prawdy i kraju wynikające, ustąpią pewnie ważniéjszym za innem przemawiającym powodem, skoro te czerpać dają się w tych samych pobudkach, jakie w tym projekcie większych ostrożności domagały się.

W istocie wolne użycie powietrza, i ruchu od przyrodzenia ciałom nadanego, wykroczeniem nazwać się nie może, ani w ogólności wzbranianym być powinno. Ubóstwo bowiem jest niedolą, ale nie występkiem, ztąd trudność opisania tego, co jest tułactwo i kto jest włóczęgą! Rząd krajowy strzegł się dotąd wysłowienia w téj mierze z bojaźni ściśnienia wolności osobistéj. Lecz właśnie dla téj ochronienia, i skoro jest zamiar nowe przytułki dla nędzy zakładać, potrzeba, aby ciało prawodawcze postanowiło zasady ogólne, od którychby władze administracyjne odbiegać samowolnie nie mogły, inaczéj z natury rzeczy wypływa, iż administracya samaby zasady położyć musiała, a porządniéj podobno będzie, aby przy niéj tylko ich zastósowanie i skutków dostrzeżenie zostało. Lubo więc projekt wniesiony może być uważany za przechodni, ponieważ 4 jego artykuł przepisy swoje nie dłużéj jak do organizacyi sądownictwa konstytucyjnego rozciąga, jednak gdy oddając uznanie tułactwa pod niepodległe sądów wyroki, już tém samém drobnym samowolnościom zagradza, gdy zatém lepszém jest od tego, co w tym względzie dotąd nami zarządza, a co jeśliby projekt był odrzucony, nadalby zostało; mniemam, że z tak przemawiającego powodu na przyjęcie zasługuje.

Po téj mowie, zewsząd dały się słyszéć głosy: prosimy o wotowanie, Marszałek przeto wezwał assesorów, i wotowanie rozpoczęło się podług formy statutem organicznym przepisanéj, głosujących było 110; z których za projektem *affirmative* oświadczyło się 72, przeciwko projektowi czyli *negative* 48. W skutek czego Marszałek ogłosił projekt za przyjęty większością głosów 34. i wyznaczył Deputacyą, która go poniosła do Najjaśniejszego Pana, z następujących posłów i deputowanych: JJWW. Konstantego Swidzińskiego, posła powiatu Opoczyńskiego; Stanisława Barzykowskiego, posła Ostrołęckiego; Jana Jezierskiego, posła Garwolińskiego; Walentego Żwana, deputowanego z okręgu Gostyńskiego; i Wincentego Kruszewskiego, deputowanego z okręgu Maryampolskiego; po czém sessya na dzień następny na godzinę 10. z rana przez Marszałka odroczona została.

POSIEDZENIE ÓSME.

Dnia 18 *Czerwca.*

Izba poselska zebrała się w miejscu zwykłych swych posiedzeń o godzinie 10 zrana. Sekretarz odczytał listę prezencyi, podług któréj następujący posłowie i deputowani okazali się nieobecnymi: — Józef Hr. Ledóchowski, Poseł powiatu Staszowskiego; Marcin Radoński, Poseł ptu Pyzdrskiego; Kantorbery Tymowski, Poseł ptu Częstochowskiego; Xawery Biedrzycki, Deputowany z okręgu Piotrkowskiego; Józef Rozenwerth, Poseł ptu Tarnogrodzkiego; Paweł Grąbczewski, Poseł ptu Pułtuskiego; Rudolf Wieszczycki, Poseł ptu Gostyńskiego; Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Książe Konstanty, Deputowany z cyrk. VIII. M. Warszawy, Xawery Czarnocki, Deputowany z okręgu Stanisławowskiego; Antoni Zawadzki, Deputowany z okręgu Sochaczewskiego; Felix Markowski, Poseł ptu Siedleckiego; Józef Hr. Małachowski, Poseł ptu Radzyńskiego.

Następnie Marszałek oświadczył: iż stósownie do przepisanego porządku obrad, dziś wniesiony być ma do Izby Poselskiéj projekt do prawa, o *służebnościach wolnego pastwiska i wrębu*, i w tém celu udzielił głosu Radcy Stanu Platerowi, który w głosie zabranym wystawił potrzebę wnoszonego projektu, z zasad następujących: to jest z przyczyny niedostateczności przepisów w kodexie obowiązującym, i niestósowności takowych z położeniem kraju naszego.

Radca Stanu, Wyczechowski, popierał wnieść się mający projekt, w następującym sposobie:

„Przychodzi pod rozwagę waszą szanowni Reprezentanci przedmiot, którego ważność i potrzeba, jest wam w głosie dopiéro co słyszanym wyłuszczona.

Nie zapuszczając się w pochwały projektu, ograniczam głos mój na te trzy punkta:

Naprzód: Na przedstawieniu przyczyn, które z pomiędzy wielu rzeczonych przedmiotów, zpowodowały niniejszy projekt.

Powtóre: Na przedstawieniu, że projekt ten zgadza się z słusznością, sprawiedliwością i prawem nas obowiązującém.

Potrzecie: Na wystawieniu skutków zamierzonych w podanym projekcie.

Co do piérwszego: Objawić wam szanowni Reprezentanci należy zasady postępowania w rzeczy prawodawczéj. Wiadomo wam jest, że mamy księgę piérwszą prawa cywilnego narodowego, i część księgi trzeciéj, które drogą konstytucyjną uchwalone, sankcyą prawną otrzymały.

Trudno zaiste przestać na tém, iżby u nas księga piérwsza i część trzeciéj *polskie*, a druga i reszta trzeciéj *francuzkie*, składać miały prawo cywilne narodowe polskie. Słyszeliśmy w téj Izbie życzenia objawione, iżby cała księga druga przyniesioną została pod obrady Izby, lecz słyszeliśmy i głosy, aby prawa obowiązującego nas od lat przeszło 20 w wykonaniu będącego, nieszkodliwego, owszem dogodnego nie spuszczać z baczności. Słyszeliśmy nareszcie uwagi nie radzące zbytecznéj skwapliwości w zmianach praw. Rada Stanu mając sobie przedstawiony projekt Deputacyi prawodawczéj do księgi drugiéj, przekonana o jéj potrzebie którą równie i Izba z nią podziela, przejęta wszelako takiemiż samémi uwagami jakie w Izbie są objawione, raczéj wolniejszemu a pewniejszemu postępowaniu dając piérwszeństwo nad skorém a niepewném lub wątpliwém, uradziła pozostawić do dalszego czasu w swéj mocy przepisy istniejące, a przechodząc je kolejno podać pod obrady

wasze te z nich, któreby potrzeba kraju i miejscowości zmienić nakazywała; nie urywkowo więc, lecz w należytym systemacie otrzymaliście z księgi drugiéj, dwa projekta: jeden do zmian w prawie, o użytkowaniu i używaniu lasów; a drugi, do prawa służebności pastwiska i wrębu, dziś wam przedstawiony. Gdyby Rada Stanu innego jęła się była prawidła i przyniosła wam projekt do nowego wcale prawa księgi drugiéj, byłaby wam odjęła możność w czasie tak krótkim rozważenia z takąż samą skrupulatnością kilkuset artykułów, a w nich równąż może ilość lub nie wiele mniejszą zmian, z jaką dziś kilka artykułów rozbieracie.

Wszakże i we Francyi nie księgami, lecz pojedynczemi materjami rozbierany był kodex, dnia 14 ventôse, 11 roku Rzeczypospolitéj zaczęto prace, uchwalono tytuł przedwstępny, pracowano daléj porządkiem nad materyami; dnia 24 ventôse, 12 roku Rzeczypospolitéj uchwalono dzieło; a uchwała dnia 13 ventôse, 12 roku promulgowona, dnia 13 germinal uchwaliła zbiór tych praw pod tytułem kodexu cywilnego.

Słyszeliście głos z tronu, że projekt do księgi drugiéj podany nie został, uznany za nieniosący cechę należytéj dojrzałości. A przekonacie się sami szanowni Reprezentanci, że raczéj nam ulepszenia dojrzałe wcielić wypada do kodexu na doświadczeniu opartego, aniżeli od razu kodex nowy doświadczenia dopiéro oczekujący, dziś uchwalić; któryby od daty promulgacyi do naszych przechodząc pokoleń miał je obowiązywać. Ztąd więc wynika, że zmiany służyć będą za materyał do nowéj księgi drugiéj, a przepisy istniejące prawa dotychczasowego z wcieleniem w nie zmian przez was uchwalonych składać będą księgę drugą prawa narodowego cywilizacyi.

Co do drugiego: To jest zgodności prawideł w projekcie proponowanym z prawidłami słuszności, sprawiedliwości i z prawem nas obowiązującém.

Zwrócić nasamprzód należy uwagę waszą szanowni Reprezentanci, że kodex cywilny francuzki nie obejmuje w sobie żadnych wyraźnych prawideł co do pastwiska i wrębu. Kodex leśny francuzki stanowi tylko prawidła na przypadki wspólnego wrębu. O pastwisku kodex cywilny francuzki w dwóch artykułach czyni nawiasową wzmiankę, to jest: w art. 148 i 688; lecz i tu dowodzi art, 648, że prawo francuzkie supponuje tylko wspólne pastwiska. Nie masz więc takich przypadków jak u nas, to jest że grunt jeden, ma prawo na gruncie obcym wrębu i pastwiska.

We Francyi rzecz nieistniejąca nie wymagała szczególnych prawideł. W kraju zaś liczne podobne służebności wymagają określenia prawnego.

Słuszność i sprawiedliwość służyć powinny prawodawcy za zasadę w tworzeniu prawa, a natenczas gdy na téj zasadzie wyda wyrocznią swoją, ta staje się prawem.

W projekcie wam szanowni Reprezentanci pod obrady przyniesionym zachowane są te prawidła.

1. Słuszność, i sprawiedliwość wymaga, aby umowy stron przedewszystkiém były zachowane, znajdziecie więc w artykule 1 postanowienie, że tam tylko służą prawidła projektowanego prawa za normę, gdzie w akcie lub czynie nadawczém nie są zakreślone stósunki pomiędzy zobowiązującym, a zobowiązanym.
2. Słuszność i sprawiedliwość wymagają, aby właścicielom gruntu obowiązanego służebnościami, nie była odjętą wolność zarządzenia ich gruntem, by przez służebność nie utracili całéj własności. Zarządzenie więc to zapewnione jest właścicielowi w artykułach 2 i 6.

3. Słuszność i sprawiedliwość wymagają, aby właściciel użytkował w różnym przynajmniéj stopniu z wykonywaczem służebności, a ostatni nie rozciągał się nad obrąb swego prawa. Znajdziecie szanowni Reprezentanci w téj mierze przepisy w artykułach 3, 4 i 7. Wedle nich właściciel ma prawo wspólnego użytku, a wykonywacz pastwiska, innych użytków nad paszenie na niém, ani w nieproporcyonalnéj ilości bydła wykonywać nie jest mocen; również i wykonywacz wrębu więcéj drzewa nad możność istoty lasu i bez zniszczenia téjże istoty pobierać nie jest mocen.
4. Słuszność i sprawiedliwość wymagają, aby wykonywacz służebności nie zabierał właścicielowi korzyści, które on dla siebie przez industrją i nakłady przysposobił; dla tego znajdziecie w artykule 5 postanowienie, że miejsca te, które pastwiskami nie były, ani nawet doń zdolnemi, a właściciel je do paszenia zdolnemi uczynił, aby nie były poddane pod użytek, który właściciel dla siebie ale nie dla wykonywacza służebności urządził.

Znajdziecie szanowni Reprezentanci w każdym szczególe poszanowanie dla własności; znajdziecie w projekcie tym zarazem i zgodność z istniejącém prawem, albowiem w art. 1 znajdziecie zawarowanie prawa dobrze nabytego przez przedawnienie nie ma posłużyć za tytuł do nabycia; znajdziecie w téj mierze zawarowane przepisy art. 690 kodexu, i prawidła prawa hypotecznego; znajdziecie zawarowany art. 701 kodexu cywilnego w art. 2 i 6 projeku. Gdy i prawo cywilne niedozwala właścicielowi urządzeń takich gruntu, któreby mogły nadwerężyć prawo wykonawcy służebności, nawet dogodność jego każe mieć na względzie.

Co do trzeciego: To jest do skutków zamierzonych projektowanego prawa. Zwróciłem uwagę waszą, że w kodexie cywilnym francuzkim nie masz wyraźnych przepisów dla naszych krajowych służebności, pastwiska i wrębu. Zgodzicie się więc na to, jak się zdaje, że rzeczy tak ważnéj zostawi nie można bez pewnych przepisów. Brak ten wyraźny przepisów, odejmuje możność każdemu ocenienia swego prawa, ani właściciel gruntu nie wié, o ile mu pozostało użytku z własnego gruntu, ani wykonywacz służebności nie widząc żadnych określeń, nie zna rozciągłości praw swoich.

Ztąd się rodzą nieporozumienia, spory, kłótnie, a nareszcie processa niszczące spokojność i swobody obywatelskie. Sędzia nie mający żadnych przepisów, a przecież wedle artykułu 4 kodexu cywilnego obowiązany sądzić, a nawet zagrożony odpowiedzialnością, musi się udawać do prawideł własnego przekonania. Ztąd wynika niejednostajność w sądzeniu, podnieca chęć korzystania z niejednostajności; a spokojnego nawet mieszkańca przymusza do pieni.

Najważniejszym projektu tego jest zamiarem, aby właścicielowi gruntu obciążonego nadać możność uwolnienia się od uciążliwych służebności.

Zamiar ten, ile w piérwotném projekcie Rady Stanu, podawał prawo wzajemne dla stron obudwóch, to jest obciążonego i obciążającego, żądania zniesienia służebności, najwięcéj doznał utrudnienia.

Jak z jednéj strony podział wspólności dotyczéć nie może gruntów niebędących wspólnemi, tak przecięż z drugiéj strony zważając, że użytkowanie z pastwiska i wrębu na gruncie służebnością obciążonym, służy wspólnie i właścicielowi i wykonawcy służebności, tak prawidło w artykule 815 stanowiące, iż nikt nie może być zniewolonym do pozostawania w niepodzielności, prawidła nawet

ogólnie w materyi téj w artykułach 648 i 701 objęte, zdają się być dostateczną wskazówką przemawiającą za projektem.

Troskliwe Komissye sejmowe o jak największe zabezpieczenie własności prywatnéj, poczyniły w projekcie w tym przedmiocie modyfikacye, wedle których projekt ten nadaje samemu tylko właścicielowi gruntu prawo uwolnienia się od służebności pastwiska i wrębu, za poprzedniém sprawiedliwém wynagrodzeniem, przecież nie przecina właścicielowi służebność wykonywającemu wolność stawania w sądzie z przeciwieństwem i prawem domagania się, aby w przypadkach niemożności obejścia się bez namienionych służebności, sąd żądanie właściciela odrzucił.

Szczegółowe w téj mierze przepisy, znajdują się w artykułach 8, 9 i 10. — Widzicie w nich największą gwarancyą dla własności prywatnéj, któréj znaczenie i rozciągłość kodex w artykule 644 określa, a świętość jéj konstytucya w artykule 26. jako najuroczyściéj zabezpiecza.

Art. 11. stanowi przepisy względem służebności, któreby na przyszłość ustanowione być mogły. — Rada Stanu proponowała zupełny ich zakaz na przyszłość; lecz Komissye sejmowe powodowane przepisami artykułu 686 kodexu cywilnego, proponowały w téj mierze zmianę dążącą do zapobieżenia sporom i wątpliwości na przyszłość, kładąc za warunek nadawcy, aby rozległość służebności i sposób ich wykonania, natychmiast w akcie nadawczym oznaczył.

Spodziéwać się należy, że proponowana ustawa skoro przejdzie w moc prawa, zapobieży wielu sporom, urządzi jednostajność w sądzeniu i ocenieniu rozciągłości obowiązków i praw właścicieli, tak gruntów, jako i służebności na nich wykonywających. Przez przyjęcie niniejszego projektu, przeniesiecie do siedzib waszych pokój, załatwienie wielu sporów, i pojednanie zwaśnionych familij.“

Następnie Sekretarz odczytał projekt, a członek Komissyi sejmowéj właściwéj, Wołowski, tak mówił w imieniu Komissyi za projektem: „Oświadczyłem już w téj Izbie zdanie moje, iż nic szkodliwszego jak chęć przerabiania całych ksiąg kodexu cywilnego, i że lepiéj i właściwiéj jest zmienić szczególne przepisy, które okazały się bądź niewłaściwemi do położenia kraju naszego, czyli miejscowości, lecz w projekcie który teraz po wasze szanowni Reprezentanci rozstrzygnienie przychodzi, nie idzie nawet o zmianę istniejącego prawa, to jest szczególnych artykułów kodexu francuzkiego, lecz tylko o dodanie niektórych przepisów przy dwóch gatunkach służebności, to jest pastwiska i wrębu, wcale czyli prawie nie we Francyi nieznanych, a które w kraju naszym nie tylko najczęściéj się wydarzają, ale powiedzieć można, iż są jedynemi wiejskiemi służebnościami.

Kodex francuzki ogólne tylko zasady względem służebności w sobie mieści, o służebności pastwiska raz tylko i to cytując jako przykład, wspomina w artykule 388, ustępie drugim; o służebności zaś wrębu nikt najmniejszéj wzmianki w kodexie nie znajdzie. Tu więc właśnie zachodzi różnica zwyczaju dwóch krajów, z których prawo jednego ma być do drugiego zastósowane, iż w kraiu z którego wzięliśmy nasze prawa cywilne, bardzo mało są znane służebności, te właśnie, które u nas są jedynemi: nie było zatém we Francyi potrzeby szczegółowych przepisów o służebnościach. u nas zaś jest wielką, gdy te gatunki służebności tak dalece w kraju naszym zaprowadzone, przeszkadzają gospodarstwu rolnemu téj to najważniejszéj gałęzi bogactwa narodowego; daremno tu kto zarzucić może zechce, iż prawo niepotrzebne, bo nikt na brak przepisów nie użala się: tego nikt powiedzieć nie może, kto odbył długoletnią praktykę sądową, brak przepisów jak najdotkliwiéj czuć się daje, bo zostawia arbitralności sędziego, gdzie tylko służebności pastwiska i wrębu mamy, nie są one oznaczone co do rodzaju ilości, wszystko więc zawisło od zdania sędziego, bo jego właśnie zasłania artykuł 4ty kodexu cywilnego, który zabrania mu wymawiać się niedostatecznością prawa, strony więc częstokroć wolą zły stan rzeczy zostawić i upadać w gospodarstwie, niż wystawiać się na niebezpieczną pienię, gdzie nie widzą przepisów, któreby arbitralności sędziego tamę położyły; dobrze powiedziano, iż odrętwiałość nie jest bynajmniéj dowodem, tak jak mała ilość processów szczęścia krajowego, bo od téj wychodząc zasady, Rząd turecki byłby najszczęśliwszy, gdy tam najmniéj processów; nie wielości processów, lecz stronności i przewłoce zapobiedz należy. Temi to powodowana przyczynami, i nie ganiąc bynajmniéj przepisów kodexu francuzkiego, ani oneż znieważając, lecz owszem trzymając się takowego i dodając tylko to, co tymże kodexem dla wykazanéj miejscowości objęte być nie mogło, zgodziła się większość połączonych trzech komissyj na uznanie potrzeby niektórych głównych przepisów o służebnościach pastwiska i wrębu, do których przyczyn dodać jeszcze należy tę, iż w krajach gdzie znane są służebności pastwiska i wrębu, jak w Galicyi i Prusiech, prawodawcy też szczególne postanowili w tym względzie prawidła, tylko, iż prawodawca pruski jak zwyczajnie chcąc wszystko wyczerpnąć, i wdając się w niepotrzebne drobnostki, o samych tych dwóch gatunkach służebności przeszło sto artykułów umieścił, to jest od paragrafu 80 do 145, i od paragrafu 197 do paragrafu 239, tytułu 21, części piérwszéj Landrechtu, więcéj zatém jak kodex francuzki o wszystkich służebnościach, gdy tytuł czwarty, księgi drugiéj o służebnościach, obejmuje w sobie tylko artykułów 74, to jest od artykułu 637 do artykułu 710. — Projekt prawa teraźniejszy z odmianami przez komissye zrobionemi z jedenastu tylko krótkich składa się artykułów, mówię z odmianami, gdy komissye zgadzając się na potrzebę tego prawa w głównych nawet zasadach nie przyjęły projektu Rady Stanu, lecz takowy w całości zmieniły, na bacznym osobliwie mając względzie, żeby nigdzie prawa nabyte co do ich istoty naruszonemi nie były. — W artykule 1. dla przecięcia wątpliwości, osobliwie co się tyczé służebności wrębu, utwierdza zasadę powziętą z artykułu 688, ustępu drugiego w związku z artykułem 691 kodexu cywilnego, iż służebności te jako z natury swojéj do przerywanych należące, mogą być tylko nabyte na mocy tytułu, nie zaś przedawnienia by też najdłuższego, lecz razem komissye lękając się, by na zasadzie tego przepisu naruszone nie były prawa nabyte przed wprowadzeniem kodexu, zrobiły dodatek: „Wyjąwszy przypadek przewidziany ustępem drugim, artykułu 691, to jest: iż nie niszczy to prawa nabytego już przez przedawnienie, tam gdzie przez takowe nabyte być mogło“ daléj w artykule 1. komissye zgadzając się na dozwolenie właścicielowi urządzenia gruntów, dodały jeden ustęp stanowczy, bo ścieśniający prawo właściciela o tyle, o ileby prawom nabytym wykonywającego służebność przesądzać mogło, a to przez odwołanie się do artykułu 701 kodexu cywilnego, aby jakakolwiek nie zaszła wątpliwość, iż to prawo jest zmienione. — W artykule 3. opuszczamy wstęp trzeci z powodu niewłaściwego ograniczenia wykonywającego prawo służebności; artykuł 5. w jaśniejszych wyrazach umieszczony. — W artykule 6tym co do wrębu, mowa jest o artykule 2gim, a do pastwiska dodany ustęp odwołujący się na artykuł 701 kodexu cywilnego, aby prawa wykonywające służebność, nie były nadwerężone. Z artykułu 8. zrobiono dwa artykuły 8 i 9 nowego projektu, gdy zasady Rady Stanu całkowicie zmienione zostały, z jednéj bowiem strony prawo żądania wykupu dozwolone tylko właścicielowi, w żadnym zaś razie wykonywającemu prawo służebności; przyczyna bardzo jasna, właściciel bowiem obarczony więzami służebności pastwiska i wrębu, przeszkadzany przez takowe urządzenia gospodarstwa, i istotnie przez

takowe do zupełnego zniszczenia mogący być przyprowadzony, słusznie domagać się może uwolnienia od takowéj, lecz za przyzwoitém wynagrodzeniem; lecz jakąż potrzebę ma wykonywający służebność, jeżeli właściciel gruntu służebności uległego oświadcza mu: paś i rąb do woli jak ci prawo służy, jakże ten może powiedzieć ja już nie chcę paść, ani brać drzewa, ale żądam, abyś mnie za moje prawa spłacił w gotowiźnie, lub dał na własność część gruntu; może dla tego, aby na niéj szkodliwą propinacyą założył, niemasz tu obrażenia wzajemności praw, gdy takowe nastąpićby tylko mogło w razie wzajemnych służebności, któreby obudwóm gruntom służyły, lecz gdy służą tylko jednemu gruntowi, o uwolnieniu téż tego gruntu mowa być może, nie zaś o uwolnienie gruntu właściciela nieobciążonego, ale obciążającego. Nadaremnie chciano zarzucić, iż nawet gruntowi obciążającemu prawo to uwolnienia od służebności służyć nie powinno, gdy tym sposobem naruszona własność i przytaczano w téj mierze artykuł 545 kodexu cywilnego, zarzut ten pochodzi z pomieszania różnorodnych wyobrażeń prawnych, artykuł ten bowiem jest wyjęty z tytułu drugiego, księgi drugiéj kodexu cywilnego traktującego o prawie własności, lecz tu mowa o służebnościach, o których mówi inny tytuł, to jest tytuł piérwszy i czwarty księgi drugiéj kodexu cywilnego, co innego odstąpienie własności gruntu, którego nigdy prywatny domagać się nie może, a co innego uwolnienie własności od ciężaru onęż ścieśniającego, różnicę tę najlepiéj wykazuje cytowany już artykuł 701 kodexu cywilnego, gdy w ustępie dozwala dla mających prawo służebności, skoro to mu nie szkodzi przeznaczyć inne miejsce do wykonania téjże służebności, wcale to jest co innego, jak żeby właścicielowi powiedzieć, dla ciebie wszystko jedno, weź te dobra zamiast twoich, dla mnie dogodniejszych, a oddaj tamte. Przykład ten dostatecznie objaśnia, iż co innego jest odstąpienie prawa własności, a co innego zmiana lub odstąpienie od prawa własność ograniczającego, i różnicę tę artykuł 701 porównany z artykułem 545. doskonale wyjaśnia i utwierdza; lecz artykuł 701 mówi tylko o zmianie, lecz nie o zupełném ustaniu prawa służebności, które dla tego w projekcie jest dodane, ale z tą należytą ostrożnością, jakiej wymaga uszanowanie dla praw nabytych, bo komissye w projekcie swym w artykule 8 i 9 tak co do pastwisk, jak co do wrębu dodały, iż wtenczas tylko uwolnienia od nich właściciel za przyzwoitém wynagrodzeniem żądać może, gdy mający prawo pastwiska lub wrębu, bez takowego obejść się może, inaczéj zaś, że będzie odmówić winien uwolnienia od służebności; ta to główna różnica projektu przez komissye poprawionego, od projektu początkowego Rady Stanu, dopiéro utrzymuje w całości wszystkie prawa, bo chyba upór prawo służebności mającego, żeby koniecznie więzić własność, mógłby nim powodować do sprzeciwienia się temu żądaniu, lecz jeśli wykaże, że przy pastwisku bez takowego obejść się nie może, a przy wrębie część nawet lasu na własność jemu przyznana, jeszcze mu nie wynagrodzi szkody z ustania służebności wynikłéj, czyli że bez téj także służebności obejść się nie może, wówczas prawo jego nie będzie naruszone. Zarzucano tu, iż zawsze okoliczność ta rozpoznaniu sądu musi być oddaną, a sąd może stronnie i niesprawiedliwie osądzić, temu nikt nie zaprzeczy, lecz gdyby podobną zasadę przyjąć, należałoby wszystkie sądy skassować i oddać się bezrządowi, bo wszakże najważniejsze honoru, życia i majątku codziennie dotyczące się sprawy oddane są *arbitrio* sędziego, a jednakże roztrzygnienie jego przyjmujemy, i właśnie żądamy tylko, żeby sądy nieodwołalne i władzy wyższéj nieulegle, nie zaś władze administracyjne pomiędzy nami zachodzące spory rozstrzygały; dla czegóżby gdzie idzie o uwolnienie własności od więzów, któremi ze zniszczeniem częstokroć właściciel jest krępowany; na sprawiedliwość sądu spuścićbyśmy

się wzbraniali; więzy wszędzie nam są nieznośne, czy one osoby, czy własności rzeczy się dotyczą.— Wreszcie rozróżniły komissye prawo pastwisk od prawa wrębu i rozróżnienie to na naturze rzeczy jest oparte, pastwiska bowiem nigdy kawał oddzielonego gruntu zastąpić nie może, ale pewna summa która posłużyć może mającemu prawo pastwisk do lepszego urządzenia gruntu; wiadomą bowiem jest teraz rzeczą, iż w dobrze urządzonych gospodarstwach właśnie pastwisk strzedz się trzeba, lecz inne położenie rzeczy co do wrębu, kawał lasu na własność oddany, może z większą nawet korzyścią dla wykonywającego służebność takową zastąpić.

Art. 10. zastępujący miejsce dawnego 9. nie uległ zmianie, lecz ta w głównéj podstawie nastąpiła co do art. 10. dawnego projektu, zastąpionego teraz przez art. 11. nowego. Nie mogły się na to zgodzić Kommissye z Radą Stanu żeby zakazywać wszelkie umowy oznaczając na przyszłość; jakkolwiek gospodarstwu krajowemu szkodliwe służebności pastwiska i wrębu, gdyż byłoby to ścieśnieniem prawa wbrew ogólnéj zasadzie art. 6. kodexu cywilnego utwierdzonéj, iż tylko te umowy zakazane być mogą które się sprzeciwiają dobrym obyczajom, lub porządkowi publicznemu, czego tu niemasz, lecz natomiast Kommissye jednomyślnie uznały zbawienny ten przepis, iżby pastwiska i wręby nie mogły na przyszłość być ustanowiane inaczéj, jak z oznaczeniem ilości i rodzaju bydła, ilości i rodzaju drzewa, tudzież sposobu wykonania tych służebności, bo tym sposobem zagrodzi się nieskończonéj pieni, jaka z położenia w umowach i innych tytułach wyrazów *pastwiska* i *wrębu*, bez żadnego dalszego określenia wypływa."

Następnie zabrał głos członek Kommissyi sejmowéj do praw skarbowych, Barzykowski, i oświadczył się przeciwko projektowi w następującym sposobie: „Naprzód zwracam uwagę Izby, że co do projektu wnoszonego, nie było w Kommissyach sejmowych jednomyślności: pomiędzy członkami z Izby poselskiéj; 7 bowiem głosów było przeciwko 7. gdyż JW. Gustaw Małachowski był nieobecnym a większość składała się z Senatu, gdzie dwa tylko przeważyły.

Podnosząc po raz trzeci głos w téj Świątyni praw, z boleścią przychodzi mi mówić poraz trzeci przeciw wnoszonemu projektowi. Nie jest to przyjemném dla posła, mówić zawsze przeciwko Rządowi z własnych braci złożonemu, a nadto łatwo jest przewidzieć wyniknąć ztąd mogące złe skutki, lecz powinność przewyższa wszystkie względy, a miłość ojczyzny droższa mi nad wszystko, choćbym więc sam jeden mówić miał przeciwko projektowi, mówić będę, bo przekonanie swe wyznać jest pierwszą powinnością człowieka, a sama bezstronna przyszłość sprawę jego rozstrzygnie. Zwracam więc uwagę waszą dostojni posłannicy Narodu, na duch i dążność projektowanego prawa, przyzwyczailiśmy się brać wzory z Francyi, co się da usprawiedliwić tym pociągiem serca jaki dla kraju i narodu tego, serce Polaka czuje, i słusznie bo on nam jeden może nie złego, a wiele dobrego uczynił, Francja, ta piękna kraina, któreż serce z lubością jéj nie wspomina, Francja ten przytułek naszych Orłów z rodzinnego gniazda wypartych, a następnie: jedyny prawie przytułek mężów, owych męczenników praw wolności i niepodległości ojczyzny, Francja nie naszła ziemi naszéj by jéj sromotne narzucić kajdany, lecz aby je stargać! łatwo więc na nią się zapatrujemy, lecz nie we wszystkiem naśladować ją powinniśmy, bo nie wszystkie jéj prawa są koniecznie dobre i prawne. W roku 1827 zjawił się kodex leśny (code forestier) i wprowadził przepisy dziś istniejące, ale niezgodne z prawdziwym duchem prawa; za ustąpieniem Burbonów, kiedy z znikającym Napoleonem, znikała i potęga Francyi, przywróceni na tron Bur-

bonowie obsypywali mieszkańców prawami, lubo nie zawsze słusznemi, byle tylko ich przychylność sobie zapewnić. Wszelkich praw zasadą, jest wszelkich własności szanowanie, a świętość i trwałość raz zawartych umów. Mówca rządowy JW. Radca Plater mówiąc w obronie projektu, natrącił nam, iż przyjęcie takowego będzie miało pomyślny wpływ na cywilizacją naszą; pytam się więc w czem podzielenie wrębu i oznaczenie pastwiska ma się do niej przyłożyć? Uczynił nadto drugi Mówca rządowy, drugą uwagę, iż projekt wniesiony dla tego ma być korzystnym iż otworzy niejako drogę do ustanowienia księgi drugiej kodexu cywilnego, toż to ma być jedynym zarzewiem przyszłego prawodawstwa, jeśli tak drobnym i powolnym krokiem w stanowieniu praw postępować mamy, niedoczekają się i odległe pokolenia nasze krajowego prawodawstwa. Co do saméj rzeczy. Zastrzega prawo, iż własność i umowa są najświętszemi, więcéj powiem, pierwszy pomysł towarzyskiego życia był zabezpieczeniem własności. Prawo obecne niweczy tę zasadę, gdyż to co pod powagą praw stanowione było, rozstrzygnięcie tegoż sądom polecają i znieważają jednę stronę do przyjęcia wynagrodzenia. Czy to użytek jednéj, czy drugiej stronie przyniesie, nie będę rozbierał, biada prawom, któremi polityka kieruje, biada narodom, które na polityce prawa oparte odbierają; prawo na prawie samym polegać powinno. Nie zaprzeczoną jest rzeczą, że komu zamianę narzucają, temu wyrządza się niesprawiedliwość, gdyż inaczéj dobrowolne zaszłyby układy, więc jest kwestja względem własności, i wyrok przeciwko właścicielowi będzie wymierzony. Niemogę się zgodzić na zniesienie obustronnego domagania; równie prawo jednemu jak drugiemu służyć powinno. Byłem temu przeciwnym w kommissyi, gdyż ubliża wyobrażeniu sprawiedliwości. Co zaś do korzyści i propinacyi, o któréj mówi JW. Wołowski, powtarzam, iż polityki nie mieszam z prawem. Jak się mają służebności kościołów i włościan dóbr Narodowych nie odebrałem żadnego wyjaśnienia.

Nakoniec miałem już honor w pierwszéj mowie powiedzieć, że Rada Stanu wnosząc drobnostkowe projekta, lekce waży Reprezentantów narodu, trzeba odrzucić ten projekt aby okazać Królowi i Narodowi, że ważniejszych praw oczekujemy, z tych powodów jestem przeciwko projektowi."

Zastępca Kommissarza sejmowego, Swirski, przymówił się w ten sposób: „Projekt obecny jako dopełniający kodex francuzki i na zasadach jego oparty, w początkowéj swéj formie przez Kommissye został poprawiony, i ja nie miałbym nic przeciw niemu do zarzucenia, bo urządzenie służebności obciążających ziemię niezaprzeczenie jest potrzebném; lecz art. 8 i 9 projektowanego prawa w teraźniejszéj swéj redakcyi naruszają własność osób służebności posiadających.

Nabywca służebności nie nabył prawa swego tytułem darnym; dla czegóż więc ma być mniéj w prawie swém szanowanym aniżeli właściciel gruntu. Zkądże mamy prawo nastawać na czyjąkolwiek własność?

Odpowiadając zaś na motywa JW. Wołowskiego, sądzę iż ciężar wtedy jest ciężarem tylko, kiedy mi go kto mimowolnie narzuca, lecz zobowiązany bądź kontraktem kupna, bądź inną jaką translokacyą, a zobowiązany dobrowolnie, zobowiązanie takowe uciążliwém dla mnie być nie może, przynajmniéj w oczach prawa i sam egoista narzekać tu tylko będzie. Z tych więc powodów żądam aby art. 8 i 9 w pierwotnéj wyrażone zostały redakcyi, inaczéj jestem przeciw projektowi."

Następnie zabrał głos zastępca Kommissarza sejmowego, JW. Witkowski, Deputowany z cyrk. Mławskiego: „Ze wszystkich projektów jakie dotąd pod rozpoznanie wasze dostojni Reprezentanci przez Radę Stanu przyniesione były, ten jeden usprawiedliwionym jest rzeczywistą potrzebą.

W kraju Francuzkim gdzie rolnictwo jeszcze przed zaprowadzeniem kodexu szczególnemi rozporządzeniami od ścieśniających wzrost jego więzów uwolnione, a gospodarstwo leśne od wieku ulepszone, wolnych wrębów prawie nie znało; prawodawca nie miał już potrzeby wskazywać szczególnych prawideł, i dla tego poprzestał tylko na wskazaniu ogólnych zasad, żadnéj nawet o wrębach wolnych nie uczyniwszy wzmianki. Stan wszakże rolnictwa naszego, liczne służebności wzrost jego tamujące, zaniedbane gospodarstwo leśne, wymagało i wymaga bliższych w téj mierze rozporządzeń do miejscowości właściwéj naszemu krajowi zastósowanych.

Uzupełnić to projekt niniéjszy jedynie zamierzył, nie zgadzam się ze zdaniem przeciwnym, przez JW. Ostrołęckiego objawionem, bo nie widzę w projekcie ani owéj dążności arystokratycznej, do szczególnego uprzywilejowania właścicieli, ani też aby projekt ten targał i niweczył, prawa służebności nabyte. Owszem dostrzegam, że projekt ten szanując prawa nabyte, nie ścieśnia ich bynajmniéj, jak już przedemną otwarcie wyłożono, ale tylko zakréśla dowolne ich tłómaczenie, zakreśla dowolne ich używanie, i z przynależnym względem na przeważającą potrzebę wzniesienia gospodarstwa krajowego, podaje sposobność uwolnienia własności obciążonych od obowiązków, które dotąd wszelkiemu ulepszeniu stawały na zawadzie i przeszkodzie.

A gdy nadto nie przestając na tych przepisach, projekt ten dla zabezpieczenia zobopólnych i wzajemnych między właścicielami praw w artykule 8 i 10 stawia im w zdaniu biegłych i niepodległości sędziego dostateczną rękojmią, przeto sądzę, że projekt niniéjszy na przyjęcie zasługuje."

Członek Komissyi sejmowéj, Gliszczyński, mówił za projektem następujące słowa: „Projekt do prawa o służebnościach pastwiska i wrębu, pod waszą dostojni mężowie rozwagę wprowadzony, należy do rzędu tych, co mają uzupełnić brak prawa francuzkiego, ale go w niczém nie zmieniają; wznosząc głos mój do was, szanowni Reprezentanci Narodu, z których wielu albo są właścicielami gruntu służebnością obciążonego, albo są właścicielami służebność wykonywającemi, nie widzę potrzeby rozszerzać się, ile nieistnienie prawa tego w całym kraju, było dotkliwém. — Nie widzę mówię potrzeby dowodzić, ile przyjęcie go, jakkolwiek nie całkowicie wolnego od téj nieodstępnéj wszelkim dziełom ludzkiém towarzyszki, niedoskonałości. — Będzie w swych skutkach błogiém i zbawiennem: przemawiam bowiem do mężów, których głębokie światło, długoletnie doświadczenie i nieograniczone zamiłowanie dobra publicznego pewną jest rękojmią, że korzystniejsze dla ogółu kraju mniéj doskonałego prawa przyjęcie nad szkodliwe i zgubne tegoż nieistnienie przeniosą.

Ileż w braku praw zamiany nieograniczonéj służebności na pewną i w równowadze wyrachowaną własność, nie naliczymy sporów? Ileż zwaśnień sąsiadów? zakłóceń między familjami? zaciętych i nieskończonych processów? ileż niedogodności w wykonywaniu tych służebności dla stron obudwóch? ileż gwałtów publicznych, ofiar niewinnych i spraw kryminalnych z tego powodu narachowaćby można?

Dla tego to Komissye sejmowe przyjęły większością głosów prawo w mowie będące, dla tego zezwoliły na osnowę artykułu 8 i 9 pozwalających właścicielowi gruntu albo lasu służebnościami pastwiska lub wrębu obciążonego, domagania się u sądu uwolnienia od niéj, za wynagrodzeniem pieniężnym lub za wydzieleniem części lasu obciążonego, na własność dla wykonywającego. Dla położenia nakoniec nieprzebytéj tamy na przyszłość, aby nie stanowiono nieograniczonych służebności,

uznały Komissye sejmowe za rzecz konieczną zastrzeżenia w artykule 2gim warunku, iżby w akcie stanowiącym służebność, doskonale były opisane ilość, rodzaj i sposób wykonywania téjże.

Słyszałem tu światłe głosy szanownych kollegów, objawiających swe zdanie:

„iż każde usiłowanie prawodawcy, aby ścieśnić w jakimkolwiek sposobie zarządzanie własności, zawsze ma szkodliwy wpływ na całe towarzystwo.“

W stanowieniu przecież praw uważać także należy na wzrastającą cywilizacją i na postęp ducha czasu; na jednym bowiem stanowisku przez długie wieki w swém prawodawstwie zostający naród stanie się tylko ofiarą przesądu, łupem wyższéj cywilizacji innych narodów, które z jego obłędu bezustannie korzystając, pogrążą go w uległości i ciemnocie. — Lecz starać się o sprawiedliwe i nie zawisłe sądy, o bezstronne wyroki sądów, oto jest pewna rękojmia dobrego zastósowania praw! oto jest głos powszechny Narodu Polskiego, który obijając się już nie raz o tę świątynię obrad narodowych, oczekuje jak najśpieszniéjszego zaprowadzenia instytucyj sądów konstytucyjnych, lepiéj jak dzisiaj płatnych, sądów wybieralnych będących obroną i tarczą sprawiedliwości, a niewzruszoną podstawą szczęścia ludów.“

Kaczkowski, Poseł Sieradzki, oświadczył: „Projekt o służebnościach mający na celu ich określenie i ukrócenie, jest równie pożądany jak potrzebny; samo nazwisko służebność jest względne dla nas, bogdajbyśmy ją wygnali choć z naszych lasów i łęgów, gdy ją od naszych podwoi wygnać nie możemy; niech się raczéj ona przeniesie do porfirowych gmachów, złoconych krzeseł i możnych podwoi. — Projekt ten przez Radę Stanu przedstawiony, więcéj ją od dawniejszych pracy kosztował, gdyż w obszerniéjszym przedstawia się nam zakresie, zawierając jedenaście artykułów. Co się tycze samego projektu, w artykule 2gim dodano: *wszystko to z zastrzeżeniem przepisu artykułu 701 kodexu cywilnego*, czyli rozebrawszy pokaże się, że ten dodatek niszczy sam artykuł. Taż sama okoliczność ma miejsce w artykule 6tym.

W artykule 8 i 9 jednostronnie własność używacza jest napadniętą, bo służebność, równie jak własność opieki po prawodawcach wymaga. Mieści się także w tym artykule względne i obszerne powierzenie władzy sądownictwu, bo to wyrażenie *obejść się może*, jest nadto ogólne i niewłaściwe, bo można się obejść bez wielu rzeczy potrzebnych, i tak *naprzykład*, Rada Stanu obejść się może bez dyskutowania, kiedy za nią komissye dyskutują. Daléj zapomniano w tym projekcie wyrzec o stósunkach właścicieli wzajemnych służebności; pytam się, czego się w takim razie sędzia trzymać będzie, gdyby nie te uchybienia, cieszyłbym się bardzo indywidualnie, że choć raz mógłbym wotować za projektem.“

Szymczykiewicz, Poseł Pilecki, żądał opuszczenia ustępu drugiego w artykule trzecim, zabraniającego pasać bydła w częściach lasu, gdzie się obrodziła żołądź lub bukiew. — Mówca opiérając się na własném doświadczeniu utrzymuje, iż dopiéro co wzmiankowany zakaz może dać powód do nadużyć, albowiem może nie być w lesie jak kilkadziesiąt porozrzucanych dębów, lub buków, a jednak skoroby te obrodziły, używacz służebności mógłby być pozbawiony całego swego jesiennego pastwiska. Potrzeba więc albo wypuścić przepis, o którym mowa, albo wyjaśnić go domieszczeniem, iż wtenczas w podobnych lasach pasać nie będzie wolno, kiedy obrodzi żołądź lub bukiew, która bywa policzona na intratę w téj okolicy.

Członek Komissyi sejmowéj, Gustaw Hr. Małachowski, mówił za projektem w sposób następujący: „Artykułu 8. zmianę winienem usprawiedliwić, bo byłem jedną z głównych sprężyn téj poprawy, ale gdybym pominął różnicę ważną, tego co posiada własność, która opłaca podatki, stanowi tytuł do praw politycznych, ma przywiléj ważny w kodexach karnych, gdyż owo zgoła we wszystkich prawach na szczególny wzgląd zasługuje z posiadaczem tylko służebności, gdybyśmy nawet przypuścili, że nie nabył jéj darmo, że ich tytuły są równe, lubo widoczną jest rzeczą, że służebność jest tylko obciążeniem hypotecznem a zatém spłacalném, że pominę nawet i tę uwagę, iż dyspozycya prawa w téj mierze jest wyraźną, odpowiém na zarzuty, że nie dano prawa przymuszonego wywłaszczenia temu, który posiada prawo służebności względem właściciela gruntu obciążonego tym krótkim argumentem, że to żądanie jest *niekonstytucyjne*. Bo artykuł 26 stanowi *świętość własności*, a 27 wyraźnie przepisuje, że tylko dla *użytku publicznego* może być poświęconą za poprzedniém wynagrodzeniem. Jakżeby można więc posiadaczowi służebności nadać prawo wywłaszczenia przymuszonego względem właściciela gruntu obciążonego?

Mam nadzieję, że zacytowanie tu przeszkody konstytucyjnéj, zadość uczynieniu mniemanéj wzajemności, którą zaprojektowała była Rada Stanu, któréj się domagało dwóch wymównych członków Izby poselskiéj, a zarazem usprawiedliwi komissyą waszą, prześwietna Izbo poselska, w zaprowadzeniu téj przepisanéj jéj przez głębokie uszanowanie dla karty konstytucyjnéj zmiany.“

Zastępca komissarza sejmowego, Rembowski, Deputowany z cyrkułu drugiego miasta Kalisza oświadczył się przeciw projektowi w głosie następującym: „Projekt do prawa o służebności wolnego pastwiska i wolnego wrębu przez Radę Stanu wniesiony, a przez komissye sejmowe zmieniony, jest wzorem nietylko doskonałości w redakcyi, ale téż kontradykcyi w dyspozycyi prawa.

Przekonajmy się, czyli tak jest w istocie. — Artykuł 1. projektu stanowi:

„Że służebności pastwiska i wrębu, mogą tylko istnieć na mocy tytułu, że ani domniemywanie, ani przedawnieniem nabywane być mogą, wyjąwszy przypadek przewidziany w ustępie drugim, artykule 691 kodexu cywilnego.“

Zobaczmy więc co w tym ustępie tego artykułu powiedziano, oto:

„jednakże nie można wzruszać teraz służebności takiéj natury już nabytych przez posiadanie w krajach, w których tym sposobem nabytemi być mogły.“

Dyspozycya więc projektu do prawa, że

„służebność, ani domniemywaną, ani przedawnieniem nabywaną być nie może.“

W oczywistéj jest sprzeczności z cytowanym dopiéro ustępem powołanego artykułu kodexu obowiązującego, i zupełnie z redakcyi wypuszczoną być winna.

Pójdźmy daléj. Artykuł 2gi projektu do prawa stanowi: że służebność pastwiska, nie odejmuje właścicielowi gruntu tąż służebnością obciążonego, wolności urządzenia gruntów i lasów służebnością obciążonych i ciągnienia z nich korzyści. Co do rodzaju bydła które ma być pasane, wykonywający służebność stósować się będzie do zaprowadzonego przez właściciela urządzenia gruntów i lasów. Wszystko to z zastrzeżeniem przepisów artykułu 701 kodexu cywilnego.

Zobaczymy znowu o czém ten artykuł mówi, oto, że:

„właściciel gruntu służebnego, nic takiego czynić nie może, cokolwiekby zmierzało do zmniejszenia używaniu służebności, i robiło go nie tak wygodnym.“

I tak nie może odmienić stanu miejsce, ani przenosić używania służebności na inne miejsce różniące się od tego, na którym pierwiastkowo służebność ustanowioną była.

Jakże się więc ten artykuł da pogodzić z poprzednią dyspozycyą projektu do prawa, i nie maszże tu widocznéj sprzeczności?

Lecz prócz tego do jakichże to zakłoceń i processów następne artykuły dać mogą powód.

Art. 3. w ustępie 3. mówi: wykonywający służebność bydła zarażonego na pastwisko służebności ulegające, puszczać nie może.

Czyliż pod pozorem zarazy bydła, właściciel chcący się pozbyć służebności, nie będzie utrudniał wykonania służebność mającemu. Przedmiot ten zdaniem mójém bardziéj do policyi krajowéj należy, aniżeli do prawodawstwa. Toż samo art. 4. obszerne otwiéra pole do nieporozumienia, sprzeczek i processów: bo któż jest wstanie wykazać jaka liczba bydła na pastwisku służebnością obciążonym, była przy ustanowieniu tejże służebności? i jakaż dowolność dla braku stałych i pewnych przepisów zostawiona biegłym? Następnie art. 5. projektu nie da się pogodzić z artykułem 701. kodexu cywilnego. Art. 7. ogranicza możność polepszenia i udoskonalenia stanu gospodarstwa i chce koniecznie, aby stan wsi w jakim się przy ustanowieniu pastwiska lub wrębu znajdowała, ciągle i zawsze był niezmienionym.

Przez dyspozycyą projektu do prawa w art. 8. i 9. wola wykonywającego służebność doznaje przymusu; prawo służebności tak jak inny przedmiot jest moją własnością, nikt mnie zatém zmusić nie może do odstąpienia jéj bez mojego zezwolenia, chyba na użytek publiczny i w przypadkach prawem przewidzianych. Z tych wszystkich powodów jestem przeciw projektowi."

Chobrzyński, Deputowany z okręgu Ostrołęckiego, uważał projekt za nader potrzebny, znając jako urzędnik sądowy z doświadczenia w istotnym braku tego rodzaju przepisów, używacze służebności często nadużywali praw swoich, tu zaś pogodzone są ich prawa z prawami właścicieli, projekt zatém jest ze wszech miar użyteczny i powinien być przyjęty."

Jasiński, Poseł Włodawski, przymówił się w ten sposób:

Rozumiem, że po tylu głosach co było dobrém i złém w projekcie jest już wykazane. Co do ustępu 2. artykułu 3. radzę, iż tam tylko powinien być zastósowany gdzie ciągniona jest intrata z bukwi, lub żołędzi; wyrażenie się, że w jesieni pasać nie można, może dać powód do kłótni, zatém radziłbym oznaczyć porę jesienną. Jeśli te zmiany zrobione nie będą, oświadczam się przeciw projektowi."

Członek Kommissyi Sejmowéj, Walchnowski, ograniczając się na zrobieniu uwagi nad art. 8. i 9. zapytuje się Izby, jakim tytułem możnaby postanowić, ażeby używacz służebności któremu właściciel najzupełniejszego używania dozwala, mógł zmuszać właściciela do zapłaty lub wydzielenia części lasu, do czego żadnemu prawo nie służy? Co do żołędzi i bukwi, dokładne oznaczenie czasu na ich zbieranie potrzebnego, oznaczyć było trudno.

Faltz, Deputowany z miasta Kalisza, przymówił się jak następuje: „Nieslyszałem nikogo, aby to prawo nie było pożądane, i przekonany jestem że jest potrzebne, kodex francuzki tak dalece nie wspomina o służebności wrębu, iż kommentatorowie francuzcy są zdania, że służebność wrębu nie jest służebnością i odsyłają tę rzecz do przepisów kodexu leśnego, lubo ten znowu mówi lasów służącem osobie, a nie gruntowi. Ta niepewność i niedostateczność kodexu wskazuje konieczność nowego prawa. Art. 1. nie zawiera sprzeczności mówiąc, iż na przyszłość nie może być służebność pastwiska i wrębu nabytą przez przedawnienie, bo znajduje się w niém powołanie się na art. 591. kodexu francuzkiego, w którym szanuje prawa w téj mierze nabyte. W art. 2. i 6. dodatek, iż zastrzegają się prawa warowane art. 701. nie niweczy ich skutku; jeśli bowiem mający prawo służebności utrzymuje, iż prawa jego są naruszone, właściciel nie może daléj własności swojéj urządzać, aż po wyjaśnieniu, i roztrzygnieniu sądowém.

Co do art. 3. uważano przepis względem żołędzi i bukwi za niedostateczny, lecz sądzę iż ilość i rozległość nic na to nie wpływa; bo zawsze w téj tylko części czy wielkiéj, czy małéj, gdzie się żołądź, lub bukiew obrodzą, zabronione jest pastwisko. Ściślejszych żądano przepisów, lecz wstępując w ślady prawodawstwa pruskiego dalibyśmy nowe powody do sprzeczek. Co do bydła zarażonego uważano, że to może się stać pozorem do wzbronienia pasania, lecz dowód zawsze jest potrzebnym, mówiono że to do policyi należy, ale idzie tu o prawo osoby prywatnéj, a nie tyczy się ogółu, którym się zajmuje Policya.

Co do art. 8. i 9. te na zasadzie teraźniejszego prawa francuzkiego są ułożone. Gdyż na zasadzie art. 701. grunt obciążony służebnością, od niéj uwolnić się może; lecz w tém zachodzi różnica, iż wedle art. 71. potrzeba aby ciężar był przeciążający i z biegiem czasu zwiększył się, teraz ten warunek, jest niepotrzebny, gdyż każda służebność uważana jest za ciężar, który ograniczać należy. Druga różnica zachodzi co do sposobu wynagrodzenia, kodex francuzki przez odstąpienie części gruntu je ustanawia, (a jednak prawo pastwiska może tylko przez odpowiadającą summę pieniężną być wynagrodzone) projekt dzisiejszy stanowi, że co do pastwiska, to przez wynagrodzenie pieniężne, a co do wrębu to przez wydzielenie części lasu potrzeba gruntowa zastąpioną być może. Zarzucano dla czego prawo żądania zniesienia służebności nie jest obustronne, utrzymując, iż wzajemność tylko jest słusznością, niema tutaj wzajemności, bo niesłuszną rzeczą by było, aby równie ten co cierpi, jak ten co nie cierpi, mogli żądać zamiany praw swoich.

Co do służebności kościołów, i włościan w dobrach Narodowych, o ile te istotnie istnieją, o tyle też łatwo wszelkie zwyczajne przepisy do nich zastósować się dadzą. Nakoniec, gdzie służebności są wzajemne, żadna też różnica w aplikacyi prawa nie zachodzi, gdyż względem każdéj z osobna według prawa postąpionem być musi. Mniemam, iż wszystkie wątpliwości objaśniłem i jestem za projektem." W tem miejscu Marszałek zasolwował sessyą na pół godziny.

Po otwarciu na nowo dyskussyi, Łuszczewski, poseł Sochaczewski, mający głos z kolei zapisania, oświadczył: iż przedmioty o których chciał mówić, znajduje wyjaśnione, odstępuje więc swego głosu."

Szaniecki, Deputowany z okręgu Stopnickiego, przymówił się za projektem w sposobie następującym: „Jeśli wolność jest ulubionym bożyszczem Polaka, zatém wszelka jakabądź niewola a tém samém służebność „*servitus*" będąca zarówno ograniczeniem własności rzeczonéj, jak wolności osobistéj nienawidzoną być musi. Żadna własność nie powinna mieć dwóch panów. Art. 542 kodexu cywilnego podając definicyą własności mówi: *własność jest możność używania rzeczy bez ograniczenia w najrozciąglejszém znaczeniu tego wyrazu*, ograniczona więc służebnością własność, własnością być przestaje. Z tego powodu sądzę iż art. 10 w początkowym projekcie Rady Stanu znoszący służebność jest prawdziwie konstytucyjny i liberalny. Nie mogę nadto dzielić zdania,

by zniesienie służebności było ograniczeniem wolności, jest to tylko zabezpieczeniem używania własności w najobszerniejszém znaczeniu. Byłoby zatém rzeczą najwłaściwszą przywrócić początkowy projekt Rady Stanu. Jeśli zaś to nie może nastąpić, wtedy śmiało oświadczam, iż wnoszony projekt przez Kommissye niepoprawionym ale pogorszonym został. Gdy więc prawo służebności nie może być zupełnie zniesione, dobrze jest chociaż w części je ograniczyć, i dla tego będę głosował za projektem."

Szymczykiewicz, poseł Pilicki, popierając żądanie swoje co do wypuszczenia z projektu ustępu drugiego w art. 3 o żołędzi i bukwi, uważał za obowiązek oświadczyć, iż gdyby tak jak w projekcie pomnika Rada Stanu nie chciała korzystać z postrzeżeń Izby i nie dopuszczała żadnych zmian, natenczas cała dyskussya okazywałaby się zbyteczną.

Jan Jezierski, poseł Garwoliński, uważał: iż większość Izby jest za projektem i żądałby tylko wypuszczenia, którego się domagał poseł Pilicki, inaczéj używacz służebności wolnego pastwiska byłby często jesiennego używania pastwiska pozbawiony."

Członek Kommissyi sejmowéj, Gustaw Malachowski, w tém miejscu oświadcza: iż i w Komissyach było czynione żądanie względem dopiéro co wzmiankowanego wypuszczenia"

Radca Stanu, Plater, odpowiedział: że Rada zezwala na to wypuszczenie, o ile większość Izby tego żądać będzie." Wielu członków Izby odzywa się słowami: żądamy, prosimy o tę zmianę."

Radca Stanu, Plater, i następnie Marszałek, oświadczają: iż ustęp drugi w art. 3 jest z projektu wymazany.

W tém miejscu zastępca kommissarza sejmowego, Swirski, wniósł: ażeby prosić Radę Stanu o przywrócenie jak było w piérwiastkowym projekcie prawa wykupu używaczom służebności.

Niektórzy członkowie Izby poparli to zdanie, członek kommissyi sejmowéj, Gustaw Hr. Malachowski, oświadcza: iż karta konstytucyjna czynić wzbrania podobne odmiany w Izbach, ponieważ te uczynione być powinny przez właściwe Kommissye."

Marszałek zapytuje się Izby, czy jest za wnioskiem wykréślenia ustępu drugiego w art. 5, i prosi aby cała Izba zasiadła, a ci którzy są za wnioskiem powstali.

Wiele głosów odzywa się przeciwko niewłaściwości téj formy..

Marszałek oświadcza: iż Izba nie byłaby zapytana o zmianę, gdyby na nią już się Rada Stanu nie była zgodziła.

Jasiński, poseł Włodawski, żąda odesłania całego projektu do nowéj redakcyi w Komissyach.

Członek Kommissyi sejmowéj, Biernacki, popiéra żądanie posła Swirskiego, co do żądania zmiany w art. 8 i 10, to jest zaprowadzenia wzajemności w spłacaniu służebności, i w zarządzaniu tego spłacania.

Radca Stanu, Plater, czyni następujące wyjaśnienie: „Gdy szło o wyłączenie ustępu drugiego w art. 3, Rada Stanu z mocy upoważnienia Rady administracyjnéj uczyniła takowe wyłączenie, lecz co do żądanéj zmiany w art. 8 i 9, gdzie idzie o zmienienie głównéj zasady, Rada Stanu lubo w piérwiastkowym projekcie zastrzegła wprawdzie wzajemność praw tak dla właściciela ziemi, jako i używającego służebność, w skutek jednak dyskussyi jakie miała z Komissyami sejmowemi po wzajemném wyważeniu powodów uważano, iż korzyść ta wyłącznie właścicielowi ziemi służyć powinna, a to z następujących powodów: że może być przypadek iż wykonywający służebność zażądałby spłacenia służebności od właścicieli ziemi i sądowe w téj mierze przysądzenie uzyskał, wtedy właśnie, gdy właściciel nie byłby w stanie ujść się z przysądzonéj zapłaty, skutkiem czego nastąpićby mogło wywłaszczenie z największą szkodą właściciela ziemi, innych powodów nie przywodzę, gdyż te dostatecznie w głosach JJWW. Kommissarzy wyłuszczone były. Jeżeliby jednak większość Izby życzyła koniecznie téj zmiany, Rada Stanu gotowa do niéj się przychylić."

Jan Ledochowski, Poseł Jędrzejowski, odzywa się: „*Nie żądamy tego.*" Inni członkowie Izby w części popiérają zdanie Posła Jędrzejowskiego, w części zaś wołają: „przystąpmy do wotowania."

Kaczkowski, Poseł Sieradzki, uzyskawszy głos przymówił się w ten sposób: „Nie o projekcie, lecz o kwestyi rzuconéj chcę mówić; art. 99 Konstytucyi, prawo zmieniania projektów, w skutek przedstawianych uwag od Kommissyów sejmowych, wyłącznie udziela Radzie Stanu artykuł 126 Statutu organicznego, w rozwinięciu konstytucyi prawo zniesienia się co do projektów z Radą Stanu samym Kommissyom sejmowym dozwala. Art. 127 zastrzega, iż poczynione odmiany przedstawione być powinny Królowi, i z taką sankcyą pod rozwagę Izby powracać mają. Rozumiem przeto, iż Izba nie chce wyraźnie gwałcić praw i konstytucyi czynieniem na posiedzeniu odmian."

Radca Stanu, Plater, czyni następujące wyjaśnienie: „W saméj rzeczy prawo to należy do tronu, lecz przy wyjeździe swoim Najjaśniejszy Pan udzielił rozkaz Radzie administracyjnéj w jaki sposób udzielanie być mają zmiany w prawach Izbie przedstawionych.

Rada zaś administracyjna upoważniła mnie dzisiaj do zezwolenia na zmiany jakieby Rada Stanu po wysłuchaniu przedstawień Izby za potrzebne uznała." Wiele głosów odzywa się: nie czytaliśmy tego rozkazu.

Członek Kommissyi sejmowéj, Roman Sołtyk, żąda: aby ten rozkaz był Izbie zakommunikowany, gdyż Izba działać musi podług zasad konstytucyjnych.

Marszałek czyni uwagę, iż stósunki jakie zaszły w przelaniu władzy przez Najjaśniejszego Pana na Radę Administracyjną są zbyteczne dla wiadomości Izby, któréj idzie tylko o to, czy Rada Stanu przyjmie zmiany, lub nie?

Mazurkiewicz, Deputowany z okręgu Zamojskiego wnosi przymawiając się do głosu Posła Sieradzkiego, że Izba musi być przeciwną opinii tego posła, bo gdyby jego wniosek się utrzymał, toby wszelkie dyskussye Izby były nadaremne. Kommissye mają swoje prawa, lecz Izba ma prawo żądania odmian, i takowego zrzekać się nie powinna."

Dąbrowski, Poseł Łęczycki, zabrawszy głos o samym projekcie, mówił jak następuje: „Art. 8, 9 i 11 stanowią, że sądy mają uznawać czyli nie jest potrzebna służebność; w sądzie zasiadają ludzie, ludzie są ułomni. — Ja mam dwie wsie od siebie o mil 2 odległe i do wsi pozbawionéj lasów służy mi prawo służebności na sąsiedzkim lesie; właściciel może mnie zaskarżyć, iż mi takowa nie jest potrzebną, a sąd może uznać wnioski właściciela za słuszne, będzieszże sprawiedliwą rzeczą abym pozbawiony praw moich wożeniem drzewa z odległego lasu, na znaczne koszta był narażonym; jeżeli więc to w cytowanych przezemnie artykułach zmienionem zostanie, jestem za projektem."

Członek Kommissyi sejmowéj, Biernacki, czyni uwagę, iż dyskussya postępować daléj nie może, poki Rada Stanu stanowczo się nie oświadczy, względem dalszych zmian."

Marszałek. Reskrypt urządzający stósunki między Najjaśniejszym Panem a Radą Stanu był mi kommunikowany, lecz nie mogę go odczytać, gdyż nie sądząc, aby była potrzeba okazywać go Izbie, nie mam go pod ręką.

Barzykowski, Członek Kommissyi sejmowéj: „Dzielę zdanie JW. Marszałka, iż nie jest potrzebnym, lecz skoro raz zacytowany, musi być odczytany.

Franciszek Sołtyk, Poseł Radomski, otrzymuje głos i przemawia w następujący sposób: — „Gorliwość Izby o uczynienie zmian chwalebną lecz zbyteczną jest, albowiem rodzaj tego prawa jest przechodowy, i ustanowienie księgi drugiéj kodexu cywilnego na przyszłym sejmie obali jego istnienie. Jeżeli przeto teraźniejszém prawem 2 lata tylko cieszyć się będziemy, nie jest rzeczą stanowczą czy z niego ma być wymazany lub nie artykuł w kwestyi będący."

Wiele głosów odzywa się: prosimy o wotowanie z uczynioną zmianą. Członek kommissyi sejmowéj Biernacki mówi: „powinniśmy się strzedz nadwerężenia świętych form prawa.

Jezierski, Poseł Garwoliński, prosi o zmianę artykułu trzeciego.

Jan Leduchowski, poseł Jędrzejowski, o wotowanie.

Marszałek, Rada Stanu zezwoliła na zmianę artykułów 8 i 9, jeśliby większość Izby tego żądała, pytam się więc, czy Izba żąda téj zmiany?

Członek kommissyi sejmowéj, Barzykowski, prosi o przedłużenie dyskussyi.

Marszałek, ustęp drugi artykułu 3 jest wymazany, idzie tu tylko, czy 8 i 9 mają być równie wykréślone. Wiele głosów żąda tego wykréślenia, lecz większość Izby pozostaje na miejscach, a zatém jest wykreśleniu przeciwną.

Marszałek przystępuje do ukończenia dyskussyi przy udziele głosu tym członkom którzy się zapisali; członkowie kommissyów sejmowych Roman Hr. Sołtyk i Barzykowski mówili przeciwko projektowi w sposób następujący:

Roman Hr. Sołtyk, wolność dyskussyi jest konieczną do wyjaśnienia prawdy; spodziewam się więc, że JW. Marszałek niebędzie mi przerywał mowy, jak dnia wczorajszego, na co sobie wcale nie zasłużyłem, mówiąc ciągle do materyi, i czuję w téj mierze prawa moje wielce obrażone. Co do prawa w dyskuskussyi będącegego w tylu wymownych głosach słyszeliśmy już światle zdania szanownych Reprezentantów, za, i przeciwko projektowi mówiących, z czego ostatecznie wynika, iż na tém kończy się dyskussja, że powinniśmy zabezpieczyć prawa obustronne.

Lecz możemyż dojść do tego celu przez przyjęcie prawa obecnego? chcemy wszystko zrobić dla właściciela ziemi z ubliżeniem używającego służebności. Cóżby się stało z towarzyskim porządkiem, gdyby tak ciągle postępować miano? Oto dla szczególnéj dogodności wszystko istniejące byłoby kolejno obalone, a miejsce porządku zajęłoby nieskończone chaos. Jeden nam tylko zostaje sposób, wyjść z obecnéj trudności, *być sprawiedliwymi*, co do przeszłości *szanować prawa nabyte*, a co do przyszłości zostawić *wolne rozrządzenie własnością* właścicielom.

Wszystko zostanie więc podług istniejących praw bo nowych tu nie widzę potrzeby. Jestem przeto sumiennego przekonania przeciw projektowi."

Barzykowski: w prawdzie JW. Radca i kasztelan Plater, Mówca rządowy, oświadczył, iż Rada Stanu zezwala na zmianę przez Izbę żądaną, lecz to jest attrybucją Panującego, którą tylko na Namiestnika swego złać może, nie na Radę Stanu.

JW. Chobrzyński, w głosie swoim przeciwko mnie wymierzonym, za mną, a nie przeciwko mnie mówił. JW. Wołowski mówił o polityce, a nie o prawie. Przedmiot tyczący się kościołów i włościan nie jest dość zaspokojony, nie powiedziano, co się z niemi stanie. Rząd może nadużyć swéj władzy i pozbawić wszelkich praw, których dotąd używają. Nikt mi przeto nie dowiódł, aby obecnym projektem własność nie była nadwerężoną. Zwracam szczególniej głos do obrońcy konstytucyi JW. Gustawa Malachowskiego, nie wiem bowiem jak tak gorliwy obrońca praw i konstytucyi obstając za właścicielem ziemi, mógł się targnąć na własność równie świętą używających służebności."

Gustaw Hr. Malachowski, w ten sposób odpowiedział: „Na osobistość nie odpowiadam, art. 26 konstytucyi zabezpiecza własność w zupełności, która przez nikogo nie może być naruszoną. Artykuł 57 mówi: że tylko rząd na użytek publiczny może się domagać odstąpienia własności za poprzedniém wynagrodzeniem: inne są prawa służebności, mieszać je z prawami własności jest to jedno co mieszać różnorodne prawa, spłacamy długi hypoteczne, wolno być powinno równie spłacać służebności, które z natury swojéj podobne są długom hypotecznym, równie bowiem są ciężarem spłacalnym, i nie nadają tytułu własności, lecz są jéj ograniczeniem."

W téj saméj myśli mówił następnie, kommissarz sejmowy, Wołowski: „JW. Ostrołęcki przepomniał o artykule 701 kodexu cywilnego który wykazuje, że służebność *jest ograniczeniem własności a nie własnością*: Wszystko pójdzie w zamięszanie jeśli będziem mięszać i w jedno łączyć różne tytuły prawa."

Członek kommissyi sejmowéj, Biernacki, uważa przeciwko twierdzeniu, Posła Szydłowieckiego, iż charakterystyką własności jest moc rozrządzania, a ta równie służy posiadaczowi służebności.

Wiele głosów żąda wotowania: Marszałek zapytuje się Rady Stanu, czy nie życzy sobie mieć głosu? " – Radca Stanu, Plater, odpowiada: „Nie chcemy zabierać czasu."

Członek kommissyi sejmowéj, Biernacki, proszę o dozwolenie mi dokończenia głosu.

Marszałek: Ma głos JW. Wieluński.

Biernacki, poseł Wieluński: „Mam obowiązek ostrzedz posłów, że najtrudniejszą jest rzeczą umiarkowanie wartości służebności; prawo obowiązujące doprowadzi do dowolnego ich oszacowania, gdyż nie mamy do tego biegłych ludzi, zawczesne przeto prawo to zrodzi processa, a te stronnością i nie znajomością rzeczy sądzone będą. Sumiennie powinniśmy rozpoznać, czyli lepiej jest dotychczasowe prawo w mocy swéj zostawić, czyli nowém obszerne pole otworzyć niezgodzie. Lubo jestem tego zdania, że służebności powinny być zniesione, gdy jednak projekt ten wydaje mi się być zawczesny i nie zawierać w sobie przepisów słusznéj wzajemności, oświadczam się przeciwko niemu.

Marszałek zapytał czy Rada Stanu nie ma co dodać? — Radca stanu Plater, odpowiedział: iż nie ma żadnych więcéj uwag do zrobienia."

Marszałek oświadczył: że Izba ma wotować czy projekt z wykreśleniem ustępu drugiego, artykułu 3 ma być przyjęty, lub nie? a następnie stósownie do artykułu 137 wezwał assesorów i sekretarza do czynności tymże artykułem oznaczonéj. Wotowano w następujący sposób: — Po obliczeniu przez assesorów kresek okazało: się, że było wotujących 112; z tych affirmative czyli za projektem było 82; negative zaś, czyli przeciw projektowi 30. W skutek czego Marszałek ogłosił projekt za przyjęty większością głosów 52, a sessją Izby do zwołania za osobném wezwaniem odłożył.

POSIEDZENIE DZIEWIĄTE.

Dnia 23. *Czerwca* 1830.

Izba poselska zebrała się w miejscu zwyklych swych posiedzeń, o godzinie 9 z rana. Po odczytaniu listy prezencyi, Marszałek oświadczył Izbie: iż gdy projekt do prawa względem zmiany przepisów dotychczasowych co do powodow nieważności małżeństwa, rozwiązania takowego rozłączenia od stołu i łoża, oraz co do sądownictwa w sprawach tego rodzaju, otrzymawszy inicyatywę królewską przez Senat jednomyślnie przyjęty został, przeto w dniu dzisiejszym pod rozpoznanie Izby przychodzi.—

W tém miejscu żądał i otrzymał głos w przedmiocie policyi Izby JW. Barzykowski, Kommissarz sejmowy i wniósł: iż gdy art. 128. Statutu organicznego wymaga kommunikowania członkom Izby na dni 3 każdego projektu do praw, przeto Marszałek stósownie do swojéj przysięgi, nie może dopuszczać dyskusyi projektu, który jeszcze przez formy prawne nie przeszedł.

Członek Kommissyi Sejmowéj, Swidziński, poparł wniosek Kommissarza Barzykowskiego i oświadczył: że Kommissya prawodawcza była zdania, iż dla niedostateczności czasu na projekt sumiennie wotować nie będzie można.

Marszałek odpowiedział: „Z wyrazów prawa nie wynika, aby na trzy dni projekt z każdą zmianą Izbie na 3 dni naprzód był kommunikowany, tylko że o przedmiocie w jakim prawo ma być wniesione, nie później jak na dni 3 Izbie wiadomość daną być ma; tém mniéj jest wreszcie rzeczą podobną, aby projekt przez jednę Izbę przyjęty, nie miał być przed trzema dniami do drugiéj Izby wniesiony, tego bowiem czas krótki obrad nie dozwala zupełnie."

Swidziński, „Kommissye żądają, aby zapytana była Izba w tym przedmiocie, i lepiéj aby projekt z téj przyczyny, aniżeli w skutek rozbioru upadł.

Biernacki, Policya należy do Izby, a zatém Izba musi być zapytana.

Lelochowski, Takim sposobem nigdy nic nie możemy jak tylko ślepo o materyach decydować.

Marszałek, Przy głosach będzie można wszystkie te wnioski czynić, teraz winienem trzymać się przepisanego porządku obrad, daję więc głos JW. Ministrowi Oświecenia.

Ostrowski, Nie będziemy wotować.

Barzykowski, Prosimy o zapisanie naszych oświadczeń do protokułu.

Minister Grabowski, zabrał głos: „Nader ważny przedmiot przedstawia się dziś pod wasze uznanie szanowni Mężowie! Zrodzeni obywatelami ziemi wielą towarzyskiemi cnotami słynącéj, bywaliście świadkami rozmaitych jéj losu kolei, różnych dla niéj tak domowych jak ogólnych przygód, a nadewszystko częstéj zmiany ustaw, która niejako cechowała właściwém piętném, późniejsze kraju naszego dzieje. Narody najbardziéj słynące z rodowitych przymiotów, idąc jednak drogą niedoskonałości ludziom wrodzonéj, odznaczają się pojedynczo odcieniami właściwych sobie miejscowych słabości. Taką bez wątpienia było dla nas odrętwienie związku małżeńskiego. Choroba ta moralna od wielu czasów w Polsce grassująca, szérzyć się znacznie poczęła w upłynionym ostatnim pół wieku. Złe tak wielkie do wysokiego stopnia wzrastające, ściągnęło baczność błogosławionéj pamięci Alexandra, a nieśmiertelnego Wskrzesiciela naszego. Nie mógł ten cnotliwy Monarcha obojętném baczyć okiem, że w narodzie, który pragnął uszczęśliwić trwałość pierwszego społecznego węzła zdawała się, zaleieć od samowolnego małżonków popędu.

Chciał takowy Król temu zapobiedz szalowi, i przedsięwziął na ostatni sejm wprowadzić prawo, mające takowéj poprawie powolną torować drogę. Tak wielkie jednak dobro od razu osiągnięte mém być niemogło, bo w materyi tak ważnéj, tak trudnéj a do wykorzenienia odwiecznych namiętności dążącéj, czas tylko i stopniowo zbliżone do ducha istnącego społeczeństwa ustawy działać potrafią. Doznało więc i doznać musiało to prawo znacznych w wykonaniu przeszkód, a największą z nich było zaszłe w téj mierze z duchowieństwem nieporozumienie. Szczycący się narodową w materyach sumienia tolerancyą Polacy, łatwo pojmą, że okazane przez kapłanów trudne ich i drażliwe przy rozwijaniu się rzeczonego prawa położenie, ściągnęło baczność i uwagę łaskawego dziś Panującego nam Monarchy. Wspaniały bowiem Władca tak silnie umiejący powierzonéj sobie od Boga używać potęgi, jak w niczém przejść nie da temu stanowi zakresu jaki mu ustawy oznaczyły, tak równie nie odbiera głosów, które mu się ze szczérego i dobrą wiarą nacechowanego przekonania pochodzić zdają.

Niedogodności, jakich rozbieranie zasad religijnych przez sądy świeckie stało się przyczyną, dały równie powód do wielu skarg i nieporozumień; projekt dziś wam szanowni Mężowie przedstawiony, a przez Senat jednomyślnie przyjęty uchyla takowe, a stanowiąc, że sąd cywilny jedynie z powodów cywilnych w tych materyach wyrokuje, nie mięsza różnorodnych z sobą wyobrażeń.

Rzecz sumienia o ile być mogło odłączona jest od świeckich czynności, a religijne akta na oddzielnéj drodze istnące, niewikłają duchownych w stósunki trudne, a czasem nie podobne do pojednania. Mówcy Rady Stanu będą mieli zaszczyt prawne wam szanowni Mężowie wyłuszczyć do projektu powody; ja tylko pokrótce zastanawiać się będę nad religijnością związku małżeńskiego tyle u nas osłabionego, odpierając nie raz w tej mierze słyszane przeciwne zdania, i sądzę zarazem, że tém objaśnieniem uprzedzę zarzuty, które mogą być w téj mierze czynione.

Historya rozliczne nam podaje do tego powody; póty Rzym zwycięzki kwitnął, póki związek ten poczytywał za święty i nierozwiązalny. Kiedy w 6 wieku od założenia miasta pierwszy Kabiljusz Spurjusz rozwiódł się z żoną z przyczyny niepłodności, powszechne za świadectwem Walerjusza Maxyma nastąpiło szemranie; nie mogli obywatele sędziwi pojąć, ażeby żądza nawet mienia potomstwa mogła przemagać nad wiarę małżeńską. Taki był sposób myślenia, takie uczucia narodu, w którym czyste obyczaje utrzymywały jeszcze cnoty obywatelskie. Lecz religija chrześciańska wyniośléjsze daleko o małżeństwie daje wyobrażenia.

Podług niéj Bóg sam łączy dwie istoty, które sobie dozgonną poprzysięgają wiarę. Lecz ze wszystkich wyznań chrześciańskich, Rzymskie i Greckie szczególniéj wywyższają małżeństwo, wynosząc je do godności Sakramentu.

Nie jest to jak wielu sądzi wymysłem soboru Trydenckiego. Jeden z pierwszych opowiadaczów wiary Paweł Apostoł, nazywa je wielkim Sakramentem. Powtarzali to za nim nauczyciele Religii, Ojcowie kościoła początkowych wieków.

Tertulijan pisarz III wieku, w księdze o duszy, daje małżeństwu nazwisko Sakramentu, w księdze o preskrypcyi, powiada: że kojarzyli je między wiernemi, kapłani. — W księdze przeciw Walentynijanowi, że ówcześni odszczepieńcy zatrzymali u siebie wszystkie Sakramenta, a pomiędzy temi wymienia małżeństwo.— S. Jan Chryzostom mówi: iż jest to wielki i prawdziwy Sakrament, te kilka cytacyi tyle wcześniéjszych od soboru Trydenckiego przekonywają, że równie dawniéjsza od niego

jest wiara o Sakramencie małżeństwa. Z téj zasady wynikło mocne przekonanie w zachodnim i wschodnim kościele, że węzeł małżeński jako Sakrament przez władzę duchowną jedynie poświęconym być może. Od najdawniejszych wieków widzimy tego przykłady, najznakomitsze tylko przytoczę: W trzecim jeszcze wieku Synod Lugduński wyrzekł to w sprawie niejakiego Szczepana, którego małżeństwo unieważnione przezeń zostało, za nie udanie się o dyspensę pokrewieństwa do władzy dyecezyalnéj. Fortunat Biskup Neapolitański, żyjący za czasów Grzegorza wielkiego, pewnemu który oddalił żonę pod pozorem iż się urodziła niewolnicą, dekretem nakazał, aby ją przyjął, gdyby stanu wolnego dowiodła. Niezliczone są przykłady w historyi kościelnéj takiéj sakramentalności w węźle małżeńskim, jakiéj później wymagał Sobor Trydencki. Małżeństwo Roberta króla Francuzkiego z Bertą krewną, uznane było za niesakramentalne przez głowę kościoła. Celestyn III. nakłonił z tegoż powodu Filipa Augusta do oddalenia Agnieszki z Meranii, a wrócenia do Izembergii Królewnéj Duńskiéj, pierwszéj jego małżonki. Karol VIII. dowiódł rzeczywistość swych związków sakramentalnych z Małgorzatą Austryacką przed Innocentym VIII Papieżem, o takież wyrzeczenie prosił Ludwik XI Alexandra Papieża, i otrzymał je w sprawie małżeńskiéj z Johanną Walezyjską. — Podobnie postąpił sobie Henryk IV chcąc oddzielić się od Małgorzaty córki Henryka II. — Alfons, Król Kastylski, przestrzeżony o nieważności swego związku z krewną własną, oddalił ją sam uznając niesakramentalność onego. — Paschalis II, Alfonsa Króla Arragońskiego z téjże przyczyny śluby zniweczył. — Jakób II. tegoż następca, żądał po dopełnieniu ustaw sakramentalnych rehabilitacyi nowego małżeństwa, poprzednio dla braku onychże rozwiązanego. Sam Henryk VIII. Król Angielski ileż nie czynił zabiegów, aby z takichże powodów nadać cechę nieprawości związkowi swemu z Katarzyną Arragońską. — Nakoniec Karól IX. Król Francuzki, polecił posłom swoim na tymże Soborze Trydenckim, umieszczenie niektórych przeszkód do nieważności Sakramentu należących. Przebiegając dzieje ojczyste znajdujemy, że w roku jeszcze 1365. skarżyła Adelajda Heska żona Kazimierza wielkiego przed Papieżem Urbanem V. iż ją prawą małżonkę, mimo związków prawych i ślubnych, do krewnych odesłał. Na lat dwa przed zaczęciem Soboru Trydenckiego Król Zygmunt I. godząc zatargi między panami duchownemi a świeckiemi, statutem Krakowskim z roku 1543. rozprawę o Sakramentach, a szczególniéj o małżeństwie, biskupom przyznał.

Utwierdzona więc przez długi szereg wieków sakramentalność małżeństwa, żadnéj niepodpada wątpliwości; wypływa więc z samej rzeczy, ażeby śluby co do ich istoty duchownéj jedynie od kościoła zależały. Utrzymywali to nawet Reformatorowie 16. wieku, choć małżeństwo przez nich już za sakrament uważanem nie było; wyraźnie to mówi Kalwin w dziele swojém *de doctrina*.

Wiadome jest udanie się Filipa Landgrafa Heskiego w sprawie małżeńskiéj do głów reformy Marcina Lutra, Filipa Melanchtona, Marcina Bucera, Antoniego Korwina, Adama Jana Lessinga, Justa Wintera, Dyonizego Melintera.

Dotąd w akatolickich krajach nie istnieją świeckie, lecz duchowne śluby. Dawniéj stanowili cesarze rzymscy przyczyny rozwodu. Znadujemy tego ślady w prawach Konstantyna Wielkiego w kodexie Teodozyusza *Lege tertia Tit: XVI.* Justyniana w Nowellach. Wiemy zaś przytém z pisma Hieronima S. w listach *ad oceanum* jakie w tém później zaszło z kościołem porozumienie.

W dawnéj Francyi parlamenta rozpoznawały względem małżeństwa *causa facti*, jako to: gwałtu, niemożności, oszukania; lecz obok nich istniały edykta Franciszka I. z roku 1519, Henryka wielkiego

z roku 1606. — Ludwika XIII. z roku 1639. — Ludwika XII z roku 1695. które ślub i część sakramentalną, władzy duchownéj jedynie przyznają. Parlamenta zatém unieważniały małżeństwa we względzie jedynie cywilnym i co do skutków cywilnych, dalsze religijne postępowanie sumieniom zostawując.

Projekt, który dziś pod decyzyą waszą przychodzi, stawia władzę duchowną w ścisłych obrębach, które w żadnym kraju odmówione jéj nie zostały. Zważcie szanowni mężowie! w jakimby nas nieprzyjęcie onego zostawiło stanie. Czujemy mocno niedogodność dzisiejszego położenia rzeczy. Każdy z nas należy do jednego z wyznań w kraju istnących, a wszystkie oświadczyły się za koniecznością odmiany.

Wzywam teraz członka Rady Stanu, przeznaczonego do wprowadzenia projektu, o dokończenie wywodu szczególnych wyjaśnień potrzebującego.

Radca Stanu, Potocki, zabrał głos w następującym sposobie: „Przynosimy wam szanowni Posłannicy Narodu projekt do prawa, który krępując podwójną rękojmią religii i prawa świeckiego, nierozerwalność związku małżeńskiego, jest podstawą spokojności i pewności rodzin naszych, pomyślności społeczeństwa krajowego i wiecznéj trwałości rodzaju ludzkiego. Jest to jeden z najważniéjszych i najtrudniéjszych przedmiotów, który kiedykolwiek mógł zajmować prawodawców.

Upraszam zatém o zwrócenie całéj waszéj uwagi, szanowni mężowie, na wywód przedstawić się mającego projektu. Nie tajno wam jest Prawodawcy, że na sejmie 1825 roku, Biskupi i wszyscy duchowni, do udziału władzy prawodawczéj wówczas należący, oświadczyli się jednomyślnie przeciw sądownictwu cywilnemu w materyi unieważnienia i rozwiązania małżeństw. Jednomyślność ta, lubo zasadzała się na tém ich przekonaniu, iż sądownictwo duchowne w sprawach, o których mowa jest dogmatem przez kościół katolicki wyznawanym, nie mogła jednak pozyskać za sobą większości głosów przy uchwaleniu prawa. Napełniły się więc trwogą ich sumienia, gdy przyszło do wykonania tegoż prawa. Kollizya między obowiązkami ustaw kościelnych i cywilnych, zatruwająca najdroższe szczęście człowieka, to jest spokojność wewnętrzną sumienia, sprawić naturalnie musiała i istotnie sprawiła trudności w wykonaniu niedogodnego prawa.

Duchowni katoliccy godząc włożone na siebie przez toż prawo obowiązki sprzeczne z powołaniem ich duchownym, poddali się po części tylko prawu z roku 1825. a mianowicie artykułu 249 tegoż prawa, to jest wystąpili jako obrońcy duchowni związku małżeńskiego przy sądach cywilnych, bo prawo kościelne wyraźniéj i koniecznie tego nie zakazywało, a gorliwość w nauczaniu prawdziwych zasad wiary, zwykła ich wieść zawsze i wszędzie gdzie się sposobność podaje, niesienia nauki zbawienia. Nie zeszli nawet z tych szranków aż wtenczas, gdy walka i same zasady ustaw religijnych zamieniły miejsce sądów na plac dysputy teologicznéj; do odbywania bowiem takowéj, ani czas, ani miejsce, ani sposób stósownemi, i nie sądzili się być do niéj ani przez władzę wyższą duchowną upoważnionymi, ani przez prawo cywilne 1825 roku obowiązanemi. Co się zaś tycze udzielenia powtórnych ślubów małżonkom za wyrokami sądów cywilnych rozwiązanym, temu aktowi jako niezgodnemu z ich przekonaniem religijném, a prawem cywilném wyraźném nie nakazanemu, zawsze i stale duchowni katoliccy opierali się, nie omieszkując czynić przedstawień swoich do władzy właściwéj świeckiéj. Nie uszły te niedogodności baczności rządu krajowego; uczuł nowe prawem nieprzewidziane i niezamierzone trudności w sądzeniu spraw małżeńskich, z powodu oddalenia się obrońców

duchownych wynikłe, dzielił boleść tych, którzy otrzymawszy podług przepisów prawa obowiązującego rozwiązanie piérwszego małżeństwa swego, nie mogli wejść w powtórne związki małżeństw, lecz nie mógł sam przez się zaradzić złemu, bo ani na uchylających się duchownych od obowiązków obrońcy przy sądach cywilnych, ani na duchownych odmawiających dania powtórnego ślubu małżonkom przez wyrok cywilny rozwiązanym, nie znalazł sankcyi, czyli rygoru w prawie tyle razy rzeczonym z roku 1825.

Taki stan rzeczy przy niemożności zaradzenia złemu, wkładał na rząd obowiązek odniesienia się w téj mierze do króla. Najjaśniejszy Pan roztrząsnąwszy przedstawione niedogodności i trudności w wykonaniu prawa z roku 1825 co do sądownictwa w sprawach o unieważnienie i rozwiązanie małżeństw, a oraz zgłębiwszy opinje różnych władz krajowych w tym względzie wynurzone, polecić raczył Radzie swej Administracyjnéj, aby przedmiot ten dojrzaléj jeszcze rozebrawszy, starała się podać na przyszłe narady wasze światli mężowie! projekt do prawa, niedogodnościom tym zaradzić mogący. Stanął projekt do prawa godzący i określający wpływ dwóch władz do związku małżeńskiego pod dwojakim względem uważanego, to jest pod względem kontraktu cywilnego między małżonkami, i pod względem obrządku religijnego małżeńskiemu nieodzownie towarzyszącego, a w religii katolickiéj przez największą część mieszkańców kraju naszego wyznawanéj i w religii grecko-unickiéj i nieunickiéj do godności Sakramentu podniesionego. Oddawał ten projekt sądownictwu duchownemu sprawy tyczące się unieważnienia i rozwiązania małżeństw, a sądownictwu cywilnemu zostawił stanowienie środków téczasowo zaradczych przy zaczęciu spraw tego rodzaju, roztrzyganie w razie sporu wszelkich skutków cywilnych z wyrzeczenia duchownego wynikających, i nakoniec sądzenie spraw o rozłączenie od stołu i łoża, które ani związku małżeńskiego nie rozrywając, ani Sakramentu nie naruszając, zdają się być tém samém za obrębem władzy duchownéj. Projekt ten inicyacją królewską opatrzony i komissyom sejmowym szczególniéjszą waszą ufnością zaszczyconym przedstawiony, nie odpowiedział ich zdaniu i ich przekonaniu.

Nie upatrzyły w nim komissye sejmowe téj linii granicznéj, jaka dwa powyższe względy w związku małżeńskim, to jest: wzgląd na kontrakt cywilny i wzgląd na obrządek religijny, ściśle dzielić miała, a żądając zwrotu przepisów kodexu cywilnego francuzkiego w tym przedmiocie, z modyfikacyami jednak, jakich zasada ślubu religijnego wymaga, odrzuciły podstawę przedstawionego projektu, nie widząc ani powodu, ani możności wchodzenia w zmiany i poprawy szczególnych tegoż projektu artykułów. Nieomieszkała Rada Stanu odnieść wiernie do tronu powyższe oświadczenia i żądania komissyów sejmowych, przedstawiając oraz projektu piérwszego zmianę, tymże żądaniom odpowiadającą. Zgłębił Najjaśniéjszy Pan zmianę powtórnego projektu, a oceniwszy, iż nic nie zawiéra coby go w kollizyi z artykułem 11 konstytucyi stawiało, i coby religją najpiérwszą i najmocniéjszą wszelkich społeczeństw ludzkich podstawę osłabiało, nie raczył odmówić swéj łaskawéj inicyacyi temu projektowi, z którym teraz przychodzimy.

Prawodawcy! dwa tylko znane są dotąd w prawodawstwie środki zostawienia ustaw religijnych i cywilnych w takiéj harmonii, aby nigdy z sobą w kollizyi nie stawały, a nawet zdaje się, iż dwa tylko środki w naturze rzeczy ku dopięciu tego celu istnieją, to jest: albo ścisłe połączenie ustaw instytucyj religijnych z ustawami i instytucyami cywilnemi, wspiérające wykonanie obydwóch powagą wzajemną, albo zupełne ich rozłączenie, zostawując wykonanie ustaw religijnych sumieniu

wyznawców, a wykonanie ustaw cywilnych edukacyi czyli rygorowi prawa świeckiego. Pierwszego środka trzymały się stale tak wasze narodowe jako też i obce u nas w ostatnich czasach obowiązujące prawodawstwa. Drugi środek jest pomysłem oryginalnym nowego prawodawstwa Francuzkiego w roku 1808 i 1819 zaprowadzonego do nas.

A lubo Kommissarze wasi przy dyskussyach piérwiastkowego projektu z delegacyą od Rady Stanu, w uczonych i pełnych głębokiéj erudycyi historycznéj głosach, wskazali *facta* niezaprzeczone, iż cesarze Rzymscy i Wschodni na tę rozłączającą natrafiali metę, to jednak rzeczą równie jest pewną, iż ta meta w piérwiastkach wiary chrześcijańskiéj, kiedy jeszcze zasady i dogmata tradycyą podane, chociaż w nauce Zbawiciela naszego istniały, jednak ustalone i na piśmie zebrane nie zostały, iż ta mówię meta w ówczas za poradą duchownych katolickich obierana, była uważana raczéj za drogę pojednania i połączenia ustaw religijnych z cywilnemi, jak za ich rozłączenie, i że zdobywały się na nią prawa świeckie przypadkiem tylko na nią wstępując i znów schodząc, bo nie odkryły stałego jéj ciągu nikońca. Oryginalność więc pomysłu zupełny i ciągły przedział ustaw i instytucyi religijnych od cywilnych zaprowadzić mającego, jak Pan Portalis twierdzi, do prawodawców francuzkich należéć się zdaje. Piérwszy z dwóch dopiéro wspomnionych środków ma za sobą powagę doświadczenia wszystkich wieków, lecz może uledz zarzutowi wkorzenionego w nasze umysły przesądu. Drugiemu środkowi sprzyja uderzająca wielkość pomysłu oddającego hołd powinny religijom w sumieniu, a ustawom cywilnym w czynach zewnętrznych człowieka. Lecz czyliż ustawy cywilne same przez się utworzyć, lub ustalić kiedy zdołały moralność ludu, czy potrafiły i potrafią przejrzéć i dotknąć powagą swą zewnętrzną wszystkie tajniki, w których ludzie przed baczności władzy świeckiéj, podstępy swe na oszukanie prawa cywilnego ukrywać zechcą? jeżeli władza świecka nie wesprze powagi i uszanowania dla religii, i nawzajem jeżeli religija idąc w pomoc władzy świeckiéj nie postawi w sumieniu ludzi tego wewnętrznego ich czynów wszelkich stróża, przed którym w żadnym czasie i w żadném schronieniu ukryć się, i którego jako nieodstępnego sędziego żadnym sposobem podejść i ująć nie potrafią? Ten to jest główny powód, dla którego każdy rząd, każde społeczeństwo, religią szanować, utwierdzać i wspiérać za świętą miały powinność.

Jednak mimo téj wielkiéj uwagi możnaby jeszcze przyznać wyż rzeczonemu nowemu pomysłowi wartość niepospolitą, gdyby twórcy tegoż pomysłu prawodawcy francuzcy acz światłem znamienici, potrafili byli w swoim kodexie tak rozdzielić obowiązki religijne od cywilnych, iżby człowiek dopełniając jednych nie ubliżał drugim, i nie wystawiał siebie albo na zgryzoty sumienia, albo na rygor częstokroć nader dotkliwy prawa swieckiego, i gdyby nie byli ciż prawodawcy przymuszeni zostawić w ówczasowym przy końcu burzy rewolucyjnéj formowanym kodexie te kollizye, które wam szanowni Mężowie! przy wniesieniu piérwszéj księgi kodexu cywilnego na sejmie w roku 1825. w licznych przykładach wytknięte zostały, a które nawet przed światłem Francuzów ujść nie mogły, i jak z dyskussyów ich widzieć się daje, istotnie nie uszły.

Może być, że oświata moralna im wolniejszym tym pewniejszym postępując krokiem, odkryje tę drogę środkową między ustawami religijnemi a świeckiemi, któréj trzymając się człowiek żadnych nie przekroczy i obudwom w całéj zupełności zadosyć uczyni, lecz dotąd dopięciem celu tego, poszczycić się nie może.

Po burzy rewolucyjnéj we Francyi, która stan jéj polityczny i religijny w głównych zasadach wstrząsnąwszy, wszystkie niemal wiekami ustalone instytucye polityczne i religijne, pod pozorem zastarzałych przesądów lotem pioruna zniszczyła, i jak morze rozhukane falami krwi bratniéj zalała, nie mogły i Rząd ku ustaleniu swemu i Religija ku zwróceniu należnego sobie poszanowania, jak tylko wolnym i ostrożnym nader postępować krokiem, aby do nowych wstrząśnień sposobności nie podać, nowych ofiar nie poświęcać.

Umysły nowemi wrażeniami silnie wzburzone, rozwolnieniem namiętności podżegane, nie dadzą się tak łatwo uspokoić, jak się podburzyć dały. Polityka zatém, ludzkość, rozsądek, a nadewszystko potrzeba spokojności krajowéj we Francyi, kazały prawodawcom francuzkim użyć w nowym kodexie środków, rany porządkowi publicznemu i religii zadane zwolna goić mogących, osobliwie w materyi małżeństw, które za czasów rewolucyjnych we Francyi świeżo wówczas wpływających stały się już nie obrządkiem religijnym, nie kontraktem wspólnego pożycia, wychowania przyszłych dzieci i dzielenia wszelkich losu kolei dożywotnim, ale kontraktem prostego czasowego najmu osób dwójga płci dla dogodzenia lubieżności z pominięciem zupełném wyniosłych małżeństwa celów. Ta konieczność w obmyślaniu jak najłagodniejszych środków do przejścia z nowego do dawniejszego rzeczy stanu, nastręczyła ową myśl zupełnego rozłączenia ustaw i instytucyi cywilnych, dla pogodzenia obódwuch, myśl nową, na pierwszy rzut oka wielką, lecz w skutkach swych zawodną. Godna jest rzecz uwagi waszéj zaszczyceni ufnością narodu mężowie! iż w tenczas, kiedy odgłos szczęku zwycięzkiéj broni obcéj jeszcze się po kraju francuzkim rozlegał, kiedy pióro podpisanego ostatniego na dniu 20 Listopada 1815. roku traktatu paryzkiego jeszcze nie oschło, kiedy rząd dopełnieniem naglejszych warunków traktatu, oraz gwałtownie wymaganemi urządzeniami krajowemi zajęty, nie miał czasu jeszcze zwrócić swéj uwagi na ustawy cywilne, wtenczas mówię, znaczna część narodu francuzkiego dawne swe obyczaje nakształt bogów domowych w ustroniach rodzinnych troskliwie pielęgnująca, i od powszechnéj zarazy zachowująca, wniosła przez Reprezentantów swych do Izby Deputowanych na dniu 26. Grudnia 1815, roku adress do Króla o wypuszczeniu z kodexu cywilnego artykułów tyczących się unieważnienia małżeństwa i rozwodów w działach 7 i 8 tytułu 5, tudzież w działach 1, 2, 3, 4 i 5, tytułu 6.

Przy dyskussyach tak w Izbie Deputowanych, jako i w Izbie Parów, najprzód nad adresem do Króla o zmianę prawa, potém nad projektem do prawa, odbytych; w obszernych pełnych światła i energii głosach, dzieliły się zdania obradujących na główne różnice, iż niektórzy żądali aby oprócz proponowanego opuszczenia artykułów z tytułu 5 i 7 kodexu uchylić jeszcze przepis dozwalający ślubów cywilnych, lecz umiarkowańsi radzili zwolna w téj mierze do zamierzonego postępować celu. Pragnęli inni, aby tylko w religii katolickiéj zakazać rozwody, nie zaś w innych religjach gdzie są dozwolone, a czasem i nakazane, lecz odpowiedzieli drudzy, że religija katolicka jest religią Stanu, a zatém na nią jedynie wzgląd mieć należy; zarzucali trzeci, że ludzkość nie pozwala zakazywać rozwodu w niektórych przypadkach, a osobliwie tam, gdzie nie można mieć żadnéj nadziei, aby małżonkowie zwaśnieni nienawiścią ku sobie palający żyć z sobą mogli, na co odpowiedziano z drugiéj strony, że niepodobna utworzyć prawo ze wszech miar doskonałe, lecz trzeba wybierać mniejsze zło, to jest: poświęcenie szczęścia indywidualnego w rzadkich przypadkach dla dobra ogólnego, wreszcie wskazano, iż w przypadkach takich rozłączenie, od stołu i łoża zaradza złemu nawet individualnemu.

Nakoniec zwrócili niektórzy uwagę na to, że rozłączenie od stołu i łoża niezabezpiecza praw i spokojności męża, bo nie ma nigdzie wyraźnego przepisu, iż dzieci w ciągu rozłączenia od stołu i łoża przez żonę spłodzone, nie będą tak jak w ciągu pożycia przypisywane mężowi. Nie szukano na to i nie podano środka zaradczego, lecz odparto zarzut odpowiedzią, iż niedogodność ta jest w istocie bardzo uciążliwą, ale zniknąć powinna wraz z wszelkiemi innemi przed wielkim interessem dobra publicznego, obok którego cierpienia indywidualne na szalę kładzione być nie powinny. Po wielu dyskussjach, po odbytych kilkunastu posiedzeniach, projekt do prawa w Izbie deputowanych 225 głosami przeciw 11, a w Izbie parów 113 głosami przeciw 9 przyjęty; na dniu 8 Maja 1816 roku, sankcją królewską otrzymał, w téj treści; że rozwody są zniesione, że powody do rozwodu zamieniają się na powody do rozłączenia od stołu i łoża, że wyroki rozwodowe nie wykonane, to jest przez urzędnika stanu cywilnego nieogłoszone, mają tylko skutki seperacyi, i że wszystkie kroki poczynione ku otrzymaniu rozwodu ze wzajemnego zezwolenia uchylają się; a wyroki w téj mierze zapadłe, a niewykonane, uważają się za niedoszłe.

W roku 1817 proponowano inne jeszcze w téj materyi ku większemu uczczeniu Religii zmierzające zmiany, lecz do czasu dalszego i do mocniéjszego wkorzenienia się zwróconego porządku, odłożone zostały.

W roku 1821 żądano drogą petycyi przez dwóch deputowanych wniesionéj zmiany prawa wyż rzeczonego z dnia 8 Maja 1816 roku rozwodów zakazującego, a to z powodów, że prawo dopiéro rzeczone wstecz działa, gdy wyroki rozwodowe pod powagą dawnego prawa zapadłe, acz niewykonane uchyla, i że zakaz ten nie zgadza się z wolnością wyznań innych, oprócz katolickiego w artykule 5 konstytutucyi francuzkiej zaręczoną. Lecz gdy kommissja w tym celu z grona Izby deputowanych wyznaczona, w swym rapporcie otworzyła zdanie, iż wyroki zapadłe póki przed urzędnikiem stanu cywilnego ogłoszone nie są, prawo nawet dawne uważa za niebyłe, że niemożna cofać się do zasad antyreligijnych, które tyle nieszczęść na Francją sprowadziły, i owszem należałoby naprzód z reformą kodexu w téj mierze postępować, aby ustawy cywilne do zupełnéj harmonii z Religiją przywrócić, i że wreszcie nie można wymagać aby 29 miljonów ludności katolickiej miało ustępować z ustaw i dogmatów swoich dla ośmkroć sto tysięcy różnowierców, a zatém petycje odrzucono. Leży to w naturze niedoskonałości ludzkiéj, że narody acz światłem celując, nie zawsze natrafiają na środki do zamierzonego celu stósowne.

Taki jest przypadek z legislacją Francuzką w materyi o któréj mowa. Kodex pierwiastkowy francuzki chcąc rozłączyć ustawy i instytucje cywilne od religijnych, i przez toż rozłączenie zachować wcałości jedne i drugie, naraził ludzi na kollizje między obowiązkami religijnemi i cywilnemi. Prawo dnia 8 Maja 1816 roku zamiast przywrócenia zupełnéj harmonii między prawem duchownem a świeckiém, z jednéj strony nie zaspokoiło w zupełności wyznania katolickiego, i wiele jeszcze do żądania mu pozostawiło, co prędzéj, lub późniéj, nową reformę i kodexu i prawa z roku 1816 sprowadzić musi, a z drugiéj strony zniosło tollerancją, którą ludzkość i religia katolicka od przymusu daleka nakazuje, i obraziło konstytucją Francuzką, która wolność i protekcją dla wszystkich wyznań w kraju zaręcza; wreszcie naraziło rodziny na gorszące spory i na zgubne zamieszania przez narzucenie mężowi rozłączonemu dzieci jemu obcych, czemu u nas artykuł 367 kodexu cywilnego polskiego zapobiegł.

Nawyknienie od kilku wieków do intollerancyi, a nawet do otwartego i surowego różnowierców prześladowania we Francyi, niepewne wyobrażenie do wyrazów Religii stanu wywiązane nachyliły i teraz prawodawców francuzkich na dawną intollerancyi drogę, mimo oświatę wieku i mimo zaręczone w tym względzie swobody konstytucyjne; a pospiech zbyt skwapliwy do powrotu ku dawnemu porządkowi towarzyskiemu, odwrócił ich troskliwość o prawa i spokojność rozłączonych od stołu i łoża mężów. Wreszcie niezawodną jest rzeczą, iż jak za kodexu Napoleona, tak i teraz duchowni we Francyi nie byli i nie są żadną ustawą nagleni do dawania powtórnych ślubów osobom, których małżeństwo cywilnie jest rozwiązane, i dla tego były tam i dotąd trwają co do katolików unieważnienia małżeństw z powodów religijnych w sądach duchownych.

Prawodawcy! nasze położenie pod względem religijném, a tém samém i pod względem małżeństw było i jest zupełnie inne jak we Francyi.

Ceniąc i szanując łagodność nauki Chrystusa, godziliśmy ustawy kościoła katolickiego z ustawami cywilnemi, nie znaleźliśmy prawnego prześladowania różnowierców, nie zapalaliśmy stósów nieszczęsne ofiary odmiennego religijnego wyznania pożerać mających, nie rozlewaliśmy potoków krwi bratniéj jakby na nasycenie bogom pogańskim potrzebnéj, i kiedy znaczna część Europy ogniem i mieczem miljony ludzi zagorzałéj fanatycznéj gorliwości religijnéj poświęcała, my przykładem będąc ludzkości i tolerancyi religijnéj, nie przymusem, lecz nauką i bogobojnością ustalaliśmy i rozszerzaliśmy światło wiary i wiecznego zbawienia. Ustawy nasze dawne z jednéj strony wspierając powagą praw świeckich winne dla religij katolickiéj i jéj ustaw poszanowanie; z drugiej, uchylając nadużycia wdzierającego się do spraw cywilnych duchowieństwa; z trzeciej, nareszcie poskramiając źle zrozumiany zapał religijny przeciw różnowiercom, uprzedziły w tym względzie mądrością przyszłe wieki i zachowały przodków naszych od okrucieństwa, na którą się ludzkość i religija wzdryga, zostawując nam w drogiéj puściznie przywiązanie niezachwiane do wiary świętéj katolickiej, obok zamiłowania tolerancyi powszechnéj.

Compositio inter status spiritualem et saecularem, i *pax dissidentibus in religione*, mnóstwem konstytucyi reassumowane, były dwiema silnemi tarczami, o które prześladowania religijne tak między stanem duchownym a świeckim, jako też między różnowiercami w Europie powszechne, rozbijały się; zachowując pokój i zgodę w naszym kraju.

Ta jedność zdań i przekonania, to umiarkowanie i przezorność przodków naszych, trwały nieprzerwanie aż do chwili upadku naszego, albowiem i ostatniego czteroletniego sejmu, zasadnicza konstytucja nietylko nietknęła się świętości Religii katolickiej i powszechnéj wszelkich innych wyznań w kraju tolerancyi, ale owszem w art. 1 najmocniéj je obwarowała, mimo obijającego się już w ówczas o uszy prawodawców Polskich znieważenia zasad religijnych przez ówczesną rewolucją we Francyi.

Bogdajby to samo światło, te same cnoty, i ta sama zgoda w zdaniach przewodniczyły były przodków naszych we wszystkich innych urządzeniach kraju naszego!

Nadeszła chwila zgonu naszego politycznego i wprowadzenia obcych praw do naszego kraju, to jest Austryackiego i Pruskiego.

Kodex Austryacki, z jednéj strony tchnący poszanowaniem dla Religii katolickiéj, zachował nam w materyi małżeństw śluby religijne, zabronił wyznawcom Religii katolickiéj rozwodów, oznaczył powody religijne z kanonów soboru Trydenckiego wyjęte do unieważnienia małżeństwa, i dla uniknienia dysput nad istnieniem i ważnością tych, a nie innych powodów religijnych, wcielił je w prawo cywilne i wsparł powagą świecką; lecz z drugiej strony, lubo rozwiązanie małżeństw formami, i sądzeniém przez trzy instytucje z urzędu przechodzącém utrudnił, znosząc jednak w sprawach małżeńskich sądownictwo duchowne, nie zaspokoił w zupełności ustaw religijnych katolickich, dał pochop do licznych ze strony głowy kościoła katolickiego dotąd trwających reklamacyi, a nadto nie mogąc zachować jednostajności w oznaczeniu powodów religijnych, tak co do unieważnienia związku małżeńskiego, jako też co do rozwodu, we wszelkich wyznaniach berłu swemu podległych, dopuścił się intollerancyi, obowiązując wyznawców innych religijów, których powody rozwiązania małżeństwa w kodex wciągnięte nie są, stósować się do tego, co dla katolików jest przepisanym.

Taka jest kolej urządzeń ludzkich, kiedy zamiast położenia tamy nadużyciom wszędzie gdzie są ludzie unikać się zwyklym, chcą obaleniem istniejących instytucyi sięgać szczytu doskonałości prawodawczéj członkowi pod żadnym względem nie przystępnego. Kodex pruski który w drugiéj połowie kraju naszego był obowiązującym, najwłaściwszéj i przez przodków naszych utorowanéj trzymał się drogi, utrzymując śluby małżeństwa religijne, zostawując w materyi małżeństw sądownictwo duchowne, i nadając powagę rzeczy osądzonéj, wyrokom duchownym.

Udzielona obok tych przepisów w prawie wolność katolikom udania się po rozwiązanie małżeństwa do sądu i do powodów cywilnych, z dodatkiem: iż duchowni katoliccy do posłuszeństwa wyrokom cywilnym w téj mierze, i do dawania powtórnych ślubów nagleni nie będą, dla wyznawców katolickich, ani potrzebna, ani z ustawami ich religijnemi zgodna, nie mogła mieć żadnego dla nich celu, i nie wkładała na nich żadnego obowiązku. W tej wolności stérczał jednak ukryty prozelityzm do wyznania akatolickiego.

Ustała wreszcie dla nas i tych praw powaga — pruskiego w roku 1808 — austryackiego w roku 1810 — a wprowadzony przez konstytucyą dla Księztwa Warszawskiego kodex francuzki, przyniósł zsobą tyle razy rzeczoną nową zasadę w prawodawstwie.

Ważność związku małżeńskiego nie zależała już od obrzędu religijnego, ale jako kontrakt jedynie cywilny od form prawem cywilném postanowionych. Naród nasz w ogóle moralniéjszy jak samo prawo nowe, zachowywał wprawdzie formy cywilne do ważności małżeństwa koniecznie przepisane, lecz obok tego garnął się do przybytków i ołtarzy Pańskich po błogosławieństwo niebios w tak ważnéj i stanowczéj sprawie, a tym podwójnym utrudzony obchodem, podwójne nawet koszta za sobą pociągającym, nie mógł nie wzdychać do zmiany prawa w materyi małżeństw.

Wreszcie ani kodex cywilny francuzki, ani żadna inna ustawa lub postanowienie władzy wykonawczéj nie znalazła za czasów Księztwa Warszawskiego duchownych do dawania powtórnych ślubów małżeńskich religijnych, osobom cywilnie rozwiązanym. Patrzyli oni z boleścią na osłabienie pod tym względem Religii, lecz nie byli obowiązani do czynów ich sumieniu i wierze przeciwnych. Runął nakoniec szczęśliwy wojownik którego prawa do nas zaprowadzono, i do którego losy nasze zdawały się być przywiązane, a kraj nasz z środków obrony ogołocony, na wszystkie napady otwarty, wojsko za granicą sławę męztwa Polskiego i ofiar nadzwyczajnych dla Ojczyzny czynionych, po Euro-

pie roznoszące niezgromione, lecz opuszczone, cudem Boskiéj Opatrzności znalazły w nieśmiertelnym Alexandrze swego wskrzesiciela, opiekuna, króla i dawcę konstytucyi.

Ledwo radość ogarnęła serca wszystkich Polaków z odrodzenia drogiéj im Ojczyzny, uczuli natychmiast potrzebę reformy praw obcych i zastósowania ich do naszéj konstytucyi, do naszych obyczajów, zamożności, światła, ludności, położenia kraju i innych miejscowych okoliczności, uznano zaraz, iż trzeba nawał praw obcych w krótkiéj nader czasu kolei u nas przemijających, których żaden umysł ludzki objąć, żadna pamięć utrzymać nie zdoła, zastąpić prawodawstwem jednem narodowém.

Postanowiony został w tym celu przez wiekopomnéj pamięci Cesarza i Króla Alexandra, naprzód komitet, potém Kommissya prawodawcza, daléj wyznaczeni byli redaktorowie do kodexu cywilnego i do procedur tak cywilnéj jako i karnéj, a nakoniec złożona została z grona Izb sejmowych, i z Rady Stanu dotąd istniejąca Deputacya prawodawcza, aby przechodząc wszelkie gałęzie prawodawstwa cywilnego i kryminalnego, przygotowywała pod narady wasze w przedmiotach naglejszych projekta do praw urywkowe i odrębne; w mniéj naglych całkowite i systematyczne. Owoce prac tych różnych wydziałów, czwarty już sejm narodowy po odrodzeniu się naszém zatrudniają.

Na ostatnim w roku 1825 odprawionym sejmie, przyjmując księgę piérwszą kodexu cywilnego narodowego, postrzegliście tak dobrze jak Francuzi, iż w materyi małżeństwa przepisów religijnych od cywilnych w całéj zupełności odłączyć nie można, a chcąc je z sobą spoić wyrzekliście, że małżeństwa nadal mają być zawierane religijne, i że unieważnienie małżeństwa, rozwód i rozłączenie od stołu i łoża mają być rozstrzygane z powodów religijnych, lecz jedynie w sądach cywilnych.

W wykonaniu uchwalonéj przez was piérwszéj księgi kodexu narodowego, po zebraniu uwag od sądów, od akademii, i od uczonych prawników, nie nastręczyły się inne ważne niedogodności jak tylko w materyi sądownictwa cywilnego w sprawach o unieważnienie małżeństwa, o rozwód, i rozłączenie od stołu i łoża. Sądownictwo w tego rodzaju sprawach wyłącznie cywilne, chociaż z powodów religijnych, pociągnęło za sobą szkodliwe uszanowaniu dla Religii wypadki, a dla stron spór wiodących ważne niedogodności, albowiem:

1. Pozostały w sądach cywilnych gorszące rozprawy co do istnienia ważności lub nieważności zasad i dogmatów religijnych, które wstrząśnieniem wiary zagrażają, o co nietylko duchowni katoliccy, ale nawet konsystorz jeneralny ewangielicki liczne do Kommissyi Wyznań Religijnych zanieśli skargi.
2. Rażącą okazało się rzeczą, aby ten sam sędzia cywilny w jednym i tym samym przypadku, w jednym może i tym samym dniu, z jednych i tych samych źrzódeł, inny wydawał wyrok dla katolików, a inny dla akatolików. Odcienia w przypadkach do siebie podobnych mogą ściągnąć różność wyroków, lecz niepodobna jest, aby w jednem i tém samém zdarzeniu na mocy jednych i tych samych ustaw, w jednych i tych samych sędziach dwa sprzeczne mogły pogodzić się przekonania. Zkąd wypływa koniecznie dla wyznawców jednéj lub drugiéj Religii uchybienie.
3. Kapłani nasi przejęci wiarą dogmatyczną, iż sądownictwo duchowne w sprawach tego rodzaju jedynie jest właściwe, a każde inne pod najwyższym stopniem cenzury czyli ex-kommunikacyj kościelnéj, to jest: pod anatematem zabronione, a nadto związani przysięgą na kapłaństwo, którą od trzech wieków blisko wykonywają, iż wszystkie przepisy

soboru Trydenckiego jak najściśléj zachowają, żadnemu nie ubliżą i ubliżyć nie dadzą, nie czuli się być ani mocni, ani obowiązani do udzielania powtórnego błogosławieństwa małżeńskiego osobom, których małżeństwo przez wyrok cywilny unieważnioném lub rozwiązaném zostało, a to tém bardziéj, że to prawo z roku 1815, ani nakazało wyraźnie, ani sankcyi czyli rygoru nie postanowiło na tych duchownych, którzy na mocy wyroku cywilnego małżeństwo unieważniającego, lub rozwiązującego powtórnego ślubu religijnego odmówią. Zkąd wypada, iż małżonkowie przez unieważnienie małżeństwa, bądź przez rozwód od piérwszych ślubów małżeńskich rozwiązani, żadnego nie mają środka wejścia w powtórne.

Już dwa piérwsze wypadki powinnyby być dostateczne do ściągnienia na ten przedmiot uwagi prawodawcy tak pod względem uszanowania Religii należnego, na którém spoczywa porządek publiczny, spokojność powszechna i czystość obyczajów, jako téż pod względem konstytucyi, która w artykule 11 zaręcza Religii katolickiéj szczególniejszą opiekę, a innym religijom kraju wolność wyznania. Lecz ostatnia niedogodność odejmująca osobom prawnie od piérwszych ślubów małżeńskich uwolnionym wszelką możność powtórnego ich zawiérania, a przez to nietylko odsuwająca od szukania szczęścia i pociechy w gronie familijném, ale nawet utwierdzeniem bezżenności, ogółowi dobra krajowego szkodliwa, o śpieszne woła zaradzenie.

Ten jest wiernie skréślony obraz historyczny trudności wykonania prawa zr. 1825, a mianowicie art. 249 na zawadzie stojących zasad, jakich się w téj mierze prawa u nas w różnych epokach obowiązujące trzymały, poprawy, jakie Francya, któréj prawo w téj materyi do roku 1825 było u nas obowiązującém, poczyniła, niemniéj zmian, jakie u nas w tymże samym przedmiocie uskuteczniono, i niedogodności jakie z tych zmian wynikły.

Obraz ten wskazuje wam szanowni mężowie potrzebę nowego prawa, do którego przyniesiony dziś pod narady wasze projekt winienem w szczegółach pokrótce usprawiedliwić. Małżeństwo, jako kontrakt cywilny uważane, otoczone jest tak jak wszelkie inne kontrakty pewnemi warunkami i formami cywilnemi. Niecjszczenie warunków lub zaniedbanie form przepisanych pociągać powinno za sobą koniecznie w mniéj szkodliwych przypadkach kary, czyli rygory prawem cywilném wskazane, a w ważniejszych powinno dać powód do nieważności kontraktu, do rozwiązania jego, lub do zawieszenia skutków z kontraktu wynikających, czyli do seperacyi. Tym przedmiotem zatrudniają się artykuły od 1 do 22 włącznie projektu.

Nie będę zabierał drogiego wam czasu rozbiorem tych artykułów, są one wyjęte całkowicie z kodexu francuzkiego, którego siedmnastoletnie w kraiu naszym trwanie powinno być dostateczną dobroci tych przepisów rękojmią. Za pomocą światła i wpływu Kommissyi z obudwóch Izb sejmowych do praw cywilnych i kryminalnych wybranéj, zrobiony wybór z kodexu francuzkiego koniecznie potrzebnych przepisów tak do rozwinięcia obszerniejszego powodów nieważności małżeństwa, jako téż i co do procedury w sprawach rozwodowych i ułożono ich redakcyą czyli przepolszczenie skrupulatne.

Co do art. 23. Jest on owym spójnikiem władzy duchownéj ze świecką; śluby małżeńskie podług art. 143. 164. 246 kodexu cywilnego polskiego nie mogą być jak tylko religijnie zawarte.— Nie mamy i nie przynosimy wam inicyacyi królewskiéj do zmiany tych przepisów — zostaną one

w swéj mocy, ślub religijny w religii katolickiéj obrządku łacińskiego i greckiego, i w religii grecko-dysunickiéj, jest do godności Sakramentu podniesiony.

Sakramentu nikt nie jest mocen rozwiązać jak tylko władza duchowna. Jest to wiarą powszechną kościoła katolickiego, dawniéjszą daleko od soboru Trydenckiego, a chociaż są w dziejach facta téj wierze przeciwne, zachodzi naprzód pytanie, czy były zgodne z nauką Chrystusa, a nadewszystko facta te osłabić nie mogą przysięgi, którą duchowni nasi na zachowanie soboru Trydenckiego od roku 1577. to jest od przyjęcia go przez duchownych na Synodzie Piotrkowskim ciągle wykonywają. Władza ta w unieważnieniu małżeństw, w rozwiązaniu onych i w rozłączeniu od stołu i łoża, od dziewięciu wieków w kraju naszym przez duchownych wykonywana, z ich stanu i powołania, z ich przysięgi nakoniec wypływająca, nie jest przywilejem, z którego by ofiarę na ołtarzu ojczyzny złożyć mogli, ale jest obowiązkiem, od którego uwolnić się nie mają prawa.

Gdy więc droga rozłączenia zupełnego ustaw religijnych od cywilnych w doświadczeniu pokazała się nader zawodną i niebezpieczną, nie było i nie ma środka jak godząc prawa i obowiązki tak władzy świeckiéj, jako i duchownéj, zostawić tej ostatniéj prawną moc unieważnienia i rozwiązywania małżeństw, nie dla skutków cywilnych, to jest nie dla ważności, lub nieważności zapisów przedślubnych, nie dla urządzenia stósunków majątkowych i osobistych, nie dla uznania prawości lub nieprawości dzieci i innych rozlicznych skutków cywilnych, ale dla skutku jedynie religijnego, to jest: dla możności wejścia w powtórne śluby małżeńskie. Tym sposobem skromna religija zostanie przy téj jedynie jéj należnéj attrybucyi, nie następując w niczém na władzę cywilną, która sama tylko skutki cywilne unieważnionych, rozwiązanych i rozłączonych od stołu i łoża małżeńskiego stanowić i rozsądzać będzie. Nie będę wreszcie światłem znamienici mężowie! mojemi wnioskami popierał projektu, przywiodę wam raczéj dwie wielkie powagi twierdzenie moje wspierające.

Sławny Publicista Montesquieu, twórca niepospolitych w prawodawstwie pomysłów, w materyi małżeństw tak mówi: „Naturą praw ludzkich jest być podległemi wypadkom, które się wydarzają; i być zmiennemi podług tego jak wola ludzi się zmienia. Naturą praw religijnych jest nie zmieniać się nigdy.“ Ztąd wypływa, że do religii należy wyrzec nierozwiązalność związku małżeńskiego, a prawa ludzkie nie powinny stawać w téj mierze w sprzeczności z religią.

Pan Portalis, ten sam, który ową idealną linją demarkacyjną między ustawami religijnemi i cywilnemi wytknąć i okazać usiłował, przy wprowadzaniu później do ciała prawodawczego organizacyi wyznań religijnych, tak się w materyi małżeństw przy téj sposobności wyraża: „W stowarzyszeniach czyli wspólkach zwyczajnych zawiérają strony umowę, podług własnego interessu jako władcy udzielni swego majątku; w małżeństwie umowa nie jest dla samych tylko stron w nią wchodzących, lecz oraz dla trzeciego; przez kontrakt małżeński obowiązują się małżonkowie stać się drugą niejako opatrznością dla przyszłéj familii, która ma istnieć; obowiązują się nadto dla kraju i dla całego społeczeństwa rodu ludzkiego. Wchodzą tu więc w umowę przyszłe dzieci, kraj i rodzaj ludzki, których dobro zabezpieczać powinny ustawy, aby małżonkowie nie mogli mieć ani woli, ani możności im szkodzenia. Społeczność więc małżeńska nie może z żadną inną być porównana. W istocie celem małżeństwa nie jest rozmnażanie rodu ludzkiego, bo ten cel i bez małżeństwa dopiętym być może, ale celem jego jest wychowywać dzieci swoje, tak aby fizycznie, silnie i moralnie ukształcone zostały, tak dla ich indiwidualnego, jako też dla szczęścia kraju i całego rodu ludzkiego.“

Te wzniosłe małżeństwa cele, podwójnéj potrzebują opieki praw ludzkich i praw boskich, i dla tego jest to jeden rodzaj kontraktu, jeden tylko stósunek cywilny, do którego Religia dobroczynnym swym wpływem mięsza się. Przeważa ona wszelkie czuwania w téj mierze władzy świeckiéj, bo stawia w nieodstępnym towarzyszu i świadku czynów ludzkich, to jest w sumieniu ludzi, któréj straży uspić, oddalić, oszukać nikt nie potrafi. Nie należy więc prawu ludzkiemu odsuwać lub stawiać się w sprzeczności z taką podporą szczęścia rodzaju, a tém samém szczęścia kraju i rodu ludzkiego z rodzin się składającego.

Art. 24 projektu, krępuje silniéjszym jak dotąd rygorem duchownego, aby nie ważył się dawać ślubu osobom pod władzą rodzicielską lub opiekuńczą będących, i osobom wieku prawa nie mającym, bo te powody cywilne unieważnienia małżeństw nie są oraz religijnemi, a zatém duchowni ślub takim osobom dający, czyniąc niepowetowaną szkodę, stają się częstokroć narzędziem rozpaczy i nieszczęścia tak rodziców, jako też samych małżonków, gdy postrzegą, iż w zgubne i całym życiem nieopłakane wplątali się związki.

Art. 25 jest poprawą projektu przez Senat proponowaną i przyjętą. Poprawa ta jest nader ważną, jest ona rodzajem prawa przechodniego, potrzebnego w każdym razie, gdzie prawa i obowiązki pod powagą przeszłego prawa zaczęte, daléj pod nowém prawem się kontynują.

Stanowi ten artykuł *najprzód:* iż sprawy o unieważnienie i rozwiązanie małżeństwa na mocy prawa z 1825 roku rozpoczęte, a prawomocnie nierozsądzone ustają. W téj dyspozycji zawiéra się ta druga, iż wyroki prawomocne pod powagą prawa 1825 r. zawarte, już są niewzruszalne.

Powtóre: stanowi, iż sprawy wyżéj rzeczonego rodzaju rozpoczęte wtenczas ustają, gdy powody unieważnienia lub rozwiązania małżeństwa, nie są w artykule 2 i 23 niniejszego prawa zawarte, bo jeżeli sprawa z tych powodów się toczy, i już może w drugiéj lub trzeciéj instancji się znajduje, na cóż ze stratą czasu, wydatków niepotrzebnych, sprawy takowe z biegu rozpoczętego cofać; na mocy tych powodów prawo niniejsze dozwala unieważnienia cywilnego, więc nie pozostaje jak kontynuować sprawę rozpoczętą.

Nakoniec: artykuł ten stanowi, że sprawy o których mowa z powodów jedynie religijnych, które podług artykułu 2 i 13 nie są oraz powodami cywilnemi toczące się, wolno i stronom podług przepisów niniejszego prawa na nowo wnosić, bo sądy cywilne z powodów religijnych od dnia ogłoszenia niniejszego prawa, już nie będą mocne sądzić.

Artykuł ostatni 26, samém brzmieniem swojém dostatecznie ją usprawiedliwia. — Prawodawcy! projekt niniejszy do Izby senatorskiej dnia wczorajszego wprowadzony po wielu światłych za i przeciw niemu czynionych uwagach, jednomyślną duchownych i świeckich senatorów przyjęty zgodą, niesie wam wraz z sobą rękojmią, iż jeżeli przyzwolenie wasze i sankcyą królewską otrzyma, żadnéj w wykonaniu nie dozna trudności. Jako ojcowie familii pamiętajcie, iż wystawiając niezagodzoną walkę dwóch władz, z których każda swe prerogatywy utrzymać zechce; możecie narazić potomstwo wasze na niepewność, możecie własne dzieci ujrzéć lub zostawić nieprawemi, lub obce mieć za prawe wam narzuconemi. Jako prawodawcy pamiętajcie, że rozwolnienie Religii pod względem małżeństw zniszczy jéj powagę, i ujmie poszanowanie we wszystkiém. Czémże wstrzymacie natenczas wyuzdaną swawolę ludu pospolitego, żadnego innego hamulca prócz Religii nie znającego — w co się obrócą wówczas łagodne i chwalebne obyczaje ludu naszego? — Pomnijcie, aby potomność

nasza skażonym ludu obyczajom późno niosąc w prawach lekarstwo, niebyła przymuszoną wyrzec z narzekaniem: *quid nunc leges sine moribus vanae proficient?* — Cóż teraz prawa bez obyczajów daremne pomogą?“

Następnie Komissarz sejmowy, Wołowski, mówił przeciw projektowi. „Przedmiot pod wasze szanowni Reprezentanci stanowcze przychodzący rozstrzygnienie, należy do rzędu najważniéjszych, jakie kiedykolwiek uwagę waszą zajmowały, bo tyczy się tego związku, za pomocą którego jedynie towarzystwo istnieć, rozkrzewiać i wieki przetrwać jest zdolne; nie można dosyć być bacznymi i ostróżnymi w przyjęciu lub nieprzyjęciu prawa, które ma stanowić o całości rodzin naszych i przyszłych pokoleń. Jeden tylko właściwie spór, do którego wszelkie inne jak do głównego środkowego schodzą się punktu, rozdwaja zdanie, a tym jest, czyli co się tyczy zawiązania węzła małżeńskiego, a następnie uznania onegoż za ważnie, lub nieważnie zawarty, we względzie praw i obowiązków towarzyskich, prawo tylko, a zatém magistratury cywilne stanowić powinny; pod względem zaś religijnym każdego, jakąkolwiek wyznaje religią, sumieniu ma być zostawione, czego od władzy duchownéj domagać się zechce; czyli też idąc za zdaniem drugich i treścią projektu teraźniejszego, magistratury cywilne, to jest sądy, za jedyną podstawę praw i obowiązków; tak dla małżynków, jako też ich potomstwa, brać mają ślub religijny, od którego zatém przez stan duchowny dozwolenia, lub niedozwolenia, a następnie przez sądy duchowne skassowania lub utrzymania, zależyć winno całe istnienie tychże praw i obowiązków towarzyskich.

Przebiédz nam w krótkości należy dzieje historyi które nas przekonają, iż w czasach najbliższych przyjęcia wiary chrześcijańskiéj, nie pomyślano nawet o kwestji, żeby zawiéranie małżeństw, stanowienie przeszkód związek zrywających lub wstrzymujących, a nakoniec rozwiązanie węzła małżeńskiego, nie miały w zupełności zależéć od władzy najwyższéj, a następnie władz niższych w tym celu przez władzę najwyższą postanowionych. Możemyż w téj mierze dobitniéjszy przytoczyć przykład, jak kiedy odwołujemy się do prawa około 331 roku wydanego przez Konstantyna Cesarza Rzymskiego piérwszego, który wiarę chrześcijańską przyjął i w poczet nawet świętych policzony został: przez to jednak, że prawo choć tylko władzę świecką posiadające, ustanowił Cesarz Konstantyn przyczyny rozwodów. Toż samo Cesarz Teodozyusz młodszy roku 439: — Walentynian roku 452, jak dowodzą novelle 12 i 22 — szczególniéj zaś Prawodawca Justynianin w nowellach 117, rozdziale siódmym i ósmym, Cesarz Justyn roku 566 daléj jeszcze posunął się, bo dopuścił rozwiązanie małżeństwa z wzajemnego zezwolenia. W tych piérwszych wiekach czystéj religii, nie znano także związku religijnego, choć religija w najwyższym stopniu szacowaną była, taż umowa małżeńska za cywilną tylko prawem jedynie krajowém ulegającą, uznaną została, dopiéro za Cesarza Leona roku 770 zaprowadzono błogosławieństwo duchowne, a w następnych czasach zgasnącą oświatą, a coraz bardziéj szérzącą się ciemnotą wieków średnich, kiedy stan duchowny wyłącznie prawie naukami się zajmował, rzecz naturalna, iż musiały się też coraz większe wciskać nadużycia i przywłaszczenia przez duchownych władzy świeckiéj; nie same sprawy małżeńskie przychodziły do tak zwanych sądów duchownych, których nie znało pismo święte, nie znało też początkowe chrześcijaństwo, ale niemal wszelkie czynności między prywatnemi, ich rozpoznaniom ulegały, a gdy duchowni sami zależeli od dworu Rzymskiego, ztąd też na gruzach dawnego rzymskiego państwa, które wiat podbiło, a nawzajem podbite zostało, powstała nowa uniwersalna monarchia na wpływie

duchownych zagruntowana, a jakie to skutki za sobą pociągnęło, otwórzmy księgę ówczesną historyi; ileż tam kart krwią zmazanych znajdujemy, ileż nadużyć, jaka pogarda praw społecznych i moralnych, saméj nawet prawdziwéj Religji! Możecie wspomnieć wyklęcie monarchów, pozbawienie ich przez papiéżów władzy świeckiéj, cesarzów na klęczkach po odzyskanie godności swojéj do Rzymu udających się, frymarczenia odpustami, które zrządziły odszczepieństwo, rozdwojenie chrześcjan, wojny domowe w Niemczech przeszło lat sto trwające, którym dopiéro pokój powszechny Westfalski z roku 1648 koniec położył, inkwizycją hiszpańską, noc świętego Bartłomieja, okrucieństwa pod panowaniem królowéj angielskiéj Maryi, że tyle innych przykładów pominę.

Wojny religijne uważać należy za jedną z najokropniéjszych klęsk jakie rodzaj ludzki dotknęły; dowod, jak rzeczy najlepsze w ręku człowieka wyrodzić się mogą! Historya starożytna nie znała tych klęsk; potrzebowałyż one skazić tę właśnie religją, która na najczystszéj ugruntowana moralności, za naukę wszystkim ludom służyćby powinna? — Darujcie, szanowni Reprezentanci, to krótkie zboczenie, którém wykazać tylko chciałem, jakie skutki nadużycia za sobą pociągają; przy czém tę uwagę przydać należy, iż nadużycia i bezprawia choćby zwyczajem uświęcone, prawa jeszcze nie stanowią. Jurysdykcya duchowna o którą właściwie idzie w kraju polskim, dopiéro z końcem wieku XII to jest roku 1033 napotykać się daje, późniéjsze przywileje mianowicie roku 1232, takową utwierdziły, a następnie dopiéro w roku 1543 pod panowaniem Zygmunta I, jak świadczy Volumen Legum I. folium 580, pozyskali duchowni prawo sądzenia rozwodów, lecz jak jasno treść tych praw wykazuje, zawsze tylko z delegacji władzy świeckiéj, a zatém moc ta sądzenia, która przez konstytucją rozmiarkowana z roku 1543 nadana, nietylko do rozwodów, ale też do innych spraw, jako to: o świętokradztwo, lichwę, i tym podobne, rozciągniona była jak prawnicy nazywają „*modo precario*“ témczasowo, dopóki się władzy świeckiéj podoba dane przez siebie pełnomocnictwo utrzymać; lecz skoro delegowanego czyli plenipotenta cofa, już tenże prawa swojego władzodawcy dłużéj przywłaszczać sobie nie może; więc panujący zawsze toż prawo wykonywać jest mocen, a zaprzeczać mu takowe, jest to naruszać *jura majestatica*, tworzyć w narodzie *stan wstanie* i naród cały od obcéj władzy zawisłym czynić. - Mówię, od obcéj władzy, i słowa może nie są daremnie wyrzeczone, nie dosyć bowiem żeby duchowieństwo przez monarchę mianowane, miało sobie tę moc od panującego niezależną przywłaszczać, daléj krępować w brew artykułowi 138 i następnym konstytucji naszéj niepodległość sądownictwa, przy którém o sądownictwie duchowném żadnéj wzmianki nie masz, ale nadto rzecz wiadoma, iż podług Bulli Papieża Benedykta XIV wyroki rozwodowe nigdy nie przechodzą w moc prawa, dopóki nie są zaapprobowane przez Stolicę Apostolską, z konieczności więc i związku naturalnego wypływa, że duchowieństwo nasze dopominać się musi o zaprowadzenie stałéj nuncyatury, albo dopuszczać odwołania się do Rzymu.

Niech tu jeden ważny wypadek który imiennie przytoczę służy za przykład.

Za Rządu Pruskiego stanął rozwód między Joachimem Hrabią Moszyńskim, a jego małżonką, w skutku którego tenże w powtórne wszedł związki małżeńskie, lecz piérwsza małżonka udała się do stolicy apostolskiéj, która tutejszego sądu wyrok rozwodowy przez wyszłą nadzwyczajną Bullę papiezką skassowała, i niezważając na zaszłe już w skutku prawomocnego wyroku rozwodowego drugie związki małżeńskie, kazała powtórnie sprawę tę sądzić; nie mam akt w téj sprawie, lecz muszą one znajdować się w archiwach sądowych lub kościelnych, wreszcie powołam się tu na świa-

dectwo dosyć poważne Senatora Biskupa Praźmowskiego, który sprawę tę sądził. Jaki przykład, na który całą waszą uwagę zwrócić muszę szanowni Reprezentanci, jaka niepewność dla rodzin naszych, jaka odpowiedzialność na nas ciążyć może! już tu żaden z stronników projektu nie będzie mógł zastawiać się tém, iż jak pozornie nam wystawiają; sprawy małżeńskie mają być sądzone w sądach cywilnych, kiedy ten konieczny dodaje warunek, iż następne małżeństwo musi być koniecznie religijnie obchodzone, bo tym sposobem niszczą własne dzieło; na cóż bowiem zda się rozwód cywilny, kiedy ślub religijny bez którego nowe związki zawarte być nie mogą, zależy od saméj władzy duchownéj, więc wprzód musi nastąpić rozwód duchowny, nawet co do ustanowienia praw i obowiązków cywilnych, a ten rozwód duchowny jeszcze przez Panującego nad obcym krajem skassowany być może. Cóż oczywistszego jak że prawa i obowiązki nasze, naszych rodzin, przyszłych pokoleń zależeć będą od obcéj władzy? Szanuję ja tę władzę, ile razy idzie o moje sumienie, chętnie oddam jéj czołobitność, lecz dopuścić nie mogę, żeby w stósunki się cywilne mięszała, wydawała wyrocznie w rzeczach do sumienia nie należących. I my Polacy prawodawcy kraju naszego, bez wzdrygnienia nowe te kajdany Ojczyznie naszéj narzucić mamy? Ćwierć wieku upływa, jakieśmy się wybili we względzie praw naszych cywilnych z pod téj obcéj władzy; doświadczenie nauczyło już nas o błogich skutkach wolności myśli i uczuć naszych, mamyż znowu dobrowolnie jarzmu się poddawać? Dowiodłem już, że prawa dawne polskie nie dopuszczały sądów duchownych jak tylko *ex delegatione*, następny sobor Trydencki rozpoczęty w roku 1545, a w roku 1563 ukończony, na którym się głównie gruntuje strona chcąca prawa nasze cywilne uczynić zawisłemi od duchowieństwa, żadnéj w prawach naszych nie uczynił zmiany, bo nie został przyjęty przez władzę prawodawczą, to jest Króla i sejmujące stany, a nawet przez sobor prowincyonalny polski.

Ważną tu uwagę przedwstępną, w rozbiorze téj okoliczności uczynić należy; iż zaraz po sessyi 24. soboru Trydenckiego traktującéj o małżeństwie, w któréj znajdują się one 12 kanonów wyklinających, następnie sessya ostatnia 25 w któréj dwa stanowcze przepisy, jeden polecający duchownym zebranie się na sobor prowincyonalny każdego *respective* kraju i utwierdzenie na takowym soborze, powszechnego Trydenckiego; drugi przepis zachęcający Panujących aby starali się w krajach swoich prawidła tegoż soboru zaprowadzić, lecz zarazem dodane te godne uwagi wyrazy:

„*Quod si in his recipiendis aliqua difficultas oriatur... confidit Sancta Synodus beatissimum Romanum pontificem Curatorem ut si necessarium judicaverit, commodiari, qua cunque ratione, si visum fuerit, provinciarum necessitatibus pro Dei gloria et Ecclesiae tranquillitate consulatur.*"

Więc podług tych przepisów sobor Trydencki z jednéj strony potrzebował zatwierdzenia jeszcze ważniejszego władzy najwyższéj prawodawczéj, lub wrazie jakowéj trudności zostawiona Papieżowi wolność układania się o takowe, a zatém także zmieniania zasad, które sam sobor przepisał.

Kiedy zaś jak dowodzi wydanie urzędowe Wężyka Arcybiskupa z roku 1630, 12 wyklinających kanonów wcale nie są umieszczone, i choć na początku o przyjęciu jest powiedziane, zaraz w rozdziale II. zastrzeżenie niektórych nieprzyjętych artykułów uczynione, warunek więc pierwszy podług soboru Trydenckiego wymagany przyjęcia przez właściwy sobór Trydencki nie dopełniony; kiedy dalej władze ówczasowe w kraju polskim to jest król i sejmujące stany, nigdzie nie wykazano, żeby sobór ten przyjęły, i nic tu pomódz nie zdoła; czcze bez dowodu przytoczenie iż

na jakowymściś sejmie Parczoskim w roku 1554 w rok po skończeniu soboru tenże przyjęty być miał, skoro dosyć na usprawiedliwienie przeciwnego twierdzenia odwołać się do *Voluminów Legum*, gdzie pod rokiem 1504 są czyny sejmu, o potwierdzeniu soboru trydenckiego żadnéj wzmianki nie masz, z tego więc wszystkiego do oczywistości dowiedzione, iż sobor trydencki u nas wcale przyjęty nie został.

Rzecz widoczna jak się stało. Kardynał Komandoni w r. 1564 był wysłany przez Papieża do Polski z zleceniem postarania się o utwierdzenie soboru, przybył on skrętnie lękając się Arcybiskupa Uchańskiego przeciwnego przyjęciu soboru, i wyjednał, na co jeszcze pewności nie masz, od Króla Zygmunta II. w przytomności niektórych senatorów przychylenia się do soboru trydenckiego; nie było to nawet przyjęcie istotne, gdy w relacyi Kommandoniego jest wyrażenie, iż Król *recaepit*, ale nie powiedziano *accepit consilium*. Takowe jednak czy przychylenie się, czy też to nazwać przyjęcie nie stanowi prawa, którego tylko uchwalenie stósownie do wiadomej konstytucyi z r. 1504 *vol.* I. *fol.* 299 nastąpić mogło, przez Króla i obadwa stany sejmujące. Toż samo przekonanie powziąść można z listu późniéj po owém mniemanem w r. 1564 przyjęciu, bo w lat 109 to jest: 1673 r. d. 25 Września pisanego, i w zbiorze listów Załuskiego znajdującego się, przez Arcybiskupa Gnieznieńskiego Olszewskiego do Kardynała Altycego:

„*Utrum rex et ordines seculares poloniae consilii tridentini decretis ligentur, cum nullibi in actis, et decretis publicis extet a rege et ordinibus saecularibus acceptum esse, prudentiae quorum inter est capiendum relinquo.*"

Toż samo przyznaje Pallavicini, w dziele o soborze Trydenckim lit. 24, cap. XIII, co więcéj w edycyi teraźniejszéj Rzymskiej; Sacrae congregationis, jest co do sessyi XXIV powiedziano iż w krajach:

„Ubi nunquam fuit publicatum, vel acceptum consilium Tridentinum, ut in quibusdam galiae partibus et in Polonia."

Więc zewsząd dowód nieprzyjęcia, jeżeli zaś u nas sądy duchowne istniały po soborze Trydenckim, to nie na mocy tego soboru, ale jak przed soborem trydenckim *ex delegatione* władz świeckich, która zatém delegacja czyli plenipotencja w każdym czasie odwołaną czyli cofnioną być mogła; jakoż u nas cofnięto ją w dniu 1 Maja roku 1808, przez wprowadzenie kodexu cywilnego francuzkiego; lecz nie tu jeszcze miejsce mówienia, o nowem naszém po odzyskaniu bytu Narodowego prawodawstwie, nie my tylko daliśmy tu przykład niestósowania się do soboru Trydenckiego i cofnięcia danéj sądom duchownym delegacyi, nie kodex nawet Francuzki, który niektórzy mylnie za wypływ wstrząśnienia rewolucyjnego uważać chcą, w innych nawet narodach arcykatolickich i prowincjach, w części lub całości cofniono już dawniéj daną sądom duchownym delegacją. Komukolwiek historja nie jest obcą, ten zapewne nie zaprzeczy, iż w ostatnich latach panowania Ludwika 14 otoczonego Jezuitami, la Chaise, le Tellier i innymi, których imiona dotąd z oburzeniem przez Francuzów są powtarzane, panował *katolicyzm*, a nawet *ultrakatolicyzm*, bo Jezuicki fanatyzm; Rząd wreszcie obalając wszelkie zapory doszedł do najwyższego stopnia jedynowładztwa; pod takim to jednak rządem samowładnym fanatycznym, odczytam list kanclerza państwa Francuzkiego *Pontchartinin* do Prezesa parlamentu w *Bordeaux*, w roku 1712 pisany, na dowód, iż tam ugruntowaną była nauka przeciwko soborowi Trydenckiemu, a mianowicie osta-

tniemu z wyklinających kanonów, to jest: 12 kanonowi stanowiącemu klątwy na tych, którzyby utrzymywali, iż kościół myli się, kiedy sprawy małżeńskie za należące do sądów duchownych uważa.

List ten bowiem dowodzi tę w sądach dawniejszych Francuzkich przyjętą zasadę, kiedy *katolicyzm* najwięcéj był szanowany, iż uważano małżeństwo przedewszystkiém za umowę cywilną której rozpoznanie samym tylko sądom cywilnym było zostawione; Sakrament zaś małżeństwa czyli błogosławieństwo duchowne jako uwieńczenie téj umowy, czyli iéj uświęcenie w kościele; cokolwiek więc tyczyło się ważności saméj umowy, jako to: czy wolne wzajemne zezwolenie nastąpiło, lub téż powodowane było przez bojaźń, podstęp, lub błąd, czy nieletni mieli zezwolenia rodziców, tudzież czy osoba małżeństwo zawiérająca, miała inne zdolności przez prawo wymagane; wszystko to należało do rozpoznania sądów cywilnych, któremu sprzeciwić się duchowieństwo nie było mocne, ale owszem drugi ślub obowiązany był dać duchowny, gdy pierwszemu jako za nieważny przez sądy cywilne uznanemu, uważano; iż Sakrament *abusive* tylko dodany został. Sądy zaś duchowne jak bardzo słusznie, bo to się tyczy sumienia, oznaczały tylko nieważności tyczące się samego Sakramentu.

Weźmy zaś projekt teraźniéjszy pod rozwagę, a zobaczymy, iż nietylko chce nas postawić wstecz cywilizacyi, jakąśmy z zaprowadzeniem u nas kodexu Francuzkiego z dnia 1 Maja 1808 roku osiągnęli, ale nawet niżéj opłakanéj cywilizacyi, jaka pod Jezuickim rządem lat ostatnich panowania Ludwika 14 istniała, bo teraźniéjszy projekt wprawdzie dozwala sądom cywilnym rozpoznawać nieważności małżeństw; ale kiedy kto w drugie związki wejść chce, musi drugi raz, czego nawet pod Ludwikiem 14 nie wymagano, poszukiwać unieważnienia małżeństwa przez sądy duchowne, które takowego odmówić są mocne. Po cóż te dwa processa, kiedy pierwszy nic ma skutkować, lepiej go nie kłaść w prawie, ale zaraz wszystko oddać księżom, toby to już było więcéj loicznem; projekt tylko wtenczas posłużyć może, kiedy rozłączony małżonek chce pozostać w stanie bezżennym, lecz doczegóżby to nas doprowadziło, chyba iżbyśmy po rozłączeniu życie mnichowskie pędzili, ale i do takiego nie byliśmy dopuszczeni; bo by nam niepozwolono robić ślubów przeciwnych związkowi małżeńskiemu, który choć cywilnie unieważniony za istniejący we względzie religijnym byłby uważany.

Nieważności te niech się nie zdają być małéj wagi, bo one są główne, na mocy których uzyskuje się nawet w kościele ustanie związku małżeńskiego, lecz jest to tylko *impedimentum impediens*, ale nie *dirimens*, bo w razie uchybienia ze strony księdza ślub dającego, tenże skazany jest na 500 złotych polskich kary, ślub zaś dla tego ważny pozostaje; to samoby téż i podług teraźniéjszego projektu nastąpiło, który w niczém istoty nie zmienia, tylko niepotrzebnie z pomnożeniem kosztów dozwala skutków głównych nie przynoszącego unieważnienia cywilnego. Jakie ztąd nieprzyzwoitości! już pod prawem sejmowém z roku 1825 wydarzyły się wypadki, gdzie nierozmyślny młodzieniec nie słuchając rady rodzicielskiéj, porwany tylko popędem ślepéj namiętności, zawarł śluby z niegodną osobą; a takowe już wiecznie trwać mają, ksiądz zapłacił chętnie złotych polskich 500, bo któryż z bogatszéj rodziny młodzieniec nie znajdzie kredytu i w dwójnasób mu tego nie wynagrodzi? — ale rozpacz familii pozostanie, żal będzie niewczesny: takie to skutki złych i nierozmyślnych praw w towarzystwie! — W innym kraju, to jest austryackim, daléj jeszcze się posunięto, bo sądy duchowne zupełnie uchylono, wyszedł edykt Józefa II Cesarza w roku 1783 oddający rozpoznanie nieważności małżeństwa nietylko z przyczyn kanonicznych ale i cywilnych, jako to: nieletnich, bez zezwolenia rodziców, braku wieku przez prawo wymaganego, cudzołożnika z cudzołożnicą, i t. p. pod rozpoznanie sądów cywilnych. Zarzucają niektórzy Józefowi II za wolny sposób myślenia, a przecież nikt teraźniejszego panującego Franciszka II o bezbożność nie posądzi, i widzimy edykt Józefa II w wydaném dla Galicji zachodniéj roku 1796 prawie cywilném, potwierdzony. Dowód oczywisty niestósowania się i innych prawodawstw, w których nawet ślub religijny za konieczny do uzupełnienia związku małżeńskiego uznany, do przepisów soboru Trydenckiego, lub tego mylnego prawidła, jakoby dana *ex delegatione* władzy świeckiéj sądom duchownym moc sądzenia była nie odzowna. — Przejdźmy teraz do nowéj teorji w prawodawstwie, która służyła w przedmiocie tym za podstawę kodexowi cywilnemu francuzkiemu.

Z postępem oświaty uważano, iż niewłaściwie dotąd mięszane były przedmioty tyczące się praw i obowiązków cywilnych z religijnemi; pociągnięto więc stanowczą linją demarkacyjną między czynnościami wewnętrznemi, z których płyną obowiązki moralne i religijne sumieniu każdego członka towarzystwa zostawione, a czynnościami zewnętrznemi będącemi jedynie przedmiotem praw i obowiązków wzajemnych, których utrzymaniem rząd przez towarzystwo ustanowiony, trudnić się jest mocen i obowiązany. Od téj wychodząc zasady co do małżeństwa w szczególności, kodex cywilny ustanowił osobne śluby cywilne, i uważając każdego jako obywatela tylko, bez względu na wiarę jaką wyznaje, do tego najważniéjszego w towarzystwie węzła, przywiązał prawa i obowiązki niezawisłe od związku religijnego, o którym wcale nie wspomina; toż samo co do unieważnienia małżeństw, rozwodów i seperacji, nie przeszkadzając bynajmniéj każdemu podług religji swojéj udać się do kościoła, czy to po zawarcie, czy téż rozwiązanie małżeństwa, lecz nie obowiązując do tego nikogo, jak żadne prawo cywilne nie obéjmuje téż żadnych przepisów obowiązujących do spowiedzi, kommunji, biérzmowania, i ostatniego namaszczania; są to wszystko przedmioty sumienia i uczuć naszych dotyczące się, nad któremi strzeżmy się, żebyśmy władzom świeckim moc jaką nadawali.

Biada krajowi, gdzie na myśl i wewnętrzne uczucia człowieka kontrolla rządu jest ustanowiona, tak jak biada temu, gdzie poprzednio lub bezpośrednio prawa i obowiązki towarzyskie zależéć mają od władz duchownych! Stronnicy źle zrozumianéj władzy duchownéj nie zadowolnieni, iż podług tych zasad księżom zostawiono wszystko to, co tylko sumienia się dotyczy, rzucili na tę teoryą potwarz, jakoby ona wypływem była wyobrażeń rewolucyjnych, o jak przeciwny oczywistości zarzut! ten co na gruzach właśnie rewolucji szybkim krokiem do najwyższéj dążył władzy, co wszystkie zapory uprzątnął, skassował trybunał, a z ciała prawodawczego, jak bardzo dobrze powiedziano, szkołę głuchoniemych utworzył. — Napoleon jedném słowem, byłżeby tytuł V o małżeństwie i tytuł VI o rozwodach dał uchwalić, gdyby te tytuły prawa dążności jego do nieograniczonéj władzy monarchicznéj w czémkolwiek się sprzeciwiały? W niczém także prawo to religji się nie sprzeciwia, i owszem jest jéj najmocniejszą tarczą; bo uważając każdego członka towarzystwa przed wszystkiém jako obywatela, wreszcie sumienia jego nie narusza. Każdemu przeto wolno udać się po taką pomoc religijną, jaka z sumieniem jego jest zgodna; wziąść ślub religijny lub rozwód duchowny, wszystko to prawodawcę nie obchodzi; nie obowiązuje on nikogo do ślubu religijnego, bo zapewne żaden przymus nie zrobi dobrym katolikiem, a wreszcie nie powinno to być rzeczą władzy świeckiéj wchodzić w czyjekolwiek sumienie.

Takie to prawo zgodne z prawdziwą tollerancyą, które śmiało powiedzieć można w tym najdelikatniejszém przedmiocie doszło do najwyższego stopnia doskonałości, jaką tylko umysł ludzki osiągnąć może, wprowadzone zostało do kraju naszego w dniu 1. Maja 1808 r. Trzeba było wiele uprzątnąć przeszkód, wiele zwalczyć przesądów, nim się z takowém oswojono, a dowód oczywisty jak dalece nie szkodziło Religii, kiedy w ciągu trwania swojego od r. 1808 do nowego prawa na sejmie 1825 r. wydanego, to jest przez lat 17, sama Rada Stanu wspomniała tylko 12 małżeństw cywilnych bez następnych ślubów religijnych zawartych. Nie zadowolniło jednak prawo to stanu duchownego, który nie przestając na powadze, i uszanowaniu jakiemi otacza go świętość powołania, nie przestając na kierunku sumienia i naszego, ale żądając koniecznie być zwróconym do kierunku czynności naszych zewnętrznych, czyli do władzy świeckiéj które mu postęp wieków i wyższa oświata z rąk odebrała, wszelkich używał środków, aby władzę tę napowrót odzyskać. Nie zaniedbał w téj mierze zwyczajnéj polityki, działając stopniowo i pomału. W roku jeszcze 1818 zamierzoną była z małą różnicą taż sama zmiana, jaką nam projekt teraźniejszy przynosi, a gdy prawo choć przez Senat przyjęte przez Izbę poselską było odrzucone, na drugim sejmie w r. 1820 materya ta nietkniętą pozostała; aż dopiero na sejmie 1825 r. duchowni żądali być zwróconemi do praw swoich, a gdy w samych ówczasowych Kommissyach mocny opór znaleźli, nastąpiła między temiż Kommissyami, a Radą Stanu tranzakcya, podług któréj każda z stron jedna drugiéj coś stanowczego odstąpiła, Kommissye zrzekły się i odłączonego małżeństwa cywilnego i przyczyn kodexowych do unieważnienia i rozwodów służących, a przystały na ślub religijny niewłaściwie w samém prawie nakazany; lecz z drugiéj strony wymogły na Radzie Stanu, iż taż oddała samym sądom cywilnym rozpoznanie wszelkich spraw związku małżeńskiego dotyczących. Prawo to jakkolwiek porzucając drogę kodexu cywilnego, cofnęło nas o kilka wieków wstecz cywilizacyi, i tą wadą było naccechowane, że nie obejmowało razem jak prawo austryackie przyczyn nieważności, lecz zostawiało otwarte pole do pieni i zgorszenia, tę jednak miało zaletę, iż moc sądzenia zostawiało przy sądach cywilnych, a zatém nie czyniło zawisłemi prawa i obowiązki nasze prywatne od stanu duchownego i razem od władzy najwyższéj obcego kraju! Z początku prawo to, jak inaczéj nie należało się spodziéwać, było szanowane i nastąpiło wiele w exekucyi jego rozwodów, za których otrzymaniem, duchowni nie wahali się dawać rozwiedzionym drugiego ślubu religijnego, co samo dowodzi możność exekucyi, lecz w krótce wrócili do zgubnego planu przywłaszczenia sobie wbrew nawet istniejącemu prawu mocy sądzenia spraw rozwodowych, a tworząc stan w stanie, czyli wypowiadając niejako posłuszeństwo prawu i panującemu, oświadczyli: iż wyroki rozwodowe ich nie obowiązują i rozwiedzionym nowych ślubów dawać zaprzestali, a tak przerwali bieg sprawiedliwości, lecz razem dopięli zamierzonego celu, gdy przez prawo z roku 1825 odłączne małżeństwo cywilne uchylone, a zatém nikt już bez ślubu religijnego obejść się nie mógł. Postąpiwszy tym sposobem duchowni na sejmie r. 1825 krok jeden wstecz cywilizacyi, a naprzód celu swojego, i uzyskawszy tam, iż tylko z przyczyn kanonicznych rozłączenia małżeństw nastąpić mogą, a mniemając, iż przez swój upór utorowali sobie drogę do dalszego, naprzod swojego celu, a wstecz cywilizacyi postępowania, przychodzą na ten sejm z nowemi projektami przywrócenia im dawnego sądownictwa, które jak się już dowiodło nigdy im z nabytego nie służyło prawa, ale tylko *ex delegatione władzy świeckiej*. Taż to ma być nagroda oporu

prawu przez obiedwie Izby uchwalonemu, i opatrzonemu sankcyą od króla naszego błogosławionéj pamięci Alexandra I. żeby uporni odzyskali napowrót władzę, którą już od blisko ćwierć wieku utracili; a my im w ofierze zagubę praw najdroższych ponieśli. Drugi to już projekt przez większość Kommissyi poprawiany, przychodzi teraz pod rozpoznanie wasze, kiedy pierwszy wnoszony był na kommissyach, Radca Stanu wprowadzający oświadczył: iż powodem do nowego prawa jest niemożność przyprowadzenia do exekucyi prawa sejmowego z roku 1825, i dodał, iż ta niemożność już się wykazała przy samém wniesieniu ówczasowego prawa, bo Biskupi w Izbie senatorskiéj, a duchowni w poselskiéj, przeciw temu prawu oświadczyli się. Odpowiedziałem zaraz, iż słuszny mamy powód użalania się na Radę Stanu, że Monarsze natychmiast téj ważnéj nie przedstawiła okoliczności, aby prawu które sama Rada Stanu za niewykonalne uważała, sankcya panującego dodaną nie była; pozostalibyśmy przy kodexie francuzkim, nie nastąpiłaby kollizya między stanem świeckim a duchownym, i sejm dziś tyle ważnych jeszcze mający do ułatwienia okoliczności, nie byłby trudniony kassowaniem praw, które dopiéro co wyrzekł; oświadczyłem daléj, że gdy złe już zrobione, nie może wyjść z tego odmętu przez żadne okrążające środki, nie czas już robić drugich tranzakcyj z nowemi Kommissyami, nie wypada Radzie Stanu ukrywać winę, ale owszem do takowéj się przyznać, a dobro jedynie kraju mając na względzie przełożyć Najjaśniéjszemu Panu, że nie masz innego środka, jak godząc opinije powrócić do księgi I. kodexu francuzkiego, lub też do prawa sejmowego z r. 1825, dodać powody unieważnienia i rozwodu; pierwsze niezawodnie lepsze, głośném jest życzeniem większéj części narodu, zostawiłoby one nietkniętém; samo mylne mniemanie iż Sobor Trydencki obowiązuje; bo skoroby ten Sobór na nasze prawa i obowiązki cywilne nie wpływał, niby też szkodzić nie mógł, aniby mowy nawet niebyło o przymusie osób małżeństwo zawierających, lub się rozwodzących, czy też stanu duchownego, a nieograniczona wolność sumienia byłaby tarczą jednych i drugich dostatecznie zasłaniającą. Wykazałem także, iż kodex cywilny francuzki daleki od tego, ażeby rozwodom sprzyjał, owszem stał się jedyną ich zaporą; rzecz bowiem osobliwsza, co jest jednak historycznie dowiedzioną prawdą, że w Polsce, kraju katolickim, gdzie duchowieństwo uważało małżeństwo podług Soboru Trydenckiego za nierozwiązalne, łatwiejsze były rozwody niż w którymkolwiek innym kraju europejskim; pod pozorem bowiem nieważności aby się tylko było opłacić, rozwód był gotowy; najświętszym związkiem frymarczono, sami duchowni wynajdowali powody niezgodne z istotą rzeczy, sprawujące zgorszenie i religii szkodliwe; bogaty znalazł tam pole do zadosyć uczynienia wyuzdanéj swywoli, a ubogi sprawiedliwości nawet pozyskać nie mógł. Z początku tylko dopóki się sędziowie z kodexem francuzkim nieobeznali, rozwód cywilny był łatwy, lecz późniéj nic trudniejszego jak takowy uzyskać, lata całe trzeba było czekać, a bardzo często ze skargą rozwodową być oddalonym, lecz skoro tylko rozwód cywilny stanął, nikt się nawet nie troszczył o uzyskanie rozwodu kościelnego, bo ten w parę lub kilka miesięcy był uskuteczniony.

W materyi małżeństwa nie masz prawa moralniejszego nad francuzkie, zgodniejszego nawet z prawidłami boskiego naszego Prawodawcy; aby się o tém przekonać, porównajmy je tylko z prawem pruskiém, które tyle jest rozwolnione, iż trudno znaleźć tak niezręcznego obrońcę, któryby rozwodu uzyskać nie potrafił. Tak niemoralne przyczyny! które prawodawca Francuzki całkowicie usunął! Wszystko więc mówiło, i mówi jeszcze za powrótem do kodexu cywilnego Francuzkiego.

Ufam w świetle Radców stanu niniejszego projektu broniących, iż tego samego są przekonania; niech tylko uczynią ofiarę z własnéj miłości która im pomimowolnie odradza wrócić do zniszczonego przez nich dzieła, a dzieła wysokiej mądrości! niech poniosą tę ofiarę na ołtarzu ojczyzny, będzie to czyn i obywatelski i prawdziwie Chrześcijański, bo wyrzeczeniem się własnego zdania, skoro to błędnym być się okazało, zjszczą na ten raz wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń. Jakąż to bierze na siebie odpowiedzialność Rada Stanu, kiedy koniecznie usiłuje przeprowadzić przez obiedwie Izby projekt do prawa, któryście szanowni Reprezentanci zaledwo odczytać zdołali. Jest to niesłychana w dziejach prawodawstwa improwizacja, do wysokiego stopnia doszła doskonałości, sam za granicą słyszałem improwizowane już nietylko ulotne poezje, ale same nawet Trajedje; — *Tu Marszałek przywołał mówcę do materyi:*
lecz między improwizacją trajedyi a improwizacją prawa, ta ważna zachodzi różnica, że pierwsza zabawy szukającego śmiertelnie znudzi, ale drugie w przedmiocie najważniejszego związku towarzyskiego ma zaprowadzać zmiany, tyle ród ludzki obchodzące; a my je lekkomyślnie stanowić mamy? już tu nie idzie o naszą Izby poselskiej improwizacją w zatwierdzeniu prawa, bo do téj jesteśmy przyzwyczajeni, ale tego mi Rada Stanu nie zaprzeczy, że tą razą sama improwizuje, gdy przed kilką jeszcze dniami, nieułożyła projektu, który nam teraz wprowadza. A jaki to projekt! niesłychane w dziejach świata zjawisko, któremu nic podobnego w żadnym dotychczasowym systemacie prawym Rada Stanu wskazać nie potrafi. W dziełach wyobraźni można podziwiać pomysł genialny czasem owocem jednej chwili będący, ale prawodawstwo, materja sucha, nie wyobraźni, lecz zimnéj i dokładnéj wymaga rozwagi. Cóż mam o teraźniejszym projekcie powiedzieć, gdzie zacząć? gdzie skończyć? dziwotwór ten z różnorodnych złożony części jednę o drugą walczących, jednę drugą obalających, jakże się da wytłómaczyć, jak go nawet wam szanowni Reprezentanci jasno przedstawić? Olbrzymie rozpaczające przedsięwzięcie! uczucie tylko głębokie obowiązku, które nie dozwala ważyć trudności, może mnie do tego ośmielić! przebiegam więc szybko projekt.

Przeciw artykułowi piérwszemu nie mam nic do nadmienienia, dozwala on i unieważnia małżeństwa, i rozwiązania onego, i rozłączenia od stołu i łoża, a to z powodów cywilnych przed sądami cywilnemi. Jak piękny, i zaspokajający początek! zdaje się, że prawodawca nowy zapomniał tylko, że to różnego rodzaju rozłączenie poprzedzić winno zawarcie małżeństwa, mającego być rozłączoném, to jest małżeństwa cywilnego, bo jakże innego rodzaju małżeństwa jak cywilne z cywilnych powodów rozwięzywać? lecz to zapewne będzie w dalszym ciągu, bo przecież prawo w licznym związku być powinno, i ciąg początkowi, część całości odpowiadać. Czytajmy więc artykuł drugi, cóż to ja widzę! jakie pomięszanie! zamiast obowiązujących w artykule 1 powodów cywilnych, złączone powody cywilne z religijnemi, i cztery rozwodowe prawa pomięszane, to jest: prawo *Austryackie*, *Francuzkie*, *Nowe Polskie i Kanoniczne*, i tak:

od *a* i *b*. Francuzkie.

od *c*. *Francuzkie*, mięszane z Polskiém, bo dodana Rada opiekuńcza.

od *d*. *Polskie*.

od *e*. Wszystkie cztéry.

od *f*. Niewiedzieć jakie stopnie zakazane pokrewieństwa, lub powinowactwa, nie kodexem Francuzkim objęte, bo tego księga I już nieobowięzuje, nie z kodexu polskiego wyjęte, bo ten ich nie wylicza, lecz muszą to być stopnie kanoniczne, a zatém nie jest to objawiony w artykule 1 powód cywilny, ale religijny; wiadomo, iż stopnie te tak daleko się rozciągają, że mogą się małżonkowie pobrać, i zawrzéć małżeństwo nie o tém niewiedząc.

od *g*. *Polskie*.

od *h*. Także polskie, ale nie cywilne tylko kanoniczne; bo tu należy także właściwy Paroch co i w początkowym drugim projekcie było umieszczone.

od *i*. Prawo austryackie czyli galicyjskie, obejmujące w sobie powód widoczny nie cywilny, ale kanoniczny;

przyczynę którąby nigdy w prawie cywilnym mieścić się nie powinna, bo obraża równość w obliczu prawa konstytucją zaręczoną, i kładzie prawodawcę w mylném położeniu, dozwalając mu mięszać się w wyznania wiary, które sumieniu tylko winny być zostawione, prawodawca zaś znać tylko musi obywatela i mieszkańca kraju.

Następnie artykuły od 3 do *inclusive* 12, są tylko rozwinięciem i bliższém oznaczeniem przyczyn w artykule 2 wymienionych, i wszystkie, wyjąwszy artykuł 10 dosłownie z kodexu Francuzkiego przetłómaczone, to też co najlepszego w tym projekcie znaleść można, gdyby ich zaraz przez następne przepisy prawodawca nie uchylał własnego dzieła nie obalał, jak to zaraz wykażę, i tak:

Artykuł trzeci tłómaczony z artykułu 180 kodexu cywilnego; — artykuł czwarty, z drugiej części tegoż; — artykuł piąty z artykułu 181; — artykuł szósty z artykułu 182; artykuł siódmy z artykułu 183; — artykuł ósmy z artykułu 185; — artykuł dziewiąty z artykułu 186; — artykuł jedenasty z artykułu 188; — artykuł dwónasty z artykułu 189; — artykuł zaś dziesiąty z artykułu 187, w związku z przepisami w téj mierze księgi pierwszéj nowego kodexu cywilnego.

Życzyćby należało, żeby w miejscu tworzenia nowych praw i niestósownego przerabiania kodexu, raczéj tenże raz był urzędownie przetłómaczony, co do mnie radziłem w kommissyi, żeby lepiej zamiast rozszerzenia prawa i niepotrzebnego nowego tłómaczenia, na prędce odwołano się wprost do tych artykułów kodexu francuzkiego.

Artykuły trzynasty jest powtórzeniem głównych zasad kodexowych, obejmujących przyczyny do rozwodu w artykułach 229, 233, 231, i 232 kodexu cywilnego francuzkiego wymienione.

Artykuł od dwónastego, do czternastego *inclusive* są znowu rozwinięciem tylko artykułu 13 i dosłownie z kodexu francuzkiego wytłómaczone; — artykuł czternasty niniejszego projektu z artykułem 239 kodexu cywilnego; — artykuł piętnasty, z artykułem 253; — artykuł szesnasty, z artykułem 257; — artykuł siedemnasty, z artykułem 259; artykuł ośmnasty, z artykułem 260; — artykuł dziewiętnasty z artykułem 272; — artykuł dwódziesty z artykułem 273.

Uważyć tu należy, iż przytém szybkiém przerabianiu prawa opuszczono nader ważne formy licznemi przepisami w artykułach kodexu francuzkiego, od 234 do 238 — i znowu: od 240 do 252, objęte.

Art. 21 jest przetłomaczony z artykułu 274, z małą tylko odmianą.

Następnie artykuł 22 projektu, przepisujący podobnież jak prawo francuzkie te same przyczyny do rozłączenia od stołu i łoża, jakie do rozwodu w artykule 13 są wymagane z dodatkiem wzajemnego zezwolenia, które przy rozwodzie nie wiedzieć z jakiéj przyczyny opuszczone zostało, kiedy właściwie sam rozwód cywilny podług projektu nie jest jak tylko wiecznem rozłączeniem, tym sposobem mięszając cztéry prawa, nowe prawo utrzymuje, iż podług niego uzyskać można i unieważnienie i rozwód i rozłączenie. Ale tu nadchodzi sławny:

> Art. 23 cały zamiar prawodawcy niszczący, czyli wykazujący, że wszystkie te rodzaje rozłączenia małżeństwa były tylko pozorne i do niczego nie prowadzące.

Artykuł bowiem 23 po odległych już we trzech instancjach w nudnych sporach cywilnych, jeżeli o co najwięcéj idzie, małżonek przez nieuważnienie małżeństwa lub rozwód rozłączony, chce w powtórne wchodzić związki małżeńskie, każe mu drugi raz unieważnienia lub rozwiązania małżeństwa w kościele poszukiwać, znowu zatém jak w Religii katolickiéj przez dwie nowe kościelne przechodzi instancje, a na co z powyższego historycznego wywodu szczególniéjszą waszą uwagę, szanowni Reprezentanci zwracam, poszukiwać ma jeszcze potwierdzenia Rzymu, lub ustanowionéj w tym celu stałéj nuncyatury, więc jakem już wykazał i udowodnił, prawodawca nadaremnie krążąc około mylnego punktu rozumowania, usiłuje ukryć swój zamiar; zawsze jednak w końcu się wykrywa, iż prawa nasze nie moralne, nie religijne, ale towarzyskie i cywilne, zależéć będą w ostatniém ogniwie tego nieskończonego łańcucha, od dworu Rzymskiego, bo skoro musi nastąpić rozwiązanie małżeństwa w jakichściś sądach duchownych, których nawet postępowanie nie jest nam wskazane, skoro inaczéj nie można nowych zawrzéć ślubów, nie mogą téż utworzyć się nowe prawa i obowiązki między chcącemi nowy związek kojarzyć, jak za wyraźném Rzymu zezwoleniem. Nic tu nie znaczy, że sądy nasze względem skutków cywilnych wyrokować będą, bo te skutki wszystkie zależą od piérwszego ogniwa, to jest: od zezwolenia władzy duchownéj i Rzymu, a sądy nasze będą tylko właściwie komornikami wyroki sądów duchownych exekwującemi. Uważajmy, jak dalekie tu będzie nasze wstecz cofnięcie, już nietylko powrócimy napowrót za te granice, za tę linję demarkacyjną nowéj cywilizacji, prawa i obowiązki zewnętrzne od praw i obowiązków wewnętrznych, to jest moralnych i religijnych odłączające, nietylko się cofniemy wstecz kodexu cywilnego, ale nadto jakem to powyżéj wyłuszczył, wstecz czasów fanatycznego i samowładnego rządu Ludwika XIV, bo uważcie sobie to dobrze, szanowni Reprezentanci, nie sam rozwód, ale unieważnienie nawet małżeństwa z powodów samego zezwolenia do małżeństwa dotyczących się, a zatém cywilnych, należéć także będzie do powtórnego rozpoznania sądów duchownych, nie zaś żeby jak za Ludwika XIV sąd duchowny już w téj mierze był obowiązany stósować się do decyzji sądów cywilnych, gdy do sądu duchownego samo tylko rozpoznanie Sakramentu nawet za Ludwika XIV należało; żądałem ja tego przynajmniéj dodania w projekcie, żeby sąd duchowny był za obowiązany do dania wówczas ślubu lub przynajmniéj wyrzeczenia także nieważności małżeństwa uznany, i winienem oddać tę sprawiedliwość szanownym moim kollegom i komissyi, jakkolwiek w zdaniu odemnie różniącym się, iż wniosek ten mój popiérali, ale do takowego Rada Stanu przychylić się nie chciała, tyle tylko z tego powodu w artykule 24 projektu poprawiono, iż dla obostrzenia przepisów przeciw duchownym dającym ślub nieletniemu bez zezwolenia rodziców, lub wieku prawem przepisanego nie

mających, ten dodano warunek: że duchowny taki za niezdatnego do administrowania uznany będzie, lecz cóż nieszczęśliwym rodzicom z téj dymissyi duchownego przyjdzie, kiedy to nie unieważni haniebnego częstokroć związku, który nierozmyślne dzieci zawarły przeciw ich woli, i woli prawa? — Więc i w tak ważnym przedmiocie prawo będzie bezsilne i musi oczekiwać wyroczni duchownéj. Czyli rzecz nie zabawna? Sądy cywilne wyrzekną nieważność, a sądy duchowne trzymając się nieprzyjętego u nas soboru Trydenckiego, takowéj odmówią.

Co za sprzeczność w wyrokowaniach tych sześciu instancji! jaki nieporządek w towarzystwie! do tego to koniecznie musi doprowadzić zboczenie od zasad prawdziwéj teorji i cywilizacji. Komuż ten projekt dogadzać będzie, nie ślepo nawet w sobór Trydencki jak w Ewangelją wierzącemu, bo często nie będzie mógł uzyskać w sądach cywilnych unieważnienia, któreby w sądzie duchownym było wyrzeczone, gdyż separacji co do stołu i łoża nawet bez względu na teraźniéjsze prawo w myśl kanonu wyklinającego ósmego soboru Trydenckiego, będzie musiał w sądzie duchownym poszukiwać; więc postępowanie cywilne dla niego tylko przeszkodą, do niczego nie zmierzającą. Ten przeciwnie, którego sumienie nie jest wiązane przez sobór Trydencki, jeżeli użyszcze rozłączenie w sądach cywilnych, będzie musiał takowego powtórnie przeciw swemu przekonaniu w sądzie duchownym poszukiwać. Istotnie więc dowiedziono, że projekt ten nikomu nie dogadza, dla nikogo korzyści nie przynosi, ale przeciwnie zwłokę i koszta zrządza, a narusza tę kardynalną towarzystw cywilnych zasadę, iż czyni je widocznie zawisłemi od obcéj władzy. Cóż wreszcie powiém

> o artykule 25, uchylającym artykuł 249 kodexu cywilnego polskiego, który uznał był, iż sprawy małżeńskie sądzić będą same sądy cywilne.

Zniesiona więc ta jedyna gwarancja nieuległości władz tutéjszych i sądownictwa władzom obcego rządu; jest to widoczne targnienie się na artykuły 138, 139, 140, 141, 142, 143, 146, 150 i 151 konstytucji, téj zasadniczéj swobód naszych ustawy, któréj każde by też najmniejsze naruszenie jest zbrodnią dla Polaka; a my ją uchwalać mamy! my nowe zaprowadzać sądy i w kodexie narodowym polskim wskazywać takie, których konstytucja nasza nie zna? lepiéj żebyśmy nigdy narodowego kodexu nie mieli, lepiéj pozostać przy obcym kodexie; ale prawa nasze zasadnicze utrzymującym. Co do dodanego teraz w Senacie

> Art. 26, prawo przechodnie w sobie obejmować mającego, o którém naprzód prawo to robiąc w początku zupełnie zapomniano; dosyć powiedzieć, iż utrzymanie w swéj ważności wyroków prawomocnych na zasadzie prawa sejmowego z roku 1825 na nic się istotnie nie przyda, gdy zdaniem Rady Stanu prawo to wykonaném być nie może, więc zawsze ksiądz odmówi ślubu religijnego, i prawo także nowe pozostanie bez skutku.

Kończę, bom was już zadługo zatrudnił, szanowni Reprezentanci, a kończę z niemylną nadzieją, iż tą razą nie pójdziecie za przykładem starszych braci waszych, którzy sami z chwilowego wyszedłszy błędu, podziękują wam za odrzucenie prawa tak dalece swobody narodowe naruszającego.“

Marszałek następnie dał głos JW. Chomentowskiemu, deputowanemu miasta Sandomierza, lecz ten oświadczył, iż znajdując przedmiot dostatecznie objaśniony, głosu swojego ustępuje.

W tém miejscu sessja na pół godziny zasolwowaną została, po czém z kolei zapisanych mówców

Marszałek dał głos członkowi komissji, Romanowi Sołtykowi, lecz ten głosu odstąpił. — Wielu zaś posłów w tém miejscu żądało głosowania.

Członek komissji sejmowéj, Gustaw Hr. Małachowski, mówił jak następuje: „Prześwietna Izbo Poselska! Jeżeli chęć głosowania tak żywo przez Izbę okazana, na tém przekonaniu zasadza się, któréj i komissja wasza za podstawę swojego wniosku przy wprowadzeniu podanego projektu wzięła, to jest: iż zbyt późno projekt ten pod rozwagę Izby przychodzi, aby mogła bez ubliżenia artykułom 128, 142, i 143 statutu organicznego, sumiennie o nim wotować; podzielamy to zdanie, bo jest sprawiedliwém, prawdziwém i konstytucyjném. Jeżeli zaś powodem téj chęci przystąpienia natychmiast do głosowania miałaby być myśl, iż na zdanie przeciwnego nic nie było do odpowiedzenia, wtedy sumiennym naszym obowiązkiem będzie dowieśdź, iż wielka część twierdzeń jest mylny h, a z prawdziwych nawet cytacji, dedukuje się także łatwe do zbicia rozumowanie, czego dowodem jest, iż z jednego z głównych argumentów, to jest z listu kanclerza *Pantchartianin*, zupełnie sprzéczneby można ciągnąć konsekwencje. A tak i praemissa są mylne i konsekwencje odmienne. W ogólności niebezpiecznymby był taki antecedent, któryby tamował wolność odpowiadania i zaraz przy, a raczéj przed rozpoczęciem dyskussji, już ją miał zamykać. Takiego precedenta możeby wkrótce przeciw nam użyto. Przeto rezumując się, zdaniem jest mojém, iżby Izba jeśli chce zamknąć dyskussje, z tego wyszła stanowiska, że ubliżono statutowi w niedość wczesném rozdaniu projektu, niemniéj, iż zmiany w prawie zaprowadzone dopiéro dziś nam są udzielonemi, a komissje wasze nad takowym naradzić się czasu nie miały, na taką decyzją śmiém wróżyć jednomyślność, bo to jest słuszną i niezaprzeczoną prawdą. Lecz w przeciwnym razie wolności dyskussji tamować gorszącego nie dajmy przykładu.“

Na żądanie wielu członków Izby, aby do wotowania przystąpić, Marszałek odpowiedział, iż uważa się w obowiązku udzielenia wprzód głosu wszystkim, którzy się do mówienia zapisali.

Zastępca Komissarza, Gumowski, deputowany z okręgu Łukowskiego, oświadczył zdanie swoje w ten sposób: „Projekt do prawa stósunków towarzyskich najbliżéj dotyczący, bo na nim szczęście wszystkich rodzin polega, zaledwie na kilka godzin przed wniesieniem do Izby komunikowanym został, ta zbyteczna krótkość czasu, stawia w niemożności gruntownego nad nim zastanowienia się, pomimo więc tego, jakie czas pozwolił odkryć niedokładności w przedstawionym projekcie, te, które się na piérwszy rzut oka przedstawiają, wyjawiam prześwietnéj Izbie poselskiej, i znajduję projekt:

1. Przeciwny konstytucji.
2. Nie odpowiadający potrzebie ludu.
3. Uchybiający moralności i ludzkości.

A postrzeżone prawdy tak usprawiedliwiam:

Co do piérwszego: Artykuł 17 konstytucji zaręczył opiekę zarówno dla wszystkich obywateli; artykuł zaś 35 wyrzekł, iż rząd jest w osobie króla. Późniéjsze zaś artykuły téjże konstytucji 146, 147, 148, 149, 150 i 151 objawiają, jakie sądy opiekę i sprawiedliwość artykułem 17 konstytucji zaręczone wszystkim zarówno obywatelom wymierzać będą, projekt zaś wniesiony do prawa od artykułu 1 do 23, oddaje sądom cywilnym sprawy rozwodowe, przecięż sądy te gwarancji artykułem 17 konstytucji zapewnionéj udzielić

nie są w stanie obywatelom, przechodzenie bowiem przez nie, jest prostém i niepotrzebném uładzeniem, skoro obywatel przeszedłszy trzy konstytucyjne sądy i znaczne poniósłszy koszta, chociaż wygra sprawę, staje w tém stanowisku w jakiém był przed jéj zaczęciem, a wyrok zostaje bez exekucji; jeśli bowiem jest katolikiem, artykuł 23 niedozwala mu zawarcia nowych związków, i odsyła do trybunałów duchownych których konstytucja nie zna; projekt więc taki jako niekonstytucyjny, jako przypuszczający drugą najwyższą władzę z obrazą art. 35 konstytucji, nie może i nie powinien być przez Reprezentantów kraju konstytucyjnego przyjęty.

Co do drugiego: Każdy projekt do prawa jest żadnym, skoro na współczesnych sobie obyczajach nie gruntuje się, nigdy więc on nie może przynieść towarzystwu tych zaspakajających korzyści, których z rządu konstytucyjnego spodziewać się należało, tą to cechą jest napiętnowany art. 23 projektowanego prawa, bo wszystkie poprzednie przepisy znosi, odsyłając obywatela pod nie znane konstytucji trybunały, pod obce dla Polaka prawa i panowanie.

W tém więc miejscu należy się zastanowić, kto to nas ma sądzić po otrzymanym raz w sądach konstytucyjnych rozwodzie? podług jakich form i wedle jakiego prawa? Religją katolicką przyjęli Polacy za Mieczysława, lecz przyjęli tylko prawdy ewangeliczne przez Zbawiciela świata objawione, nigdzie zaś na to nie ma dowodu, aby Rzym miał wspólne z królami w Polsce panowanie, żeby dowolnie mógł narzucać i do wykonania za obowiązujące ogłaszać swoje ustawy, bądź na zborach, bądź na konsystorzu nowo uchwalone, zawsze wolny Polak niczyjéj nie podlegał dowolności, miał równe prawo z królami apostolskim, chrześcjańskim i katolickim, rozpoznawać nowe kościoła ustawy, a jeżeli znajdował one potrzebne i dobru powszechnemu odpowiadające, wtenczas wyrzekł *sic volo*, i dopiéro potém ustawa stała się powszechnie w kraju obowiązującą — téj prawdy mamy przykład z Zboru Trydenckiego od 1545 roku do 1563 tworzonego, przybył z ustawami onego Nuncjusz papiezki Kommendoni do Parczowa, i 7 Sierpnia 1564 roku złożył takowe Zygmuntowi Augustowi Królowi Polskiemu, upraszając o przychylenie się do przyjęcia wszystkich postanowień Trydenckiego soboru; Król otoczony Senatem odebrał od papiezkiego Ambassadora przy liście wierzytelną ustawę, wzięcie atoli onéj nie stanowi akceptacji. jakoż nie ma ustawy ogłaszającéj ten zbór w Polsce za obowiązujący, a nadto wedle zasad wszystkich konstytucji w Voluminach Legum znajdujących się, Król Polski, w wolnym Polskim kraju, żadnych praw stanowić, przyjmować, i za obowiązujące ogłaszać, bez przyzwolenia panów Posłów ziemskich naród reprezentujących, nie mógł; idzie więc następność, iż skoro nie ma uchwały sejmowéj akceptującéj zbór Trydencki, nigdy ustawy onego w Polsce ważnie mocy obowiązującéj nabrać nie mogły. Pomimo więc tego, że prawo to nie obowiązywało ważnie w Polsce, artykuł 23 teraz wniesionego prawa odsyła Polaków pod onego przepisy; a tak moralność, obyczaje i potrzebę narodu cofa w tył o cztery blisko wieki.

Prześwietna Izbo poselska! jesteśmy za uchwały nie odpowiadające potrzebie ludu, owszem onemu przeciwne, odpowiedzialnemi naszemu sumieniu, współobywatelom których reprezentujemy, naszym rodzinom; wszyscy oczekują od nas, abyśmy ich z dotychczasowego chaos, które zawieszenie wykonania praw osądziło, wyrwali; ale nigdy się nie spodziewają, abyśmy ich w gorszy i boleśniéjszy odmęt wtrącili. Znamy duchowne trybunały, każdy Polak czuje do nich wstręt; a zatém kiedy

przodkowie nasi nie oświadczyli się za przyjęciem Trydenckiego zboru, bez wahania się więc przystoi i należy nam odrzucić projekt do prawa, w artykule 23, oddający nas pod onego przepisy.

Co do trzeciego: Gdy się z ścisłą rozwagą zastanowimy nad skutkami projektowanego prawa, znajdziemy rezultat w nim nieludzkości i niemoralności, bowiem rozwiedziony w sądach cywilnych obywatel Polak w 20tym roku życia, przychodzi jako katolik do konsystorza i żąda religijnego zerwania związków; ponieważ zaś kanoniczne przepisy nie mieszczą w sobie zasad cywilnych, przeto zostaje z żądaniem oddalony, nie wolno mu więc zawierać nowych związków; a tak człowiekowi nie wolno być człowiekiem, bo projektowana ustawa te najświętsze przywileje mu odejmuje, jakaż więc dalsza następność, natura musi walczyć z ciałem, piérwsza pospolicie zwycięża, ztąd więc nastaje niemoralne życie. Zaprowadzenie więc tego wszystkiego w moralnéj Polsce, winnibyśmy przyjęcie projektowanego prawa.

Zostańmy więc przy prawie w roku 1825 uchwaloném, jeżeli Rada Stanu lepszego nie zaprojektuje, bo one stanowi trzy instancje cywilne, bo niedopuszcza obcego wpływu, bo następnie wstępując na tron szczęśliwie nam panujący Monarcha, wyrzekł: iż rządy jego będą kontynuacją rządów Wskrzesiciela ojczyzny naszéj.

Prawo w roku 1823 dotknięte zostało błogosławioną dłonią wskrzesiciela ojczyzny, otrzymało jego sankcją, nikt więc bez ubliżenia władzy najwyższéj dopuszczać się nieposłuszeństwa bezkarnie nie mógł. Skoro zatém wszyscy stale obstaniemy przy obowiązującém prawie, wątpić nie należy, iż Rząd znajdzie i obmyśli środki do wykonania go zmuszające i skuteczne. Kończę więc deklaracją negative.“

Zapisani i wzywani z kolei, członkowie Komissji: Tymowski, Czarnocki, Lelewel, i Stanisław Jezierski, tudzież Jan Ledochowski, Poseł Jędrzejowski, głosów swoich odstąpili.

Szymczykiewicz, Poseł Pilicki uważał, iż małżeństwo nie może być uważane inaczéj, jak tylko umowa cywilna, albowiem akt religijny, który nazywamy Sakramentem, jest dopiéro przywiązaniem łaski Nieba do takowéj umowy, kiedy zaś umowa cywilna jest istotą rzeczonego aktu, sądzić zatém o jego ważności lub nieważności nie może, jak tylko władza świecka; nie duchowny, którego uważać wypada tylko jako uroczystego świadka.

Radca Stanu, Potocki, powiedział: „iż duchowni są władzą, lecz my obywatele nie znamy władzy prócz króla i sejmu, bo władza duchowna tam tylko widzieć się daje, gdzie władza rządu jest słaba. Lecz na cóż mamy stanowić prawo, kiedy jego wykonania nie doczekamy się, wszak i prawa przeszłego sejmu, duchowieństwo prywatnym aktem zniszczyło.“

Swiniarski, Poseł Stanisławowski, opiérał zdanie swoje przeciwko projektowi na tém, że ten projekt nadaje władzom duchownym sądownictwo, którego kontynuacja nie zna.

Następnie Jabłonowski, Poseł Lubartowski, i Wieszczycki, Poseł Gostyński, głosów swoich odstąpili.

Wężyk, Poseł Łosicki, przymówił się jak następuje: „Nie będę nadużywał cierpliwości waszéj, szanowni Reprezentanci Narodu! przebiegnę tylko choć w części zasady projektowanego prawa, i porównam je z motywami przez mówców Rady Stanu, przy wnoszeniu projektu w roku 1818 przywodzonemi. Stósownie do dzisiejszego projektu, sądy cywilne będą tylko wyrokować co do sepe-

racyów między małżonkami, skutkiem albowiem rozwodu jest możność zawarcia powtórnego związku, czego bez udania się do władzy duchownéj projekt dzisiejszy niedozwala uczynić. A więc sądy duchowne, konstytucyją nie objęte, będą miały prawo wyrokować o tem stanowczo; projekt zaś do prawa z r. 1818 oddawał rozstrzyganie wszelkich sporów między małżonkami, jako też i unieważnienie samego związku sądom cywilnym. Jakież motywa przywodzili pod ten czas mówcy Rady Stanu? o to wprowadzający go w Senacie między innemi powiedział te słowa: „lecz jak z jednéj strony główne zasady nauki kościoła katolickiego w projekcie zachowane zostały, tak z drugiej strony nie chciał Najjaśniejszy Pan aby związek małżeński wyjętym był z pod panowania i opieki praw krajowych; nie chciał, aby ta część prawodawstwa nie miała ulegać obradom narodowym, słowem nie dozwolił ścieśnienia władzy prawodawczéj konstytucyjnéj, i ograniczenia niepodległości narodowéj“ więc co pod ten czas ścieśniało i ograniczało niepodległość narodową, dziś już się nie nazywa ograniczenie tejże niepodległości! w przeciągu 12 lat jak się odmieniły zdania!

Dalej tenże sam mówca powiada, dla tego to znajdziecie szanowni Senatorowie, w projekcie który wam przynosimy, wcielone w prawdzie, i wymienione z precyzyą dyspozycye praw kanonicznych, lecz bez odwołania się do nich; dla tego sprawy małżeńskie poddane sądom krajowym konstytucyjnym, bo wielkość dawcy ustawy konstytucyjnéj chciała mieć Królestwo Polskie i jego mieszkańców niepodległemi prawom, któreby nie były dziełem prawodawczéj konstytucyjnej władzy i sądom, któreby inną od konstytucyjnéj uznawały zwierzchność i prawodawczą władzę. Pytam się, czyli już przestali duchowni uznawać dzisiaj Zaalpejską władzę? następnie jeszcze mówca Rady Stanu dodaje: „dobroczynne było zaiste powierzenie przez cesarzów wschodnich władzy sądowniczéj w ręce biskupów i ich sądów w tenczas, kiedy z upadkiem państwa Rzymskiego Europa ciemną pomroką niewiadomości i barbarzyństwa pokryła się, a sam tylko stan duchowny cnoty i nauki dla późniéjszych wieków przechowywał i pielęgnował. Lecz w wiekach wskrzeszonego oświecenia, Rządcy krajów, których chlubą było szczycić się szczególniejszém poszanowaniem Religii katolickiéj, jakiemi bez zaprzeczenia były Francya za panowania królów, i Austrya, obiegły tę władzę sądzenia, która w wieku IV. i V. z rąk słabych cesarzów wschodnich wypadła, a więc za panowania Najjaśniejszego Mikołaja I. tylu już pamiętnemi czynami wzbogaconego! za panowania pogromcy Persów i Turków, pokojodawcy Grecyi! w naszéj małéj kraine, władza sądzenia sporów rozwodowych stanowcza, ma że się z rąk naszych wyślizgnąć? Dalej w Izbie Poselskiéj, jeden z mówców Rady Stanu powiedział: „projekt wniesiony roku 1818 godzi wyobrażenia wieku? wieku z tém, o co się dopomina Religia, oddaje sądom swieckim sądzenie o nieważności ślubów, duchownym jedynie błogosławienie tych ślubów zostawia, zmieniłyżli się już dzisiaj te wyobrażenia wieku? jeśliby tak było, jakżeby nasz wiek był zmienny, niestały, lecz te wyobrażenia, nie są tylko wyobrażeniami dzisiejszego wieku, za czasów jeszcze Teodozyusza, innego udziału duchowni nie mieli i jak to sam mówca Radca Stanu przyznał, osłabieniu Cesarzów wschodnich jedynie rozciągłość władzy swéj winni. Kończę głos mój tą uwagą: że nie wyjdziemy z labiryntu praw rozwodowych inaczéj, jak za powróceniem się do przepisów prawa, które nami do roku 1825 rządziły; to tylko mojém zdaniem godzi wyobrażenia wieku z interessem Religii, bo jednych z drugiemi nie mięsza. Przy projekcie tylko na takich zasadach opartym obstawać będę.

Łuszczewski, Poseł Sochaczewski, oświadczył: iż jest za projektem, lecz nie czuje się na dostatecznéj wymowie aby zabierać drogi czas Izbie.

Chełmicki, Poseł Przasnyski i Faltz deputowany miasta Kalisza głosów swoich odstąpili.

Członek Kommissyi sejmowéj, Ostrowski, mówił za projektem w sposób następujący:

„W podwójnéj powołania postaci przychodzi mi dzisiaj głos mój do was dostojni Narodu Reprezentanci zwrócić; podwójnych albowiem praw gorliwego we mnie wyznawcę widzicie. Pozwólcie mi więc abym do was przemówił, raz jako noszący wspólnie z wami znamię Chrystusa i do jego kościoła katolickiego od niemowlęcego wieku należący, wtedy nawet nim drogie imię Ojczyzny do dziecinnego powicia przystęp mieć mogło; — drugi raz jako Reprezentant wolnego Narodu ustawie konstytucyjnéj żarliwie hołdujący. Szczęśliwym się czuję, iż mając do wypełnienia te na pozór niby różne obowiązki, żadnéj między niemi sprzeczności nie upatruję, owszem widzę naocznie stałą i zgodną harmonją między prawem Boga, a prawem narodu.

Wiara przodków naszych, dla obrony któréj jako przedmurze Europy z barbarzyńców tłuszczami tak długo walczyli; wiara ta, dla któréj daj Boże, iżby nie napróżno krew swoją przelewali, uczy nas niemylnie, jak szanując zasady z nieba pochodzące, innych wyznań zwolenników bratniém sercem kochać i uważać winniśmy. Równie więc wierze téj jak i duchowi konstytucyi naszéj sprzeciwia się wszelkie prześladowanie za różność zdań i przepisów religijnych; a lubo w art. 11 prawa naszego kardynalnego niejaka opieka i pierwszeństwo dla wyznania większéj części téj ziemi mieszkańców zaręczone mamy, nie szukajmy ztąd z krzywdą innych wyznawców wyłącznych dla naszéj Religii korzyści, lecz z drugiéj strony nie dopuszczajmy się nadwerężać tych swobód, które jéj są zaręczone na zawsze przez nienaruszalność konstytucyi.

Jakiż cel prawodawcy naszego w zaręczonéj opiece wyznaniu katolickiemu upatrywać mamy? oto ten zaiste najwyraźniejszy i cechą mądrości oznaczony, aby w społeczeństwie naszém jako najliczniejszém utrzymać spokojność, niepodległość sumienia i na wierze od wieków ustalonéj zasadzającą się czystość obyczajów, te najpewniejsze towarzyskiego szczęścia warunki i rękojmie.

Wszakże przerzucając karty dziejów naszych, zaprzeczyć nie zdołamy, że przodkowie nasi tak jak i my zrodzili się na łonie Rzymsko-katolickiéj wiary, pod jéj znakami bronili dzielnie swéj niepodległości; i że właśnie dotąd najszczytniejsze w rzędzie wielkich mocarstw zajmowali miejsce, i co raz wyżéj postępowali, dopóki ta wiara nasza była niezachwiana, pełna gorliwości i ognia. W owczas Polak wznosząc pienia do Bogarodzicy, kruszył oręż nieprzyjaciół i nieśmiertelnym wieńcem zwycięztw i sławy zdobił ojczyste skronie. I téjże to Religii przepisy, my wnuki owych wzorowych i dzielnych mężów osłabiać mamy? nie szanowni kolledzy! niech ta święta pamiątka, i niestety jedna z ostatnich pozostała nam z wieków naszéj wielkości i mocy; niech mówię, zachowana będzie jako nie zatarta cecha i najpewniejsza narodowości naszéj opiekunka; przestrzegajmy w całéj jéj czystości wiarę Jagiellów, Batorych, Sobieskich. Jako Polacy, jako godni Ojczyzny synowie, i zasad konstytucyjnych wierni obrońcy, nie dopuśćmy nic takowego coby wysokiemu powołaniu naszemu sprzeciwiać się mogło. Duchownym tylko kapłanom wolnoby było tak jak jest ich obowiązkiem zagłębiać się w dowodach teologicznych, i przemawiać za kościołem, zbawienie i przyszłe w nieśmiertelnéj Ojczyźnie uszczęśliwienie. Co do mnie, chociażem w uczuciach religijnych od obojętności daleki, tutaj ze względów tylko cywilnych wywiązać się jestem w obowiązku.

Prawo sejmu zeszłego zupełnie w zastósowaniu okazało się nietrafném, albowiem gdy w artykule 149 jedynie sądy cywilne za właściwe do spraw małżeńskich postanowiło; przez to samo wyłączyło władzę duchowną, któréj przez kościół pod klątwą sprawy takowe są oddane, a choćby nawet kto w tém prawomocności soboru Trydenckiego chciał zaprzeczać, jako w Polsce nieprzyjętego urzędownie, uświęca takowy nieprzerwane onego przez trzy wieki zachowywanie. Żaden więc kapłan katolicki po unieważnieniu małżeństwa na mocy teraz istniejącego prawa, nowych ślubów pobłogosławić nie może. Zmusić zaś go do tego nie godzi się, boby się to sprzeciwiało nietylko wolności osobistéj zbyt często na nieszczęście gwałconéj, lecz oraz i art. 143 pierwszéj księgi kodexu na ostatnim sejmie uchwalonéj, któren stanowi: „*iż małżeństwo nie może być zawarte jak według przepisów religijnych.*“ Choćby więc takowe chciał kapłan udzielić, czy z dobréj woli, czy z przymusu, byłoby wszakże nieważne, jako zasadom kościoła katolickiego przeciwne.

Prawo więc teraz obowiązujące wykonane być nie może, a przez to jako niepotrzebne, innem zastąpione być powinno. Bez wątpienia w tak krytycznem położeniu, gdybyśmy mieli wolny wybór między rozlicznemi praw zbiorami, bez wahania wolelibyśmy się za dawnym kodexem cywilnym nad wszystkie inne oświadczyć; w nim albowiem Religija jako nieba i Boga się dotycząca, ręką prawodawcy tkniętą dla swéj wyższości nie była; lecz też przepisy nie krępowały niczyjego sumienia, i każdy za jego popędem idąc, obowiązkom wyznania swego zadosyć mógł uczynić. Wszakże gdy już nie ma nadziei, żebyśmy mogli wypływające z kodexu niebacznie uronione korzyści odzyskać, a nie godzi się bez opieki zostawiać téj smutnéj cząstki społeczeństwa, któréj Opatrzność nie dozwoliła używać spokojnie najtkliwszego związku dwóch istot, przez naturę ku własnemu uszczęśliwieniu przeznaczonych, gdy ich zostawiać nie godzi się, bez możności wyjścia z téj niedoli, któréj na mocy teraz istniejącego prawa końca położyć nie mają sposobu, trzeba więc takowe dokładniejszém, choć nie zupełnie doskonałém zastąpić. Nie bójmy się, żeby stósunki tylko cywilne cywilnym sądom, a duchowne duchownéj zostawiając władzy, takowa zbytniéj nie zyskała przewagi; i żeby nas wstecz o kilka wieków w cywilizacyi nie cofnęła Szczęściem, nie wahamy się powiedzieć, szczęściem nawet dla Religii, już téj obawy mieć nie możemy. Ta przewaga mogła mieć miejsce, gdy duchowieństwo monopoljum wyłączne nauki posiadało, i téj wyższością panowało nad światem w ciemnościach pogrążonym. Wynalezienie drukarskiéj sztuki, upowszechniło oświatę i wszystkich bez wyjątku do jej tajemnic przypuściło. Żadna siła ich postępów wstrzymać nie zdoła, przez co wszelkiego rodzaju przemocy niezłomna położyła się tama.

Z tego więc względu nie lękajmy się złych skutków wniesionego projektu. Że zaś nie jest przeciwny konstytucyi, zaprowadzeniem jak niektórzy mniemają niezwyczajnych w niéj duchownych sądów, zdaje mi się być rzeczą jawną i dowodzenia nie wymagającą. Czyliż dla tego, że w niéj nie ma wzmianki o sądach kompromissarskich, o sądach wojennych, takowe nigdy istnąć nie mogą? Czyli dla tego, iż w niéj nie ma wzmianki o sądach przysięgłych; mamy mniemać, iż ich nigdy mieć nie możemy? nie zaiste, nadwerężać konstytucją ukrócając zaręczone w niéj swobody i kardynalne zasady, nawet sejmowi nie wolno; lecz jest mu wolno na mocy artykułu 90 miarkować i zmieniać attrybucje władz konstytucyjnych, jakoto: sądownictwa i innych. Wolno więc by mu było do spraw duchownych postanowić sądy duchowne, tak jak do Towarzystwa kredyto-

wego spraw, postanowił trzy instytucje dyrekcyi szczegółowéj, dyrekcyi głównéj i komitetu. Lecz tu nawet nie masz mowy o sądach, projekt wzmiankuje tylko w artykule 23.

małżonek, który po unieważnieniu małżeństwa swego, lub po rozwodzie, chciałby w powtórne małżeńskie śluby wstąpić, winien udać się do właściwéj wyznania swego władzy duchownéj, jedynie po unieważnienie lub rozwiązanie ślubu religijnego, jeżeli w wyznaniu jego powtórny akt religijny ślubu, bez tego nastąpićby nie mógł.

Mowa więc tu tylko o władzy duchownéj, która stósownie do przepisów, i w imieniu kościoła stanowić będzie; a przez to samo nie będzie miała attrybucyi sądom właściwéj, która na mocy artykułu 137, tém się odznacza, iż w imieniu króla, wyrokować nakazuje. Zdaje mi się, żem na dwa najważniejsze odpowiedział zarzuty, jako obywatel i reprezentant narodu, stanąłem więc u zamierzonego kresu; a nawet byłbym może prędzéj celu mojego dopiął, gdybym, szanowni narodu posłannicy! na to tylko był zwrócił uwagę waszą, iż senat nasz jednomyślnie, nie wyłączając pasterzy dyecezyi, za tym projektem wotował.

Możem więc być spokojni jako katolicy, iż jest z przepisami wiary naszéj zgodny; możem téż być spokojni jako reprezentanci narodu, iż w nim nic przeciwnego konstytucyi być nie może, skoro przez starszych naszych braci, owych w odznaczającéj się większości nieugiętych, i nieskazitelnych ustaw naszych stróżów, jednomyślnością został przyjęty. Z tych więc wszystkich przyczyn, jako prawowierny katolik duchem tollerancyi przejęty, jako Polak ogniem miłości ojczyzny zagrzany, jako Reprezentant wolnego narodu gorliwie w obronie swobód naszych stawający, jako obywatel pragnący wykonania praw, jako członek powodowany miłością bliźnich, i chęcią skrócenia ich niedoli, jestem za przyjęciem projektu, zgodnego z religiją, z konstytucją i z potrzebą kraju.

Zastępca kommissarza sejmowego, Chomentowski, deputowany miasta Sandomierza, oświadczył przeciwko jednemu z twierdzeń poprzedzającego mówcy, iż projekt za ściśle zgodny z zasadami katolickiemi uważać nie można, albowiem artykuły w nim od piérwszego do trzynastego, oddają pod rozpoznanie władzy świeckiej przedmioty, które podług praw kościoła wyłącznie do rozpoznania władzy duchownéj należą."

JW. Wężyk, Poseł Łosicki, ze względu na jedno miejsce mowy członka kommissyi posła Piotrowskiego, uważał za obowiązek powtórzyć, że sejm z roku 1825 dla tego przyjął istniejące prawo, że mu rząd ścisłe i niezawodne jego wykonanie przyrzekł, co jak dalece nastąpiło, wiadomo.

Następnie zabrał głos, Radca Stanu Potocki, i odpowiedział na zarzuty uczynione projektowi, w ten sposób: — „Tyle światłych uwag szanownych reprezentantów narodu dowodzi, że nie nowo roztrząsana rzecz przychodzi pod waszą decyzją. Na to co mogłem pochwycić odpowiadam: Dowodzono naprzód, iż duchowni nie mieli w dawnych czasach prawa sądzenia; dostateczną na to odpowiedzią niech będzie proste zacytowanie konstytucyi z roku 1450, 1490, 1505, 1510, 1516, i nakoniec 1538, które jasno rozgraniczyły sędownictwo duchowne od świeckiego. Jeżeli sądy duchowne pewnych nadużyć się dopuściły, nie jest to dowodem, że je znieść potrzeba, nadużycia te bowiem mądrość naszego Monarchy powściągnąć zdoła, zaufajmy więc jego potędze, pewni będąc, iż on nie sobie nie dozwoli ująć z władzy, jaką posiada i posiadać winien, czego łatwo dokaże ostatecznem urządzeniem sądownictwa duchownego; następnie utrzymywano: że małżeństwo jest kontraktem, projekt bynajmniéj temu nie przeczy, ale nie można twierdzić, że w braku dostatecznego kontraktu, godzi się przymusić księdza do udzielenia powtórnego Sakramentu. Porównywano daléj kodex austryacki z projektem pod wasze roztrzygnienie przychodzącym, ztąd wykazuje się, że kodex austryacki wcielił konieczne powody do swych ustaw względem małżeństwa, lecz nie mógł i nie umieścił jak projekt w mowie będący przepisów dotyczących wszystkich wyznań. Naostatek uwagi wasze szanowni Reprezentanci narodu wyjaśniły, że dwóch władz rękojmia zapewnia małżeńskie związki nowym tym projektem, czemuż więc wahać się mamy w ustanowieniu prawa, które im więcéj ustala i zapewnia stósunki małżeńskie, tém lepsze.

Po czém członek kommissyi Sejmowéj, Barzykowski, poseł Ostrołęcki, mówił jak następuje: — Dobija godzina, w któréj rozstrzygnąć macie czy władza konstytucyjna czy też Papież Polakami ma rządzić. Niemały to zakrój, bo wydarte nam będą, co więcéj wydarte być mają monarsze naszemu prawa obowiązujących ustaw. Słowem Watykan władzę rozpocznie. Nie waham się powiedzieć, że jestem przeciwko projektowi i każdy z nas zapytawszy się sumienia swojego toż samo powtórzy; śmiało to mówię, bo znam was, bo wiem, że nie przyjmiecie tego czegoście niezrozumieli. Mamyż przyjmować prawa, w godzinach kilku przez noc ukute. Nie mówię, aby było złém lub dobrém prawo, bo kilka minut niedostatecznym jest czasem do jego ocenienia.

Na przeszłym sejmie gdzie byłem także przeciwny dziś obowiązującemu prawu, Rada Stanu oświadczyła, że król ma sześćkroć stotysięcy wojska, i że potrafi przymusić Rzym do przyzwolenia na nasze prawa, cóż widzimy? czyliż Rada Stanu śmiała nawet zajrzéć księżom w oczy? jeżeli przyjmiemy proponowane prawo, sądownictwo całkiem upadnie, nie Senatorowie, nie Izba Poselska, nie Król nawet, ale jakaś obca władza sądzić nas będzie; jasno już tego dowiódł JW. Wołowski. Nie dzielę zdania JW. Hr. Ostrowskiego, jakoby dla tego że konstytucja o sądach duchownych nie mówi, mogło to się równać z okolicznością, że i o sądach wojskowych i przysięgłych i tym podobnych nie wspomina, bo co innego jest sąd wojskowy, sąd przysięgłych, a co innego jest sąd duchowny bez żadnych zasad konstytucyjnych, dowolnością albo rozkazami dumnego watykanu rządzony. Jeszcze raz powtarzam, zapytajcie się sumienia, a powtórzycie ze mną, że jakośmy tego projektu nie zgłębili, tak przyjąć go nie możemy. Nieładźmy kajdan nowych na współbraci naszych już i tak zanadto obciążonych." W tém miejscu gdy wielu członków Izby żąda niezwłocznego wotowania.

Radca Stanu, Woźnicki, zabrał głos w ten sposób: „W ostatnim głosie słyszeliśmy, że Izba nie poznała dostatecznie projektu z przyczyny krótkiego czasu, ponieważ zarzut ten obchodzi jak najmocniéj Radę Stanu, a projekt jest tyle ważny, jestem więc upoważniony ze strony Rady do zaniesienia żądania, aby JW. Marszałek wotowanie stósownie do art. 143 Statutu organicznego na dzień jutrzejszy odłożył." — Wiele głosów prosi o wotowanie.

Jan Hr. Ledochowski, poseł Jędrzejowski, rzekł: „Odwołujemy żądanie odroczenia — nie ustąpimy. — JW. Woźnicki przestąpił prawa Izby, dyskussya bowiem zamknięta została, skoro kommissarz miał głos ostatni." Marszałek wzywa mówcę do porządku. — „Niech mię Izba sądzi, do niéj policja należy, a jeszcze raz powtarzam: nie ustąpimy — to wybieg Rady Stanu, takim to sposobem nas podchwytują, i chcą przez zyskaną noc frymarczyć."

Marszałek, Rada Stanu nie potrzebuje frymarczyć z kimkolwiek, bo na mocy postanowienia królewskiego z dnia 26 Marca 1818 roku w tomie IV Dziennika praw na karcie 275 umieszczonego, zamknięcie dyskussyi do Marszałka należy, daję więc w kontynuacyi głos JW. Woźnickiemu.

Radca Stanu, Woźnicki, kontynuję, przepis artykułu 136 Statutu organicznego, pozwala odkładać roztrząsanie do dnia następnego, Rada Stanu więc stósownie do tego wolą swoją oświadcza."

Kommissarz sejmowy, Barzykowski, poseł Ostrołęcki: „Mamy jasny dowód jak Rada Stanu z narodem postępuje, chce zwłoki, lecz kilka godzin za krótkim byłoby czasem do ocenienia projektu, a w innych względach może nam wiele zaszkodzić. Zręcznie Rada Stanu i moją mowę na swój cel naprowadziła, ja nie chciałem wcale odłożenia, i owszem proszę o wotowanie." Co liczne głosy powtórzyły.

Wężyk, poseł Łosicki, żąda głosu w materyi porządkowéj, i mówi: „Wotowania nie możemy do jutra odkładać, gdyż JW. Marszałek odmówieniem głosu kolledze Dąbrowskiemu, posłowi Łęczyckiemu, zamknął dyskussyą, przeto prosimy dzisiaj o wotowanie."

Chomentowski, deputowany miasta Sandomierza: „Jeżeli Rada Stanu ma jeszcze co mówić, będziemy słuchać choćby do północy, bośmy już wszystko skończyli. Niech więc JW. Marszałek zapyta, czyli większość Izby uważa projekt za dostatecznie wyjaśniony." Wiele głosów wola: wszyscy uważamy go za dość wyjaśniony.

Jan Hr. Ledochowski, poseł Jędrzejowski: „Byłoby największém zgwałceniem praw naszych, gdyby w takim razie wotowanie zawieszono.

Członek kommissyi sejmowéj, Biernacki, poseł Wieluński: „Wiadomo Radzie Stanu, iż nie jest wolą Najjaśniejszego Pana przedłużyć sejm, nie traćmy więc drogiego czasu, mając jeszcze tak ważne czynności do załatwienia.

Ledóchowski poseł Jędrzejowski: „Choćby Marszałek przystał na odrzucenie, my nie przystaniemy, nie jesteśmy pod przedmocą Marszałka, ale pod policyą Izby.

Członek komissji sejmowéj, Biernacki, poseł Wieluński: „Niech JW. Marszałek zapyta się Rady Stanu, czy ma co do dyskutowania, inaczéj należy nam niezwłocznie przystąpić do wotowania."

Radca Stanu Woźnicki oświadcza: „Upoważniony byłem do uczynienia wniosku, ażeby sessya do dnia jutrzéjszego odłożoną została, ale niemam upoważnienia do odwołania takowego wniosku.

Marszałek uważa, iż nie ma się co obawiać, aby iutrzéjsza dyskussya była długą, będzie bowiém miała miejsce tylko między Radą Stanu, a komissyami, poczém niezwłocznie przystąpimy do czytania uwag nad rapportem Rady Stanu, a teraz na żądanie Rady Stanu..... wiele głosów przerywa słowami: „Rada Stanu nie ma prawa."

Ledóchowski, poseł Jędrzejowski: „To zmowa, czekajmy do jutra." Marszałek odpowiada: „Niepotrzebuję namawiać się; bo mi służy prawo tak zagajania, jako też solwowania każdéj sessyi. Nie widząc w tém nic złego, chcę sessyą odroczyć.

Liczne głosy wołają: niech Rada Stanu choć dziś przychyli się do naszego żądania, i na wotowanie zezwoli.

Marszałek: „Proszę w imieniu Izby, aby Rada Stanu przychyliła się do tego żądania, i w tym miéjscu na chwilę sessyą solwuię." Gdy zaś Rada Stanu przy swoiém oświadczeniu obstaje, Marszałek powtarzając: iż nie widzi żadnéj potrzeby trzymania dłużéj Izby, a pewien jest, że jutrzéjsza dyskussya nie przeszkodzi wniesieniu uwag nad rapportem Rady Stanu, solwuje sessyą na dzień następny, na godzinę w pół do dziesiątą zrana.

POSIEDZENIE DZIESIĄTE.

Dnia 24 Czerwca.

Izba Poselska zebrała się w Sali zwykłych swoich posiedzeń o godzinie w pół do dziewiątéj. Sekretarz odczytał listę prezencyi, z któréj następujący Członkowie okazali się być nieobecnymi: Józef Hr. Leduchowski, Poseł Staszowski; Józef Rozenwerth, Poseł Tarnogrodzki; Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Książę Konstanty, Deputowany z Cyrkułu VIII. Miasta Warszawy; Józef Hr. Małachowski, Poseł Radzyński; Michał Dunin Borkowski, Deputowany okręgu Radzyńskiego; Kajetan Gawroński, Poseł Sejneński.

Marszałek w kontynuacyi dyskussyi projektu do prawa o powodach unieważnienia i rozwiązania małżeństw, dał głos Radcy Stanu Xaweremu Potockiemu, który mówił jak następuie:

„Nie nadużyję cierpliwości waszéj szanowni Reprezentanci Narodu! wiem, że ważne jeszcze oczekują was prace, pokrótce więc do projektu w dyskussyi będącego przymówię się.

Słyszeliśmy liczne głosy zarzucające, iż nie mieliście czasu do rozebrania i zgłębienia projektu pod narady wasze dziś przychodzącego, a jednak obszerne za, i przeciw projektowi przez was miane głosy dowodzą, iż projekt należycie zgłębiliście, nader trafnie dostrzegliście, iż art. 23 projektu zawiéra dyspozycyą, która łączy wpływ władzy duchownéj z ustawami świeckiemi, w materyi małżeństw. Historyczne erudycye, na których zebranie długiego potrzeba czasu i mozolnéj pracy były przez was szanowni Mężowie! za i przeciw projektowi, z głęboką rzeczy znajomością przytaczane.

Przyznajmy więc, iż wyczerpane są wszelkie w rozbiorze niniejszego projektu wiadomości wszelkie, tak na zarzuty przeciw projektowi jako i na obronę za projektem środki, i że z obojéj strony bezbronni już nie tak dyskussyi dalszéj jak raczéj decyzyi oczekiwać mamy. Mimo to jednak chwila jeszcze zastanowienia się nad projektem nie może bydź szkodliwą.

Jeżeli projekt odrzucicie szanowni posłannicy Narodu! pozostawimy naród przy niedogodnościach na jakie prawo z 1825 roku go naraziło.

Sądy cywilne będą z powodów religijnych unieważniać i rozwiązywać małżeństwa, a władza duchowna katolicka, i wiarą i przysięgą związana, nie będzie mogła udzielać powtórnego błogosławieństwa małżonkom, których poprzedni związek małżeński za wyrokiem cywilnym unieważniony został.

Małżonkowie więc tacy obok przepisów artykułów 143, 164, i 246, tegoż samego prawa z roku 1825 obrządku religijnego do ważności małżeństwa wymagających, nie będą mieli żadnego sposobu wejścia w powtórne związki małżeńskie, i skazani zostaną z przykrością dla nich, ze szkodą dla dobra publicznego, na bezżenność aż do śmierci jednego z nich.

Gdyby nieważność powtórnego żenienia się miała być hamulcem przeciw łatwości rozwodu, zaiste lepiejby ją w prawie pozostawić jak usuwać. Lecz nie tak się dzieje i dziać może. Wyznawcy religii katolickiej obrządku łacińskiego i greckiego, najliczniejsi w naszym kraju, z przepisów

wyznania swego rozwodów nie znają, nie wolno im żądać rozwiązania małżeństwa ważnie zawartego, lecz mogą, a w niektórych przypadkach powinni żądać unieważnienia małżeństwa, które ważnie zawartém nie było, skoro przyczyny nieważności staną się im wiadomemi, inaczéj zostawaliby w ciąglym grzéchu. Nadto, gdyby w przypadkach niektórych małżonkowie powody nieważności zataić i żyć z sobą chcieli, podług artykułu 250 kodexu cywilnego, Prokurator królewski na unieważnienie nastawać jest obowiązany.

Unieważnienia więc małżeństw w najliczniejszéj klassie ludu naszego, to jest u wyznawców Religji katolickiéj, nie będą przez niemożność wéjścia w powtórne śluby małżeńskie wstrzymane; a rozwodem w innych religjach w kraju wyznawanych (oprócz Religji grecko rossyjskiéj) nie stanie władza duchowna na przeszkodzie, albowiem wyznania te nieprzywiązując do małżeństwa godności Sakramentu, wyroki cywilne szanować, i za niemi powtórne błogosławieństwo udzielać mogą.

Jak tedy niedogodność z prawa 1825 roku wynikająca, nie zmniéjszy unieważnień w Religji katolickiéj, nie ukróci rozwodów w innych religjach, a zostawi tę nierówność między wyznawcami najliczniejszemi Religji katolickiéj, a innemi mniéj daleko licznemi, że piérwsi nie będą mogli wchodzić w powtórne związki małżeńskie, gdy drugim taż wolność w zupełności pozostanie. Jeżeli ustawy religijne, stopień oświaty na którym stoimy i przykład naszych ojców, nie każą nam zaprowadzać intolerancji jakiéjkolwiek w kraju wyznawanéj religji, jakżebyśmy mogli też intollerancją pozostawić względem 7/8 części narodu względem wyznawców Religji katolickiéj, któréj z artykułu 11 konstytucji, szczególna należy opieka.

Trzeba więc środka uchylenia niedogodności wynikającéj z prawa 1825 roku. Nie mogło być w niém rozłączenie zupełne ustaw religijnych od cywilnych, poruczając wypełnianie piérwszych sumieniowi wyznawców, a drugich rygorowi prawa świeckiego. Bo nie masz w naturze takiego między niemi przedziału, aby człowiek nie był przymuszony co chwila deptać jedne, lub drugie ustawy, i aby się nie wystawiał albo na zgryzotę sumienia, albo na przestąpienia praw świeckich. Nie będę na poparcie tego twierdzenia powtarzarzał licznych w tym względzie przytoczeń, tak w piérwszym moim głosie, jak w powodach do księgi I, kodexu cywilnego znajdujących się. — Dosyć jest do nich się odwołać.

Nie mógł być tym środkiem przymus na duchownych katolickich, aby za wyrokami cywilnemi powtórnego nie odmawiali małżeńskiego błogosławieństwa, albowiem ci od przyjęcia przez nich w roku 1577 na synodzie Piotrkowskim ustaw soboru trydenckiego, przez trzy wieki bliskie składają przy wstąpieniu na kapłaństwo przysięgę, iż ustaw soboru trydenckiego dochowywać będą, iż im nie ubliżą i ubliżyć nie dadzą; a zatém przysięgają, iż wierzyć będą, że sprawy małżeńskie do sądów duchownych należą, i że na wyroki cywilne w téj mierze względu mieć nie mogą.

Postawmyż się więc na miejscu kapłana, do którego przyjdzie kto z ustawą przymuszającą w jednéj, a z wyrokiem cywilnym w drugiéj ręce, żądać powtórnego pobłogosławienia małżeństwa. Krzywoprzysiężca jeżeli się podda, buntownik jeżeli się oprze, stanie między zgwałceniem przysięgi, a nieposłuszeństwem prawu świeckiemu, między grzechem a występkiem, między potępieniem wiecznem, a karą doczesną.

Takiego środka ani ludzkość, ani tollerancja, ani światło XIX wieku, ani sprawiedliwość użyć nie dozwalają. Komissje z grona waszego wybrane, jednomyślnie się przeciw niemu oświadczyły.

Niepozostał więc inny środek jak ten, który w artykule 23 projektu jest zawarty, to jest: aby małżonek, który po otrzymanym wyroku cywilnym, małżeństwo jego unieważniającym lub rozwiązującym, zechce wéjść w powtórne związki małżeńskie, udał się do właściwéj władzy duchownéj po rozwiązanie związku religijnego, jeżeli to wyznaniu jego jest potrzebném.

Ten środek znosi dotychczasową niedogodność, nie uwłaczając winnemu dla Religji poszanowaniu. Jeżeli projekt wniesiony, światli mężowie! przyjmiecie, zachowacie ścisłą tollerancją wszelkich w kraju wyznań, oddacie winny hołd Religji ojców waszych, dopełnicie w całéj ścisłości artykułu 11 konstytucji, szczególną opiekę Religji rzymsko-katolickiéj zapewniającego, zabezpieczycie na długi szereg lat spokojność rodzin, pewność i prawość potomstwa waszego, a jednomyślne projektu tego w Senacie, tak przez świeckich jako i przez duchownych senatorów przyjęcie, zaręcza wam niezawodne wykonanie onego, gdy w prawo zamienionym będzie.

Zwrot bezwarunkowy do kodexu francuzkiego w materji małżeństw, przez niektóre w Izbie słyszane głosy żądany, nie zdaje się odpowiadać życzeniom komissji z grona obydwóch Izb do dyskussji praw cywilnych i kryminalnych wyznaczonéj, i nie ma inicjatywy królewskiéj, mowa więc o nim być nie może.

Zwrot zaś do kodexu francuzkiego w materji któréj mowa z modyfikacjami jest właśnie projektem niniejszym objęty i zamierzony.

Co się tyczy zwrotu bezwarunkowego do kodexu francuzkiego w materji małżeństw, to jest: uważania małżeństwa, w ustawie cywilnéj jedynie za kontrakt cywilny, chociaż ściśle biorąc przedmiot ten inicjacji królewskiéj nie mając, nie powinienby być dyskutowany, zastanówmy się jednak na chwilę, czy zwrot taki może być tak bardzo pożądanym.

W piérwiastkach stanu bezspółecznego ludzi, malowała nam wyobraźnia poetów, którzy piérwszemi byli dziejopisami, złote czasy, szczęścia, cnót i swobód wszelkiego rodzaju. Brak pewniejszy źródeł prawdy, a nawet tradycji o stanie owym rodu ludzkiego, i odległość niezmierna onych czasów, zostawiały wątpliwość o piérwiastkowym ludzi stanie. Odkrycie Ameryki podchwyciło, że tak powiém, naturę w kolébce, i wtenczas ujrzano dzikiego i srogiego Indjanina nie znającego z pewnością własnych dzieci, bo nie znał małżeństwa; a jeżeli sobie przyswoił dzieci, nie trudnił się ich wychowaniem, ani pod fizycznym, ani pod moralnym względem, ale używał ich jak bydła do wszelkich dla siebie posług. Dzieci stawszy się z czasem od mniemanego ojca mocniéjszymi, śpiesznie używały odwetu, i zabijały bezsilnego tyrana. Zamiast więc szczęścia, cnót i swobód w stanie tym bezspółecznym obficie płynąć mających, dostrzeżono w ludziach w ręku surowéj natury będących, okrucieństwo, zbrodnie, nędze, tchórzostwo, i zupełny brak jakiéjkolwiek oświaty.

Co za dowód przekonywający, iż ludzie nie mogą używać bezpieczeństwa, zamożności, obyczajów dobrych i oświecenia, jak tylko w spółeczeństwach; spółeczeństwa składają się z rodzin, a rodziny nie mogą istnieć bez małżeństwa, małżeństwo więc jest jedyną i istotną podstawą prawdziwego szczęścia rodu ludzkiego.

Znały to już starożytne narody, że akt małżeństwa stanowi najważniéjszą epokę w życiu człowieka, bo nie tylko jego samego ma stanowić szczęście, spokojność domową, przywiązanie do zacisza rodzinnego, i osób rodzinę składających, a w przeciwnych losu kolejach, i w starości po-

ciechę i podporę, ale ma oraz zapewnić losy przyszłego pokolenia i wieczno-trwałe odradzanie się nie ludzi dzikich do zwierząt raczéj zbliżonych, ale ludzi zlane hojnie przez Stwórcy władzę, dla istotnego dobra, całego dobra ludzkiego kształcących i doskonalących. Znała mówię, i czuła najodleglejsza starożytność te wielkie małżeństwa cele, i lubo w pogaństwie zostająca otaczała obchód małżeński obrządkami religijnemi, przeznaczała bogów opiekuńczych małżeństwa.

Egipcjanie, tylko w kościele Ozyrys zawierać mogli małżeństwa. Grecy i Rzymianie oprocz obchodów solennych czcili bogów opiekuńczych małżeństwa, piérwsi Hymena, drudzy Thalassyusza — chybili tylko, że ich w liczbie podrzędnych bogów umieścili. Obok władcy gromów i piorunów, powinny były się znajdować bóstwa opiekuńcze odradzania się ludzi.

Swiatło wiary chrześcjańskiéj i nauka Boga Zbawiciela, ściśléj jeszcze akt małżeństwa z aktem religijnym spoiły. A my wyznawcy téjże wiary, mielibyśmy pod pozorem, że małżeństwo jest kontraktem cywilnym, akt religijny od niego odsuwać i do woli jedynie stron zostawiać. Gdzież jest, pytam się, ustawa cywilna, która o kontraktach tego rodzaju, jak jest małżeński, pod względem moralnym traktuje, która w téj mierze prawa i obowiązki zakreśla?

Podług praw cywilnych, przedmiotem kontraktu nie może być jak tylko rzecz w obiegu będąca, albo robota. Rzecz każda i robota da się ocenić na pieniądze, kto zaś położyć potrafi cenę uczuciom moralnym? Panowie moi! kontrakt małżeński sam przez się nie tyczy się stósunków majątkowych, są one na ubocznym tylko przy małżeństwie względzie i do natury jego nie należą. Małżeństwo samo z siebie jest najmem albo wspólką wzajemnych uczuć, nadziei i obawy, roskoszy lub dolegliwości, zobopólnéj sławy lub niesławy; słowem, jest wspólką wszelkich moralnych przyjemności lub udręczeń, a zatém czynów lub ciérpień wewnętrznych za okresem ustawy cywilnéj będących, i dla tego słusznie P. Portalis wyrzekł: „iż nie ma w ustawie cywilnéj kontraktu, któryby z małżeństwem mógł być porównany.“ A gdy tak jest, nie należy kontraktowi więcéj czynów wewnętrznych jak zewnętrznych tyczącemu się ujmować charakteru religijnego, i nie należy uważać z aktu małżeńskiego mocniejszéj nad ustawy cywilne rękojmi sumienia.

Zdanie P. Pontchartain w Izbie cytowane, właśnie na téj opiéra się podstawie, że małżeństwo łączy w sobie dwie natury, kontraktu cywilnego i aktu religijnego, a w religji katolickiéj Sakramentu. A chociaż Kanclerz ten Francji otworzył swoją opinją, iż sprawy małżeńskie mogą być w sądach cywilnych rozstrzygane, jednak nie wyłączył wpływu władzy duchownéj co do tychże spraw, i w tym względzie zdanie jego zdaje się wspiérać wniesiony projekt.

Prawodawcy! nie będę zabiérał czasu na wywód obszérniejszy w téj materji, należycie już pod każdym względem przez tyle światłych głosów rozebranéj, zakończę powtórzeniem tego, com w przedstawieniu niniejszego projektu powiedział: pamiętajcie, aby ustawy nasze obyczajów nie skaziły, i aby późniéj wszystkie środki uleczenia złego nie stały się bezskutecznemi.“

Członek komissji sejmowéj, Wołowski, deputowany okręgu Warszawskiego, mówił jak następuje: „Krótkie tylko przymówienie, rozumiém, iż jest moim obowiązkiem. Zarzucił mi w dniu wczorajszym JW. Radca Potocki, iż nie wszystkie przytoczyłem konstytucje nadające moc sądzenia duchownym, i że tylko o jednéj konstytucji z roku 1543 wspomniałem; lecz ja téż nie wszystkie prawa cesarzów rzymskich przywiodłem, a następnie i nie wszystkie prawa Karola wielkiego, które w przedmiocie rozwodów stanowiły, bo w mowie mojéj, nie miałem na celu uczonéj rozprawy

w któréjby nic wypuszczonem być nie mogło, bo cóż to stanowi, że zaszły jeszcze konstytucje za Władysława Jagielły prawo jurisdykcji duchownéj stanowiące, jam więcéj jeszcze na tę stronę powiedział, wytykając jeszcze w XII wieku, to jest roku 1199 ślady duchownéj władzy, lecz cóż to wszystko stanowi? gdy przedmiotem sporu naszego nie jest mniejsza lub większa ilość praw poprzedzających sobór Trydencki.

Wszelkie w téj mierze konstytucje dowodzą, iż duchowni którzy podobnéj władzy z Ewangelji wyprowadzić nie zdołają, mieli je sobie przez też konstytucje *per delegationem* nadane, to jest, przez rodzaj pełnomocnictwa w każdym czasie odwołalnego.

Sobór Trydencki żadnéj w téj mierze nie uczynił zmiany, bo sam mówca Rady Stanu przyznał, iż za prawo obowiązujące, to jest takie, któreby od sejmujących stanów pochodziło, przyjętym nie został. — Oświadczył daléj mówca Rady Stanu, iż przytoczony przeze mnie list Kanclerza Ponthartain, przyjmuje Rada Stanu jako obejmujący w sobie zasadę konieczności ślubu religijnego, zrobię tu przedewszystkiém uwagę, iż w każdém dobrém rozumowaniu, należy od pewnéj założonéj zasady wychodzić, stanowiącéj początek rozumowania, głos mój na piśmie wczoraj jeszcze do kancellarji sejmowéj złożony, świadczy o tém co powiedziałem, a to nie żebyśmy mieli wracać na stósunki między władzą duchowną a cywilną, w ostatnich latach panowania Ludwika XIV istniejące, bo owszem nastawałem ja na ten opłakany czas cywilizacji, a oraz dowodziłem, że z przyjęciem projektu proponowanego, cofnęlibyśmy się nietylko wstecz cywilizacji zaprowadzonéj u nas przed wprowadzeniem kodexu francuzkiego; ale nadto wstecz cywilizacji, jaka istniała pod Ludwikiem XIV. otoczonym Jezuitami. Wreszcie kto chce dowód jaki za sobą przytoczyć, ten z teorji o dowodach wiedzieć powinien, iż godzi się stronie przeciwnéj takowy przeciw niemu w całości zwrócić. Kiedy zaś list Kanclerza Pontchartain wyraźnie wykazuje, iż panującemu służy moc stanowienia przeszkód zawieszających i zrywających małżeństwo, a równie w szczególnych przypadkach sądy cywilne rozstrzygać mają spory ztąd wynikłe; daléj, iż co do tych praw i decyzji ogólnych, sądy duchowne stanowić nie mają, skoro idzie o zasądzenie nieważności tyczącéj się saméj umowy małżeńskiéj, to jest zezwolenia. Czemuż Rada Stanu nie przyjęła tego, com w komissji projektował, to jest: aby w artykule 23 projektu dodaném zostało, iż skoro sąd cywilny unieważnienie małżeństwa wyrzecze, sąd duchowny stósując się do praw cywilnych, obowiązanym będzie zawyrokować unieważnienie Sakramentu; nie zaś, aby był mocen odmówić, a tak odmawiać skutku i mocy prawu.

Powiedzianém tu było, że podług artykułu 90 konstytucji, Sejm mocen zmieniać attrybucje władz i urzędów konstytucyjnych, to jest, sądownictwa i tym podobnych, że zatém przytoczone przezemnie artykuły 138 i następne, nie mogą tu być zastosowane, ale że owszem Sejm mocen jest i inne sądy, jako to duchowne ustanowić; wszystko to właśnie da się obrócić naprzeciw przytoczonemu artykułowi 90, bo artykuł 90 dozwala Sejmowi zmieniać attrybucje władz, ale nie niszczyć niepodległość sądową, artykułem 138 zaręczoną.

Któż zaś zaręczyć zdoła, że ta niepodległość sądowa zniszczoną być nie może, skoro sam projekt w artykule 23 nadaje sądom duchownym moc skassowania tego, co raz sądy cywilne postanowiły, jako też nadaje im moc zmieniania naszych stósunków i obowiązków, które poprzednio sądy cywilne ustaliły. Lecz najwspanialszy dawca konstytucji przewidział wszelkie przeszkody, jakie

taż konstytucja znaleśćby mogła, i dla tego samemu nawet Sejmowi prawa niszczenia zaręczonych swobód zaprzeczył.

Kończę jedną stanowczą uwagą, która cały spór względem zaprojektowanego prawa rozstrzyga. Przed zaprowadzeniem prawa z roku 1825 używaliśmy we względzie związku małżeńskiego praw służących nam z kodexu francuzkiego; na Sejmie 1825 roku żądano od nas odstąpienia od przepisów kodexowych i odstąpienia od rozróżnienia ślubu religijnego od cywilnego; a w zamian zaś ofiarowano nam zniesienie sądów duchownych, tak, iż wszystkie sprawy małżeńskie miały odtąd być w sądach cywilnych rozstrzygane, do takowych zrzeczeń warunkowo Sejm się przychylił, a nadto Rada Stanu co już samo z siebie wypływało, zapewniła przyprowadzenie do skutku warunkowo przyjętego prawa; gdy zaś teraz przychodzi z oświadczeniem: iż ta exekucja jest niepodobną, inny ztąd skutek wypłynąć nie może, jak ten który wypływa, gdy jedna z dwóch kontraktujących stron warunków umowy nie dopełnia, to jest: że umowa za niebyłą uważa się, a przedmiot umowy do dawnego wraca stanu. Warunkiem przyjęcia prawa 1825 roku, było zniesienie sądów duchownych, co gdy nastąpić nie mogło, rzeczy wracają do dawnego stanu i my do kodexu cywilnego wracamy; lecz chcieć żeby zrzeczenia pozostały, a zaręczona gwarancja sądów cywilnych ustała, jest to pozbawiać Sejm jego attrybucji, a naród swobód uroczyście zaręczonych; gdy więc nic innego nadto projekt w sobie nie obejmuje, zdaję się więc na sąd saméj Rady Stanu.“

Następnie Lelewel, Poseł Żelechowski, miał głos następujący: „Słyszeliśmy dnia wczorajszego, jak Radca Stanu JW. Potocki z miejsca swojego oświadczył: że większość komissjów sejmowych była za przyjęciem zasad kodexu francuzkiego w przedmiocie rozwiązania małżeństw z pewnemi modyfikacjami, i że to było powodem do napisania nowego projektu do prawa pod dyskussją Izby zostającego.

Poczytuję to sobie za obowiązek przedewszystkiém odeprzeć i wyjaśnić mylność tego zdania. Zebrane razem wszystkie kommissye sejmowe rzeczywiście pierwszy projekt Rady Stanu jednomyślnie odrzuciły. Wtedy mnóstwo głosów dało się słyszeć za powrotem do kodexu, do jego zasad. Jeden z kommissarzów Senatu, czynił uwagę, że możeby się komu zdawało wracając do kodexu, poczynić w nim niejakie modifikacye; to kilka głosów powtórzyło, inni się opierali. Wniosek, aby głosować czyli powrócić do czystych kodexu zasad, albo zmodifikowanych, był równie przez deputacyą Rady Stanu, jak i przez Kommissye odrzucony, z powodu, żeśmy nie byli do tego rodzaju decyzyi umocowani, a zatém głosowania nie było, i o większości zdań z urzędu mówić nie można. Tym czasem JW. Radca Stanu i Kasztelan Tomasz Grabowski, oświadczył na Radzie Stanu, że większość kommissjów żąda, aby wrócić do zasad kodexu zmodyfikowanych, i że kommissye obowiązały deputacyą Rady Stanu do wezwania oto Rady Stanu. Z tego wniosku wyniknął projekt, który dziś wniesiony mamy. Nie wydobywałbym tego na jaw, gdyby nie był dnia wczorajszego JW. Radca Stanu Potocki o większości mówił. Mógłbym nawet dowodzić, że za czystemi kodexu zasadami była większość, ale dość na tém, że żadnego w téj mierze wotowania nie było, niegodzi się zatém utrzymywać, że była większość. Kodex francuzki nie jest owocem ducha rewolucyjnego, jak to JW. Potocki utrzymywał; JW. Wołowski dostatecznie to wykazał. Czyli kodex jest z czasów rewolucyjnych czy nie, próżno jest wmawiać, że w nim zasady albo duch rewolucyjny exystuje. Mamy go w ręku i ocenić umiemy. Jest to owoc wiekami prawoznawstwa wypra-

cowany, opiéra się duchem i zasadą na prawie Rzymskiém przez biegłych prawników za Imperatorów utworzoném i udoskonaloném, tylko do miejscowości zastósowany. Nie wymyślił prawodawca francuzki nic takiego, coby obrażało Religiją lub moralność. W zaprowadzeniu cywilnych rozwodów, może z prawa Rzymskiego, może sam z siebie na tę myśl natrafił, aby cywilność, od religijnych przedmiotów zupełnie oddzielić, ale w tém nie ma nic obrażającego Religiją.

W Rzymskiém państwie wktórem chrześcijaństwo powstało, było prawo rzymskie mające co do małżeństwa i rozwodów prawa jedynie cywilne. August usiłował powściągnąć zaniedbanie i rozpustę małżeństw. Lecz rozpusta nie wynikała z prawa, ale z zepsucia rzymskich obyczajów. Jeszcze w ówczas rzymskie prawo nie było dość powszechnie obowiązującém; dopiero za Antoninów stało się powszechném, a w jednym Rzymie i okolicy była rozpusta małżeństw, dopóki tego przyczyny trwały; w innych stronach i prowincyach tego państwa nie było rozwolnienia takiego, choć prawo w całéj dochowane było ścisłości. Grecy i Rzymianie równie jak i mieszkańcy Azyi, Syryi i Egyptu słuchali tego prawa, równie czciciele Izydy, Jowisza, bałwochwalcy, Teozofowie, Gnostycy; w Rzymie, Koryncie, Antyochii, Alexandryi i Tyrze z żalem dopełniali tego prawa, cywilne zawierając i rozrywając związki małżeństwa, a przecie to nikogo nie obraża.

Spokojnie mówi S. Hieronim „inne są prawa cezarów inne Chrystusa; co innego Papinijan, co innego nasz Paweł nauczа” Święty Bazyli Wielki w liście do S. Amfilocha upewnia; że lubo słowo Boże tylko w razie cudzołóstwa rozwód dopuszcza; wszakże inaczéj jest we zwyczaju. W tymże prawie czasie Asterius, Biskup Amazyi, wymienia związki małżeńskie własną ręką podpisane i pieczęcią stwierdzone, o których mówi, że są ważne i dostatecznie mocne. Konstantyn Wielki, Honoryusz, Teodozyusz młodszy, Walentynijan III. Anastazyusz, Justynijan, chrześcijańscy Imperatorowie, stanowili prawa cywilne o małżeństwach i rozwodach, jak im się podobało. Prawo to zupełną moc miało, a przecież nie ma, ani jednego soboru, ani Ojca kościoła, ani Biskupa lub chrześcijanina, któryby na to narzekał; byli prawu powolni, ani jeden głos utyskiwania nie podniósł się, bo prawo cywilne było co innego, a co innego religijne w kościele obrządki. Justyn jeszcze przywrócił dawną zasadę rzymskiego rozwodu na wzajemném przyzwoleniu opartą, i to moc swą miało za Focyusza bez obrazy zwyczajów kościoła. Dopiero Imperator Leo ustanowił, że związek małżeński powinien otrzymywać *benedictionem sacerdotalem*. Odtąd wiklać się poczęło rzymskie prawo z kanonicznem, a w krótce zamknięte w grecką księgę bazylików, zapomniało o rzymskim przepisie rozwodu z przyzwolenia wzajemnego; a odwołało się do ewangelicznych z cudzołóstwa zasad. Na zachodzie, gdzie barbarzyństwo rzymskie prowincye rozrywało, czy to Euryk u Wissygotów w Hiszpanii, czy Teodoryk Wielki u Ostrogotów, czy Merowingowie u Franków i inni barbarzyńscy Królowie, w sprawie małżeństw i rozwodu opierali się na rzymskich prawach i rzymskie ustawy różnie powtarzali. Dopiero kiedy po Ludwiku dobrotliwym rozwinął się feodalizm, kiedy barbarzyńskie prawo rownie jak rzymskie wywrócone zostało, kiedy arbitralność nastała i nowych w feodalizmie stósunków towarzyskość szukała; wtedy zjawiły się kanony, do których się chrześcijanie powołali i uciekali. Stały się one podówczas przytułkiem i pociechą strapionéj ludzkości. Cywilne porządki, że tak powiem pokryły się habitem i zakonnym kapturem, dopóki nowe nie zaczęły się zjawiać światowe porządki, nowe kojarzyć przepisy prawa cywilne. Nadała w ówczas pamiętna i krwawa aż nadto wiadoma walka, między władzą świecką a kościelną spór o pier-

wszeństwo władzy. Czy świecka z duchownéj, czy duchowna ze świeckiéj wynikają? jakie między niemi granice? dziś obojętną jest ta kwestya. Przyszło prawo cywilne do swego działania, i swoję niepodległość mieć winno. Upomnieli się i z pośród stanu duchownego o całość światowéj cywilnéj władzy, rozmaite owego wieku osoby, źle od Rzymu widziane. Franciszkanie Okkasu, Janduno, rzecz o małżeństwie władzy świeckiéj przyznawali. Na samym Soborze Trydenckim, Kardynał Moroni pierwszy z prezydujących oświadczył, iż nie należy tego dotykać anatematyzowaniem, co jest wyłącznie politycznem i cywilném; bo zaniedbanie tylko monarchów i władz świeckich sprawiło, że duchowni otrzymali rozpoznawanie małżeństw i rozwodów. Na takich to faktach zasadza się właściwość sądów cywilnych i przelanie się ich w duchowne. Zobaczmy jak się rzecz miała w Polsce. Pewnie że to jest ciekawą i bardzo ważną rzeczą, ale dotąd nie wyjaśnioną i nie małego potrzebującą czasu, aby dostatecznie poznaną być mogła. Przyszłe poszukiwania, dzisiejszemi właśnie dyskussyami obudzone, zdoła wyjaśnić ją: tym czasem niektóre tylko fakta z czasów dawnych wywołam, których lepsze wyrozumienie przyszłości zostaje. Mieczysław po zgonie pierwszéj żony Dąbrówki, porwał mniszkę z klasztoru i pojął ją za żonę: a kto mu ślub dawał? współczesny Biskup Lersburgski Dithmar; upewnia, że się to stało bez pozwolenia Papieża. Bolesław Wielki, rozwodził się dwa razy, i trzeci raz dostał ślub z Kunildą. Jakie to były rozwody i śluby? może się z czasem da zrozumieć. To pewna, że było już kanoniczne prawo, bo czwarty z Odą ślub jak upewnia Biskup Mersburski Dithmar, niechętny Bolesławowi świadek, był nie kanonicznie „*post septuagesimam*" zawarty. Było wówczas znane prawo kanoniczne, i znał je sam Bolesław. Nie raz on Opatowi Tynieckiemu powiernikowi swemu kazał przynosić przed się księgę prawa kanonicznego, i w niéj szukał wybiegów w różnych z Niemcami zatargach i zdarzeniach, gdy tego była potrzeba, i postępki swoje usprawiedliwiał. Z początkiem XII. wieku duchowieństwo nalegało w Polsce, ażeby śluby w kościele były brane. Dawniéj przeto nie były w kościele, a jakie były? na prędce teraz trudno rozwiązać. Kietlicz Arcybiskup koło roku 1200 wiele dla duchowieństwa wyjednał, że duchowne osoby od świeckich sądów wyłączył, że im się żenić wzbronił. Są to przedmioty do zgłębienia, i wyjaśnienia; wreszcie, w rzeczy do któréj zmierzamy nie wiele znaczące. Byt ówczesny Polski przypadł w wieku powszechnych władz świeckich z duchowną utarczek. Liczne statuta i konstytucye, *w voluminach legum* za Jagiellonów pisane, okazują ciągłą taką w Polsce luktę między stanem świeckim a duchownym. Konstytucya z roku 1543 jest to tylko więcéj poszczególniająca, co sądom duchownym zostawiono. Odbieranie czci szlachcie i konfiskowanie ich majątków było wyrokom biskupim odjęte, a co przy sądach duchownych pozostawiono. to oznaczały i powtarzały liczne statuta. Teraz powiemy o Soborze Trydenckim.

Na polu kościelném, tak jak na politycznem trwa ciągłe lukta między demokratyzmém i despotyzmém. Jedni Papieżowi niechybność i wszystkę władzę przyznają, inni wyższość Soborom i za republikanizmem w chrześcijaństwie obstają, a Papieża zarówno powszechnym i Ewangielii i kościoła prawom podległego widzą. W każdym razie są to dobrzy chrześcijanie, do jakiejkolwiek chylą się ostateczności, dobremi są rzymskiemi katolikami. W stronnictwach takich, jaka strona nam konstytucyjnego kraju obywatelom przyzwoitsza? zostaje każdego uczuciu; wszakże republikanizm kościoła łatwiéj się kojarzy z konstytucyjnym duchem naszym. Dawni Polacy mocno za Soborami obstawali, pamiętne są walki w kościele chrześcijańskim, sobory Konstancyeński i Bazylejski a naród Poski nie mały na nich złożył dowód śmiałości i swobodnego ducha. Nie ustraszona, wielka i niepodległa czynność tych soborów, tych sejmów europejskich, tych sejmów chrześcijańskich, zatrwożyła dwór Rzymski, wznieciła wstręt w nim do nich, i sprawiła, że dwór Rzymski przestawał je zwoływać! Wszakże zjawiła się nieodzowna potrzeba zwołania soboru. Wśród największych trudności, wśród zabiegów usilnych, aby się sobór z pod dworu rzymskiego i zaalpejskiego niewymknął wpływu, zwołany był sobór Trydencki. A z tym soborem trydenckim w chrześcijaństwie jest coś tak prawie, jak z naszym artykułem dodatkowym do konstytucyi, o którym wątpimy, czy obowiązywać może. Łatwiéj go przyznają urzędnicy, wypierają się jego reprezentanci narodowi sejmujący i naród. Pod mocnym wpływem zaalpejskim i dworu rzymskiego, zwołany sobór zebrał się do Trydentu i zaraz na pierwszych sessyach, dziwne objawił wątpliwości. Uznawał on obrady Bazylejskiego za buntownicze, sam wątpił, czyli mu się godzi powszechnym nazywać. Przez skromność i pokorę lękał się pyszny tytuł soboru powszechnego przybierać, wątpił, czyli uznany będzie. Jakoż mało gdzie przyjęty, znajdował opór od dworu Madryckiego, w parlamentach Francyi, a od narodu Węgierskiego wcale nie przyjęty. Tylko następne ciągłe Jezuitów wpływy i starania *de facto* po różnych katolickich krajach moc mu nadały. Złożony był z licznego duchowieństwa, a polskiego wcale na nim nie było. Hozyusz był jako kardynał jeden z sześciu Prezesów. Biskup Herburt był jako poseł króla Zygmunta Augusta, pytany od OO. soboru za co z Polski duchowieństwo nie przybyło? oświadczył: że nie duchowieństwa polskiego usprawiedliwić nie może, bo niema żadnych przeszkód do przybycia. Jeźli jaki duchowny Polak znajdował się, to był prywatny pobyt jego, ale reprezentacyi duchowieństwa polskiego na soborze Trydenckim wcale nie było. Po skończonym soborze 1564 r. śpieszył legat Komandoni do Polski, niosąc księgę ustaw soboru tego. Wiadomy jest opór Prymasa Uchańskiego nie dopuszczający przyjęcia tych ustaw. Zebrany był sejm w Parczowie, dokąd Komandoni przybył, są listy Komandoniego i Zygmunta Augusta datowane *e Conventu generali* z Parczowa w Sierpniu 1574 r. Ale ten sejm pod łaską Sienińskiego nie doszedł i rozchwiał się. Rozjechali się posłowie, a w części i senat. Ale część znaczna senatu pozostała, dla tego obecny i czynny w tym razie Hozyusz upewnia, że w Parczowie *in frequenti senatu* per Cardinalem Comandonum decreta Concilii Majestati vestrae *fuerint oblata*, et ea Majestas vestra magna cum reverentia recepit. Przyjął księgę ustaw na uroczystéj audycncyi Król Zygmunt jak przyjmował różne dary; ale to nie mogło być przyjęciem obowiązującem, bo Król do tego nie miał prawa. Wyjaśnił dostatecznie JW. Wołowski nieprzyjęcie ustaw soboru Trydenckiego w Polsce, ja z mego miejsca to powtórzę, że mimo wiadomej księgi tych ustaw w Polsce inaczej się działo; gdy roku 1576, w uroczystym akcie pactów Stefana Batorego pod wpływem Biskupów naszych ułożonym, Król Stefan biorąc za małżonkę Annę Jagiellonkę, oświadczał w obliczu narodu, iż okrom takowych przyczyn, które pismem i słowem Bożém są wyrażone, żadnych okazyj do niemieszkania powinnego w małżeństwie, albo do rozwodu szukać sobie nie będziemy, wcale to jest różne od zasad na soborze Trydenckim przyjętych. W roku 1577 na soborze Piotrkowskim niegdyś niechętny Prymas Uchański, dopuścił duchowieństwu polskiemu przyjąć soboru ustawy, ale z excepcjami i moderacjami, które z dworem rzymskim umówione być miały. Roku 1621 na soborze Piotrkowskim pod Prymasem Gębickim o tychże moderacjach mówiono, a na synodzie Piotrkowskim 1628 roku. Prymas Wężyk upowa-

żniony został ustawy soboru Trydenckiego wydrukować, co w roku 1630 wykonał. W wydrukowanych widzimy excepcje, między któremi właśnie są opuszczone kanony anatematyzujące co do rozwodów. Więc w tym razie sobór Trydencki ani duchowieństwa polskiego sumienia nie wiąże.

Wraz po pierwszym soborze Piotrkowskim dziękował roku 1578 Grzegorz XIII Krolowi Stefanowi, że duchowieństwo przystąpiło do przyjęcia ustaw soboru; ale w roku 1675 Prymas Olszewski pisał do kardynała Altierego, że nie ma tego w Polsce, aby ustawy soboru trydenckiego od Króla i Stanów przyjęte być miały. Znało tedy duchowieństwo nasze, że naród tych ustaw nie uznawał; czyliż więc ustawy te mogą narodowe duchowieństwo wiązać? Sanchez Jezuita, jako też Barbosa powtarzają, że sobór trydencki w Polsce nie przyjęty. Są kanoniści polscy, których naprędce wydobyć trudno, którzy wiedzą, że sobór nieobowiązuje Polski. Sobór trydencki miał na celu ścieśnić dawanie rozwodów, a w połowie XVIII wieku 1741 roku i 1743, Papież Benedykt XIV gromi duchowieństwo polskie, że tak łatwo do dawania rozwodów jak nigdzie przystępuje; a w roku 1748 upomina, że sobie pozwala dawać dyspensy saméj stolicy apostolskiéj zostawione. Odpowiedział na to Biskup polski, że to był zwyczaj dyecezji i jego poprzedników. Taki był stan rzeczy do upadku Polski. Cóż oprócz soboru trydenckiego może krępować duchowieństwo nasze? pewnie religijne uczucia, świętość Sakramentu. — I nas równie to wiąże. Wzniosłe uczucia religijne w każdego sercu są ożywione, i poszanowanie dla Sakramentu ściśle z małżeństwem wiązanego, obudza do zwrócenia myśli na to, co jest Sakrament, a w szczególności Sakrament małżeństwa. Sakrament jest znak widomy niewidomej łaski Bożéj, środek do pozyskania łaski, jest razem tajemnicą nauki i obrządku, jest mysterjum, jest poświęceniem, ceremonją. Z tych różnych zasad w dawnych wiekach w pisarzach kościoła widzieć się daje pewna niestateczność, tak, iż jedni liczbę Sakramentów mocno mnożyli, inni je do małéj ścieśniali liczby. U ś. Pawła, związek małżeński jest wielkie mysterjum, uważany tedy za Sakrament w liczbie Sakramentów był kładziony. Lecz jeszcze w IX i X wieku Sakramenta albo do liczby czterech ograniczano, albo wliczeniem do nich różnych ceremonji mnożono. W pierwszym Ottonie Bambergskim ścisłą liczbę siedmiu Sakramentów wymienioną mamy. S. Otto późniéj Biskup Bambergski, opowiadał w roku 1124 naukę chrześcjańską Pomorzanom, i mówił do nich: „że wy poganie macie małżeństwa, ale nie macie Sakramentu małżeństwa, mają go chrześcjanie, i on jest dla niewstrzemięźliwych potrzebny. W tychże czasach Piotr Lombardus magister sententiarum, Biskup paryzki, ugruntował naukę teologji scholastycznéj i naukę siédmiu Sakramentów ustalił. Rzadka od tego czasu u Teologów była wątpliwość, a Eugenjusz IV na soborze Florenckim po usunięciu się duchowieństwa greckiego w liczbie siédmiu sakramentów nierozwiązalność Sakramentu zapisał: wszakże kwestja rozwodu czy unieważnienia, przeciągnęła się aż do soboru trydenckiego. Małżeństwo jest kontraktem, bez kontraktu nie ma Sakramentu, i kanonicznie nawet Sakrament nie jest istotą związku małżeńskiego. Wskazuje prawo kanoniczne liczne przypadki rzeczywistych i prawdziwych małżeństw, które nie mają i nie potrzebują żadnego Sakramentu, są jednak *matrimonia vera ac valida.* Ależ u nas jakże mało jest małżeństw prawdziwym Sakramentem wzmocnionych! w Sakramencie małżeństwa, nie tak jak w innych Sakramentach, nie kapłan Sakrament administruje, ale sami co w związek małżeński wchodzą, ci tylko Sakrament administrują, błogosławiący duchowny jest jedynie świadkiem i obecnym. Jeśli o tém nie wiedzą w związek małżeński wchodzący, jeżeli nie przejmą się gorącém zapragnieniem łaski Bożéj, jeśli nie są natchnieni wiarą, że im się łaska udziela, tam nie ma Sakramentu. Duchowieństwo nasze często zaniedbywało téj nauki udzielać, ztąd rzadko u nas przed ołtarzem zawarte małżeństwa prawdziwy i rzeczywisty charakter Sakramentu noszą. Skoro raz Sakrament małżeństwa uświęcił, jest on już niewzruszony. Śmierć rozwięzuje parę, a co się wtedy z Sakramentem staje? dzielą się kanoniści w zdaniach. W ponowionym przez wdowca przed ołtarzem ślubie, już to nowy Sakrament uważając, już tylko ceremonją, Sakrament pierwszego małżeństwa przedłużającą i odświéżającą. Czy to przed sąd cywilny, czy przed karny tenże powoływany jest kontrakt małżeński, jego zasada, jego zawarcie oznaczają formy, ale nie Sakrament. Któż może powiedzieć, aby o Sakramencie sąd jaki miał wyrzekać, nic o nim konsystorz wyrzec nie może i nigdy nie wyrzeka. O Sakramencie Bogu wiadomo, czy konsystorz, czy sąd cywilny, mówi tylko o kontrakcie. Czyli tedy ma to być udziałem jedynie tylko sądów cywilnych jak bywało przed wieki, czyli jedynie konsystorzów, albo jednych i drugich sądów razem? zachodzą różne w prawodawstwach ustanowienia. W Austrji sprawy małżeństw i rozwodów są władzom cywilnym zostawione, do unieważnienia małżeństw katolickich niektóre tylko kanoniczne warunki w prawie cywilném umieszczono i duchowieństwo z przepisami kościelnemi do tego prawa stósować się winno, jakoż rzeczywiście się stósuie, i prawo w całéj zupełności wykonywa.

Nasze prawo z r. 1825 więcéj dla duchowieństwa jest powolném, bo do unieważnienia i rozwodów zostawia w zupełności przepisy każdego wyznania, dozwala nadto duchownym mieć pewną w sądzie Reprezentacyą, powołując do stawania obrońcę duchownego. Dla czegóż nie może być dopełnioném? tego nam Rada Stanu nie wyjaśnia; wszakże przez czas jakiś było dopełnioném, dopiéro nieco późniéj duchowieństwo poczęło się wzbraniać. Co tego stało się powodem? Mówi Rada Stanu, że sumienie i przysięga duchownych nie dozwala go dopełniać, przysięga która na wszystkie prawa kościelne złożoną była, na te które nas wszystkich wiążą. Zdaje się, że władze nasze nie zgłębiły, co może być powodem do owego oporu. Powtarzają o tolerancyi i powolności, a zdaje się iż nie pytały się duchowieństwa o przyczyny i nie myślały porozumieć się jakby należało, że nieprzedsiębrały skłonić do powolności, tylko znowemi naprędce zrobionemi wynalazkami występują. Przynajmniéj żadnych swych kroków w tak ważnych z duchowieństwem stósunkach nie objawiają, i żadnych czynionych nie dostrzegamy. Prawo z roku 1825 splątane jest religijnością, uczyniono to dla duchowieństwa, a jednak dochodzą wieści jakoby się Rzym dopełnieniu prawa 1825 r. opierał, i że to jest co wstrzymało od dopełnienia go duchowieństwo nasze, które zrazu powolne było. Nie jesteśmy objaśnieni o przyczynach, jakieby skłoniły dwór Rzymski do przeszkadzania, i czyli jemu Rząd nasz jakie przełożenia czynił, nie jest wiadomo. Jawném tylko jest, że prawo bez wykonania zostaje, a przez to traci moc swą i niepodległość. Projekt po projekcie nam przynoszą, a zawsze wikłający ustawy cywilne w niezgodę i kollizye z wyznaniami. Połączone kommissye sejmowe projekt jeden jednomyślnie odrzuciły, jest oto drugi teraz przyniesiony. Jeszcze dnia wczorajszego wyjaśniły głosy, jak dalece jest niedogodny; szczególne rozważające artykuły okazały co trudności, przeciwieństw, ujmy cywilnemu prawodawstwu ztąd wynika; nie będę tego powtarzał. Co do mnie, z powodów, że w ogólnéj zasadzie tego projektu do prawa, widzę nieznierne zawikłanie i utrudzenie w dopełnianiu, widzę w tym razie niepodległość prawu cywilnemu odjętą, nie mogąc nadto być pewnym, czyli w tak krótkim czasie rozwagi szczegółów, czy-

li uwadze naszéj nie zniknęły jeszcze sprzeczności jakie projektu z kodexem nas obowiązującém, a żadném nie będąc uspokojony przeświadczeniém, żeby ten projekt miał trudności dziś exystujące uchylić bez utworzenia nowych, któreby nowe strapienia przyniosły; przewiduję, że w głosowaniu będę jemu przeciwny, a to z obawy aby zle może na gorsze nie wyszlo. Niemogę ja tu przewidzieć jak jego Prześwietna Izba poselska rozważyła, jakie względem niego zdanie swe otworzy, czyli go przyjmie lub odrzuci; wrazie atoli odrzucenia jego byłbym zatém, aby po odczytaniu uwag nad raportem Rady Stanu Izba wasza uczyniła *iniciative*, aby niezwłocznie przystąpiono do uchwalenia nowego prawa względem małżeństwa w niczém z religijnemi zasadami niesplątanego.“

Następnie zabrał głos, Swirski, Poseł Hrubieszowski, i mówił jak następuje: „Zbijając niemożność wykonania istniejącego i na sejmie roku 1825 uchwalonego prawa, mam honor powiedzieć, iż JW. Radca Stanu Potocki, opiéra swe rezonowanie na tém, iż duchowny jako obowiązany przysięgą przy przyjęciu stanu swego wykonaną, nie może być zmuszonym do dania ślubu, bo tym sposobem byłoby intollerancyą; twierdzenie to jest sofistyczne, i próby zdrowego sądu wytrzymać nie może. Duchowny wprzod nim' przyjął ten stan, był obywatelem kraju tego, któremu wykonał przysięgę posłuszeństwa, to jest, najwyższéj jego władzy, zaprzysiągł oraz wtedy, iż nie przyjmie żadnych obowiązków przeciwnych wyrzeczonéj przysiędze. Wykonywając tedy przysięgę jako duchowny, na zachowanie przepisow kanonicznych i posłuszeństwo władzy Papiezkiéj, stał się krzywoprzysiężcą, jeżeli to co on zaprzysiągł jest sprzeczne prawom zaprzysiężonym. Prawo i treść przysięgi obywatelskiéj, nie dozwalają przyjmować zobowiązań sprzecznych z ustawami krajowemi, inaczéj porządek towarzyski byłby zachwiany i wszystkie zaprzysiężenia przeciwko prawom krajowym, mogłyby się rezonowaniem JW. Radcy usprawiedliwić, to jest, skoro kto wykona przysięgę na opieranie się ciągłe i stateczne prawom krajowym, to powinien wykonać swe zobowiązanie pod utratą zbawienia duszy. Lecz czy duchowny nie stał się sprzecznym, nawet krzywoprzysiężcą co do przysięgi homagialnéj, jeżeli znając treść piérwszéj zakazującéj mu niepósłuszeństwa prawom krajowym, powazył się wykonać drugą, i uznaje inną władzę excentryczną względem kraju, w którym przyjął już zobowiązanie jako obywatel? Ztąd na drodze staranności o zbawienie duszy, wnosić się da, że przysięga pierwéj wykonana jest dla sumienia obowiązującą, druga zaś o tyle tylko, o ile piérwszéj nie deryguje; a zatém nie masz powodu, któryby nieposłuszeństwo duchowieństwa usprawiedliwiał na drodze zbawienia duszy, a wtedy i wszelkie obawy zarzutów nietollerancyi z powodu przymusu do posłuszeństwa duchownych ustać powinny.“

Radca Stanu, Potocki, odpowiadając na poczynione tu zarzuty, uważał za potrzebę odparcia naprzód uczynionego tu zarzutu przez członka kommissyi sejmowéj Lelewela, jakoby większość zdań w połączonych kommissyach sejmowych nie była za projektem. „Wszakże czterech członków kommissyi sejmowéj do praw cywilnych i kryminalnych, łączyło się w zdaniu z kommissyami Senatu, już ta większość istniała. Rada Stanu mogła się więc do niéj dobrą wiarą odwołać..... W tém miejscu przerwał głos Radcy Stanu Potockiemu, Kommissarz Lelewel uwagą, iż nieuznaje téj dobréj wiary, i powtarza, że w kommissyach nie było większości za projektem, bo Senatorowie późniéj dopiéro i to przez powolność skłonili się do jego przyjęcia. — Marszałek zaś przypomniał Kommissarzowi Lelewelowi, że nie ma teraz głosu, ponieważ Radca Stanu Potocki, mowy swoiéj niedokończył.

Radca Stanu Potocki, tak mówił daléj: „Niebędę walczył o erudycyą z JW. Zelechowskim,

znanym w téj mierze z głębokiéj wiadomości i obeznania z dziejami ojczystemi, ale niech mi będzie wolno na to zwrócić uwagę waszą dostojni narodu Reprezentanci, że erudycya nie ciągnie za sobą jeszcze koniecznéj pewności, i przytoczone przez JW. Lelewela powody nie zbijają wcale projektu, utrzymywał on między innemi, że sobór Trydencki nie był u nas przyjętym; to twierdzenie w części tylko jest słusznym, zobaczemy dla czego. Sobór Trydencki składa się z dwóch części, dogmatycznéj i disciplinarnéj. Część disciplinarna znalazła u nas opór w przyjęciu, ale dogmatyczna nietylko w Polsce, ale w całym świecie chrześcijańskim przyjętą jest, i na zawsze obowiązującą; cały więc wniosek jaki tenże Poseł z owéj zasady wyprowadzić się starał, jest mylnym, i w niczém nie zbija projektu przez Radcę Stanu wnoszonego.“

Członek kommissyi sejmowéj, Barzykowski, poseł Ostrołęcki, oświadczył: iż co do zdań senatorów w połączonych kommissjach, mam sobie za obowiązek powtórzyć, że zdanie za projektem jeden z nich tylko otworzył, inni wcale go nie deklarowali, kasztelanowie zaś Rembieliński i Dembowski nadmienili wyraźnie, że zdanie, któreby miało być niejako już inicjatywą, nie sądzą, aby w kommissjach dawać nawet mogli.

Członek kommissyi sejmowéj, Walchnowski, poseł Szydłowski, mówił jak następuje przeciwko projektowi: „Toczy się spór między stanem duchownym a narodem, o co? o jurisdikcją w sprawach małżeńskich. Któż go ma rozstrzygać? Reprezentanci narodu, że są do tego właściwemi sędziami, dowodzi projekt do ich decyzyi wniesiony. Przedewszystkiem więc roztrzygnąć należy pytanie przedwstępne.

czyli dwa sejmy poprzednie, które już w téj saméj sprawie wyrokowały, miały prawo przyznać narodowi jurisdykcją w mowie będącą, lub nie?

Sejm teraźniejszy staje się więc już trzecią i bodajby ostatnią instancją. Jest on niejako sądem kassacyjnym, który ma rekurs przyjąć, lub odrzucić, rozważmy więc pokrótce zasady, które stan duchowny przez usta mówcy Rady Stanu na dniu wczorajszym przytoczył. Zasady są następujące: Że prawo sejmu przeszłego wykonać się nie da, a to dla tego:

1. Że obrońcy duchowni są narażeni na dysputy religijne z obrońcami świeckiemi, którym placu dotrzymać nie mogąc, wystawiają na szwank Religią.
2. Że duchowni wykonywając stolicy apostolskiej przysięgę na concilium Trydenckie; niemogą wbrew tejże przysiędze uznawać za właściwą jurisdykcyi cywilnéj w sprawach małżeńskich.
3. Że chociażby concilium Trydenckie nie było przyjęte w Polsce, to jeszcze przed tymże concilium, konstytucje polskie nadały władzę duchownym sądzenia spraw małżeńskich.

Co do pierwszego Że powstają w sądach dysputy religijne, których duchownym wszczynać się nie godzi, czyli raczéj że ich argumentami, lub powagą autorów kościelnych odeprzeć nie są w stanie. Powód ten nie jest przyczyną zmiany prawa, lecz do poprawy organizacyi wewnętrznéj sądów, czyli instrukcyi w sprawach małżeńskich. Kommissja rządowa wyznań zapobiegając, aby Religija przez dysputy na szwank wystawioną nie była, powinna dać instrukcją obrońcom duchownym, ażeby każdy z nich trzymając się ściśle swego powołania prawem oznaczonego, iż tylko objaśnić ma sędziów o przepisach wyznania w sprawie przedmiotem sądzenia będącéj; ażeby mówię tenże obrońca duchowny, odczytawszy ze strony swéj obronę czyli objaśnienie, i takowe

złożywszy sądowi na piśmie, oddalił się z posiedzenia z godnością kapłanowi właściwą, a nie wdawał się w repliki i dupliki z obrońcą świeckim, skoro nie czuje dość sił, aby go pokonać zdołał. Duchowny czyni zadosyć sumieniowi i powołaniu swemu, skoro wypełnił obowiązek objaśnienia sądu.

Wyrok zgodny z jego zdaniem, lub przeciwny, nie jego sumieniowi nie szkodzi, bo nie on sądził; wszakże obrona jego wyjaśniająca prawa kościelne, dosłownie w wyroku zamieszczoną być może i powinna, aby sąd następnéj instancyi mógł także na nią zwrócić uwagę. Z resztą zamieścić w prawie, lub osobno ogłosić drukiem, wszelkie przyczyny spraw małżeńskich, a wszelkie dysputy ustaną.

Powołuje się do świadectwa Rady Stanu, iż zasiadając w roku 1825 w kommissyi sejmowéj do praw cywilnych i kryminalnych, kommissja ta przedstawiała Radzie Stanu potrzebę zamieszczenia w prawie przyczyn do umieszczenia rozwiązania i rozdzielenia małżeństwa od stołu i łoża; lecz odebrała odpowiedź, że prawo pisze się dla wszystkich wyznań, że Rada Stanu nie mając dokładnéj wiadomości o przyczynach do unieważnienia, rozwiązania lub rozłączenia małżeństwa od stołu i łoża, które służą wyznaniom Machometańskim, Tatarskim, Filipońskim, i Żydowskim zamięszać onych w prawie nie może; dziś jednak równie nie posiadając téj wiadomości przyczyny takowe dla wyznań chrześcijańskich służące w projekcie zamieściła.

Co do drugiego: Że duchowni wykonywają przysięgę na concylium Trydenckie, to równie nie jest powodem do zmiany prawa, lecz do zmiany roty przysięgi. Duchowni bowiem wykonywają przysięgę na wierność i posłuszeństwo monarsze i konstytucyi krajowéj, gdy się przeto znajdują w kollizyi, nie powinni się domagać zmiany konstytucyi, ani prawa przez naród uchwalonego, lecz powinni raczéj przedstawić Stolicy Apostolskiéj konieczną potrzebę zmienienia ich przysięgi.

Co do trzeciego: Że konstytucye polskie jeszcze przed concylium Trydenckiém nadały duchowieństwu władzę sądzenia spraw małżeńskich; to także nie jest powodem do zmienienia prawa przeszłego sejmu, owszem najmocniejszym powodem do jego utrzymania. Skoro bowiem dysputa zachodzi, czyli u nas zbór Trydencki przyjęty był, lub nie; przeto nie rzeczy wątpliwéj, lecz praw narodowych jasnych i niewątpliwych trzymać się należy. Mówca Rady Stanu przyznał, iż duchowieństwo w Polsce od narodu miało sobie nadaną władzę sądzenia spraw małżeńskich, a więc skoro naród miał prawo dać, ma téż nie zaprzeczone prawo napowrót odebrać.

Gdyby Rada Stanu zamiast zmianą prawa zatrudniła się była usunięciem tak mało znaczących i łatwych do pokonania przeszkód; byłaby mogła zatrudnić sejm obecny ważniejszym, jakim pożyteczniejszym, aniżeli takim jak ten, bezzasadnym projektem.

Złe wystawienie rzeczy królowi spowodowało inicjatywę niniejszego projektu, lepiéj było stanąć w obronie prawa sejmu przeszłego, które wszakże równie jest dziełem Rady Stanu, a inicjatywę i sankcyą króla zyskało; króla, któremu bezbożności najpobożniejszy zarzucić nie może, dosyć było zacytować dziś nam panującemu Monarsze. Słowa wyjęte z mowy nie wygasłéj pamięci poprzednika jego wyrzeczone do Reprezentantów Narodu przy zamknięciu ostatniego sejmu:

„Religja otrzymała od was hołd sprawiedliwy i rozsądny. — Jéj prawa pogodzone zostały z ustawami i z formami, których dobro publiczne wymagało.“

Szanujmy więc ten pomnik Wskrzesiciela naszego, a przez odrzucenie projektu który go chce obalić, oddajmy cześć jego mądrości, i okażmy wdzięczność narodu, szanując sankcyonowane przez niego ustawy.“

Następnie Radca Stanu, Tomasz Grabowski, bronił projektu w sposobie następującym: „Nie w celu powołania raz jeszcze nowéj nad wniesionym projektem dyskussyi, Rada Stanu odłożenie do dnia dzisiejszego, ostatniego nad nim wyroku waszego zacni Reprezentanci narodu, doradzała. — Zamiarem jéj raczéj było uzyskać cokolwiek czasu, ażeby zdania przeciwko projektowi i za nim otworzone, zimną rozebrane rozwagą, w świetle i sumieniu waszém dojrzale ocenione, otrzymały sąd bezstronny, wolny od pomyłek wszelkiemu pośpiechowi zwykle towarzyszących. — Ważność przedmiotu którego się rozbiór dotyczé, pochlebia sobie Rada Stanu, że w oczach waszych dostojni mężowie, tę jéj naturalną usprawiedliwi troskliwość.

Był projekt o którym mowa, głęboko na wczorajszém rozbierany posiedzeniu i nader obszernie rozprowadzony na piśmie, i z pamięci głosy napełnione długim szeregiem mozolnie tylko zebrać się dających cytacyi, wyczerpanych z dziejów wszystkich narodów i wieków, jak z jednéj strony świadczą o głębokiéj mówców nauce, tak z drugiéj strony trudno na nich oprzéć zasadnie, oświadczany dla krótkości czasu brak przygotowania do dyskussyi.

Tak z powodu na wstępie tego głosu wynurzonego, jak z przekonania, że rozumowanie z przykładów do naszego położenia po największéj części mało stósownych, nie może jak odwracać uwagę od istotnego punktu, z którego tylko rzetelnie ocenić się dadzą, potrzeba i korzyści wniesionego projektu, nie pozwoli sobie już Rada Stanu więcéj cytacjami na cytacje odpowiadać, ani okazywać istotnego znaczenia tych, które przywiedzionemi zostały Przestanie owszem Rada Stanu na krótkiém zebraniu tych myśli i uwag, obszérnie i dowodnie na wczorajszém przez mówcę Rady Stanu okazanych posiedzeniu, które prosto do uformowania zdania o projekcie pod dyskussją będącym prowadzą. Jakiekolwiek były mniemania i postępki w różnych narodach i wiekach, o właściwości sądu do spraw małżeńskich, to jest przecie pewną, że dogma katolickiego kościoła, jak było tak i jest w téj mierze jedno niewzruszone i nieodmienne, a w narodzie naszym od zaprowadzenia wiary chrześcijańskiéj z poszanowaniem i bez żadnego kiedybądź wykonywane.

Dziewięć wieków nieprzerwanie spory w materji małżeństwa rozpoznawanemi w kraju naszym były przez właściwe sądy duchowne, i właściwości téj używały pod powagą praw narodowych, lecz niepodobna zasadnie twierdzić, że ta moc sądzenia delegowaną im tylko była od władzy świeckiéj. Nie mogło być delegacji, gdzie nie było używania, u nas jak i na całym katolickim świecie sądzenie spraw małżeńskich było, i jest wypływem dogmatów religijnych, nie zaś udziałem świeckiéj władzy.

Nie będzie daléj Rada Stanu wchodzić w rozbiór, czyli w narodzie naszym postanowienia soboru Trydenckiego przyjętemi były lub nie, gdy przez trzy blisko wieki, co jest rzeczą niezaprzeczoną, każdy duchowny w Polsce przy wszystkich, jakie odbiéra święcenia i instytucje bądź na probostwo bądź na godność biskupią, zachowanie przepisów concilium Trydenckiego, uroczystą zapewnia przysięgę. Postawienie więc duchownych naszych w konieczności uchybienia tym przepisom, jest bez wątpienia narażeniem ich na złamanie przysięgi w odstąpieniu od jednéj z głównych zasad religji, którą największa część narodu wyznaje, a któréj oni są stróżami i kapłanami, wszy-

stkie tajemnice i święte obrzędy sprawującemi. Takiéj przecięż smutnéj kolei doczekałoby się duchowieństwo polskie, gdyby prawo z roku 1825 wykonaném w całości zostało, a raczéj gdyby wyciągnięte z niego zostały wnioski, których prawo to wyraźnie nie rozkazuje. Zarzucaną była Radzie Stanu wina, że do prawa tak przykre rodzącego kollizje, wniosła była projekt na obrady roku 1825.

W usprawiedliwieniu siebie to sumiennie Rada Stanu ma do przytoczenia, że artykuł 249 sprzecznie od innych tegoż prawa przepisów odbijający, nie jest jéj utworem, i że go piérwotny jéj projekt nie obejmował. Widząc w jak niepodobnéj do pogodzenia sprzeczności wprowadzona odmiana prawem sądów duchownych na cywilne stawia kapłana między obowiązkami urzędu i obywatela, duchowni w roku 1825 tak w Izbie senatorskiéj jako i poselskiéj obradujący, przyzwolenia swego takowemu prawu udzielić nie mogli.

Słusznemi być uznał i koił ich troski błogosławionéj pamięci, nieśmiertelny narodu naszego Wskrzesiciel, i przyjął oraz przełożenia ich w téj mierze Stolicy Apostolskiéj uczynione. Odziedziczył wraz z berłem duszę i serce Alexandra, dostojny brata swego następca, łaskawie nam panujący Król, wysłuchać i ocenić on raczył zaniesione z pokorą ewangeliczną do tronu prośby zatrwożonego sumienia, a wierny przyrzeczeniu przedłużenia pod swém berłem poprzedniego panowania, niesie w tak ważnéj potrzebie zamierzone przez dostojnego poprzednika swego zaradzenie. A tém zaradzeniem jest projekt pod dyskussją waszą, szanowni narodu Reprezentanci, przyniesiony. O trafności obranych środków, świadczy przyzwolenie jednomyślne świeckich i duchownych senatorów; na przekonanie to zdają się nawet naprowadzać głosy w téj Izbie słyszane, te bowiem pomimo różności zdań i widoków z których mówcy wychodzili, na téj jednak głównéj spotykały się zasadzie, że aby skutecznie zapobiedz kollizjom, należy w sprawach małżeńskich część cywilną od części religijnéj najstaranniéj odłączyć. Niech się nam godzi zastanowić na chwilę uwagę obradujących. czyli podobném jest więcéj do zakréślonego w ten sposób przybliżyć się celu, jak oddając władzy właściwéj duchownéj sąd sumienia; w rozpoznaniu ważności religijnego tylko związku i to w przypadkach, gdy która ze stron ponowienia związków religijnych, powtórnego udzielenia Sakramentu by się domagała. Cóż w tém władzy duchownéj poruczeniu znajduje się cywilnego, i czyliż idąc daléj nie przekroczyłoby się za tę linją, która ma to pożądane rozgraniczenie jednéj władzy od drugiéj postanowić? wrócenie do kodexu z modyfikacjami, to było jednozgodném prawie komissjów sejmowych życzeniem Temu życzeniu zadosyć czyniąc, Najjaśniéjszy Pan dozwolić raczył, aby dzisiejszy projekt wniesionym został. Uznały komissje Senatu, że ich przełożenia zrozumianemi zostały, a za przychylenie się do nich wdzięczność królowi oświadczyły, czyliżby podzielone z komissjami Senatu życzenie komissjów Izby poselskiéj, inne miało mieć znaczenie? i jakaż w celu zaradzenia obecnym niedogodnościom w duchu pogodzenia przepisów nowych z systematem piérwszéj księgi kodexu polskiego mogła być inna proponowana modyfikacja jak ta, którą kodex przedstawia? Ślubów cywilnych mało kto zapewnie w gronie téj Izby pragnie; na ich przywrócenie Najjaśniéjszy Pan nigdy nie da zezwolenia, one tylko jedne z kodexu wypuszczonemi zostały. Niech tu podwójna nie zastrasza procedura, nie uniknioną jest ta konieczność, skoro w małżeńskim związku oddzielne części uważać mamy; niósł ją z sobą pożądany kodex francuzki dla tych, którzy najważniéjszym religji obowiązków uchybiać nie chcieli.

Do pomijania przepisów religijnych w istotnym jéj punkcie nie może upoważniać prawodawstwo

oparte na karcie konstytucyjnéj, która przy wolności innym religjom, katolickiéj szczególniejszą zaręcza opiekę. Nadto i ta myśl zaspakajać powinna, że postanowienia władzy duchownéj co do Sakramentu w kraju wyrzekanemi będą. Pomnijcie, dostojni Reprezentanci narodu, iż przyjęcie projektu, zaradzając skutecznie obecnym niedogodnościom, zatrwożonym sumieniom i rodzinom pokój niesie, a przy oddaniu należnego hołdu Religji, stósunki i prawa cywilne, pieczy sądów cywilnych porucza. Odrzucenie zaś projektu rzeczy w obecnym zostawia stanie, bo któżby pomyślał o pogwałceniu sumienia kapłanów Religji naszéj do czynów równie przysiędze jak i dogmatom wiary naszéj przeciwnych? — Sama myśl ta z oburzeniem odrzuconą została przez zacnych mężów, komissje téj Izby składających. Nie chciéjcie spuścić z baczenia, czyje twarze przyjęcie projektu, a czyje odrzucenie smutnym okryje wyrazem; zważcie nadto, jakbyście przed samemi sobą, przed współobywatelami, przed bogobojnemi żonami waszemi, przed milemi wam rodzinami, którym chrześcjańskie wychowanie winniście, usprawiedliwić się zdołali, gdybyście mieli odrzucić środek umorzenia kollizji i wypełnienia konstytucyjnego zaręczenia, względem Religji, który wam sprawiedliwy król podaje, lubo różnego z wami wyznania; gdybyście wy mówię, wyznawcy Religji katolickiéj i równie gorliwi karty konstytucyjnéj obrońcy, projekt tém podwójném piętnem nacechowany, a który senat z wdzięcznością przyjął, odrzucić mieli?

„W tym krótkim wywodzie mniema Rada Stanu, iż znajduje się ten prawdziwy punkt z którego najwłaściwiéj dyskutowany projekt ocenionym być może. Oddaje go Rada Stanu światłéj decyzyi waszéj z tém nieograniczoném zaufaniem, które w niéj rodzi przekonanie, iż z wzorową stając gorliwością przy nienaruszalności swobód konstytucyjnych, troskliwość tę rozciągnięcie do opieki, którą zasadnicze to prawo Religij ojców naszych najuroczyściéj zaręcza.

Poczém gdy już żaden z członków Rady Stanu, ani też z komissarzy sejmowych głosu nie żądał, Marszałek zamknął dyskussyą i stósownie do przepisów art. 137 statutu organicznego wezwał Izbę do głosowania. Głosowano jak następuje. Głosujących było 115— z tych za projektem czyli *affirmative* było 22. Przeciw projektowi czyli *negative* 93. W skutek czego marszałek ogłosił projekt za odrzucony, a gdy już więcéj projektów do roztrząsania nie zostawało, stósownie do przepisu art. 154 statutu organicznego oświadczył Izbie, że mają być czytane uwagi nad raportem Rady Stanu, do odczytania których członków komisyi sejmowych zaprosił.”

Naprzód zabrał głos JW. Barzykowski komissarz do praw skarbowych, i mówił jak następuje: „Przystępują komissye do uskutecznienia ostatniéj czynności, jaka im jest art. 107 konstytucyi i 154 statutu organicznego zaznaczona to jest: do złożenia uwag nad rapportem Rady Stanu. Z ukontentowaniem widzą komissye być swoim obowiązkiem donieść, iż przy przeglądaniu akt władz rządowych wszędzie spostrzegali, jak Najjaśniejszy Pan król nasz miłościwy ciągle z największą troskliwością opiekował się dobrem ojczyzny naszéj, jak ciągle konstytucyją wskazywał ministrom za podstawę ich postępowania, jak zawsze był daleki od zezwolenia na powiększenie wydatków, i żądał od ministrów, by jak najprędzéj dali mu sposobność przynieść ulgę w podatkach szczególniéj w liwerunku i w cenie soli. Dostrzeże także Prześwietna Izba poselska, iż komisye rozbierając pięcioletnie postępowanie ministrów, z skwapliwością oddają im sprawiedliwość, gdzie tylko dostrzegły dążenie, bądź do ustalenia porządku, bądź do podniesienia przemysłu krajowego, albo li też do zaprowadzenia instytucyj potrzebnych krajowi, lecz zarówno sądziły być swoim obowiązkiem, wy-

tknąć to wszystko, co uznały, że jest, bądź niekonstytucyjném, lub też sprzecznem z pomyślnością krajową; lecz i w tém dalekie od wszelkich uniesień, tém więcéj jednak mające sił, do powiedzenia prawdy; bo prawda jest tylko godna i majestatu tronu i ust reprezentantów narodu; dalekie od wszelkich zapatrywań się na obce narody, dzieje ojczyste i potrzeby kraju były iedyném źródłem do wszelkich uwag, a konstytucja jedyném stanowiskiém, z którego oceniały wszelkie postępowanie.

Usłyszysz Prześwietna Izbo poselska w złożonych uwagach i takie przedmioty co już po trzykroć na przeszłych sejmach powiedzianemi były; lecz że Rząd na głos narodu głuchym okazał się, mamyż dla tego zamilczeć? Zaszczyceni zaufaniem rodaków, mamyż nie wypełniać naszych powinności? nie! sumienie mówić nakazuje, a serce rozgrzane miłością ojczyzny kreśli te prawdy w których widzi szczęście swoich rodaków. Z boleścią wyznać muszą wasze komissye, że im więcéj zgłębiały całe działania rządowe, im więcéj rozbierały całą administracją w wszelkiém postępowaniu, tém jaśniéj dostrzegły, iż Rząd nie ma wytkniętego pewnego i oznaczonego celu, do którego dążyć powinien, iż wszędzie brakuje harmonijnego postępowania i jednostajności w dążeniu, a tém samém brak i téj siły, która z harmonijnego dążenia tworzy się, wszędzie omdlenie, wszędzie brak życia, cała machina rządowa zdaje się iż ledwo postępuje, i że więcéj jest popychana koniecznością, a niżeli ową energiczną siłą, która pochodzi z przeniknienia się wysokością powołania na idei szczęścia ludzkiego rodu opartéj. Wszystko to sprawia nieszczęśliwy wybór na urzędy i niedostatek urządzeń i praw, któreby na konstytucyi oparte były; niedostatek ich zacząwszy od najwyższéj władzy, jaką jest senat, aż do ostatniego ogniwa władzy wykonawczéj jakiemi są wójci gminy; a jednak kommissie rządowe mimo wyraźnego zalecenia Najjaśniejszego Pana, nie przygotowały na sejm odbywający się, stósownych projektów organicznych z konstytucyi wynikających, a tak koniecznych; lecz najwięcéj tylko podrzędne i mniéj ważności mające. Równie sądzą kommissje być swoim obowiązkiem, na wstępie zwrócić uwagę prześwietnéj Izby poselskiéj na całe moralne wykształcenie narodu.

Prawda w teoryi niezaprzeczona i wiekami w doświadczeniu sprawdzona, że wszelkie zasadnicze prawa, czyli konstytucje o tyle mają swoiéj trwałości, o ile wszelkie instytucje w duchu prawa zasadniczego są utworzone i całe moralne wykształcenie narodu w tym duchu rozwija się.

Z smutkiem muszą wam kommissje donieść, iż tego nie dostrzegły w postępowaniu władz rządu naszego. Wiele instytucyi wzniosło się nie w duchu konstytucyi, a całe wykształcenie narodu zdaje się, iż dąży do fanatyzmu i ciemnoty. Z tąd téż wzmaga się coraz demoralizacja, powiększają się występki, i nikną te cnoty, które są konieczne do istnienia narodów reprezentacyjnych.

Nie uszło uwagi kommissyi coraz mocniejsze upadanie stanu rolniczego, téj podstawy bogactw wszystkich narodów, a u nas jeszcze główne zrzódła tegoż bogactwa; starały się wybadać przyczyny, i podać środki zaradcze, i jeden z najgłówniejszych, by zmniejszyć podatki, które głównie na rolnictwie są oparte.

Rozpatrując się kommissje wasze w rapporcie Rady Stanu, postrzegają tę niedogodność, że czynność kommissyi waszych jest w niniejszém 1830 roku, a rapport zdaje sprawę z upłynionych lat przed rokiem 1828, i usiłuje wystawiać stan rzeczy, jaki był w tym 1828. Przez to nie raz rapport ten bywa przedawniony i z niniejszym stanem niezgodny. Uniknęło by się podobnéj niedogodności, gdyby władze rządowe, stósownie do swego obowiązku, gotowe były w każdym momencie zdawać sprawę sejmom tak, jak to być powinno, i stan rzeczy właśnie do czasu sejmowego stósowny skréśliły. Sądzimy, że oto słusznie dopominać się należy. Kommissje wasze niemogły się rokiem 1828 ograniczyć, owszem miały sobie za obowiązek rozważać, ile było można, postęp rzeczy aż do obecnéj chwili i zastanowiły się nad stanem obecnym.

W tym duchu są skréślone te uwagi, które teraz pod twoje prześwietna Izbo Poselska, przyjście i zawyrokowanie są złożone, a kréślone były w tém przekonaniu, iż ponieważ piérwszy raz dostaje się nam w podziale składać nasze uwagi u stóp tronu Najjaśniejszego pana króla naszego miłościwego, On sam swoją mądrością oceniając ich prawdziwość, zdoła odwrócić zarody złego, a zapewnić nienaruszalność konstytucyi, bezpieczeństwo, wolność, i wszelkie swobody na których szczęście narodu spoczywa. Po czém nastąpiło czytanie uwag w sposób następujący:

I.

WYDZIAŁ WYZNAŃ I OSWIECENIA.

A. WYZNANIA RELIGIJNE.

URZĄDZENIA OGÓLNE.

Rapport Rady Stanu powiada, że z przyjętéj na ostatnim sejmie księgi kodexu cywilnego, wynikła potrzeba zaprowadzenia nowych ksiąg aktów cywilnych. Chwalebny jest w téj mierze porządek zaprowadzony w wyznaniach chrześcijańskich, ale w wyznaniu mojżeszowém dotąd nie zapobieżono częstemu zaniedbaniu, należałoby w téj mierze obostrzyć przepisy i najsurowszą dopilnować exekucją.

Wspomina rapport Rady Stanu o ustanowieniu obrońców duchownych małżeństw przy sądach cywilnych, co także wynika z przyjętéj księgi kodexu, wszakże Kommissja Rządowa żadnych skutecznych nie przedsięwzięła kroków, aby się zadosyć stało prawu, owszem dopuszczając ciągłego oporu ze strony władz duchownych, zagęściła w towarzyskich stósunkach niepewność, która rzeczywiście wywiéra wpływ nader szkodliwy na spokojność rodzin i na obyczaje. Był to piérwszy przykład niepowolności prawu, któremu władza rządowa pobłażała. Nie wchodziły kommissje wasze w przyczyny i rozwinięcie się tego zdarzenia, ponieważ ich skutek aż nadto dał się poznać i niebawem powinien miéć tamę.

Pożądaną ze wszech miar jest gorliwość stanu duchownego, jego powołaniu odpowiadająca, dla tego nie można dosyć upraszać pasterzów kościoła, ażeby nie zapominali odprawiać wizyt dyecezyi. Obowiązkiem jest każdego rzetelną żywić wdzięczność w tych wszystkich zdarzeniach, w których duchowieństwo prawdziwą religijność i czystą moralność w mieszkańców przelewa; ale nie można do tego liczyć obwieszczeń pasterskich wzbraniających targów w dni świąteczne i nie chowania bez rozgrzeszenia zmarłych na cmentarzu; obwieszczenia te sprawują zamięszanie i wzbudzają niespokojność w żyjących, a do zaniedbywania uświęconych zwyczajów skłaniają; tworzą między władzami krajowemi sprzeczności i spory, które wpływają na porządek krajowców, a duchowieństwo

narażają na nieodzowne nieprzyjemności. Kommissje wasze zwróciły uwagę na sekcyą duchowną, część kommissyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego składającą.

Już przeszły sejm jéj nieużyteczność dostrzegał. Następny czas pięcioletni, zdanie to popiera, wykrywa albowiem sprzeczności i krzyżowanie się w działaniu. Sekcya rzeczona, zamiast jednakiéj z rządem dążności, zamiast wspierania jego zamiarów, przeciwnie owszem silny wpływ wywiéra na wyosobnienie duchowieństwa katolickiego i stopniowe jego wyłamywanie się z pod ogólnego rządowego dozoru; utrudza działanie kommissyi rządowéj, gdy pospolicie jest tylko pośrednictwem do przesyłki rapportów i przełożeń władz duchownych, do Kommissyi Rządowéj, która je wprost od tychże władz odbierać może, zdaje się być nadto uciążliwą samym biskupom, zniewolonym odrywać się od dyecezyi swoich, przesiadywać w stolicy i podejmować nie małe wydatki. W przypadkach jakich trudniejszych, bądź Religij, bądź karności kościelnéj dotyczących, ma kommissja rządowa pod bokiem w miejscu stolicy przebywającego prymasa, który na każdy raz z miejscowych suffraganów lub prałatów archidyecezyi, może tworzyć komitet doradczy mogący trudności rozpoznawać.

SEMINARJA.

Czternaście Seminarjów możeby dostateczną było dla kraju naszego liczbą, gdyby ich urządzenie i w nich dawane nauki odpowiadały potrzebie wieku i miejsca. Do Seminarjów powinni być przyjmowani uczniowie, którzy już szkoły ukończyli i examen maturitatis złożyli. Przyjmowanie bardzo nieusposobionéj młodzieży, ciągnie za sobą niedostateczne duchownego ukształcenie, sprawia iż nie rzadko wychodzą na świat kapłani lubo zacni, ale z teraźniejszym światem nie oswojeni. Możeby to było nie źle, gdyby wychodzący kapłani był jakiś czas zatrzymani blisko kościołów katedralnych po miastach, gdzieby się z towarzyskiém życiem oswoili, a dopiero po niejakim czasie posługę przy wiejskich parafiach lub beneficja pozyskiwali. Z tych seminarjów dyecezalnych posyłani bywają alumni do seminarjum głównego. Słyszéć się dają utyskiwania, że seminarja te zamiast coby najzdatniejszych do gruntownego powzięcia nauki posyłać miały, posyłają owszem miernieszych. O seminarjum głównem, nie ledwie powiedzieć mogą Kommissye wasze, że chybia swego celu. Znalazły w niém niedogodny lokal, rzucaną potwarz na professorów, jakoby mogli z drogi prawéj nauki schodzić. Ztąd dośledziły wstręt zakonników i innych do uczęszczania na lekcje, a od sekcyi duchownéj ścieśnienia kursów professorskich. Odmieniane przepisy, jakich dzieł professorowie do kursów używać mają, narzuciły im takie, które krępując ich sposoby udzielania nauki, ograniczają ich pole i zniżają słuchaczów do zawierzania.

Tym czasem celem nauk głównego seminarjum, powinno być poznanie nauki w całéj obszerności; zgłębienie jéj rozumowe, aby uczących się do dalszego w niéj postępu usposobić. Ścieśnienie to i poniżenie nauki nastało od czasu, kiedy fakultet teologiczny uniwersytecki został w murach seminarjum zamknięty, kiedy sekcya duchowna nastała, kiedy seminarjum główne wśród różnych lękliwych trudności pozostając, pod bezpośrednią arcybiskupa władzę powierzone zostało.

Życzyćby należało ażeby władza rządowa więcéj się tém seminarjum opiekowała, żeby było ściśléj z uniwersytetem związane, bliżéj uniwersytetu umieszczone, żeby alumni mógli z różnych uniwersyteckich kursów korzystać. Jest to potrzebą kościoła polskiego, jest jednym środkiem najpewniejszego zaszczépienia jedności między stanem duchownym a świeckim, środkiem zdolnym do

wyższych posług stan duchowny ukształcić. Niemniej jest potrzeba czuwania nad seminarjum dyecezjalnemi, bo te mają dostarczać pasterzów i nauczycielów ludu.

DUCHOWIEŃSTWO PARAFIALNE

Piąta część parafii z właściwych parochów od tak dawnego czasu wyzuta, wystawia bez wątpienia wielki brak duchowieństwa, i jasny dowód jak niedostateczną jest religijna posługa. Jasno z tego, w jak niedogodném stan duchowny znajduje się położeniu. Przeszły sejm uważał wyraźny ubytek liczby świeckiego duchowieństwa, teraz jeśli nie ubyło, przybytku nie widać. Przybytek duchowieństwa zakonnego około 400 osób, jest tylko pozorny, bo liczą się w to i braciszkowie, spokojnego tylko w usłudze klasztornéj schronienia szukający, wreszcie posługa zakonna nie wielu tylko parafiom jest pomocną. Między tego rodzaju posługą jest fundacja jezuitów Liguristów, Benonistami zwanych w Piotrkowicach i Tarnogórze, którzy się i parafią, i szkolną posługą, i utrzymywaniem swego zakonu trudnią. Trwały ten upadek duchowieństwa wynika, już to z niewczesnego przez własną zwierzchność duchowną wyosobnienia poważnego stanu swego od towarzyskości i wiadomości wiekowych, już z uszczerbku zamożności i dochodów parochów, którzy przecie zniewoleni są z powołania swego, poświęcić wszystek czas i siły na posługę religijną; a przecie przyzwoite ubogich probostw zasilanie dotąd zaniedbane było.

KOŚCIOŁY I ICH REPARACJE.

Niektóre dozory kościelne, podały tę myśl, że *jura stolae* z posługi religijnéj wynikające, powinnyby być odkładane na kościoły i ich reparacje. Myśl ta możeby zasługiwała na baczność, ale nie prędzéj, aż przy dokonaném uposażeniu duchowieństwa i upewnieniu funduszów probostw, wprzód na te, nie raz jedynie proboszcza utrzymanie, targać się nie godzi.

Potrzeba też jest ażeby przy uposażeniu duchowieństwa zmienione zostały zasady reparacyi i restauracyi kościołów, dziś równie dla kollatorów jak i dla parafian nader uciążliwe, które łatwo z ogólnych składek dopełnione być mogą.

WYZNANIE GRECKO-ROSSYJSKIE.

W urządzeniu duchowieństwa Grecko-rossyjskiego 8 Marca 1825 roku polecił król kommissyi rządowéj, znosić się z delegowanym przez synod i ustalenie wzajemnych stósunków wyznania Grecko-rossyiskiego z kommissją rządową wyznań religijnych. Na mocy tego kommissja rządowa uczyniła w Styczniu 1819 roku z delegowanym od synodu układ, w którym nie wszystkie trudności rozwiązywała, albowiem jedynie do woli królewskiéj odwoływała się tak względem spraw rozwodowych, jak względem potomstwa, którego rodzice nie jednostajnego są wyznania. Zwyczaje wyznania Grecko-rossyiskiego wymagają nieodzownie, ażeby wszystkie dzieci podobnie połączonych małżeństw były wychowywane w Grecko-rossyiskiém wyznaniu, co się ze zwyczajami naszemi i zasadami tollerancyi żadnemu wyznaniu przewagi nie dającéj nie zgadza, a zostawuje woli rodziców inne warunki, które z delegowanym od synodu kommissja rządowa wyznań Religijnych i oświecenia publicznego umówiła, zostały mocno zaatakowane przez kommissje Rządowe sprawiedliwości i skarbu, jako niezgodne z prawami kraju naszego. Tak tedy stósun-

ki, zamiast ulżenia ich, zostały więcéj utrudzone i zawichrzone. Pewni jesteśmy, że Najjaśniejszy Pan król nasz miłościwy, ojcowską pieczołowitością nad nami czuwający niczego nie dopuści, coby było z obrazą praw i przepisów naszych.

WYZNANIA EWANGIELICKIE.

W tym razie kommissje wasze, zwracają uwagę rządu na fundacje przodków naszych w Niemczech kiedyś exystujące, dla nauki młodzi tych wyznań za czasów rzeczypospolitéj Polskiej poczynione, ażeby postarała się one wykryć i poznać.

B. WYCHOWANIE PUBLICZNE.

Przechodząc do wychowania publicznego i zakładów naukowych, lubo kommissje wasze z rzetelną pociechą kwitnienie niektórych zakładów tego wydziału i gorliwości wielu osób, piękne na usługi powszechne poświęcenie się widziały, i piękne o tém dać winny świadectwo; z tém wszystkiém nie mogą tego na wstępie pominąć, że rzadko która władza podobną ma przeciw sobie opinją, jak kommissja rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Ztąd wynikają i od jakiegoś czasu rozwijają się nie mało dla kraju klęski; starały się kommissye wasze przeświadczyć o prawdzie tych poglosek, ale nie chciały ostatecznie zdzierać zasłony, która dopiéro długiém i powolném rozpatrywaniem zupełnie uchyloną być może.

Oby powzięte pośłaki mogły się okazać choć w części mylnemi. Lecz to pewna, że kiedy władza wziętość traci, wzrasta ztąd nieufność, a stracone zaufanie pobudza do zbocznych kroków albo rozwija niemniéj szkodliwą niemoc; aż nadto się to sprawdza na kommissyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

UNIWERSYTÉT.

Przeszły sejm oddał sprawiedliwość temu instytutowi, i zakładom do niego przywiązanym, jako to: bibliotece, obserwatorjum astronomicznemu, gabinetom zoologii, mineralogii, lekarskiemu, fizycznemu, numizmatyki, rycin, gdzie wszędzie widoczny jest wzrost i pełność w utrzymaniu i zachowaniu. Teraźniéjszy niemniéj ponawia te uczucia które przeszły wyraził. Ale razem ponawia toż samo ubolewanie, że uniwersytet nie przestaje być celem zamachów na jego poniżenie wymierzonych. Kommissya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, utrzymuje go ciągle w krytycznéj niepewności, zagraża nawet wyniesieniem precz z Warszawy, coby instytut ten całkowicie zrujnowało; utrzymuje elekcją Rektora, daje dowody że może samowolnie o losach professorów stanowić, daje otuchę nie pełniącym lub wykraczającym przeciw swym obowiązkom, a prawdziwie zgorszenie czyniącym. Mogą tego być dowodem akta Zinserlinga sześcio rozmaitemi pensjami obdarzonego cudzoziemca, nalegania uniwersytetu aż nadto słuszne aby to zgorszenie usunąć, były bezskuteczne. Zanosił uniwersytet do kommissyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego różne prośby, niektóre przykre albo sprzeczne odpowiedzi odbierał; o co innego pisał, a na co innego miał odpowiedź. Rosną ztąd narzekania i kollizye, a w gronie samego uniwersytetu nieporozumienia, jakich dotąd nie było i w obowiązkach oziębłość zjawić się musi.

Prosiła na przeszłym sejmie Izba poselska, aby Rektor uniwersytetu mógł powrócić do najwyższéj magistratury edukacyjnéj i znowu członkiem kommissyi rządowéj zostać. Rada Stanu w odpowiedzi na petycyą w tym celu podaną, opinjowała, że to jest niezgodne z obecną organizacją kommissyj rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Przypuściwszy że tak jest, właśnie téż Izba prosiła, aby i w tym razie organizacja jakiéj odmianie uległa; przekonana, iż doświadczenie okazało, że odmiana organizacyj byłaby potrzebną, a zasiadanie Rektora w kommissyi nie małyby pożytek naukom przyniosło. Czyniła Izba przeszłego sejmu uwagi o potrzebie rozmaitych kursów; jako to: agronomji, inżynierji, weterynarji, technologji, historji narodu polskiego, ażeby filozofija nie w łacińskim, ale jedynie w polskim była wykładana języku. Kommissye wasze przeświadczone są o słuszności tych życzeń.

Klinika zawsze w złém miejscu pozostaje i oczekuje przeniesienia na miejsca otwartsze. Życzyćby, aby przy zakładaniu na nią budowy, budowa jéj pomieszczona była nie opodal od jakiego głównego szpitalu, z któregoby budową połączoną być mogła. To by ułatwiło z takowego szpitalu przenoszenie do kliniki potrzebnych chorych.

Co do zbiorów uniwersyteckich; kommissye wasze widziały mocno rozszerzoną budowę biblioteczną, wszakże zostającą dotąd w opłakanym stanie. Przystrojenie zewnętrzne, zrównanie piętra, tynkowanie i sufitowanie sal i danie nowego dachu, kosztowało summę 169,000 złotych polskich. Temczasem po dwuletnich naprawach dotąd sale nie mogą być ochronione od gwałtownego zaciekania.

Przybyło do bibliotek w przeciągu lat pięciu 11,000 ksiąg za summę 90,000 zł. pol. pewnie są piękném i szacownem wielkiego zbioru ubogaceniem, ale przypadkowe ksiąg zakupywanie nie zawsze potrzebę czasową i naukową zaspokoi. Wzmagają się życzenia, ażeby biblioteka była zaopatrzona w istotne naukowego użytku dzieła. Nie trudnoby było téj potrzebie zadosyć uczynić, gdyby oprócz funduszu jaki jest do szafunku dyrektorowi zostawiony, uniwersytet ze swojéj strony miał znaczną na książki do swéj dyspozycyi ilość funduszu. Dziś uniwersytet o najmocniejszy i najpotrzebniéjszy wydatek musi się dopraszać pozwolenia w kommissyi rządowéj, nie byłożby przyzwoiciéj, aby mu była na zwykłe potrzeby pewna summa ze składek uczniów do szafunku przeznaczoną.

Gabinet numizmatyczny zakupieniem kilku tysięcy numizmatów za cenę dużo podniesioną może nad potrzebę w miarę innych potrzeb, i nad możność kraju w ostatnich czasach około 200,000 złp. wydatku pociągnął: ale rzeczywiście zaopatrzony został w znaczną liczbę nowożytnych różnego narodu, w piękne sztuki starożytnych. i wielką ilość narodowych polskich numizmatów.

KSZTAŁCENIE NAUCZYCIÉLI DO SZKÓŁ WYŻSZYCH.

Dokładały władze rządowe starania, ażeby ludzi do nauk usposobić. Nie jest to stracony grosz rostropnie uczącéj się młodzieży na stypendyach przy uniwersytecie rozdawany, więcéj jeszcze użyteczny, skoro jest na wysyłanie za granicę obracanym. Od czasu ostatniego sejmu wielu się usposobiło do szkoły politechnicznéj, a życzyć należy aby do sztycharstwa i skulptury usposobieni jak najprędzéj do kraju powrócili i znaleźli do swych wysokich zdolności stósowne posady. Dotychczas cieszyć się można, że wracający z zagranicy przynoszą z sobą piękne i dojrzałe usposobienia, lecz zjawia się niepewność czyli i nadal podobnie będzie.

Występuje rapport Rady Stanu z dokładniejszą wiadomością o instytucie pedagogicznym zostającym pod zwierzchnim kierunkiem Rady Stanu dyrektora jeneralnego wychowania publicznego, prezesa towarzystwa ksiąg elementarnych; zwróciły te pilniejszą baczność na tak ważny zakład kommissye wasze, i poznały że to nie zewszystkiem jak się rapport Rady Stanu wyraża, jest.

Z oświadczonego celu, młodzieńcy na przyszłych nauczycielów do szkół wyższych są przeznaczeni, i po ukończeniu uniwersytetu mają zapewnioną sposobność uzupełnienia naukowych wiadomości. Tym czasem przeświadczyły się kommissye wasze, że pierwotna usilność w założeniu tego instytutu zmierzała do zniżenia nauk, gdy uniwersyteckie nauki nadto są wysokie dla nauczycielów szkół. Usiłowano tedy w tym instytucie zamknąć młodzież, która nawet szkolną niedostatecznie powziąwszy naukę, winna była wyrzec się uniwersytetu i poddać jakiemuś poziomemu udzielaniu nauk. Zamiar ten popierany lat parę nie powiódł się. Do takiego instytutu uczniów zabrakło. Tak było, a lubo rapport Rady Stanu jest z czasu dawnego, to jest z roku 1828, jednak o tém nie wspomina, tylko wystawia instytut w sposobie jak dopiéro w tym niniejszym roku urządzony. Lecz i w dzisiejszym urządzeniu niema tego, aby do niego dla uzupełnienia nauk wchodzili ci, co uniwersytet skończyli. Znajdujących się w nim dziesięciu kandydatów do stanu nauczycielskiego, mając wspólne mieszkanie, chodzą na kursa uniwersyteckie, a razem odprawiają konferencje aż z ośmioma uczonemi mężami, co ich ma sposobić na biegłych nauczycielów i pedagogów. W takim urządzeniu cel dużo jest chybiony, i uczone prace na próżno pomnożone. Nie należałoby wprzód w tym instytucie dołożyć starania, aby dobrze szkolną nauką usposobieni młodzieńcy wprzód należycie się w uniwersytecie udoskonalili, a gdy staną na dojrzałym nauk stopniu, wtedy czas pedagogiczną dać instrukcją i przez konferencje nie zbyt liczne, na biegłych nauczycielów usposobić, wczém mogą dawać próby w licznych stolicy szkołach. Przydać należy, że nauka języków francuzkiego i niemieckiego jest zaniedbaną; że dozór i administracya nie jest zaspakajająca, że nareszcie koszt czterdziestu czterech tysięcy złotych polskich jest zbyteczny, gdy z niego samo tylko utrzymanie dwunastu i dodatkowa dla nich instrukcya z nadzorem są podejmowane. Wszędzie na świecie takie instytuta są powierzane bliższemu nadzorowi uniwersytetu.

INSTYTUT POLITECHNICZNY.

Pożądany od dawna instytut politechniczny liczy już usposobione i gorliwe w jego składzie osoby i rokuje dla kraju pożyteczne pewne owoce, a zasługuje na pilniejszą rządu baczność, aby nietylko nie opuszczał jego, ale nadto niósł mu przyzwoitą pomoc; zasługuje, aby osoby w nim będące były stósownie do art. 2 urządzenia zaciągu wojskowego z daty 17 Października 1818 r. od spisu wojskowego wyłączone, równie jak to jest w innych naukowych instytutach; zasługuje aby w miejsce dogodniejsze, w laboratorya, różne zbiory i potrzeby zaopatrzony został, coby mu ułatwiło ze szkoły przygotowawczéj postąpić na właściwy instytut politechniczny. Naostatek potrzebuje ten instytut ostatecznego wyrzeczenia Najjaśniejszego Pana, że exystować ma i żeby dostatecznemi funduszami był uposażony. Usposobieni w nim uczniowie pewnie będą mieli przed inszemi pierwszeństwo do różnych posad dozoru i obowiązku, bo tym sposobem najlepiéj podejmowany wydatek krajowi się wywiąże, i rząd nalepszą znajdzie pomoc w nowych przemysłowych przedsięwzięciach.

Rozwinięty instytut politechniczny i do swéj dojrzałości doprowadzony, potrzebowałby z uniwersytetem pewnego rozgraniczenia, jakiego teorya z zastosowaniem wymaga. Zważając: że w kraju naszym wiele dróg bitych powstaje, i kanały kopią, możeby przedmioty inżynieryi cywilnéj i architektury zasługiwały na zupełnie osobny wydział, z któregoby równie uniwersytetu i politechniczni uczniowie korzystali, a który do jednéj byłby z tych głównych szkół przywiązany.

Jak dalece szkoły agronomiczne, leśnictwa, weterynaryi, handlu, górnictwa, uniwersytetu, albo instytutu politechnicznego wydziałem być mają, zostaje do uwagi. Powiązanie tych wydziałów w stolicy jedności spojnią, nie mało się przyczyni do oszczędności, gdy wszystkie jedne w drugich pomoc wzajemną znajdują.

Żeby zaś wiadomość i usposobienia przemysłowe pomnażać, życzyćby należało, aby mogły po całym kraju powstawać szkoły rzemieślnicze któreby pod ogólnem instytutu politechnicznego nadzorem zostawały.

INSTYTUT GŁUCHONIEMYCH.

Instytut głuchoniemych, dowód prawdziwego poświęcenia się dla ludzkości. Znają Komissye wasze te uroczyste wyznanie przeszłego sejmu, iż wzorowa gorliwość Rektora umiała zadosyć odpowiedzieć szczodrobliwości zgasłego w Bogu króla i cesarza Alexandra, instytut ten na coraz rozleglejszy, i coraz użyteczniejszy wymiar prowadzony; potrzebuje wzrostu funduszów. Do wzrostu jego pełen zasług w narodzie Staszic przyłożył się przekazując swą zaległą pensyą. Zapisu tego, jak i innych niektórych instytut pozyskać nie może, z powodu że likwidacya swoich czynności jeszcze nie zupełnie pokończyła. Prosićby należało Najjaśniejszego Pana ażeby kiedy czynność likwidacyi nie może wyspieszyć całkowitéj pracy swojéj, ażeby fundusze instytutu głuchoniemych od téj przewłoki wyzwolone być mogły. Zdarzają się ofiary na ten cel dobroczynny z różnych stron przynoszone, zdaje się iż byłoby większém dla kraju dobrodziejstwem, ażeby te przeznaczone były nie na sam tylko główny instytut w Warszawie, ale równie wzięty do tworzenia mniejszych szkółek głuchoniemych po województwach.

INSTYTUTA SZKOLNE DLA PŁCI ŻEŃSKIEJ.

Na słuszną to zasługuje pochwałę, że władza rządowa poczęła zwracać pilniejsze oko na część narodu mającéj wpływać na wychowanie dzieci i matek. Oby trafne zasad rozwijanie prawdziwe dla narodu przynosiło dobro.

Komissje wasze rozpoznawały szkołę rządową guwernantek od lat kilku utworzoną, nie przyszła ona do swéj dojrzałości; obiecuje jednak, że nakład nie będzie daremny, dotąd nie ma własnego domu, co istotną w takim zakładzie jest potrzebą. Z ukontentowaniem widzieć można pewien porządek, gorliwość wielu osób przewodniczących, udzieloną instrukcją i postęp uczennic spodziewać się każe, że danéj instrukcji i wychowanie wyrównywać będzie, że z czasem przy dogodności miejsca więcéj będzie widoczne sposobienie się do gospodarstwa domowego, że nie będzie zaniedbywane wprawianie w całéj rozległości do robót i zatrudnień szczególniéj płci pięknéj przyzwoitych, że będzie kształcone serce i wyższe uczucia, które ich uformuje na godne serca polskiego przewodniczki.

DOZÓR SZKOLNY.

Rozdwojony jest dozór szkolny między właściwe władze szkolne i kuratorją. Żeby prefektostwa szkół koniecznie duchownym powierzane były, komissje wasze to niekoniecznie dogodném uznają.

W każdéj szkole do nauki religji, łatwoby mógł być albo miejscowy Paroch, albo Wikary powołany, ale trudno ich do dozoru szkolnego od ich pastérskich obowiązków odrywać, a tém trudniéj osóbno tém zajmować, gdyż do posług kościelnych niedostatek duchowieństwa aż nadto jest widoczném. I to jeszcze uważać należy, że świéżo usposobiony do swego powołania kapłan poruczonym sobie prefektostwem, wstępuje nie raz w odmęt dziecinnéj płochości, lub zajść światowych, w których znaléść się nie umie.

Inny dozór szkolny imię kuratorji noszący, téraz zastępczo powierzony Radcy Stanu Dyrektorowi jeneralnemu wychowania publicznego jest instytucją, o któréj szkodliwości, Izba wasza z przeszłego Sejmu dostatecznie wyrzekła. Od niejakiego czasu po większéj części ucichło na niego narzekanie, a to z powodu rozgłaszanych powieści, że będzie skassowany; albo z tego powodu, że znaczna część kuratorów prawie zupełnie obowiązków nie pilnuje, gdzie są czynniejsi tam ich gorliwość nie przestaje wzniecać utyskiwania; tak i z każdego względu doświadczenie o potrzebie skassowania téj tymczasowéj i na wypróbowanie tymczasowe ustanowionéj władzy, mocno przeświadcza.

W rozporządzeniach dozoru szkólnego wiele jest chwalebnych przepisów, i ze słuszną oznaczonych ścisłością. Wszakże doświadczenie wskazuje o niedogodności niektórych, że tu na surowe dopilnowywanie noszenia mundurów uwagę zwrócimy. Koniecznie z nakazu ich noszenie, jest dla biédniejszych bardzo uciążliwe, tém uciążliwsze, że się władza szkólna podszarzanym i obdartym mundurem obraża. Nadto, noszenie mundurów wiąże młodzież w niejaką widoczną korporacją, i bardzo często jeden za drugim ujmując się, gromadnie się w awantury plączą, którychby uniknęli, gdyby ich do tego mundur nie powoływał.

TOWARZYSTWO ELEMENTARNE.

Towarzystwo elementarne pod prezydencją i szczególniéjszą pieczą Radcy Stanu, Dyrektora jeneralnego wychowania publicznego przeszło 6 lat exystujące, nieczynną okazało się władzą. Niektóre dzieła zaleciło szkołom. Samo cztéry wcale nie osobliwszéj zalety dziełek do tymczasowego użycia wygotowało, wreszcie żadnego, ani swego, ani obcego dzieła do uwieńczenia nie znalazło, składając się niemożnością w téj mierze z powodu, iż ciągle oczekuje instrukcji i planu nauk i edukacji, jaką układa komitet pod prezydencją rzeczywistego Radcy Stanu, Senatora państwa Rossyjskiego, Nowosilcowa. Przydana nowa attrybucja towarzystwu elementarnemu examinowania uczniów, którzy do uniwersytetu przychodzą, wymyślona była dla tego, aby towarzystwu jakiekolwiek zatrudnienie znaléść. Rzadko to pożytecznym dla kraju być może, ażeby piérwéj władzę utworzyć, a potém dla niéj przedmiot zatrudnienia wymyślać.

Z powodu, że się towarzystwo na komitet pod prezydencją rzeczywistego Radcy Stanu, Senatora państwa Rossyjskiego, Nowosilcowa, powołał, komissje wasze pytały czynnego tegoż komitetu członka, Radcy Stanu, Dyrektora jeneralnego wychowania publicznego, Prezesa towarzystwa do ksiąg elementarnych i cenzur Szaniawskiego, jaki postęp w plantowaniu nowego planu edukacji komitet uczynił. Radca Stanu Dyrektor jeneralny wychowania publicznego, obszérnie rozpowiadał

o czynnościach komitetu. Okazał, że jedyny owoc jego pracy, jest wymyślenie i utworzenie kuratorji czyli dozoru szkólnego, na co zaraz od wszystkich władz krajowych i z Izby sejmowéj zaszły przełożenia, że to jest nieużyteczne i szkodliwe. Wreszcie bardzo ciekawym sposobem objaśnił, dla czego komitet nic więcéj nie wykończył, oczekiwał długo na wykończenie i nadesłanie, już to rossyjskich z Petersburga edukacyjnych urządzeń, już austrjackich z Wiednia, a takowe znajdował niedostateczne. Z tego co komissje wasze wiedzą i co słyszały, ucieszyć się należy, że komitet nic nie zadecydował, gdyżby to nagle urządzenia dotychczasowe zmieniało, a zmieniałoby szkodliwie. — Wszakże bez tego Komissja Rządowa cząstkowemi postanowieniami swojemi trwające urządzenie, dużo naruszyła komissję.

CENZURA.

Rapport Rady Stanu nie wspomniał o exystencji cenzury rządowéj, bądź o niéj przypadkiem zapomniał, bądź jéj był chciał zataić, z obawy ażeby nie zamieścić życzliwych dla nas uczuć Najjaśniéjszego Pana. Komissje wasze przeświadczyły się o jéj bycie pod szczególném kierunkiem Radcy Stanu, Dyrektora jeneralnego wychowania publicznego; przeświadczyły się o podniesionych na nią wydatkach, z zagranicy do niéj sprowadzanych cudzoziemcach i arbitralności w jéj postępowaniu; znajdują się tedy w przykrym obowiązku o tém Izbę poselską uwiadomić i narazić się na konieczność sprawienia Najjaśniéjszemu Panu rzetelnego frasunku, że podobna władza exystuje.

Art. 16 konstytucji wolność druku zaręczył, a zatém wszelka cenzura jest władzą antykonstytucyjną, i w żadnym sposobie prawnie exystować nie może, owszem konstytucja wymaga prawa o wolności druku, które jest istotną rękojmią rządu konstytucyjnego. Drogiéj dla nas pamięci Król i Cesarz Alexander, nie chciał mieć cenzury, dla tego w odpowiedzi swojéj na uwagi Izby poselskiéj nad rapportem Rady Stanu z dnia 4 Września 1818 roku, najłaskawiéj oświadczyć raczył, iż chce aby nadużycia wolności druku podlegały dawnemu prawodawstwu polskiemu, przy zachowaniu *status quo*, póki nowe prawo nie przepisze powściągnienia wydarzyć się mogących nadużyć. Nie była nadużyta wolność, i nie było żadnego zdarzenia do pociągnienia do odpowiedzialności. Tym czasem *status quo*, wzruszone zostało. Nie tylko 1819 roku 20 Maja i 16 Lipca nastało ustanowienie cenzury przeciwne konstytucji, przeciwne dawnemu prawodawstwu polskiemu, i niezgodne z wolą błogiéj pamięci Alexandra, ale *de facto*, zjawiło się i powstało dziwne téj cenzury rozgałęzienie. Osóbną jest cenzura policji, osóbną duchownych u Księży Missjonarzów, osóbna drammatyczna, osobna żydowska, osóbna ministerjum interessów wewnętrznych. Nie raz jedna się do drugiéj odwołuje, a w każdéj nowe śmieszności, nowe kaprysy, każdy dowodzi co może. Nie potrzebujemy powtarzać, jak dalece byt cenzury jest szkodliwy, nieslychanie wstrzymuje rozszerzenie się światła w narodzie, krzywi wyobrażenia i myśli dzieł przepuszczanych przez jéj arbitralność, sprawia wstręt do swobodnego wyjawienia swego przekonania, a przez to rządowi odejmuje środki poznania sposobu myślenia znacznéj i najcelniejszéj części narodu, podnieca pokątne uczuć objawienie, obudza narzekania i sieje nieufność między władzą i narodem.

SZKOŁY WYŻSZE.

Przed dziesięcią laty zadany był cios naukom i szkołom kraju naszego. Wówczas nietylko mnóstwo szkółek znikło, ale szkół wyższych i w nich uczniów ubyło. Po nagłym takim przed dzie-

sięcia laty ubytku, zaledwie teraz liczba pomnażająca się uczniów, dosięgnęła liczby jaka przed dziesięcią laty była; ale wówczas liczono szkół wyższych 35, a dziś liczy ich rapport Rady Stanu 34.— Zachodzą żądania o podniesienie szkół w Rawie, w Łęczycy, w Węgrowie, do stopnia wojewódzkich; w Siedlcach, w Częstochowie, Mławie do wydziałowych, i zjiszczenia tego obywatele niecierpliwie oczekują. Jest to korzystniéj dla światła i zakwitającéj okolicy, że w Piotrkowie szkoła wojewódzka powstała, która i nadal stale utrzymywać się powinna; ale smutno jest wspomnieć, że to wynikło z upadku szkoły wojewódzkiéj w Kaliszu. Żeby drugie po stolicy miasto nad granicą położone, ludne i kwitnące, żeby pozbawiać szkoły wyższéj od wieków istniejącéj, żeby przez nie miały cios nauce i krajowi zadawać do tego żadnych słusznych powodów, tém mniéj konieczności być może, a krzyczącą jest niesprawiedliwością i krzywdą. Dla tego naglącą jest potrzeba, ażeby szkoła w Kaliszu do dawnéj zwróconą była świetności.

Wizyty szkół są odprawiane wcale często, i powinnyby wiele pożytku szkołom przynosić, lubo skutku tego nie widać.

Szkoła Płocka odbiérała od Wizytatorów świadectwa, ale teraz wpadła w nieład i odkryły się zdrożności, które powściągnąć należy. Wizyty okazują, że oprócz szkoły Kaliskiéj, wszystkie potrzebują bibljotek. Dotąd nic dobrego w téj mierze nie przedsięwzięto. Owszem zjawiają się narzekania, że są do nich dzieła mniéj warte nasyłane. Życzyćby, aby było obmyślone wszystkich razem porządne zaopatrzenie w księgi istotnie szkolne i do użytku szkolnego potrzebne. Podobnie i muzea szkolne potrzebują opatrzenia. Lubo liczba szkół wyższych w pewnéj utrzymuje się mierze, wszakże niektóre doznały odmian, które nie przyłożyły się do ich wzrostu. Owszem, musiało cóś zajść na szkodę nauk, ponieważ towarzystwo elementarne w examinowaniu, równie jak i w uniwersytet, przybywającą z tych szkół młodzież, coraz mniéj usposobioną znajdują. Czyli to wynika z braku zaleconych szkołom ksiąg, czyli ze szczególnych co do nauk przepisów plan dawny naruszających, czyli z osób, którym obowiązki nauczycielskie poruczone bywają, z wizyt i Wizytatorów nie można było wyrozumieć.

SZKOŁY ELEMENTARNE.

Jedna z największych dla téj generacyi klęsk w kraju naszym, jest wywrócenie mnóstwa szkółek elementarnych. Rapport Rady Stanu z przeszłego sejmu objawił, że ze szkółkami parafialnemi razem szkółek przeszło pięćset, a uczniów uczących się czytać, pisać, rachunku i moralności, ośmnaście tysięcy ubyło. Kommissya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego składa się, że nie była do tego upadku powodem. Ale już lat dziesięć upływa, a przecież dotąd żadnego kroku nie uczyniła, na podźwignienie upadku. Wykazuje teraz w przeciągu lat pięciu, iż 85 szkołek elementarnych przybyło, kiedy Minister interessów wewnętrznych upewnia, że owszem ich ieszcze 35 ubyło. Po pilniejszym rozważeniu rzeczy przez kommissye wasze, okazało się, że oczywiście wiejskich szkółek od roku 1823, do 1829 roku jeszcze 64 upadło, a ubytek uczącéj się wiejskiéj młodzieży w liczbie przeszło 10,000 nieodmienił się, tylko w miejskich szkółkach podniosła się liczba uczniów na 11,000, a miejskich szkółek około 60 przybyło, co upadek tak miejskich, tak wieśniaczych, jak szlacheckich pokrywa. Ale te miejskie prywatną gorliwością obywatelską podźwignione zostały; kommissya rządowa w niczém się do tego nie przyczyniła, owszem do ich upadku i poniżenia pozostałych przyczyniła się. Gdy fundusze prywatne na cel tych szkółek przeznaczone do tego nie używa, na Banku lokuje; gdy w pozostałych metody wzajemnego uczenia, albo zniosła, albo narzuciła, aby początkowej nauki udzielenie utrudzić. Naostatek w tym razie, gdzie trzeba czynnie i nagle działać, tam naznacza deputacye mające przedstawić projekta nowego urządzenia szkół.

Czyliż przystoi myśléć i czas marnować nad planami, gdzie exekwować potrzeba? Czyliż nieprzystało, ażeby Rząd dawał z siebie przykład? Właśnie sprzedaje na własność prywatną wsie i miasta: nie wypadałożby aby władze rządowe obmyśliły i zabezpieczyły instrukcyą ludu, którego pod prywatną oddają pieczę? żadnych atoli kroków w téj mierze nie uczyniły. W kollonjach hollenderskich i niemieckich powstają szkółki niemieckie władzy edukacyjnéj nie znane, i władza niebacznie w to nie wchodzi, że w nich niemiecki tylko język panuje, i kolloniści w naszéj generacyi nie uczą się po polsku.

Patrzéć na kraj kwitnący do którego napływ jest cudzoziemców czytać i liczyć umiejących, w którym ludność dzieci Izraela czytać i liczyć umiejąca wzrasta; na kraj, w którym ubogi szlachcic, mieszczanin i wieśniak jest pozbawiony łatwości i sposobów nabycia nauki czytania, liczenia, i instrukcyi moralnéj, jest bez wątpienia widokiem serce obywatelskie przerażającym, a jednak dotąd ze strony władz naszych skutecznego nieprzedsięwzięto kroku; przez upadek owszem szkółek całéj generacyi ciężka rana zadaną została, albowiem jak to słusznie Minister interessów wewnętrznych wyraża: włościanie pozbawieni pierwiastkowego oświecenia, zostają aż nadto wystawieni na nędzę i występek, które są nieuchronnym ciemnoty skutkiem. Nie wielki wydatek, wezwanie zakonników aby się przy klasztorach swoich sposobem wzajemnego uczenia szkółkami zajęli, prędkoby liczbę szkółek pomnożył; mała zachęta przez lat kilka podjęta, mogłaby na zawsze ustalić zakłady oświaty, byle były utworzone małe szkółki, tysiąceby uczniów śpieszyło. W zacném sercu narodowém, we wszystkich jego klassach drogo i wysoko jest ceniony zaszczyt obywatela. Byle utrzymać prawa obywatelskie, najuboższy szlachcic, mieszczanin, gotów największe czynić ofiary. Oby władze nasze przemówiły do ich uczuć, przełożyły że nieumiejącemu czytać nie można godnie praw obywatelskich dopełniać, że mogą zajść rozporządzenia dla nieumiejących czytać dostąpienia praw obywatelskich utrudzające, a niewątpić że naród cały największych dołoży usiłności do nabycia nauki czytania, rachunków i zasad moralności. Tym pożądanym krokiem w lat niewiele dodałyby władze nasze nowéj siły krajowi, rozwinęłyby nowe jego zdolności, i zasłużyłyby na błogosławieństwo pokoleń.

SZKOŁY DLA STAROZAKONNYCH.

Od szkół chrześcjańskich, przechodzimy do szkół izraelickich. O czterech tylko szkołach starozakonnych i o jednéj szkole rabinów wspomina rapport Rady Stanu, ta ostatnia jest pod szczególnym dozorem komitetu starozakonnych. Przeświadczone są kommissje o szczérych chęciach komitetu starozakonnych wpływania na los narodu tak u nas licznego.

Komitet ten ustanowiony dekretem 1825 roku, sam zdołał dźwignąć szkołę rabinów, doznawał licznych w komissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego przeciwności i przeszkód. Dopiął jednak swego, i cieszy się wzrostem téj szkoły, pięknie kształcącemi się uczniami, co komissje wasze widząc przekonały się o pożytecznych z urządzenia szkoły pomysłach.

Komitet jeszcze w roku 1826 Grudnia ułożył plan o szkołach elementarnych dla Starozakonnych, lecz niemógł pozyskać na to ani pozwolenia, ani pomocy, i dotąd żadnych skutecznych niepozyskał odpowiedzi. Do tego nie małem jest nieszczęściem, że się gorzko objawiają ostre między starozakonnemi poróżnienia, które rozsiewają nieufność pomiędzy komitetem a Izbą doradczą z Izraelitów złożoną, które komitetowi u Izraela wziętość odejmują. Komitet nie mając pomocy od władz krajowych, owszem widząc swe czynności paralizowane, mocniejszemi i ostrzejszemi wyrazami, usiłował je wywołać z opieszałości, a to wzbudza narzekanie, że komitet przykrym sposobem starozakonnych traktuje, i niechętnym się dla nich okazuje. W piśmie do Komissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego 1829 roku 30 Maja, czytają komissje zadziwienie Najjaśniéjszego Pana, że uwagi komitetu nie zwróciły bardziéj uwagi Rady administracyjnéj przez cztéroletni przeciąg. Ale nie widzą, aby co więcéj uczynione było, coby komitetowi w pomoc przyszło.

Tymczasem Izba doradcza starozakonnych, po dwakroć obszernie do ministra oświecenia w obszernych pismach już przełożenia i narzekania zanosiła, wystawując, jakie starozakonni znoszą krzywdy, jakiéj doznają oziębłości; narzekają, że się nie dzieje wedle woli Najjaśniéjszego Pana.

Komissje wasze znajdują, że nie bez przyczyny są ich przełożenia, i że uchybiono rzeczywiście woli królewskiéj. Dekret królewski stanowiący komitet oparł go na rok jeden na funduszu biletowym, a nakazał na dalsze lata na budżet wciągnąć; podobnie i szkoła rabinów na budżet wciągnioną być miała. Nie stało się zadosyć woli Najjaśniéjszego Pana. Podatek biletowy z wielką uciążliwością wybierany, wynosi przeszło półtorakroć sto tysięcy złotych polskich, rozchodzi się w summie 49,000 na komitet; 32,000 na szkołę rabinów; 31,000 na administracją przy municypalności i w Komissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego; 11,000 na cenzurę hebrajską; 3,800 na kurs języka hebrajskiego; tak iż na szkoły elementarne pozostaje tylko 26,130 złotych polskich, a co zabrakło na dotychczasowe szkółki w summie 22,000 złp. na żądanie Komissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego w roku 1827 i 1828 Urząd municypalny arbitralnie nakazał dozorowi bóżniczemu w stolicy Warszawie przez repartycją wybrać. Tymczasem całkowity 15,000 złp. biletowy fundusz od wielu lat wybierany, przeznaczony jest dekretem na elementarne szkoły. — W saméj Warszawie pokątnych szkółek jest przeszło dwieście, w których się do 2,500 starozakonnych uczy; ale te porządniéjszego oczekują urządzenia.

Wielki jest Rządu obowiązek czuwać nad losem tego mnożnego ludu. Wyznać potrzeba, że dotychczasowy sposób uciskiem zniewolenia go do obrania innego sposobu życia, nie przyniósł spodziewanego owocu, do biédy, do nędzy przywiedzeni, zostali jeszcze więcéj zdemoralizowani.

Już przeszłego Sejmu upominała się Izba poselska o polepszenie losu starozakonnych, o zniesienie osobistych opłat, któremi są gnębieni. Dziś mając zwróconą uwagę na starania Rządu, na rozszérzanie oświaty, w tym zkądinąd dość ucywilizowanym narodzie; radzibyśmy widzieć, aby Komissja Rządowa starała się niechęci ukoić, łagodném przemawianiem ufność jednać, z przesądu wyprowadzać, a przez to użyteczniejszemi ich dla kraju czynić. Zajęcie się powszechną starozakonnych edukacją, zjednania jéj w tym ludzie więcéj narodową polską, pewnieby tym celem najprędzéj odpowiedziało i przyszłe szczęście ludowi temu zapewniło.

C. FUNDUSZE DUCHOWNE I EDUKACYJNE.

FUNDUSZE PO INSTYTUTACH SUPPRIMOWANYCH.

Nie upatrują komissje wasze żadnéj gruntownéj przyczyny, dla czego fundusze po instytutach supprimowanych pod bezpośrednim zarządem Komissji rządowéj wyznań religijnych zostają; skoro w czasie swym skarb publiczny do uposażenia duchowieństwa przyłożyć się jest obowiązanym.

Podobne oddzielne zarządzanie jest niepotrzebném, a nawet kosztownem; zwłaszcza, że administracja dóbr i lasów supprimowanych po województwach, bezpiecznie z administracją dóbr rządowych w wydziale właściwym komissjów wojewódzkich, mogłaby być połączoną, bez potrzeby utrzymywania oddzielnych urzędników płatnych; że podobnież pobór dochodów suppressyjnych mógłby być powierzony kassom skarbowym, bez potrzeby utrzymywania i opłacania oddzielnych kassjerów. Z drugiéj strony takowe zarządzanie stało się przyczyną, że Komissja rządowa wyznań religijnych w szafowaniu temiż funduszami zbyt była łatwą, dowolną i nieoszczędną. Kiedy bez żadnych zasad i wbrew warunkom kontraktowym udzielała w znacznych summach dzierżawcom remissje, które część dochodów, bo summę 282,824 złp. pochłonęły, kiedy na same potoczne wydatki do 179,037 złp. użyła, w części na nieodpowiednie przedmioty, jak naprzykład na dodatki do pensyj dla osób w biórze jéj pracujących, a już ze skarbu publicznego płatnych, i kiedy w tym celu dla ukrycia podobnych nieprawych dopłat w etatach suppressyjnych fundusz do dyspozycji swéj corocznie powiększa.

Naostatek przez to przeniesienie dóbr suppressyjnych pod ogólną kontrollę, uwolni się Komissja Rządowa od zarzutu, że dobra te rozebrane zostały najwięcéj przez jéj urzędników.

FUNDUSZE OD AUSTRJI ODZYSKANE.

W tém miejscu komissje wasze zwrócić winny uwagę, że Rada Stanu w rapporcie zdanym nie uczyniła wzmianki o funduszach od rządu austrjackiego na rzecz duchowieństwa naszego odzyskanych, a które wedle konwencji wiedeńskiéj wynosiły:

a) Dla duchowieństwa cyrkułu Zamojskiego, *inclusive* dóbr Buska i Białopole złotych reńskich 214,153.

b) Z tak zwanego *Stiftungsfund* Gallicyjskiego złotych reńskich 3,946,302 — fundusze te połączone z funduszami po instytutach supprimowanych, postawią zaiste skarb publiczny w możności dostatecznego uposażenia duchowieństwa.

FUNDUSZE PO-POZNAŃSKIE.

Wedle konwencji wiedeńskiéj z roku 1815, jako i konwencji berlińskiéj z roku 1819, wszelkie instytuta w krajach pruskim i polskim położone, pozostać miały w używaniu funduszów, chociażby te do jednego z tych krajów odpadły.

Bez względu na takowe zastrzeżenie Komissja wyznań religijnych, wyjednała postanowienie JO. Księcia Namiestnika królewskiego w dniu 13 Stycznia 1817 roku do zajęcia wszelkich funduszów do instytutów Księstwa Poznańskiego należących, a to jakoby na wynagrodzenie instytutom krajowym za fundusze w Księztwie Poznańskiém ulokowane. Krok ten władz rządowych konwen-

cjom przeciwny, wskazał rządowi pruskiemu drogę do odwetu, a lubo następnę obliczenie wykryło, że instytuta nasze więcéj utraciły dotąd, wszakże względem odzyskania przewyżki, nie nastąpiło jeszcze stanowcze z rządem pruskim porozumienie, a tymczasem Komissja rządowa wyznań religijnych fundusze zajęte zbiéra, i bez wynagrodzenia instytutom i proboszczom onemi niewłaściwie i bez upoważnienia wyższego szafuje. Z dochodów bowiem od roku 1823 *inclusive* do roku 1829 tylko 304,462 złp. wynoszących, na same pensje i extraordinarja 36,056 złp. już użyto. Wszakże i ten fundusz ku uposażeniu duchowieństwa posłużyć winien.

DŁUGI KAHALNÉ.

Do funduszów duchowieństwa należą także długi na kahałach niegdyś lokowane. W województwach pogalicyjskich, długi te przez rząd jeszcze austrjacki obliczone i przyjęte, są dziś długiem krajowym, który przy ostatecznem uposażeniu duchowieństwa, może być skompensowanym, a nawet zmazanym. Lecz w województwach popruskich długi podobne ani nie są jeszcze obliczone, ani zwrót ich od kahałów zapewniony. W czém komissje wasze tém większą potrzebę pośpiechu uznają, gdy kapitały te dziś żadnego procentu nie przynoszą, a dalsza zwłoka większą trudność w odzyskaniu onych sprawi, i gdy ztąd równie fundusz na przyszłe uposażenie zwiększonym być może.

UPOSAŻENIE DUCHOWIÉŃSTWA.

Kompozyty dziesięcin uchylając mnóstwo kollizji, w skutku nabawiły wielkiego dochodów ubytku, co nie jednego parocha do ubóstwa przywiodło. Jeszcze te układy nie są do ostatka ukończone, a zatém jeszcze niejaki ubytek oczekuje. Z funduszów suppressyjnych, dochód mogący się z czasem na korzyść duchowieństwa świeckiego w większéj obrócić ilości, pewnie będzie niedostatecznym zasiłkiem. Beneficja zamożniejszych, któreby mogły być zasiłkiem dla uboższych (ile, że ile możności wzgląd na fundacje mieć należy) bardzo już małe. Nie obejdzie się przeto bez dołożenia ze skarbu zasiłków.

Wyjaśnienie ścisłego oznaczenia funduszów duchownych, nie może być dopełnione z tychże właśnie przyczyn ubytku i podrośnienia dochodów; a jednak polepszenie losu parochów jest nieodzowne i naglące. Koniecznie tedy Rząd powinienby wejść w potrzeby biédnych parochów, albo na nich do massy funduszów duchownych dodać, albo przynajmniéj awansować i użyczyć do przyszłego zwrotu. Zwracają przytém komissje wasze uwagę rządu na to, aby gdy tak fundusz od Austrji odzyskany, jako i fundusze supprimowane i popoznańskie, i fundusze na kahałach lokowane, pochodzą w źródle swém z dobroczynnych zapisów prywatnych, w uposażeniu duchowieństwa parafjalnego żadna nie była czyniona różnica, czyli kościoły parafjalne są w dobrach rządowych lub prywatnych położone.

Aby nie miano względu na dotychczasowe fundusze kościołów, ile raczéj na ludność parafji, która jest miarą zatrudnień duchownych, a do większéj lub mniejszéj posługi religijnéj, nierównéj liczby wikarjuszów potrzebuje.

Aby przy uposażeniu duchowieństwa ulepszone były dochody instytutów seminaryjnych.

FUNDUSZE EDUKACYJNE.

Urządzenie dóbr pojezuickich opiéra się jeszcze na konstytucji 1775 r. Za rządu pruskiego przy urządzeniu hypotek nastała ta ważna zmiana: że rząd pozwolił na te dobra długi zaciągać. Gdy teraz moc konstytucyi piérwszéj została zwrócona, zaszły od sejmu 1825 r. petycye N. 49 o właściwość sądu i reklamacye wierzycieli za rządu pruskiego hypotecznie zabezpieczonych. Rada Stanu myśli swoje w téj mierze otworzyła.

Komissyom waszym zdaje się, iż jeżeli konstytucja 1775 r. warowała dobra pojezuickie od wszelkich długów, przeciwna rządu pruskiego decyzja niemniéj ważną się stała, i słuszność nakazuje szanować prawa hypoteczne wierzycielów. Ażeby zaś przy teraźniejszém mianowicie towarzystwie kredytowym, trudnościom z tąd wynikającym koniec położyć, możeby nie źle było dozwolić sprzedania tych dóbr i zamienienia ich w dziedzictwo i własność, przez to i ta korzyść wyniknie, że kaucyonujący od zaręczeń swoich wolni zostaną. Z tym atoli warunkiem: aby spłacona ilość niezwłocznie była zamienioną w kapitał, nie inaczéj lokowany, tylko na piérwszéj hypotece na nieruchomości.

WYDATKI Z FUNDUSZU EDUKACYJ.

Co do wydatków edukacyjnych na które w moc etatów corocznie przeszło dwa miliony skarb udziela; nadmienić kommissye wasze widzą potrzebę, w ogólności: Że pożądana ze wszech miar reorganizacya saméjże komissyi rządowéj wyznań religijnych przez zwinięcie wydziału administracyjnego po oddaniu dóbr suprimowanych pod kontrollę skarbu, i przez zwinięcie niepotrzebnéj sekcyi duchownéj oszczędziłby mogła rocznie do złot: pol. 60,000. Za uchylenie towarzystwa elementarnego złot. pol. 48,000; za zwinięcie kuratoryi złot. pol. 126,000; za zwinięcie cenzury złot. pol. 38,000; za zwinięcie examinatora szkół elementarnych złot. pol. 3,300 oszczędziłaby rocznie; wydatków zaiste niepotrzebnych i zbytecznych.

Uchodzi komissyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego nie właściwe wydatków podejmowanie, ponieważ mając do szafunków fundusze na pewny cel przeznaczone, takowemi pokrywa te wydatki, które wedle woli królewskiéj powinny były wejść na budżet. To jest z komitetem starozakonnym i szkołą rabinów, z funduszu biletowego dotąd opłacanych. Dogodną to jest w komissyi rządowéj skarbu, a za to komissya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, z różnych tytułów fundusze sobie powierzone na co innego obraca.

Nie właściwe są z funduszu towarzystwa elementarnego wydatki na gratyfikacją; za wydanie "rocznika" złot. pol. 1000; na dzieło ucznia chrześcijańskiego i obronę chrystjanizmu na druk, introligatora, i gratyfikacią złp. 6,965; na utrzymanie drukarni złp. 8,000; kiedy z summy 50,800 złot. pol. na extraordynarja wyznaczonéj czyniła wydatki na gratifikacje i dodatki do pensyi bez wyższego upoważnienia jakiém inne komissye rządowe podobne wydatki uprawnia ją. Ważném także dostrzeżeniem, że były posady płatne a jedna wcale nie czynna; jak naprzykład bibliotekarza który pobierając 6,000 złot. pol. przez lat 5, wcale biblioteką się nie trudnił; do innych czynności od Ministra powoływany, tych niedopełniał, gdy znowu do innych był odrywany: został przytém dyrektorem drukarni i redaktorem monitora; za co drugą pensyą złot. pol. 5,800 z mieszkaniem pozyskał. Drukarnia ta zafundowana była w celu wydawania pisma pery-

odycznego monitora, w którym Radca Stanu dyrektor wychowania publicznego i cenzury prezes, zamierzył sobie dobrego ducha w narodzie rozszerzać. Wszakże kommissya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego tą monitora antrepryzą straty przeszło 60,000 złp. zrządziła. Uczynione śledzwo przez deputacyą na ten koniec wyznaczoną, w raporcie w d. 6. Czerwca 1827 r. o tę stratę obwiniało dyrektora drukarni. Raport rzeczonéj deputacyi nie wiedzéć jak się do rąk obwinionego dostał, aż za naleganiem komissyów waszych wydobyty, obwiniony odpiéra poczynione sobie zarzuty, ale dotąd nic względem tego nie zdecydowano. Jako bibliotekarz jest on powoływany do wykładu kursu bibliografii w uniwersytecie, czego stale odmawia jako do tego nie obowiązany.

SKŁADKI UCZNIÓW.

Najprzyzwoiciéj aby ten fundusz zostawiony był na potrzeby uniwersytetu i *respective* każdéj szkoły, ile któréj urasta, na gabinety i muzea, na bibliotekę, na pensye osób do naukowych posług przybieranych i inne potoczne wydatki. Lecz i w użyciu tego funduszu od r. 1825 widzieć się dała dowolność komissyi rządowéj wyznań religijnych przez obciążenie takowych funduszów dodatkami do pensyj dla professorów już z etatu edukacyjnego płatnych.

II.

WYDZIAŁ SPRAWIEDLIWOSCI.

Z liczby spraw w sądach pokoju w latach 1824, 1825, 1826, 1827, 1828 ugodzonych, nie mogły się komissje wasze przekonać, ile takowych istotnie przez magistraturę pojednawczą przechodziło, ile zatém nieugodzonych pozostało. W zmniejszeniu stopniowém spraw ugodzonych i sparalizowaniu téj tak dobroczynnéj instytucji, spostrzegają komissje, że nie we wszystkich województwach zapełnione są miejsca sędziów pokoju; jako to: w województwie Kaliskiém, które składając się z 10 powiatów zamiast 30, zaledwie ośmiu sędziów pokoju posiada, nie może zaś być ich więcéj dla tego, że w tym województwie od lat kilku nie masz Rady wojewódzkiéj, którąby Komissji Rządowéj Sprawiedliwości kandydatów podawała. Prócz tego, sędziowie pokoju pomimo, że krajowi bezpłatnie usługi swe poświęcają, i z przykładną gorliwością obowiązki pełnią, najmniéj są od Rządu zachęcani.

Wszystko to nie może jak tylko niweczyć cel szlachetny całéj téj instytucyi. To samo spostrzegać się daje w zmniejszającéj się coraz liczbie odbytych rad familijnych; jest to krzywda dotykająca wszystkie klassy mieszkańców, szczególniéj téż osoby, którym rząd winien przynosić z urzędu opiekę jakiemi są nieletni. Znajdujemy zatém rapport Rady Stanu niezgodny z położeniem rzeczy co do tego, jakoby nowo nominowani sędziowie pokoju na skutek postanowienia królewskiego z dnia 16 Maja 1825 roku we wszystkich województwach urzędować zaczęli. W liczbie spraw przez sądownictwo wytoczonych, widzą wprawdzie kommissje wasze znaczą ilość odsądzonych, jest to niezaprzeczony dowód czynności i gorliwości tych sądów, lecz prócz tego radeby przekonać się czyli i jakie w tych sądach z ostatniego roku pozostały zaległości? także nie mogą ujść uwagi

kommissyi waszéj iż urząd podsędków cywilnych, którzy są nietylko sędziami w materyi cywilnéj, i policyi prostéj ale nadto inkwirentami w niektórych sprawach kryminalnych, w sądach policyi poprawczéj toczących się, nie powinien być powierzany jak tylko najwytrawniejszym prawnikom. Mniejsze jest złe, jeżeli sędzia trybunału mniéj będzie zdatnym, jest ich jeszcze pięciu lub więcéj, nie może się więc tak łatwo wcisnąć nadużycie, ale tam gdzie urzędnik sądowy z tak obszerną władzą sam sobie jest zostawiony, winien być nietylko w prawnictwie biegłym, ale téż nieskazitelnych obyczajów; ani to usprawiedliwić może mniejsze usposobienie podsędków, że przed nimi mniejszéj wagi sprawy się toczą, są one bowiem wielkiéj wagi dla tych, którzy większego nie posiadają majątku.

Lecz chcąc dobremi urzędnikami zapełnić sądy, potrzeba ich przyzwoicie, stósownie do ich rangi wynagrodzić, potrzeba postawić ich w tym stanie, ażeby sumienie ich na szwank nie było narażone i ażeby cisnieni potrzebami życia, nie byli przymuszeni dopuszczać się nadużyciów, nakoniec powiększyć ich znaczenie i powagę.

Liczba spraw w trybunałach handlowych od roku 1824, do roku 1828 odsądzonych, dowodzi, że handel wewnętrzny w naszym kraju na jednakowéj dotychczas pozostaje stopie. Jednakże kommissje wasze nie mogą pominąć z uwagi, że nie spostrzegają w rapporcie Rady Stanu żadnéj wzmianki o upadłościach, jaką liczba w tych czasach ich się wydarzyć mogła? i ile z nich się ukończyło? ze spiesznym ukończeniem upadłości łączy się spokojność i dobry byt licznych familij na który obojętnym być nie można, prócz tego zaś kommissja pozbawioną była możności przekonania się, jak dalece sądy dopełniły swoich powinności. W zmniejszającéj się corocznie liczbie odsądzających spraw w trybunałach w Iszéj instancyi i sądzie appellacyjnym, spostrzegają wasze kommissje dowód, iż sądy przez wyroki swoje, umieją kłaść tamę pieniactwu; lubo nieznajdujemy wzmianki o zaległościach, niemożemy przecież wątpić, iż sądy te czas swój jedynie dobru publicznemu poświęcają. W stósunku odsądzonych spraw w sądzie appellacyjnym mała bardzo liczba pokazuje się wydanych wyroków ostatecznych jako téż decyzyi odrzucających rekurs w sądzie najwyższéj instancyi. Być to może wada w sposobie prowadzenia spraw i wnoszenia obron w całéj obszerności, co więcéj pamięć sędziego morduje, niżeli spór wyjaśnia.

Kommissja wasza zgadza się z życzeniem powszechnym, ażeby instancja najwyższego sądu, na sąd kassacyiny zamienioną została, który nad nią tę ma wyższość, iż przestrzega ,tylko uchybień prawa lub formy, któréj się sędzia w ostatecznéj instancyi wyrokującéj dopuścił, sędzia zaś najwyższéj instancyi nieomylnie i nieodzownie sam w ostatecznéj instancyi wyrzeka, nie może więc być naczelnym stróżem wykonania praw, jakim jest sędzia kassacyjny; lecz mając na celu osądzenie sprawy, ta trzecia instancja do niczego istotnie nie prowadzi, bo w rozpoznaniu samego sporu, tak dobrze trzeciéj, jak drugiej instancyi sędzia pomylić się może, i stronom tylko bezużyteczna zrobi się zwłoka, i nie potrzebne przysparzają się koszta. Kommissje więc wasze byłyby tego zdania: iż należy w porządku właściwym z attrybucyi podług artykułu 155 statutu organicznego o reprezentacyi narodowéj Izbie poselskiej służącéj, wnieść o ustanowienie czystego sądu kassacyjnego, któryby skasowawszy wyrok, po powtórne odsądzenie, sprawę odsyłał; a to na zasadzie artykułu 90 konstytucyi, stanowiącego: iż sejm naradza się nad wszystkiemi projektami, które mu król każe podać, względem unnarkowania, lub zmiany attrybucyi władz i urzędów konstytucyjnych. Kommissje wasze widzą się daléj znaglone ubolewać nad zwłoką w sprawach konkur-

sowych i likwidacyjnych z rządu pruskiego i austryackiego pozostałych; lat 24, jak sądy ciągle zajmują się tego rodzaju sprawami, los tylu familij zostaje dotąd w niepewności, dobra pod konkursem będące w największém nieładzie, na czém tracą wierzyciele, traci ekonomika krajowa, traci kraj cały. Nie wątpią kommissje, iż gdyby dekret króla JMości Saskiego z dnia 15 Lipca, 1809 roku ściśle był wykonany, sprawy tego rodzaju jużby więcéj niestały na tabellach sądowych. Zwłokę w ukończeniu tych spraw przypisać właśnie należy zmianie dekretu z roku 1809 przez Radę témczasową księstwa Warszawskiego i przez postanowienie Namiestnika Królewskiego z dnia 22 Stycznia 1819 roku wprowadzające exdywizje, a zatém przepisy z cywilizacją naszego kraju niezgodne, niewykonalne i krzyżujące się z dawnemi przepisami. Obok tego zastąpowienia godną jest rzeczą naruszenie prawa naszego zasadniczego, które w artykule 163 wyraźnie stanowi: iż statuta organiczne, i księgi praw nie mogą być miarkowane, lub zmieniane tylko przez panującego i obiedwie Izby, — Postanowienie zatém księcia Namiestnika zmieniające dawne postępowanie w rozdzielaniu mass, jako przeciwne ustawie konstytucyjnéj uważane być było powinno, i stósowne w téj mierze przełożenie kommissja sprawiedliwości władzy najwyższéj uczynić była powinna. W prawdzie zaspokoiłby nieco powinno kommissje wasze zapewnienie kommissyi rządowéj sprawiedliwości, iż w upłynionym pięcioletnim przeciągu czasu ciągle czuwała nad całością depozytów, nad zachowaniem w administrowaniu porządku przepisanego, i nad regularnym układaniem rachunków, zasmuciły się jednak widząc, iż zupełne wydanie depozytów tak po rządzie pruskiém jakoteż i austryackim, dotąd jeszcze nie nastąpiło.

Lat piętnaście wystarczyćby były powinny nietylko na wykrycie przez Kommissją rządową sprawiedliwości defektów po urzędnikach pruskich, ale też użycie środków dla wrócenia zabranych przez austrją z kass depozytowych funduszów, przyśpieszenie nakoniec extradycyi z utęsknieniem najwyższym przez interessantów od tak dawna oczekiwanéj.

Użyte przez kommissje sprawiedliwości środki dla załatwienia trudności co do legitymacyi osób odbierających fundusze z depozytów sądowych, przyniosły wprawdzie ten zbawienny skutek, iż ze 4486 szczegółów pozycyi majątkowych, wydano interessantom 3983, tak iż tylko jeszcze 503 do załatwienia pozostało; lecz życzyćby należało, żeby wydanie reszty zgłaszającym się, i wylegitymowanym interessantom żadnéj na przyszłość nie doznało zwłoki. Chociaż uregulowanie własności gruntowych prawem 20 Kwietnia 1818 roku zamierzone, z końcem 1825 roku w całém Królestwie do skutku doprowadzoném zostało, przecież życzyćby sobie potrzeba, ażeby na przyszłość podobne działania były z większą dokładnością wykonywane, wcisnęło się bowiem wiele pomyłek, wiele uchybień, które strony na niepotrzebne processa i znaczne koszta naraziły. Uporządkowanie dawnych archiwów polskich obejmujących dokumenta i akta prywatnych własności, wykazujących zarazem pochodzenie i prawa rodzin, które dotychczas po większéj części w klasztornych gmachach bez żadnego dozoru, bez porządku butwiały, zapewne godne było troskliwości kommissji rządowéj sprawiedliwości.

Z ukontentowaniem widziałyby kommissje uporządkowanie to po wszystkich Województwach jak najśpieszniéj dokonane; zwłaszcza, że niedogodność lokalów i nie dozór, narażają takowe akta na niebezpieczeństwo, również usposobienie osób do czytania charakterów dawnych znajdują kommissje nieodbicie potrzebnym, życzyłyby sobie także, aby archiwiści lub osoby, którym podobne akta powierzone zostaną, zajęły się niezwłocznie ułożeniem repertorjów, któreby dla użytku publicznego i osób prywatnych drukiem ogłoszone były. Wprawdzie prawodawstwo krajowe r. 1825 znacznym uległo zmianom, lecz zmiany te okazały się bardzo niedoskonałemi; niedoskonałość którą się prawa nasze oznaczają, przypisać głównie należy nie znanemu dotąd w żadnym ucywilizowanym kraju postępowaniu przy stanowieniu praw. Wszelkie projekta do praw są dla nas aż do otwarcia sejmu tajemnicą, nie przechodzą przy tworzeniu każdego nowego prawa przez krytykę uczonych prawników, uniwersytetów i całéj publiczności, tak jakby nas wcale nie obchodziły. Ztąd też rodzą się owe prawa które na każdym sejmie zmieniać znowu potrzeba, i nie może też być inaczéj, trzebaby nadludzkiego pojęcia, ażeby dzieło które długoletniéj wymagało pracy, dojrzałego zastanowienia się, ocenić w dniach kilku, przewidzieć wszelkie jego wady i niedoskonałości, ażeby zachować pewny związek z całością. Dla tego kommissje byłyby zdania, iżby na przyszłość w tworzeniu praw, które mają ustalić i zapewnić przyszłych pokoleń spokojność i pomyślność, Rada Stanu większą zachowała ostrożność.

Wszakże wnoszone na ten sejm zmiany do prawa, mianowicie art. 127 z roku 1818, tyczącego się hypotek, tudzież zmiana prawa co do rozwodów na ostatnim sejmie uchwalonego, są tego dowodem. Pierwsze wystawiało dobra spadkowe przez rok cały bez żadnego celu na niepewność, co do osoby dziedzica i na nierząd; drugie, nie zdołał rząd do exekucji doprowadzić. Utworzenie uniwersytetu warszawskiego, który tyle uzdatnionych urzędników dostarcza, iż na najwyższe nawet stopnie hierarchii sądowniczéj znajdują się kandydaci teoretycznie przysposobieni, przynosi nam miłe nadzieje, iż w przyszłości coraz zdatniejszych posiadać będziemy urzędników. Życzyćby tylko wypadało, ażeby w nominacjach najściślejsza pod względem zasług zdolności i konduity, zachowywaną była sprawiedliwość, ażeby ani przyjaźń, ani interessowanie się, ani wyższe względy i rachuby, ani łaska, nie stanowiły tytułów do otrzymania urzędów.

Z mocném podziwieniem dostrzegliśmy, iż kommissja rządowa sprawiedliwości dopuściła się pogwałcenia artykułów 138 i 139 karty konstytucyjnéj, przez dowolną bez wyroku dyscyplinarnego translokacją sędziów. Przenoszenie sędziego z jednego miejsca na drugie, podkopuje całą niepodległość w zdaniu sędziego, i czyni go zawisłym od woli ministerjalnéj. Chociaż kommissje wasze największéj oszczędności w wydatkach grosza publicznego przestrzegać winny, przecież nie mogą kommissje spuścić z uwagi, że jeden tylko wydział sprawiedliwości najgorzéj jest płatny, nie znajdują kommissye nietylko żadnéj w téj mierze proporcji z innemi wydziałami rządowemi, ale też nie widzą stósownego wynagrodzenia za te prace i poświęcenie się, jakich nabycie tak obszernych wiadomości w nauce prawa a ósobliwie w kraju naszym, gdzie tyle różnorodnych praw obowiązuje i wykonywania tych tak trudnych obowiązków wymagają.

Tak szanowne powołanie jak jest sędziego, wymaga pewnéj powagi, a z nią przyzwoitego utrzymania się. Sędzia jeżeli ma być bezstronny, nie powinien się oglądać na uboczne dochody. Niedostatek prowadzi do uległości i przekupstwa; sędzia powinien być tak zapłacony, aby nie był w codziennéj niespokojności o utrzymanie swojéj familji.

Życzeniem jest powszechném, ażeby wydział sprawiedliwości w téj saméj proporcji, jak wydział skarbowy był płacony. Nastręcza się tu sama z siebie uwaga, iż z utęsknieniem oczekujemy

od tak dawna zaprowadzenia organizacji sądownictwa konstytucyjnego, którego niepodległość tak uroczyście w artykule 138 konstytucji jest zaręczona.

Tym czasem stan sądownictwa nie daje nam téj rękojmi, ponieważ sędziowie wszystkich Instancji będąc tylko mianowani zastępcami, nie są niepodległemi, ale i owszem zawisłemi od władz wyższych. Zaprowadzenie organizacji sądownictwa konstytucjinego jest tém naglejsze, gdy od niego głównie bezpieczeństwo osób i majątków naszych zależy. Obojętność więc w téj mierze kommissji rządowéj sprawiedliwości zasługuje na uwagę. Zastanowiło to także mocno kommissje wasze, iż kommissja rządowa sprawiedliwości nie stanęła w obronie własności prywatnéj i onéj wmyśl artykułu 26 konstytucji nietykalności, gdy widziała własność te ciągle naruszoną w exekucji. Postanowienia JO. K. Namiestnika królewskiego, z roku 1817 dozwalającego sprzedaży placów pustych po miastach w drodze administracijnéj, które wcale w dzienniku praw ogłoszone nie zostało. Były przykłady: iż władze administracyjne naprzód drogą właściwą artykułem 27 konstytucji wskazaną poszły o wywłaszczenie za ustanowieniem poprzedniego przyzwoitego wynagrodzenia, lecz potém namyśliły się, i wolały nic właścicielowi nie dając, iść drogą wzmiankowanego dekretu z roku 1817, tym sposobem własność prywatna stanie się igraszką władz administracyjnych, jeżeli nie zajmie się jéj obroną władza, naczelny kierunek wydziału sprawiedliwości powierzony sobie mającą.

Zastanawiając się daléj nad najważniejszą częścią wydziału sprawiedliwości, nad gałęzią kryminalną, niemogą kommissje wasze szanowni reprezentanci, utaić uczuć jakie w nich wzbudził rapport Rady Stanu po skutkach petycji Izby poselskiéj w roku 1825 wydanych, Najjaśniejszemu Panu złożony; z zadziwieniem i boleścią dostrzegliśmy w tym rapporcie, jakim sposobem władze rządowe chcą się usprawiedliwić z naruszenia wolności osobistéj artykułami od 18 do 23 konstytucji, tak uroczyście zaręczonéj. Mniema Rada Stanu, iż w zastósowaniu tych przepisów „dla braku rozwinięcia ścisłe onych wykonanie, mogłoby w wielu przypadkach bezpieczeństwo publiczne narazić.“

Pod tym to pozorem Rada administracyjna ma się zająć „rozwinięciem artykułów ustawy konstytucyjnéj wolności osobistéj dotychczasowych w ten sposób, iżby utrzymanie téjże wolności w niczém utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa publicznego nie zagrażało.“ Co więcéj, Rada administracyjna zamierza nawet przez postanowienie swoje już nie rozwinąć, ale zmienić i naruszyć tę najważniejszą i konstytucyjną swobodę zapewniające przepisy; wyszczególniając „okoliczności, kiedy rząd byłby upoważnionym do chwilowego wolności osobistego ścieśnienia.“ Te publicznie nam przez Radę Stanu objawione rządu zamiary, rozbierzmy podług zasad kardynalnéj konstytucyjnéj ustawy.

Zastanówmy się naprzód nad przytoczoną potrzebą rozwinięcia przepisow konstytucji, tyczących się wolności osobistéj, zobaczmy które artykuły w tym przedmiocie wymagają rozwinięcia i jaka władza do tego jest właściwą? Artykuł 18 konstytucji powołujący starodawne kardynalne prawo i stanowiący, iż ono stósować się będzie do wszystkich mieszkańców podług prawideł w następujących artykułach objętych, jest już w tychże artykułach rozwiniętym. Artykuł 19 stanowi:

„nikt nie będzie mógł być zatrzymanym, tylko podług form i w przypadkach prawem oznaczonych.“

bez wątpienia artykuł ten potrzebuje rozwinięcia, lecz sama jego sonowa wskazuje, jakim sposobem rozwiniętym być powinien.

Odwołuje się tu konstytucja do prawa mającego oznaczyć przypadki, w których zatrzymanie mieszkańców kraju może nastąpić i form jakie przy takowém zatrzymaniu zachowane być powinny. Prawo takie nie może być jak tylko przez sejm uchwalone, oznaczenie bowiem przypadków i form zatrzymania, należy do prawa względem postępowania kryminalnego.

Kiedy dotąd władza prawodawcza nie uchwaliła postępowania karzącego do zasad konstytucji zastósowanego, obowiązują w tym przedmiocie jakkolwiek niestósowne, przez żadne jednak późniejsze prawo nie zniesione, dwie procedury kryminalne, pruska i galicyjska, obowiązując o tyle, o ile przez samą konstytucją zmienione już nie zostały.

Uznajemy gwałtowną potrzebę zniesienia tego dziwotworu, jaki nam przedstawiają dwie z obcych praw wyjęte, dla krajów samowładnym rządom podlegających postanowione procedury karne, z których każda w jednéj tylko części kraju obowiązuje, które zatém dzielą mieszkańców jednego narodu, pod najważniejszém wolności osobistéj tyczącym się względem, na dwie różnorodne połowy; uznajemy potrzebę zaprowadzenia jednostajnego dla całego kraju z zasadami konstytucji, z przepisami praw karnych, z zwyczajami i obyczajami krajowemi, z charakterem i duchem narodowym zgodnego prawa postępowania kryminalnego, lecz właściwą do postępowania takiego prawa władzą, nie są ministrowie, którzy zamiar przywłaszczania sobie téj attrybucji w rapporcie Rady Stanu nam objawili, ale wyłącznie sejm, który podług artykułu 90 konstytucji:

„naradza się nad wszelkiemi projektami do praw cywilnych i kryminalnych.“

Rada administracyina w myśl artykułu 163 konstytucji, może postanowienia swoie wydawać tylko względem tego co nie jest przedmiotem statutu organicznego, lub księgi praw i w myśl artykułu 90 konstytucji, nie powinno być odsyłane do sejmu podług tego attrybucji.

Następne artykuły konstytucji, wolności osobistéj dotyczące się, są jasne; i jeżeli potrzebują w pewnych względach rozwinięcia, to tylko równie przez prawo postępowania karnego na sejmie uchwalić się mające. Proste przytoczenie tych artykułów dostatecznym twierdzenia tego będzie dowodem: Artykuł 20 stanowi, iż:

„powody zatrzymania powinny być natychmiast oznajmione na piśmie osobie zatrzymanéj“

Może tak wyrżany przepis ulegać jakiemukolwiek tłómaczeniu, czyż potrzebuje być rozwijaném to, co samo przez się jasne, do żadnéj wątpliwości nie może się stać powodem? Artykuł 21 jest téj osnowy:

„Każda osoba zatrzymana, stawiona będzie najpóźniéj w trzech dniach przed sąd właściwy, końcem iéj wybadania lub osądzenia podług form przepisanych, jeżeli będzie uniewinnioną przez śledztwo, wróconą jéj natychmiast wolność zostanie.“

Artykuł ten wymaga rozwinięcia przez oznaczenie form badania i sądzenia w sprawach kryminalnych; lecz gdy i te formy należą do prawa postępowania karnego, sejm tylko jest właściwą władzą do ich stanowienia. Ten sam artykuł, co do obowiązku dostawienia do sądu osoby przytrzymanéj w przeciągu dni trzech, wcale nie potrzebuje być rozwijanym, a żadne rozwinięcie z oznaczonych prawem trzech dni, nie może zrobić trzech tygodni, ani trzech miesięcy. Artykuł 22 przypisuje iż:

„w przypadkach prawem dozwolonych, ktokolwiek złoży rękojmią, powinien być natychmiast témczasowie uwolnionym.“

Osnowa tego artykułu wskazuje, iż prawo tylko może oznaczyć przypadki, w których przytrzymana osoba za stawieniem rękojmi, uwolniona być powinna; co także stanowi część postępowania karnego. Nareszcie artykuł 23 stanowiący, iż:

„nikt karanym być nie może, tylko na mocy trwającego prawa i wyroku właściwego sądu.“

jest tak jasnym i dobitnym, że widocznie żadnego innego rozwinięcia nie potrzebuje, jak tylko oznaczenia właściwych sądów do wydania wyroków w sprawach kryminalnych. Takie zaś właściwe sądy oznaczone już są w artykułach 149, i 151 konstytucji.

Do oczywistości więc wykazano, iż ani jeden z przytoczonych artykułów konstytucji, wolności osobistych dotyczących się, nie może być rozwiązanym, przez żadne postanowienie Rady administracyjnéj, podobne bowiem rozwinięcie nieuskutecznione przez uchwaloną na sejmie nową powszechną procedurę kryminalną niebyłoby rozwinięciem, ale zwać by się raczéj mogło zniszczeniem głównych zaręczeń konstytucją obwarowanych.

Są artykuły konstytucji, które powinny być przez rząd rozwinięte, jak naprzykład: szczególniéj art. 79 stanowiący wyraźnie potrzebę statutu organicznego sądownictwa, który skoro niezwłocznie po ogłoszeniu ustawy konstytucyjnéj wydanym nie został, powinien być podług art. 161 w Radzie Stanu roztrząsanym. Tego to właśnie statutu organicznego od lat 15 nadaremnie oczekujemy, a dotąd nie dochodzi wiadomości naszéj, żeby w celu urządzenia w sposobie konstytucyjnym sądownictwa cywilnego i kryminalnego najmniejsze nawet uczyniono przygotowanie. Co za sprzeczność! To Rada Stanu i ministrowie, z uchybieniem obowiązkom swoim niezajmują się rozwinięciem artykułów konstytucij, gdzie one wyraźnie jest przepisane, a chcą rozwijać to, do czego prawa nie mają, z ujmą atrybucyi prawodawczéj sejmowym Izbom służącéj władzy, z narażeniem najdroższych swobód narodowych! dla braku rozwinięcia artykułów konstytucji wolności osobistéj dotyczących się; mniema Rada Stanu, iż ściśle ich wykonanie mogłoby w wielu przypadkach publicznemu bezpieczeństwu zagrażać. Pytamy się naprzód gdzie to niebezpieczeństwo? Naród polski zawsze obstawa przy utrzymaniu swobód swoich, lecz nigdy nie targnął się na władzę najwyższą; z chlubą otworzyć możemy księgę dziejów ojczystych, bo żadna tam karta skażoną nie jest czynami, które są plamą historji tylu narodów starożytnych i nowoczesnych; przeciwnie doświadczenie nas nauczyło, iż niebezpiecznem dla wolności obywatelskiéj jest każde by też najmniejsze zboczenie od ścisłego zachowania tych właśnie artykułów konstytucji, które wolność osobistą najuroczyściéj mieszkańcom kraju zaręczają. Rada Stanu nietylko usiłuje usprawiedliwić liczne tych artykułów konstytucji nadwerężenie, jakich się rozmaite rządowe władze dopuściły, ale donosi jeszcze obu Izbom sejmowym, iż ministrowie pracują nad ścieśnieniem najważniéjszych narodowych swobód; nad zmianą i obaleniem zasad kontytucji tyczących się wolności osobistéj, przez udzielenie rządowi nadzwyczajnéj władzy chwilowego w pewnych okolicznościach wolności osobistéj ścieśnienia. Zastanówmy się do czego tu dąży Rada Stanu, i rozbierzmy jéj zamiary. Udzielona rządowi nadzwyczajna władza, choćby chwilowego tylko wolności osobistéj ścieśnienia, sprzeciwiałaby się pierwotnym i właściwym zasadom bytu społeczeństwa narodowego. Jaka część wolności naszéj naturalnéj zlaną jest na władzę najwyższą, uczy o tém kardynalna ustawa, to jest ustawa konstytucyjna, nadana nam przez wiekopomnéj pamięci Alexandra I. i przez Polaków z wdzięcznością przyjęta, stanowiąca od czasu nadania i przyjęcia, to jest: od r. 1815, prawo polityczne narodu.

Oznacza ona zobopólne stósunki władzy najwyższéj do obywateli. obejmuje w tytule II. zaręczenia ogólne, to jest prawa i swobody narodowe dla których zabezpieczenia rząd jest ustanowionym, których przeto pod żadnym pozorem naruszać mu nie wolno. Między zaręczeniami w tytule II. konstytucji objętemi, jedném z najważniejszych jest zapewnienie, wolności osobistéj wszystkich mieszkańców kraju. Bliżéj ten przedmiot zgłębiając, nie wahajmy się oświadczyć, że nietylko rząd, ale nawet sama prawodawcza władza w sejmie połączona nie mogłaby postanowić prawa zmieniającego zasady konstytucji, tyczące się zaręczeń ogólnych, a mianowicie wolności osobistéj; bo przeznaczeniem sejmu jest tylko przez szczególne prawa zabezpieczać te ogólnie zaręczone swobody narodowe, nie zaś je obalać i niweczyć; jak również przeznaczeniem jest rządu, przez ścisłe praw postanowionych wykonanie, zabezpieczać wolność osobistą mieszkańców kraju, nie zaś ograniczać ją i ścieśniać bardziéj, niż tego konstytucja dozwala. To nasze zdanie oparte jest jak na ogólnéj teorij i naturze umów społecznéskich, tak w szczególności na przepisie art. 19 konstytucji, który sejmowi dozwala tylko umiarkować i zmieniać attrybucye władz urzędów konstytucyjnych, nie zaś zmieniać i obalać ogólne wszystkim mieszkańcom kraju w tytule II. konstytucji zaręczone swobody, których zabezpieczenie będąc celem istotnym towarzystwa, jest także głównym warunkiem i podstawą istnienia wszystkich władz konstytucyjnych. Czego nawet sam sejm postanowić by nie mógł, to ministrowie przez swoje postanowienie zaprowadzić zamierzają, to jest: udzielić rządowi nadzwyczajną władzę chwilowego ścieśnienia wolności osobistéj, z naruszeniem i obaleniem art. 19 konstytucji, stósownie do którego:

„nikt nie będzie mógł być zatrzymanym, tylko podług form i w przypadkach prawem „oznaczonych.“

a przeto w przypadkach prawem nieoznaczonych rządowe władze na chwilę wolności osobistéj ścieśnić nie mogą; wreszcie chociaż ustawa artykułów 24 i 25 nie wspomina, jednakże i swobody artykułami swemi zaręczone, w szczególowych przypadkach naruszone widzimy.

Przechodząc następnie do szczególowego rozbioru czynów i wypadków wydziału sprawiedliwości kryminalnéj dotyczących się przytoczymy tylko te, o których naoczniéśmy się przekonali.

Odwiedziły komissye wasze archiva i miejsca posiedzeń sądów sprawiedliwości karzącéj, i policyi poprawczéj w Warszawie znajdujących się, odwiedziły istniejące w stolicy więzienia, i kazały sobie podać pierwsze akta, które im w oczy wpadły w sprawie Andrzeja Kupieli i wspólników, a z nich przekonały się, że obwiniony w d. 30. Grudnia r. z. przytrzymany, w dniu dopiero 15 Stycznia roku teraźniejszego przed sąd stawiony został; a przez to pięć razy dłużéj był trzymanym w areszcie przed dostawieniem do sądu, niż art. 21 konstytucji dozwala. Z akt sprawy Fajwlowicza Djablowicza Sztoltz przekonali się komissarze sejmowi, iż obwiniony ten w dniu 15 Marca 1829 r. przytrzymany w d. dopiero 8 Kwietnia t. r. i po trzech krotnych przez sąd poprawczy ponawianych wezwaniach, do tegoż sądu był stawiony. Takie same i daleko większe jeszcze zboczenia widziały komissyje wasze w innych sprawach, tak iż zamiast żeby wykonanie art. 21 konstytucji było regułą, a uchybienie (któreby zawsze na surową zasługiwało naganę) excepcją, przeciwnie jak gdyby artykuł ten nie istniał i nie był prawem obowiązującem, kardynalną ustawą objętym, w regule, artykułu tego wcale się nie trzymano, a sposobem excepcyi nawet nie zdołano wskazać komissyom waszym, żeby w któréj kolwiek sprawie, był zachowanym; z badań samych więźniów przez

kommissarzy uskutecznionych okazało się, iż najmniéj dwa tygodnie, a często aż do kilku miesięcy w więzieniu policyjném miasta Warszawy przytrzymani, tam bici i okrutnym sposobem traktowani byli. O tych i wielu najokropniejszych nadużyciach przekonywa najlepiéj głośna sprawa ajenta policyjnego Birnbauma. Pomijając wszystkie inne, ta jedna sprawa liczne nadużyć tych przedstawiająca dowody, wystarczy na wykazanie do jakiego stopnia niższe wykonawcze władze czynią sobie igraszkę z najważniejszych swobód narodowych, i jakie są skutki nie przyprowadzenia do exekucyi głównych zaręczeń konstytucją obwarowanych. Dosyć tu będzie powołać się na wyrok ostateczny sądu appellacyjnego w sprawie téj pod d. 7 Kwietnia 1830 r. wydany, skazujący Birnbauma na dziesięcioletnie warowne więzienie z przykuciem na łańcuchu. Zasługuje tu naprzód na uwagę, że sąd appellacyjny nie sądził téj sprawy ze zwyczajnéj swojéj attrybucyi w zastępstwie sądu kassacyjnego, ale w appellacji i od wyroku sądu sprawiedliwości kryminalnéj województwa Mazowieckiego i Kaliskiego, a to w myśl dekretu Najjaśniejszego Pana z d. 8/20 Maja 1817 r. dla urzędników tu dwie Instancje stanowiącego, więc Birnbaum uznany został za istotnego urzędnika, chociaż w czasie spełnienia czynów za które ukarany, będąc wyznania mojżeszowego, bez szczególnego nadania prawa obywatelskiego, nie był obywatelem. Uczyniono mu 101 zarzutów, z tych w 69 jako udowodnionych, za zasługującego na karę uznanym został. A jakież zarzuty? samowolne uwięzienie obwinionych, okucia ich w kajdany, przykucia nawet do muru, bicia i katowania, wymagania opłat pieniężnych, uzyskania od nich po kilka tysięcy zł. pol., obchodzenia się najsurowszego z niewinnemi, a uwalnianie winnych za wykupem, trzymanie w więzieniu po kilka, a nawet kilkanaście miesięcy.

Przytoczymy tu dwa tylko szczegółowe z téj sprawy czyny stanowiące zarzuty 16 i 18 wyrokiem objęte. Co do uwięzienia i katowania Arona Senfeld i Samulowicza, z których pierwszy nielitościwie bity, a dla powiększenia bólu i możności dawania więcéj razów, ciało jego solą posypywane było, tak iż dostał konwulsji. Drugi zaś podobnie traktowany, a przy biciu ciało okrywane było mokrą szmatą, i dla wymuszania przyznania odmawiano mu napoju. Częstokroć Birnbaum z drugim ajentem policyjnym już zmarłym Wincentym Góreckim, bili jak nazywano we dwójkę; wreszcie przestać możemy na przytoczeniu następnych wyrazów z wyroku sądu apellacyjnego, „w urzędzie municypalnym podejrzanych po kilkanaście miesięcy więziono, katowano, i srogości ludzkość obrażających dopuszczano się.“ Możnaż mocniejszego żądać dowodu, jak wyrzeczenie sądu appellacyjnego w ostatniéj zbrodnie te ajenta policyjnego sądzącego instancji? — Nadmieniamy w końcu, iż sąd apellacyjny dalsze co do czynów z téj sprawy wykrywających się postępowanie, Prokuratorowi jeneralnemu poruczył. Nie wątpią komissje, że to polecenie ściśle wykonaném będzie, a tym sposobem wykryte zostaną główne tych czynów sprężyny i czynny w téj mierze mające udział osoby. Ta jednak sprawa dostateczne i najmocniéjsze już przynosi przekonanie na poparcie téj prawdy, któréj dosyć powtarzać nie można, iż nie jak Rada Stanu utrzymuje, ściśle wykonanie artykułu 19 i następnych konstytucji, niebezpieczeństwem grozi, ale przeciwnie zguba głównych swobód naszych, jest skutkiem zgwałcenia tychże artykułów. Doświadczenie będące próbierczym kamieniem dobroci wszelkich teorji i zasad, do oczywistości prawdę tę wykryło. Przedstawić teraz wypada szczegółowo, jakie z rewizji tak sądów kryminalnych i policji poprawczéj, jako téż więzień, wykryć można było nadużycia i uchybienie naprzeciw przepisom konstytucji, wolności osobistéj dotyczącéj

się, jakieby w tym względzie środki zaradcze przedsiębrać należało. Sądy wydają wprawdzie postanowienia względem osadzenia w więzieniu osób podejrzanych i o zbrodnię obwinionych, w przypadkach prawem przepisanych, i względem uwolnienia tych, którzy niewłaściwie przyaresztowani zostali. Lecz sądy nie mają w ręku swojém władzy wykonawczéj. Postanowienia sądów będą bezskuteczne, jeżeli władza któréj czuwanie nad wykonaniem praw i wyroków sądowych jest powierzane, nie przyprowadzi je do skutku. Tą władzą jest Komissja rządowa sprawiedliwości, jéj opiece poruczone jest jeszcze zwrócenie na drogę sądową wszelkich spraw w przedmiotach karnych wytoczonych, czuwanie nad tym, aby inne władze nie przywłaszczały sobie attrybucji sądów karzących, i aby względem wolności osobistéj mieszkańców kraju jedynie właściwe sądy stanowiły. Z porównania artykułów 19, 20 i 21 konstytucji wykazuje się, że władze policyjne, które winowajców przytrzymują w sądach właściwych, na trzy dni po zatrzymaniu oddawać powinny, nie mogą zatrzymywać tylko podług form i w przypadkach prawem przepisanych, i obowiązane są oznajmić natychmiast na piśmie osobie przyaresztowanéj powody zatrzymania. Już więc same władze policyjne dokładnie z przepisami prawa i postępowania karzącego obeznane być powinny, aby wiedziały w jakich przypadkach wolno im podejrzane osoby przytrzymywać, i umiały tém samém powody zatrzymania natychmiast przy aresztowaniu na piśmie objawić. Tymczasem urzędnicy policyjni z przepisami prawa nieobeznani, bez żadnych zasad postępując, często niewinnych przytrzymują lub aresztują, w przypadkach gdzie tego wcale nie zachodzi potrzeba, i gdzie prawo winowajców nawet przed wyrokiem więzić nie dozwala. Czasem znowuż w przypadkach gdzie prawo wyraźnie zabezpieczenia osoby obwinionego przed wyrokiem uznaje potrzebę, zaniedbują go przytrzymać, i ułatwiają mu przez to sposobność usunięcia się z pod zasłużonéj kary. — Dosyć tu będzie przytoczyć, że nawet w przypadkach, gdzie prawo tylko karę pieniężną stanowi, jak za obelgi; władze policyjne przytrzymują oskarżonych i na kilka czasem tygodni wolności pozbawiają, tych, którychby najsurowszy nawet wyrok na tak ciężką nie mógł skazać karę. Przekonali się o tém komissarze z akt w sprawach Rojdego i Rothberga w sądzie policji poprawczéj obwodu warszawskiego wydziału I. znajdujących się.

Tak więc przepis artykułu 19 konstytucji, iż: „nikt nie może być zatrzymanym, tylko podług „formi, i w przypadkach prawem oznaczonych“ bardzo często nie jest wykonanym.

Przepis zaś artykułu 20 konstytucji o oznajmianiu przyaresztowanym na piśmie powodów zatrzymania, władze policyjne nigdy niedopełniają. Ścisłe zastósowanie się do tych przepisów, zapewniłoby każdego mieszkańca kraju, iż nie będzie tylko wtenczas wolności pozbawionym, kiedy tego koniecznie prawo wymaga; a będąc przyaresztowanym, widziałby zaraz jaki jest powód jego zatrzymania. Gdyby władze policyjne musiały aresztując, oznajmić natychmiast i na piśmie powody przytrzymania i na przepisach prawa je gruntować, nie poważałaby się lekkomyślnie i bez prawnych przyczyn nikogo wolności pozbawiać.

Środek jakiego do zabezpieczenia wolności osobistéj przez czuwanie nad wykonaniem artykułów 19 i 20 konstytucji, Komissja rządowa sprawiedliwości użyć była powinna, jest łatwy i jasny. Ułożyć na przepisach prawa uregulowaną dokładną instrukcją wykazującą przypadki, w jakich podług prawa należy aresztować obwinianych, a w jakich więzić ich nie jest wolno, i za zniesieniem się z Komissją rządową spraw wewnętrznych i policji, instrukcją takową zakomunikować wszystkim urzędnikom policyjnym, wyjednać od téjże komissji, aby władze policyjne nie ważyły się aresztować,

objawiały na piśmie uwięzionemu powód zatrzymania, to jest: zarzucone jemu przestępstwo, dowód, lub padające na niego podejrzenie, iż się tego przestępstwa dopuścił i przepis prawa, który obwinianych o takie przestępstwo aresztować nakazuje. Środek ten liczne przyniosłby korzyści; urzędnicy policyjni byliby tym sposobem obznajmianemi przynajmniéj z temi przepisami prawa, które codziennie wykonywać powinni; zabezpieczoną byłaby wolność osobista podług zasad konstytucji, zmniejszałaby się znacznie liczba aresztantów, których nieprawne przytrzymywanie władzom policyjnym i sądom niepotrzebnych przysparza zatrudnień, a odrywa je od innych czynności.

Po zatrzymaniu obwinionego przez władzę policyjną, powinien on być podług artykułu 21 konstytucji, najpóźniéj w 3ch dniach pod sąd właściwy stawionym. Przepis ten bardzo rzadko był dopełnianym, często nieprawnie przez policją aresztowani, jęczeli po kilka a nawet po kilkanaście miesięcy w więzieniu policyjném, a dopiero potém przed sąd właściwy stawieni, wolność odzyskali. Czasem nawet wcale do sądu nie byli oddawani, i stali się ofiarą przewrotności ajentów policyjnych.

Liczne tych nadużyć dowody, przedstawia przytoczona już powyżéj sprawa jednego z takich ajentów Birnbauma. Komissja rządowa sprawiedliwości, powinnaby skłonić Komissją rządową spraw wewnętrznych i policji, aby wydała nakaz do wszystkich urzędników policyjnych i dozorców więzień policyjnych, iżby zaraz po przytrzymaniu, o uwięzionéj osobie właściwy sąd zawiadamiali, i najdaléj we 3 dni, pod osobistą odpowiedzialnością przed tymże sądem ich stawiali; aby oraz dokładnie co miesiąc Komissji rządowéj sprawiedliwości składali rapporta o osobach przytrzymanych, z wyrażeniem daty przytrzymania i oddania więzionego do właściwego sądu, powinni nawet urzędnicy wydziału sprawiedliwości karzącéj, odbywać często rewizje aresztów policyjnych, dla przekonania się, czy jaki aresztant więcéj nad trzy dni, bez oddania do właściwego sądu nie jest tam przytrzymywany. Gdyby z rapportów i rewizji okazały się jakie nadużycia, urzędnicy którzy się takowych dopuszczają, do surowéj odpowiedzialności powinni być pociągani. Drugim środkiem do tego celu prowadzącym, byłoby połączenie miejsca posiedzeń sądów karzących z aresztami policyjnemi i sądowemi, w jednym lokalu, tym bowiem sposobem sąd mógłby jak najłatwiéj powziąść wiadomość o wszystkich policyjnie zatrzymanych, najdaléj we trzy dni po ich przyaresztowaniu do sądowego badania ich pociągać, i gdyby się z tego badania ich niewinność wykryła, powracać im natychmiast wolność, w dopełnieniu tegoż samego artykułu 21 konstytucji.

Przedmiot właśnie ten dałby się teraz ułatwić w stolicy, gdzie nowy budynek na więzienia przeznaczony ma być stawiany. Urządzenie aresztów policyjnych i inkwizycyjnych, jest jednym z najważniéjszych przedmiotów, tak dla zabezpieczenia wolności osobistéj, jak i wykonania przepisów prawa co do postępowania z obwinionemi tymczasowo tylko, aż do wydania względem nich winy lub niewinności wyroków uwięzionemi. Komissja rządowa sprawiedliwości ten tak ważny przedmiot jakby wcale do jéj attrybucji nie należący pominęła, i urządzenie więzień prawie w zupełności władzom policyjnym i administracyjnym pozostawiła; dowodzi tego sam rapport ogólny Rady Stanu, w którym niedość dokładne urządzenie więzień, wskazane jest jako jedna z głównych przyczyn zwiększających liczbę spraw karnych; udoskonalenie zaś administracji więziennéj w tymże rapporcie uważane jest, jakoby nie należące do wydziału sprawiedliwości, lecz tylko do wydziału administracyjnego. Zdania tego całe nie dzielemy, bo kiedy od urządzenia więzień zawisło po naj-

większéj części zabezpieczenie wolności osobistéj i wykonanie przepisów, tak konstytucji, jako postępowania karnego, przedmiot ten widocznie do attrybucji Komissji rządowej sprawiedliwości należy. Prócz tego, nie możemy mieć zaufania w administracyjnych i policyjnych władzach, jako z odwołalnych urzędników złożonych. Jak w artykule 19 i następnych konstytucji znajdujemy gwarancją wolności osobistéj, tak wykonania tych artykułów możemy tylko wtenczas się spodziewać, gdy udział w administracji więzień będą mieli urzędnicy sądowi nieodwołalni, których niepodległość artykułem 138 jest zawarowana. Uwagi jeszcze przeszłego sejmu wykazały, i teraźniejsze prawdę tę stwierdzają, jak daleko urzędy administracyjne i policyjne władzy swéj nadużywali, poważając się nawet wstrzymywać exekucje prawomocnych wyroków sądowych. Pozostawienie urządzenia więzień samemu tylko wydziałowi policyjno-administracyjnemu z wyłączeniem wydziału sprawiedliwości, pociągnęło za sobą liczne nadużycia.

Władze policyjne w brew wyraźnym przepisom artykułu 285, 286, 288, 289 ordynacji kryminalnéj pruskiéj, które obwinionego do przyznania się przez groźby lub gwałtowne fizyczne środki zmuszać nie dozwalają w brew artykułowi 23 konstytucji, który stanowi, iż „nikt karanym być nie „może tylko na mocy trwającego prawa i wyroku właściwego sądu.“

Władze policyjne na tak wyraźne przepisy prawa, żadnego nie mając względu, poważają się wymierzać na osoby tylko podejrzane, a niczém jeszcze nieprzekonane i wyrokiem sądowym nie skazane, okropną karę cielesną, którą prawo w rzadkich bardzo przypadkach sędziemu wyrzec dozwala; czasem jeszcze okropniéjsze nawet i w prawie zupełnie nieznane męczarnie są przez urzędników policyjnych używane za środek do otrzymania wyznania; środek prawem zakazany i do niczego nie prowadzący, bo wyznania takie w sądzie dowodu nie stanowią (§. 370 ordynacji kryminalnéj pruskiéj). a osoby przez policyjne władze i w areszcie policyjnym przytrzymywane, padają często ofiarą złości i przewrotności niższych urzędników policyjnych, i nie mogą nawet znaleść środka wykazania swojéj niewinności i odzyskania wolności; bo władza nad wymiarem sprawiedliwości czuwać obowiązana, nie rozciąga wcale dozoru swego do aresztów policyjnych. Dosyć będzie w téj mierze powołać się znowu na przytoczoną już sprawę Birnbauma. Kończąc rzecz o więzieniach policyjnych, uznajemy za nasz obowiązek dodać, iż rewidując akta więzienia policyjnego miasta Warszawy, znaczne dopiéro co uczynione polepszenia znaleźliśmy. W ogóle nie są już teraz więźnie tak długo przed oddaniem do sądu przytrzymywani, jak się to działo dawniéj, katownie i męczarnie ustały, sam nawet Urząd municypalny dąży do zwrócenia rzeczy na drogę konstytucyjną, i w tym celu uczynił do sądu sprawiedliwości kryminalnéj województwa Mazowieckiego i Kaliskiego wniosek, o delegowanie z grona tegoż sądu jednego członka, któryby w terminie trzy-dniowym konstytucją oznaczonym, raportował sądowi policji poprawczéj o przytrzymaniu w areszcie policyjnym; takiego delegowanego sąd kryminalny mianował; a tak teraz sąd mając sobie dostawionego w czasie prawem zakréślonym przytrzymanego, może względem uwięzienia lub uwolnienia jego postanowić, lecz z jednéj strony delegowany dla wielości aresztantów działa tylko w sprawach ważniéjszych, pod względem zaś wolności osobistéj wszystkie sprawy za jednakowéj wagi powinny być uważane, z drugiéj zaś strony delegowanie członka sądowego do miejsca posiedzeń Urzędu policyjnego jest niewłaściwe i może mieć ten skutek, że przewrotni ajenci potrafią swojém policyjném śledztwom cechę sądowych badań nadać, skłaniając aresztantów przez groźby i bicia do odpowiadającego im

tłómaczenia się przed delegowanym. Stósowniéj przeto byłoby aresztа policyjne z miejscem posiedzeń sądowych połączyć, i żeby nie sąd do policji, ale policja do sądu delegowanych zsyłała. Więzienia policyjne znaleźliśmy w złym stanie, osobliwie tak złém powietrzem zarażone, iż niepodobna było długo w nich wytrzymać.

Nietylko w policyjnych, ale w sądowych nawet czyli inkwizycyjnych więzieniach dzieją się nadużycia, którym Komissja rządowa sprawiedliwości nie zapobiega.

Umieszczenie w więzieniu inkwizycyjném podług ogólnéj teorji i wyraźnego przepisu artykułów 209 i 210 ordynacji kryminalnéj pruskiéj, ma jedynie na celu zabezpieczenie się aż do wydania wyroku stanowczego, od ucieczki obwinionych i przecięciem im możności znoszenia się z innemi osobami, któreby prawdę zaćmić i inkwizycją utrudnić mogły. Tacy więc więźniowie nie powinni nic więcéj cierpić nad to, co do dopięcia tego podwójnego przez prawo wskazanego celu jest koniecznym. Tymczasowo u nas więźniarze inkwizycyjni są porównanemi zupełnie ze zbrodniarzami już wyrokiem sądowym na karę skazanemi, bo razem z nimi do robót publicznych w kajdanach okuci, w ohydne przyodziani ubiory, są używani bez względu na artykuły 31 i 32 kodexu karnego, które roboty publiczne do kar więzienia warownego i ciężkiego przywiązują, w brew artykułowi 23 konstytucji, który na nikogo przed wyrokiem kary wymierzać nie dozwala. Postępowanie to jak z jednéj strony niewinnych wystawić może na kary, tak z drugiéj strony wielu zbrodniarzom podaje sposobność do znoszenia się pomiędzy sobą i z innymi osobami, a nawet i do ucieczki.

Tak nieprawne i oburzające ludzkość obchodzenie się z więźniami, oparte jest na postanowieniu księcia namiestnika królewskiego z dnia 7 Stycznia 1823 roku, Nro. 10,360 wydane, które nawet jako w dzienniku praw nieumieszczone, nie można za obowiązujące uważać. Sądy kryminalne w Warszawie i Płocku przedstawiły te nadużycia kommissyi rządowéj sprawiedliwości, niewidzimy jednak, coby w skutku tych przełożeń uczyniono. Przekonali się także kommissarze więzienia inkwizycyjne rewidujący, o innem ważném nadużyciu, iż winowajcy wyrokiem prawomocnym na karę skazani, długi częstokroć przeciąg czasu, zamiast być przeniesionemi do domu kary i poprawy, pozostają w więzieniu inkwizycyjném. I tak niejaki Sawicki już na karę wyrokiem prawomocnym skazany, jeszcze podług rezolucyi sądu kryminalnego z dnia 15 Maja 1829 roku, winien był być przeprowadzonym do domu kary i poprawy, a jednak dotąd zostaje w więzieniu inkwizycyjném; kara na którą skazany został kończy się w miesiącu Wrześniu, tak więc albo przez bardzo krótki czas, albo wcale kary przez wyrok oznaczonéj nie poniesie, i nie nastąpi satysfakcja prawa. Nadto ta niesprawiedliwość i nieprzyzwoitość jest wykazaną, iż uznany za winnego i na karę wskazany dzieli los tych, którzy jeszcze mogą być wyrokiem za niewinnych uznanemi. Tyle co do aresztów policyjnych i więzień inkwizycyjnych.

Trzeci rodzaj więzień, dom kary i poprawy, przeznaczony dla skazanych wyrokami sądowemi na kary, zostaje także pod wyłącznym dozorem kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych i policyi, która sprawowanie tego dozoru kommissjom wojewódzkim poruczyła, a te mając nieograniczoną nad intendentami więzienia władzę, nadużywają takowéj.

I tak kommissja województwa Mazowieckiego przywłaszczyła sobie attrybucją wydawania wyroków w przedmiocie włóczęgostwa, skazuje włóczęgów na dwa lub trzy miesiące więzienia, i osadza ich w domu kary i poprawy. Sprzeciwia się to artykułowi 23 konstytucji podług któ-

rego nikt nie może być karany, tylko na mocy trwającego prawa i wyroku właściwego sądu. Sprzeciwia się daléj prawu karnemu w artykułach 498, i 505. uważającemu włóczęgostwo za policyjne przewinienie, ulegające karze policyjnéj, najwyżéj do dni trzech więzienia rozciągać się mogącéj. O tém przywłaszczeniu sobie przez kommissją wojewódzką attrybucyi władz sądowych, w tak krzyczącém nadużyciu wymierzania kary kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy większéj nad tę którą prawo oznacza, Kommissja rządowa sprawiedliwości, uwiadomioną była przez sądy, niewiadomo jednak co dla zaradzenia temu złemu przedsięwzięła. Przytacza się w dowód rezolucja kommissyi województwa Mazowieckiego z dnia 20 Maja 1827 roku, skazująca Marciszewską na dwa miesiące aresztu. W domu kary i poprawy znaleźli kommissarze rewidujący czystość i ochędóstwo, lecz izby za ciasne, w stósunku do ilości więźniów; tę samę niedogodność dostrzegli w więzieniu Inkwizycyjném. Lecz na największe zasługuje tu zastanowienie, szczupłość lokalów sądów sprawiedliwości kryminalnéj województw Mazowieckiego i Kaliskiego, a więcéj jeszcze obu wydziałów policyi poprawczéj obwodu Warszawskiego. W ciasnéj izbie, w któréj zaledwie jeden inkwirent byłby w stanie wysłuchać obwinionego i świadków, po dwóch i trzech inkwirentów razem słuchają obwinionych.

Tym sposobem złoczyńcy w tych spólnych inkwizycjach, znajdują prawdziwy kurs, przy którym jedni od drugich nauczyć się mogą, jakim sposobem taić swoje wykroczenia, i jak wyszedłszy z więzienia nowych dopuszczać się występków.

Prezydujący, jednego z wydziału policyi poprawczéj zapewnił kommissarzy sejmowych, iż częstokroć w téj saméj izbie przed różnemi inkwirentami, odbywają się przesłuchania obwinionych i świadków razem w przedmiotach kradzieży, gwałcenia niewiasty, zatracenia płodu; mamyż się jeszcze dziwić, coraz bardziéj mnożącéj się ilości zbrodni i występku!

Wszakże wiadomą jest rzeczą, iż oddawna już pałac krasińskich z officynami dla władz sądowych wyłącznie jest przeznaczony, czemuż dotąd zajmują takowy w znacznéj części inne władze dla których przecie tyle nowych obszernych gmachów wystarczyćby powinno. Mała pensja jaką inkwirujący w sądach poprawczych pobierają, obok nadzwyczajnéj pracy jakiéj urząd ten wymaga, skłania ich do starania się o inną posadę; ztąd wypływa, iż prawie co rok zmieniają się inkwirujący, nowy niedoświadczony urzędnik, zaledwie się z tokiem i sposobem prowadzenia inkwizycyi obezna, zaledwo zdoła odczytać foljały ogromne, pozostawianych mu przez poprzednika aktów i sprawy sobie powierzone w bieg puścić, aliżci porzuca urząd, a w jego miejsce wchodzi znowu niewytrawiony i długiego czasu na ukształcenie, i obeznanie z aktami potrzebujący inkwirent. Tym czasem obwinieni z niecierpliwością wyroku oczekujący jęczą w więzieniach, czas przyaresztowania w ciągu inkwizycyi który powinien być ile możności najkrótszym przedłuża się. Sprawy najważniejsze, bo życia, wolności i honoru obywateli tyczące się, na znaczną zwłokę narażone, urywkowo tylko i niedokładnie są prowadzone.

Łatwoby temu zaradzić można, gdyby rząd nietylko większą inkwirentom wyznaczył pensją, ale chcąc mieć doświadczonych biegłych, w ciągłym dokładnym toku sprawy utrzymujących urzędników, zamiast posuwania ich na wyższe inne urzędy, udzielał im większą placę, wyższą coraz rangę, pozostawiając ich zawsze na tymże samym urzędzie inkwizytora, jak się to dzieje w prusiech gdzie inkwirenci mają nawet tytuły tajnych radców. Wszyscy również urzędnicy sądowi,

w wydziale kryminalnym, lepiéj powinni być płaceni, jak nawet w innych wydziałach sądowych. Rzecz niesłychana! aby ci właśnie urzędnicy, którzy przeznaczeni są do stanowienia względem najważniejszych praw człowieka, życia, honoru, wolności, których obowiązki nadzwyczajnego poświęcenia się, żelaznéj pracy i gorliwości wymagają, którzy często zdrowie na tém urzędowaniu tracą, byli najgorzéj płatni. Assessor sądu policyi poprawczéj należący do stanowczéj decyzyi, mogącéj każdego z nas pozbawić wolności osobistéj na lat 3, płatny jest tylko 2500 złp, do 3000 złp., w tenczas kiedy sekretarze po biórach administracyjnych i skarbowych dwa lub trzy razy większą pobiérają płacę. Dowód ztąd oczywisty, iż kommissja rządowa sprawiedliwości zaniedbuje dopominać się o przyzwoite stósowne opatrzenie się urzędników do jéj wydziału należących, i zaprowadzenie w téj mierze między wydziałami rządowemi właściwéj równowagi, którąby bez uciążenia skarbu publicznego urzędnikowi do każdego wydziału należącemu, stósowną do jego pracy ważności przedmiotu i nauki jakiéj po nim obowiązki urzędu wymagają ustanowiła wynagrodzenie. Urzędnicy ci powinni mieć nadto dostateczną pomoc, przynajmniéj taką, jakiéj prawo koniecznie wymaga.

Ordynacja kryminalna pruska w paragrafach 34 i 35 przepisuje, że każdy inkwirent powinien działać razem z protokólistą i przytomność obu jest konieczną do ważności protokułu. Godną podziwienia jest rzeczą, obok tak wyraźnego przepisu prawa, w sądach poprawczych nie wszyscy assessorowie inkwizycyjami się trudniący, swoich protokulistów mają. Jakże od nich wymagać ściśle go zastósowania się do prawa przyspieszania biegu spraw i utrzymywania porządku w aktach? Z tąd téż wypływa, iż najczęściéj przez jednę tylko osobę sądową są prowadzone, a tak w ręku jednéj osoby przez nikogo niekontrollowanéj, los obwinionych o zbrodnie jest złożony. Nareszcie dla utrzymania koniecznéj sądom karnym powagi, dla ułatwienia prowadzącym inkwizycje tak ważnych i trudnych obowiązków, dla zapobieżenia powyżéj wykazanym już skutkom, mieszczenia kilku inkwirentów w jednéj izbie, konieczną jest rzeczą aby każdy inkwirujący, miał dla siebie oddzielną izbę dla prowadzenia inkwizycyi, i aby w każdym sądzie znajdował się osobny pokój, gdzieby zapozwani na jeden termin razem słuchanemi być nie mogący, oczekiwali. Osobny znowu pokój dla więźniów do inkwizycji dostawionych, aby z jednéj strony ci, którzy się mogą jeszcze niewinnemi okazać, przedwcześnie, to jest przed wyrokiem nie byli wystawieni na publiczną przechodzących osób pogardę i pośmiewisko, z drugiéj strony zloczyńcy nie mieli ułatwionéj sobie sposobności znoszenia się z familją, przyjaciołmi, a nawet i świadkami do sprawy zapozwanemi, jak się to teraz na ustępach sądowych dzieje. Nieprzyzwoitości powyżéj wyszczególnione, które w sądach i w więzieniach stolicy spostrzedz się dały, wydarzają się równie i po innych miastach, gdzie się sądy znajdują, jak o tém kommissje z osobistych wiadomości członków Izby poselskiéj powzięły przekonanie. Niemogą wreszcie przemilczéć kommissje wasze nadużycia, jakiego się kommissja rządowa sprawiedliwości dopuściła, przywłaszczając sobie władzę deklarowania czyli czynienia interpretacji praw w przedmiocie najważniejszym wolności osobistéj dotyczącym się; jak tego jasnym dowodem reskrypt kommissji rządowéj sprawiedliwości z dnia 19 Kwietnia r. b. Nro 1404 przez który wstrzymanym został bieg zwyczajnéj sprawiedliwości co do osób w toku inkwizycji uwięzionych; reskryptem tym zabroniła kommissja sprawiedliwości sądom kryminalnym, aby nieczyniły zadosyć żądaniom sądu appellacyjnego w zastępstwie sądu kassacyjnego w sprawach krymi-

nalnych działającego, względem przysłania akt tych spraw gdzie obwiniony w więzieniu decyzją kwalifikacyjną przez sąd kryminalny wydaną, osądzony; od téj decyzji odwołał się do sądu appellacyjnego, a to na zasadzie tego mylnie przez kommissją rządową sprawiedliwości zrobionego wytłómaczenia praw, że odwołanie się do sądu kassacyjnego służyć ma tylko od wyroków stanowczych wyjąwszy w przypadkach naglych.

Cóż może być naglejszego nad rozpoznanie tego, czy obwiniony ma z więzienia, czy z wolności odpowiadać, przecinać obwinionemu możność odwołania się od decyzji, która go w więzieniu aż do wyroku osadza, kazać mu na wyrok stanowczy czasem lata całe oczekiwać, nietylko sprzeciwiają się istniejącemu prawu, ale jest prawdziwém barbarzyństwem. Któż wynagrodzi obwinionemu wysiedziany areszt, skoro wyrok stanowczy uwalniający go od kary wykaże, że niewinnie w więzieniu cierpiał?

Moc deklarowania czyli tłómaczenia praw, nie służy wcale kommissji rządowéj sprawiedliwości; ta tylko władza która prawa stanowi, może je wyjaśniać i tłómaczyć; kommissja sprawiedliwości przywłaszczyła tu sobie attrybucje władzy prawodawczéj.

W duchu konstytucji i praw obowiązujących, Minister sprawiedliwości niczém inném nie jest, jak tylko nadzorcą sądów pilnującym, aby one powinności swoich dopełniały. Gdzie nie ma przez władzę prawodawczą wydanego objaśnienia, lub tłómaczenia prawa, tam choćby prawo było nie jasne, sam sędzia tylko w myśl artykułu 4 kodexu cywilnego królestwa Polskiego, jako nie mogący się od sądzenia z powodu ciemności lub niedostateczności prawa wymówić, musi je w każdym szczególnym przypadku wyjaśniać i tłómaczyć; lecz równie jak sędziemu, nie jest wolno takowe swoje tłómaczenie lub objaśnienie, w formie ogólnego rozporządzenia, a do wszystkich przypadków stósować się mogącego, wydawać; tak tém bardziéj władza podobna nie służy kommissji rządowéj sprawiedliwości, która przez rozporządzenia swoje na zdania sędziego nie powinna podług artykułu 139 konstytucji, żadnego wywiérać wpływu. Wnoszą więc kommissje żądanie odwołania, tak nieprawnego reskryptu.

Pocieszyły się kommissje, widząc tak małą liczbę spraw karności, na przeciw urzędnikom sądowym w obowiązkach wykraczającym; nadewszystko, że pomiędzy podciągniętemi do odpowiedzialności znajdowali się tylko niższego stopnia urzędnicy.

O SĄDZIE SÉJMOWYM.

Kończąc uwagi nad wydziałem kryminalnym, nie mogą kommissje wasze pominąć nadużyć i postępowania nadzwyczajnego, jakich się dopuścili ministrowie przy zatrzymaniu instrukcji sprawy o zbrodnią stanu obwinionych, którzy późniéj przez wyrok sądu sejmowego za niewinnych w tym zarzucie uznanemi zostali, a jednakże w skutku działania nieprawnego w brew uroczystym zaręczeniom wspaniałomyślnie nam nadanéj, i przez nas z wdzięcznością przyjętéj konstytucji nastąpionego, kilkoletne bolesne więzienie wycierpieli.

Jaki okropny przykład nie trzymania się ściśle tych prawideł konstytucji, które nam najdroższe dobro człowieka, wolność osobistą zaręczają. Nie może to służyć za usprawiedliwienie ministrów, iż dotąd myśl artykułu 159 statutu organicznego o reprezentacji narodowéj, nie mamy postanowionego przez osobne prawo sposobu postępowania w podobnych sprawach, gdy z jednéj stro-

ny jeźli projekt w tym przedmiocie na sejmie roku 1820 podany, przyięty nie został, powinnością było ministrów wniesienie takowego na sejm roku 1825, co nawet na ten sejm nie nastąpiło; z drugiéj zaś strony żadne prawo choćby one na sejm wniesione i przyięte było, nie mogło w myśl §. 90 konstytucji, narażać swobód narodowych, gdy jak się powyżéj dowiodło, zaręczenia te wolności osobistéj dotyczące się, sejm nawet ścieśniać, ani zmieniać nie jest mocen. Jakakolwiek byłaby postanowiona procedura tymczasowa, ta nie mogłaby odstępować od zasad konstytucji, ani mieć miejsca żadne postępowanie téjże konstytucji przeciwne, a ileż tu zboczeń w tym najważniejszym wypadku znajdujemy?

1. Naruszony w sposobie nadzwyczajnym przepis §. 21 konstytucji, gdy zamiast oddania obwinionych o zbrodnią stanu pod sąd w ciągu dni trzech, ciż przez półtora roku w więzieniu jęczeli, nim ich przed ten właściwy sąd stawiono. Wielu nawet wcale pod sąd nie oddano, bo ta sama władza, która ich aresztowała, nie uznała ich za kary godnych, inni podczas zwołania sądu sejmowego i instrukcji przez delegacją tegoż sądu prowadzonéj, byli jeszcze przytrzymywanemi, a to bez względu na czynione ze strony téjże delegacji reklamacje.
2. Z naruszeniem znowu §§. 90 i 163 konstytucji, attrybucją stanowienia nowych praw lub zmieniania dawnych sejmowi tylko udzielających, wydano procedurę do tego szczególnego przypadku służyć mającą, gdzie w §. 73 postanowiono, iż „w ocenianiu dowodów sąd sejmowy nie jest obowiązany przepisami procedury karnéj;“ przez co chciano niejako zmienić ten sąd w sąd przysięgłych, w własném tylko sumieniu przekonanie czerpający; lecz całe urządzenie i postępowanie przed sądem sejmowym niezgodne z zasadami tyle w innych krajach zbawiennéj instytucji przysięgłych, która na tém głównie polega, iż cała inkwizycja odbywa się publicznie w obec przysięgłych, mogących być w części bez dania powodu wyłączonemi; moralne więc przekonanie tych przysięgłych, zasadza się na badaniu w ich obecności nastąpioném; lecz chcieć, żeby sędzia podług swego przekonania wyrokował, a odmówić mu środków do nabycia takowego, jest to rozdzielić dwie rzeczy, jedne stanowiące całość, które bez siebie istnieć nie mogą. — Wreszcie gdyby to postępowanie było korzystném, jest zawsze niewłaściwém, bo wydane w brew przytoczonym artykułom konstytucji.
3. Z obaleniem praw wyraźnych poruczona instrukcja nieznanemu konstytucji komitetowi śledczemu, który żadnych nie trzymając się zasad, i wyznania niewłaściwie wymuszając, posłużył tylko do długiego cierpienia niewinnych, i przyćmienia sprawy, a dzieło w znacznéj części nocą, jakby jakiego sądu tajnego odbyte, późniéj przez sprawiedliwy wyrok sądu sejmowego za niestanowcze uznane zostało.
4. Krzyczącém jest jeszcze nadużycie, jakiego się względem oddanych pod sąd sejmowy dopuszczono, gdy wstrzymano publikacją i exekucją wyroku sejmowego, a co więcéj obwinionych z kraju wywieziono; zgwałcono więc §. 138 konstytucji niepodległość sądownictwa stanowiący, daléj §. 139 gdy tym sposobem wpływ władzy ministerjalnéj na sądy rozciągniono; niemniéj §. 23 podług którego nikt karany być nie może, tylko na mocy trwającego prawa i wyroku właściwego sądu, a nakoniec §. 25 ten nader w sobie ważny przepis obejmujący; iż:

„skazany na karę ponosić ją będzie w królestwie. Nikt nie będzie mógł być z kraju wywożonym, wyjąwszy w przypadkach wywołania prawem oznaczonych.“

O SĄDACH ADMINISTRACYJNYCH.

Lubo Rada Stanu w rapporcie swym, żadnéj o sądownictwie administracyjném, i sprawach w niém osądzonych, tudzież o uwięzieniach przeznaczonych do pomieszczenia jego ofiar nie uczyniła wzmianki, jednak kommissje wasze, wierne swemu powołaniu uwłaczałyby świętości swych obowiązków, gdyby naśladując Radę Stanu, pominęły przedmiot godny zająć całą uwagę i troskliwość prześwietnéj Izby.

Sądownictwo administracyjne *de facto* w kraju istniejące, dzieli się na linią cywilną i kryminalną. I. Instancją dla obu linij jest kommissja wojewódzka,— II zaś dla linij cywilnéj Rada Stanu; stósownie do dekretu królewskiego z daty (30 Marca) 11 Kwietnia 1817 roku; nakoniec dla linij kryminalnéj jest sama tylko Komisja Rządowa przychodów i skarbu, jak się to widzieć daje z postanowienia JO. Księcia namiestnika królewskiego daty 24 Sier. 1824 r. Sądownictwo to antykonstytucyjne wywiera swą siłę nietylko na własność prywatną, ale nawet na wolność osobistą, szczegółowe jego działania najgłębszém milczeniem w rapporcie Rady Stanu pokryte, odjęły komissjom waszym sposobność zebrania i udzielenia wam potrzebnych spostrzeżeń nad linją cywilną; o części zaś kryminalnéj i jéj skutkach, komissje wasze przedstawiają uwagi, na które ich rewizja więzień w stolicy naprowadzała.

W więzieniu policyjném przy urzędzie municypalnym, w którym nikt dłużéj nad dni 3 zatrzymanym być nie powinien, znalazły komisje wasze ludzi za przewinienia defraudacyjne od kilku tygodni zostających, dotąd nie osądzonych. Więzienie zaś przy ulicy Bugaj napełnione jest temi nieszczęśliwemi, w ich liczbie są nawet chłopcy zaledwie rok 12 życia liczący. Ze wszystkich obwinionych jeden tylko Józef Gołuchowski, posiadał w swych rękach wyrok kommissji województwa Mazowieckiego, daty 9 Kwietnia 1830 r. wyrażający wprawdzie ilość summ na którą obwiniony skazany, w zamiarze któréj osadzony na proporcyonalne uwięzienie bez wyrażenia jednak długości czasu, tak więc obwiniony mając wyrok nie wiedział wszakże jak długo w więzieniu pozostać musi. Inni zaś obwinieni, chociaż niektórzy od roku w więzieniu będący, nie mieli ani pisma, artykułem 20 konstytucji wymaganego, a powody ich zatrzymania objawić powinnego, ani wyroku karę na nich wymierzającego. Z badań niektórych dowiedziały się kommissje wasze o skazywaniu na bardzo długi przeciąg czasu uwięzionych, jak naprzykład: Mortko Starupę za summę 12,401 złot. pol. gr. 10. Bubm Standelsten za summę 12,300 złot. pol. Feik Frechtharter za summę 12,607 zł. pol. na lat przeszło 8 w więzieniu osadzeni. Zasady bowiem takowego administracyjnego wyrokowania, są nie prawa karne, zarówno wszystkich mieszkańców kraju obowiązujące, lecz urządzenia skarbowe daty 1 Października 1809 r. przez śamego ówczasowego ministra skarbu Pana Węglińskiego podpisane, a postanowieniem Namiestnika królewskiego z d. 10 Lutego 1824 r. wydanym upoważnione, podług których były minister skarbu pozwolił sobie ustanowić osobne więzienia za niektóre przewinienia defraudacyjne na tych, którzyby oznaczonéj w tych przepisach kary pieniężnéj ujść nie byli wstanie, taki zachowując stósunek, że za każde 30 zł. pol. tydzień więzienia obwi-

niony odsiedzieć musi, zkąd wypada niekiedy taka liczba lat, że najdłuższe życie człowieka na wypełnienie téj kary nie wystarcza.

Zanosiła już Izba poselska w r. 1825 do podnóżka tronu swą prośbę, o zniesienie sądów administracyjnych i wprowadzenie na sejm kodexu administracyjnego i skarbowego wraz z przepisami postępowania w téj mierze, lecz Rada Stanu to za powód usprawiedliwienia swego przed Najjaśniejszym Panem przedstawiła, że sądy takowe istniały i za byłego księstwa Warszawskiego, że i teraz są potrzebne, a do postanowienia stałych urządzeń dotąd nie zdołała zebrać potrzebnego światła. Komissje wasze nie mogąc dzielić takowéj opinij Rady Stanu, czynią uwagę, że istnienie sądów administracyjnych za księstwa Warszawskiego wypływało z jego konstytucji §. 65, nie były one wszakże udziałem władzy prosto wykonawczéj, sprawowały je Rady prefekturalne jurysdykcją oddzielną po departamentach składające a z organizacyi króla Jmci Saskiego daty 7 Lutego 1809. r. przekonać się można, że część sądownictwa kryminalnego w żadnych przypadkach do nich nie należała. Gdy przeciwnie teraz kommisje wojewódzkie, których podług §. 83 konstytucji przeznaczeniem jest jedynie wykonywać rozkazy komissjów rządowych, nie mogą być bezstronnym sądem, zależąc bowiem od rozkazów swéj zwierzchniej władzy, chcąc jéj się podobać z gorliwości o fundusz skarbu którego bronić jest ich obowiązkiem zaprzysiężonym, lękając się odwołalności, rozpoznając oraz czyny własne, za które w bezstronnym sądzie sami odpowiadać winni, muszą być stronnymi, i poświęcać często interes prywatnego dla dobra skarbu. A gdy §. 165 konstytucji, wszystkie prawa i urządzenia jéj przeciwne znosi, §§. 138 do 152 wyszczególniając wszystkie sądy, o administracyjnym nie mówi, są więc zdania komissje, iżby Izba ponowiła prośbę do Najjaśniejszego Pana, o ich zniesienie.

PROKURATORJA JENERALNA.

Magistratura ta postanowieniem królewskim z dnia (29 Września) 11 Października 1816 roku, przez żadnego Ministra nie kontrasygnowanym, do królestwa Polskiego zaprowadzona, przyczyniła się ciągle do niepokojenia obywateli, a niszczenia ich majątków; na co się poprzednicze sejmy użalały i prosiły o ograniczenie téj władzy. Nie przestała i w latach od ostatniego sejmu upłynionych wywoływać obywateli z ich siedlisk, wystawiać na trudy i wielkie wydatki a obok tego okazała wielką nieczynność.

Processa, które w swéj tabelli za wygrane pokłada, i windykacją summy złp. 7,684,364 gr. 20 szczyci się; pochodzą w większéj części z spraw mało kwestyonowanych, w których chociaż żądane summy dostateczne zabezpieczenie miały, Prokuratorja jednak spłacenia onych usilnie domagała się, ściągnięcie summ takowych podwójny ciężar przyniosło obywatelom, raz przez zmuszanie do wypłacenia kapitałów w tenczas, kiedy kraj pozbawiony handlu ziemiopłodów w smutnym znajdował się stanie; drugi. przez ponoszenie kosztów sądowych i zasądowych. Sprawy przegrane w przedmiotach ocenionych, summę przeszło półtora miljona złp. wynoszące, a więcéj jeszcze spraw numerycznie nieocenionych, których w ciągu lat pięciu było 727, i z tych 303 wygrane, a 423 przegrane niczém usprawiedliwić się nie dadzą; okazują owszem chęć prześladowania funduszów obywatelskich, już i tak bardzo szczupłych i ledwo piérwszym potrzebom życia wydostarczających. W przeciągu upłynionych lat pięciu wytoczyła Prokoratorja jeneralna spraw 1577 z których wygrała 977, a przegrała 610; wypada więc na jeden rok spraw wytoczonych 315, między temi przegranych 122, a wygranych 193. Z tego rezultatu na rapporcie Rady Stanu opartego, widzieć się daje, jak Prokuratorja jeneralna składająca się oprócz liczněj kancellarji: z 1 prezesa, 1 wiceprezesa, 7 radców, 8 assessorów, 14 obrońców mało czynną była, a jednak blisko półtora miljona kosztowała, i 5625 spraw zalegających wykazała. Wielka na oko ilość 10599 spraw zasądownie ukończonych, mogłaby być policzona między zasługi urzędników Prokuratorji jeneralnéj, gdyby wam szanowni Reprezentanci królestwa wiadomém nie było, iż niemal od wszystkich tych spraw przeciwko obywatelom bezzasadnie wytoczonych, i żadnym tytule prawnym nieopartych, sama Prokuratorja jeneralna odstąpić musiała, lecz ileż to kosrtów, trudów i niespokojności obywatelom nie przyniosło? Trzy nadto przywileje Prokuratorji jeneralnéj służące, a konstytucji i ogólnym prawom krajowym przeciwne, są trzema rodzajami dotkliwego ucisku obywateli.

Naprzód: forum wyłączne trybunału cywilnego wdztwa mazowieckiego dla spraw rzeczonych wszelkiego rodzaju, tudzież hypotecznych, oraz tych gdzie idzie o ważność tranzakcji, testamentów kontraktów, umów i t. p., które prowadząc obywatelów z najodleglejszych kraju odolic do stolicy, stają się dla nich przyczyną do ciągłego narzekania, bo przynoszą stratę czasu i majątku.

Powtóre: dilacje kilku miesięczne, które przybywającego o kilkadziesiąt mil do miasta Warszawy obywatela, na wielkie koszta narażają, bo gdy mu wcześnie wiadomo nie jest, czy Prokuratorja jeneralna zechce użyć służącego sobie przywileju braoia dillacji, musi albo na rok cały do Warszawy się wybierać, albo kilka razy podróż tę odbywać, a w obudwu przypadkach opuszczać dom, gospodarstwo i bliższe interessa, prócz tego zwłoka samemu interessowi, niepowetowane może przynieść szkody. Nie słychaną jest rzeczą, aby Prokurazorja uwolnioną nawet była od usprawienia powodu i potrzeby zwłoki, i żeby proste żądanie dlliacji do uzyskania jéj z krzywdą obywateli było dostateczne.

Potrzecie: zwrócenie spraw do linij administracyjnéj, które miało miejsce nawet w tenczas, kiedy wyroki we wszystkich trzech instancjach już zapadły, podobne nadużycie Prokuratorji jeneralnéj zwracając sprawę obywatela nie bez znacznych kosztów w sądach cywilnych przeprowadzoną na drogę administracyjną, a tém samém niszcząc od razu wyroki i stawiając obywatela w smutnéj konieczności puszczenia się w odmęt władzy administracyjnéj, najboleśniéjsze zadawało rany obywatelowi, uwłaczało powadze władz kosstytucyjnych sądownictwa, a Prokuratorji jeneralnéj otwierało pole do dowolnego działania.

Przyczyniały się także kommissje rządowe, a z niemi i kommissje wojewódzkie do prześladowania obywateli. Są sprawy, które Prokuratorja jeneralna z ich prowadzić musiała, chociaż przed ich rozpoczęciem przedstawiała, iż nie mając prawnych dowodów na którychby konkluzją żądaną oprzéć zdołała, pomyślnego skutku obiecywać nie mogąc, dla tego rozpoczęcia takowych spraw doradzała, nie pomogły te przedstawienia, obywatel musiał być włóczonym po wszystkich sądach, a wypadek okazał, że sprawy przegrane zostały. Co więcéj kommissje rządowe po zapadłych nawet prawomocnych wyrokach często nie chcą ich wykonywać i różne w exekucyi wyroków robią trudności, których rozpoznanie oddano samym władzom administracyjnym. Rząd w podobnych sprawach jest zarazem stroną i sędzią. Personale Prokuratorji jeneralnéj kosztowało w latach pięciu upłynionych 1,372,660 złp. 27 groszy, wypłacono w téjże magistraturze tytułem zaległości z lat dą-

wnych 5,835 złp. i gr. 7. Wykazują rachunki, iż pozostało do opłacenia téjże magistraturze z dniem zamknięcia ksiąg kassowych za rok 1828 złp. 22,200 i gr. 29. Tak więc Prokuratorja jeneralna kosztowała kraj w ciągu lat 5, złp. 1,400,697, gr. 3.

Jeżeli Prokuratorja jeneralna wolna od stępla i portorii, mająca swoich obrońców przy wszystkich sądach, kosztowała blisko półtora miljona, cóż dopiero za koszta ponieść musiał, obywatel włóczony po wszystkich instancjach, przymuszony trzech ustanawiać obrońców, i każdego drogo opłacać, szukać dowodów do odparcia niesłusznéj sprawy, występować jako strona pilniéjsza, bo Prokuratorja zwykle wszystkie sprawy w odwłokę puszcza, opłacać wpisy, stęple, poczty, kilka razy zjeżdżać do Warszawy, albo znaczny czas przesiedzieć w téj stolicy, za nim jego sprawa pod przysądzenie przyjdzie; łatwo ztąd wnieść można, iż każda sprawa najmniéj pięć razy więcéj kosztowała obywatela jak Prokuratorją jeneralną, a z tego porównania wykrywają się ogromne, bo miljonowe summy, ksóre obywatele z winy Prokuratorji jeneralnéj ponosić byli zniewoleni. Zważając więc, że Prokuratorja jeneralna po zaprowadzeniu hypotek po województwach i przeprowadzaniu blisko 100,000 spraw, mało dziś już jest czynną, kiedy w wprzeciągu lat pięciu corocznie zaledwie 315 spraw odbywa, a w następnych latach co raz mniéj będzie miała do czynienia.

Że magistratura ta dla kraju jest zbyt kosztowną, a dla obywatelów uciążliwą, że jéj wyłączne służą trzy przywileje nieoparte ani na konstytucji, ani na prawie obowiązującém, bo Prokuratorja jeneralna będąc stroną, nie powinna doznawać innych wolności nad te, jakie są w ogólności wszystkim stronom przez prawo udzielone, przywilejów zaś swoich na pognębienie obywateli używa.

Z tych powodów mniemają kommissje nasze, iż należy Najjaśniejszego Pana upraszać, aby Prokuratorją jeneralną jako władzę niekonstytucyjną znieść, czynności zaś jéj właściwym kommissiom rządowym powierzyć, a to tém bardziéj, że przy władzach administracyjnych są obrońcy prawni, i przy każdym wydziale assessorowie prawni, w każdym zaś razie służące jéj piérwsze dwa przywileje, forum wyłącznego, i dillacyi kilko miesięcznéj na zawsze uchylić, trzeci zaś przywilej wracania spraw do drogi administracyjnéj ograniczyć raczył w tym sposobie, aby Prokuratorji jeneralnéj nie było wolno wyłączać sporu jurisdykcyjnego jak tylko przed zapadnięciem wyroku w piérwszéj Instancji.

III.

WYDZIAŁ WEWNĘTRZNY.

A. ADMINISTRACJA WEWNĘTRZNA.

ZGROMADZENIA POLITYCZNE I RADY OBYWATELSKIE.

Najpiérwszą sprężyną reprezentacji narodowéj i jedną z kardynalnych swobód, kartą konstytucyjną przez wiekopomnéj pamięci Najjaśniejszego Wskrzesiciela Królestwu Polskiemu nadaną zapewnionych, są bez wątpienia zgromadzenia polityczne. One są piérwszym zawiązkiem Izby poselskiéj i Rad wojewódzkich, do których obywatele swych reprezentantów wybiérają. Dwukrotne w przeciągu lat pięciu zwołane zgromadzenia, w spokojném odbyciu obrad dowiodły, jak drogą

jest dla obywateli ustawa konstytucyjna, jak coraz wyraźniéjsza usilność w przyzwoitém używaniu swobód zaręczonych wzmaga się i wzrasta. Wypada wszakże zwrócić uwagę Rządu na potrzebę usunięcia wpływu urzędu administracyjnego, na wybory reprezentantów, mianowicie na zgromadzeniu gminném dostrzeganego, gdyż od tego wolne działanie reprezentacji narodowéj, przez któréj pośrednictwo Najjaśniéjszy Pan rzetelnéj prawdy dójść pragnie, istotnie i wyłącznie zawisło.

RADY OBYWATELSKIE.

Rady obywatelskie wywiązują się z zaufania przez współziomków w nich położonego; liczne do Rządu czynione przełożenia i trafne tychże rad uwagi, już to dobra województwa, już to ogółu kraju dotyczące, są niezaprzeczonym ich gorliwości dowodem. Wszakże instytucja ta znajduje jeszcze silną przeszkodę w swém działaniu wpływ jéj użyteczny wstrzymującą; tą przeszkodą jest zaiste artykuł 7 postanowienia Księcia Namiestnika królewskiego, w którém rady wojewódzkie w swéj korrespondencji do jednéj tylko Komissji rządowéj spraw wewnętrznych są ograniczone.

Jeżeli wszystkie komissje rządowe na mocy artykułu 76 konstytucji trudnią się wykonaniem praw i należą do ogólnego ogniska rząd wyobrażającego, dla czegóżby rada obywatelska z artykułu 137 w przedmiotach dotyczących rozkrzewienia oświaty, polepszenia obyczajów, stanu i wpływu duchowieństwa, nie miała korespondować wprost z komissją rządową. Z jakiegoby powodu w przedmiotach sądownictwa dotyczących czynione postrzeżenia nie miały być przez nią wprost Komissji rządowéj sprawiedliwości przekładanemi. Dla czegoby we względzie systematu podatkowania i dostrzeżonych ztąd przeciążeń lub szkodliwych na gospodarstwo krajowe wpływów, nie mogła udawać się wprost do Komissji rządowéj skarbu. Z jakiéjżeby nakoniec przyczyny w przedmiocie rozłożenia konsystenji wojska, a szczególniéj ciężaru kwaterunkowego, który jest najuciążliwszy z wszystkich podatków, nie miało wolno być radom wojewódzkim czynić przełożeń do Komissji rządowéj wojny. Życzyćby należało, aby przeszkoda powyższa ulepszeniu téj instytucji na zawadzie stojąca uchyloną była.

Z boleścią, ale razem z najmocniejszém przekonaniem o sumiennem dopełnieniu włożonych na siebie obowiązków, znaglone są komissje zwrócić uwagę rządu na smutne położenie, w jakiém znajduje się województwo Kaliskie, a jeszcze smutniejszą niestety przyszłość, jeżeli nadal rada obywatelska tegoż województwa przywróconą nie zostanie, ponieważ zachodzi przerażająca naród obawa, że województwo Kaliskie wkrótce reprezentancji całkowicie pozbawioném będzie.

Dla nieistniejącéj rady wojewódzkiéj, już od lat dziesięciu księgi obywatelskie, nie są dopełniane, ani sprawdzane; ztąd dla jednych wstrzymane jest uczestnictwo do obrad i zgromadzeń gminnych, ztąd dla drugich utrudzona kwalifikacja do urzędów, ztąd wreszcie przeszkoda w używaniu swobód artykułami 117, 125, 130, 133 i 136 konstytucji zaręczonych.

Już teraz na niektórych sejmikach zaledwie kilku tylko obywateli ma prawo głosowania, a zmniejszająca się corocznie liczba tychże, wkrótce niektóre powiaty prawa reprezentacji pozbawi.

RADY MUNICYPALNE.

Życzeniem jest powszechném, aby dla zapobieżenia rozmaitym nadużyciom i zasłonienia mieszczan od dowolności prezydentów i burmistrzów miast, rady municypalne w stolicach województw, a miej-

skie w powiatowych, oraz innych miastach były zaprowadzone. Wniosek ten czynionym był na przeszłym sejmie, a użyteczność jego okazywała się widocznie za Księztwa warszawskiego, gdyż urządzone naówczas rady municypalne i miejskie, były ścisłemi dozieraczami czynności prezydentów i burmistrzów; zapobiegały one niejednemu nadużyciu władz, przykładały się do równego rozkładu ciężarów i podatków gruntowych; a jako prawdziwie interessowane strony o dobro swych gmin troskliwie radziły, i one na pierwszym miały względzie. Instytucja ta z powodu ustawicznych prawie wojen za Księstwa warszawskiego, nie mogła wprawdzie kwitnąć i dójść do zebrania pożądanych rezultatów. Ale teraz gdy pod szczęśliwém berłem Najjaśniejszego Pana słodkich owoców pokoju używamy, gdy właśnie nadeszła chwila wznoszenia się naszych miast, tudzież rozkrzewienia się w nich rękodzieł i handlu, a ztąd pomnażającéj się widocznie ludności, rady municypalne z tym większym dla kraju pożytkiem w miastach ustanowione byćby mogły.

O IZBACH SEJMOWYCH.

W tém miejscu przychodzi komissjom waszym obowiązek zwrócenia uwagi na organizacją Izb sejmowych; dziesięcioletnie wszakże doświadczenie będące najlepszą skazówką udoskonalenia praw, i urządzeń, wkłada na komissje tém uroczystszy obowiązek doradzenia Izbie poselskiéj do wniesienia prośby do Najjaśniejszego Króla pana naszego miłościwego, iżby obadwa projekta o Senacie i reprezentacji narodowéj na przyszły Sejm łaskawie wprowadzić rozkazał; a przytém do wynurzenia życzeń reprezentantów, iżby projekta do praw wcześnie przed otwarciem Izb były przesyłane, o co na Sejmie w roku 1820 petycja Izby poselskiéj z kolei szósta była wniesiona, iżby protokół posiedzeniu Izby poselskiéj, podobnie jak się dzieje w Senacie przez sekretarza był czytany i w téj mierze artykuł 85 dotychczasowego statutu z dnia 1 Grudnia 1815 roku, wyraźnie objaśniony został; iżby rapport komissjów sejmowych obejmujący uwagi nad rapportem Rady Stanu, w całkowitości bez żadnego skracania w Dyarjuszu sejmowym, z mocy artykułu 107 był wydrukowany; nakoniec, ponieważ w dyarjuszach posiedzeń każdéj Izby, są obszernie wyłuszczone pobudki uchwalonych praw, które w razie zachodzącéj wątpliwości w tłómaczeniu prawa, zamiar i ducha onego wyjaśnić są tylko zdolne, i z tego względu dla obrońców sądowych i sędziów wyrokujących, niemniéj dla urzędów administracyjnych i wykonawczych są potrzebne, zatém mniemają komissje wasze być rzeczą nieobojętną, a nawet godną przedstawienia przez Izbę prośby, aby dyarjusze sejmowe wydrukowane, władzom rządowym rozsyłane były.

MIASTA W OGÓLNOŚCI.

W działaniach rządu co do miast w ogólności, widzą tylko komissje wasze dążność ku zewnętrznemu i powierzchownemu ozdobieniu miast, i to w niektórych tylko województwach. Lecz nie dostrzegły żadnych kroków ku ulepszeniu bytu i stanu mieszkańców. — Nie mówią tu komissje wasze o miastach prywatnych, bo w tych podźwignienie mieszkańców do interessu przez samego dziedzica dobrze zrozumianego należy. Ale zwracają uwagę na miasta tak zwane rządowe. Miasta te dotąd jeszcze w tych samych prawie jak dawniéj zostają względem rządu jako dziedzica stósunkach, chociaż stósunki te zmianą systematu rządowego, również już zmianie uledz były powinny. Ciążą jak dawniéj na mieszkańcach miast tych owe daniny, owe osepy, owe opłaty skórowego, łokciowego, łopatkowego i inne podobnych nazwisk ciężary, jeszcze z dawnych polskich czasów z nadużyć starostów początek biorące, bez względu że na teraz przez późniéj zaprowadzone podatki stałe i niestałe na rzecz rządu przez opłaty konsensowego, kanonowego i tym podobne, na rzecz kass gminnych, wreszcie przez kwaterunki, posługi szarwarkowe, i tym podobne ciężary mieszkańców, nadproporcjonalnie, zwiększyły. Życzyćby więc ze wszech miar należało, aby rząd bezstronną sprawiedliwością zajął się roztrząśnieniem, i rozpoznawaniem źrzódła i natury owych uciążliwych opłat i danin do dziśdnia od mieszkańców miast rządowych pobiéranych, tudzież porównaniem onychże z zaprowadzonemi podatkami i opłatami; a następnie, aby zniósł i uchylił te, któreby się być bądź niesłusznemi, bądź zbyt uciążliwemi okazały. Na niejaką stratę chociażby ją rząd jako dziedzic poniósł, mniéjby zważyć należało, bo polepszenie stanu mieszkańców nietylko przez zwiększenie ludności, przemysł i handel silny wpływ na ogół kraju wywrze, ale nadto jeszcze rząd bezpośrednio w dochodach niestałych stratę małą jakąby poniósł, w krótkim czasie odwetuje. Życzyćby także dla wzniesienia miast rządowych wypadało, aby rząd wszelkie realności w territorjum miast położone, niemniéj daniny dotąd do urzędów ekonomicznych lub leśnych opłacane, któreby po ich poprzedniém rozpoznaniu za sprawiedliwe uznane były, wyłącznie na rzecz kass miejskich za opłatą roczną wyrównywającą odstąpionéj intracie na zawsze odstąpił.

Co do samych funduszów miejskich, gminnych i ich administracji, jakkolwiek przyznać muszą komissje wasze, że rząd starał się o zwiększenie takowych funduszów, jak również rozmaite budowle kosztem kass miejskich wystawił, wszakże nie mogą pominąć postrzeżeń, jakie im bliższe wejrzenie w administracją funduszów miejskich nastręczyło; i tak, lasy miejskie nietylko dotąd jeszcze nie są urządzone, ale na ich ochronę nie zwrócono uwagi; zostają one pod samém tylko bezpośredniém zarządzeniem burmistrzów o dobro gminy bynajmniéj nieinteressowanych. Propinacje po miastach, gdzie z przywileju należy, nie zostały dotąd urządzone; w jednych mieszkańcy dziś jeszcze z kolei piwo wyrabiają, w innych jednemu z majętniejszych z takowéj użytkować, w innych żydom takową ogarnąć dozwolono, w niektórych opłata zysku na rzecz kassy gminnéj od propinujących istnieje; w drugich zaś zyskiem z wydzierżawionéj propinacji dzielą się. W opłacie kanonowego od zarobków nie masz stałéj zasady; tam zależy od dobrowolnéj deklaracji mieszkańców, tu jest przymuszoną. W niektórych województwach do opłaty téj należą tylko zarobki zbytkowe, w innych zaś pociągani są nawet rzemieślnicy pierwszych potrzeb, jako to: rzeźnicy, piekarze, szewcy, krawcy. Podobnież w poborze innych opłat, jako to: targowego, brukowego, wjezdnego, polankowego, jarmarcznego, postanownego, kamiennego, które w każdém województwie i w każdém prawie mieście pod innym tytułem, a często obok siebie istnieją; nie masz żadnych pewnych prawideł, bo prawie każde miasto inną w téj mierze ma taryffę.

Daléj w zarządzeniu dochodami kass miejskich, ani komissje wojewódzkie, ani komissja rządowa spraw wewnętrznych, nie trzymają się pewnych zasad. Tak bez względu, że fundusze te nie przestały być własnością rządowi obcą, i że tylko pod jego opiekę, jako gminne są poddane, władze te bez wpływu mieszkańców, lub przynajmniéj ich reprezentacji, rozporządzają takowemi funduszami, często nawet dowolnie używają tych funduszów na obce przeznaczeniu wydatki, jako to: na Komissją rządową spraw wewnętrznych i Izbę obrachunkową, na opłatę adjunktów przy komissarzach obwodowych, chociaż te wydatki właściwie, jako ogólnéj administracji dotyczące, z skarbu

opędzane być mają, a nigdy miast ciążyć nie powinny. Nakoniec poważają się alienować nieruchomości gminne, podnosić kapitały dawniéj ulokowane, lub zapasowe z oszczędzeń lat upłynionych uzbierane, zaciągać nawet pożyczki. wszystko bez zezwolenia mieszkańców i bez upoważnienia najwyższéj władzy, jakiego samo nawet prawo cywilne wyraźnie wymaga. Postrzeżenia powyższe przekonywają widocznie, jak mało kommissja rządowa spraw wewnętrznych w tym względzie była czynną, i jak mało troskliwą; i dla tego właśnie kommissje wasze szczególną w téj mierze uwagę rządu zwrócić uznały potrzebę.

MIASTO WARSZAWA.

Rapport rady stanu podany Najjaśniéjszemu Panu, obejmuje nader krótkie szczegóły o stanie Stolicy prócz wykazu wzrostu znacznego ludności w téjże, i wyliczenia nowo powstałych gmachów w znacznéj części kosztem prywatnym wzniesionych, nie obejmuje on ani rapportów o administracji miasta, ani nieusprawiedliwia powodów coraz nowych i większych opłat, jakie w ciągu lat upłynionych nakładano na mieszkańców, ani wskazuje środków jakie rząd przedsięwziął, lub przedsięwziąść zamierza ku polepszeniu ich bytu. Wspaniałością wznoszących się gmachów, które przynajmniéj co do rządowych, rzec śmiało można, iż w większéj części są niepotrzebne, osłania on niedolę najliczniejszéj klassy mieszkańców.

Kommissje wasze dały sobie pracę wejść w bliższe rozpoznanie wszystkich gałęzi administracji miasta, i z takowych postrzeżeń składają wam następujące uwagi.

LUDNOŚĆ.

Wzrost jéj w ciągu lat 5 znaczny, bowiem blisko o 20,000 zwiększony, jest skutkiem powstałych w tych latach kilku fabryk i rękodzielni w mieście, niemniéj wzrastającéj nędzy na prowincji, w których przy upadku rolnictwa, przeciążony opłatami mieszkaniec szuka zarobku i utrzymania w stolicy. Znaczną, bo większą jak czwartą część ludności składają żydzi. Aczkolwiek opłata biletowego chciała położyć tamę ich napływowi, rezultat okazuje, że liczba ich od roku 1823 do 1828 wzrosła z 26,903, do 30459.

BRUKOWANIE ULIC.

Zaprowadzony system makadama na wielu ulicach, jak z jednéj strony wygodniejszy dla jeżdżących, tyle z drugiéj strony ma wiele wad i niedogodności mówiących za jego zniesieniem. Za najmniejszym deszczem, ulice te dla błota są trudne do przebycia, a w czasach po suszy, kurz w domach przy tych ulicach położonych, jest nieznośny dla ochędostwa i wygody mieszkańców, szkodliwy na ich zdrowie, przez spadanie na płuca i oczy pryzmatycznych cząstek kamieni. Nakoniec znaczne powiększenie dla miasta kosztu tak z budowy jak i utrzymywania dróg makademizowanych koncentrujące się w stolicy, wszystkie bite trakty spotrzebują znajdujące się w okolicy kamienie, a coraz powiększająca się potrzeba tego materyału w mieście, gdyż dowiedzioną jest rzeczą, że corocznie ginąca ilość kamieni wyrównywa całkowitemu pokładowi ulicy, słuszną wzbudzają obawę niedostatku, a przynajmniej ogromnéj drogości tego materyału.

Nie można zamilczéć targnięcia się urzędu Municypalnego na własność prywatną w odebraniu właścicielom niektórych bruków, których utrzymanie własném nakładem jako na własnym gruncie opędzali, i nadto pociągnięcia ich jeszcze do opłaty brukowego. W tém miejscu widzi kommissja potrzebę wspomnieć o nowo nałożonéj na miasto opłacie brukowego, którą podobało się nazwać Ministrowi spraw wewnętrznych w jego mowie równiejszym rozkładem, a które jest istotnie nowém, pełném w zasadach swych nadużyciem i nieprawnym podatkiem, wbrew artykułowi 91 konstytucji. Następne objaśnienie dokładniéj was o tém przekona. Piérwszą opłatę brukowego w Warszawie wspomina konstytucja z roku 1685 pod tytułem: *naprawa dróg i kanałów miasta Warszawy i circumferencji*, Pierwsze taryffy, jakich ślad w aktach urzędu Municypalnego widzieć się daje, są z r. 1754, a zasady przyjęte do klassyfikacji domów do tego podatku w r. 1784, zatwierdzone przez deputacje sejmowe w r. 1789 i 1791, do końca 1828 r. obowiązywały, i w skutek takowych opłata ta w Warszawie wynosiła złp. 66,407, gr. 23. W zasadach do klassyfikacji szczególniéj w miejscach więcéj zaludnionych, i gdzie się koncentrował handel, przemysł i zysk z domów, miano wzgląd nietylko na długość frontu, ale na ilość sklepów kupieckich okien, piętr, jednem słowem na istotny dochód z domów. Na innych ulicach tylko z długości frontu budowli, opłatę stanowiono. Budowle narożne pociągane były w prawdzie z dwóch ulic do opłaty, lecz z frontu rachowano im całą, a z boku połowę téj opłaty, jaka stósownie do klassyfikacji przypadła. Spostrzegać się daje, że opłata ta na 14 klass dzieliła się, które od złotego 1 i groszy 8 do groszy 2 stósunkowo się zmniejszały.

Instrukcja kommissji Rządowéj spraw wewnętrznych i policji z dnia 14 Stycznia 1828 roku zatwierdzona postanowieniem rady administracyjnéj z dnia 30 Grudnia 1828 roku, podzieliła ulice brukowane na trzy klassy, i niebrukowane na tyleż, pociągnęła do brukowanych w klassie piérwszéj: najpiérwsze i najpryncypalniejsze, i ustanowiła opłaty od łokcia każdego po złp. 2; w drugiéj klassie, ulice mniéj korzystne, jak w piérwszéj położone, z opłatą groszy 25 od łokcia; w trzeciéj klassie, ulice ustrone z opłatą 12 gr. od łokcia. Co do ulic niebrukowanych, w miarę jak bliżéj lub daléj przytykają do ulic brukowanych, należą do piérwszéj, drugiéj, lub trzeciéj klassy z opłatą 6, 4, lub 2 grosze od łokcia, tak domów, jako i parkanów lub ogrodów, same tylko grunta orne wyłączając, nie mając żadnego względu, ani na wysokość domów, ani na ich dochody. Ztąd wynikło, że na ulicach mianowicie gdzie są possessje obszerne z parkanami i ogrodami, właściciele tych realności opłacają składki brukowéj więcéj, jak połowa dochodu z ich possessji wynosi, tym sposobem opłata ta w tym roku wzrosła do 212,116 złp. i groszy 28; a przeciążenie mieszkańców z tego powodu zasługuje na konieczny i bezzwłoczny wzgląd władzy rządowéj.

OŚWIECENIE ULIC.

Z obowiązku jaki właściciele domów mieli utrzymywania w stósunku rozległości swych possessji latarń, przy zaprowadzeniu dziś exystujących rewerberowych, zmieniono na opłatę od każdéj latarni, do któréj utrzymania właściciel w ówczas był obowiązany, płaci dziś po złp. 45 rocznie. Fundusz ztąd wynosi 141,840 złp. a koszt utrzymania jednéj latarni rewerberowéj w przecięciu rachując w to oświecenie, usługę i reparacją słupów, wynosi przeszło 200 złp. i ten rodzaj opłaty w innym stósunku rozłożonym byćby powinien, i więcéj do dochodu jak do rozległości possessji stósować go należy.

DOCHODY.

Dochody miasta Warszawy składają się podług etatu przedstawionego kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji na rok 1830 z summy ogólnéj złp. 3,669,481, gr. 3 i 3/4. W téj summie dochody stałe wynoszą złp. 64,801 gr. 1 i 1/4, resztę zaś składają dochody niestałe lub z innych kass przez kassę urzędu municypalnego przechodzące.

Co do niektórych dochodów niestałych przedstawiają wam kommissje wasze następne spostrzeżenia, przy których zaraz dla skrócenia i związku o wydatkach z nich nadmienię, jak się już wyżéj rzekło co do poboru brukowego i latarniowego; również jak i użycie tych funduszów.

a) Pobierane opłaty od zarobków wynoszą złp. 77,860 gr. 20, jest to rodzaj opłaty kanonowéj, którą każdy procedent rok rocznie wnosić winien. Klassyfikacją układają kommissarze cyrkułowi w miarę bliższéj miejscowéj znajomości, a urząd municypalny taką zatwierdza; tak rozkład jak i pobór dają liczne powody do nadużyć i samowolności, tak z braku należytéj kontrolli, mianowicie od tych, którzy w ciągu roku przybywają, jako też, że pobór tych opłat nie za kwitami sznurowemi odbywa się.

b) Opłata rogatkowa postanowieniem Rady administracyjnéj z dnia 3 Listopada 1829 roku w zastępstwie dochodów z mostowego i kopytkowego ustanowiona, *projective* na 600,000 złp. w etacie jest zamieszczona. Opłata ta jest niesprawiedliwą, nadewszystko pobór jéj od wiezionych na furach cieląt, baranów, a nawet drobiu, przyczyną jest licznych nadużyć. Postanowienie uwolniło od opłaty wszystkie powozy, i te właśnie klassy są najmniéj dotknięte, którym opłata ze względu na ich możność znośniejsząby była, przeciwnie cały ciężar spadł na rolników. Z upływu pięcio miesięcznego od Nowego roku do końca Maja roku bieżącego widzieć się daje, że nietylko projektowanéj summy nie dojdzie, ale ledwie 400,000 wyniesie. Po potrąceniu administracji i kosztów poboru, zaledwie pokryć zdoła wydatek utrzymania dwóch mostów, kommissje wasze zwracają uwagę na konieczną potrzebę reformy zasad tego poboru, w sposób, aby zarówno wszystkie klassy dotknął, a przez to nie był tak znacznym dla rolnika uciskiem.

c) Administracja dochodów konsumpcyjnych płaci miastu 808,529. Za odebrany dochód po złp. 1,000 od każdego szynkarza. Od układu zrobionego z Administracją ludność Warszawy wzrosła o 24,000, a ilość szynków powiększyła się z 816 na 1,450. Zdaje się kommissjom waszym słusznem żądanie Urzędu municypalnego, aby Administracja dochodów konsumpcyjnych zwiększyła miastu to wynagrodzenie, coby go postawiło w możności zmniejszenia innych opłat.

d) Miasto pobierać jest mocne od każdego szynku trunków zagranicznych po złp. 1,000, temu rodzajowi opłaty ulegaćby winny niemal wszystkie handle win, w których ten trunek na szklanki i kieliszki sprzedaje się, lecz rzeczywiście w całém mieście jest tylko 18 handlów tę opłatę ponoszących. Wypadałoby zmniejszyć ją jako nawet uciążliwą, a za to rozciągnąć ją do wszystkich handlów win, wyjąwszy hurtowników, tym sposobem i ciężar znośniejszym i dochód dla miasta byłby powiększony.

e. Dochód z opłaty wnoszony do bióra kontrolli służących umieszczony jest na etacie *projective* 130,000 złp., rachunki z lat 1827, 1828 i 1829 okazują, że dochód w tych

trzech latach z tego przedmiotu uczynił 342,422 złot. pol. gr. 20; pensje, materialja, zaprowadzenie ksiąg, i inne koszta administracyjne spotrzebowały w tych latach 260,581 złot. pol. gr. 18; z reszty ulokowano na hypotece z procentem po 5. od 100 na possesji pod numerem 2,874 lit. *B*. złot. pol. 46,000, a to w moc upoważnienia Kommissji Rządowéj spraw wewnętrznych i policji; złot. pol. 20,000, z procentem po 4 od 100 ulokowano w banku polskim. W kassie pozostało w gotowiźnie zot. pol. 6,841 gr. 2; z funduszów r. b. zaassygnowano dla Instytutów dzieci zepsutych 5,000 złot. pol.; 30,820 dla domu zarobkowego.

KWATERUNEK.

Kiedy kraj cały cieszy się od lat 15 błogiemi skutkami pokoju, Warszawę stolicę państwa z względu kwaterunku uważać można za miasto militarnie zajęte w czasie wojny, i jeszcze pod całym ciężarem systematu rekwizycyjnego. Miasto, które poniosło tak znaczne ofiary na wybudowanie koszar za panowania Stanisława Augusta, którego rząd obcy, rząd pruski szanował własność, i tylko łagodną na ten cel opłatę serwissową zwaną, ustanowił; mogłoż się spodziewać, że za odzyskaniem bytu politycznego, spadnie na nię najcięższa plaga jaką mieszkaniec miast może być dotknięty, plaga; która narusza własność jego i tak silny wpływ na demoralizacją jego rodziny wywiéra. Od r. 1806, do 1815, w tych latach walki ciągłéj, jeżeli ciężar kwaterunku był dotkliwym, nie opuszczała przynajmniéj nadzieja mieszkańców, że pokój położy tamę jéj uciskowi; daremnie, pomimo woli wiekopomnéj pamięci dawcy naszéj konstytucji, dekretem w Trojes z d. 11 Lutego r. 1814 objawionéj, pomimo ustawy konstytucyjnéj, pokoju, wszelkich nakoniec przyrzekań rządu, ucisk z tego względu nietylko nie ustał, ale się zwiększył i coraz zwiększa, wyjaśnić to kommissje wasze mają sobie za szczególny obowiązek. Kwaterunek w czasach wojennych zwyczajny i nadzwyczajny był zawsze w naturze, w roku 1816 kiedy nastąpiony pokój kazał się spodziéwać, że wkrótce zupełnie zniesionym zostanie, dla ulgi obywateli i równiéjszego rozkładu, uformowano taryffę oznaczającą rodzaj i ilość kwater na każden dom przypadających. Widziano bowiem, że wracające z wojen wojska rossyjskie i formujące się narodowe, musiały mieć zbieg w stolicy; ta taryffa dotąd obowiązuje, pomimo że ciężar istotnie raz przez nabycie na rzecz rządu wiele gmachów prywatnych, uwolnionych tém samém od kwaterunku; powtóre przez ubytek kwater w wielu domach mniéjszych, w miejscu których pobudowano nowe od tego ciężaru na lat 10 uwolnione; co raz większy na resztę miasta spływał, tém bardziéj, że garnizon coraz bardziéj się powiększa. Namiestnik królewski pierwszy polecił urzędowi municypalnemu, by domy ministrów i senatorów własnością będące, uwolnione były od kwaterunku w naturze, a od nich w to miejsce stósowną ustanowiono opłatę. Następnie rozciągnięto to do innych prywatnych domow, tak że dziś liczba opłacających za kwatery do 200 w mieście dochodzi, ale i to, jak za wyrokiem i wolą władzę mającego powstało bez żadnych stałych zasad i przepisów, tak też jest tylko samowolną umową jaką urząd municypalny z właścicielem zawiera, i od jednych 14 od 100 od dochodu, od innych 20 od 100 w miarę jak może, że tak rzekę wytargować, pobiera. Fundusz z tego źródła podał urząd municypalny w r. 1829 zł. pol. 126,504, sądząc że pociągnięcie lokatorów i proffessjonistów do opłaty kwaterunkowéj uczyni ulgę mieszkańcom, wydał postanowienie stósowne namiestnik królewski w d. 23 Marca 1816 r. i ten samowolny w roz-

kładzie przez urząd municypalny pobór który wynosił w r. 1829 złot. p. 268,800 nietylko niezmniejszył ciężaru, ale ten miał jedyny skutek, że pomnożył liczbę cierpiących. Fundusze te stały się w większéj części łupem arbitralności, za imiennemi rozkazami władzy wojskowéj bez względu na stopień, jenerałowie, officerowie, i urzędnicy wojskowi biór mianowicie rossyjskich, niżsi więcéj od wyższych, równi w stopniach jedni, różni od drugich, słowem bez żadnych zasad i przepisów pobierają wynagrodzenia za kwatery, lub im miasto takowe wynajmuje, a w r. 1829 na liście wydatków czyni summę złot. pol. 297,189 gr. 27; reszta z tego funduszu wychodzi na wynajęcie kwater i stajen dla wojska stojącego w domach prywatnych sposobem koszarnym, niemniéj danie im effektów drzewa, światła, słomy i tym podobnych: tak więc gdy jedni znoszą ogromne opłaty, drudzy dla tego w naturze coraz większy cierpią kwaterunek, a to z powodu, że są okolice miasta, gdzie dla rozłożenia wojska więcéj jak w drugiéj kwater potrzeba. Ile to jeszcze daje powodów do nadużyć urzędnikom trudniącym się tém w urzędzie municypalnym, wykazać wam, przechodziłoby zakres czasu jaki mamy. Z tąd tylko powodowane są kommissye wasze przedstawić wam, że konieczne jest domaganie się, że jeżeli nie zniesienia to przynajmniéj stósowniejszego urządzenia kwaterunku, a to żeby naprzód kwaterunek żołnierzy po domach zupełnie nie miał miejsca, by kwaterunek w naturze zupełnie został zniesiony i zamieniony, na opłatę, którąby nieprzenosiła 10 od 100 od dochodu, by rozkład poboru i oszacocowanie dochodów z domów, było powierzone urzędowi municypalnemu wspólnie z Radą Obywatelską, by domy rządowe pociągnięte były do opłacania w równi z prywatnymi, by urząd municypalny składkę tę całkowicie wnosił do kassy ministerstwa wojny, by officerowie obu wojsk i wszelkich stopni, pobierali opłaty za kwatery na stałych zasadach, i stósownie do rangi.

LOMBARD.

Fundusze lombardu składają się z własnego kapitału zakładowego, który corocznie ze zbywającego zysku powiększa się, (a to po odtrąceniu kosztów administracyi i opłaceniu złot. poł. 31,200 dla szpitali wyznań katolickich w Warszawie) i z kapitałów w tymże lokowanych, od których 5 od 100 procentu opłaca. Podług pierwiastkowych zasad pobiera lombard od pożyczek udzielanych po 8 od 100 procentu prócz opłaty od wpisu; opłaty te wszakże w roku przeszłym zwiększyły się przez zarządzenie, aby do biletów lombardowych stępel był używany. Bank udziela równie na zastaw pożyczek nie mniejszych jednak jak 200 złot. pol. z procentem 5 od 100 i bez używania stępla, tym sposobem Instytucya lombardowa pozostała dla uboższéj klassy, a wysokość procentów i kosztów tak jest nadproporcjonalną, że częstokroć od 20 do 40 od 100 procentu pożycający opłacają Chcąc przeto z jednéj strony zabezpieczyć fundusz lombardowy, wypadałoby zniżyć stopę procentu od kapitałów w lombardzie lokowanych z 5 na 4 procentu, w takim jak bank opłaca stósunku, i oznaczyć stałą opłatę roczną dla taxatorów, gdyż w stósunku pół od 100 procentu jak dziś pobierają za zbyt wysoko; z drugiéj zaś strony dla ulgi pożyczających zniżyć stopę procentu z 8 do 5, zniżyć opłatę od wpisów, a bilety lombardowe od stępla uwolnić. Tym tylko sposobem Instytucja ta do pierwotnego celu użyteczności dla klass najuboższych zwróconą być by mogła.

SPOSTRZEŻENIA OGÓLNE.

W każdéj prawie gałęzi administracji miasta, a mianowicie w rozkładzie i poborze składek gminnych, dostrzegać się dają niedogodności, samowolności lub nadużycia; wskazują one niezbędne powody jak najprędszego zapobieżenia onym, a ztąd wynikającą potrzebę bliższego dozoru działań Urzędu municypalnego. Radcy obywatelscy miasta zasiadający w gronie Rady województwa Mazowieckiego, nie są w możności wypełniania obowiązku, jaki na nich art. 7 postanowienia Namiestnika królewskiego z dnia 15 Maja 1816 r. wkłada, miasto Warszawa oddzielone pod względem administracji od województwa, którego Urząd municypalny w hierarchii władz równe z komissją wojewódzką trzyma miejsce, winienby mieć osóbną i własną radę municypalną, która będąc pośrednikiem między władzą wykonawczą a mieszkańcami, czuwałaby bliżéj i skuteczniéj nad dobrem obywateli miasta i baczniejsze oko na postępki i nadużycia Urzędu municypalnego mieć mogła. Urządzona tym sposobem stałaby się użyteczniejszą i zgodniejszą z przeznaczeniem, jakie jéj i duch konstytucji i samego postanowienia z dnia 15 Maja 1816 roku wskazał. Przedstawiają także komissje wasze nieodbytą potrzebę zaprowadzenia najdokładniejszéj kassowości w poborze składek gminnych miasta Warszawy, przez urządzenia kwitarjuszów sznurowych na wzór tych, które się znajdują we wszystkich kassach skarbowych.

BUDOWA TEATRU.

Rozpoczęta z woli Namiestnika królewskiego, gdyż przez zatwierdzenie rysunku przez wiekopomnéj pamięci Cesarza Alexandra, żadnéj we względzie budowania tegoż i przeznaczenia funduszów na ten cel, nie masz objawionéj woli Najjaśniéjszego Pana, miała kosztować podług pierwotnego anszlagu 2,901,900 złp. z funduszów miasta Warszawy. W skutek tego zawarty został kontrakt z wolnéj ręki przez Urząd municypalny jedynie z samym Alfonsem Jasińskim, a to stósownie do wyraźnych poleceń Namiestnika królewskiego z dnia 15 i 24 Września 1825 roku przez reskrypt Radcy Sekretarza Stanu objawionych. Na budowę całkowitą teatru z oficyną prócz maszynerji i ozdób umówiona summa 1,750,900 złp. z których na korzyść kassy miejskiéj odstępował Jasiński 144,900 złp., a materjał starego Mariwillu przyjmował w 114,989 złp. i 22 gr. i tak rozpoczęta robota była pod dozorem Urzędu municypalnego aż do roku 1826 w którym Rada administracyjna oddała kierunek téj roboty Komissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, decyzją swą z dnia 19 Grudnia 1825 roku, i do czego w komissji wyznaczony został oddzielny komitet. Po zrewidowaniu anszlagu pierwotnego, okazał się tenże mylnym co do budowy, a fundusz pozostający na ozdobę i maszynerją złp. 341,000 niedostarczający. Uformowano więc nowe kosztorysy i budowę wszystkiego wraz z przeformowaniem frontu drugiéj oficyny, ozdobami i maszynerją, temuż Jasińskiemu za summę 3,385,860 złp. 8 gr. z zastrzeżeniem stosunkowego na korzyść kassy miejskiej rabaltu wypuszczono. Gdy fundusze niewystarczały, upoważniła Rada administracyjna dnia 24 Lutego 1829 roku miasto Warszawę, tak na pokrycie zaciągnionéj w skarbie pożyczki, jako i dalszą budowę do zaciągnienia w Banku narodowym długu 5,000,000 złp. z którego dalsza budowa teatru i bulwarków uskutecznioną być miała. Układ zawarty i przez Radę administracyjną zatwierdzonym został z Października 1829 r. którym miasto Warszawa obowiązała się płacić przez lat 16 i pół, po 5 od sta na kapitał, a po 4 od sta na amortyzacją. Tak tedy powstaje ta kosztowna budowa, która

przez lat kilkanaście pozbawi miasto możności przedsiewzięcia użyteczniejszych fabryk dla jéj wygody i upiększenia.

TOWARZYSTWO OGNIOWE.

Z przejrzenia akt towarzystwa ogniowego, komissje wasze mają sobie za najpiérwszy obowiązek donieść wam o wzorowym porządku jaki w czynnościach Dyrekcji jeneralnéj towarzystwa ogniowego znalazły.

TOWARZYSTWO MIAST.

Towarzystwo miast jest jak w najpomyślniejszym stanie. Z końcem 1828 r. miało remanentu 1,133,770 złp. gr. 22, któren do końca 1829 r. podniósł się 1,517,694 złp. i gr. 13; fundusz ten znajduje się w kapitale wypożyczonym Bankowi Polskiemu złp. 3.000,000 od którego 3 od sta procentu towarzystwu opłaca. W ścisłém zastósowaniu się do artykułu 11 postanowienia Namiestnika królewskiego z dnia 9 Lipca 1816 r. składka na miasta z powodu tak znacznego zapasu zmniejszoną byćby powinna. Dyrekcja daje za powód niewykonania niniejszego artykułu, konieczną potrzebę mienia tak znacznego funduszu w gotowiźnie, dla pokrycia we wszelkim przypadku wydarzyć się mogącéj pogorzelli niektórych gmachów rządowych, których wartość wyżéj miljona w towarzystwie jest zabezpieczona, mając to na uwadze, iż pokrycie braku funduszu w podobnym wypadku, rozpisanie znacznych dodatkowych składek wymagało. Komissje wasze sądzą, że wykonanie ścisłe prawa, koniecznem jest w instytucji podobnego rodzaju.

TOWARZYSTWO WSIÓW.

Co do towarzystwa wsiów przez składki dodatkowe akuratne wykonanie przepisów i baczny dozór dyrekcji, dług towarzystwa, który z końcem 1823 r. wynosił 1,282,119 złp. 24 gr., zmniejszył się po koniec 1828 r. do złp. 141,551 i gr. 12, i przez rok 1829 pomimo że składka dodatkowa o groszy 2 od 100 złotych zmniejszoną została, dług ten nietylko w zupełności umorzony, ale nadto pozostaje z końcem 1829 r. 145,301 złp. 7 gr. w remanencie. To powodowało dyrekcją do zmniejszenia jeszcze o groszy 2 od sta z składki dodatkowéj. — Doświadczenie jednak upłynionych lat dostatecznie przekonywa, że składki stale nigdy pokryć i wynagrodzić nie zdołają wydarzonych w ciągu roku pogorzel, i tém większą udowodniają potrzebę reorganizacji zasad towarzystw, jakie poniżéj wspomina petycja Izby poselskiéj w roku 1825 proponowała. Rząd krajowy przedstawił Najjaśniejszemu Panu do umorzenia defekt przez Solczewskiego kassjera obwodu Gostyńskiego zrządzony, któren zwoli Najjaśniejszego Pana odezwą ministra sekretarza stanu z dnia 30 Września 1826 r. objawiony, istotnie umorzonym został. W defekcie tym znajdowało się złp. 11,278, gr. 3 funduszów towarzystwa ogniowego, które jako własność prywatna towarzystwa, umorzeniu ulegać nie były powinny i przez skarb królewski towarzystwu skompensowany być winien.

TOWARZYSTWO OGNIOWE DAWNE.

Towarzystwo ogniowe dawne uchwałą komissji rządowéj od 4 Czerwca 1807 r. postanowione, z dniem 31 Grudnia 1816 r. postanowieniem Namiestnika królewskiego z dnia 9 Lipca 1816 r. rozwiązane, zostało w znacznym długu względem stowarzyszonych. Artykuł 17 rzeczonego postanowienia

zastrzegł, że żadne długi towarzystwa dawnego nowo urządzać się mającego obciążać nie będą, i zalecił Komissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, przedstawienie środków zastąpienia niedostatku funduszu na wynagrodzenie za pogorzele do końca roku 1816 wynikłe. Komissja rządowa spraw wewnętrznych i policji liczne czyniła w tym względzie Radzie administracyjnéj przełożenia, i wnosiła zgodnie z objawioném w téj mierze życzeniem Izby poselskiéj w roku 1825, aby dług ten dawnego towarzystwa złp. 2,622,282 wynoszący, a na rzecz którego w kassie towarzystwa tylko summa złp. 74.426 znajduje się, zalikwidowany i za dług istotny krajowy uznanym został, a wierzycielom towarzystwa obligacje wydano. — To tak słuszne żądanie, komissje do decyzji waszéj przedstawić mają sobie za obowiązek.

OGÓLNIE.

W ogólności komissje wasze uznały niezbędną potrzebę reorganizacji towarzystwa ogniowego na zasadach wzajemnéj assekuracji przy obieralności urzędników, które będą więcéj niezawodnie odpowiadać celowi towarzystwa. Dyrekcja towarzystwa ogniowego składaćby winna oddzielny wydział w Komissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, pod bezpośrednim kierunkiem prezesa obieralnego, a zwierzchnictwem samego ministra. Tym sposobem skróciłaby się wszelka korrespondencja z władzami administracyjnemi, a tém samém ułatwiła wszelkie czynności stowarzyszonych. Życzyćby należało, aby czy to z pomiędzy członków towarzystwa, czy z reprezentacji narodowéj uformowanym został komitet nadzwyczajny, któryby kontrollował czynności téjże dyrekcji, i czuwał nad dobrem stowarzyszonych. Nie mogą się komissje w tem miejscu jak odwołać do petycji w tym względzie na Sejmie w roku 1825 Najjaśniejszemu Panu przedstawionéj, a pomimo woli Najjaśniejszego Pana odezwą ministra sekretarza stanu z dnia 25 Lipca 1826 r. Radzie administracyjnéj objawionéj; nietylko żadne zmiany w organizacji towarzystwa ogniowego dotąd nie nastąpiły, ale nadto Rada administracyjna w rapporcie swym z dnia 18 Maja 1830 r. względem petycji Izby Najjaśniejszemu Panu złożonym, tę tak ważną prośbę Izby zupełnie zamilczała.

ROLNICTWO.

Rolnictwo odwieczne bogactwo naszéj ziemi, wiekami bez pomocy przemysłu i fabryk wystarczające na utrzymanie potrzeb narodowych, i zamożny byt rolnika i właściciela, wieloletniemi bez folgi nękane wypadkami, osłabłe, koniecznéj opieki Rządu z wielu wymaga względów. Jeżeli jak sam rapport Rady Stanu twierdzi, klassa oświeceńszych właścicieli nie stygnie w usiłności opierania się tym przygodom, stan wieśniaczy zupełnie drętwieje i zagraża upadkiem mimo najżywszych tych usiłowań.

Zbytek wielolicznych i nad możność znoszonych ciężarów, jakiemi są: podatki podymnego, liwerunku, szarwarkowego, składki na transporta więźni i włóczęgów, oprócz monopolicznych opłat objektów do najpiérwszych potrzeb życia należących, jakim jest sól, na znękany umysł natłokiem spadających, ściągają rozpacz i prowadzą do obrzydzenia odwiecznego dziadów swoich rzemiosła. Wyzuty z uczucia brakiem oświecenia wieśniak, zaciera w pamięci najświętsze obowiązki stosunków familijnych, porzuca siedziby, trwoni uprząż, marnuje sprzęty i zasób gospodarski, a głuchy na głos naturalny i rodzicielskiéj czułości, gardzi świętością religijnych związków, zostawia Opatrzno-

ści i staraniu gminy pozostalą i niezdolną do gospodarowania żonę z sierotami, sam za otwartym dziś gęstym zarobkiem, gotowy codzień pieniądz przynoszącym wędruje, i zakosztowawszy tego rodzaju pracy, oswaja się z większą dla domu rodzinnego obojętnością i tulactwem. Z tego to względu i z téj przyczyny, rolnictwo coraz więcéj traci pracowite ręce, coraz z większą spotyka się nędzą. Ciężary publiczne, bez względu na tę zmienną postać rzeczy rolniczéj, nie zmieniają ilości i jakości wymagań mniéj słusznych w zasadzie swojéj. — Ciężar liwerunkowy w roku 1811 uchwalony na jeden rok, dla nadzwyczajnéj potrzeby, przybrał postać etatowego podatku; a narzucony niekonstytucyjnie szarwark zabijający do reszty byt rolniczy, przewyższający w swojéj ilości podymne, tém sroższą staje się chlostą, iż rząd w rozkładzie i pieniężnéj opłaty, i w naturze odrabianych dni, trzyma się zasad statystyki roku 1810 bardzo burzami klęsk wojennych zmienionéj, i co do ilości zamieszkania i inwentarza.

Żydzi, których odsunięcie od nawyklych szynków i propinacji procederów w nędzy coraz gorszéj stawia, a którzy nie lenią się do ciężkich robót garbarskich, rąbania sążni, karczowania pól, tłuczenia kamieni przy drogach, dla zarobienia sustentacji zgłodniałéj rodziny, niewątpliwie chwyciliby się i roli, gdyby na rzetelnie przybiérających postać rolników, władze rządowe swoją zwróciły opiekę, gdyby rząd uwolnił od jakiego oburzającego ich podatku, gdyby władze rządowe chciały istotnie podawać sposoby zachęcające raczéj, niż odrażające od szczérej chęci. Zaledwie postanowienie Księcia Namiestnika królewskiego z dnia 9 Kwietnia 1823 r. dozwalające żydom osiadania na rolach, wydane i ogłoszone zostało, w lot po niém rozwinęły się przeszkody z samego tego postanowienia wynikające, i z objaśnień komissjom wojewódzkim udzielanych, przez które żydzi nie są przypuszczeni do prawa osiadania na roli zarówno z chrześcjanami: pozwolono im jedynie brać lasy i zarośle do karczunku, potrzebujące poprzedniego znoju, bez doraźnéj sustentacji i korzyści, zaniedbane odłogi przez innych wzgardzone i porzucone, albo nakoniec role opuszczane przez dzierżawców i czynszowników, z warunkiem zapłacenia pozostałéj za poprzedników zaległości. Surowość takiego względem nich postępowania zmieniona i przypuszczająca ich w równi z innego wyznania szukającemi pracy, zachęci do rolniczego stanu. Że zaś całe ulepszenie ekonomiki naszéj spieniężenia ziemio-płodów przerobionych, utrzymanie inwentarzów, opiéra się na gorzelniach, a fabrykantów usposobionych chrześcjan dotąd nie mamy, pożądaną byłoby rzeczą, aby dozwolone było utrzymywanie żydów na gorzelników i piwowarów, bez opłaty konsensowego, jako w téj sztuce praktycznie i dobrze obeznanych. Rozmnożenie koni, bydła i owiec ogólnie wspomniane, nie udowadnia ilości i istoty. Z boleścią tu należy wspomnieć przepomnienie o chorobach owiec, które tysiącami padały, w czém ze strony władz rządowych żadnych nie czyniono kroków, aby zarazę wstrzymywać. Niedozór policyjny w przewożeniu skór, nóżek i wełny, rozkrzewiał choroby. Zakład stada koni małą w ogóle przynosi korzyść i zaręczyć można, że ledwie dziesięć na sto klacz uplodnionych wychodzi. Opłata od nich znaczny przynosząca zysk, dziwno, iż posłużyła tylko do budowy, które niedawno kosztem rządu i ekonomji stawiane, jeszcze w dobrym winny być stanie. Koszt zaś na utrzymywanie w kwocie 220 wykazany, przewyższa godność wiary. Każdy wszakże zakład korzyści odnosić powinien, żadnéj przecięż nie wykazuje rapport rubryki dochodów, mimo pewnéj wiadomości o przedawanych koniach czołowych i braku.

INSTYTUT AGRONOMICZNY.

Instytut agronomiczny w Marymoncie dwa przedstawia względy, pod któremi uważać go należy, to jest: *raz* jako gospodarstwo wzorowe przeznaczone do wystawienia wzorów zasługujących na naśladowanie w różnych w kraju zdarzać się mogących miejscowych stósunkach, tak co do składu całego gospodarstwa, jak co do środków najliczniejsze stósunkowo korzyści zapewniających; *powtóre*, jako szkoła do ukształcenia teoretycznie praktycznego naukowych rolników.

Co do piérwszego względu, to doświadczenie nauczyło, że Marymont swemu przeznaczeniu nie odpowiedział, i odpowiedzieć nie może dla następujących przyczyn: posada Marymontu z przyległościami jest jednostronną, nie może dla tego rozmaitych sposobów gospodarowania wystawiać, jéj stósunki są ze wszech miar wyjątkowe, nie powtarzające się w ogóle kraju, bliskość stolicy królestwa i bliskość obozu, istnienie zgubnego monopoljum trunków w Warszawie, są to okoliczności dające szczególny kierunek zagospodarowaniu tych folwarków; dla tego nie wystawia i wystawiać nie może Marymont w ogólnym swym składzie, ani jednego godnego naśladowania wzoru, pomimo że dyrektor z znacznym nakładem rządowym przez piérwszych mistrzów téj najpożyteczniejszéj sztuki za granicą kształcony był. Jakoż do jakich się narzędzi, machin, sposobów chodowania ziemiopłodów, upowszechnienia w kraju dołożył ten instytut? O ileż usłużył krajowi w uszlachetnieniu i rozpłodnieniu rodu bydła wszelkiego rodzaju? jako instytut naukowy w części także tylko odpowiada narodowéj potrzebie. Już to dla tego, że dwuletnie utrzymanie się ucznia jest zakosztowne zwłaszcza dla téj klassy ludu, która do zarządzania cudzym majątkiem ma być przeznaczoną i usposobioną. Liczba wychodzących corocznie uczniów, niedochodzi nawet 20. — Jakiegoż się więc wielkiego rezultatu ztąd dla kraju spodziéwać można? supponując nawet, że odrębność położenia gospodarstwa z którego naukę czerpali, uczyni ich zdolnemi do skutecznego działania w położeniach zupełnie innych, i że bliskość wielkiego miasta nie przyzwyczaja się do potrzeb i nałogów z oszczędną pracowitością, z pogardą wygód w sprzeczności stojących. Do tego dyrektor teraźniejszy instytu, gospodaruje od lat kilku na własne ryzyko; możnaż po nim wymagać, żeby w zagospodarowaniu bez względu na własną korzyść, saméj jedynie naukę miał na celu? — Z tych powodów dogodniéjby było, aby instytut ten jako celowi nieodpowiadający, był zniesiony, a użytek z folwarków Marymontu, tak jak z innych dóbr wydzierżawiony został; dochód zaś z dzierżawy téj połączony z wydatkiem na budżecie w tym celu zamieszczonym, składał fundusz stały do rozszérzenia i upowszechnienia nauki gospodarstwa wiejskiego, coby naprzykład przez urządzenie z tego funduszu katedry rolniczéj przy uniwersytecie i we wszystkich wojewódzkich szkołach rolniczéj nauki zaprowadzenie uskutecznionem być mogło. Co się zaś tyczé weterynarji, ta również będąc poddziałem sztuki lekarskiéj do uniwersytetu być może przywiązaną. Budownictwo, mechanika, i t. d. są wykładane w uniwersytecie. — W uniwersytecie tedy powziąść można potrzebnych nauk. Upowszechnienie zaś we wszystkich klassach mieszkańców, piérwszych zasad naukowych gospodarstwa rolniczego, przyłoży się niezawodnie do rozwinięcia tego jedynego źródła bogactwa kraju naszego.

B. KUNSZTA I PRZEMYSŁ.

Kréśląc uwagi nad rapportem Rady Stanu wydziałów kunsztu i przemysłu, nie mogą komissje sejmowe, jak zacząć od dania należnego hołdu wdzięczności wiekopomnéj pamięci Alexandrowi I,

który do nadania ustawy konstytucyjnéj, do wskrzeszenia królestwa, do tylu dobrodziejstw któremi wdzięczną mu Polskę obdarzył, dodał jeszcze szczególną opiekę dla fabryk i rękodzieł, w przekonaniu że wzrost ich i rozkrzewienie jest niewzruszoną podstawą niezawisłości od innych narodów, jest węgielnym kamieniem kwitnącego stanu i bogactwa w kraju. Na ten cel raczył wspaniałomyślny Monarcha od roku 1820 aż do 1830 włącznie, przeznaczyć na każdy rok po 850,000 złp. i summę tę oddać pod rozporządzenie kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, na wzniesienie w królestwie polskiém przemysłu i kunsztów. Przekonały się kommissje sejmowe iż summa ta w ciągu lat pięciu 4,250,000 wynosząca, przez kommissją rządową spraw wewnętrznych i policji, użytą została w sposób następujący:

1. Na opłatę urzędników techników, oraz expedycją wyrobów przemysłu za granicę złp. 261,633.
2. Na rozmaite zapomogi dla rzemieślników, na zakładanie fabryk, oraz na wzniesienie kunsztów i przemysłu złp. 3,078,864. — 939,503, potrąciła sobie kommissja rządowa przychodów i skarbu na opłatę celną od materjałów, machin i wzorów, ku potrzebie wznoszących się fabryk i rękodzieł z zagranicy sprowadzanych.

Nie mogą kommissje sejmowe w tém miejscu wstrzymać się od uwagi, że jakokolwiek postępowanie to znamionuje działalną i sprężystą gorliwość pomnożenia dochodów niestałych kommissji rządowéj przychodów i skarbu, tak nie odpowiada pierwiastkowemu przeznaczeniu dobroczynnego Monarchy, przeznaczeniu opatrzenia zasiłkiem pieniężnym wzrostu i rozciągłości fabryk, które bez kapitałów gotowych, będą snem letargicznym opanowane, gdy wysoki system celny tak szkodliwy dla rolniczych mieszkańców, rozciągnięty nadto zostanie do fabryk i rękodzieł w kolebce jeszcze w kraju naszym będących. Wnioskiem przeto jest kommissjów sejmowych, ażeby w przyszłości pobieranie cła od machin, wzorów i materjałów niezbędnie dla wzrostu rękodzieł w kraju potrzebnych, zaniechaném zostało.

Miasta przez fabryki i rękodzielnie wznoszą się, i wzrastają. Dla tego kommissje sejmowe poczytują sobie za istotny obowiązek uczynić wniosek o upraszanie Najjaśniejszego Pana, ażeby przedłużywszy swemi dobrodziejstwy panowanie swego nieśmiertelnego poprzednika, przedłużył także opiekę jego nad kunsztami, i przemysłem krajowym, przeznaczając rocznie na wzniesienie tego bogactwa kraju równą summę dawnéj, 850,000 złp. aż do czasu, w którym fabryki i rękodzieła Polski we wszystkich województwach rozkrzewione postawią się na szczeblu, na którym bez użycia systematu prohibicyjnego, tak dla reszty konsumentów w kraju szkodliwego, do śmiałego współubiegania się z fabrykami zagranicznemi, wystąpić będą mogły.

Oczywiste jest kraju naszego zakwitnienie, pomimo trudnego położenia, w jakim się znajduje, podnosi się i ulepsza w nim przemysł. Przybywają i osiadają cudzoziemcy i rząd słusznie nieszczędzi im wsparcia i pomocy, aby ich pobyt w kraju naszym ustalić, i ztąd wyniknąć korzyści ubezpieczyć. Życzyćby należało, ażeby równéj doznawały pieczy i pomocy przedsięwzięcia krajowców, żeby przeto ich miejscowe zdolności z przybyłemi cudzoziemcami snadniéj i śmieléj w zawód pójść mogli.

WYROBY WEŁNY.

Wyroby wełny szczególniéj w województwach, Mazowieckiém i Kaliskiém znaczny uczyniły postęp, życzyćby należało, aby w województwach: Krakowskiém, Sandomierskiém, Lubelskiém, Podlaskiém i Augustowskiém, równie fabryk wyrobów tych w większéj ilości zakładane, troskliwiéj pielęgnowane i rozszerzane były.

Pożyczka Frenklowi, jednemu z najzamożniéjszych kapitalistów, niewłaściwie udzieloną została, tém więcéj, że przez umorzenie należytości skarbowéj za pierwiastkowe kupno, która assekuracjami towarzystw ogniowych pokrytą być nie mogła, już i tak dość znaczne z strony rządu doznał dobrodziejstwo, a pożyczone mu 216,074 złp. nie jedne mniejsze zasoby mającą, mogłyby wnieść rękodzielnię.

WYROBY LNU I KONOPI.

Co do wyrobów lnu i konopi, kommissje wasze dodać muszą, że jakkolwiek gałęź ta przemysłu w województwach Lubelskiém, Augustowskiém, Płockiém i Kaliskiém, w płótnach średnich i poślednich gatunków dosyć wyrobów dostarcza, jakkolwiek machiny do przędzenia lnu przez P. Girard z Anglji sprowadzone, liczniéjszych się dają spodziewać dla wyrobów lnianych korzyści, są przecież kommissje sejmowe tego przekonania, że gałęź ta rękodzielni krajowych, zasługuje na większą jeszcze troskliwość rządu, szczególniéj w kraju, który bez żadnego natężenia produkuje nietylko taką ilość lnu, jaka na wewnętrzną potrzebę kraju wystarcza, ale nawet i taką, która przez wyrabianie wyrobów i wyprowadzanie ich za granicę, mogłaby się stać obfitém bogactwa krajowego źródłém.

W rapporcie Rady Stanu nie wyjaśniono wcale, jaka była potrzeba zaprowadzenia takiéj taryfy celnéj, która się stała przyczyną upadku drukarni perkalów w Marymoncie, która będąc powodem do zerwania kontraktu przed ogłoszeniem téj taryfy z przedsiębiercami zawartego, i do odkupienia zakładu rzeczonego, Rząd na straty naraziła, ile straty te wynosić mogły, także z rapportu doczytać się nie można, tylko wnieść się daje, że jedno postanowienie, drugiém postanowieniem i do tego ze szkodą publiczną jest zniweczone.

WYROBY BAWEŁNIANE.

Wyroby bawełniane i inne rozmaite fabryki wykazują już pomyślny swój wzrost, przy staranniéj pieczołowitości rządu, lecz powinnyby jeszcze troskliwszą opiekę uzyskać garbarnie, dla których niedostatecznéj ilości, corocznie kilka miljonów bezpowrotnie za granicę wychodzi. Na równą zasługuje uwagę zaprowadzenie fabryk cukru z buraków, których zakłady pewne i znaczne korzyści dla kraju zapewniają.

HANDEL.

Gdy Polska dotąd jest krajem rolniczym, najgłówniejszą jéj produkcją jest zboże: ułatwienie przeto handlu zbożowego, i podniesienie ile możności ceny surowych produktów, jest jedynym środkiem zaradzenia coraz smutniéjszemu położeniu rolników i właścicieli ziemiańskich.

Jak z jednéj strony przedsięwzięte środki ożywienie handlu na celu mające, wzniesienie szpichlerzy rządowych w Włocławku i w Warszawie, dla skupowania od prywatnych właścicieli ziemiań-

skich zboża, zasługują na wdzięczność narodu, tak z drugiéj strony kommissje sejmowe za konieczny mają obowiązek zwrócić uwagę Izby poselskiéj na niezbędną potrzebę przedstawienia Najjaśniéjszemu Panu postrzeżeń i próśb, których wysłuchanie, handel i ceny surowych produktów znacznie wzniesie. Jedną z najważniéjszych jest:

Naprzód: Aby na zasadzie artykułu 28 traktatu Wiedeńskiego w słowach: „kommissarze mianowani do układów podług brzmienia artykułu 26 będą równie obowiązani w przeciągu miesięcy 6 ułożyć taryfę cła wchodowego i wychodowego, wszelkich płodów natury ziemi, rękodzieł i fabryk wzmiankowanych (polskich) prowincji.“ Opłata takowa nie może przenosić 10 od 100 wartości towarów w miejscu ich expedycji.

Rząd pruski od zboża z Polski do Pruss sprowadzanego wszędzie prócz spławianego Wisłą, po złp. 1 gr. 7 i pół od szefla pobierający (co więcéj jak 40 od 100 od pospolitéj ceny zboża wynosi); wypada aby takowe cło zniżył stósownie do osnowy powołanego artykułu traktatu Wiedeńskiego, który dotąd żadnym późniéjszym traktatem w tym względzie zmieniony nie został.

Powtóre. Ażeby cło z strony polskiéj od wyprowadzonéj wełny, bydła i trzody pobierane, zupełnie zniesione było.

Potrzecie. Ażeby we wszystkich województwach wystawiono szpichlerze i składy, do których przez rząd polski zukupywane było zboże.

Poczwarte. Jedném z urządzeń głównie tamujących handel, jest nader uciążliwy nakaz expedjowania towarów na dwóch komorach wchodowej i konsumowéj, i wprowadzenia takowych do téj ostatniéj traktami często niedogodniéjszemi, i o kilka, nawet kilkanaście mil drogi od prostego kierunku zbaczającemi; przez co handlujący trwonią czas, znaczne a niepotrzebne ponoszą koszta, a oprócz tego są wystawieni na różne i uciążliwe dowolności urzędników skarbowych. Niemniéj znaczną zawadą dla handlu jest: trzykrotne sprawdzanie świadectw wykonanych na wyprowadzane z Polski do Rossji wyroby rękodzielnicze. Obadwa te wsteczne dla pomyślności i wzrostu handlu urządzenia, jak najprędzéj usunięte i zniesione być winny.

KOMMUNIKACJE WODNÉ I LĄDOWE.

Zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się tu nad powszechnie uznaną użytecznością dróg bitych, nad zaszczytem, który urządzenie takowych krajowi przynosi; życzyćby należało, aby dla zaprowadzenia przez kraj nasz handlu transitowego między Austrją a Prussami zachodniemi, budowla kamiennéj drogi od Krakowa do Częstochowy przez prywatne Towarzystwo uskutecznić się mająca, ztamtąd do Kalisza i Pyzdr przedłużoną była. O co obywatele wdztwa Kaliskiego w licznych podaniach prośby swoje do Rządu zanosili. Niemniéj nader ważném i dla handlu zbożowego koniecznem jest wybudowanie drogi kamiennéj (chaussée) od Koła do Włocławka; nie będzie to zwyczajném przez budowę dróg zamierzaném ułatwieniem kommunikacji, ale raczéj nader ważném dziełem połączenia drogą kamienną dwóch znaczniejszych rzek w królestwie Wisły z Wartą. Równie wyrobienie traktu kamiennego łączącego Galicją z królestwem od Sandomierza do Radomia, jest pożądaném i dla handlu znaczne korzyściby przyniosło.

Co się tyczé utrzymania dróg kamiennych, kommissje wasze zwracają uwagę na opłaty drogowe, że te jakożkolwiek nie małe, nie wystarczają na ich utrzymanie. W części oszczędzenie w wydatkach uczynioneby być mogło przez umniejszenie liczby przynajmniéj w połowie drożników, którzy przez 7 miesięcy dla pory roku są nieczynnemi, a znacznych wydatków wymagają. Nadto zaniechać nadal należy, dla inżynjerów objazdowych wznoszenia tak kosztownych budowli, do 40,000 złp. dla jednego kosztujących, a natomiast w miastach na trakcie będących oszczędniejsze dla nich obmyśléć mieszkania. Zwracają téż kommissje sejmowe uwagę nad opłatą drogowego od włościan, zwoli Najjaśniéjszego Pana od ciężaru tego uwolnionych, w istocie zarówno z innymi opłacających, trudne bowiem rozróżnienie ich produktu z ziemi, a nie z handlu pochodzącego, jest powodem, że poborcy opłaty wymagają udowodnienia zaświadczeniami, które przez władzę tylko na papierze stęplowym udzielanemi być mogą.

Nakoniec kommissje sejmowe odwołując się do uwag na przeszłym sejmie uczynionych i obiecanego w odpowiedziach na petycje zniesienia poboru mostowego IV klassy taryffy, a jak najśpieszniejsze uwolnienie od tego handel i rolnictwo ciążącego postanowienia, wnoszą.

Co do rzek: Nie mogą kommissje sejmowe przemilczéć, iż szczupły fundusz 180,000 złp. rocznie na oczyszczenie i usposobienie do spławu, oraz ich obwarowania używany, nie odpowiada ważności tego przedmiotu i licznym korzyściom jakieby przez powiększenie go, a razem ułatwienie handlu i zasłonienie go od ogromnych szkód okolic nadbrzeżnych przyniósł. Szczególniéj zwrócić winna troskliwą opiekę Rządu Wisła nieustannie koryto swoje odmieniająca, któréj brzeg prawy Rząd austrjacki w znacznéj przestrzeni posiadając, szkodliwe dla królestwa Polskiego uskutecznia zabezpieczenia. Szczególniéj zasługują na baczność brzegi w dobrach Słupiec w wdztwie Krakowskim, Kostmierzów, i okolic miasta Sandomierza w wdztwie Sandomierskiém. Lubo w rapporcie Rady Stanu co do zabezpieczenia brzegu Wisły od strony Warszawy bulwarkiem kamiennym żadnéj nie masz wzmianki, gdy jednakże roboty te z tak znacznym nakładem uskuteczniane, rozmaite nastręczają uwagi, przeto kommissje sejmowe od udzielenia przynajmniéj ważniejszych wstrzymać się nie mogą, jako to:

1. Że roboty w właściwym czasie z należytą gorliwością nie są prowadzone, przez co i nadzwyczajnie wolno postępują, i roboty przygotowane przez niewłaściwą porę ujszczane, na znaczne narażają fundusz przeznaczony, straty.
2. Że wszystkie roboty te w większéj części nie przez ręce wolne, ale przez więźniów są uskuteczniane, co także nie mało do przewłoki się przyczynia.

Pod miastem Płockiem także Wisła różnym budowom zagraża, w téj mierze należałoby rychło czynne przedsięwziąść środki. Równie zdaniem kommissjów zasługuje na uwagę Rządu rzeka Prosna, która przez pustoszące swe wylewy zamienia urodzajne łany na piaskiem okryte i przepaściami zasłane nieużytki, a kilkanaście tam i wałów ochronnych w nizinach usypanych, oraz zrobienie rzeki téj spławną, (do czego jak już na sejmie księstwa Poznańskiego przez Stany wnoszono, i Rząd Pruski w połowie kosztów przyczynić się zechce) ochroni mieszkańców nadbrzeżnych od pustoszących wylewów wody i dla handlu znaczne przyniesie korzyści. W tém miejscu kommissje sejmowe mają za obowiązek złożenia hołdu wdzięczności Najjaśniejszemu Panu za przeznaczone szczodrobliwością jego 100,000 złp. na wsparcie zubożonych przez wylew Prosny mieszkańców miast i wsiów nadbrzeżnych, oświadczając, iż dar ten przez kommissją wojewódzką i komitet na to wyznaczony jedynie dla mieszkańców miasta Kalisza użyty, nadbrzeżnym włościanom i właścicielom ziemskim pozbawio-

nym nietylko rocznego plonu, ale i możności użytkowania wylewem dotkniętych gruntów, żadnéj nie przyniósł pomocy i nie odpowiedział całkowicie dobroczynnemu Najjaśniejszego Pana daru tego przeznaczeniu.

Powszechne skargi na nadużywanie przez władzę administracyjną robot szarwarkowych po wszystkich okolicach głośne, zmuszają kommissje sejmowe do uczynienia wniosku, aby tylko z pobliższych włości szarwarki do sypania tam, plantowania i obsadzania brzegów rzek używane były. W województwie Sandomierskiém wzdłuż Wisły położonym wsiom jest nakazywane ciągle bez żadnego tytułu dostawianie ludzi do sypania tam i bicia kanałów z najodleglejszych okolic bez ograniczenia téj pracy, a mimo licznych do kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policyi o ukrócenie tych nadużyć zażaleń, urzędy administracyjne bezkarnie ciągle to bezprawie wykonywają.

SCÉNA NARODOWA.

Przystępując kommissje wasze do postrzeżeń nad teatrem narodowym i instytutem śpiewu, zwracają naprzód uwagę ile jest niestósownem i szkodliwém dla wzrostu sceny narodowéj i dla szkoły śpiewu oddawanie dyrektorstwa widowisk publicznych, i ogólnego kierunku instytutów scenicznych jeneralowi broni i dowódzcy jazdy wojsk polskich.

Stwierdzoną to jest prawdą, że teatr do utrzymania języka, do poprawy i złagodzenia obyczajów, do przechowywania narodowości, w czasie nawet letargu politycznego, znacznie się przykłada. Wzrost przeto sceny narodowéj w kraju konstytucyjnym jak jest nasz, nie jest obojętnym dla każdego Polaka, tém boleśniéj jest widzieć podupadnienie sztuki i skrzywienie jéj z dróg, które potrzeba narodowa wskazywała.

Jedną z najgłówniejszych przyczyn upadku i cofania się wsteczną ścieszką postępu, jest zaprowodzona cenzura teatralna z urzędników mało z sztuką drammatyczną, historją i literaturą polską obeznanych; z urzędników, którzy osobiste i chwilowe korzyści nad wzrost obrazu obyczajów i szlachetnych uczuć narodowych przekładają. Dla tego wywołane zostały z sceny narodowéj, narodowe wspomnienia, przez któreby lud zebrany mógł być godniejszym napajany i ożywiany uczuciem, zacniejszemi natchniony myślami, a pospolicie zamiast coby miał być poważném zajmowany widowiskiem, coby miał być uczciwą rozerwany śmiesznością, to płochą i niesmaczną zabawiany jest pustotą.

Drugą równie ważną przyczyną upadku teatru narodowego jest niezapewnione utrzymanie wysłużonym artystom, w czasie kiedy stargane długoletnią wysługą siły, występować nie pozwalają, a przez to zmniejszenie w innych chęci poświęcenia się zawodowi dramatycznemu; dla tego kommissje wasze widzą nieodzowną potrzebę, aby wybór sztuk nie był wypadkiem cenzury, ale potrzeby narodowéj, aby do wyboru tego użyte były osoby umiejące te potrzeby cenić i sztukę prawdziwie szacować; powtóre: ażeby Izba Poselska raczyła przedstawić Najjaśniejszemu Panu prośbę o przypuszczenie artystów drammatycznych teatru narodowego Polskiego do dobrodziejstwa należenia do towarzystwa emerytalnego urzędników, dekretem królewskim z dnia (12) 24 Lutego 1824 roku postanowionego, którzy oprócz opłacania składki emerytalnéj postanowieniem tym przepisanéj, jeszcze 46,000 złp. do ogólnego funduszu złożyć się zobowiązali; co i teatr narodowy od upadku zasłoni i kilkunastu osobom którym pod względem znakomitego przyłożenia się do utrzymania języka i narodowości, na-

rodowości nawet w smutnéj i niepomyślnéj dla Polski epoce, zasług zaprzeczyć nie można, zapewni sposób do życia w wieku podeszłym, przy starganych na usłudze publicznéj siłach.

Nakoniec zdaniem jest kommissjów sejmowych, aby roczny wydatek 60,000 złp. bezpotrzebnie na teatr francuzki obracany, do udzielanéj teatrowi narodowemu zapomogi przyłączonym został. Instytut śpiewu nie wiadomo, czyli pod opieką kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, czyli kommissji oświecenia, czyli też pod nieodpowiednim zarządem dyrektora widowisk publicznych będący, nie widzimy dotąd czyli celowi swemu odpowiada. Już 9 lat instytut ten istnieje i przez tak długi przeciąg czasu nie wydał żadnego owocu, kiedy połączona z tymże instytutem szkoła drammatyczna od r. 1815, 43 uczniów częścią rozwijających swe talenta w teatrze narodowym, częścią odznaczających się w teatrze rozmaitości dobrze usposobionych wydała.

Zwrócić należy uwagę, czyliby nie było innych jakich prostszych środków, jakie są do rozszerzania muzyczności za granicą używane, któreby z mniejszym nawet wydatkiem niżeli całego instytutu utrzymywanie prędzéj celu dopinały.

W tém miejscu Marszałek dla spóźnionéj pory solwował sessją na dzień następny na godzinę w pół do dziewiątą zrana.

POSIEDZENIE JEDENASTE.

Dnia 25 Czerwca.

Izba Poselska zebrała się o godzinie w pół do dziewiątéj w sali obrad swych zwykłych. Sekretarz odczytał listę prezencji, z któréj okazali się być nieobecnymi, następujący członkowie: Jan Mozalski, deputowany z okręgu Kieleckiego; Konstanty Świdziński, poseł Opoczyński; Antoni Jaksiewicz, deputowany z okręgu Kaliskiego; Alojzy Hr. Poletyło, poseł Chełmski; Józef Rozenwerth, poseł Tarnogrodzki; Wojciech Chobrzyński, deputowany okręgu Ostrołęckiego; Józef Modliński, poseł Radziejowski; Józef Mędrzecki, deputowany z cyrkułu IV miasta Warszawy; Jego C. M. W. książe Konstanty, deputowany z cyr. VIII miasta Warszawy; Wojciech Chodecki, deputowany z okręgu Łęczyckiego; Ludwik Bieniecki, poseł Węgrowski; Felix Gumowski, deputowany z okręgu Łukowskiego; Michał Dunin Borkowski, deputowany z okręgu Radzyńskiego.

Następnie Marszałek dał głos członkom kommissjów sejmowych dla dalszego odczytania uwag kommissjów nad rapportem Rady Stanu; to jest dla dokończenia wydziału spraw wewnętrznych, tudzież wojny i skarbu. JW. Lelewel Poseł Żelechowski rozpoczął czytanie uwag jak następuje:

C. POLICJA.

Podług rapportu Rady Stanu bezpieczeństwo publiczne żadnym wypadkiem odznaczającym się nie było naruszone. Nastąpiło jednak w przeszłych latach mnóstwo uwięzień szczególnych osób w różnych stronach kraju przeciw artykułom 18, 19, 20, 21, i 23, konstytucji. Do roku 1829, kilka domów na więzienia urządzonych nimi napełnione były. Wiele osób uwięzionych w ciągu, wcale pod sąd nie oddano, a wiele zbyt długo przytrzymano, nim się sądu doczekały. Okoliczność ta tak jest niewątpliwą, iż wymienianie osób staje się niepotrzebném.

Prześladowanie zaś wolności osobistéj przez policją stało się w ostatnich latach prawdziwą plagą kraju i jedném z najdotkliwszych nieszczęść, jakie go kiedykolwiek dotknąć mogły.

POLICJA TAJNA.

Obok braku przyzwoitéj Policji mającéj śledzić kradzieże, powściągać próżniactwo, uprzedzać popełnianie występków, exystuje policja tajna. Daje się ona czuć w całym kraju, miesza spokojność domową, zagraża wolności osobistéj. Tłum ajentów obrał za siedlisko miasta, miasteczka, wioski, dwory, i pałace. Dla dopełnienia snadniejszego doniesień i potwarzy zasługę ich stanowiących, mnożą oni podrzędnych zwolenników, psują moralność domowników, a nawet węzłem jednéj krwi związanych rodzin. Mięszają się do spokojnych ustroni obywatelskich, siejąc trwogę tém słuszniejszą, że wielu bardzo przez tajne oskarżenie spotwarzonych, tracili wolność osobistą.

NADZWYCZAJNE PRZYPADKI.

Coraz mnożąca się liczba samobójstw, i nagłych śmierci, zwróciéby powinna uwagę tak co do klass towarzystwa, w którym się zdarzają, jako i na przyczyny, z których pochodzą, mianowicie co do nagłych śmierci, zdaje się iż brak chirurgów wpływa wiele na podobne przypadki, w których człowiek bez prędkiego ratunku ginąć musi.

Zastanawiającém jest upewnienie Rady Stanu, jakoby niebyło w ciągu 4 lat ostatnich chorób na zwierzęta domowe, któreby na wzmiankę zasługiwały. Dowodzi to zaiste niepospolitéj obojętności, a nawet niedbalstwa o najznakomitsze zrzódło bogactwa krajowego. Okropna zaraza ospica, panowała w latach 1827, 1828, 1829 i jeszcze wykorzenioną nie jest. Ogarnęła ona kraj cały i pozbawiła go ogromnéj ilości owiec, tak iż były miejsca, gdzie z sztuk 1000 ledwie kilka pozostało, i że są obwody, gdzie do 80,000 sztuk upadło. Brak środków policyjnych okazał się w tym przedmiocie najwidoczniéj. Ogłaszano w prawdzie w pismach publicznych sposoby szczépienia i léczenia; lecz środków zapobiegających szerzeniu się zarazy nie przedsięwzięto. Zarażały powietrze wyrzucone ściérwa, rozwożono zapowietrzone skóry i wełnę po całym kraju niemal, nie starano się przeszkodzić kommunikacji zarazy, zgoła rzeczą jest prawdziwie opłakaną czytać wiadomość, iż liczba owiec znacznie się w kraju pomnożyła.

Podobnie w roku przeszłym dotknęła różne okolice województwa Lubelskiego i Podlaskiego zaraza na bydło i niemały zrządziła upadek. Koniecznem jest przeto zaprowadzenie surowszych i ściślejszych przepisów policyjnych, dozoru Burmistrzów i założenie szkół weterynarji, któreby upowszechnić mogły po kraju sposoby leczenia wszelkich zwierząt domowych.

POLICJA LEKARSKA.

W całém prawie kraju jest zaniedbaną. Przy dawnym podziale kraju, każdy powiat miał osobnego lekarza z skarbu płatnego; przy złączeniu dwóch i trzech powiatów w jeden obwód, pomoc lekarska policji, jakoby dla oszczędności zmniejszoną została.

Zaprowadzenie oszczędności zaiste jest potrzebném, ale operacja ta zkądinąd zacząćby się powinna, a mianowicie od uchylenia niepotrzebnych magistratur, zmniejszenia ludności biór ministeryalnych i służby przybocznéj ministrów. Zdaniem iest przeto kommissjów waszych, upraszać o lekarza dla każdego powiatu, o pomnożenie liczby chirurgów, i wyznaczenie im pensji zatrudnieniom odpowiedniéj.

Jak dalece jest potrzeba lekarskiéj pilności, są dowodem miejscowe choroby; rozszérzanie się po wsiach choroby wenerycznéj. winny zwrócić uwagę rządu, tém więcéj, że choroba ta w ekonomji Wygierskiéj województwie Augustowskiém od lat 20 trwająca, dotąd przez nieużycie skutecznych lekarskich środków wykorzenioną nie została.

Liczba dzieci zaszczépioną ospę mających, nie jest jeszcze dostateczną rękojmią; ilość bowiem 7834 dzieci na ospę naturalną zmarłych, dowodzi że znaczniejsza tychże liczba na nią chorowała. Należałoby przeto bliższy dać dozór, aby z większą troskliwością szczepienie odbywało się, i ażeby formowana była lista dzieci szczepieniu podlegających, iżby wszystkie dzieci szczególniéj w porze letniéj miały zaszczépioną ospę, tudzież iżby przyjęcie się ospy rewidowane było.

PASZPORTA.

Pod względem wydawania paszportów, wielką cierpią uciążliwość ci, którzy pomimo znacznéj opłaty stępla, muszą się udawać po nie o mil 10, lub 11 do miast obwodowych, co mno-

żąc koszta, tamuje wolność kommunikacji handlowéj, dla któréj często jeden dzień opuszczony wielkiém stać się może uszczérbkiem, a tém więcéj dla tych, którym bez powodów i przyczyn udzielenie paszportu odmówione bywało.

SZPITALE.

Szpitale po województwach są jeszcze dużo w zapomnieniu zostawione. Ale nawet w saméj stolicy Warszawie, pomimo wzrastającéj ludności, która w ciągu lat 20 podwojoną została, ten rodzaj instytutów jest w tymże prawie niskim co i był stanie. Żadne polepszenia jakie miłosierdzie i ludzkość, jakie postęp sztuki lékarskiéj w obcych krajach na obu półkulach zaprowadziły, u nas przystępu nie znalazły. Nie brakowi to ludzi dobroczynnych przypisać należy, ale niedbałości władz rządowych i nieśmiałości naruszenia niektórych wad w instytucjach, które aczkolwiek użyteczne w wiekach dawnych, dziś się okazywały szkodliwemi. By zwrócić na ten cel uwagę, kommissje wasze widzą się w obowiązku poszczegółowo przedstawić wam o nich swe spostrzeżenia.

Między tego rodzaju instytucjami w Warszawie odznaczają się szpitale wyznania mojżeszowego i ewangielickiego, zostające pod zarządem gmin. Są one wskazówką do urządzenia innych.

Szpital braci miłosierdzia dla obłąkanych, mógłby przy dobrych chęciach zawiadowców i czynności władz do dobrego stopnia być doprowadzony. Doświadczenie i ostrożność wymaga, aby obostrzyć przepisy i pomnożyć troskliwość, iżby nie było nadużycia w osadzaniu ludzi zdrowych zmysłów, bo to nazbyt obchodzi wolność osobistą; ażeby tedy szpital ten nie inaczéj mógł przyjmować tylko chorych, o których rzeczywistéj chorobie świadectwo kilku przysięgłych lekarzy zaręczy.

Zatrzymały naszą uwagę szpitale pod zarządem i dozorem sióstr miłosierdzia zostające. Najznaczniejszy z tych Dzieciątka Jezus, obejmuje chorych, kalekow, starców, obłąkanych, niemowlęta i dzieci. Głośna tego szpitalu śmiertelność z rozlicznych wynika przyczyn. Zgromadzenie rozmaitego wieku chorób sprawia trudność dostatecznego dozorowania. Administracja w nieudolnym ręku zostaje. Siostry miłosierdzia najświętszém uczuciem religji powodowane, całkiem oddane miłosierdziu i ludzkości, przejęte wzniosłością swego powołania, nie są może w stanie wydołać temu, co wychodzi z ich obowiązku, i co z natury silniejszéj i światowéj wymaga ręki. Być może, że fundusz szpitala jest niedostateczny; okazuje się bowiem z wyrachowania ilości dziennéj na individua przypadającéj, z któréj się okazuje dla księży po gr. 13 dziennie, na służących po gr. 9. dla mamek po gr. 12., dla chorych po gr. 7 i 1/5, dla dzieci po gr. 4 i 3/4; lubo ilości te *de facto* zdają się wystarczać, wszelako są nazbyt małe.

Czyli to jest z niedostatku, czyli złéj administracji, mamki wiejskie dzieci od Dzieciątka Jezus karmiące nie są jak należy wypłacone, z ich wielką krzywdą liczy się zaległość 129,206 złot. pol. oprócz 17,428 złot. pol. które dobrowolnie od nich darowane być mają, czyli raczéj, że się swéj należytości wyrzekły. Należy im to wrócić i wypłacić, bo by źle było, aby miał krzywdą cudzą fundusz szpitala wzrastać. Zaległości takie odstręczają niesłychanie wieśniaczki od podejmowania się wykarmiania, a przecie ich tylko poświęcenie się dzieci w Instytucie Dzieciątka Jezus utrzymuje. Należałoby uchylić podatki przez Instytut opłacane i zaradzić, aby Instytut nie tracił na zmniejszeniu procentu od summ do banku wniesionych. Dochód z ręcznych robót 20,000 złot. pol. rocznie przynoszący dowodzi starań panny przełożonéj, byle to było bez wysilenia dzieci. Zawsze Instytut Dzieciątka Jezus zreorganizowania potrzebuie. Potrzebą będzie oddzielić chorych od dzieci, to jest: szpital od domu podrzutków. Śmiertelności niemowląt najpierwszą przyczyną jest niedostatek pokarmu, albo pokarm stary. Zaradzić temu można zamieniając Instytut podrzutków w Instytut położnic, albo przynajmniéj z nim połączyć Instytut położnic i mamek, który pomniejszając liczbę podrzuconych dzieci, podrzuconym zapewniłby dostateczną ilość karmicielek. Pod zarządem sióstr miłosierdzia zostające szpitale Marcinkanek na Przyrynku i Świętego Rocha, są przepełnione choremi. Pewnie miłą jest dla ludzkości pociechą, że szpital Marcinkanek w obszerniejszą budowę przeniesiony został, jednak i ten szpital dowodzi równie jak i Świętego Rocha, ile zarząd silniejszéj potrzebuje ręki.

Ale wszelkie przechodzi wyobrażenie szpital Świętego Łazarza, istna jatka morderstwa, gdzie nieszczęśliwi dotknięci najsroższą chorobą, jaka ród ludzki nawiedza, leżą w zaduchu, w wilgoci, w fetorze, gdzie używane lekarstwa, nie zdrowie, ale pewną śmierć przynoszą. Niewiasty, mężczyźni, dzieci, pomięszani w najsroższéj nędzy i cierpieniach oczekują kresu swéj niedoli. I na tóż to władza rządowa znająca złe, któréj dozór szpitala czynił liczne przełożenia, która to sama w rapporcie swym uznała, oczekuje wynalezienia funduszów, kiedy miljony trwoni na zbytkowe budowle. Nie mogą zamilczeć kommissje wasze że i rada dozórcza szpitalna postanowieniem namiestnika królewskiego z d. 2 Grudnia 1817 r. ustanowiona nie odpowiada swemu przeznaczeniu, że urządzoną byćby winna z obywatelów tchnących ludzkością i miłością bliźniego. Urzędnicy rządowi innemi pracami swemi zatrudnieni, nie mają dość czasu zająć się tym przedmiotem, który całego poświęcenia się wymaga.

WIĘZIENIA.

Nie prędko jeszcze przyjdzie do urządzenia więzień odpowiadających obecnéj cywilizacji, gdzieby łączyły się względy kary i ludzkości, poprawy i użyteczności. Stan ich dzisiejszy wiele zostawuje do życzenia i niedość można być troskliwym, aby przy budującym się gmachu na ten cel przeznaczonym zachowano dokładnie wewnętrzne urządzenia potrzebnym poprawom odpowiednie. — Zatrudnienie więźniów pracą, rozłączenie ich na klassy, a ile być może pojedyncze użycie wszelkich środków moralnych ku zwróceniu ich na drogę prawości, stanowi oczekiwanie przyszłych ulepszeń. Pożądaną jest procedura karna, iżby więzień inkwizycyjny przed zapadnięciem wyroku nie był kajdanami hańbiony. Potrzeba, aby srogość warownego więzienia szczególniéj dla kobiet złagodzoną była. Potrzeba ta wypływa z większéj ich słabości moralnéj i fizycznéj. Jakoż doświadczenie okazuje, że żadna niewiasta w więzieniach warszawskich dłużéj nad 4 lata nie wyżyła. Pożądaném jest uchylenie postanowienia namiestnika królewskiego dozwalającego w śledztwie będących używać do robót publicznych.

Wnosić nakoniec należy o zniesienie na zawsze więzień przez prawo nieupoważnionych, gdzie niesądowe władze poważają się więzić bezprawnie i przetrzymywać za przewinienia im samym tylko wiadome; tak nazwane: *więzienia defraudacyjne*, jak i całe tak nazwane sądownictwo skarbowe, są nadużyciami, które ani na chwilę cierpianemi być nie mogły, kodex tego sądownictwa równie dziki jak srogi, przypuszcza możność osadzenia w więzieniu na lat 100 i dłużéj. Otóż skutki opłakane systematu monopolicznego, z którego narodziło się tyle klęsk, bezprawiów i zepsucia,

które utworzyło nieznaną dotąd w towarzystwie klassę 1,000 defraudantów, którzy zaprawiają się do występków przyszłych, a uchylają ręce do roboty zdatne, dla nęcącego napoju z państwa kabaku płynącego. Nazywają się te więzienia administracyjno-komsumpcyjne, siedzą w niém ofiary prohibicji, których taż władza sądzi, co i oskarża. Równie się więzienia tego Minister spraw wewnętrznych i policji wypiera, jak i Minister przychodów i skarbu, jednak na wezwanie władz skarbowych, policja osoby skazane w tych więzieniach osadza, i skarb na to potrzebny koszt policji zalicza.

Nakoniec co do więzień nastręcza się uwaga na okrucieństwo, które popełniano osadzając więźniów w miejscu, z którego przeniesiono szpital, nad którego tam umieszczeniem ubolewała Rada Stanu w roku 1820; a nie pobudziła się do litości w późniéjszych latach nad losem ofiar, śmierci i niezdrowia, w tym samym przez siebie potępionym lokalu osadzonych.

KANTOR SŁUŻĄCYCH.

Urządzenie kantoru dla służących wcale nieodpowiada celowi poprawienia ich moralnego. Instytut ten przy trwaniu tajnéj policji, sprawia obawę dla przyjmujących, iżby zamiast służącego, niezarazili domu ajentem podglądającym; tém więcéj, gdy na zaufaniu i posłuszeństwie opiéra się cała służącego odpowiedzialność. Kantor ten owszem staje się schadzką, gdzie się nawzajem instrukcja złego odbywa, zmowy na szkodę panów, odmawianie wzajemne od służby; ztąd namnożyły się służby na dnie i miesiące ustawicznie zmieniane, a za każdy raz opłacane. Sam urząd trudniący się tą kontrollą, uznał niedogodność ztąd wynikającą.

Zgubna instytucja loterji liczbowéj, gdzie rząd z wyrachowaną na stronę swoją pewnością wygranéj, gra z najbiedniéjszą klassą ludzi, skłania ich przez ponętę podstępną mniemanego zysku do kradzieży, przeniewierzeń i oszustwa, pogrąża często całe rodziny w toni nieszczęśliwego losu, porożnia stadła małżeńskie, niszczy źródło zarobkowe rzemieślników, którzy kapitalik mogący możność ich zasilić i podnieść, niosą częstokroć w rozpaczy do kantoru loterji.

AKUSZERKI.

Zastanawiając się pilnie nad statystyką krajową, uderza w oczy klęska, jaka dotyka ludność przez wielką liczbę matek i dzieci przy, i po połogu szczególniéj na wsiach ginących. Zaprowadzenie instytutów akuszerek po województwach, zapobiegłyby téj klęsce. Urządzenie ich możeby postawiło w możności posyłania z parafiów kobiét, które usposobiwszy się, za powrotem w każdym stanie niosłyby pomoc tyle wpływu na mnożność ludności mającą.

D. POCZTA.

Jakkolwiek zwiększenie liczby pocztamtów i expedycji pocztowych, podnoszące się budowle, przyśpieszony bieg poczt, i porządek regularność, przekonywają o stopniowém ulepszaniu się administracji pocztowéj; wszakże z drugiéj strony kommissje sejmowe nie mogą przemilczéć o uczynionych przez siebie postrzeżeniach, a mianowicie:

1. Że połączenie dyrekcji poczt jako władzy podrzędnéj z dyrekcją policji w kommissji rządowéj spraw wewnętrznych jako zwierzchniéj władzy, nie zdaje się być stósownem, gdyż

niezapewnia względem poczt, przynależnéj zwierzchniéj kontrolli i potrzebnéj wyższym władzom odpowiedzialności.

2. Że opłata wewnętrznego portorjum od listów, nie jest słusznie umiarkowana, a ztąd zdaniem kommissjów sejmowych sprawiedliwszemu zastósowaniu do odstępów dziesięciomilowych jak w innych krajach uledz winna, że podobnie opłata portorjum od pieniędzy papierowych i obligacjów, dotąd do złota zaregulowana, jako jeszcze za wysoka sprawiedliwie zmniejszoną byćby powinna, że opłata portorjum od pism publicznych krajowych zbyt wysoka, dla redaktorów uciążliwa, nadproporcjonalnie powiększając koszta prenumeraty, staje razem na przeszkodzie upowszechnieniu wiadomości naukowych i technicznych.
3. Że opłata za ceduły furmańskie jako uciążliwa zniesioną byćby powinna, jakoteż dla ułatwienia kommunikacji na traktach niepocztowych, już dla ochronienia, i uwolnienia mieszkańców krajowych od napaści szynkarzy i officyalistów pocztowych, już wreszcie dla usunięcia owéj przykréj niestósowności, iżby ta sama władza co denuncyacją popiera sprawy o defraudacją téjże opłaty nie sądziła, tém bardziéj gdy nawet dochód z tego źródła zbyt jest mało znaczący, aby nie mógł być dla dobra ogólnego poświęcony.
4. Że dyrekcja poczt wybudowanie 11 domów przy trakcie Kowieńskim, a w szczególności 2 domy na urzędy pocztowe po 66,131 złp, każdy, a 9 domów stacyjnych, każdy po 42,131 złp. dla pozornych tylko korzyści, bez publicznéj licytacji i z wolnéj ręki jednemu entreprenerowi powierzyła, kiedy takież same korzyści z większą daleko oszczędnością, a jednak bez słusznych narzekań obywateli, którzy pod budowle rzeczone gruntów swych odstąpili, zapewnić mogło było przez przypuszczenie rzeczonych obywateli do współubiegania się z ogólnym entreprenerem, bądź na licytacji publicznéj, bądź w drodze opieczętowanych deklaracji. Zwróciły także kommissje sejmowe uwagę, że kommunikacja pocztowa między Rossją a krajem naszym, równie jak korrespondencja zagraniczna z Rossją przez Królestwo Polskie do Pruss, Austrji, Włoch austrjackich, z strony poczt rossyjskich doznaje utrudzenia, i już do licznych kwestji i sporów między pocztamtami obu krajów dała powody, i że w téj mierze wypada poprzéć wnioski przez dyrekcją poczt jeszcze pod dniem 2 Lutego 1828 roku uczynione, o potrzebę zawarcia konwencji z rządem rossyjskim, którąby wzajemne obu poczt stósunki ustaliła.

Podobnież komunikacja pocztowa do Austrji, jako i przez Austrją do innych krajów nie jest jeszcze uregulowaną, w czém również gdy już dyrekcja poczt austrjackich w miesiącu Styczniu 1829 roku piérwszy krok uczyniła, porozumienie się byłoby potrzebném, i z wszech miar dla kraju naszego korzystném.

W tém miejscu JW. Jan Szymczykiewicz, poseł Pilicki, przymówił się jak następuje: „Zdawałoby mi się, iż po odczytaniu uwag dotyczących się każdego w szczególności wydziału, Izba mogłaby najstósowniéj swoje myśli objawiać, ażeby nim dalsza dyskussja nad nowym przedmiotem nastąpi, podług jéj żądań mogły być robione poprawy.

Co do uwag nad wydziałami oświecenia i wyznań religijnych, oraz sprawiedliwości, nie mam nic do nadmienienia; lecz w uwagach wydziału administracyjnego dotyczących się, umieściły

np. komissje, iż żadne obwieszczenia tyczące się zarazy bydła, nie są przez rząd ogłaszane, ani téż zaradcze środki przedsiębrane, co wyraźnie rzeczywistości się sprzeciwia; nietylko bowiem rząd takowe obwieszczenia ogłasza, ale nawet lekarzy w razie potrzeby wysyła, ja sam winienem środkom tym ocalenie mych owiec. Mówią, że przy przewożeniu welny i skór nie dosyć jest zachowanych ostróżności; przecież wójci gmin i burmistrze obowiązani są wydawać świadectwa pochodzenia, co dostatecznem zdaje się być zabezpieczeniem; gdyby bowiem środki ostrzejsze były, zrodziłyby koniecznie utrudzenie w sprzedażach.“

Członek kommissji administracyjnéj, Jan Nepomucen Gliszczyński, poseł Koniński, oświadczył: „iż w uwagach zamieszczone jest zażalenie, nie na brak postanowień w téj mierze, lecz na to, iż takowe żadnego bez skutku i wykonania zostaje. W województwie Augustowskiém w ekonomji Wielkie, weneryczna choroba od lat 15 panuje, a żadnego dotąd nie użyto przeciw niéj zaradczego środka. — Szymczykiewicz, poseł Pilicki, sądzi: że skoro władze wydały swe postanowienia, już zadosyć uczyniły swoim obowiązkom; osób zaś prywatnych jest rzeczą żądać ich wykonania, i z takowego korzystać.“

Jan Rostworowski, poseł Czerski, zwrócił uwagę Izby, iż tak mało czasu zostaje na resztę obrad, że gdyby Izba uwagi komissjów swoich szczegółowo rozbiérać chciała, na petycje nawet czasu jéjby zabrakło.

Członek kommisssji skarbowéj, Stanisław Barzykowski, poseł Ostrolęcki, i Jan Hr. Ledóchowski, poseł Jędrzejowski, poparli uwagę posła Czerskiego, nadewszystko przypominaniem Sejmu z roku 1825.

Ernest Faltz, deputowany z cyrkułu I. miasta Kalisza, oświadczył: „iż nietylko Izba dla tego nie powinna robić swych uwag, żeby to jéj wiele nie zabierało czasu; ale nadewszystko dla tego, że jéj w téj mierze żadne nie służy prawo. — Statut organiczny mówiąc o uwagach nad rapportem Rady Stanu nie mówi, że Izba może je monitować, ale że po ich wysłuchaniu uchwali adres do króla, wyrażający zdanie i uczucie Izby z powodu uczynionych jéj przez komissje uwag.“

Marszałek powołując się na artykuł 154 statutu organicznego sądził, iż uwagi komissjów dopóty do nich należą, dopóki Izba z nich użytku nie uczyni.

Felix Doliński, poseł Kraśnicki, uważał: „że z cytowanego artykułu wypływa, iż Izba ma swe uczucia objawić w adressie Najjaśniéjszemu Panu podanym, a jakżeby Izba uskutecznić to mogła nie zastanowiwszy się wprzód nad każdą *successive* materją.“

Jan Jezierski, poseł Garwoliński: „Jeżeli uwagi te pozostaną w Izbie, przychylam się w tym razie do zdania JW. deputowanego z miasta Kalisza, jeżeli zaś mają być Najjaśniéjszemu Panu podane, jak się to za zwyczaj dzieje, Izba ma niezaprzeczone prawo zastanawiać się nad niemi, powinna bowiem mieć przekonanie, że wszystko co kommissje przytoczyły dowodami jest poparte; a to aby na przyszłym Sejmie nie zarzucono Izbie, iż na fałszywych zasadach podanie swe do króla oparła.“

Marszałek uczynił wzmiankę: „iż uwagi komissjów z ostatniego Sejmu, w całéj rozciągłości Najjaśniéjszemu Panu były kommunikowane, w roku zaś 1818 wyznaczona była kommissja do ich skrócenia.“

Józef Ziemęcki, deputowany z okręgu Wieluńskiego, uważał: „iż kiedy niektórzy członkowie

Izby żądają, ażeby uwagi poparte były dowodami, to uczynić się nie da, boby potrzeba było akta rządowe do Izby przynosić; zdaje się jednak, że Izba wybrawszy raz z grona swego komissarzy, dostateczne w nich zaufanie pokładać powinna.“ — Zdanie to, deputowanego Wieluńskiego, poparł Paweł Grąbczewski, poseł Pułtuski.

Marszałek zaś w tém miejscu zamknął obecną dyskussją, oświadczając: iż po skończoném odczytaniu całych uwag, każdy członek Izby będzie mógł zdanie swoje nad niemi objawić. I wezwał JWW. komissarzy do dalszego czytania, które Jan Nepomucen Gliszczyński, poseł Koniński, w ten sposób rozpoczął:

IV.

WYDZIAŁ WOJNY.

Przeszły Sejm oddawał sprawiedliwość temu wydziałowi, do którego i teraźniejszy łączy swe uczucia. Patrząc na szykowność i postawę wojska narodowego, patrząc na porządki godne uwielbienia, urządzenie szpitalów wojskowych wyborne i wzorowe, regularność wypłaty żołdu, która każdego żołnierza utrzymanie zaręcza i zaspakaja, przynależyte jego we wszystko opatrzenie, dowodzi niezmordowanéj pieczołowitości. Dostawa sukna i płócien z fabryk krajowych, nietylko potrzeby wojska zaopatruje, ale dopomaga do wzrostu fabryk krajowych. Powierzenie pułków w zupełny zarząd pułkownikom, oddaje im w ręce szafunek i czyni ich liwerantami, którym są spekulacje oddawane.

Do uzbrojenia, broń różnego rodzaju z Rossji sprowadzana zaciąga dług kraju, z którego się winien wypłacić, a sprawia to, że rzemieślnicy krajowi nie mają pola swą pracą i zdolnością ojczyźnie się wypłacić, jakby to mogli, gdyż rządowe w tym rodzaju fabryki: warsztaty, nie są dosyć czynne, i niedość rozwinięte, jakożkolwiek biegłość fabryk i warsztatów artyllerji jest wysoka. Założona ludwisarnia dostarczyłby wojsku potrzeb, utrzymanie przez Komissją rządową wojny rachunków i kontroll wszelkich wojskowych przedmiotów jest wzorowe.

Rachunki funduszów na wojsko użytych z lat upłynionych 15 oczekują w zupełnéj gotowości, z wszelką akuratnością i w nader jasnéj rejestraturze sporządzone, na wyższy rozkaz posłania ich do przyjęcia właściwéj magistraturze.

Wykonanie prawa z dnia 17 Października roku 1816 o zaciągu, pewnie jest życzeniem Naczelnego Wodza, równie jak życzeniem powszechném: dla tego komissje wasze rozważały urządzenie rezerw, długość służby i konskrypcji.

Zdaje się, że jeżeli obmyślanie podatków i funduszów, jest udziałem decyzji sejmowych, niemniéj ilość konskrypcjonistów i czas kapitulacji, będąc ofiarą krwi narodowéj, słuszniéby obchodził Izby. Dziesięcioletni zakres służby wojskowéj sprawia, iż w służbie wyćwiczony w tak długim przeciągu czasu, staje się odwykłym od prac wiejskich, i rzadkie bywają zdarzenia, ażeby wracając z wysługi żołnierskiéj do domu, zachował ochotę i zdatność do roli. Częstsza zmiana przyniosłaby niechybną korzyść uzdatnienia podwójnéj lub większéj liczby wojska, którzy po pięciu *naprzykład* latach wchodząc na nowo na łono familij, powrócą wprawdzie do pierwotnych zatrudnień swoich,

a będą zakładem w razie potrzeby uzdatnionych wojowników. Ztąd też niemała nastąpi korzyść moralnego usposobienia massy narodu we względzie wojskowym, a prędsza nadzieja powrotu do rodziny, wpływałaby na chętniejsze opuszczenie ojczystéj zagrody. Ukształcenie moralne początek swój brać będzie w usposobieniu elementarnym. Ileby były odpowiadające takiemu celowi szkoły po pułkach metody Lankastra czyli wzajemnego uczenia, co bardzo łatwo odnowić, i znowu na sposób jak były zaprowadzić — w czasie, umiejętność początkowa przez wracających z służby, często do cięższéj pracy już mniéj zdolnych, do siedzib rodzinnych wniesiona, dla całéj włości niemałym byłaby użytkiem. Wyższe szkoły oficerów sposobiące, piękne mają cele. — Szkoła kadetów w Kaliszu zawsze pełna wielkiéj staranności, oczekiwaniu odpowiada. — Inne w stolicy wiele też pięknéj obejmują młodzieży. Zasługuje ta przyszła nadzieja rycérstwa na ojcowską, czułą, towarzyską pieczołowitość, na otworzenie dla niéj przybytku nauk i wiadomości, na udzielenie i przelanie w nią godnych swobodnéj duszy uczuć, bo ich oczekuje w przyszłości wielki obowiązek przywodzenia powierzonym sobie szeregom.

Utrzymanie przez Kommissją rządową wojny prac topograficznych inżenierskich, jest w piękności i wypracowaniu nad wszelkie oczekiwanie. Niedostatek jednostajności ustawodawstwa karnego, nie przestaje okazywać potrzeby kodexu wojskowego. Zdarza się, że sędzia w jednéj sprawie po kilka razy wyrokuje; zdarza się, że nie ma znajomych kar na przewinienia, że są wyszukiwane, samym sędziom nieznajome wprzód ustawy; a przez tę niepewność co są sądy i prawa wojskowe, nawet w zastępstwie sądu sejmowego był naznaczony sąd wojenny. Na każdym sejmie odzywają się głosy posłanników narodu o kodex wojskowy. Na piérwszém sejmie 1818 roku, Izba poselska upraszała:

„o wniesienie projektu tak do kodexu karnego wojskowego, jako też do postępowania „kryminalnego dla wojska.“

Rada Stanu w raporcie swym na sejmie 1820 roku oznajmiła:

„że gdy ogólne prawo karne zostało już uchwalone, spodziewać się należy, że woj„skowi używać będą również tego dobrodziejstwa.“

Tymczasem artykuł 14 kodexu karnego polskiego przepisał:

„wojskowi w czynnéj służbie zostający, co do przestępstw tyczących się służby woj„skowéj, podlegają wyłącznie przepisom kodexu wojskowego.“

Również artykuł 22 organizacji kassacyjnéj z dnia 3 Kwietnia 1810 roku, mówiąc o kollizji między sądem kryminalnym a wojskowym, wyraża: że sąd kassacyjny taką kollizją rozstrzyga. Attrybucje zatém sądu wojskowego oznaczyć należy.

Od roku 1818, w którym kodex karny od Izb przyjęty i sankcją niewygasłéj pamięci Króla i Cesarza Alexandra zaszczycony, nie słyszymy aby taki projekt wnoszonym być miał: wypada przecież koniecznie, iżby dla związku nawet i dopełnienia naszego ustawodawstwa, kodex wojskowy utworzony został.

Na drugim sejmie 1820 roku Izba poselska zaniosła o ten kodex petycją, i z wdzięcznością przyjęła wolę króla przez Radę Stanu objawioną względem ułożenia kodexu karnego wojskowego, mającego zaspokoić troskliwość ojców familij i synów ich pod chorągwie narodowe powołanych, dotąd przecię wola błogosławionéj pamięci Króla i Cesarza Alexandra, spełnioną nie została.

Zdaje się kommissjom sejmowym, że wypada aby ponowić prośbę dla zaniesienia jéj do Najjaśniéjszego króla pana naszego miłościwego, którego rządy, jak sam wyrzekł, są jedynie przedłużeniem rządów poprzednika jego i zachowaniem nadanéj przez niego konstytucji. Lubo wojsko będąc zawsze gotowe na usługi króla i ojczyzny, trzymając przednią straż wojska czuwającego nad bezpieczeństwem granic, oddawna w pokoju nie podejmowało wojennych znojów, wszelako liczy wysłużonych inwalidów, których los jest zapewniony, a wygody ich mogłyby być lepiéj opatrzone, gdyby dom osobny na ich przytułek był obmyślony.

Przeszłego sejmu zaniesiona była petycja o uciążliwości kwaterunku, i o ustawę mogącą od téj uciążliwości kraj zasłonić. Jak dalece to uciążliwe być musi, sama Rada Stanu i minister spraw wewnętrznych i policji jednozgodnie wyraziły. Jak dalece to stało się uciążliwém dla stolicy i pod miastem Warszawą, dostatecznie się o tém przekonały kommissje sejmowe. W tém miejscu zwracają jeszcze uwagę na uciążliwość dla całego kraju, ponieważ gdzie jest postój wojska, wprawdzie okolica na konsumpcji zyskuje, ale pomimo najlepszéj żołniérza karności, jakaby być mogła, zawsze do szczupłéj chaty przybywa mieszkaniec, który nie mało miejsca potrzebuje, a nie obfite mnóstwem podatków i opłat, uciśnionego rolnika zapasy życia zużywa.

V.

WYDZIAŁ SKARBOWY.

Z kolei przystępując kommissje zaszczycone zaufaniem Prześwietnéj Izby poselskiéj; do wydziału skarbowego, składają swoje uwagi nad rapportem Rady Stanu.

Przeniknione kommissje wasze ważnością przedmiotu do którego powołane zostały, starały się stać godnemi i zaufania waszego i zgłębić przedmiot jaki im poruczony został. Nie mogą jednak na wstępie przemilczéć, iż tak długi przeciąg czasu, jaki jest między zwoływaniem sejmu sprawia, iż mając z kilku lat rozważać czynności wydziału skarbowego, jakoteż przeglądać rachunki w tak krótkim zakresie czasu, sama fizyczna niemożność staje na przeszkodzie Nadto Kommissja Rządowa przychodów i skarbu, mimo już zrobionéj uwagi na przeszłym sejmie, przedstawiła jednak swój rapport w tak ogólnych rezultatach, iż nie można powziąść przekonania potrzebnego do ocenienia tak przychodów krajowych, jakoteż wydatków, czyli w nich dowolność i marnotrawstwo nie panuje: jednak w okazaniu wszelkich żądanych objaśnień, dała dowód otwartości i pospiechu. Zapatrując się na ogólny rezultat obrazu pięcioletniego przychodu i wydatku skarbu publicznego, nie można zaprzeczyć, iż tenże pomyślny stan wystawia, czyli jednak ta pomyślność oparta jest na gruntownych podstawach, lub czy to jest zabłyśnienie przemijającéj pomyślności, to poniżej rozbiór wydziału tego okaże. Wszystkim budżetom przychód stanowiącym, które Rada Stanu Najjaśniejszemu Panu pod zatwierdzenie przedstawia, wzięte jest za zasadę prawo finansowe wr. 1811 uchwalone. Prawo owego czasu, w którym reprezentanci powstającego narodu uchwalając je, nie wzięli za podstawę możność, lecz potrzebę; niepodobieństwo przychodu, lecz konieczność wydatku; nie szło w tenczas oto, co dać, ile dać, i z jakiego źródła dać; nie szło oto, w jakiéj części dochód

oddać; ale cały dochód majątek, krew, i życie wszystko chętnie niesiono, bo szło w tedy o najwyższe dobro, o odzyskanie bytu ojczystego. Wtedy niema kresu w dawaniu dla prawego Polaka, i dla tego prawo takie finansowe nie mogło być oparte na zasadach ekonomij politycznéj, ani na finansowych prawidłach, lecz jedynie na świętéj miłości ukochanéj Ojczyzny. Na takiem to prawie opiera rząd do dnia dzisiejszego z niektóremi tylko odmianami budżet pobór podatków stanowiących, a jednak potrzeba takich ofiar już ustała, dobroczynnego używamy pokoju i mamy sobie zapewniony przez traktaty i wiekopomnego dawcę karty konstytucyjnéj byt polityczny. Że takie prawo finansowe za zasadę przyjęto dotyka ono mieszkańca nad jego możność, nie jest zgodne z dobrém kraju, i że tylko chwilową pomyślność skarbu tworzy, rzecz sama przez się zdaje się być jawna, gdyż w tenczas tylko jest prawdziwa pomyślność skarbu, gdy się opiera na zamożności mieszkańca, inaczéj jest tylko ostatnim wyciśnieniem, które z czasem ustać, a niedostatek skarbu nastąpić musi. Nadto zgromadzeni w tenczas reprezentanci składali się jedynie z obywateli gospodarstwu rolniczemu poświęconych, dla tych najdroższą jest ojczyzna, bo oni do téj ziemi nasterczonéj kościami przodków i własną krwią użyźnionéj najmocniéj są przywiązani, i dla tego ofiary na jéj okup ze wszelkich źródeł swego dochodu chojnie postąpili, a z tąd wynikło, iż pobór podatków w największéj części na dochodach stałych opartym został, opodatkowane więc zostało rolnictwo nad wszelkie prawidła finansowe, a jęcząc pod tym ciężarem dotychczas, dźwignąć się nie jest wstanie, i ta najważniejsza gałęź bogactwa narodowego w zupełnym leży upadku. Uciążliwość ta jeszcze pogorszoną została tém, iż Kommissja Rządowa przychodów i skarbu podatki niestałe w monopolja zamieniła; przez to oddalona została od konkurencji klassa rolnicza, drogość dla konsumujących wynikła, a cały zysk poszedł w ręce monopolistów. Krajowi w całym zysku dostała się demoralizacja, a nadewszystko widoczna sprzeczność z duchem konstytucyjnym. Przytém fiskalność skarbowa bez granic posuniętą została. Często postępowano z pogwałceniem wszelkich praw, a sposób exekwowania, wydzierał trzykroć większą należność nad mającą być wyexekwowaną. Czyliż jeszcze nie uderzają rubryki znacznego dochodu z kar defraudacyjnych, lub że tylu nieszczęśliwych jęczy po więzieniach i turmach za defraudacje. To wszystko nadto jasno dowodzi, jak trudne do uskutecznienia być muszą przepisy, jak niezgodne z dążnością narodową i zasadami ekonomij politycznéj, jaki jedynie miano w nich na celu fiskalność. Że zaś sam wydział skarbowy nie zdaje się dążyć do oszczędności, téj najlepszéj zasady każdéj dobréj ekonomiki, to zdają się udowodniać te ośm milionów na koszta administracji wydziału skarbowego na etacie zapisane. Summa uderzająca tém bardziéj, że u nas jest najwięcéj dochodów stałych lub monopolicznie-administracyjnych, lubo przy wszystkich budżetach przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzanych, ciągle zwracaną była uwaga przez monarchę na powiększające się koszta administracji, a tém samém na pozbawienie Najjaśniejszego Pana roskoszy uczynienia ulgi w podatkach. Takie złe skutki wyniknąć musiały z budżetów, które miały za podstawę prawo finansowe noszące cechę tymczasowości; z tąd wypływa konieczność zmienienia całego prawa finansowego i sądzą kommissje sejmowe, iż jedyny jest sposób zwrócić tę całą rzecz na stanowisko konstytucyjne, gdyż taki tylko może być zgodny i z tym duchem jaki w naszéj karcie panuje i z dobrém kraju i tego nakoniec żąda sama konstytucja, która stanowi w art. 91, iż sam sejm naradza się nad układaniem budżetu przychodów i wydatków. W prawdzie art. 162 tejże konstytucji stanowi, iż piérwszy budżet dochodów i wydatków będzie urządzonym przez króla, lecz ileż od r. 1815 jest budżetów przez

Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych, wszakże co rok jest przez Radę Stanu pod zatwierdzenie Najjaśniejszego Pana budżet przedstawiony, a więc ten artykuł już jest zupełnie wykonany, więcéj nawet Rada Stanu już jego nadużyła, przedstawiając 14 budżetów pod zatwierdzenie królewskie. Zna to każdy mieszkaniec, iż opłacanie podatku na drodze prawnéj, na drodze konstytucyjnéj, nie może być od niego domagane, jedynie miłość ojczyzny i wierność dla Króla sprawia, iż on je do kassy wnosi. Z prawdziwém zadziwieniem czytały Kommissje sejmowe, iż Rada Stanu w rapporcie swoim do Najjaśniejszego Pana nad petycjami przez Izbę poselską w r. 1825 podanemi, co do petycji pod numerem 35 o zaprowadzeniu budżetu konstytucyjnego, śmiała jeszcze wyrzec: iż od ukończenia likwidacji z obcemi mocarstwami, zawisło ustanowienie piérwszego budżetu przez Króla w moc art. 162 konstytucji. Art. 162 jak wyżéj Kommissje sejmowe okazały już jest wykonany. Rada Stanu już nie może żadnego budżetu pod zatwierdzenie królewskie przynosić, bez oczywistego zgwałcenia konstytucji, a szczególniéj art. 91, 93, i 162. Teraz jedynie budżet konstytucyjny przez Izby uchwalony, a przez króla sankcjonowany, może mieć miejsce, dla tego sądzą kommissje sejmowe być swoim obowiązkiem zwrócić całą uwagę Izby poselskiéj na ten ważny przedmiot, aby uniknąć nowych zgwałceń konstytucji, z ujmą prerogatyw Izby poselskiéj: i mniemają oraz, iż sejm niniejszy powinien podać petycją do Najjaśniejszego Pana, w któréj należy wystawić, iż artykuł 162 jest już wykonany, iż żaden budżet oprócz konstytucyjnego przez Izby uchwalonego nie może mieć miejsca, bez wyraźnego zgwałcenia téj karty konstytucyjnéj, która tak uroczyście przez króla i naród w obliczu Boga zaprzysiężoną została. Nie podzielają i tego zdania kommissje sejmowe, ażeby od ukończenia likwidacji z obcemi dworami, miało być zawisłe ułożenie systematu konstytucyjnego w wydziale skarbowym. Już lat 15 upłynęło, a jeszcze zapowiadane likwidacje ukończonemi nie są, i któż jest w stanie przewidzieć ową chwilę zupełnego ich ukończenia? Wszak takie układy nie są zawisłe od woli jednéj z układających się stron, a więc zaprowadzenie budżetu na tak długi przeciąg czasu dowolności zostawione być ma? Kończąc ten wstęp nie mogą kommissje sejmowe nie oddać sprawiedliwości księciu Ministrowi naczelnie wydziałem skarbu zarządzającemu. Jego szczęśliwym i dobrze wyrachowanym usiłowaniom winniśmy zaprowadzenie i ustalenie niektórych nader potrzebnych dla kraju instytucji. Od czasu jak objął stér tego wydziału, zaraz się okazała działalność, dążność do ulepszeń i położone zostały granice dozwolonemu marnotrawstwu grosza publicznego, tym sposobem przyprowadzony skarb publiczny do zamożności, a rachunkowość do porządku. O bogdajby tylko jak najprędzéj na drodze konstytucyjnéj mogła się Reprezentacja narodowa z tym gorliwym Ministrem połączyć, a przez przyjęcie budżetu konstytucyjnego zapewnić i pewne wpływy skarbowi i zarazem wiarę i kredyt ugruntować, bez czego nie może istnieć pomyślność skarbowa.

A. PRZYCHODY STAŁE.

Podatki tą kategorją objęte wtedy jedynie bez uszczérbku dla kontrybuentów, umniejszenia kapitałów produkcyjnych, zniszczenia lub też zatamowania bogactwa krajowego mogą być pobierane, gdy zasadą ich nałożenia i rozkładu jest czysty przychód. Czy podatki stałe w kraju naszym mają podobną zasadę? lub też czyli w najszkodliwszym sposobie nie uciskają rolnictwa, na którém wszystkie prawie są oparte? to kommissje sejmowe usiłują w szczegółowym rozbiorze wykazać.

OFIARA.

Podatku tego pierwszy pomysł był właśnie na zasadzie przykładania się do ciężarów krajowych z stósunku czystego dochodu każdego z kontrybuentów oparty. Lecz, że w kraju obecnie królestwo Polskie składającym zasada ta znacznie zmienioną została, lub przez różnorodne środki, jakie pod rozmaitemi rządami rozwinięte zostały; lub też przez środki ogólne, a w okolicznościach miejscowych znaczne modyfikacje stósownie do miejscowości tworzące, jak tego przykład mamy na zasadzie przez sejm dawnego królestwa Polskiego z roku 1789 uchwalony, iż wynajdywanie czystéj intraty z pańszczyzny miało miejsce; przeto główna zasada równego przykładania się do ciężarów publicznych w miarę czystego dochodu, w tym podatku najzupełniéj pominioną została. Dowody téj nierówności wykryły się przy zaprowadzeniu systematu kredytowego ziemskiego. Nierówność ta przy układaniu budżetu konstytucyjnego zwrócićby powinna uwagę rządu.

PODYMNE.

Do tego podatku nie da się zastósować wyżéj przytoczona zasada. Lecz że jego początkowe nałożenie na dymy zamieszkałe przez włościan możniejszych, z czasem w umiarkowanéj ilości na każdy dym rozłożone zostało, ztąd i uciążliwość tego podatku, i jego bezzasadne nałożenie mniéj dawniéj jak teraz czuć się dało. Nie można pominąć téj uwagi, iż ponieważ pobór podymnego dzieje się podług dawnych taryf, więc jest opłacane podymne i z takich dymów, które już podupadły, gdy przeciwnie nowo przybyłe dymy żadnéj nie ponoszą opłaty, co jest wyraźną niesprawiedliwością. Mniemają przeto kommissje sejmowe, iż przy układaniu budżetu konstytucyjnego, i to na uwagę wziętém być powinno.

KONTYNGENS LIWÉRUNKOWY.

Podatek ten przez sejm 1811 roku dla wojska nad możność kraju w tenczas utrzymywanego uchwalony na raz jeden, i to jako furaż i żywność dla tegoż wojska na stopie wojennéj będącego, rozłożony na mieszkańców kraju, ani w stósunku czystego przychodu kontrybuenta, ani też w miarę korzyści, jakie ztąd na niego spłynąć mogły stał się jedynie rolnictwu uciążliwym i zupełną ruiną zagrażającym.

Znając wszystkie uciążliwości tegoż, sejm ustanawiający go wyrzekł; iż to na raz jeden ta składka miała być uczynioną. Lecz okoliczności wojenne wprowadziły go w następnych latach w używalność. Wspaniały dawca bytu narodowego, znalazłszy go między przychodami stałemi królestwa Polskiego w pierwotnéj formie żywności i furażu istniejący, mając uwagę na wysoką cenę produktów rolniczych w roku 1817 po daleko niższéj cenie jak w targach były przedmioty ten podatek składające, oszacować kazawszy, dla uwolnienia mieszkańców od niedogodności, jakie z dalekich odstaw i szykan po magazynach wynikały, w pieniądzach do kassy wnosić rozkazał, lecz co w czasie zamiany było wspaniałego serca wielkomyślnego Monarchy prawdziwém dla kontrybuentów dobrodziejstwém, to po zniżeniu się cen produktów rolniczych o 2/3 części a czasem i niżéj od minimum przy redakcji za zasadę wziętego, podniosło podatek początkowo z trudnością na raz jeden uchwalony, do trzy razy większéj ilości odnośnie do pierwiastkowego sposobu jego ujszczenia.

Lecz nie na tym koniec ciężaru. Włościanie nie mając innego sposobu zapłacenia tego podatku, jak sprzedaż produktów rolniczych w terminach przypadających, zmuszeni wzorowo w kraju naszym urządzonemi exekucjami, zapełniają jednocześnie targi jednego rodzaju produktami rolniczemi, z czego wynikać musi w tym czasie nadzwyczajnie niska cena produktów, a tak daleko więcéj sprzedać muszą na zaspokojenie należącego się od nich podatku. Ztąd wynika na wiosnę bardzo częsty niedostatek do życia i tak choć składają klassę rolniczą, jednak sami wraz z dziećmi w niedostatku i głodzie życie spędzać muszą. Takie okropne rezultaty wynikają z tego podatku.

Równie niepomyślny skutek wynika dla właścicieli ziemskich. Ten tak znaczny podatek oparty na ich produktach, które także niekorzystnie zbywać muszą, przez to odbiéra im kapitał, którymby reprodukcją mogli powiększyć, lub dobra polepszyć, stawia ich w smutnéj kolei, iż obok znajomości rzeczy prowadzić muszą rolnictwo dawnym sposobem i środkami, które co chwila w ręku ich nikną.

Uznał już wiekopomnéj pamięci cesarz Alexander wielkość i uciążliwość tego podatku, i zmniéjszył go o 1/3 część, a szczęśliwie nam panujący cesarz i król reskryptem ministra sekretarza stanu z dnia 30 Stycznia 1827 roku ministrowi skarbu oświadczyć kazał: iż cesarz i król jmść nietylko oddaje sprawiedliwość powodom dla których Rada stanu i kommissja skarbu, nie podały wniosku o przywrócenie kontyngensu liwerunkowego do pierwiastkowéj stopy, lecz przypominając rozkazy w rozmaitych okolicznościach przez dostojnego poprzednika swego i nie dawno przez siebie samego wydane, wzywa ministra skarbu, aby zajął się sposobami zastąpienia tego podatku innym, którymby nie tak bezpośrednio rolnictwo dotykał. Dla tego sądzą kommissje sejmowe, iż powinna Izba Poselska upraszać Najjaśniejszego Pana, aby zalecił swoje życzenie do skutku doprowadzić.

SZARWARK.

W kraju dobrze administrowanym ku pomyślnemu wzrostowi handlu, rękodzieł i rolnictwa, tak wodne jako i lądowe komunikacje na szczególną uwagę Rządu zasłużyć powinny, a ponieważ w kraju naszym drogi w jak najprzykrzejszym były stanie, zdawało się niezbędną koniecznością temu złemu stanowczo zaradzić.

Z tego to punktu widząc rzecz wiekopomnéj pamięci cesarz i król, kazał przedstawić sobie środki stósowne do zaradzenia temu złemu. Lecz wielkomyślne zamiary monarchy w ręku ministrów którym było powierzone przedstawienie środków, zamieniły się w źródło nowego ucisku dla klassy najbiedniéjszéj; zamiast rozłożenia go na kupców, rękodzielników, właścicieli ziemskich, klassę przemysłową, które istotną z dobrych kommunikacji ciągną korzyść, utworzono podatek przez włościan opłacać się miany. Co do tego podatku sądzą kommissje sejmowe być swoim obowiązkiem zwrócić uwagę prześwietnéj Izby poselskiéj na następujące postępowanie:

Minister spraw wewnętrznych i policji uczynił układ z bankiem polskim, przez który bank przyjął obowiązek robienia ośmiu traktów bitych; w przeciągu lat 5 ma być robota ukończoną, zaś Minister spraw wewnętrznych odstąpił podatek szarwarkowy na lat 16, jako zwrót awansu przez Bank uczynionego. Nie wchodząc w sam układ, to Minister w takiéj ugodzie wyraźnie zgwałcił konstytucją; gdyż ta stanowi, iż budżet przychodu trwa lat *dwa*, jakie Minister mógł na lat 16 robić

podatku przeznaczenie? Następnie konstytucja mówi: „iż sejm układa budżet przychodów" jakże minister mógł trwanie podatku na lat 16 zapewniać.

Takie postępowanie jest przeciwne konstytucji z ujmą prerogatywy sejmu, a zatém zasługuje na całą uwagę prześwietnéj Izby poselskiéj. Kommissje wasze wyłożyły wam szczegółowo całą niestósowność rozkładu podatków stałych opartych na rolnictwie. Toż samo czyniły kommissje poprzednich sejmów; lecz gdy żaden skutek z ich przedstawień nie nastąpił, teraz mogą już przytoczyć skutek z niestósowności rozkładu podatków.

Włościanin zniechęcony raz bezcennością produktów rolniczych; powtóre, ogromem na nich ciążących podatków, mając bezwarunkowo dekretem króla Saskiego z roku 1810 zabezpieczoną wolność opuszczenia gruntów, widząc ciągłą i mozolną swą pracę uwieńczoną nędzą i niedostatkiem, wyrzeka się roli i puszcza się na włóczęgostwo. Początkowo (co się dzieje po województwach nie mających fabryk) szuka zarobku po miastach i miasteczkach, a tam namówiony przez żydów, lub się kształci na złodzieja, mając w swych nauczycielach kupców na ich reprodukcją, lub co szczególniéj dzieje się ponad granicami kraju, trudni się przemycaniem towarów, soli i tytoniu. Momentalnie takim zarobkiem zapełniwszy potrzeby życia, powraca do wsi pomiędzy familją w próżniactwie używać tym sposobem nabytego grosza, ogłaszać i zachęcać przykładem drugich rolników do podobnego prowadzenia życia, aż nakoniec piérwsi dostają się w ręce sprawie lliwości karzącéj, aby za uczynioną z niewielką zręcznością kradzież, odbywszy kilkoletni areszt w domu poprawy, powrócili lepiéj usposobieni prowadzić swoje rzemiosło; drudzy, aby przepełniać defraudacyjne więzienia.— Bogdajby te uwagi Reprezentantów narodu, wyrzeczone w obronie najbiedniejszéj klassy mieszkańców, trafiły do podnóżka tronu, a ojcowskie serce króla przekona się, że nie namiętność, lub interes osobisty, lecz prawdziwa chęć dobra ojczyzny tychże natchnęła; a wtedy zapewne monarcha każe przynieść ulgę uciśnionemu rolnictwu. W każdym razie kommissjom waszym pozostanie to przekonanie, iż nie zataiły nędzy, jaka z powodu niewłaściwego nałożenia podatków, kraj nasz uciska.

REKRUTOWE OD ŻYDÓW.

Przychód z tego podatku, naturę jego i cel, kommissje wasze roztrząsały wielostronnie, a zdanie swoje przedstawiają pod sąd prześwietnéj Izby poselskiéj.

Podatek osobisty jakim jest niniejszy, nakładany bywa lub pod względem pomnożenia dochodów publicznych, co się staje gdy klassa mieszkańców na któréj ciąży, jest tak liczną i zamożną, iż z nałożonego tym sposobem na nią podatku, może się otworzyć dla skarbu znaczny przychód bez ucisku, lub celem zachęcenia przez uwolnienie od osobistych usług krajowych, do osiadania jakich kollonistów, których pracowitość, przemysłowość, moralność znana dla kraju może przynieść korzyści. Czy ten podatek nosi na sobie cechę któregokolwiek bądź z tych celów? następne wnioski najlepiéj wykryć potrafią.

Pod względem finansowym podatek ten wynoszący rocznie summę 701,996 złp. gr. 28 na budżecie 1828 roku zamieszczoną, nie jest tak wielkim źrzodłem pomnażającym zamożność skarbu publicznego. Pod względem sprzyjania powiększenia się téj ludności przez uwolnienie od usług osobistych w wojsku, również kommissje wasze nie mogły uważać uzasadnienia tego podatku; wiadomo bowiem, iż ta klassa w niczém nie przyczynia się do pomnożenia bogactwa krajowego, przeciwnie

jest istotném źrzódłem demoralizacji, przyczyną upadku handlu, stekiem ciemnoty. Kommissje wasze i pod tym względem nie mogły znaleźć powodu, dla czegoby żydzi za pomocą stósunkowo do ludności tak małego podatku uwolnieni być mieli od ciężaru służenia osobiście w wojsku zarówno z wyznawcami katolickiemi; zwłaszcza, iż nie masz powodu z któregoby uważając, przyznać im można wyższość w obliczu prawa od inszych mieszkańców kraju. Jest przeto zdaniem kommissyj waszych, iżby zanieść do podnóżka tronu prośbę o pociągnięcie żydów do spisu wojskowego, a tém samém o zniesienie podatku rekrutowego.

B. DOCHODY NIESTAŁE.

CŁO.

Gdyby wszystkie rządy ożywione duchem braterstwa uwolniły handel od więzów krępujących, ludzkość do naturalnéj równowagi własnego dobra przywrócona nie potrzebowałaby innéj wskazówki produkcyi i zamiany, jak uczucie własnéj potrzeby; pomyślność narodu w krótceby zakwitnęła. Lecz gdy tak szczęśliwe porozumienie jeszcze nie nastąpiło, narody w handlowych stósunkach obowiązane są bronić własnego dobrego bytu przez handlowe taryffy odpowiadające ich potrzebom i systematom prohibicyjnym innych krajów. Aby oznaczyć postępowanie rządów, tak trudny mających obowiązek, potrzeba długiego namysłu i najobszérniejszych wiadomości. Mądre rządy przywołują na pomoc światłu własnemu, światło narodów. Szczęśliwe! jeżeli znajdują je w Reprezentacji, w tém jedynem ognisku prawdy. Dla tego to widziano kongres Zjednoczonych Stanów północnéj Ameryki, i Parlament angielski w długich rozprawach i najmozolniejszych badaniach, zatrudnione dojściem prawdziwego systematu taryffy handlowéj, do okoliczności i stanu kraju przystósowanéj.

Mniéj rozciągłe są nasze stósunki handlowe z innemi narodami, nie mamy tak znacznych na nasze płody i wyroby zagranicznych targów, i przez nasze położenie określeni, w mniéj ważném handlowém stanowisku powinniśmy zmierzać do założenia raczéj wewnętrznéj pomyślności, niż zewnętrznéj zyskowéj zamiany. Handel wewnętrzny winien być u nas najgłówniejszym przedmiotem starań; handel zewnętrzny, choć mniéj znaczny, winien jednakże zwracać naszą uwagę; a taryffę handlową należy do obudwóch zastósować. Całe więc dalsze swoje rozumowanie kommissje sejmowe zasadzać będą na wyż wymienioném twierdzeniu.

Chociaż mówiąc tylko o cle, nie jest głównym przedmiotem badania kommissyj sejmowych założenie pomyślności wewnętrznego handlu, jednak ustanawiając handlową taryffę i wykonywając ją, winniśmy mieć na wielkiéj uwadze ten najgłówniejszy punkt naszéj pomyślności; i tak: rozważając dzisiejszy stan rzeczy, kommissje sejmowe musiały przejrzeć ogrom postanowień i urządzeń często z sobą sprzecznych, i dla téj przyczyny dowolności wykonywających, otwierających obszerne pole nadużyć; mimo więc nader trudnego wyjaśnienia rzeczy, mozolne badania następujące kommissjom nastręczyły uwagi:

Uważały kommissje sejmowe z smutkiem i zadziwieniem zewsząd stawiane zapory wewnętrznemu handlowi, przez istniejącą taryffę i celne urządzenia. W innych krajach towar jak tylko przejdzie granicę państwa, już się staje własnością nietykalną, i z zupełną wolnością rochodzi się na kraj

w miarę potrzeby; u nas przeciwnie, towar przez komory wewnętrzne przechodzić musi i często wstecz do miejsca swéj konsumpcji zwracając, obciąża konsumenta niepotrzebnemi wydatkami nieużytecznego przewozu. Wszystkie płody krajowe ściga ciągłe podejrzenie przy wewnętrznéj cyrkulacyi, że są zagraniczne; ustawicznie kontrollowane i tamowane w swym ruchu wielkiemi kosztami obciążają kupca i konsumenta. Nareszcie systemat tak przeciwny dobru i bogactw kraju, prowadzi za sobą demoralizacją urzędników i nieufność na mieszkańcach najprzykrzejsze czyniącą wrażenie. Taryffa dziś obowiązująca w królestwie Polskiém, ogłoszona w 1823 roku, zdaje się zasadzać na dosyć mylném pomyśle, zakazuje wiele towarów, których podczas jéj ustanowienia zupełnie kraj nasz nie wyrabiał, a wielkiéj z nich liczby dotąd nie dostarczają nasze rękodzielnie; nakłada opłatę na zagraniczne płody potrzebne do utrzymania naszych rękodzielni, co zupełnie się nie zgadza z dobrem naszego przemysłu. Z resztą zakazuje wywozu wielu surowych materjałów do przerobów w naszych fabrykach potrzebnych, przymuszając przez to produkujących, aby przedawali je w kraju zamiast korzystniejszego za granicą odbytu.

Nie mogą przemilczéć kommissje sejmowe o wyprowadzaniu wełny krajowéj za granicę. Znaczne kapitały włożone zostały przez gospodarzy wchów owiec, i można powiedzieć, iż wełna głównym jest dochodem gospodarstwa, wszelkie przeto nakładanie opłaty celnéj jest szkodliwém dla téj gałęzi bogactwa krajowego, a tém bardziéj żeby rząd miał przedsięwziąść jakie środki utrudzające jéj wyprowadzenie, natenczas stałby się powodem zupełnego jéj zniszczenia.

Zdaje się kommissjom sejmowym, iż przewyżka ceny z przewozu towarów za granicę pochodząca, między sprzedającego i kupującego podzielona, byłaby dostatecznem zachęceniem piérwszemu do produkcji, drugiemu do przerabiania płodów.

Przeroby naszych rękodzielni, które codziennie bardziéj się doskonalą, przy wychodzie za granicę obciąża małe cło, lecz zupełnie niepotrzebne. Zdaniem przeto kommissyj sejmowych byłoby, aby przeciwnie udoskonalonym reprodukcjom krajowym przy wychodzie naznaczać nagrody dla postawienia ich w możności współubiegania się z zagranicznemi. Tyle trudności zewnętrznemu handlowi przez Rząd położonych, powiększa jeszcze zmniejszenie liczby komor od 137 do 29, z których 8 jest wewnętrznych. Łatwo sobie wystawić jak wielkie zamięszanie, jaką niechęć i nieufność wzbudzić musiała w handlujących ta nagła i niespodziewana odmiana; co tém więcéj się powiększyło, gdy wymagano, aby pewne tylko rodzaje towarów, przez tę, lub ową komorę przechodziły. Wszystkie te niedogodności za sobą tyle kosztów pociągające, ostatecznie ciążą na konsumencie, a zatém mieszkańców z ubożają.

Niedokładność taryffy handlowéj jeszcze i to jasno wykazuje, iż wedle akt oryginalnych komissji rząd: przychodów i skarbu uczyniono 123 odmian i objaśnień w taryfie celnéj od jéj ustanowienia.

Kommissje sejmowe przebiegłszy różne niedogodności naszéj taryffy z obowiązku zwracają twoją uwagę prześwietna Izbo poselska, na daleko główniejszy przedmiot, bo na nieprawność jéj ustanowienia. Artykuł 91 konstytucji stanowi, iż sejm jedynie trudnić się powinien uchwaleniem wszelkich nakładów i publicznych ciężarów, jako też zmianami jakichby wymagały. Celna taryffa jest widocznie jednym z ciężarów publicznych kraju, i to ma jeszcze właściwego i powiększającego jéj ważność, iż najmocniéj działa na przemysł i pomyślność narodu. Zwyczajny podatek dotyka tę lub ową klassę mieszkańców, taryffa celna dotyka wszystkie, a razem wzrost narodowego bo-

gactwa ułatwia, lub w samym zarodzie niszczy. Kommissje sejmowe więc uznają, że ustanowienie celnéj taryffy w kraju naszym dotąd obowiązujące, jest niewłaściwe i przeciwne konstytucji.

Również urządzenie komór nadgranicznych i wewnętrznych postanowieniem królewskim z d. 13 Sierpnia 1822 roku niekontrasygnowaném nakazane, nie nosi na sobie cechy prawa zgodnego z naszą konstytucją; narusza bowiem własność i wolność osobistą w tém, że przymusza do niepotrzebnych wydatków i straty czasu na nieużyteczne objazdy. Z natury tych wszystkich instytucji wynikły liczne nadużycia. Zakaz towarów będących nieodzowną potrzebą, a z téj przyczyny podrożałych, wzniecił chęć kontrabandy, która coraz staje się liczniejszą. Urzędnicy celni coraz więcéj w przemycaniu tajnéj udzielają pomocy. Wojsko regularne Kozaków rozłożonych nad granicą, oskarża opinja publiczna o najgłówniejsze defraudacje i ich ułatwianie. Przyczyną nader trudnego w téj mierze uzyskania dowodu jest subordynacja wojskowa, nakazująca odpowiedzialność starszych za młodszych. Gdy więc każde oskarżenie o dowódzców się opiéra, ci podkomendnych łatwo zdołają zasłonić, chociażby w tém żadnego nie mieli interessu, jako okazanie im swojéj przychylności. Przeciwnie zwyczajni strażnicy cywilni osobiście za własne swe winy odpowiedzialni, daleko lepiéj i pewniéj uczyniliby zadość woli rządu. Sądzą kommissje sejmowe być swoim obowiązkiem zwrócić i na to uwagę prześwietnéj Izby poselskiéj, iż nad granicą stojący oficerowie regularnego wojska Kozaków, wdają się do paszportów, urządzeń cywilnych przez władzę krajową wydanych, jako też do rewizji przejeżdżających przez granicę. Takie wdawanie się jest ujmą władzom krajowym, do których jedynie to należyć może.

Chociaż co do wszystkich tych nadużyć kommissje sejmowe nie mogły wyjednać dostatecznych dowodów do individualnego oskarżenia, popiéra jednak prawdopodobieństwo ich podejrzenia, ogromna liczba zagranicznych towarów cyrkulująca w niektórych województwach i tłumiąca przemysł kraju. Nieszczęście to najgłówniéj dotyka województwo Augustowskie, ściśnięte między dwie linje graniczne. Systemat wewnętrznego śledzenia towarów zakazanych, był powodem wielu nadużyć i ciągłych uciążliwości, szpiegostwa, denuncjacji, rewizji prywatnych domów, powstającéj ztąd nieufności, a nawet nieporozumień między rządem i rządzonemi. Z tych wszystkich powodów kommisje sejmowe ostatecznie wnoszą:

1. Aby Rząd Królestwa wróciwszy się do prawnéj i konstytucyjnéj drogi, wygotował handlową taryffę przystósowaną do obecnego stanu rzeczy i na zasadzie traktatów, a najgłówniéj artykułu 24 traktatu wiedeńskiego i innych istnących ugruntowaną.
2. Niemniéj, aby ogłosił nowe urządzenie komór, znoszące wszelkie zewnętrzne zapory handlu i obostrzające czynność celnych urzędników nad granicami królestwa, przez zaprowadzenie dwóch linij strażników wstrzymujących [przemycanie i służących razem za kontrollę samym sobie i komorom.
3. Aby wojsko regularne Kozaków z nad granic oddalone zostało.
4. Aby jak teraz sam rząd dał przykład poddając pod zatwierdzenie sejmu podwyższenie taryffy na fundusz pomnika wiekopomnemu Dawcy konstytucji, tak i tę celną taryffę do rozpoznania i potwierdzenia sejmowi poddał, żadnéj w niéj odtąd od sejmu do sejmu nie robiąc odmiany — wszelka bowiem zmiana w podobnych zasadniczych postanowieniach jest zgubna dla przemysłu i handlu narodu.

5. Aby kodex karny administracyjny jak najrychléj wygotowano, i pod rozwagę sejmu oddano, a wykonanie tegoż poruczone zwyczajnym konstytucyjnym sądom. A przedewszystkiém, aby najstaranniéj urządzone zostały więzienia dla defraudantów; sprawiedliwa bowiem jest, że im czyn mniéj jest kary godnym, tém łagodniejsze powinno być uwięzienie.

KONSUMPCJA.

Necessitas frangit legem, to dawne, często powtarzane, niemniéj jednak błędne, a w krajach konstytucyjnych szczególniéj przewrotne axjoma, zazwyczaj przytacza się dla pokrycia bezprawia lub wykroczenia, i ledwoby w wyższéj polityce na jakoweś pobłażanie zasłużyć mogło, gdyby na jego zastósowaniu zbawienie ojczyzny zależało. Każdy z łatwością ocenić zdoła, o ile się to dotyczy zaprowadzonego u nas dochodu konsumpcyjnego prawie najważniéjszego, choć w swych dalszych skutkach uciążliwego i nieprawnie pobiéranego podatku. Gdy szczęśliwym dla kraju naszego wypadkiem, książe minister przychodów i skarbu, stanął u stéru gospodarstwa finansowego, zastał tak wyczerpane wszystkie źródła intrat publicznych, iż sobie nieprzyjaciele nasi tuszyli wnet się widokiem upadku naszego ucieszyć. Niebawnie minęły ich przedwczesnéj radości oznaki, i nasze obawy. Rozpędziły zagrażającą nam burzę finansowo przedsięwzięte i sprężyście wykonane środki. Między temi liczyć należy zajęcie na skarb propinacji w mieście Warszawie, w wielu innych miastach tak wojewódzkich jak obwodowych, i w okręgu ćwierciomilowym w około każdego z nich. Zaprzeczyć niepodobieństwo, iż zajęcie to nastąpiło z zgwałceniem praw miastom służących, gdyż ta propinacja od niepamiętnych czasów była własnością mieszkańców, i tylko przepisom prawa sejmowego z dnia 23 Grudnia 1811 r. ulegać mogła. Chciały się one na mocy artykułu 26 ustawy konstytucyjnéj w drodze właściwéj o gwałt ten upomnieć, lecz ich nawet do trybunałów niedopuszczano i rząd wyrokował w téj sprawie jako *sędzia* będąc *stroną*. Przytaczały one napróżno listy gabinetowe króla pruskiego z dnia 7 Czerwca 1796 roku, z dnia 10 Sierpnia 1796 roku i z dnia 8 Września 1798 roku pisane, a na rzecz ich ustalające propinacją z zaleceniem:

„aby mu nadal bez dojrzałéj rozwagi, nadwerężających słuszność projektów nie podawano.“

Napróżno liczne familje okazywały z wielkim nakładem wystawione gmachy, odebranie sposobu do życia, przywiedzenie do nędzy; wszystkie te przełożenia i narzekania głuszyło axjoma *Necessitas frangit legem*. Ale czyliż ta gwałtowna wówczas potrzeba trwa dotąd? czyliż może tę nieprawość usprawiedliwić? Powinienby ustać ten gwałt wyrządzony własności prywatnéj i własności publicznéj przez naruszenie 26 artykułu konstytucji i prawa sejmowego z dnia 23 Grudnia 1811 roku, które obowiązują dotąd, jak to widzimy w odpowiedzi na petycją 35. Ustaćby powinien tém bardziéj, iż zyski z niego moralnością ludu zbyt drogo opłacone, zaludniają więzienia administracyjne, jakeśmy to wyżéj wyrazili, o niesłychane i żadném prawem krajowém nie przepisane kary defraudantów przyprawiają, a to dla tego, żeby się temi wynękanemi zyskami skarb dzielił z kilką monopolistami. Takowe nadużycia ściągnęły nareszcie na siebie uwagę rządu, w skutku czego wyznaczona została deputacja z Rady Stanu, która po dwuletniéj pracy wygotowała rapport na aktach i ścisłém badaniu oparty, i takowy w dniu 24 Grudnia 1829 roku ogólnemu zgromadzeniu

Rady Stanu złożyła. A chociaż mylnie w nim ta zasada jest wyrachowana, iż przez przecinkę licząc dochód konsumpcyjny od r. 1818 do 1822 roku, dochód ten rocznie na osobę złp. 38 i gr. 20 uczynił; gdy jednak, chociaż nie w skutku tego wyliczenia przez lat 7, to jest: od roku 1822 do 1828 trwania monopoljum, przyniósł rocznie na głowę z przecięcia biorąc złp. 39 gr. 15, wypadałoby się tegoż rezultatu spodziéwać, gdyby rząd przy nabytém teraz przez urzędników konsumpcyjnych doświadczeniu, na siebie tę gałęź administracji odebrał. Że zaś ludność Warszawy z wojskiem i przybywającemi do niéj osobami, lekko na 150,000 liczyć można, otrzymanoby do 6,000,000 dochodu rocznego, zaprowadzając administracją mniéj kosztowną jak teraz, taką jaka była w r. 1821 i nie wzbogacającą monopolistę, administratora, cudzoziemca zawsze gotowego wywieść nagromadzone dostatki. Powinniśmy więc zwrócić uwagę waszą, a przez was i Najjaśniéjszego Pana na ten deputacji z Rady Stanu rapport, który udowadnia jawnie:

1. Iż fabrykacja wódki tak mocno przez zaprowadzenie monopoljum przygnębiona, jest w kraju naszym konieczną, dla łatwiéjszego spieniężenia ziarna, od rozmnożenia kartofli bez pokupu zostającego; nakoniec dla podania właścicielom możności ujszczenia się z podatków.
2. Iż produkcją wódki obciąża już podatek ofiary 24 grosza i liwerunkowy. W taryfach bowiem lustracyjnych dochód z arendy i propinacji połączonéj z sprzedażą uboczną pod podatek z innemi dochodami podciągnięty został. A przy rozpisywaniu liwerunku nie potrącono ziarna przerobionego na wódkę. Zmuszony zaś jest sprzedawać ją uprzywilejowanym tylko monopolistom, ponosi ogromny podatek i zbywa ją za dowolnie przez nich ustanowioną cenę, nie wiedząc nawet do jakiego stopnia zniżać się im takową podoba
3. Chciano wprawdzie licytacjami dopomódz mniejszym fabrykantom wódek, lecz formy przy tych licytacjach tak uciążliwie przepisano, iż te wszystkich odstręczają. Prócz tego zakupują ilość bardzo małą, bo na miljonie garcy wódki potrzebnéj, 320,000 garcy tylko przez licytacją nabywają.
4. Iż jest rzeczą zdrożną, ponętą takowego i wielkiego zysku do przemycania zachęcać, drogość zaś wódki w mieście w porównaniu z taniością jéj po wsiach, tak silnym do defraudacji jest bodźcem, iż ani konfiskaty, ani kary pieniężne i cielesne odstręczyć od niéj nie mogą. Chciwi zarobków, których za zbrodnie poczytywać nie przywykli, śmiało narażają zdrowie i życie. Wywraca to ze szczętem moralność ludu, który się mało ją cenić przyzwyczaja i oswaja śmiało z wykonywaném oszustostwem, owym do dalszych zbrodni pierwszym krokiem. Mnóstwo więc silnych i zdrowych ludzi, oddaje się lenistwu, żyje z nieprawości, łączy się w towarzystwa assekuracyjne przemycania, lub napełnia więzienia, gdzie ich rząd o własnym koszcie utrzymywać musi, ażeby tam aż do śmierci zamknięci z światłem się nazawsze pożegnali, albo do niego wrócili jako zbrodniarze chciwi zemsty, wyćwiczeni w teorji zbrodni, i gotowi dla niéj resztę dni poświęcić. Lubo więc może początkowo dla niedostatku w jakim się skarb znajdował, i zapewnienia mu regularnych wpływów, mogła być monopolijna administracja potrzebna, teraz już nią być przestała i jest nawet szkodliwą: przez zubożenie producenta i konsumenta, przez koszta ogromne, których wymaga, przez demoralizacją ludu. Oprócz

tego 150,000 złp. pensji rocznie, jaką administrator pobiéra, wybrał z udziału przewyższek od roku 1822 do roku 1828 1,800,000 złp. jest to więc zbyt wysoko opłacony urzędnik. W roku 1822 administracja przez rząd prowadzona, przyniosła dochodu według obliczenia deputacji z Rady Stanu 2,692,766 złp. chociaż stósownie do prawa sejmowego z dnia 23 Grudnia 1811 roku od garca szumówki tylko po gr. 13, a od okowity tylko gr. 26 opłaty pobiérano.

Teraz zaś, gdy administrator do 6 złp. ma zysku na garcu okowity, czyż tylko tak małe podwyższenie w dochodzie wynikać powinno? jeżeli jest monopolista, na cóż mu tak okropnego zarobku z krzywdą praw i osób wyciśniętego dozwalać z wolnéj ręki? jeżeli jest urzędnikiem drogo płatnym, dla czegóżby go do ścisłego zdania rachunków nie pociągnąć, żeby udowodnił od kogo, wiele, po jakiéj cenie kupił trunków? żeby udowodnił, że sam nie był defraudantem? czy otrzymane zyski wiernie do skarbu publicznego, jak na urzędnika przystało, składał? Do sprawdzenia tego wszystkiego, trzebaby Najjaśniejszego Pana upraszać o wyznaczenie oddzielnéj kommissji, któraby oraz przekonała się na jakiéj zasadzie sądy spraw defraudacyjnych skazują do odsiadywania w więzieniu kar na pieniądze obliczonych, które na lata zredukowane, czasu dłuższego nad życie ludzkie wymagają.

Z tych więc powodów komisssja wasze myśli, iż dotychczasowy stan rzeczy konsumpcji w Warszawie i we 20 miastach zaprowadzonéj już nie poprawy, lecz zupełnie potrzebuje zmiany z względu zgwałconych praw, nadwerężającéj się moralności ludu, bez przykładnego wymierzania kar przez sądy administracyjne, i nieodpowiednich zysków owym ogromnym na kraj nałożonym ciężarem przez zaprowadzenie monopolicznéj administracji.

KOSZERNE.

Podatek ten, nad którym poprzednie sejmy liczne poczyniły uwagi, zwrócił nateraz baczność kommissji co do jego repartycji. Sposób repartycji jest jeszcze dziwaczniéjszy, jak rzecz sama, i staje się największéj arbitralności, i częstokroć najniesprawiedliwszego prześladowania powodem; bez względu albowiem, ile który z starozakonnych konsumuje mięsa, taxują go dzierwiący koszerne dowolnie, ile zkonsumować powinien w miarę dostatku lub ilości głów familij jego, i według tego do opłaty go pociągają. Tak jawne nadużycie zakalą jest dla rządu konstytucyjnego. Zakończymy te uwagi smutném spostrzeżeniem iż przez te lat 5 wpłynęło z tego podatku o 590,000 złot. pol. mniéj jak przez 5 lat poprzedzających. Od roku więc do roku zmniejszający się dochód z koszernego jest dowodem jak wielce zubożała przez uciemiężenie i odebranie wszelkiego zarobkowania, ludność dawniéj zamożna starozakonnych. Wszakże pamiętać wypada, iż chociaż praw politycznych pozbawieni, zostawali pod opieką konstytucji, która każdemu własność zapewnia.

OPŁATY SZYNKOWE OD ŻYDÓW.

Dopiął rząd zamierzonego celu — opłata konsensowa przez przeciąg ostatnich lat 5 przez połowę zmniejszyła liczbę szynkujących starozakonnych. Jest to bez wątpienia pożądany skutek, lecz czyliż jest równie sprawiedliwy? lepiéjby w téj mierze wydać zupełny zakaz, bo w tenczas nie jeden z resztą majątku innyby mógł obrać proceder życia. Teraz zaś przyzwyczajenie i nadzieja, wytrwałość żydów utrzymując, zwolna ich fundusze pożerają; a gdy już konsensu opłacić z czego niemają, ustąpić muszą ogołoceni z wszystkiego, bez sposobu i bez chleba. Powinienby rząd dla nich obmyślić źródło zarobku, ażeby ich do rozpaczy i zbrodni nie przywieść.

OPŁATY STÉMPLOWE.

Prawo stemplowe z roku 1811 przez niedokładność, niepoprawność, i arbitralne onegoż tłómaczenie, jest niezawodnie jedną z niemałych przygód na którą wszyscy urzędnicy i mieszkańcy kraju są wystawieni. Kary za pierwsze przepuszczenie kontrawencji po 150 złot. pol., za drugie po 300 złot. pol. a za trzecie oddalenie z urzędu, jak to czytamy w §fie 21 numerze 3, zniewalają każdego urzędnika by był policyantem, denuncyantem i fiskalem stempla, by się wyrzekł wszelkich uczuć delikatności, mając z tych kar udział do połowy. Interessenci zaś są niemniéj udręczeni, bo nie jest wcale łatwo wiedzieć: jakiego gatunku, jakiéj wartości papiér ma być używany do każdéj prawie czynności, nietylko urzędowéj, sądowéj, lecz prywatnéj, nawet domowego ekonomicznego pożycia dotyczącéj. Nieużycie zaś papiéru stemplowego właściwego, pociąga za sobą kontrawencją administracyjnie exekwowaną. Decyzje 30 złot. pol. nieprzenoszące są ostateczne i niewzruszone. Że prawo stemplowe wymaga nierównie większego czasu i mozolu do poznania, jak jakiekolwiek inne poznanie, to nabyte zawsze jest niepewném, bo bezustannie mnożą się reskrypta objaśniające, a właściwie wikłające rzecz, że objaśnienia i tak zwane uzupełnienia są arbitralne, nielegalne, nie można o tém wątpić, gdy i dzienniki wojewódzkie, i dzieło Pana Trzetrzewińskiego o tém przekonywają. Czyliż może reskrypt przez tłómaczenie zmieniać postanowienia sejmowe i prawa. Dziś dochód stemplowy nie na prawie z r. 1811, lecz na reskryptach rozlicznych opiéra się. W żadnym kraju nie ma względem opłaty stemplowéj takiego zamięszania, arbitralności i fiskalności, jaka jest u nas z gorliwości urzędników skarbowych i administracyjnych. Dzieło P. Trzetrzewińskiego referenta wydziału skarbu pod tytułem: „Zbiór praw i przepisów stemplowych" w czasie od dnia 23 Grudnia 1811 r. do 10 Kwietnia 1828 r. wydanych, składa dosyć spory tom *in* 8vo zawierający stron 144, a na każdéj stronnicy więcéj reskryptów w treści wypisanych, niżeli prawa. Dzieło to jest urzędowém, bo w skutku zezwolenia Kommissji Rządowéj przychodów i skarbu wydane. — Nie ustala wszelako chęć czy potrzeba tłomaczeń nowych. Tak naprzykład dnia 7 Stycznia 1830 r. wyszedł reskrypt Kommissji Rządowéj przychodów i skarbu stanowiący: że od darowizn opłata stempla, jako od kupna ma być za życia Donanta pobieraną przez skarb. Sprzeciwia się to słuszności, bo w przypadkach prawem przepisanych darowizna może upaść, a skarb wszelako w takim razie opłaconego stempla nie zwróci. Jest więc nieodzowną koniecznością upraszania Najjaśniéjszego Pana aby projekt do prawa stemplowego na pierwszy sejm wnieść roskazał a dopokąd to nie nastąpi wszelkiego arbitralnego tłómaczenia prawa sejmowego z r. 1811 zakazać raczył.

SÓL.

Miło było kommissjom waszym przeglądając akta przekonać się, iż z końcem Grudnia 1828 r. zapas soli od potrzeb pozostały wynosił 325,900 cetnarów. Daléj jeszcze posunął książe Minister przychodów i skarbu przezorność swoją, za co mu się sprawiedliwa pochwała, jak za tyle innych zgromadzonych korzyści należy. Widząc, iż już upływa z rokiem 1832 układ, na mocy któ-

rego Austrya nam corocznie 350,000 cetnarów soli na umorzenie długu darmo dostawiała a 100,000 centnarów po cenie ośm złot. pol. przedawała, zawarł dwie nowe umowy z Austryą mocą których przez lat 10 po sobie idących będzie mu wolno brać od 500,000 do 1,000,000 cetnarów po cenie nader umiarkowanéj. bo po złot. pol. 4 w monecie polskiéj za centnar. Lecz jeżeli godzien jest pochwały za tę tak zręcznie i szczęśliwie dokonaną negocyacją, równie sądzą być kommissje sejmowe swoim obowiązkiem zwrócić jego uwagę na tylokrotne objawienie woli monarchy i żądania obu Izb, względem ile możność skarbowa dozwala, zniżenia ceny soli. Dotąd nie jeden włościanin nie może nią dla drogości okrasić suchego kawałka chleba, lub w saméj wodzie ugotowanych ziemiaków. Licząc bowiem familją jednę z pięciu głów złożoną, a na głowę po 18 funtów soli rocznie, wypadnie na chatę przeszło centnar, którego cena wyrównywa pięciu korcy żyta. Te zaś żeby miał do zbycia rolnik, albo by mu go na chleb nie zostało, albo by nie miał z czego podatków i ciężarów publicznych opędzić. Niech więc książe Minister raczy pamiętać, iż jeżeli się chlubi wzrostem zamożności skarbu, niechże z niéj błogie skutki spłyną na klassę ubogą, u któréj sól jest pierwszą prawie potrzebą, potrzebą gwałtowniejszą niż jak dla bogatych. Zniży się cena soli, powiększy się jéj konsumpcja, a tak przychód sam zostanie tym samym jak dotąd.

Rapport Rady Stanu krótkie tylko czyni wspomnienia o ważnym dla kraju zakładzie *warzelni soli w Ciechocinku;* kommissje atoli sejmowe uważają za swój obowiązek dać objaśnienia o tém użytecznem przedsięwzięciu. Rząd 1823 r. przez pośrednictwo P. Wolickiego nabył od P. Zawadzkiego obywatela mazowieckiego solne źrzódła w Ciechocinku. Przed zakupieniem jednak okolicznych gruntów, przekonał się, iż źródła wydają 4 od 100, co niezawodne zapewnia korzyści. Fundusze na wystawienie warzelni i na prowadzenie robot, przeznaczył dekret Króla z d. 16 Lipca 1823 r. i w miarę potrzeby nakazał je wybiérać z kassy jeneralnéj królestwa z zapasów 1822 r. Same źródła kupił rząd za 141,000 złot. pol. a dobra Ciechocinek wymienił za dobra narodowe: wszystko na mocy wyroku Króla z d. 10 Października 1827 roku, a przecież budowle jeszcze 1825 r. widocznie na obcym gruncie rozpoczęto. Lecz nie należy zapominać, że te postanowienia Króla upoważniające wydatek na budowle, roboty. i samę dóbr zamianę, nie kontrasygnowane przez ministra, jawnie obrażają konstytucją zastrzegającą, że tylko kontrasygnowane postanowienia królewskie mają moc obowiązującą. Zasmucającém jest przeto widzieć ministrów, którzy tak mało szanują zasadnicze konstytucji urządzenia. Rząd zająwszy się ułożeniem planu na zakład warzelni soli powziąść miał pewność, że warzelnia ta krajowi corocznie 100,000 centnarów soli może dostarczyć i że koszta wyrobienia jednego centnara wynoszą 6 złot. pol. Minister skarbu naukowe urządzenie i kierunek zakładu oddał P. Graff a główny nadzór P. Wolickiemu bezpłatnie. Pan Wolicki zobowiązał się że po ukończeniu zakładu, jeden cetnar po 5 złot. pol. jako maximum wydatku, wyrabiać będzie. Różnica pierwotnie na 6 złot. pol. wyrachowanego nakładu na wyrobienie 1 centnara wyniknęła ztąd, że przyjęto zbyt wysoką cenę i zbyt wielką ilość palnego materyału. Lecz powyższe dochodzenie nie przekonało, iż na złot: pol: 3 produkcja jednego cetnara soli zmniejszona i przewidzia na być mogła.

W prawdzie budowy zakładu rozpoczęte 1825 r. jeszcze nie są ukończone, lecz nie długo, bo na przyszłą wiosnę, zupełnie się rozwinąć mające, obiecują krajowi 100,000 cent. soli, coby zaspokoiło jednę szóstą część krajowéj potrzeby. Entrepreneur na mocy zawartego między nim a rządem kontraktu

ma pobierać tytułem nagrody czyli pensji przez lat 20 1/4 część summy oszczędzonéj na mniéj kosztownem warzeniu soli; co przyniesie jemu czystego zysku 50,000 a rządowi 150,000 złot. pol. przypuszczając wyż namienioną oszczędność produkcji, która ponieważ z użycia i ceny palnego meteryału ma pochodzić, zdaje się być niezawodna.

W obecnym stanie rzeczy porównanie uczynionych i jeszcze wyłożyć się mających nakładów z spodziewanemi korzyściami następujący daje wypadek:

1) Zakupienie źródeł	złp.	141,000.
2) Wydatki na budowy już ukończone	—	1,723,577.
3) Wydatki na budowy projektowe	—	50,000.
Łączne	złp.	1,914,577.

Rozdzielając summę tę na lat 5 równemi częściami i dokładając procenta składane, ogół wydatków przez zbliżenie na zupełne ukończenie warzelni soli wyniesie 2,221,719 złot. pol.

Spodziewany dochód *brutto* za sprzedaż 100,000 centnarów soli, licząc jeden centnar po złp. 10, cena za którą teraz sól liwerpolską wraz z przewozem możemy nabywać, wynosi złp. 1,000,000.

Lecz z téj summy potrącić należy, koszta wyroku.	złp.	300,000.
Panu Wolickiemu.	złp.	50,000.
Procenta od ogólnéj summy wydanéj na utworzenie zakładu. . .	złp.	111,086.
Łącznie . .	złp.	461,085.
Czysty więc zysk dla kraju wyniesie.	złp.	538,914.

Kommisje sejmowe uważają za swoją powinność oddać pochwałę ministrowi skarbu za utworzenie zakładu pod dwoma względami użytecznego krajowi; raz przez oszczędzenie miljona złotych polskich wychodzących za granicę na zakupienie soli i znowu przez zapewnienie znacznego zysku złp. 538.914. Ale przytém z zadziwieniem widzą przyznaną entrepreneurowi ogromną nagrodę, czyli pensją 50,000 złp. a więc przez 20 lat 1,000,000 złp. – P. Graff bowiem urzędnik płatny mający powierzone sobie naukowe urządzenie i kierunek zakładu, wszystko sam przez siebie może dopełniać i najzupełniéj usuwa potrzebę ustanowienia tak chojnie opłaconego i widocznie tak lekkie nadzorcy mającego obowiązki. Jednakże entrepreneur wynagrodzony zostanie miljonem złotych polskich za tę oszczędność, która tak łatwo bez jego wpływu osiągniona być mogła.

Zdaje się, iż właściwiéj byłaby Kommissja rządowa przychodów i skarbu postępowała, gdyby była przez konkurencją postępowała co do sposobów i środków warzenia soli.

TABAKA I TYTÓŃ.

Gdyby kommissje wasze nieupatrywały potrzeby przyniesienia ulgi krajowi, przez otrzymanie zniesienia kilku nader uciążliwych szczególniéj dla włościan podatków, jako to: soli, szarwarkowego i liwerunku; gdyby nie miały na względzie zbyt nagłego ogołocenia skarbu, pierwéj niżby go napełniać mogły z innych źródeł dochody; musiałyby być i przeciw monopoljum tabaki. Jest ono zupełnie przeciwne art 26 ustawy konstytucyjnéj, który każdemu własność jakiegokolwiek bądź nazwiska, a zatém i użytkowanie z niéj zapewnia. Samowładne zabronienie plantowania tytoniu możnaby równie gdyby tak się władzy podobało, rozciągnąć do sadzenia kartofli i do wszystkich innych ziemnych

płodów. To monopoljum szczególniéj co do plantacji, jako prawom przeciwne, jako rolnictwu przemysłowi i handlowi krępujące więzy narzucające, znieśćby wypadało; lub przynajmniéj zastąpić innym mniéj nieznośnym środkiem podatkowania. Pobierając znaczne cło wchodowe od tytuniów zagranicznych, które się sprowadza za zbyt wielkie summy, bo prawie za drugie tyle, za ile się krajowych kupuje; naznaczając opłaty konsensowe na fabrykantów, handlarzy i producentów krajowych, możeby skarb zwiększył swoją perceptę. a zwrócił każdemu wolność używania swéj własności, według najdogodniejszych mu widoków i otworzył nową gałęź przemysłu krajowego, teraz przez jednego monopolistę zagrabionego.

LOTERJA.

Chęć bytu dobrego czyli zamożności, jest jednym z piérwszych i naturalniéjszych popędów człowieka. Człowiek prawy przez pracę i środki prawe chce dójść do tego celu, lecz mniéj moralny używa środków mniéj pracowitych; do rzędu tych należy bez zaprzeczenia i gra, która w próżnowaniu do ślepego losu, tegoż samego oczekuje skutku, towarzystwo nic na niéj zarobić nie może, bo ona mu żadnych nowych niedostarcza wartości; a przez nadzieję takowych zysków oswaja z lenistwem, upowszechnia bezczynność, wznieca bogactw marzenia; do ujszczenia których, gdy już pełznąć zaczynają, nawet zbrodni za środek przedstawić nie waha się. Lecz jeżeli w ludziach bywają złe skłonności, obowiązkiem jest rządu nie dać się takowym rozwijać; owszem powinien oświecać ich o niebezpieczeństwie, na jakie się wystawiają. A jeżeli oprzeć popędowi się nie zdoła, niechże nie będzie współuczestnikiem grabieży, i łupiestwa. Że loterja niczém innem nie jest, już oddawna wiadomo. Wysysa ona u nas ośmkroć kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie, i to powiększéj części z najbiedniejszéj klassy ludu. Jest to prawdziwa klęska, która rok rocznie odwraca ten kapitał od przemysłu, handlu i od codziennych potrzeb rękodzielnika, która niezliczoną liczbę rodzin do największéj przyprowadza nędzy, która szerzy demoralizacją i występki.

Są to prawdy oparte nie na czczém rozumowaniu, lecz na ścisłéj rachubie. Pan Karol Dupin w mowie mianéj w Izbie deputowanych dnia 22 Marca 1828 roku wykazał, iż z 86 departamentów francuzkich:

21. stawia na loterją . . . . . 46,003,025.
65. zaś tylko . . . . . 1,251,737.

	Osób otrutych.	Ran zadanych rodzicom.	Kradzieży domowych.	Dzieci opuszczonych.
Stósunek zaś popełnianych zbrodni jest w tych 21 departamentach	9.	20.	351.	34.
a w 65 departamentach	11.	24.	355.	35.

a zatém, iż w departamentach zapalenie w loterją grających właśnie stosunkowo do liczby ich trzyrazy tyle popełnia się zbrodni, jak w departamentach umiarkowanych. Nie waha się ten sławny statystyk i publicista, loterji tak okropne przypisać skutki. A i u nas kto z bliska widział ubogich i wchodził w powody ich nędzy, mógł się z łatwością przekonać, iż najczęściéj w piérwszym między nimi rzędzie mieścić wypada loterją. Smutny owoc dochodu tego dostarczany jest przez niższą klassę rzemieślników i przez służących obojéj płci, przez wyrobników dziennych, którzy gorzko zapracowany grosz, a czasem i nieprawnie na ten przedmiot wzięty, trwonią bez względu na gwałtowniéjsze ich i ich rodzin potrzeby.

Oby ten obraz który wam kommissje wasze przedstawić poczytują za obowiązek, trafił do przekonania rządu i otrzymał pożądany skutek, by loterja liczbowa, jako najniebezpieczniéjsza dla ludu, zniesioną była.

DOCHODY Z DÓBR RZĄDOWYCH.

Dobra narodowe lubo najpewniejszém źródłem być powinny dochodów, bo się opierają na użytku z ziemi wydającéj płody pierwszéj potrzeby człowieka, od epoki istnienia królestwa, przedstawiają co do dochodów najzawodniéjsze rezultaty. Stósownie bowiem do zdania sprawy Rady Stanu wynoszą zaległości 23,010,102 złp. co wynosi blisko półtrzecio-letni dochód budżetowy téj odnogi służby publicznéj.

W roku 1824, 1825, 1826, 1827 i 1828, nie była kommissja rządowa dobrami narodowemi zarządzająca szczęśliwszą w swych działaniach niż w latach poprzedzających. Nagromadziła się bowiem zaległość w tym przeciągu czasu, w ogóle, 16,814,676 złp. wynosząca, co czyni więcéj niż jedną trzecią część summy ogólnéj zamierzania budżetowego pięcioletniego aż do końca 1828 roku, wynoszącego 50,691,081 złp.

Zawód w oczekiwaniu szkodliwy jest, jak w zarządzeniu prywatnego majątku, tak w zarządzeniu dochodów publicznych; nadzieja bowiem większych dochodów, pobudza do większych wydatków, i przedsiewzięć z kosztami połączonych, zkąd wynika zepsucie równowagi między dochodem a wydatkiem, która jedynie nakładem nowych podatków przywróconą być może.

Tę wielką rożnicę rzeczywistych wpływów od zamierzenia budżetowego, usprawiedliwia kommissja rządowa przychodów i skarbu, bezcennością produktów, i aby téj niedogodności zapobiedz, podała Najjaśniejszemu Cesarzowi i Królowi Alexandrowi I wiekopomnéj pamięci projekt, do wypuszczania dóbr narodowych w wieczystą dzierżawę, i do obczynszowania włościan, do którego cząstkowego wykonania została upoważnioną pod dniem 8 Lutego 1820 roku; a to aby nadać dzierżawcom i czynszownikom sposobność nabycia stopniowo ziemi, (bo te są motiva dekretu). Co do usprawiedliwienia, ta bezcenność nie zdaje się tłómaczyć zawodności budżetowego zamierzenia w tak wysokim stopniu jak kommissja sejmowa powyżéj wskazała przez lat kilka; wypadało bowiem raczéj umiarkować cenę dzierżaw do bieżącéj ceny zboża, aniżeli illuzjinie układać budżety.

Co do porównanego przez władzę skarbową wiecznego wypuszczania dóbr narodowych na wieczną dzierżawę, to ubolewać należy, że projekt ten prędko został opuszczony; utworzyłaby się bowiem na téj drodze bez pogwałcenia niczyich dobrze nabytych praw własności, najszacowniejsza klassa rolników niepodległych, jednéj czwartéj części ogółu ludności krajowéj wyrównywającą, najwięcéj rękojmi dająca pod względem czystości obyczajów, podnoszącéj się coraz kultury ziemi, a nakoniec pod względem odbytu wewnętrznego na płody rękodzielne.

Powody do odstąpienia od planu do wieczystego wydzierżawienia dóbr narodowych, nieprzekonywają bynajmniéj kommissji sejmowéj; zdaje się, że władza skarbowa za łatwo dała się odrażać przeszkodami, które z natury rzeczy wynikają, nie pomnąc na to, że wielkie dzieła w krótkim

czasie dokonać się nie dają, i jeżeli posiadacz dóbr temu warunkowi poddać się musi w ulepszeniach swych posiadłości, to tym więcéj okazywać powinny władze rządowe odwagi i wytrwałości w przedsięwzięciach tego rodzaju, pomnąc na to, że narody nie umiérają. Przesądy włościan przeciw reformom przezwyciężają się szczęśliwie z skutkami zmian przedsięwziętych na miejscach, gdzie były łatwo wykonalne; wprawa i doświadczenie sposobi zdolnych urzędników, zaludniające się i nowo powstające miasta, rękodzielnie i rozwijający się handel w kraju, zapewnia w przyszłości zarobek dla włościanina i korzystny pokup na płody rolnicze, zkąd koniecznie wyniknąć musi chęć okupowania się od pańszczyzn, i możność punktualnego wypłacania czynszów. Doświadczenie wskazywałoby coraz łatwiéjsze sposoby do prowadzenia planu, o którym tutaj mowa; w całym kraju wskazywałoby miejscowości, z któremiby początek zrobić wypadało.

Podobna operacja w różnych krajach najpomyślniejszym uwieńczona skutkiem, dla czegóżby w naszym miała być niewykonalną? Zaległość czynszów zdaje się dowodzić tylko nietrafnego wyboru miejsca, gdzie obczynszowanie rozpoczęto, lub że władza skarbowa upatrując wszelką gotowość włościan wzięcia na siebie wszelkich obowiązków, nie miała dosyć na uwadze niepopłatności płodów rolniczych przy stanowieniu czynszów.

Żądanie ze strony władzy skarbowéj, aby wieczni dzierżawcy folwarków brali na siebie odpowiedzialność za regularną opłatę do kassy czynszów od włościan, nie zdaje się kommissji sejmowéj być na słuszności opartém. Jakżeby bowiem mógł przyjąć na siebie dziedziczny dzierżawca folwarku solidarność tyle zagrażającą, a żadnéj nieobiecującą dla niego korzyści? jeżeli czynsze będą odpowiednie dochodowi z posad na czynsz wypuszczonych, ściąganie ich także bez żadnych kosztów odprawiać się może, jeżeli poruczonym zostanie ten szczegół służby publicznéj kassom obwodowym. Przy takiem urządzeniu dóbr narodowych koszta administracyjne znaczniéby się zmniejszyły. Potrzeba zapomagania w przyszłości czynszowników, dowodziłaby źle wymiarkowany stósunek między czynszami a rzeczywistą wartością obczynszowanéj ziemi.

Wreszcie dobrze urządzone szkółki elementarne i przemysłowe po ekonomjach, przy odpowiedniém ich uposażeniu, zapewniłyby najskuteczniéj regularne wpływy czynszów i usposobiłyby czynszowników do godnego udziału w używaniu praw politycznych, których chciał mieć uczestnikami wszystkie klassy narodu, wspaniałomyślny dawca prawa naszego kardynalnego.

Wśród przyczyn dla których wieczyste wydzierżawienie do skutku nie przyszło, muszą kommissje i te przytoczyć, że nie dozwolono dzierżawcom wieczystym urządzić hypoteki przez nich wziętych włości, a następnie, że gdy nie wypłacił który należnego czynszu, sprzedaż tych włości nie drogą sądową lecz administracyjną uskuteczniana była. Władza skarbowa nieprzyjaźna planowi obczynszowania włościan, a wypuszczenia folwarków na wieczną dzierżawę, rozstała się z nimi i prowokowała postanowienie królewskie upoważniające władzę skarbową do sprzedaży wszystkich dóbr i lasów narodowych. Sprzedaż takową kommissja sejmowa do praw skarbowych widzi się być zmuszoną uważać.

1. Za operacją niezgodną z konstytucją.
2. Za narażającą kapitał ze sprzedaży dóbr narodowych spodziewany na stratę zupełną, a przez to na zmniejszenie dochodu ogólnego budżetowego więcéj niż o jednę ósmą część.

3. Za ubliżającą prawom włościan.

Co do piérwszego punktu, to poniżéj okazaném będzie.

Co do drugiego punktu, to opiéra kommissja sejmowa swoje twierdzenie na przeznaczeniu wskazaném w rapporcie Rady stanu funduszom z zamierzonéj sprzedaży dóbr narodowych spodziewanym jako to: Na udział pożyczek na dobra prywatne do piérwszéj połowy onychże wartości, z wolnością amortyzacji na uposażenie banku i lokacje reszty w nim. Kapitały spłacalne podług upodobania dłużnika wystawiają tę pewność, co posiadanie prawem własności dóbr? Jaka trudna kontrolla, aby zabezpieczyć wpływy cząstkowe kapitałów do kass publicznych od przemożnéj attrakcji jaką wywiérają wydatki budżetowe na wszelkie wpływy kassowe bez względu na źrzódło pochodnie i na ich przeznaczenie pierwiastkowe. Powierzanie kapitałów instytutowi handlowo finansowemu, jakim jest Bank Polski, nie wystawiał pozornego tylko bezpieczeństwa narodowi, który go uposażył i jego jest ręczycielem.

Co do trzeciego punktu, to kommissja sejmowa do praw skarbowych rozpatrzywszy się w warunkach sprzedaży przez władzę skarbową za podstawę do aljenacji przyjętych, z wielkiem swojém podziwieniem dostrzegła, że nie są zastrzeżone w kontraktach przedaży prawa 925,715 włościan, w dobrach narodowych 79,373 osady zajmujących, lubo wydział zarządem dóbr narodowych trudniący się, ważne powody na faktach historycznych oparte, do pewnych w tym względzie kontraktowych opisów zachowawczych dla włościan gruntownie przedstawił.

Odwieczne posiadanie posad włościańskich przez osadników w dobrach narodowych zamieszkałych, pod niezmiennemi warunkami, oparte częścią na wyraźnych przywilejach, postanowieniach ogólnych, na kontraktach częścią przedumownych, częścią sądowych, częścią na przedawnionéj possessji, jest rzeczą notorycznie wiadomą. Prawa te włościańskie nie wszędzie dostatecznie są opisane: alienując dobra przy tak niepewnych stósunkach włościan, nie jeszże ich narażać na kosztowne processa, które zawsze z zgubą słabszéj i mniéj oświeconéj strony kończą się. Może Rząd zostać obojętnym w téj tak ważnéj sprawie! może być dla niego straconym przykład wzorowéj pieczołowitości jakiéj są przedmiotem w dobrach narodowych szczególniéj od epoki sądu refferendaryjskiego Rzeczypospolitéj Polskiéj. Z tych powodów sądzą kommissje, iż najkorzystniéj byłoby gdyby dobra narodowe w wieczną dzierżawę zostały wypuszczone, i najprzód włościanom tym co są zamieszkali, a następnie szczególnemi folwarkami.

PRZEDAŻ DÓBR RZĄDOWYCH.

Chociaż tak jest niekorzystny rezultat pięcioletnich dochodów z dóbr narodowych, choć tak nieodpowiedni oczekiwaniu, mniéj to jest jednak ważne, aniżeli oświadczenie księcia ministra przychodów i skarbu, obraz ten uzupełniające. Zapowiada on w niém to co już się niestety! w skutkach ujszczać zaczęło; zapowiada, iż majątek publiczny 200,000,000 złp. wynoszący, wartości (podług wykazu postępu alienacji dóbr narodowych 31 Maja 1830 roku, wynosi wartość ogólna tychże dóbr 254,585,520 złp.) bez odwołania się do Izb za postanowieniem królewskim aljenować ma zamiar Wprawdzie sprzedaż takowa jest potrzebna i może konieczna, dochody i ustalić i powiększyć mogąca; wszakże gdy jest samowolna i cechą prawa nieopatrzona, kraj cały obawą i żalem przejęła. —

Do kogo należało właściwie zamysł ten pożyteczny przywieśdź do skutku, i za czyjém upoważnieniem, wykład to następujący wyświeci:

Dla lepszego ocenienia natury dóbr narodowych, przenieśmy się myślą jako cząstka dawnéj Polski do czasów przodków naszych — piastowali oni zazwyczaj urzędy bezpłatne, poświęcenie się ich w pokoju i w wojnie na usługi publiczne, wynagradzali królowie nadawaniem im starostw w posiadanie dożywotnie, lecz się takowe na dobra dziedziczne zamieniać nie mogły, tylko na mocy konstytucji sejmowéj — Upadło odwieczne mocarstwo w chwili, gdy swą wolność i niepodległość nowym porządkiem na zawsze ustalić zażądało, ale z podbicia nie można wywodzić dla Rządu prawa rozrządzania dobrami narodowemi.

Gdy trzy mocarstwa Polskę dzielące objęły posiadanie przypadłych im części kraju, położone w nich majątki wszystkie zachowały przeznaczenie, jakie miały w swojém początku. Dobra osób rozmaitych pozostały ich własnością, również dobra stanowiące uposażenia rozmaitych instytutów i towarzystw, własnością ich być nie przestały. Zawojowanie bowiem nie zmienia stósunków istniejących, tylko z pod zwierzchności jednego mocarstwa poddaje te stósunki pod zwierzchność drugiego. Według tego więc także majątek który stanowił uposażenie owego wielkiego instytutu, jakim jest społeczność narodowa, pozostał jéj własnością; zarządzanie tylko, jego zarządzać się zaczęło według form stósownie do nowego składu politycznego, pod jaki się ten majątek dostał.

Rządy między sobą Polskę dzielące były samowładne. Wola narodu nie miała w nich innego objawienia, jak w postanowieniach panującego. Owczasowi więc Władzcy tych części kraju naszego, rozrządzali dobrami narodowemi nie dla tego, iżby one przeszły na ich osobisty majątek, iżby stały się były dobrami koronnemi, lecz dla tego że tam działanie monarchy było działaniem narodu. Gdy dobra pomienione przeszły pod rząd księztwa Warszawskiego, co do ich natury żadna również nie zaszła zmiana; forma jednak zarządzania niemi przyjęła naturę ówczasowego składu politycznego, w którym wola narodu zyskała organ w Reprezentacji narodowéj, do któréj odtąd wyłącznie rozrządzanie majątkiem narodowym należało — odbija się ta zasada wyraźnie w konstytucji księztwa, odróżnieniem dóbr narodowych uposażenie korony składających. Gdy Alexander I. kraj ten objął pod swoje panowanie, i w tenczas dobra narodowe w tychże samych stósunkach pozostały. Przed nadaniem nam konstytucji, gdy zupełność władzy najwyższéj bez ograniczenia w osobie jego spoczywała, nie przedsięwziął on żadnego umniejszenia, ani rozporządzenia majątkiem publicznym. Owszem postanowieniem swojém z dnia 2 Maja 1813 roku do Rady témczasowéj wydanym, zalecił jéj, jak to w tomie VI Dziennika praw na stronie 318 widzieć można, ażeby jeneralom francuzkim darowane dobra w roku 1807 i w części do hypoteki jak prywatne zapisane, do własności publicznéj powróciły. Skoro zaś w nadanéj nam konstytucji organem społeczności narodowéj uczynił Izby sejmowe, żadne zbycie uposażenia téj społeczności na dobrach narodowych zależącego, bez zezwolenia Izb tych miejsca mieć nie może. Choć kommissjom sejmowym zdaje się, że przez powyższy wykład dostatecznie udowodniły prawo narodu do dóbr przeznaczonych, ustala jeszcze takowe na zasadzie saméj konstytucji. Przez artykuł 165 znosi ona wszystkie prawa i ustawy poprzednicze które jéj są przeciwne; te zaś o których nie wspomina, jak to w codziennem widzimy zastósowaniu byle nie były z konstytucją w sprzeczności, dotąd są obowiązujące. Jakiéj więc natury były dobra narodowe za czasów przeszłych, tęż samę niezmiennie dotąd zachowały; dawnym prawom polskim

ulegają, a zatém ani przez dar, ani przez wyprzedanie, ani przez zamiany aljenowane być nie mogą bez uczestnictwa króla i obudwóch Izb. Prócz tego artykuł 91 konstytucji wyliczając attrybucje sejmowe wyraża: „iż się ten naradza nad powiększeniem lub zmniejszeniem podatków i wszelkich ciężarow publicznych i nad zmianą jakiejby wymagały.“ A czyliż może być ważniejsza zmiana większemi zagrażająca i nieochybnemi ciężarami jak przeistoczenie dwóchset milionowych dóbr narodowych, na kapitał powierzony w znaczněj części spekulacjom bankowym często chybnym, lub samowolnie użyciu pojedyńczéj osoby, która swoich choćby najrzadszych zdolności swéj o dobro kraju gorliwości przelać na następcę swego z pewnością w operacjach finansowych potrzebną, nie jest mocna, i innych rękojmi prócz osobistych zalet wraz z człowiekiem przemijających przedstawić nie może. Zgwałcona więc została attrybucja sejmowi w art. 91 nadana, a zatwierdzona temi wyrazami w artykule 163 konstytucji: „iż to tylko urządzone będzie przez królewskie postanowienia, co nie powinno być odesłane do sejmu podług jego attrybucji.“ Że zaś mogące z téj przedaży wyniknąć umniejszenie dochodu, zastąpićby musiał naród, to nawet potwierdzają oświadczenia mowców rady stanu na sejmach miéwane. Jeden z nich, jak to widzimy w dyarjuszu Izby poselskiéj z roku 1818 na stronie 68 tomu Igo powiedział: „Raczcie zważyć, iż uszczuplenie dóbr narodowych, a zatém strata publicznego dochodu, będąc stratą publiczną, byłaby istotnie waszą.“

Drugi zaś JW. radca stanu prokurator Jeneralny, jeszcze dobitniéj wyrzekł, jak to na stronie 112 tomu Igo, tegoż dyarjuszu widzieć można: „ważność całą téj massy nieruchomych własności, łatwo tu każdy ocenić zdoła; są to własności publiczne, kraj tu więc cały, naród sam interessowny jest rzeczywiście w téj materji. Gdziekolwiekby wyniknęły jakowe szkody, te szkody, byłyby i szkodami dla kraju. Zapełnienie niedostatku z takowych strat wynikającego na etatach, niemogłoby zkąd inąd nastąpić, jak tylko kosztem ogólnym mieszkańców. Wyznajmy więc, że w ostatnim skutków rozbiorze uważając rzecz całą, jest to interes wspólny nas wszystkich a tém samém interres każdego w szczególe. Silniéj jak tutaj sam rząd, nikt w obronie własności narodowéj stanąć nie zdoła. Są to nie zaprzeczone prawdy, które cała rada administracyjna podzielała przy wniesieniu projektu do tak przeciwnego ustawie konstytucyjnéj postanowienia.“

Rozbiérzmy jeszcze pokrótce motiva, w których słabość brak lepszych powodów udowadnia. Odwołuje się w nich najprzód książe minister przychodów i skarbu do próżnych usiłowań rządu w ciągu lat 7, wypuszczania w wieczystą dzierżawę dóbr narodowych na mocy postanowienia królewskiego z dnia 20 Lutego 1820 roku, wszakże gdy takowe nigdy dziennikami praw ogłoszone nie było — możnaż się dziwić, iż jako mało komu znajome, bezskutecznie wcale pozostało? iż tylko 44 dóbr mniejszych przynoszących razem 117,114 złp. wydzierżawić się udało? chociażby żadnéj innéj kraj ztąd nie odniósł korzyści jak tylko, iż włościanie osiedli w dobrach narodowych w liczbie 925,290 głów, zamiast pańszczyzny czynsz opłacając, zamiłowaliby dziedziczną własność swoją, zarzuciliby nałogi od teraźniejszego ich stanu pognębienia nierozdzielne i śpieszniéby ku cywilizacji europejskiéj, i z niéj wypływającym korzyściom dążyli; choćby kraj ztąd innéj nie odniósł korzyści, już toby dostatecznie za tym planem przemawiało i powinno było rząd zachęcić do cierpliwego trudności zwalczenia. Prócz tego wieczyste dzierżawy zostawując przy narodzie *dominium directum*, nie były alienacją; a łączyły w sobie podwójną korzyść przez opłacone wkupno, dostar-

czenie znacznéj massy gotowizny na zaspokojenie długu narodowego i ubezpieczenie nazawsze od utraty reszty stałego dochodu.

Nie więcéj ma gruntowności drugi przytoczony powód, że artykuł 3 prawa sejmowego z dnia 13 Czerwca 1825 roku, upoważniający kommisję przychodów i skarbu do zaciągnienia w towarzystwie ziemskiém kredytowém pożyczki hypotecznéj na części dóbr, jaką rząd oznaczy, miał na celu ułatwienie onych sprzedaży, i że artykuł 94 rzeczonego prawa przepisuje sposób postępowania towarzystwa kredytowego, na przypadek sprzedaży dóbr jemu zastawionych. Ogólne wyrażenie artykułu tego, gdyby rząd sprzedał które z dóbr towarzystwu zastawionych, nie dowodzi bynajmniéj, żeby rząd miał władzę sprzedać te dobra bezprawnie, to jest: bez poprzedniczego Izb zatwierdzenia. A że przytoczony artykuł 3 tegoż prawa, nie miał na celu bynajmniéj téj przedaży, widać to dostatecznie z uwag nad rapportem Rady Stanu uczynionych przez Izby sejmujące, które to prawo uchwaliły. Wyraziły one albowiem: „Iż dobra te będąc własnością narodu przez ministra przychodów i skarbu dowolnie sprzedawane być nie mogą, iż przez najwyższą delikatność Najjaśniejszy Pan w artykule 39 konstytucji, rozrządzenie sobie tylko dochodami zostawił; aż do najłaskawszéj więc inicjatywy w téj mierze u Izb sejmowych, komissja rządowa przychodów i skarbu wszystkie dalsze podobne plany wstrzymać powinna.“ Jakże po takiém oświadczeniu chcieć utrzymywać, iż sejm 1825 r. w artykułach 3 i 94 prawa o towarzystwie kredytowém miał na celu przedaż dóbr narodowych? nie było alienacją dozwolenie zaciągnienia na ich części pożyczki, gdy takowa umarzała się corocznym procentem. Gdy zaś potrzeba było żądać u Izb sejmowych umocowania do zaciągnienia pożyczki, tém takowe nieodzowniejszém być musiało do ich alienowania.

Nakoniec chcieć dowodzić, iż sprzedaż dóbr narodowych ułatwi nadanie ich części, przepisane w artykułach 13 i 137 konstytucji na uposażenie hierarchii duchownéj i korony, byłoby toż samo co chcieć dowodzić, iż trzeba poprzednio własność osoby trzeciéj zaalienować, żeby jéj posiadanie téj własności zapewnić. Odstępować od literalnego wykonania prawa, tam gdzie takowe jest wyraźne, nie wolno nikomu. Gdy więc konstytucja nadanie dóbr narodowych, nie zaś intraty z nich przeznacza, nie można takowéj w zamian za nie samowolnie narzucać. Oto są motiva w postanowieniu o przedaży dóbr narodowych wyłuszczone. Nietylko że nie mogą wytrzymać rozbioru, ale same najjawniéj arbitralność i zgwałcenie konstytucji udowadniają. Wszelakoż wielu pozorném zastósowaniem złudzonych obywateli ufność swoję pokładając w prawach o których się niespodziewali, żeby je od właściwego ich znaczenia odwrócić można, wielu mówię dało się już powodować do czynu nieprawnego, ochronić więc od straty naród cały i pojedyncze osoby i czcigodnego ministra, któryby tak ciężką odpowiedzialność na siebie ściągnął, jako pierwsza czynu tego sprężyna, obowiązkiem jest waszym prześwietna Izbo poselska! Kommissje wasze sądzą, iż najłatwiéj będzie można celu tego dopiąć, upraszając przez petycją Najjaśniejszego Pana, aby stósownie do swych attrybucji postanowienie swoje z dnia 19 Sierpnia 1828 r. kazał wnieść na sejm, jako inicjatywę projektu do prawa, któremu nadaje piętno niezmienności i dokładności, łącząc pożytek ogółu z bezpieczeństwem szczegółów, i wskazując najszczęśliwszy sposób użycia zmobilizowanego nieruchomego majątku narodowego. Dokąd zaś to nie nastąpi, ażeby wszelka sprzedaż i alienacja wstrzymana została. Inaczéj musieliby być uważani wszyscy nabywcy nazawsze jako nieprawni posiadacze dóbr narodowych.

WYDATKI.

Wszystkie wydatki publiczne będąc same przez się złém, nieprzynoszącém dla kraju innéj korzyści jak zaspokojenie kosztów utrzymania dobréj i koniecznéj administracji znieważać powinny do największéj w nich oszczędności. Dobrze utrzymywana rachunkowość jest rękojmią wykrywającą, ile ludy dla wzmocnienia i utwierdzenia potęgi i sławy téj władzy, a ile ona dla ich pomyślności uczynić stara się.

Rzut oka na administracją kraju naszego i pomnażające się corocznie wydatki, przekonać może dostatecznie, jak dalece zasada ta zachowywaną była. Po pięcioletniém oczekiwaniu sejmu, złożyła nareszcie Rada Stanu rapport ogólny w którym wydatki z lat 1824, 1825, 1826, 1827 i 1828 zamieszczone, zastraszają naród swą zaległością złp. 38,096,516 i gr. 16 wynoszącą. Nadzwyczajne rozszérzenie za pomocą postanowień królewskich i reskryptów ministerjalnych ustawy stemplowéj z roku 1811, wyexekwowanie wszystkich zaległych w téj mierze opłat, zaprowadzenie uciskających wszelką własność monopoljów, pobór od rządów austrjackiego i pruskiego, na rachunek pretensji tutejszych mieszkańców summ i zatrzymanie takowych w skarbie, pożyczka listów zastawnych na dobra narodowe i częściowa ich bez woli narodu sprzedaż, zdawały się zapewniać, że stan skarbu niepogorszonym, ale polepszonym będzie; gdy przeciwnie złożone w téj mierze obrachunki wykrywają, że epoka do 1824 r. miała zaległości tylko 31,414,303 złp. a epoka do 1828 r. jak się już wyżéj rzekło, kilka miljonów więcéj, lub jak rapport opiéwa, zaległość ta zmniejszoną być ma jak obrachunki dzierżawne do końca zbliżone, ostatecznie załatwione będą, przecież biorąc pomiar z wzrastających coraz bardziéj wydatków na kosztowne budowle i pomnażające się bióra, trudno spodziéwać się, aby nawykła do pomnożenia wydatków administracja, na drogę koniecznéj oszczędności zwrócić się chciała. Przy każdém roztrząsaniu rapportów przez Radę Stanu zdawanych, wola naród o zachowanie pomiaru w szafunku grosza publicznego, lecz administracja niepomna na ten głos usprawiedliwiając konieczność wydatków przed monarchą, znieważa go do potwierdzenia budżetu, z tą uwagą zawsze, iżby przez zamienienie podatku kontygensu liwerunkowego i zniżenie ceny soli, mogła jak najprędzéj przyniesioną być ulga stanowi rolniczemu, cały ten ogrom wydatków dźwigającemu: dogodziłaby administracja sercu monarchy i potrzebie narodu, gdyby trzymając się ściśle konstytucji, budżet pierwszy w roku 1815 przez monarchę ustanowiony, w myśl artykułu 93 konstytucji, tylko 4 lata obowiązywał, miałby już naród dotąd nowy budżet zastósowany do dochodów i potrzeb kraju, a ustanowiwszy go sam sobie, oszczędziłby nie jeden wydatek dla kraju uciążliwy. W dzisiejszym stanie rzeczy, kiedy pomnażający się ciężar wydatków sprowadzić może gwałtowne na kraj środki, powrócenie prawa podatkowania narodowi, jest konieczne i do wzbudzenia ufności w administracji krajowéj nieodzowne. Aby osądzić można, ile wydatki dotąd przez administracją użyte, przyczyniły się do wzrostu pomyślności krajowéj, rzut oka na szczegóły takowych, odkryje to dostatecznie. Ile miło jest widzieć wydatki korony zawsze w jednéj i téj samej wysokości na budżecie zamieszczane i wypełniane, tyle bolesném, że władza jaką jest Rada Stanu widziała corocznie potrzebę powiększenia etatu swojego; i tak w roku 1824 zamieszczoną była na budżecie summa ogólna 585,409 złp., w roku 1825 podniosła się do summy złp. 610,409, w roku 1826 podwyższyła się do summy 691,209, w roku 1827 doszła jeszcze summy 697,409 złp., w roku 1828 kosztowała summę 690,409 złp, i podwyżka ta użytą była na powię-

kszenie pensji dla jéj członków, którzy za czasów księstwa warszawskiego, jak to w uwagach Izby poselskiéj z roku 1820 zamieszczono, kontentowali się etatem w zlp. 446,460, a w roku 1819 jeszcze 517,261 zlp. były dostateczne. Głównym powodem zwiększenia, jest posada ministra skarbu, który przez wzgląd na sprawowany urząd gubernatora w państwie rossyjskiém, musiał mieć równą temu stanowi pensją, a stopniowo podwyższając takową, zajmuje dziś prawie 1/6 część całego etatu. — Za jego przykładem mieli sobie powiększone pensje od 20,000 do 50,000 zlp. i inni ministrowie, a tak następnie i drudzy członkowie Rady Stanu do wyższości pensji przyszli. Wydatek ten na Radę Stanu wynagradzałby może naród, gdyby organizacja odpowiadała jéj powołaniu w artykule 73 konstytucji oznaczonemu, lecz wykonywający w kommissjach wydziałowych Radcy Stanu, Dyrektorowie jeneralni, prawa postanowione nie mogą z bezstronnością zupełną roztrząsać i układać projekta do praw na ogólném zgromadzeniu Rady Stanu; potrzebaby aby miejsca ich zajęli tacy, którzyby żadnego u władzy wykonawczéj nie mieli udziału, starali się o rozwinięcie we wszystkiém konstytucji, potrzeba aby byli sędziami sprawiedliwemi czynów przez wydziały rządowe spełnionych. Ich obowiązkiem jest robić spostrzeżenia nadużyciów uwłaczających ustawie konstytucyjnéj; jakżesz takowe w dzisiejszym składzie Rady Stanu wykryte być mogą, kiedy osoba popełniająca nadużycie jest swoim sędzią. Kommissja oświecenia kosztowała w r. 1824 summę 4,541,185 zlp., w roku 1825. summę zlp. 3,785,207, w roku 1826. 3,849,575 zlp., w roku 1827. 3,831,821 zlp. w roku 1828 summę 3,929,976 zlp. — Wydatek na oświecenie publiczne nigdy dość wielkim być nie może, jeżeli uprawa wszystkich rodzajów wiadomości narodowi potrzebna, korzystne zrodzić ma owoce. Wszystko co nas otacza, podlega pewnym prawidłom, im więc bardziéj te nam są wiadome, tém więcéj odnosimy korzyści. Od rąbiącego drzewo, do ministra, który pociągiem pióra pomyślności krajowéj rozszérza lub ścieśnia granice, każdy lepiéj swój obowiązek wykona, im lepiéj takowy jest mu znany; wydatek zatém jest pożądany, skoro ma za cel powiększenie zdolności ludzkich; lecz komissja naszego oświecenia publicznego nie miała tego celu moralnego — byt fizyczny kilku individuów miała tylko na względzie, jak tego dowodzi etat pensji od 199,900 do 223,300 zlp. podniesiony. Nie myśląc o utworzeniu szkółek elementarnych, utworzyła urzędy w towarzystwie elementarném 287,400 zlp. kraj przez te 5 lat kosztujące. Ustanowienie takowego towarzystwa nietylko że kosztowne, ale krajowi żadnego użytku nie przynosi. Naród większą odniósłby korzyść z nagród chwilowo udzielanych, niż z ciągle zasiadającéj, dużo kraj kosztującéj magistratury, zniesienie przeto tego wydatku byłoby pożądaném. Wydatek na wydział cenzury i kuratorją jeneralną 359,960 zlp. wynoszący, nie na rozszérzenie, lecz na ścieśnienie oświecenia działa. Ustanowienie na ten przedmiot wydatków nietylko że jest szkodliwe towarzystwu, ale owszem sprzeciwiając się art. 16 naszéj konstytucji jest czynem do odpowiedzialności z urzędu kwalifikującym się. Kuratorja jeneralna jest również instytucją w naszym kraju niedawno utworzoną, mającą na celu zepsucie obyczajów i skażenie charakteru narodowego; zniesienie przeto takiéj instytucji uważa Izba poselska za konieczne, jeżeli celem oświecenia ma być ukształcenie moralne człowieka. Wydatek na szkoły niedzielne rzemieślnicze Lankastra po 51,000 zlp. rocznie, jest tak mały w porównaniu z czterema miljonami ludności kraju naszego, gdzie dla najliczniejszéj klassy ludzi, tę piérwszą dopiero uczyniono ofiarę, że zaledwo można dowiedzieć się z rapportu Rady Stanu o istnieniu takowych szkół. Kommisja oświecenia czyniąc tak mało dla upowszechnienia tego sposobu uczenia, zdaje się potwierdzać tę zasadę zgubną dla wszystkich krajów, że lud prosty nadużyłby swego rozumu, gdyby był oświecony, niechaj doświadczenie będzie dla niéj w téj mierze odpowiedzią. Porównajmy Niemcy z Portugalją, Francją z Hiszpanją, Anglją z Włochami. Szczęście, bogactwo, obyczaje, moralność i wszystkie korzyści są z strony piérwszych, wszystkie nieszczęścia ubóstwa, nędza, poniżenie, występki, są udziałem drugich; im więcéj ludy są oświecone, tém więcéj umieją cenić dobrodziejstwa rządu i wynikające z pokoju publicznego i uszanowania dla praw korzyści.

Pomyślność narodów dzisiejszych zasadza się na przemyśle: jakżeż utworzyć naród przemysłowy, który czytać nie umié? jak naród taki poddać się może pracy człowiekowi towarzyskiemu właściwéj, a usposobienia umysłowego potrzebujący? Na co się przydadzą te ogromnym kosztem u nas zakładane fabryki i miasta, kiedy wychowanie ludu jest zaniedbane? Wszak byt ludu wiejskiego utwierdza byt innych klass? Cudzoziemcy przybyli na naszą ziemię, z taką łatwością opuszczą zajęte przez nich siedliska, z jaką je pobudowali; a wtenczas cóż z tego dziś błyszczącego stanu miast pozostanie? Wychowanie więc i oświecenie ludu już w rządzie samowładnym jest potrzebném, w rządzie reprezantacyjnym zaś jest koniecznem; bo od narodu zależy pomyślność kraju, naród stanowi o potrzebach, roztrząsa uchwalone i tworzy nowe prawa, wykonywa prawa polityczne, jakże tego dopełni bez upowszechnionego oświecenia? Życzyć więc należy, aby kommisja oświecenia wszelkiego dołożyć mogła starania ku odpowiedzeniu skutecznemu tak naglącéj potrzebie, a nie szczędząc na ten cel wydatku, pracowała nad dobrem wszystkich, sławę jéj własną zapewniającém. Wydatek na kommisją sprawiedliwości w roku 1824. summę 2,280,113 zlp., w r. 1825. 2,491,113, w r. 1826. 2,505,925 zlp., w r. 1827. 2,528,301 zlp., w r. 1828. summę 2,575,328 zlp. wynoszący, jakkolwiek od czasów księstwa warszawskiego powiększony, nie zasługuje przecież na zmniejszenie; zważając, że pomiędzy rękojmiami jakie towarzystwo winno swym członkom, najdroższa jest niepodległość sądownictwa, którego przeznaczeniem jest stanowcze nad majątkiem, honorem i życiem obywateli wyrokować, weszły w zwyczaj nominacje zastępców na posady dożywotnich sędziów i dowolność ich translokacji nie zapewniają téj koniecznie dla kraju potrzebnéj niepodległości sądownictwa. Oby kommisja rządowa sprawiedliwości lepiéj chciała być przejętą obowiązkiem powołania swego i nie stawiała w konieczności Izby poselskiéj zastósowania się do artykułu 116 konstytucji. Zaprowadzenie w myśl artykułu 140 konstytucji sądownictwa konstytucyjnie niepodległego, zabezpieczyłoby od tych nadużyć, i zjednałoby może oszczędność nawet w tym wydziale, o tyle konieczną, o ile z potrzebą zgodną.

Wydatek na kommisją spraw wewnętrznych i policji, w roku 1824 summę 4,749,883 zlp., w r. 1825. 2,691,042, w r. 1826. 3,400,870, w r. 1827. 3,178,909, w r. 1828. summę 3,217,609 zlp. czyniący, zwraca uwagę najprzód co do więzień i więźniów. Wzrastająca corocznie na ich opatrzenie summa od 812,072 zlp. do 1,111,346 zlp. wskazuje wzrost występków, lub też niepotrzebnego w więzieniach zatrzymania obwinionych. Więźnie albo są kary winni; a przeto koszt na ich utrzymanie łożony powrócić obowiązani, nie może być przedmiotem podwyższenia wydatku; albo niewinni, a przeto ponoszący się na to wydatek nie tylko że niepotrzebny, ale i osobistéj wolności zagrażający, powinien być powrócony od tych, co długiego zatrzymania osoby w więzieniu stali się przyczyną. Dochód z więzień zaledwo rocznie 50,000 zlp. wynoszący przekonywa, o ile wydatek wyłożony nie powraca się.

Wydatek na szkołę górniczą przeszło sto kilkadziesiąt tysięcy kraj kosztującą, a dziś nieistniejącą, wnosić każe, iż albo górnictwo w kraju naszym ogromnych kosztów będąc przyczyną, upadać zamyśla, bo bez usposobienia ludzi do tego zawodu, prowadzić się nadal nie da, albo odbywane będzie za pomocą cudzoziemców, do wielkich pensji, ale nie do oddania prawdziwego użytku naszemu krajowi przywiązanych, stawiających rząd w uległości dla nich z przyczyny, że krajowców usposobionych mieć nie będziemy. Wyłożony tu kapitał zginął dla kraju z wszystkiemi procentami, i przekonywa o lekkiém ważeniu grosza publicznego.

Wydatek na Instytut agronomiczny w Marymoncie od 36,000 do 52,297 złp. kosztów utrzymania narosłych, zasługuje, aby Instytut ten jako celowi nieodpowiadający był zniesiony, a użytek z folwarków Marymontu, tak jak z innych dóbr wydzierżawiony został, dochód zaś z dzierżawy téj połączony z wydatkiem na budżecie w tym celu zamieszczonym składał fundusz stały do rozszerzenia i upowszechnienia nauki gospodarstwa wiejskiego, coby *np.* przez urządzenie z tego funduszu katedry rolniczéj przy uniwersytecie i wszystkich wojewódzkich szkołach uskutecznioném być mogło. Co się zaś tycze weterynaryi, ta również będąc poddziałem sztuki lekarskiéj, w uniwersytecie nauczaną być może. Budownictwa, mechaniki, i t. p. mający chęć uczenia się w szkole przygotowawczéj, lub technologicznéj nauczyćby się nie mógł; nareszcie upowszechnienie w wszystkich klassach mieszkańców piérwszych zasad naukowych gospodarstwa rolniczego przyłoży się niezawodnie do rozwinięcia tego jedynego źródła bogactwa kraju naszego.

Wydatek na czyszczenie rzek 187.000 złp. rocznie, a nawet w roku 1825 złp. 333,666 wynoszący, lepiejby nierównie użytym być mógł, gdyby roboty w téj mierze po wielu miejscach rozpoczynane, w jedném wprzód uskuteczniane były, gdyby pojedynczo rzeki brane, pojedynczo wprzód ukończone w czyszczeniu zostały, nim czyszczenie drugiéj rzeki przedsięwziętém będzie, bo słabe siły, słaby tylko popęd dziełu dać mogą, jak to widzieć możemy, naprzykład na czyszczenie rzeki Warty: przeznaczony na ten cel fundusz 24,000 złp. rocznie pochłonionym bywa w połowie na pensye urzędnikom spławu, a w drugiéj dopiéro połowie używany bywa bez korzyści, gdy ograniczając się na stósownym do funduszu wydatku, ciągle reperować to należy na wiosnę co w lecie zrobioném być mogło, dla tego też pomimo pozrzucania młynów, tam, grobel, i mostów przecież dotąd czyszczenie rzeki téj ukończonem nie jest, i zapewne prędzéj nie nastąpi, dopóki większy fundusz na ten cel przeznaczonym nie będzie, lub też oszczędność kilkoletnia funduszu dzisiejszego nie nagromadzi kapitału do prowadzenia ciągłego téj roboty potrzebnego, w przeciwnym razie do życzenia byłoby fundusz ten na pożyteczniejsze dla kraju cele obrócić.

Wydatek na zakładanie rękodzielni rocznie budżetem na 850,000 oznaczony i wypłacony, powinien być wydzielany z większém zabezpieczeniem, gdy w małéj dotąd ilości do skarbu powracający, wnosić każe, iż albo fabrykanci nadużywają tego dobrodziejstwa, zatrzymując zapomogi dłużéj nad czas zakreślony, albo że wypożyczenie tego funduszu nie opiéra się na zasadzie dostatecznie powrót kapitału zapewniającéj, wreszcie fundusz ten odbierany od rękodzielników nie powinienby służyć do pokrycia wydatków budżetowych, ale owszem stanowiąc fundusz stały zasiłku przemysłu narodowego do zasilenia i wydobycia wszystkich gałęzi gospodarstwa krajowego użytym byćby mógł.

Wydatek na utrzymanie stada rządowego koni, dziś summy 271,931 złp. dochodzący, a przynoszący tylko dochodu 20,000 byłby może wynagrodzony, gdyby reprodukcya czyli rozmnożenie licznych stad koni w kraju było jego skutkiem. Ubolewać należy, iż zakład bydła kalmagórskiego przez wpływ niedogodny i dozorowi właściwemu nie odpowiadającéj administracji zupełnie zniknąwszy, pociągnął za sobą i utratę kapitału i utratę korzyści ztąd zamierzonych.

Wydatek coroczny 12,130 złp. na utrzymanie ogrodu saskiego nie powinienby kosztem kraju być opędzany; stanowiąc wyłączną przyjemność miasta Warszawy, z jego funduszu wyłącznie podejmowany być winien.

Wydatek na poczty od 1,040,975 do 1,777,377 złp. podniesiony, łatwo zmniejszonymby został, gdyby dyrektór poczty nie był zarazem dyrektorem w Ministerjum spraw wewnętrznych, od pozwolenia którego zależy budowa stacyj pocztowych, tyle kosztów krajowi przynosząca.— Gdyby te dwie posady od siebie oddzielone były, budowle i z mniejszym kosztem, i z dogodniejszym sposobem zachowania przepisów licytacji uskuteczniane byłyby, a oszczędność w wypadku tym zaprowadzona, posłużyćby mogła do zniżenia portorjum od listów i pism zagranicznych, tak dziś wielce uciążliwego, a przez to upowszechnieniu światła w różnych odnogach przemysłu szkodzącego.

Kommissja wojny w roku 1824 summę 30,854,994 złp. zajmująca, podniosła się w r. 1825 do summy 30,927,694 złp. dla reparacji budowli wojskowych po województwach i założenia placu musztry za koszarami artyllerji w Warszawie,— w r. 1826 potrzebowała 30,927,794 złp. a w r. 1828 summę 32,664,451 złp. wyexpensowała. Zaprowadzenie milicji w skutek art. 153 konstytucji mogłoby znacznie zmniejszyć koszta utrzymania wojska, z którychby i oszczędność wydatku nastąpiła, i budowle konieczne dla wojska uskutecznioneby być mogły.

Kommissja Rządowa przychodów i skarbu postępując w systemacie zwiększenia wydatków, w ciągu tych lat 5 podniosła etat swój od 3,691,086 złp. do 5,281,579 złp. prócz do dyspozycji Ministra Skarbu zostawionych 102.000 złp. Zwiększanie to użytem zostało na podwyższenie pensji urzędnikom bióra, jak to szczegółowy rozbiór przekona:

Sekretaryat w r. 1824 kosztował 79,600 złp. dziś kosztuje 86,600 złp. Dyrekcja dochodów stałych od 24,500 złp. podniosła się do 27,690 złp. Dyrekcja dochodów niestałych wynosząc w r. 1824 summę 40,100 złp. dziś wzniosła się do summy złp. 51,700. Bióro dochodów stempla, tabaki, loteryj, od summy 29,000 złp. podniosła się do summy 124,700 złp. Wydział dochodów solnych, od 53,800 złp. wydatku doszedł 62,400. Sekcja ogólna dyrekcji kontrolli od 23,000 do 33,600 złp. Sekcja wypłat od 16,400 złp. do 20,900 złp. Buchalterja od 22,400 złp. do 31,600 złp. Wydział dóbr rządowych od 77,500 złp. do 85,500 złp. Materyalja piśmienne od 37,200 złp. do 56,100 złp. Extraordinarja i odrobienie zaległości od 148,210 złp. do 300,000 złp. Służba bióra od 10,800 złp. do 20,800 złp. Dyrekcja jeneralna loterji od 89,018 złp. do 94,818 złp. Bioro jeneralne stempla, od 248,543 złp. do 268,939. Dyrekcja mennicy od 76,400 złp. do 81,100 złp. Kassa jeneralna, od 119,700 do 141,600 złp. Urzędy niższe celne od 1,259,394 do 2,210,000 złp. Urzędy leśne od 296,316 złp. do 386,194 złp. zgoła nie masz wydziału w téj rozgałęzionéj kommissji któryby pomnożenia podatku nie był przyczyną; smutny zaiste widok dla mieszkańca, którego ciężar ulżonym nie będzie, jeżeli takie systema ciągle potrwa.

Izba obrachunkowa corocznie 270,000 złp. kosztująca, jak dalece swojemu powołaniu odpowiada; kommissje sejmowe nie mając sobie kommunikowanych jéj działań szczególnych, nie mogą

sądzić o ile dla kraju przynosi korzyści, życzyćby wszelako należało, aby będąc przedmiotem wydatku krajowego, posłannikom tych co ją opłacają, spostrzeżenia swoje nad rozmaitemi wydatkami, na każdym sejmie kommunikować obowiązaną była. Przybyli na krótki czas bo czteroniedzielny sejm Reprezentanci Narodu, nie mogą z obszernych po rozmaitych biórach rozrzuconych akt, przy złożeniu wszelkich dowodów w Izbie obrachunkowéj, nabyć dostatecznéj wiadomości, o szafunku grosza publicznego, jeżeli Izba obrachunkowa tak jak dotąd odmawiać będzie wszelkiego objasnienia. Jest życzeniem kommissjów waszych, ażeby upraszać Najjaśniejszego Pana, by na prezesów kommissji obrachunkowéj raczył powoływać mężów niezawisłych, jakiemi są senatorowie i aby w radzie administracyjnéj głos stanowczy mieli.

Prokuratorja jeneralna od 248,000 do 293,533 złp. pomnożywszy wydatek, jest władzą w konstytucji nieprzewidzianą, ani też dawniéj w kraju naszym nie istniejącą, nadającą interessom skarbu przywiléj, prawu opiekę równą wszystkim udzielającemu, i konstytucją w artykule 17 zatwierdzonemu przeciwny. Sprawia zwłokę interessów między skarbem, a prywatnymi zachodzących; utrudza sprawiedliwość, powołując wszystkie sprawy by też najmniejsze przed trybunał województwa Mazowieckiego, ubliża przytém powadze innych trybunałów i wzbudza nieufność do takowych. Przy rozlicznych wreszcie przy każdéj kommissji rządowéj, i wojewódzkiéj wydziałach prawnych, postanowionych przy trybunałach prokuratorach i obrońcach, jest zbyteczną, i do zniesienia zupełnego na jéj utrzymanie wydatku kwalifikującą się, tym bardziéj że jest antikonstytucyjną magistraturą.

Kommissja likwidacyjna i obrachunkowa 353,365 złp. dziś kosztująca i lat 15 wydatkiem swym kraj obarczająca, rodzi życzenie najprędszego jéj ukończenia. Skutek działań téjże kommissji nie odpowiada nakładowi na nią łożonemu, tamuje kredyt publiczny i daje pozór lubo niesłuszny do wstrzymania budżetu konstytucyjnego; im więc prędzéj zakończy swoją czynność, tém więcéj przyczynić się może do dobra ogólnego, koszt dawniejszy utrzymania jéj 229,352 złp. wynoszący, staje się powodem do zmoderowania dzisiejszego etatu do téjże saméj summy.

Wydatek na kommissje wojewódzkie od 3,414,609 do 3,704,926 złp. podniesiony, winienby ulegać oszczędności zwłaszcza przy zaprowadzeniu systematu centralizacji władz, gdzie kommissje wojewódzkie nic nie działając przez się, ale we wszystkiém do kommissjów rządowych referować się obowiązane, w znacznéj bardzo części swych działań przez kommissarzy obwodowych zastąpione byćby mogły.

Wydatek na policją dla miasta Warszawy, rocznie 180,000 złp. wynoszący, budżetowym wydatkiem być niemoże, zwłaszcza przy tak znacznych temuż miastu zapewnionych dochodach. Policja mniej liczna wystarczy powołaniu swemu, byleby jak to dotąd miało miejsce, za obręb przeznaczenia swego nie wychodziła. Do niéj należy czuwanie nad spokojnością, bezpieczeństwem, i zdrowiem mieszkańca, lecz wglądaniem w czynności jego policja trudnić się nie powinna, bo czyny człowieka tak długo nie podpadają pod jéj władze, dopóki publiczności szkodliwemi nie są; nie uprzedzać więc, ale zdziałane złe, władzy właściwéj donosić powinna, inaczéj odstępuję od usług publiczności prawdziwie do nich należących.

Wydatek na bite drogi, od 2,530,160 złp. do 2,756,146 złp. pomnożony, wykrywa w porównaniu z dochodem z opłat szarwarkowych i dróg 206,876 złp. oszczędzenia, jako fundusz w rezerwie 1824 i 1825 róku zatrzymany, fundusz ten do bieżących wydatków nienależący, mógłby

posłużyć do zmniejszenia opłat drogowych podwójnie dziś rolnika uciskających; raz że bez woli narodu nałożonym podatkiem szarwarku, podatkowi podymnego równającym się, musiał drogę bitą zapłacić; powtóre, że zapłaciwszy ją, musi wnosić od przejazdu utworzonego antikonstytucyjnym ciężarem podatek drogowy.

Mniéj potrzebne, a zbyt kosztowne koszary drogowe, i nad potrzebę liczniéjsze zajmują znaczną część tego wydatku; zaprowadzenie więc oszczędności w podobnych budowlach jest pożądaném, nim podatek ten zniesionym zostanie; bo zniesieniu ulegać by powinien, jeżeli stanowienie podatków nie do postanowień, ale do Narodu w sejmie zebranego w duchu artykułu 91 konstytucji należéć ma. Budowle rządowe na budżecie w summie 200,000 złp. rocznego wydatku zamieszczone, a w nadbudżetowych wydatkach główny przedmiot w ogromniéjszych nierównie summach stanowiące, są powodem do życzenia, aby kapitały na ten cel użyte żadnego zysku dla kraju prócz ozdoby nie przynoszące, na cele ważniejsze, jakiemi są oświécenie i wsparcie uciśnionego ludu obrócone być mogły. Wszak w innych krajach budowle kosztowne są skutkiem przemysłu, handlu, i idącego za niemi dobrego bytu narodowego, u nas z wyciśnionego samemu rolnictwu ostatniego przychodu, wznoszą się gmachy, do których utrzymania braknie nie długo funduszu, jeżeli najliczniejsza klassa w narodzie, klassa rolnicza, na któréj w naszym kraju wszystkie podatki ciążą, dźwignioną nie będzie. Fundusz do dyspozycji Namiestnika królewskiego w summie rocznéj 300,000 złp. budżetem oznaczony, użytym był przez czas rachunków złożonych po największéj części na cele szkodzące bezpieczeństwu publicznemu, bezpieczeństwu osób, na translokacje niektórych uprzywilejowanych urzędników, na gratyfikacje i tym podobne mniej z dobrem kraju zgodne przedmioty, i tak: w latach 1828, 1827 i 1826, wydawano rocznie na więzienia osób policyjnie przytrzymanych w klasztorze XX. Karmelitów, w ordynanshauzie, w domu pod Nro. 112 przy ulicy Piwnéj, czyli Marcinkanek, na Ratuszu u Vice prezydenta Lubowidzkiego, który osobiście odbierał przeznaczone na ten cel kwoty, w klasztorze XX. Dominikanów, w koszarach artyllerji i placu przeszło 100,000 złp. Machnicki, Koszutski, Schröder z pod sądu wojskowego wyszli obywatele i tu w Warszawie dotąd zatrzymani, z tego funduszu żywieni byli. Utrzymanie obywatela Dobrzyckiego w Górze po wytrzymaném 5cio letniem fortecznem więzieniu, przez wojskową władzę nieprawnie osądzonego, i teraz mimo odbytéj nieprawnie nakazanéj i niezasłużonéj kary, w Górze na niewiadomy czas przytrzymanego z tego funduszu opędza się; transporta osób przez Zarzeckiego Rezydenta krakowskiego od Krakowa do Warszawy uskuteczniane, także z tego funduszu po parę tysięcy złotych na rok zaspakajane były. Transport doktora Góry z Kępna ujętego tu nad granicą Polski, także z tego funduszu poniesionym być musiał — Przeniesienie dwóch klass z szkół wojewódzkich Kaliskich, do Piotrkowa i wynagrodzenie translokacji professorom, również tym wydatkiem załatwione było. — Gratyfikacje Piwnickiemu, prezesowi kommissji wdztwa Kaliskiego po 5 i 6,000 złp. — Radoszewskiemu, dzisiejszemu radcy stanu 10,000 złp. — Kowalskiemu, kommissarzowi administracyjnego wydziału przy kommissji Kaliskiéj 2,000 złp. i innym tym podobnym, zajmują drugą część funduszu. Tym sposobem wydatek ten całkowity znaczną summę bo 300,000 złp. rocznie wynoszący, z budżetu, już dla tego samego wypuszczony być winien, że za pomocą jego odebraną została wolność osobista artykułami 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23 konstytucji zaręczona, i że z użycia jego więzienie polityczne zamienione zostały na okropniejsze jak każde-

go innego zbrodniarza, mieszkańca. Druga część tego funduszu użyta na gratyfikacje, jest dowodem mało ważenia pobranego z ofiarą potrzeb od mieszkańca podatku; urzędnicy bowiem z skarbu płatni, albo dopełniają swych obowiązków, albo nie; w piérwszym razie nie należy się im żadna gratyfikacja, w drugim przypadku nietylko że na żadną gratyfikacją ale nawet na żadną pensją nie zasługując, z posad swoich oddalonymi być winni, aby ustąpili miejsca tym, co z gorliwością urzędowanie pełnić będą.

Wydatek na zasiłek roczny teatru Francuzkiego cororocznie 70,000 złp. jest wydatkiem mniej potrzebnym dla kraju, żadnéj korzyści nieprzynoszącym prócz uprzyjemnienia życia mieszkańców Warszawy, których nawet większa część teatru Francuzkiego nie potrzebuje, rozsądniéj więc byłoby, aby uczęszczający na tenże teatr, koszt ten ponosili, a kraj już i tak rozlicznemi uciążony podatkami od tego uwolnili.

Wydatek na pensje dla deputacji prawodawczéj rocznie wynoszący 145,000 złp. uważany być powinien za zbyteczny i dla kraju niekorzystny: skład dzisiejszéj deputacji sprzeciwia się konstytucji, *raz*, że Izba poselska i senatorska nie mają attrybucji stanowienia praw: lecz tylko rozbierania ich, a w moc artykułu 155 statutu organicznego o reprezentacji narodowéj, służy im prawo naradzania się nad potrzebą nowego prawa w przedmiotach, któremi się trudniły przez czas zebrania i nad podaniem prośby do króla o wniesienie stósownego projektu do prawa, który wedle 73 artykułu konstytucji, ogólne zgromadzenie Rady Stanu układa. Jakże więc jedna cząstka Izb jaką jest deputacja prawodawcza ma mieć większe prawo? wreszcie Izby ogołocone są tym sposobem z takiéj ilości reprezentantów, ile ich do składu téj deputacji wchodzi; przejęci bowiem utworem własnego dzieła, nie mogą zachować téj bezstronnéj krytyki, jaka w Izbach zachowaną być musi. Sejm dzisiéjszy przekonywa się, iż pomimo upływu pięcioletniego czasu, deputacja ta żadnego dojrzałego projektu do prawa przygotowanego nie miała, życzyćby więc należało, aby ten wydatek łącznie z deputacją niekonstytucyjną ustał.

Ten jest główny obraz wydatków krajowych — przekonała się zapewne prześwietna Izba poselska, jak wiele jest wydatków zbytecznych, a tém samém jak znaczna oszczędność mogłaby mieć miejsce; a gdyby ta zaprowadzoną została, zmniejszenie w podatkach mogłoby nastąpić, a tém samém stać się zadosyć i życzeniu Najjaśniejszego Pana przyniesienia ulgi mieszkańcom i oczekiwaniu narodu, który w czasie pokoju oczekuje chwili, w któréjby mógł doznać ulgi od ciężarów na czas wojny uchwalonych.

GÓRNICTWO.

Rapport Rady Stanu uznaje co do górnictwa, że za administracji kommisji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, utworzyła się znaczna liczba zdatnych urzędników, z których nauki teraźniejsze górnictwo korzysta. Jestto skutkiem trafnego zakładu górniczéj szkoły. Kommisje sejmowe widziały więc z smutkiem ten użyteczny zakład od lat dwóch rozwiązany, a professorów dawniéj do niego należących, rozrzuconych po górniczych wydziałach. W rozpoznaniu czynności górnictwa pod zarządem kommisji rządowéj przychodów i skarbu od 1824 do 1828 roku wyłączyły kommisje sejmowe rok jeden do zarządu kommisji rządowéj spraw wewnętrznych i policji należący, a w rapporcie Rady Stanu do pięcio-letniego zdania sprawy z górnictwa zajęty, a to celem dokładniejszego

wyjaśnienia rzeczy i porównania ostatniéj epoki z poprzednią. Z porządku więc przystąpiły kommisje sejmowe najprzód do rozbioru przychodu i rozchodu górniczych funduszów w téj ostatniéj epoce.

Stan tych przychodów w rapporcie Rady Stanu Królestwa skréślony, wymaga objaśnienia, gdyż w nim summy tylko ogólnie podane; a w produkcji *brutto* ani *netto* żadnéj nie uczyniono wzmianki. Żądały więc kommisje dokładnego wyjaśnienia w sposób więcéj ekonomiczny niż kupiecki, tak co do przychodu jak i rozchodu remanentów, przy końcu obu epok istnących długów zaciągniętych i wydatków. — A naprzód co do przychodów, według zeznania samego górnictwa wynikło:

1.	Z poprzedniéj epoki pozostałe remanenta i zapasy wynosiły. .	złp.	1,912,975 gr. 22.
2.	Produkcja ogólna górnictwa czyli dochód *brutto* od którego winien być wydatek odtrącony.	złp.	13,535,715 — 19.
3.	Posiłkowy dochód z dóbr i lasów na fundusze górnictwa przeznaczony	złp.	1,555,922 — 22.
4.	Z pożyczek funduszów emerytalnych cywilnych i wojskowych.	złp.	4,115,000.
5.	Z funduszów skarbu publicznego na produkta do sprzedaży usposobione i w magazynach złożone.	złp.	4,906,286 — 21.
	Długi razem czynią.	złp.	10,517,209 gr. 19.
	CO ŁĄCZNIE CZYNI. .	złp.	26,025,901.

Co do wydatku ten wedle podania samego górnictwa składa się:

1.	Z wydatków zwyczajnych na produkcją górniczą.	złp.	10,871,446 gr. 25.
2.	Z wydatków na różne ulepszenia i wystawienie nowych budynków.	złp.	1,473,789 — 16.
3.	Z wydatków na nowe zakłady, poszukiwania, kupno machin przyszły wzrost górnictwa mających zapewnić, tudzież na spławienie rzeki Kamionnéj, na nowe zakłady w Bobrzy i Selpi, na zakłady tokarń na Solcu, w mennicy i Białogonie, na budowy machin przez mechaników krajowych i t. p.	złp.	6,828,764 — 18.
	ŁĄCZNIE	złp.	19,173,700 gr. 29.
	Pozostaje w zapasach i activach, jak rapport świadczy z końcem roku 1828.	złp.	6,852,200 gr. 1.
	ŁĄCZNIE	złp.	26,025,901.
	Czystego zaś dochodu z cztérech lat ostatnich pod zarządem kommissji rządowéj przychodów i skarbu jest rzeczywiście. . .	złp.	2,664,268 gr. 24.
	Czyli rocznie	złp.	666,067 — 6.
	Trzeba jednak potrącić od powyższéj summy procent od włożonego kapitału w budowę.	złp.	1,473,489 — 16.
	Który odtąd rok rocznie ciążyć będzie przychód w summie. .	złp.	73,674 — 12.

Następnie porównały kommissje sejmowe produkcje i dochód cztéroletni z ostatniéj i poprzedniéj epoki, iż

	z *I Epoki.*	z *II Epoki.*
Produkcja ogólna wynosiła. . .	złp. 9,398,214 gr. 13.	złp. 13,535,715 gr. 19.
A dochód czysty . . .	złp. 1,328,248 — 15.	złp. 2,664,268 — 24.

Z czego wynika, iż administracja kommisji rządowéj przychodów i skarbu przyniosła większe dochody i utworzyła większą ilość wyrobów, niż administracja kommisji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, co przypisać należy lepszemu zarządowi i więcéj naukowemu prowadzeniu rzeczy.— Jednak przyznać trzeba, że starania kommisji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, ułatwiły zaprowadzenie późniejszych udoskonaleń i służyły im za podstawę.— Gdy kommisje sejmowe przystąpiły do rozbioru szczególnych ulepszeń, co do tanności i udoskonalenia produkcji, nie mogły ich dostatecznie ocenić, nie mając pod ręką potrzebnych materjałów. Jednak z pewnością wyjaśniły, iż ulepszenie węglarstwa nie jest tak wielkie, jak je rapport Rady Stanu wystawia, gdy siągi w drugiéj epoce rąbane są większego wymiaru, co wykazuje sama ich płaca o 6 groszy na siągu podwyższona, niemniéj kible górnicze do rudy są większéj miary i droższéj są płatne, a to wyjaśnia, dla czego tak znacznie podniósł się procent przy topieniu rudy w wielkich piecach, po większéj części od tych zależący przyczyn. Co do tanności wyrobów, kommisje także zapewniły się, iż nie włączono w koszt produkcji ogólnego wydatku na wyższe górnicze władze, który jednak ten przedmiot stósunkowo ciążyć powinien. Jakoż istotnie wyrób centnara żelaza surowego złp. 3 gr. 13 na złp. 3 i gr. 25, a żelaza kutego z 12 złp. 10 gr. na 13 złp. i gr. 20 podnosi.

Życzyćby należało, aby górnictwo w swych rapportach więcéj się powodując miłością prawdy niż szukaniem mniéj potrzebnego blasku, przestawało na rzeczywistych swoich zasługach i pochwale, na którą za swoją pracę rzetelnie zasługuje. Jakkolwiek są znaczne postępy górnictwa rządowego, kommisje porównawszy zakłady rządowe z prywatnemi (które to ostatnie blisko 4 razy tyle towaru wydają, gdyż ich produkcja wynosi około 120,000 centnarów w kutém żelazie) uznały, iż zakłady prywatne o wiele przewyższyły rządowe.

W dobrze urządzonych zakładach prywatnych, jeden piec w przecięciu rocznie wydaje 14,000 centnarów, w rządowych tylko 7,700, fryszerka prywatna dobrze urządzona kuje rocznie 1,300 centnarów, rządowa w przecięciu 930. — Oszczędność na produkcji jest następująca: 1 centnar surowcu kosztuje rząd złp. 3 gr. 25, a prywatne rękodzielnie złp. 3 gr. 2. — Centnar żelaza kutego kosztuje rząd złp. 13 gr. 20, a prywatnych złp. 11 gr. 11. Przyczyna téj tak znacznéj różnicy, zależy od kosztownéj rządowéj administracji, od lepiéj zrozumianego interesu i staranności w prywatnych zakładach. Uważały także kommisje sejmowe, iż dyrekcja górnicza zajmująca się raczéj teorją niż praktyką, więcéj dbająca o ulepszenie wyrobów, niż o potrzeby kraju, zaniechała z razu wielce dla kraju potrzebnych wyrobów stalowych, żelaznych, i dopiéro w późniejszym czasie je przywróciła. To wszystko potwierdza tę odwieczną prawdę, iż każdy najlepiéj dla samego siebie pracuje i swój własny interes ocenia. Nowy dowód téj prawdy i tu widzimy.

Ogólne porównanie wyrobów prywatnych fabryk żelaza z rządowemi wykazało równie, iż w ośmiu ostatnich latach, piérwsze więcéj jako połowę swoje wyroby powiększyły, a przeciwnie rządowe o szóstą tylko część swój wyrób podniosły. Piérwsze same w sobie znajdowały potrzebne kapitały, drugie mimo ogromnych pożyczek i nakładów, nie zdołały wyrównać ich postępowi, mo-

żnaby śmiało zapewnić, że te pożyczki obrócone na polepszenie prywatnych zakładów, byłyby podwoiły ich wyrób.

Obojętną jest rzeczą dla kraju, kto jest właścicielem fabryk, lecz niezmiernie ważna wiadomość, kto równemi zakładami więcéj wyrobów wydać; a tém samém bogactwo narodu pomnożyć może. Zagadnienie to tu praktycznie rozwiązane zostało. Z dalszego postępu prac swoich kommisje sejmowe zajęły się rozpoznaniem planu nowych zakładów, zapowiedzianych przez górnictwo, mających zapewnić naszemu krajowi wyrób 300,000 centnarów czystego żelaza. Zakłady te uskutecznione być mają nad rzéką Kamionną w Wąchocku, staréj Rudzie, Nietulisku, i w okolicy: w Łagowie, w Bobrzy, Sielpi, Murowanéj Woli, i składać się mają z 15 wielkich pieców, 76 fryszerek i 8 walcowni na sztaby. Tak ogromne zakłady zapowiadają wielkie wydatki; kommisje przeto dochodziły, czyli korzyść im wyrównywają. Wydatki nadzwyczajne w rapporcie Rady Stanu umieszczone, wynoszą 6,828,764 złp. 18 gr. dzielą się na następujące kategorje:

Na nowe zakłady.	w Bobrzy złp.	744,434 gr. 5.
dtto.	w Sielpi złp.	518,582 — 1.
Na sprowadzenie zdatnych robotników z zagranicy.	złp.	282,256 — 20.
Na wystawienie rzéki Kamionny łącznie z groblą rudzką.	złp.	1,467,810 — 1.
Na pomiar hydrotastyczny, wód, lasów, poprawę dróg i przysposobienie zapasów. . . .	złp.	560,029 — 20.
ŁĄCZNIE	złp.	3,573,112 gr. 17.
Na zakłady tokarń na Solcu, w Mennicy, i Białogonie.	złp.	584,608 — 11.
Na nabycie różnych realności blisko nowych zakładów.	złp.	134,982 — 8.
Na budowę machin przez krajowych mechaników	złp.	552,129 — 10.
Na sprowadzenie zagranicznych machin.	złp.	693,485 — 6.
Na sprowadzenie różnych effektów do budowy potrzebnych. . :	złp.	305,495 — 11.
Na poszukiwanie soli, rudy żelaznéj, miedzianéj, węgla i t. p. . .	złp.	584,951 — 15.
CO ŁĄCZNIE Z POPRZÉDZAJĄCĄ SUMMĄ CZYNI.	złp.	6,828,764 gr. 18.

z których bezpośrednio należy do zakładów nad Kamionną i w okolicy summa złp. 3,573,112 gr. 17, do innych zakładów w kraju pozostała summa złp. 3,255,622 gr. 1. Ponieważ wielkie zakłady nad Kamionną były najgłówniejszym celem poszukiwań, kommisje sejmowe żądały od górnictwa anszlagu wyjaśniającego koszt na ich budowę. Anszlag wykazał, iż summa 12,794,100, i lat 20 czasu do jich zupełnego ukończenia są potrzebne. Niemniéj rozbiór ogólnego planu przekonał kommisje, iż ten kosztowny plan tak jest ułożony, że znacznych dochodów spodziewać się można dopiéro po zupełném rozwinieniu zakładów, które na kilku założone miejscach doskonałą całość osiągną; wtenczas, kiedy już wszystkie zakończone będą. To właśnie jest jedném z najważniéjszych uchybień ich pomysłu, gdyż nie mogąc same siebie odradzać się, włożony kapitał musi obciążać zakład, póki ten zupełnie rozwinięty nie będzie. Prócz tego kosztu, usplawienia rzéki Kamionnéj wynosić ma złp. 8,000,000 — aże jego połowa potrzebna jest do uzupełnienia samych fabrycznych zakładów, po-

łowa przeto wydatku 4,000,000 złp. na ich rachunek liczoną być musi. Po dodaniu téj summy do poprzedniéj, wypadnie ogólna summa 16,794,100 złp. — Przyłączywszy nakoniec do téj summy składane przez lat 20 procenta od summy 839,705 złp. rocznie składanéj, otrzymamy ogólną summę 29,153,930 złp. Gdyby zaś jakie korzyści ciągnione być miały z tak wielkiego zakładu przez czas jego utworzenia, co jak wyżéj komnisje sejmowe wyjaśniły, jest wątpliwém; korzyści te zaledwie wyrównywają szkodom przez tak długi przeciąg czasu mogące wyniknąć, i przez różne przypadki jako to: powodzie, zawalenia się grobel, brzegu, od podobnego przedsięwzięcia nierozłączone. — Smiało więc twierdzić można, iż po uskutecznieniu całego planu ogromna summa 29,153,930 złp. ten zakład obciążać będzie.

Przystępując daléj do obliczenia spodziéwanych korzyści z ukończonych już fabryk, kommisje uznały z najpewniejszych wiadomości, iż lasy okoliczne najdaléj o 3 mile położone, wynoszą 241,000 morgów polskich, a przeto 241,000 pół-kubicznych siągów drzewa rocznie wydać mogą, ileby zaś więcéj drzewa wydać zdołały, zaledwie wystarczy na opał, utrzymanie i naprawę budowli kilkunastu miast i kilkuset wsi górniczych. Temi więc siągami najwięcéj 241,000 centnarów walcowanego żelaza można będzie wyrobić, a 30,000 centnarów w laniu utworzyć. Rachując przeto zysk razem tak na walcowaném jak na laném żelazie złp. 6 gr. 10 na centnarze, przyjąwszy nawet, iż złoty 1 wyrób tańszy będzie jak dotąd, czysty dochód wyniesie 1,716,333 złp. 10 gr. lecz jeszcze dochód ten zmniejszyć wypada przez potrącenie 482,000 złp. na drzewie zbyt tanio obliczoném, bo na 1 złoty przyjęto wartość siąga, gdy w całéj okolicy teraz siągu cena złp. 2 wynosi; a bez wątpienia przy uzupełnieniu zakładu dójdzie do złp. 3 wartości: potrącenie to zmniejsza summę zysku na 1,234,333 złp. 10 gr. — Sam zaś zwyczajny procent 5 od sta od summy 29,153,930 złp. wynosi 1,457,696 złp. Wynika więc, że czyste zyski ciągnąć się mające z górniczych zakładów, nawet zwyczajnego 5 od sta nie wydadzą procentu. Lecz gdyby i wydały, czémże jest taki procent w kraju, w którym kapitały jeszcze są i będą długi czas rzadkie, w którym lepiéj kierowane górnicze spekulacje dziś kilkanaście od sta czystego zysku przynoszą.

Kommisje zwracają jeszcze uwagę i na to, że całe powyższe obrachowanie zasadza się na najlepszém i najszczęśliwszém rozwinieniu planu. Jest zaś wielkie podobieństwo, że 3 następne okoliczności stan rzeczy znacznie jeszcze pogorszyć mogą.

Pierwsza, zniżenie ceny żelaza. To jest bardzo podobném, gdy zważymy, że kraj nasz dzisiaj mniéj więcéj 150,000 centnarów żelaza konsumuje, trudno zaś przypuścić, aby potrzeba kraju w przeciągu lat 16 podniosła się do 421,000 centnarów. Wywóz żelaza za granicę utrudzają znaczne we wszystkich kierunkach cła, prócz Krakowa i Rossji. — Odbyt do Krakowa jest zbyt małym, do Rossji zaś z przyczyny, że kraj ten sam posiada ogromne w tym rodzaju zakłady, wywóz wielkim być nie może, zwłaszcza, że rząd tamtejszy uciążliwemi formalnościami utrudza wprowadzenie towaru.

Druga, podwyższenie ceny drzewa na złp. 3 siąg pół-kubiczny; co jest aż nadto podobném, gdy zważymy, iż w przeciągu lat 10 z ceny 1 złotego na 2 złp. się podniósł. Tak znaczne podwyższenie ceny, wielkie użycie palnego materjału i upadek krajowych lasów w 16 latach może przynieść.

Trzecia, nareszcie nierozdzielna od podobnych zamiarów, niedoskonałość w wykonaniu i zmiana piérwotnego planu, któréj już jesteśmy świadkami; plan bowiem wyżéj namieniony w samym swoim początku kilkakrotnie już był zmieniany. — Kommisje sejmowe uznały za konieczną potrzebę rozebrać szczegółowo stan zakładów fabryk żelaznych, tak z powodu ważności celu, jak wielkości ich pomysłu i ogromnych zapowiedzianych wydatków.

Przystępując daléj do rozbioru innych przedmiotów objętych rapportem Rady Stanu, a najprzód co do poszukiwania soli, kommisje sejmowe pochwalają gorliwość kommisji rządowéj przychodów i skarbu, celem wynalezienia tego nieodzownego wszystkim mieszkańcom produktu, lecz razem życzą, aby to poszukiwanie lepiéj zarządzone być mogło. Jest powszechnie wiadomą prawdą, iż gallicyjski brzeg Wisły posiada obfite kopalnie soli pod całą powierzchnią, również między Wisłą, Sanem i Karpatami, rozciągające swoje pokłady; jest więc oczywistą rzeczą, iż i na tę stronę Wisły pokłady muszą przechodzić, a jeżeli ku Królestwu Polskiemu zagłębiają się, z tego samego można wnosić, iż są grubsze i obfitsze, tylko nieco głębiéj; wypadałoby więc jak najbliżéj Wisły, nie zaś w znacznem od niéj oddaleniu zająć się poszukiwaniem.

Co do miedzi, gdy produkcja tego kruszcu zupełnie jest zaniedbaną, bolesną jest rzeczą, że teraźniejsza administracja niepotrzebny nakład 128,493 złp. na parową machinę zrobiła, równie jak dawniejsza administracja wystawiła za 118,000 złp. sztolnią, która pozostała bez użytku.

Co do poszukiwania kamiennych węgli, górnictwo bardziéj zajęte swoim szczególnym zarządem jak ogólnym stanem kraju, wspomina tylko o pokładach węgli znalezionych nad Kamionną, a żadnéj nie czyni wzmianki o poszukiwaniach, które w dobrach prywatnych blisko Stefankowa 22 cali pokład węgla wykryły. Wiadomość powzięta o obfitości żelaznéj rudy jest wielce dla kraju pocieszająca, a dokładne przekonanie o jéj wielości bardzo ważnym wypadkiem. Ogromna ilość wydobytego galmanu 187,483 centnarów i wytopionego cynku 153,036 centnarów, zdaje się być skutkiem mylnéj spekulacji podnoszenia wyrobu jednego przedmiotu bez uwagi na dalszy jego odbyt i potrzebę. Właśnie ten wypadek popiéra zdanie sejmowéj kommisji i jéj troskliwość co do przyszłego, acz bardzo oddalonego wyrobu i przedaży żelaza.

Zamykając kommisje ogólny rys stanu górniczéj administracji, z obowiązku swego nadmieniają, iż wszelkie dotąd łożone usiłowania na wynalezienie lub wyrabianie wynalezionych w kraju naszym wszelkich kopalnych minerałów prócz żelaza i cynku, były nadaremne, chociaż znaczny zrządziły nakład. Odbyt cynku jest niepewny. Wyznać przytém kommisje muszą, iż plan zakładu hut żelaznych uznały za niedostateczny i mało zyskowny w najlepszym wypadku, a za szkodliwy i niebezpieczny dla kraju w mniéj pomyślnym. Przekonały się również, iż mimo kilkoletnie zachody i starania górniczéj administracji, produkcja nawet podług dzisiejszéj skali nie odpowiada nadziejom kraju i daleko jest od wyrównania w ilości, dokładności i ekonomji prywatnym zakładom, co z samej jéj natury i składu wynikać musi. Wykazuje się z tego rozbioru, iż plan teraźniejszy co do ogromnego zakładu nowych hut żelaznych ostać się nie może, i winien być na nowo gruntownie rozważonym, zmodyfikowanym lub całkowicie zmienionym i mocą prawa ustalonym; również mniemają kommisje sejmowe, iż byłoby z użytkiem dla kraju, rządowe zakłady i kopalnie prywatne przeistoczyć. — Uznają jednak, iż ta wielka zmiana potrzebuje dostatecznego czasu i namysłu.

LIKWIDACJA DŁUGU NARODOWEGO.

Ustawa konstytucyjna, ta święta i zasadnicza dla nas księga w artykule 158 wyrzekła: „Dług publiczny stanu jest zaręczony.“

Od czasu jéj ogłoszenia upływa już rok piętnasty, a jeszcze przygotowawcze działania nie doszły do tego stopnia, aby wiedzieć można, kiedy i w jakim sposobie tenże dług zaspokojony będzie; rapport Rady Stanu nie postawia nas nawet w możności poznania w bliższym sposobie ilości passivów i activów kraju, i na tych datach opierać pocieszające nadzieje. Kosztowna na ten cel postanowiona kommissja centralna likwidacyjna małym postępem działań swoich, zasłania przed nami samę nadzieję ujrzenia pomyślnego skutku oczekiwań ogólnych, których tém pewniéj spodziewać się wypada, gdy wysokie kontraktujące strony, zawartą konwencją w latach 1819 i 1825 ryczałtowym układem dały nam rys wzajemnego obliczenia, którego pomyślny wykryć się równie z rządem austryackim jak pruskim rezultat, na stronę naszą przypadających należności, które przez rząd nasz już odebrane zostały; a ztąd wynika konieczna powinność dla rządu rzetelnego ich zwrotu szczególnym osobom, które mają swoje u Rządu należytości. Nad tym przedmiotem tyczącym się godności działań rządowych i słuszności w żądaniu stron interessowanych, zastanowić się należy.

Ta ogromna massa obliczeń z wysilenia krajowych dostatków utworzona, wróciéby powinna do swego źródła. Boleśnie przecież widzimy, iż przedmiot likwidacyjnych indiwidualnych do Rządu pretensji, których zwrót stanowiący zasób prywatnych osób, stanąć mogący w pomoc nie jednéj rodzinie niedostatkiem i nędzą nękanéj, zbyt powolnie dla stron a kosztownie dla kraju odbywa się. W smutném tedy, co do téj kategorji położeniu widzą kommissje sejmowe strony interessowane, to jest, Naród, ze względu przewlekłéj manipulacji w oczekiwaniu słusznego wynagrodzenia, a raczéj zwrotu poniesionych nadzwyczajnych ciężarów; w smutniejszém on jest jeszcze położeniu, co do rozpoznania kategorji likwidacyjnych, i sposobu ich realizacji. Pomysł pierwiastkowy urzetelnienia długów krajowych pociągnął zasadnicze przepisy co do form w podawaniu szczegółowych likwidacji, posuniętych aż do sumiennego zobowiązania stron przysięgą przed urzędnikiem sądowym właściwego powiatu, w rozpoznaniu zaś ważności kommissja Rządowa skarbu zasadę przyjęła, odrzucenia od likwidacji tych, choć zaprzysiężonych kategorji, które za uciążliwe do wypłat, bo indemnizacji nie uległe, uważała, a które pod względem ekonomji krajowéj, bardzo ważne są i stanowcze, a takie są likwidacje poborów, datków i samowładnych zaborów stanowi rolniczemu, zawsze i wszędzie stawającemu w posłudze publicznéj, a dzisiaj znękanemu.

Trudny do pogodzenia stan zaległości wydatkowéj 38,096,516 złp. gr. 16 wynoszący, w rapporcie Rady Stanu zamieszczony, z przewyżką w dochodach w obrazie 5 letnich przychodów i wydatków, w gotowiźnie złp. 4,764,273 gr. 21, w dowodach 24,386,043 złp. a razem 29,150,316 złp. 21 gr. skłonił kommissje wasze do przekonania się, z jakiego funduszu przewyżka ta powstała, a powziąwszy wiadomość, że takowa jest skutkiem wpływu za sól konwencją pruską i austryacką na rachunek pretensyi mieszkańców królestwa do pomienionych rządów, przez też rządy wydaną; z smutkiem ujrzały własność obywatelską, nie jak się należało w gotowiźnie, lecz już w dowody wydatku niczém nieprawnionego zamienioną; narzekanie więc, że pomimo wybranego od rządów rzeczonych funduszu, nikt dotąd nietylko w pretensyi swéj zaspokojonym nie jest, ale owszem wyszukiwanemi od lat 30 po różnych śpleśniałych archiwach zaległościami, kwitowany zostaje, ma

w takiém lekce ważeniu cudzéj własności swe źródło; a kommissja rządowa przychodów i skarbu nie może być dosyć obwinianą za naruszenie własności, która w depozycie w niéj złożona, świętą i nietykalną być była powinna.

Jeżeli albowiem z nadzwyczajnych wysiłków narodowych uformowana z pomyślnym rezultatem massa wpłynęła do skarbu publicznego i postawiła go w możności ważnych i korzystnych operacji, mianowicie przez pobieranie soli ceną przyzwoitą, a w kraju dla domowego mieszkania potrójną wartością przedawanéj, zdaje się, iż Rząd podręcznie z krzywdą indiwidualną osób trudniéby się nie powinien, jak *np.* wykupowaniem dowodów kommissji centr. likwidacyjnéj, własnym pomysłem rządu na zaspokojenie stron wydanych i w dobréj wierze z cierpliwém oczekiwaniem lat tyle, bez procentu przyjmowanych, a dziś albo dla przebranéj cierpliwości, albo dla gwałtownéj potrzeby po 35 za sto przedawanych, z przyczyn, iż bank trybem nabywania tychże zajęty, odsuwa wielu prywatnych od korzystnych dla stron podwyżki, a tém sposobem dyskredytuje papiér. Manipulacja ta w wykupywaniu papierów rządowych przybiéra poniewolnie postać manipulacji konkursowéj, zdaje się, jakoby zapowiadała bardzo rażący rezultat, to jest bankructwo kraju, przecież stan nasz nie jest daleko gorszy od innych krajów, a administracja nasza skarbowa może za pomocą naczelnika, znaczny postęp w stósunku finansowym uczyniła.

Co do pozycji w rapporcie umieszczonych, widzieć się daje, iż ogół przyznanego długu z końcem roku 1828 wynosił 49,683,497 złp. 21 gr.

Życzeniem byłoby naszém wiedzieć, wiele cała massa tego długu wynosi, o czém zamilczał rapport choć był w możności wyjaśnienia téj stanowczéj karegorji, ile że wyraźnie mówi o oznaczeniu dla mieszkańców terminu prekluzyjnego do składania dowodów pretensji. Odsuwając wielu słuszną lecz opóźnioną likwidacją, stanęła kommissja centralna likwidacyjna na stopniu niewątpliwego wykazania massy przyznanéj, bo nieodrzuconéj przez nią należytości. Ogół pretensji rządowych do mieszkańców kraju wynosić ma podług rapportu rady stanu złp. 77,628,094 gr. 9.

Porównywając więc activa z passivami kraju dotąd obliczonemi, korzystny dla kraju okazuje się rezultat; na którym opierając się, wypadałoby złożyć prośbę u podnóżka tronu Najjaśniejszego Pana, ażeby raczył nakazać użycie środków do spłacania (nie czekając na ostateczne ukończenie likwidacji z Rossją i Francją) długu już przez kommissją centralną likwidacyjną w pewnych przynajmniéj wylikwidowanych kategorjach przyznanego.

Każdy dług kraju jest święty, rzetelność w jego uiszczaniu wzmacnia ogólną siłę kraju, bo w razie potrzeby, daje możność śpiesznie i chętnie powierzyć swój zapas rządowi i potrzebę publiczną zaspokoić, zaspokojenie długu krajowego nie może nastąpić jak stopniowo, stopniami wyjaśnia się stan passivów, stopniami wykryte zabezpieczone i ściągnięte będą activa.

Gdyby się w dalszém postępowaniu dzieła, po ukończonéj likwidacji z Francją i Rossją okazało, iż activa przewyższają passiva, stan ten byłby bardzo pomyślny dla kraju, boby zbliżył chwilę sprawienia jakowéj ulgi w ciężarach publicznych mieszkańcom kraju, a szczególniéj włościanom, téj najpracowitszéj a razem najuboższéj klassie społeczności.

Dalekie są kommissje sejmowe od podawania w tym względzie projektów, lecz czynność kommissji rządowéj przychodów i skarbu, punktualność w wypłatach skarbowych i trafność środków, któremi potrafił sobie książę minister skarbu zjednać zaufanie tak w kraju jak i za granicą, wre-

szcie czas sprzyjający bardziéj kredytowi, niż lata klęski i wojny które przebyliśmy, pozwala nam oddać się téj przyjemnéj nadziei, iż rząd po obliczeniu wszelki dług jaki pozostanie, wnieść na budżet konstytucyjny i skuteczne względem stopniowego zaspokojenia długu krajowego potrafi obmyśléć środki i ich wykonanie zabezpieczy, co również pod zatwierdzenie Izb w budżecie konstytucyjnym poda.

FUNDUSZE EMERYTALNE CYWILNE.

Wiekopomnéj pamięci Alexander cesarz przejęty troskliwością o zapewnienie losu urzędników, których wiek lub starganе siły, potrzebują spoczynku, ustanowił towarzystwo emerytalne cywilne, a tém samém podał jeden więcéj obowiązek do wdzięczności narodowéj.

Stan funduszów tego towarzystwa z końcem 1828 r. przyszedł do summy 3.281,898 złp. 29 gr. Wydatki zaś wszelkie tak na administracją jak na pensje emerytalne i zwroty składek w przeciągu upłynionych lat pięciu, wynosiły 182,880 złp. 3 gr.

Porównywając wpływy z wydatkami, jasno widzieć się daje, iż dosyć znaczna liczba lat upłynie, nim towarzystwo obrócić będzie mogło wszystkie wpływy roczne na opędzenie wydatków rocznych, a więcéj jeszcze lat upłynie nim będzie przymuszone część kapitału uzbiéranego obrócić na pokrycie wydatków przewyższających przychody z składek urosłe. Nasuwa się zatém myśl naturalna, iż fundusze emerytalne zbywające od różnych wypłat, mogą posłużyć, aby niemi zastąpiony był fundusz, na umorzenie długu krajowego przeznaczony, którego ściągnienie dłuższego wymaga czasu, a jednak spodziewany jest w epoce, w któréj towarzystwo będzie w potrzebie użycia części kapitału na opędzenie biegących potrzeb, co tém łatwiéj do skutku doprowadzoném być może, kiedy w myśl postanowień królewskich o towarzystwie emerytalném, fundusze emerytalne zbywające, od rocznych wypłat, lokowane w Banku być mają; do attrybucji zaś banku należy zaspokojenie długu krajowego. Że pomimo przepisów i wykazanego z ich wykonania użytku, fundusze emerytalne wypożyczone zostały na zakłady górnicze w ilości 2,950,000 złp. nie da się nawet tém usprawiedliwić, że bank w tenczas nie istniał.

Z obrazu Górnictwo w rapporcie Rady Stanu umieszczonego, wykazuje się, że teraz jeszcze skarb górnictwo wspierać i zasilać musi, i nie można z pewnością oznaczyć czasu, w którym skarb przez górnictwo zasilonym i wspiéranym będzie. Jakaż więc rękojmia regularnéj wypłaty procentów od pożyczki z funduszu emerytalnego zaciągnionéj, jakaż pewność zwrótu kapitału, gdy go towarzystwo potrzebować będzie, należało zatém szukać innéj lokacji, tak, iżby fundusz ten wpłynął do banku, i z banku aby użyty był na cele najwięcéj korzyści dla ogółu przynoszące, jakim jest zaspokojenie długu krajowego.

Jest życzeniem kommissyów waszych, ażeby tak księża Pijarzy, którym tak wiele oświecenie i narodowość jest winna, jako też i inni księża klasztorni, którzy się edukacją trudnią, byli także do towarzystwa emerytalnego dopuszczeni.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE ZIEMSKIE.

Gorliwość i rzadkie poświęcenie się właścicieli ziemskich należących do składu towarzystwa kredytowego, i ich nieugiętość i ścisłość w dopełnianiu obowiązków służby, szczéra pomoc naczelnika kommissji przychodów i skarbu, wreszcie czas sprzyjający instytutom kredytowym, doprowadziły towarzystwo do stanu pomyślności przechodzącéj oczekiwania nie tylko narodu ale i króla. Rozwinięcie téj zupełnie dla kraju naszego nowéj instytucji, powierzone posiadaczom ziemi z zacisza domowego ufnością współobywateli powołanych, służyćby mogło rządowi za wskazówkę, iż gdyby z klassy właścicieli gruntowych, jedynie dobro ogólne na celu mających, posady rządowe były zapełniane, pogodzonyby został dobry byt kraju, z zadowolnieniem monarchy, dążącego do uszczęśliwienia ludów, berłu jego podległych. Jeżeli przeciw projektowi towarzystwa kredytowego odezwały się głosy niektórych członków reprezentantów narodu na ostatnim sejmie, oparte one były na uczuciach szanowania praw nabytych, bo w tenczas nie można było pochlebiać sobie aby kurs listów zastawnych zrównał się prawie z ich nominalną wartością. Oparte oraz były na niepewności skutków, które z doświadczenia miały dopiéro się okazać pomyślnemi lub niepomyślnemi. Lecz gdy teraz bliżéj poznano, jak dalece towarzystwo to, zarówno godzi interes dłużnika i wierzyciela, ile sprzyja wszystkim instytucjom krajowym, widzimy ile wszystkich zgodne są dążenia, jak gorliwe chęci, jaka harmonja między rządem a rządzonemi w czynach zmierzających do osiągnienia ogólnego celu. Oby każdy projekt wniesiony na obrady Izby pogodzić i wykazać potrafił interess rządu i rządzonych, dzieje nasze wystawiałyby przykład rzadkiéj jedności i zaufania wzajemnych stósunków towarzyskich, tych najmocniejszych podstaw, na których opiéra się siła i pomyślność narodu, a które przynoszą pociechę całéj ludzkości.

BANK POLSKI.

Potrzeba Instytutu tego od dawna w Polsce czuć się dała, już na owym pamiętnym w dziejach dawnéj Polski czteroletnim sejmie, uznaną została ta potrzeba, lecz nieszczęsne koleje i niedole, jakie następnie ojczyznęnaszę dotknąwszy, w grób ją wtrąciły, nie dozwoliły zamiaru tego uskutecznić. Zaledwie w odrodzonéj ojczyźnie zgromadzeni zostali reprezentanci, stając się organem potrzeb krajowych, zaraz na sejmie w roku 1820 objawili życzenie zaprowadzenia téj instytucji. Najłaskawiéj nam panujący Najjaśniejszy Pan postanowieniem swojém z d. 29 Stycznia 1828 r. urzeczywistnić raczył życzenia narodu; jest to jeszcze nowy dowód ojcowskiéj pieczołowitości króla, i szczere jego staranności o doprowadzenie do skutku wszystkich zamiarów, dobro kraju naszego na celu mających, a których niezbadane wyroki Opatrzności urzeczywistnić ojcom naszym nie dozwoliły. — Należy się wdzięczność i księciu ministrowi skarbu, tak za usunięcie trudności, które zaprowadzeniu banku polskiego na przeszkodzie stać się mogły, jako iza usiłowania jego, aby instytutowi temu powstającemu pod trudnemi okolicznościami odpowiedny ruch, punktualność w działaniu i cechę dojrzałości nadać. Piękne skutki uwieńczyły już energią rozwijającą pierwsze działania bankowe; usłużył już bank narodowi w rozmaitym sposobie. Jak z jednéj strony zaprowadzenie banku narodowego, kommissje sejmowe osądziły za nagłe potrzebne, a to że już w roku 1828 zaprowadzonym został, za pomyślny wypadek poczytują; tak z drugiéj strony są w mocném przekonaniu, że stósownie do ducha konstytucji uchwała sejmowa zakładowi temu za podstawę służyćby była powinna i że minister wydziałowy kotrasygnujący postanowienie, o którem tu mowa, na odpowiedzialność w konstytucji przewidzianą wystawił się. Artykułem bowiem 39 zastrzegł sobie Król zarząd dochodami państwa, ale uposażenie banku, stósownie do dekretu, byt jemu nadającego, składa się

z 10,000,000 zlp. brzęczącą monetą, pochodzących z zapasów skarbowych, z takiejże summy w listach zastawnych u towarzystwa kredytowego na dobra narodowe zaciągniętych, i z superat skarbowych w gotowiźnie od służby zbywających, a który to ogół nie wynika z dochodu budżetowego. Nadto upoważnia rzeczony dekret używania wszelkich depozytów niepieczętowanych na zakupienie papierów publicznych i wexlów, a art. 31 nakazuje składać w banku wszelkie kaucje i depozyta sądowe i administracyjne, dalej wszelkie fundusze i depozyta w innych kassach rządowych, jakoteż u urzędników zostające. Artykułem 46 tegoż postanowienia zabezpieczone są na wszelkich dochodach, i majątku skarbowym tak depozyta jak i kapitały, jakoteż wszelkie inne wartości, czyli to powierzane bankowi, czyli to stanowiące jego własność. W tém położeniu rzeczy, zgodzi się przes. Izba poselska na potrzebę podania petycji do tronu o zniesienie postanowienia królewskiego na prawo sejmowe z odmianami, jakie za potrzebne uznane będą.

W samym dekrecie królewskim uznana jest potrzeba uczestnictwa obu Izb sejmowych w tym przedmiocie, kiedy w art. 46 jest zastrzeżone, iż żadne jego zmiany bez uczestnictwa tego nastąpić nie mogą. O ileby postanowienie bankowe na zasadzie prawa sejmowego utwierdziło jego kredyt i jego działalność rozszerzyło, o ileby to do spokojności mieszkańców kraju dołożyło się, zbyt jest jasną rzeczą, aby się nadtém rozwodzić; dwa główne przedmioty działalności banku polskiego zaznacza dekret stanowiący: zaspokojenie długu narodowego i rozszerzenie przemysłu i handlu krajowego.

Co do pierwszéj czynności: to w małym zakresie rozpoczętém zostało, i wypłaty następowały dotąd pod warunkami niezgodnemi z art. 158 konstytucji zaręczającym publiczny dług stanu. — Zarobek rządowy z tego źródła wynikający, odrzuca naród od siebie, bo jego honorowi ubliża.

Co do drugiéj czynności: niezaprzeczona prawda, iż bank polski w tak krótkim czasie znacznie wykonał włożoną na siebie powinność, zniżył procent przez swoje operacje od 24 do 6 od 100, co największy wpływ na handel mieć może. Pomnożony został ruch pieniężny przez przyjmowanie kapitałów, przez otwarcie kredytów, i przez przyjmowanie przekazów, przez skupowanie papierów i wexlów krajowych i zagranicznych, przez udzielenie pożyczek i zaliczeń zakładom przemysłu na zastawy. Przemysł i rolnictwo doznało także dobroczynnego wpływu téj instytucji przez udzielenie pożyczki na wełnę, zboże, drzewo i żelazo. Szczególniéj dobroczynnie działał bank podniósłszy kurs listów krajowych od 85 do 99 gdyż w téj proporcji podniósł się majątek krajowy. Rezultat działań bankowych w rapporcie ogólnym o położeniu kraju, przez Radę Stanu Najjaśniéjszemu Panu złożonym, zgodny jest zupełnie z sprawozdaniem złożoném przez kommissją do czuwania nad umorzeniem długu krajowego, wypuszczeniem biletów bankowych i całością depozytów, dekretem królewskim wyznaczoną, która z włożonego na siebie przez monarchę zaszczytnego obowiązku, jak najskrupulatniejszém postępowaniem i przykładną pracowitością wywiązała się, jak się o tém przekonały kommissje wyborem waszym zaszczycone. Z skutku tych działań bankowych wnosić można jeszcze świetniejszą przyszłość, i dołożenie się do pomyślności ogólnéj. Te świetne początki banku narodowego nakazywały kommissjom sejmowym zastanowić się z tém zimniejszą rozwagą, nad dążnością tego instytutu, nad ulepszeniami, których interes ogólny wymaga. Uznały nawet kommissje za nieodzowny swój obowiązek zastanowić się: czyli w pierwszym zawiązku, niemasz zarodu do wypadków zgubnych dla banku, któreby okoliczności sprowadzić mogły, i te zastanowienia stały się powodem do następujących uwag:

Nie można zaprzeczyć, że dla wielorakich attrybucji jakie bank narodowy ma sobie poruczone, ma przez to wiele środków być użytecznym krajowi, lecz że tak wielka komplikacja potrzebuje wielkiéj akuratności w postępowaniu z strony Dyrekcji bankowéj, lecz i wszelkich rękojmi i niepodległéj ufności wpajającéj kontrolli wymaga, z tego powodu, ile na początku zwierzchnictwo ministra przychodów i skarbu było dla banku i potrzebném i koniecznem, a szczególniéj tego ministra, któremu winien swój utwór, tak jednak na przyszłość powinien być w pewnych granicach zamkniętym, aby nie być nawet w odległéj przyszłości szkodliwym. Doświadczenie różnych krajów i wieków, opinią tę usprawiedliwia, i dla tego zmodyfikowanie dekretu pod tym względem staje się koniecznem, i z tego wynika ten pomysł, iż attrybucje kommissji do czuwania nad umorzeniem długu krajowego, mogłoby być rozciąglejsze i mógłby być powierzony jéj nadzór i wszelkie kontrollowanie czynności bankowych bez udawania się i mięszania do jakichkolwiek operacji bankowych; przez to byłby i nadzór nad tą instytucją i nie byłaby skrępowana w swojéj działalności.

Dla dania zaś téj kommissji tém większego zaufania publicznego, lepiéj możeby było, gdyby zamiast (jak teraz uskutecznionem bywa) podawania kandydatów na kommissarzy przez ministra przychodów i skarbu, przez Izby sejmowe do królewskiéj nominacji proponowani byli. — Tém bardziéj ten pomysł zasługuje na uwagę prześwietnéj Izby poselskiéj, im mocniéj zastanowi się nad tém, iż wszelkie fundusze, zapasy, jakie naród i rząd mieć może, wniesione będą do banku, (teraz już posiada do sta kilkadziesiąt miljonów), bo jedno polecenie ministra przychodów i skarbu, jedna niedostateczna kontrolla mogłaby narazić też zapasy na niebezpieczeństwo. Kassa amortyzacyjna Bankowi powierzona nie powinna również powyższemu niewłaściwemu wpływowi ulegać.

Co do szczegółowych operacji banku, sądzą kommisje za swój obowiązek uczynić następujące uwagi: Bank Polski wypuścił 8,000,000 zlp. w biletach kassowych, nie zapisał ich jednak jako uposażenie, i przy zysku okazanym jaki otrzymał, nie policzył od nich procentu. Wypuszczenie biletów kassowych z ujmą prerogatywy Izby poselskiéj art. 91 konstytucji zastrzeżonéj nastąpiło. Już tak doświadczenie jak teorja uważa bilety kassowe za pieniądze, tém bardziéj u nas bilety kassowe oparte są na zaręczeniu rządowém i dochodach publicznych, opatrzone herbami krajowemi, i nakoniec mając nakaz przyjmowania po wszystkich kassach bez wytrącania, nie mogą więc być inaczéj jak pieniądze uważane, i tém samém jako kapitał powinny były być zapisane i procent od nich porachowany.

Skupowanie papierów ile jest użytecznem i potrzebném, tyle w nabywaniu potrzebna jest ostrożność, gdyż łatwo na niebezpieczeństwo kapitał może być wystawiony. Dla tego, że bank na to szczególniéj jest ustanowiony, by ożywił przemysł i handel, są zdania kommissyj, aby swoje kapitały ku temu celowi zwrócił, a co od téj gałęzi zostanie, niech na skupowanie obraca, a najprzód krajowych, gdyż przez tych skupowanie, prócz zysku podnosi się bogactwo krajowe, a następnie dopiéro zagranicznych.

Składanie w banku funduszów duchownych dekretem ustanawiającym tę instytucją nakazane, nie jest do pogodzenia z art. 13 konstytucji, jako ograniczające własność hierarchji duchownéj. Te są uwagi, które kommisje nad bankiem uznały za potrzebne do uczynienia.

Gdy kommisarze odczytanie dzieła swego skończyli, Mazurkiewicz deputowany okręgu Zamojskiego zabrał głos i mówił jak następuje. „Radziłbym ażeby do uwag dodano żądanie, aby

kommisja rządowa oświecenia szkółki elementarne po wsiach zaprowadziła i wydatek w téj mierze aby był umieszczony na budżecie.

Co do Banku, oświadczam: iż gdyby kommisje sejmowe dowiodły były, że listy zastawne w kraju tylko obieg mają, wtedy zgodziłbym się z ich zdaniem, że bogactwo narodowe przez poświęcenie kapitałów wyłącznie krajowych na nabycie listów, przewyżką ich kursu powiększoneby zostało; gdy jednak miejsca to nie ma, a kapitały zagraniczne na ich nabycie wpłynęły do kraju w stósunku kilkudziesiąt za sto, wyjdą zaś al pari, majątek przeto narodowy nietylko że się przez to nie zwiększy, ale owszem zmniejszony będzie."

Wężyk, poseł Łosicki: „Co do wydziału administracyjnego uważałbym, iż przytoczono w uwagach o dowolném zabraniu placów bez wynagrodzenia, a nie przywiedziono faktów, żądałbym aby wskazano takowe. Co do rolnictwa uważam, że rząd pod względem zapobieżenia zarazie bydła czyni co może; daléj słyszałem życzenie, aby rząd zakupywał zboże krajowe w czasie tanności; lecz nim do tego przyjdzie, potrzebaby wprzód zaradzić, ażeby zboże z zagranicy do nas wprowadzane nie było. Uskarżano się także, że paszporta u kommisarzy obwodowych są składane, to zaś nie jest dla obywateli dogodném. Pytam się, gdzie je należy składać? czyli u wójtów gmin? Nie dosyć jest ganić, środki zaradcze na to wskazać potrzeba. — Daléj nie widzę w rapporcie żadnéj wzmianki o administracji lasów narodowych, chyba dla tego, że w naturze znikają, znikły i w rapporcie."

Biernacki, poseł Wieluński, kommissarz sejmowy: „Ponieważ z podziału prac w kommisjach sejmowych między innemi przedmiotami dostały mi się i lasy, trudno mi było w kilku dniach zaciągnąć potrzebnych w tym przedmiocie wiadomości, lecz sądzę, iż pieczołowitość Rady Stanu Platera powinna nas zaspokoić; oświadczyłem kollegom moim kommisarzom to zdanie moje, i oni się na nie zgodzili."

Klimontowicz, deputowany z okręgu Augustowskiego: „Ogromne summy widzę wydane na wydział oświecenia, będąc examinatorem szkoły rzemieślniczéj w Węgrowie, sądzę się być upoważnionym wynurzyć moje przekonanie, co do téj części przynajmniéj instrukcji krajowéj, i wyznaję, iż zupełnie nie dzielę zdania, aby zakłady te w kwitnącym były stanie, jak nas o tém rapport Rady Stanu zapewnia."

Trzciński, poseł Orłowski, wniósł żądanie, aby uwagi kommisjów wydrukowane były.

Wężyk, poseł Łosicki, popiéra to żądanie odwołując się do tego, że w latach 1818 i 1820 Izba poselska miała swój dyarjusz.

Marszałek odpowiadając oświadczył, „iż Najjaśniejszy Pan udzielił w tym sejmie pozwolenie prowadzenia szczegółowego protokółu posiedzeń, lecz co do drukowania dyarjuszu, względem tego dotąd nie ma wyraźnego rozkazu Najjaśniejszego Pana." — Wielu posłów uprasza w tém miejscu Marszałka, aby przedmiot ten przedstawił królowi, a fundusz sama Izba chętnieby złożyła.

Jabłonowski, poseł Lubartowski, zapytuje się, gdzie są roczne rapporta, które stósownie do art. 154 statutu organicznego, Rada Stanu obowiązana jest składać w senacie.

Marszałek odpowiada: iż przepis statutu wkłada na Radę Stanu obowiązek złożenia rapportu Najjaśniejszemu Panu, a następnie sejmowi z każdego upłynionego roku; lecz nie zawiéra w sobie konieczności składania rocznych rapportów w senacie. Z kolei czynności art. 154 statutu organicznego przepisane, Marszałek zapytuje się: czy kto w Izbie ma przygotowany projekt adressu do Najjaśniejszego Pana?

Członek kommisji sejmowéj, Gustaw Hr. Małachowski, poseł Szydłowiecki, odczytał projekt przez siebie ułożony następującéj osnowy:

Najjaśniéjszy Panie!

Wierni poddani twoi posłowie i deputowani królestwa Polskiego, składają u stopni tronu twojego Najjaśniéjszy Panie, hołd najgłębszego uszanowania — Lat pięć upłynęło od ostatniego zgromadzenia naszego. Oczekiwaliśmy z troskliwością, a z wdzięcznością odebraliśmy uniwersały, które nas zgromadziły około ciebie Najjaśniéjszy Panie! aby dopełnić konstytucyjnych obowiązków naszych, aby być tłómaczami życzeń i potrzeb kraju. Przeciąg ten czasu sam z siebie długi, odznaczył się nadto przez wypadki równie smutne jak ważne. Podobało się Boskiéj Opatrzności powołać do siebie wskrzesiciela Ojczyzny naszéj, połączyliśmy się z senatem uczuć naszych tłómaczem, dla wzniesienia pomnika dawcy konstytucji, równie jak wdzięczność nasza trwać mającego. Tak Najjaśniéjszy Panie! każdy Polak powołanym jest do uczestnictwa tego szlachetnego pomysłu, a Izba nasza dowiedziała się ze słów przez waszą królewską mość do deputacji wyrzeczonych, z uczuciem rozczulenia szczęścia i dumy, że wolno nam jednym Polakiem jeszcze pomnożyć liczbę tych, co się do uskutecznienia zamiaru tego przykładać mieli. Wszechmocny pobłogosławił chrześcijańskiemu orężowi waszéj królewskiéj mości w dwóch wojnach, które cesarstwo odbyło przeciw niewiernym, a Polska nie powołana do znoszenia wynikających z nich ciężarów, dzieliła z zajęciem narodowém powodzenie, które zawiodły w mury zburzonéj Warny następcę królewskiego rycerza i męczennika. Małéj jedynie liczbie officerów naszych wolno było dzielić niebezpieczeństwa króla naszego. Reszta wojska zazdrościłaby im tego uczestnictwa chwały, gdyby się nie dowiedziała od waszéj królewskiéj mości, że niemniéj ważne stanowisko tworzenia przedniéj straży czuwającéj nad bezpieczeństwem państwa poruczone jéj było. Jeśli kiedykolwiek wolno mu będzie mieć czynniéjszy w walkach udział, dzieje narodu naszego są niemylném świadectwem stałości, z jaką dopełniamy wszystkich naszych zobowiązań. Polacy zawsze wierni Sprzymierzeńcy odpowiedzą zaufaniu potężnego ich Władcy, a najlepszą rękojmią ich wiary jest niedawny przykład, który dali nie odstępując do końca sprawy nieszczęścia.

Minister spraw wewnętrznych przedstawił nam obraz położenia królestwa. Również udzielony nam został rapport przez Radę Stanu waszéj królewskiéj mości złożony, o działaniach administracyjnych. Ujrzysz wasza królewska mość w dołączonych uwagach kommissjów naszych, ile nam jeszcze do życzenia zostaje, jak nagłe potrzeby zaspokojenia wymagają. Bezstronna ta praca równie pochwał jak nagany nie szczędzi. Nie mogliśmy przeto jak się cieszyć ze znakomitych korzyści spływających z towarzystwa kredytowego ziemskiego, które stanowi silną podstawę wszystkich następnych ulepszeń publicznego i prywatnego majątku. Wysoki kurs listów zastawnych dobiegający już prawie nominalnéj wartości, zmniejszając skargi dłużnika, zaspokoił sumienie wierzyciela i usprawiedliwił władzę prawodawczą, która to prawo ustanowiła. Coraz znaczniejsze postępy przemysłu, wzrost naszego zewnętrznego handlu, którego ajenci przebiegają odległe a dla przemysłu naszego dotąd niedostępne strony, pomnożenie zamian naszych z Rossją, są to korzyści których już używamy, a po których spodziewamy się coraz większéj pomyślności. Jest jednak cierpienie, o którego wy-

krycie sumienie na nas wola; jest to cierpienie zacnéj klassy rolników, na nich to ostatecznie polega największa część publicznych ciężarów, a jednak nic dotąd nie uczyniono w kraju rolniczym dla ulgi tych, których pracy owoc stanowi dotąd najznaczniejsze dochody państwa. Jesteśmy Najjaśniéjszy Panie najmocniéj przekonani, że wasza królewska mość ulitujesz się ich nędzy i rozkażesz rządowi swemu, aby najspiesznié j zaradcze środki jéj przyniesiono.

Dwie tylko likwidacje pozostają do ukończenia, wzajemne obliczenie z Francją i Rossją. Nie wątpimy, że piérwsza będzie równie sumienna w obrachunkach z dawnemi towarzyszami chwały klęsk i niebezpieczeństw, jak druga będzie sprawiedliwą w obrachunkach z nowego przymierza wynikłych, a od których niedokładności nie będziemy się mogli odwołać jak tylko do waszéj królewskiéj mości. Oznajmiasz nam miłościwy Panie, że od chwili jak się rozmaite likwidacje ukończą, ilość długu narodowego będąc ostatecznie ustanowioną, nowe prawo skarbowe będzie mogło oznaczyć przychody i ciężary krajowe. Potrzeba prawa tego tak sprawiedliwie pożądanego, tak niecierpliwie oczekiwanego, które jest równie potrzebą publiczną jak zaręczeniem konstytucyjnego porządku, codzień mocniéj uczuwać się daje. Upraszamy waszéj królewskiéj mości, abyś rozkazał swemu ministrowi skarbu, by więcéj nie odkładał podania budżetu konstytucyjnego, a śmiemy mieć nadzieję, że stósownie do art. 91. konstytucji raczysz wasza królewska mość na to zezwolić, i rozkażesz wniesienie jego na najbliższym sejmie. Z podanych nam projektów do prawa przyjęliśmy cztery, nie pozostaje nam jak tylko upraszać waszéj królewskiéj mości, abyś rozkazał swojéj Radzie Stanu baczne mieć staranie, aby sejm przyszły miał przedstawione projekta większéj wagi, a któreby bliżéj odpowiadały naglącym potrzebom i powszechnym życzeniom rozwinięcia systemu prawodawstwa naszego. Z całą uwagą jaką nam i żądanie waszéj królewskiéj mości i przedmiot sam nakazywały, wzięliśmy pod rozwagę projekt prawa tyczący się zmiany przepisów księgi I kodexu cywilnego, na przeszłym sejmie uchwalonéj, w przedmiocie przyczyn unieważnienia małżeństwa i rozwodu.

Lecz jeżeliśmy przełożyli pozostać przy témczasowém prawie, którego rozporządzenia natrafiły w exekucji na znaczne trudności, cieszymy się nadzieją, że wasza królewska mość przypiszesz to jedynie chęci utrzymania w stanie nienaruszonym niezaprzeczonych wolności, których kościół Polski zgodnie z królami swemi bronił zawsze przeciw rozszerzeniom dworu rzymskiego, a których zachowanie jest jedną z najpiękniéjszych spuścizn po przodkach naszych, jednem z najświetniejszych klejnotów korony, którą z różniącemi się chęciami, ale jednostajnym skutkiem nosili Zygmuntowie, Walezjusz i Batory; spodziewamy się nawet, że wypadek ten ułatwi rządowi waszéj królewskiéj mości zawarcie konkordatu, w którymby nieporozumienia te zostały w ten sposób załatwione, aby pogodzono spokojność sumienia z niepodległością i powagą korony. Z podanych na przeszłym sejmie petycji, małéj liczby tylko i to jedynie mniéj ważnych cel został osiągnięty; lecz jeśli o skutku próśb naszych godzi nam się po łaskawych waszéj królewskiéj mości chęciach rokować; nie wątpimy, że wydasz miłościwy królu rozkazy stósowne, aby ministrowie twoi wzięli je pod surowszą uwagę. Teraźniejsza Izba ważne nader petycje waszéj królewskiéj mości przedstawia, idzie już bowiem o wszystkie wolności nasze, zagrożone przez niezachowanie najgłówniéjszych swobód karty konstytucyjnéj, jakoto: jawności obrad, wolności druku, wolności osobistéj; lecz nie wątpimy, że wasza królewska mość zachować, i zachowanie ich nakazać raczysz.

Najjaśniéjszy Panie! Nietylko z mądrém umiarkowaniem, lecz nadto z zapałem dla króla

którym nas niebo w ojcowskiéj dobroci obdarzyło, używać będziem praw i swobód, które karta konstytucyjna uświęciła; pomnij i na to, że jest przepis umowy towarzyskiéj który nie potrzebuje być w nim objawiony aby był obowiązującym, bo wyrytym on jest nie zatartemi rysy w sercu każdego prawego Polaka, a przepisem tym jest miłość i uszanowanie dla króla, którego widzimy dzisiaj na świetnym tronie Bolesławów i Jagiellów. Oby niebo długo nam go zachowało, oby pobłogosławiło i wysłuchało modłów tak sprawiedliwie wzniesionych, a których ujszczenie, szczęśliwe zapowiadać zdają się wróżby.“

Następnie odczytał projekt w tymże przedmiocie Adam Łuszczewski, poseł Sochaczewski:

Najjaśniéjszy Panie!

„Przyzwałeś nas do tronu swego, abyśmy piérwszy raz pod opiekuńczém okiem waszéj królewskiéj mości użyli darów poprzednika twojego, i pozwoliłeś ażeby piérwsza czynność sejmu była poświęcona pamięci nieodżałowanéj straty wskrzesiciela ojczyzny naszéj. Złożyliśmy z największém uszanowaniem u stóp waszéj królewskiéj mości zadatek wdzięczności naszéj, w przekonaniu, że użyć rozkażesz ofiar narodu w ten sposób, żeby pomnik z nich wystawiony był godny wielkości przedmiotu i szczérości uczuć naszych.

Najjaśniéjszy Panie! Wierny twój naród! wita cię jako pogromiciela nieprzyjaciół twoich i obrońcę Europy. Podobało się łaskawości twojéj ochronić ziemię naszę od ciężaru wojny, a zapewniając nam udział korzyści i sławy, wyrzekłeś, że armja nasza była przednią strażą granic państwa twojego; bogdajby piersi każdego Polaka były ci zawsze tarczą i przedmurzem, o któreby się rozbijały wszystkie wrogów pociski, a ręki użyjesz kiedy potrzeba kraju i chwała twoja tego wymagać będzie.

Składamy ci Najjaśniejszy Panie uwagi nad rapportem Rady Stanu, znajdziesz w nich dokładny obraz potrzeb kraju, a porównywając je z samym dziełem, powezmiesz dokładne przekonanie, jakich ulepszeń teraźniejszy stan rzeczy wymaga. Izba poselska z radością ocenia znakomite wypadki tyczące się kredytu ziemskiego i handlu z państwem Rossyjskiém w przeciągu tych kilku lat dla kraju osiągnięte, winna jest spełnienie onych troskliwéj opiece poprzednika waszéj królewskiéj mości, która przechodząc w twoje ręce nowych jeszcze sił nabrała, cieszy się także nadzieją, że likwidacje zostające do ukończenia z Rossją i Francją za dzielną pomocą waszéj królewskiéj mości, nareszcie do skutku przywiedzione zostaną. Zdając waszéj królewskiéj mości sprawę z odbytych czynności sejmowych, Izba poselska ma zaszczyt przedstawić, że najprzód z dwóch projektów tyczących się przepisów księgi II. kodexu cywilnego, piérwszy o użytkowaniu z lasów odrzuciła, sądząc, że nie wypadało wzruszać ograniczeń do porządku i udoskonalenia lasów dążących a kodexem obowiązującym przepisanych; drugi zaś do sankcji waszéj królewskiéj mości podany, będzie na przyszłość stanowił sprawiedliwe warunki, podług których służebności pastwiska i wrębu wykonywane być mają; powtóre, trudności i zwłoki jakich dotąd prawo o hypotekach w wykonaniu doznawało, nowém prawém usunięte zostały. Nareszcie żebractwo zostało ukrócone, i włóczęgi do użyteczności publicznéj zwróceni. Izba poselska nieprzyjmując prawa rozwodowego miała na celu, iżby nie wchodzić ze stanem duchownym w nowe stósunki, z których nowe zamięszanie praw wzajemnych nastąpićby musiało; i jeżeli prawo dotychczasowe wykonaném być nie może, upraszamy waszą królewską Mość, ażebyś stósowne środki przedsięwziąść rozkazał do powrócenia się do tego prawa, które przed rokiem 1825 u nas obowiązywało. Raczyłeś W. K. Mość rozkazać, ażeby rapport o skutkach, jakie pe-

tycje Izby Poselskiéj w roku 1825 podane otrzymały, został zakommunikowany Izbie. Ten dowód łaskawości twojéj Miłościwy królu z wdzięcznością i uszanowaniem przyjmując, upatrujemy w nim nowe powody do położenia nieograniczonéj ufności w sprawiedliwem sercu twojém, gdyż widzimy, iż się niewzbraniasz być sędzią między narodem, a rządem twoim.

Najjaśniéjszy Panie! Wszystkie sejmy upraszały stósownie do konstytucji o wniesienie budżetu przychodów i wydatków przed zgromadzenie narodowe. Otrzymaliśmy teraz w téj mierze od Rady Stanu odpowiédź zasadzającą się na mylném tłómaczeniu art. 162 téjże ustawy. Lecz Najjaśniéjszy Panie! Izba poselska stale jest przekonaną, że teraźniéjszy budżet dopóty nie będzie konstytucyjnym, dopóki nie zostanie zatwierdzony przez obie Izby, i waszéj królewskiéj mości opatrzony sankcją. — Jasno się to okazuje z art. 90, 91 i 162 konstytucji, ostatni z nich czyni wyraźny wyjątek od powszechnego prawidła dla budżetu przed rokiem 1818, który przez poprzednika waszéj królewskiéj mości za zdaniem Rady Stanu urządzony, pod zatwierdzenie piérwszego sejmu podany być był powinien, lecz gdyby tego dotąd niedopełniono, mamy nadzieję, iż na przyszłość wasza królewska mość tego piérwszego warunku konstytucyjnego rządu pominąć nie dozwolisz. Ukończenie likwidacji z dworami zagranicznemi nie może tamować ułożenia budżetu konstytucyjnego, gdyż w miarę jak wylikwidowaną zostanie wchodzić zaraz powinna na perceptę skarbu publicznego, a nawzajem dług narodowy w miarę przyznania natychmiast w wielką księgę długu wpisany być winien.

Izba poselska upraszała także o wierne zachowanie artykułów od 18 inclusive do 23 ustawy konstytucyjnéj tyczących się bezpieczeństwa osobistego. Uznałeś Najjaśniéjszy Panie! że wymienione artykuły zabezpieczają wolność osobistą jak najrozciągléj i jak najzupełniéj; lecz jeśli który z nich potrzebuje rozwinięcia nie do Rady administracyjnéj, ale do władzy prawodawczéj, należy dopełnić tego w procedurze kryminalnéj w organizacji sądu sejmowego, których naród od szczodrobliwości waszéj królewskiéj mości na przyszłym sejmie oczekuje. Potrzeba procedury i organizacji sądu sejmowego, jawnie się okazała w smutném dla kraju zdarzeniu zwołania senatu w tym przedmiocie w roku 1828. — Troskliwość twoja zaradziła téj nagléj potrzebie ustanawiając prawidła, których na ten raz trzymać się miano, lecz nie wątpi Izba poselska, że wasza królewska mość rozkażesz wygotować prawo, któreby tak z konstytucją jak z innemi prawami krajowemi w związku i zgodności zostawały.

Izba poselska upraszała nareszcie o uchylenie sądów administracyjnych, i o wniesienie na sejm projektu do kodexu i postępowania administracyjnego i celnego. — Najjaśniéjszy Panie! tam gdzie administracja krajowa stałych i pewnych nie trzyma się prawideł, tam koniecznie arbitralność i zgwałcenie praw osobistych panować musi. — Doświadcza tego kraj nasz przez istnienie sądów administracyjnych i więzień defraudacyjno-policyjnych, a brak kodexu administracyjnego i celnego.

Rada Stanu w odpowiedzi swéj nadmienia, że na usunieniu piérwszych sprężystość administracji mogłaby cierpiéć, a na ustanowienienie drugiego jeszcze nie powzięła dostatecznego światła i doświadczenia; o ile ta odpowiédź może zaspokajać Izbę poselską, wasza królewska mość sam osądzić raczysz. Na te i na inne odpowiedzi Rady Stanu, znajdziesz miłościwy królu w uwagach nad rapportem i petycjach Izby złożonych u stóp tronu twego powody nasze, z których łaskawie przekonać się raczysz, że nie wszystkim żądaniom Izby zadosyć uczyniono. Widziałeś Najjaśniéjszy Panie! jaką radością i uczuciem przejęty był naród cały, gdy cię ujrzał koronującego się w grodzie

królów swoich, w téj saméj świątyni, w któréj niegdyś z rąk prymasów polskich odbiérali koronę królowie nasi; powtarzającego przysięgę, która ma być wiecznym węzłem łączącym panującego z poddanymi i rękojmią konstytucyjnych rządów twoich. Odzywała się w duszy każdego Polaka przysięga wyrzeczona na wiarę dla ciebie i konstytucji, tudzież jednomyślne uczucie miłości i poszanowania, któremi zawsze naród polski ku swym monarchom się odznaczał. Od nas samych ma już zależéć ustalenie dzieła wskrzesiciela ojczyzny naszéj: oświadczamy ci więc Miłościwy królu to szczére wyznanie, że jedyném życzeniem naszém, jedyném dążeniem całego postępowania jest, aby konstytucja i prawa kardynalne kraju naszego święcie i zawsze dochowywane były. — Przyjm Najjaśniéjszy Panie zapewnienie wierności i poszanowania, z któremi Izba poselska ku tobie zostaje."

Izba oświadczyła się głośno za redakcją Gustawa Malachowskiego, gdy jednakże Marszałek zwrócił uwagę Izby, iż w tak ważnym przedmiocie niepodobna, aby nie było do zaproponowania niektórych modyfikacji, przeto dla przygotowania takowych, sessją na godzin 3, to jest od godziny 5téj z południa do godziny 8méj wieczornéj zasolwował.

Po rozpoczęciu obrad o godzinie 8méj wieczornéj, Marszałek przedstawił Izbie, iż z obowiązku swego będzie miał do proponowania niektóre odmiany w adressie, w czém do jutra o cierpliwość Izby uprasza, tém więcéj, że będąc właśnie wezwany do Najjaśniéjszego Pana, pragnąłby korzystać z téj chwili, aby mu wystawić istotny stan żądań Izby. — Wiele głosów odpowiada żądaniem, aby adres przez posła Szydłowieckiego ułożony, jako już prawie jednomyślnie przez Izbę za dobry uznany, mógł być niezwłocznie przyjęty.

Członek kommisji sejmowéj, Biernacki, poseł Wieluński, oświadczył: „Adres posła Szydłowieckiego już był przeczytany, Marszałek winien zapytać Izbę, czyli go przyjmuje w téj treści jak ułożony został, lub z odmianami; tém bardziéj, że Izba obojętną być nie może, gdy idzie o drogi czas, w którym jeszcze wiele ważnych rzeczy uskutecznić pozostaje, a niewiadomo nam jest dotąd z obojętnego tłómaczenia się JW. Marszałka, czyli Niedziela będzie nam na petycje dozwolona?"

Augustyn Słubicki, poseł Brzeski, dowodził z dyarjuszu sejmu 1810 r. że w tenczas i w dzień niedzielny odbywały się narady Izby.

Marszałek oświadczył: „iż adressu bez proponowania modyfikacji pod decyzję Izby w téj chwili podać nie może, jeżeli zaś Izbie idzie o czas, możemy teraz petycjami się zająć."

Członek kommisji sejmowéj, Biernacki, odczytał artykuł 154 statutu organicznego, i dowodził: że Izba przed uchwaleniem adressu do innéj czynności przystąpić nie może.

W tém miejscu Marszałek zaklina Izbę, aby w tak stanowczéj okoliczności jak jest publiczne przemówienie w imieniu narodu do monarchy, nie uważała kilkogodzinnéj zwłoki za czas stracony, lecz owszem, aby raczyła się na bliższy rozbiór przedmiotu tém dokładniéj przygotować.

Szymczykiewicz, poseł Pilicki: „Uważany jako prosty członek Izby Marszałek, ma prawo żądać, aby mu dozwolono przedstawić własny projekt do adressu."

Członek kommisji sejmowéj, Swidziński, poseł Opoczyński, odpowiedział: „Jeżeli jest jaki gotowy projekt to prosimy go odczytać."

Członek kommisji sejmowéj, Władysław Ostrowski, poseł Piotrkowski: „Uchwalenie adressu powinno na jednéj sessji nieodstępnie nastąpić, inaczéjby to bardzo długiego wymagało czasu, gdyby każdy z posłów i w różnych dniach projekta swoje do adressu przedstawiał."

Swidziński, poseł Opoczyński, powtórzył żądanie odczytania projektu do adressu, jeżeli się jaki znajduje.

Kaczkowski, poseł Sieradzki, oświadczył: że pomimo całego swego uszanowania dla osoby JW. Marszałka, nie może w obecnym przypadku upatrzyć w jego postępowaniu dobréj wiary. Przed kilką godzinami obiecano przygotować modyfikacje adressu, teraz nas odsyłają do jutra, dawniéj obiecywano nam Niedzielę na petycje, teraz o tém niema mowy.

Franciszek Sołtyk, poseł Radomski upatrywał jeszcze to do przytoczenia przeciwko dalszéj zwłoce, że cała Izba aż nadto jest przeświadczoną o przytomności i zdatności JW. Marszałka, aby wątpić mogła, iż jest w stanie zaproponować zaraz to, coby miał przeciwko adressowi przez posła Szydłowieckiego podanemu do wniesienia.

Marszałek oświadcza, iż prayko mu jest wyznać, lecz tak jest rzeczywiście, że swoich uwag niema zupełnie przygotowanych. Wiele głosów odzywa się „to bardzo źle“ po czém Marszałek sessją na dzień następny na godzinę 7 zrana odłożył.

POSIEDZENIE DWÓNASTE.

Dnia 26 *Czerwca.*

Izba poselska zebrała się w miejscu zwykłych swych posiedzeń o godzinie 7 zrana. Sekretarz odczytał listę prezencji członków Izby, z któréj okazali się być nieobecnymi następujący posłowie i deputowani: Jan Mozalski, deputowany z okręgu Kieleckiego — Józef Rosenwerth, poseł Tarnogrodzki — Józef Modliński, poseł Radziejowski — Jego Cesarzewiczowska mość wielki książe Konstanty, deputowany z cyrkułu VIII miasta stołecznego Warszawy — Jan Augustowski, poseł Dąbrowski — Kajetan Gawroński, poseł Sejneński.

Przystępując do przedmiotu obrady o adressie, Marszałek przemówił jak następuje: „Chciéjcie odróżnić kolledzy adres od petycjów; te obejmować mogą wszelkie zaskarżenia nadużyć i żądania ulepszeń, w adressie zaś wdzięczność i przekonanie o dobrych zamiarach monarchy powinny przemawiać. Gdybyśmy w adressie zamiast dziękczynień, same nasze skargi wyrazili, odepchnęlibyśmy od siebie serce łaskawego na nas monarchy; przeto pozwólcie kolledzy, że w duchu dopiéro co uczynionych uwag, przeczytam wam adres przezemnie ułożony, którego treść z projektu posła Szydłowieckiego jest wzięta.“ — Tu nastąpiło odczytanie adressu następującéj osnowy:

Najjaśniéjszy Panie!

U stopni tronu twego, Najjaśniéjszy Panie składamy owoc prac z tego sejmu, którego zwołanie opóźniły równie smutne jak ważne wypadki. Przejęci największą boleścią z utraty Wskrzesiciela ojczyzny naszéj, słyszeliśmy z uczuciem niejako pociechy, szczęścia i dumy, przyjęcie przez dostojnego Następcę jego tych życzeń narodu, których senat był piérwszym tłómaczem, a obok zezwolenia na uczestnictwo każdego z poddanych swoich do wzniesienia pomnika wdzięczności, dla dawcy konstytucji naszéj, oświadczenia szlachetne, oraz zapewnienie, iż wolno nam jeszcze jednym Polakiem pomnożyć uczestników liczbę. — Z drugiéj strony odgłos zwycięztw twoich Najjaśniéjszy Panie, obudził zapał naszych rycerzy; wszyscy zazdrościliby dotąd pobratymstwa chwały, do któréj niektórzy z nich mieli szczęście być powołanemi, gdybyś miłościwy Królu nie raczył im oświadczyć, że ich powołanie było także ważném, bo składało przednią straż wojska czuwającego nad bezpieczeństwem granic cesarstwa. Jednak życzenia ich Królu wtenczas dopiéro zostaną spełnione, kiedy podzieliwszy niebezpieczeństwo twoje dowiodą téj miłości i téj niczém niewzruszonéj wierności, któréj przodkowie ich zawsze tak świetne dawali przykłady. Wezwani do uwag nad położeniem królestwa, wywiązaliśmy się z obowiązku naszego, rozbiorem rapportów Rady Stanu i ministra spraw wewnętrznych co do działań administracyjnych; w pracy nad tym przedmiotem, którą nasze kommisje złożą u tronu waszéj królewskiéj mości, poważamy się wymienić potrzeby, na które racz spuścić oko ojcowskiéj pieczołowitości twojéj; lecz zarazem dozwól nam i wynurzyć wdzięczność za opiekę, jakiéjś udzielił miłościwy królu towarzystwu kredytowemu ziemskiemu. — Równie racz przyjąć Najjaśniéjszy Panie i dzięki nasze za ciągłe zachęcenia i wsparcia rozwijającego się krajowego przemysłu, który zdaje się być przeznaczonym do wynagrodzenia kiedyś tych strat, jakie kraj jedynie rolniczy musiał koniecznie ponieść z ustaleniem handlu zbożowego. Likwidacje z obcemi mocarstwy kazałeś kończyć Najjaśniéjszy Panie, już tylko z Francją i cesarstwem ukończyć

je pozostaje, a te ukończywszy, nic nie będzie na przeszkodzie ustanowieniu wysokości długu publicznego, równie jak dochodów i wydatków państwa. Z tém większą jeszcze wdzięcznością widzimy zbliżający się koniec tego rozciągłego i trudnego dzieła, że budżet konstytucyjny zdaje nam się koniecznym, i od samej ustawy konstytucyjnéj i od porządku kraju publicznego nieoddzielnym skutkiem; ustanowienie więc tego budżetu, który wkrótce mamy nadzieje otrzymać z łaski waszéj królewskiéj mości, policzymy Królu za nowe dobrodziejstwo twoje. — Co do projektów do praw oddanych pod nasz rozbiór, zgodziliśmy się skwapliwie na te, których użyteczność nie podlegała wątpliwości. Z dwóch, które nam przyjąć nie zdawało się można, jeden dotyczył urzędzeń, ktorych dotąd potrzeba wcale czuć się nie dała, drugi przeciwnie z powodu ważności swojéj wymagał rozbiorów niepodobnych dla krótkości czasu; w niepewności więc skutków, jakieby on dla towarzystwa mógł pociągnąć za sobą, woleliśmy zostawić prawo od lat pięciu istniejące, które choć w wykonaniu doznało niejakiéj trudności, jednakże zdaje nam się, iż z lekkiemi odmianami zachowane być może, nadewszystko jeśli je wasza królewska mość pod swoją szczególną raczysz wziąść opiekę; takie to obawy Najjaśniejszy Panie, kierowały nami w téj okoliczności, nie wątpimy Królu! iż raczysz uznać ich słuszność jako mających tylko źródło w tém pragnieniu, aby niepowierzać wypadkom wątpliwym losu naszych rodzin i świętości związków małżeńskich. — Pozostaje więc nam tylko złożyć u nóg waszéj królewskiéj mości petycje Izby: niektóre z nich są tylko powtórzeniem życzeń już na ostatnim sejmie wynurzonych; a niewątpimy, iż wasza królewska mość wzgląd na nie pewnie mieć raczysz, jeśli je tylko spełnić podobna. Spełniliśmy Najjaśniejszy Panie sumiennie obowiązki nasze, łatwemi zdawały nam się one, bo wspieranych żądzą okazania się godnemi dobrodziejstw, któreś nam zachował, przejmowała nadto wdzięczność za ojcowską dobroć twoją; wszyscyśmy to czuli, że gdyby jaki artykuł w naszéj konstytucji mógł się zdawać zbytecznym, byłby to tylko ten jeden, który przepisuje miłość i uszanowanie wyryte w sercach naszych dla monarchy dzierżącego dziś z taką chwałą tron Bolesławów i Jagiellów.“

Członek kommissji sejmowéj, Swidziński, poseł Opoczyński, wniósł: aby nastąpiło odczytanie adressu posła Szydłowieckiego i wyjaśnione zostały wszelkie szczegółowe odmiany jakie w nim przez adres JW. Marszałka poczynione zostały.

Jan Hr. Ledóchowski, poseł Jędrzejowski: „Tyloliczne sejmowe doświadczenie nauczyło, że ile razy Izba poselska nieprzyjęła improwizacji Rady Stanu, tyle razy taż Rada starała się podburzać gniew wyższy na nią; ale tą razą nadaremnie usiłować będzie Rada Stanu, aby w adressie wszelkie pobudki, wszelkie skargi Izby zamieszczone nie były. Rada Stanu także rozsiéwa pogłoskę, iż odrzucenie przez nas projektu o małżeństwie, który nie wiém jak przeszedł przez Izbę senatorską, rozgniewało na nas Najjaśniéjszego Pana, właśnie w adressie winniśmy wyłuszczyć powody naszego nieprzyjęcia; a tym sposobem usprawiedliwimy się, o ile to jest w naszéj mocy.

Wężyk, poseł Łosicki, przymówił się w tych słowach: „Rozchodzą się wieści po stolicy, że Najjaśniéjszy Pan jest nieukontentowany z przyczyny odrzucenia projektu o rozwodach. Wieści te muszą być fałszywe, i nigdy im wiary nie dam. Najjaśniéjszy Monarcha bowiem wstępując na tron polski, wyrzekł: iż panowanie jego będzie tylko przedłużeniem rządów wiekopomnéj pamięci jego poprzednika. A wskrzesiciel i ustawodawca nasz w roku 1818, kiedy projekt rozwodowy lubo

liberalniejszy od tegorocznego odrzuconym został, nietylko że nie naganił postępowanie Izby, ale stanowczo uznał w mowie sejm zamykającéj, że ta słusznie użyła swéj prerogatywy, w słowach:

„Pomiędzy projektami do praw, które was zatrudniały, jeden tylko nie otrzymał przy-
„zwolenia większości w obu Izbach. Wypadek takowy opartym był na przekonaniu i
„dobréj wierze. Podnosi on niepodległość waszych zdań, i z tego powodu zyskał moje
„zadowolnienie, wolno obrani, należało wam wolno się naradzać. Ta dwoista swoboda
„zawsze stanowić będzie prawdziwą cechę reprezentacji narodowéj, jaką zgromadzić
„chciałem dla usłyszenia w jéj głosie szczérego i zupełnego opinji publicznéj wyrażenia.
„Takim sposobem złożone zgromadzenie, jedynie zaręcza rządowi pewność nadania na-
„rodowi takich tylko praw, których istotne jego potrzeby wskazują pożyteczność.“

Wnoszę więc, ażeby w adressie z winném uszanowaniem dla tronu myśl ta Cesarza prawodawcy naszego była umieszczoną.“

Członek kommissji sejmowéj, Roman Sołtyk, poseł Koniecki, oświadczył zdanie swoje jak następuje: „Zapewne wszyscy czujemy, że przysięga na konstytucją jest ważną, na to zaś Najjaśniéjszy Pan zachowuje nam konstytucją, abyśmy niepodległe nasze wynurzali zdanie i wytykali błędy rządu. Uszanowanie nasze dla króla powinno być konstytucyjne. Uważmy, kto Najjaśniéjszego Pana otacza, oto Ministrowie i Rada Stanu, którzy mu właśnie wszystko w fałszywém wystawują świetle; skądże się więc o naszych potrzebach, o naszém położeniu dowié, jeżeli nie od nas szanowni Reprezentanci narodu? jestem więc za piérwszym adressem, jako wynurzającym więcéj prawdy, i oświecającym bliżéj o naszém położeniu naszego Najmiłościwszego Pana.“

Augustyn Słubicki, poseł Brzeski, przymówił się w następujący sposób: „Cierpię mocno, żem niedość wymowny, abym uczucia moje mógł dość trafnie i dobitnie przed wami reprezentanci narodu wystawić. Jednę tylko uwagę tyczącą się adressu chcę wam przełożyć. Oto, zawsze jak i dzisiaj te same uczucia kierowały reprezentantami narodu. Też same petycje, też same zażalenia przedstawiano, a jednakże dawniejsze adressa nie mieściły téj ostrości, jaką się adress posła Szydłowieckiego odznacza. Tak w roku 1818 jakoteż w roku 1820 i 1825. gorliwość i życzenia były owczasowym Izbom z dzisiejszą Izbą wspólne, jednak adres umiarkowany pociągnęły za sobą.— I wtedy w prawdzie żądano z początku umieszczenia w adressie tych samych spostrzeżeń, któremi ówczasowe uwagi nad rapportem Rady Stanu napełnione były, lecz względna okoliczność, że adress nasz, który całéj Europie wiadomy będzie, urazićby mógł Najjaśniéjszego Pana, gdyby w nim narzekania nasze na niektóre nadużycia jego ministrów wytkniętemi były, skłaniała nas do ułożenia adressu w sposób, wdzięczność naszą tylko i przekonanie o dobrych zamiarach monarchy udowadniający. Są petycje, aby w nich nasze żądania umieścić, od tego nasze uwagi, aby w nich co jest złego wykazać; pocóż więc mamy powtarzać to wszystko w adressie? Na dowód mego twierdzenia przeczytam adress z r. 1818.

Marszałek uczynił uwagę, że odczytanie dawnych adressów dobrze Izbie znajomych, próżno stratę czasu pociągałoby za sobą.

Ledóchowski, poseł Jędrzejowski, odpowiadając posłowi Brzeskiemu oświadczył: iż nie powinniśmy się powoływać na dawne przykłady bo nas do niczego nie doprowadzą. Adress z r. 1825 (mówił dalej) chociaż sam do jego redakcji należałem, wyznać muszę iż jest najgorzéj i najsłabiéj zredagowany.

Rostworowski, poseł Czerski, wyraził życzenie, ażeby tak adress posła Szydłowieckiego jakoteż Marszałka zostały odczytane.

Jan hr. Jezierski, poseł Garwoliński, oświadczył: iż gdy z boku dochodzą Izbę wieści, jakoby Najjaśniejszy Pan nie był kontent z odrzucenia projektu tyczącego się rozwodów, sądzi w téj mierze rzeczą najstósowniéjszą odwołać się do świadectwa JWW. Ostrołęckiego i Opoczyńskiego, a nawet Ministra sekretarza stanu obecnego przy złożeniu do sankcji Najjaśniéjszego Pana projektów do praw przez Izbę przyjętych, w ówczas łaskawy monarcha deputacji oświadczyć raczył, że chętnie na wszelkie odmiany, którychbyśmy w projekcie o małżeństwach żądać mogli, przystanie.

Członek kommissji sejmowéj, Swidziński, potwierdził to, co poseł Garwoliński przedstawił Izbie.

Członek kommissji sejmowéj, Barzykowski, zapytał się, czemu téj odpowiedzi Najjaśniéjszego Pana, nie raczyła deputacja zakommunikować Izbie?

Członek kommissji sejmowéj, Swidziński, odpowiedział: „Niewidziałem potrzeby powtórzenia tych słów Najjaśniéjszego Pana, bo Izba podług mojego przekonania nie powinna dać się powodować żadném obcém zdaniem, choćby nawet królewskiém. Mogłoby to nawet ubliżać powadze monarchy, gdyby oświadczonemu zdaniu jego, zdanie Izby przeciwném się następnie okazało.

Łuszczewski, poseł Sochaczewski. Obowiązkiem jest Izby przedstawiać uchybienia rządu, lub ministrów; uczyniliśmy już temu zadosyć w uwagach naszych nad rapportem Rady Stanu. Niechodzi tu teraz w adressie o powtórzenie tego wszystkiego, ale oto, żeby adress zgodny był z naszemi uwagami. Adres JW. Marszałka jest według mego zdania w wielu punktach przeciwny tym uwagom, że przytoczę tutaj *np.* miejsce mówiące o budżecie konstytucyjnym, z tego względu, gdyby adress JW. Marszałka miał być przyjęty, wymaga koniecznie poprawy w redakcji.

Członek kommissji sejmowéj, Swidziński, oświadczył: iż Izba słyszała i przyjęła z zupełném ukontentowaniem adress JW. posła Szydłowieckiego, (mówił daléj) aby drugi adress objaśnił nam JW. Marszałek, chcemy widzieć powody, dla czego adress jego tyle się różni od adressu posła Szydłowieckiego, prosimy o szczegółowy rozbiór obudwóch.

Marszałek, wyłuszczyłem już ogólne powody, dla których radziłem i porobiłem odmiany, powtarzać więc ich nie potrzebuję, odczytam jednak obadwa, a bliżéj różnicę pomiędzy niemi poznać będzie można.

Członek kommissji sejmowéj, Wołowski, wniósł: aby punkt w punkt oba adressa przechodzone były. Sekretarz odczytał początek adressu posła Szydłowieckiego, aż do wzmianki o likwidacjach z obcemi dworami. Marszałek odczytawszy część odpowiednią swojego adressu dodał uwagę, iż nie mówił o upływie lat 5, od ostatniego sejmu, ponieważ zdawało mu się to być niejakiém wyrzutem czynionym Monarsze. Członek kommissji sejmowéj, Swidziński, był w téj mierze przeciwnego zdania sądząc, iż to co sam Monarcha w mowie swojéj zamieścił, to zawsze w adressie powtórzone być może, uważał daléj, że równie zbytecznem jest wypuszczenie miejsca w adressie wspominającego o Władysławie Warneńczyku, skoro Najjaśniéjszy Pan sam się ogłosił jego Następcą, czyniąc nam dar ze zdobytych pod Warną armat.

Jan Ledóchowski, poseł Jędrzejowski, oświadczył: iż nie należało wypuszczać wzmianki o naszych stósunkach i wytrwałości naszego związku z Francją. Wielu członków Izby, żądało do-

mieszczenia w adressie JW. Marszałka, ustępu o potrzebie rychłego przyjścia w pomoc klassie rolników, i co do tego przedmiotu Marszałek stósowny dodatek w swoim projekcie zamieścił.

Po odczytaniu drugiéj części adressu posła Szydłowieckiego, co do likwidacjów z dworami obcemi, i co do budżetu tudzież odpowiedzialnéj części adressu Marszałka, członek kommissji sejmowéj, Gustaw Hr. Małachowski, poseł Szydłowiecki przymówił się w ten sposób: „W adressie przezemnie zredagowanym, starałem się ile możności objąć i wyrazić uczucia Izby. Nie przywięzuję uwagi do szczegółowéj redakcji, nie wiem jednak dla czego JW. Marszałek w adressie swoim opuścił umieszczoną w moim myśl o stósunkach naszych z Francją i o sprawiedliwości Najjaśniejszego Pana, do których się odwołujemy; zdaje mi się, że to odwołanie się przy uskutecznieniu likwidacji wpływ korzystny mieć może, a jeżeli idzie o wyraz sprzymierzona, kiedy o Francji mówimy, możnaby użyć wyrazu połączona.“

Członek zaś kommissji sejmowéj, Wołowski, i wielu innych reprezentantów domagało się, aby adress dobitnie wyrażał zdanie Izby, co do niezawisłości budżetu konstytucyjnego od ukończenia likwidacji, niemniej co do życzenia, ażeby ten budżet na sejmie najbliższym mógł być wniesionym.

Stósownie do wszystkich tych żądań, Marszałek poczynił odpowiednie w swoim adressie oddomiany i przydatki. Sekretarz odczytał daléj trzecią część adressu Posła Szydłowieckiego, o projektach przyjętych i odrzuconych, a Marszałek część adressu swojego w tymże przedmiocie, dodając, iż zupełne ma przekonanie, że Izba z samego powodu krótkości czasu byłaby projekt o rozwodach odrzuciła, nie należy więc w adressie innych w téj mierze powodów przytaczać.

Członek kommissji sejmowéj, Gustaw Małachowski: „Zgadzając się na redakcją Marszałka uważał: iż w każdym razie, chciałby mieć w swojéj redakcji wypuszczoną wzmiankę o konkordacie, jako niestósowną i niepotrzebnie rzecz przesadzającą.

Członkowie kommissjów sejmowych, Wołowski i Swirski oświadczyli: iż jakkolwiek wielu członków Izby mogło być z powodu saméj krótkości czasu przeciw projektowi, jednak większość była za jego odrzuceniem z powodu istotnie wewnętrznéj w nim upatrzonéj niedoskonałości.

Franciszek Ohniski, deputowany okręgu Siedleckiego i wielu innych reprezentantów, żądało aby w adressie, obok krótkości czasu, położono jeszcze za powód odrzucenia projektu chęć Izby zachowania prerogatyw korony przeciwko wpływowi dworu rzymskiego. Ze względu na ten ostatni wniosek, Marszałek uczynił w swoim projekcie stósowne domieszczenie.

Z kolei odczytał Sekretarz czwartą i ostatnią część adressu posła Szydłowieckiego, gdzie mowa o petycjach; Marszałek zaś odczytał także odpowiednią część swojego projektu, oświadczając, że jeżeli ogólniéj wyraził życzenia Izby, uczynił to jedynie z przekonania, że skargi o pojedyncze naruszania swobód konstytucyjnych powinny mieć miejsce w petycjach, w adressie zaś jedynie do nich odwołanie się następować powinno, inaczéj adress przybrałby kolor obrażający, i mógłby przez Najjaśniéjszego Pana nie zostać nawet przyjętym.

Mórawski, poseł Kaliski, przymówił się w tych słowach: „Nie może być obojętném dla każdego Polaka, aby czekając tak długo na jakiekolwiek prawa, nie zdołał ich otrzymać; kto czucia nie ma, ten chyba tak obojętnemi wyrazami malować będzie boleść swoją — ten zechce pokrywać gwałty sobie poczynione — nie mamy wolności osobistéj, nie mamy praw — nie mamy niepodle-

głości sądownictwa. Domy nasze nawet nie są dla nas pewném schronieniem, lada żandarm może je nachodzić, może z nich porywać obywateli, i jako zbrodniarzy więzić. A my mamyż więc obojętnie i w nic nieznaczących wyrazach odzywać się w adressie naszym do króla, nieodkryć mu prawdy i nieupomnieć się o gwałty wolności osobistéj i wszelkim naszym swobodom uroczyście zaprzysiężonym wyrządzone! Nie bracia, adress tu projektowany nie będzie godnym Polaka ani wrodzonego mu uczucia narodowego.“

Członek kommissji sejmowéj, Roman Sołtyk i Jan Ledóchowski, poseł Jędrzejowski oświadczyli: że nie można stanowczych skarg Narodu do petycji odkładać, bo tych Najjaśniéjszy Pan nie czyta, niech więc z adressu całéj dowié się prawdy, tę wykrywać i przed tron przynosić jest najpiérwszym Reprezentantów obowiązkiem.

Członek kommissji sejmowéj, Wołowskij, uważał, iż w redakcji posła Szydłowieckiego, na żaden przypadek pozostać nie może wyrażenie się, że Izba jest przekonaną, iż Najjaśniéjszy Pan, zachowa i zachować każe konstytucją,, gdyż do Monarchy mówić tylko można w parlamentowym sposobie, aby zachować kazał, z resztą sądził, że zamiast zachować konstytucją, możnaby powiedzieć co, o zachowaniu wolności osobistéj.

Konstanty Witkowski, Poseł Mławski był za domieszczeniem po wyrazach: „zachowania swobód konstytucyjnych“ wyrazu: „w całości“ wielu członków Izby domagało się, aby ta część adressu mieściła treść następującą:

„Że Izba, oprócz petycji dawniéj podawanych, a dziś ponawianych, przedstawia inne, a to w przedmiotach największéj wagi, bo dotyczących się zachowania w całości wszystkich swobód konstytucyjnych.“

Marszałek uczynił w swoim adressie odmiany stósownie do dopiéro co wyrażonego życzenia, tudzież zbliżył zakończenie swoje do zakończenia, jakie poseł Szydłowiecki proponował.

Następnie odczytany został tak poprawiony adres Marszałka w następującéj osnowie:

Najjaśniéjszy Panie!

U stopni tronu twego Najjaśniéjszy Panie składamy owoc prac tego sejmu, którego zwołanie opóźniły równie smutne jak ważne wypadki. Przejęci najżywszą boleścią z utraty Wskrzesiciela ojczyzny naszéj, słyszeliśmy z uczuciem rozczulenia szczęścia i dumy, przyjęcie przez dostojnego następcę jego tych życzeń narodu, których senat był piérwszym tłómaczem; a obok zezwolenia na uczestnictwa każdego z poddanych swoich do wzniesienia pomnika wdzięczności dla dawcy konstytucji naszéj, zapewnienie twoje Najjaśniejszy Panie, iż wolno nam jest jeszcze jednym Polakiem pomnożyć uczestników liczbę. Z drugiéj strony, odgłos zwycięztw twoich Najjaśniéjszy Panie obudził zapał naszych rycerzy; wszyscy zazdrościliby dotąd pobratymstwa chwały, do któréj niektórzy z nich mieli szczęście być powołanemi, gdybyś miłościwy królu nie raczył oświadczyć, że ich powołanie było także ważném bo składało przednią straż wojska, czuwającego nad bezpieczeństwem granic cesarstwa. Te jednak życzenia ich Najjaśniejszy Panie wtenczas dopiéro zostaną spełnione, kiedy podzieliwszy niebezpieczeństwa twoje, dowiodą téj miłości i téj niczém niewzruszonéj dla Króla swego wierności, któréj przodkowie ich zawsze tak świetne dawali przykłady. Wezwani do uwag nad położeniem królestwa, wywiązaliśmy się z obowiązku naszego rozbiorem rapportów Rady Stanu i Ministra spraw wewnętrznych co do działań administracjinych; w uwa-

gach konmmissjów naszych nad tym przedmiotem, które u tronu waszéj królewskiej mości składamy, znajdziesz wasza królewska mość wymienione potrzeby, na które racz spuścić oko ojcowskiéj pieczołowitości twojéj; lecz zarazem dozwól nam i wynurzyć całą wdzięczność za opiekę jakąś udzielił miłościwy Królu towarzystwu kredytowemu ziemskiemu; również racz przyjąć Najjaśniejszy Panie i dzięki nasze za ciągłe zachęcania i wsparcia rozwijającego się coraz więcéj krajowego przemysłu, który zdaje się by przeznaczonym do wynagrodzenia kiedyś tych strat; jakie kraj jedynie rolniczy musiał koniecznie ponieść z zatamowania handlu zbożowego. Racz Najjaśniejszy Panie klassie rolników téj zacnéj części twoich poddanych przyjść bezpośrednio w pomoc przez ulatwienie im środków oświaty, i przez ulgę w podatkach, które ich najwięcéj dotykają. Likwidacje z obcemi mocarstwami kazałeś kończyć Najjaśniejszy Panie i już tylko z Francją i z cesarstwem do załatwienia pozostają. Likwidacja z pierwszém z tych mocarstw ułatwi wspomnieniami dawnych przyjaźnych między dwóma narodami stósunków; co do drugiéj dosyć nam jest na pewności, że ty Najjaśniejszy Panie, będziesz ostatecznym jéj sędzią. Po ukończeniu likwidacji nic nie będzie już na przeszkodzie ustanowieniu wysokości długu publicznego, tudzież dochodów i wydatków królestwa. Z wdzięcznością widzimy zbliżający się koniec tego rozciągłego i trudnego dzieła, uważamy jednak za niezawisły od niego budżet konstytucjiny, a ten za nieuchronnie potrzebny do porządku publicznego, którego konstytucja wymaga. Ustanowienie więc tego budżetu i wniesienie go na sejm najbliższy, policzymy Królu za nowe dobrodziejstwo twoje.

Co do projektów do praw, oddanych pod nasz rozbiór, zgodziliśmy się skwapliwie na te, których użyteczność niepodlegała wątpliwości. Z dwóch które nam zdawały się, iż przyjętemi być nie mogą, jeden dotyczył urządzeń, których dotąd nie dała się uczuć potrzeba, drugi przeciwnie jak zdawał się nam ubliżać prawom korony polskiéj, tak z powodu ważności swojéj, wymagał rozbiorów niepodobnych dla krótkości czasu; w niepewności więc skutków jakieby on dla towarzystwa mógł pociągnąć za sobą, woleliśmy pozostawić prawo od lat 5 istniejące, które choć w wykonaniu podało niejakie trudności, jednakże zachowane być może, nadewszystko, jeśli je wasza królewska mość pod swoją szczególną raczysz wziąść opiekę. Takie to obawy Najjaśniejszy Panie kierowały nami w téj okoliczności. Nie wątpimy Króku! iż raczysz uznać ich słuszność, mają one albowiem swoje źródło w pragnieniu, aby nie powierzać wypadkom wątpliwym losu naszych rodzin i świętości związków małżeńskich. Pozostaje nam więc tylko złożyć u stóp tronu waszéj królewskiéj mości petycje Izby; niektóre z nich są tylko powtórzeniem życzeń, już na ostatnim sejmie wynurzonych; inne, dawniéj nie podawane, są dla całego narodu największéj ważności. Nie wątpimy Najjaśniéjszy Panie, iż wydać raczysz rozkazy, aby przyzwoity wzgląd był na nie dany, szczególniéj w przedmiotach dotyczących zachowania w całości wszystkich swobód konstytucjinych.

Najjaśniéjszy Panie! spełniliśmy sumiennie obowiązki nasze. Łatwemi one nam były, bo wspieranych żądzą okazania się godnemi dobrodziejstw któreś nam zachował, przejmowała nadto wdzięczność za ojcowską dobroć twoją; wszyscy czujemy, iż jest przepis, który niepotrzebnie mieścić się w ustawie konstytucyjnéj, aby był obowiązującym, przepis ten jestto miłość i uszanowanie wyryte na sercach naszych dla monarchy, dzierżącego dziś z taką chwałą tron Bolesławów i Jagiełłów.

Odczytano równie projektowany adress posła Szydłowieckiego, i otworzyła się dyskussja o pierwszeństwie między niemi. Członkowie kommissjów sejmowych Biernacki, Ostrowski i Swi-

skiego. Następnie zapytał się Marszałek, czyli stósownie do artykułu 155 statutu organicznego, nie ma kto do uczynienia wniosku do inicjatywy do prawa.

Członek kommisji sejmowéj, Lelewel, zapytał się: czyli Izba znajduje się w wydziale tajnym?

Kaczkowski, poseł Sieradzki, wnosił: iż przez wydział tajny rozumié się ustąpienie wszelkich, a wszelkich osób nie będących członkami Izby.

Marszałek zwrócił uwagę Izby na okoliczność, iż przez ustąpienie kancellarji, Izba pozbawiłaby się możności posiadania zupełnie wiernego protokułu, że nadto młodzież w kancellarji pracująca, składa się z samych synów obywatelskich. — Izba zgodziła się z wnioskiem Marszałka.

Po czém zabrał głos członek kommisji sejmowéj, Lelewel, i mówił w ten sposób: „Troskliwość Najjaśniéjszego Pana kazała wnieść do Izby projekt o małżeństwie, który po należytéj rozwadze odrzuciliśmy. Wynikły ztąd różne nam nieprzychylne powieści, należy nam się z nich oczyścić i przekonać Najjaśniejszego Pana o naszych uczuciach. Artykuł 156 statutu organicznego, nastręcza nam do tego sposobność. -- Radzę, ażeby wniosek był zrobiony, w którymby po przedstawieniu i wyłuszczeniu Najjaśniejszemu Panu powodów odrzucenia wniesionego projektu, ułożony był w téj materji projekt do prawa tę główną zasadę w sobie mieszczący, ażeby stósunki cywilne od religijnych najściśléj odłączone zostały.“

Marszałek zapytuje się JW. Lelewela, czyli wniosek ma na piśmie, gdyż inaczéj nie mógłby być odesłanym do kommisji sejmowéj, a zatém ani teraz przyjętym.

Posłowie: Wężyk Łosicki, i Franciszek Sołtyk, Radomski; tudzież członek kommisji sejmowéj, Swidziński, przeciwni byli wnioskowi kommisarza Lelewela głównie z powodu, iż inicyatywa na zasadzie kodexu francuzkiego byłaby sprzeczna z adressem, w którym Izba mówi o prawie z r. 1825, że zostać może, aby tylko wykonane było.

W skutek téj uwagi, gdy nadto kommisarz Lelewel, wniosku swego stósownie do statutu organicznego na piśmie przez dziesiątą część Izby popartego nie złożył, Izba przystąpiła do czynności rozpoznawania petycji do łaski marszałkowskiéj podanych.

Po przeczytaniu piérwszéj petycji: „o zniesienie artykułu dodatkowego do konstytucji“ podanéj przez Władysława Ostrowskiego, posła Piotrkowskiego, a podpisanéj przez przeszło 3/4 części Izby, Marszałek żądał, ażeby wypuszczona została z petycji wzmianka, o postanowieniu dozwalającém wnijścia do Izb stenografom rossyjskim, to postanowienie albowiem Izbie wiadomém nie jest.

Członek kommissji sejmowéj, Ostrowski, odpowiadając oświadczył: iż tę wiadomość o postanowieniu w tym roku wydanym powziął w kancellarji senatu; to zaś nie potrzebuje dowodu, bo przez wielu członków téj Izby z pewnością poświadczoném być może, że na przeszłym sejmie, obok przepisu artykułu dodatkowego, stenografowie rossyjscy na sessjach téj Izby bywali przytomni.

Następnie w przedmiocie uchylenia artykułu dodatkowego, odczytaną została petycja Chomentowskiego, deputowanego miasta Sandomierza. Po jéj odczytaniu Jasiński, poseł Włodawski, zwrócił uwagę: czyli Izba nie powinnaby uważać petycji posła Piotrkowskiego za przyjętą już niejako, a razem za dostateczną, kiedy pokazuje się, że ją więcéj jak połowa członków Izby podpisała.

Franciszek Sołtyk, poseł Radomski, nierozbiérając kwestji, czyli podpisy na petycji posła Piotrkowskiego mają moc obowiązującą, czyli nie? — sądził, iż gdy wszystko co wiekopomnéj pa-

dziński tudzież Jan Ledochowski poseł Jędrzejowski, Łępicki deputowany z okręgu Opatowskiego obstawali za projektem posła Szydłowieckiego, utrzymując, że go najprzód Izba na wczorajszém posiedzeniu już niejako przyjęła, że daléj, w każdym razie wotowanie przynajmniéj na oba projekta adressu razem odbyć się powinny, że poprawy w adressie marszałka uskutecznione, zostały poczynione tylko na wniosek części Izby, że nakoniec jeżeli te poprawy mają wpływać na ostateczną Izby decyzją, potrzeba najprzód, ażeby podobne w duchu żądania powszechnego odmiany na adressie posła Szydłowieckiego, uskutecznione były.

Z przeciwnéj strony Marszałek — członek kommisji sejmowéj, Walchnowski, tudzież Konstanty Witkowski, poseł Mławski — Wężyk, poseł Łosicki, i Morozewicz, poseł Lubelski, uważali: iż gdy Marszałkowi równie z każdym innym członkiem Izby służy prawo wniesienia projektu do adressu, gdy ten jego projekt uległ już dostatecznemu rozbiorowi i stósownym w skutek takowego rozbioru odmianom i poprawom, gdy z drugiéj strony adres przez posła Szydłowieckiego ułożony, nie został jeszcze *de facto* stósownie do licznych przez Izbę poczynionych uwag przerobiony, wzgląd zaś na krótkość czasu wymaga śpiesznego przybliżenia téj części obrad do końca, przeto Izba nie traci bynajmniéj prawa wyboru między dwoma projektami adressu, skoro najprzód zapytana zostanie: „czy przyjmuje adres Marszałka, już w Izbie bliżéj rozpoznany i przerobiony?“ a dopiéro w razie nieprzychylenia się do niego, względem umodyfikowania i przyjęcia adressu posła Szydłowieckiego, zdanie swoje wyrzecze.

Po zamknięciu dyskussji, Marszałek wezwał assesorów i wotowanie na projekt adressu przez Marszałka ułożony, rozpoczęło się stósownie do przepisów artykułu 137 statutu organicznego: wototowano, jak następuje: wotujących było 115, z tych *affirmative* czyli za projektem 75, przeciwko projektowi 40.— Marszałek zatém ogłosił, iż Izba proponowany przez niego adres do Najjaśniejszego Pana przyjęła.

Barzykowski, poseł Ostrołęcki, upraszał o wyznaczenie deputacji do zaniesienia adressu Najjaśniejszemu, Panu.

Członek kommissji sejmowéj, Swidziński, uważał: iż gdy nie ma przepisanego porządku, kto imieniem deputacii ma przemówić do Najjaśniejszego Pana, a wyrażoném jest w prawie, że piérwsze z porządku województwo ma być przewodniczącém, naprowadzić to może na różne niedogodności, i najlepiéjby było, ażeby deputacja sama w tym względzie decydowała.

Członek kommisji sejmowéj, Walchnowski, oświadczył: iż przeszłego sejmu deputacja wybrała z pomiędzy siebie jednego, który miał głos do Najjaśniejszego Pana.

Jan Ledóchowski, poseł Jędrzejowski dodał w tém miejscu: że w roku 1825 poseł Łubieński należący do deputacji chciał jéj imieniem mówić, lecz na to nie zezwolono, i uczynił to piérwszy poseł z porządku województw.

Marszałek wyznaczył deputacją złożoną z następujących członków: Teodora Szlaskiego, posła powiatu Kieleckiego — Antoniego Suchodolskiego, posła Soleckiego — Ernesta Faltza, deputowanego z miasta Kalisza — Józefa Jabłonowskiego, posła Lubartowskiego — Ignacego Dembowskiego, deputowanego z miasta Płocka — Jana Rostworowskiego, posła Czerskiego — Jakóba Piotrowskiego, deputowanego z cyrkułu III miasta Warszawy — Ignacego Wężyka, posła Łosickiego — Wincentego Gawrońskiego, posła Kalwaryjskiego — Józefa Wiszniewskiego, deputowanego okręgu Kalwaryj-

mięci Alexander postanowił, jest świętém i nieodwołalném; przeto prośba w tym przedmiocie nie może się opiérać na argumentach, ale raczéj obéjmować powinna proste udanie się do łaski Najjaśniéjszego Pana.

Członek kommisji sejmowéj, Swidziński, uczynił uwagę: że Najjaśniéjszy Pan chce nabrać o wszystkiém przekonania. Winniśmy go więc przekonać, że go ten artykuł dodatkowy nieobowiązuje; a cémże to uczynić zdolamy, jeżeli nie przyłączeniem dowodów, które wskazują w jakiém świetle sam Najjaśniejszy Pan artykuł dodatkowy uważał, gdy od niego czynił wyjątki; inny rodzaj prośby na nic się nie przyda.

Franciszek Soltyk, poseł Radomski, odpowiedziawszy: iż Najjaśniéjszy Pan w sercu to swojém najlepiéj osądzi, odczytał ułożoną przez siebie w tym przedmiocie petycją.

Następnie przeczytał podobną petycją Augustyn Słubicki, poseł Brzeski.

Daléj zaś Szymczykiewicz, poseł Pilicki, przymówił się w tych słowach: „Mamy jednakie cele, środki tylko rozmaite; jestem tego zdania, abyśmy z kilku próśb w jednym przedmiocie napisanych najmniéj odraźliwie napisaną wybiérali, po czém ułożoną przez siebie petycją téjże rzeczy dotyczącą, odczytał; a po nim Franciszek Jabłoński, deputowany Olkuski, toż uczynił.

Po zapytaniu się przez Marszałka, czyli zdaniem Izby jest, iż jedna petycja w każdéj materji dostateczną będzie? i po oświadczeniu Izby, iż jest tego zdania. — Petycja posła Piotrkowskiego została przyjętą, inne zaś odrzucone.

Następnie petycje Rembowskiego, deputowanego miasta Kalisza: „o wolności osobistéj“ i Ostrowskiego, posła Piotrkowskiego: „przeciwko więzieniu osób przez policją, przeciwko pokątnym więzieniom, i o więźniach inkwizycyjnych“ zostały przeczytane i przyjęte.

Z trzech petycyów: „o zaprowadzenie sądownictwa konstytucyjnego“ które podali Doliński, poseł Kraśnicki — Wincenty Gawroński, poseł Kalwaryjski i Waśkiewicz, deputowany Kujawski; po uznaniu petycji Gawrońskiego, raczéj za skargę przeciwko Radcy Stanu Woźnickiemu, niżeli za właściwą petycją. Petycja ta Gawrońskiego, tudzież Waśkiewicza odrzucone zostały; utrzymano zaś petycją posła Kraśnickiego.

Petycje Posturzyńskiego, deputowanego z okręgu Radomskiego: „o zniesienie sądów administracyjnych, i ustanowienie kodexu administracyjnego i celnego.“ — Walchnowskiego, posła Szydłowskiego: „o zniesienie Prokuratorji jeneralnéj.“ — Ostrowskiego, posła Piotrkowskiego: „przeciwko sprzedaży dóbr narodowych.“ — Zostały przyjęte. — Z dwóch petycji: „O budżet konstytucyjny.“ Izba przyjęła petycją Słubickiego, posła Brzeskiego, a usunęła petycją Mazurkiewicza, deputowanego okręgu Zamojskiego. Z dwóch petycji: „o kontrasygnowaniu postanowień“ przyjęta Chomentowskiego, deputowanego miasta Sandomiérza, odrzucona Szymczykiewicza, posła Pilickiego. — Po odczytaniu dwóch petycji: „o wolności druku“ Łempickiego, deputowanego okręgu Opatowskiego, i Trzcińskiego posła Orłowskiego, gdy Izba żądała aby obiedwie były przyjęte, Chomentowski, deputowany miasta Sandomierza, oświadczył: że zgodzono się już na to, aby w jednym przedmiocie, jedna tylko była przyjęta petycja, i że dziwi się, jak Izba w kilka minut zdanie swoje odmienić może.

Marszałek poparł zdanie dopiéro co wspomnionego mówcy, w skutek czego petycja Łempickiego utrzymaną, Trzcińskiego zaś odrzuconą została. — Z dwóch petycji: „o wcześniejsze kommunikowanie projektów na sejm wnosić się mających“ przyjęto petycją Baczyńskiego, posła Sandomiérskiego; a odrzucono Chomentowskiego, deputowanego miasta Sandomiérza.

Następnie trzy petycje:

Ostrowskiego, posła Piotrkowskiego: „o zniesienie kommisji prawodawczéj.“ — Jasińskiego, posła Włodawskiego: „o ustanowienie kodexu wojskowego.“ — Czarnockiego, deputowanego Stanisławowskiego: „o zasadzie konstytucyjnéj w nominacji senatorów“ przyjęte zostały.

Co do ostatniéj Franciszek Soltyk, poseł Radomski, uczynił uwagę: że jeżeli senatorami mianowane będą osoby, które z posiadanego majątku nie opłacają 2,000 złp. podatku; a dopełniony będzie ten warunek przez nadanie im przy nominacji dóbr narodowych odpowiednich, to nie przyniesie jak tylko szkodę narodowi.

Po odczytaniu petycji Romana Sołtyka, posła Koniecckiego: „o przywrócenie Rady wojewódzkiéj Kaliskiéj“; Kaczkowski, poseł Sieradzki, oświadczył: iż gdy Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki Książe Konstanty, przyrzekł wstawić się do Najjaśniéjszego Pana o przywrócenie Rady Kaliskiéj, prośba ta, gdyby ją jeden z reprezentantów województwa Kaliskiego podał, uważanąby być mogła za zbyteczną, tak jednak jak jest podana, uważana być powinna za dowód troskliwości reprezentantów innych województw w tym przedmiocie. Po czém taż petycja przyjętą została. — Petycja Klemensa Witkowskiego, deputowanego Mławskiego „o zmianę statutu organicznego co do reprezentacji narodowéj“ jako zdaniem Izby sprzeciwiająca się ustawie konstytucyjnéj, odrzuconą została. — Petycji Szymczykiewicza, posła Pilickiego obejmującéj „powody nieprzyjęcia przez Izbę projektu o rozwodach“ Izba nie przyjęła. — Następnie petycje Jasińskiego, posła Włodawskiego „o pozwolenie wydrukowania dyarjuszu obecnego sejmu, uwag nad rapportem Rady Stanu i adressu“ — tudzież dwie petycje Morawskiego, posła Kaliskiego, *jedna* „o zwoływanie sejmu co dwa lata“ *druga* „o zmianę statutu co do rugów“ przyjęte zostały. — Petycją zaś Dembowskiego, deputowanego miasta Płocka „o zmianę organizacji Rad wojewódzkich“ odrzucono. — Petycje: Biernackiego, posła Wieluńskiego „o zamienienie w prawo dekretu stanowiącego bank polski“ — tudzież Gostkowskiego, posła Krakowskiego — Rembowskiego, deputowanego miasta Kalisza — Kozłowskiego, deputowanego okręgu Płockiego „o monopoljach“ przyjęte zostały; — podobnież petycja Gumowskiego, deputowanego z okręgu Łukowskiego „o sądownictwie w sprawach massy Radziwiłłowskiéj.“ — Petycja zaś Cissowskiego, posła Lipnowskiego „o ulepszeniu stanu rolniczego“ odrzucona. — Petycje: Swiniarskiego, posła Stanisławowskiego „o zniżenie ceny soli.“ — Wiszniewskiego, deputowanego Kalwaryjskiego „o zniesienie liwerunku“ przyjęto. — Petycja zaś Teodora Szlaskiego, posła Kieleckiego „o wyznaczenie *praemium* dla wywożących zboże za granicę, i Józefa Gostkowskiego, posła Krakowskiego „o zniesienie podatków *subsidi charitativi*, hybernij i Podskarbińskiego“ odrzucono. — Dwie petycje Franciszka Wołowskiego, deputowanego z okręgu Warszawskiego: *jednę*, „o potrzebie kodexu postępowania kryminalnego“: *drugą*, „o wygotowanie procedury dla sądu sejmowego“ — tudzież petycja Klimontowicza, deputowanego Augustowskiego „o zaprowadzenie i zapomożenie fabryk w województwie Augustowskim“ przyjęte zostały. — Po odczytaniu petycji Złotnickiego, deputowanego Sieradzkiego „o dozwolenie wywozu do Rossji wyrobów bawełnianych.“ — Barzykowski, poseł Ostrołęcki, zrobił uwagę: iż wielka zachodzi kwestja, czyli

„o uwolnienie Dobrzyckiego trzymanego w Górze.“— Pustyniki, deputowanego miasta Radomia: „o upiększenie miasta Radomia.“— Suchodolskiego, posła Soleckiego: „za posiadaczami dóbr emfiteutycznych.“— Dąbrowskiego, posła Łęczyckiego: „o wypłatę zaległego żołdu w nominalnéj wartości.“— Michała Walewskiego, posła Skalbmierskiego: „o ustanowienie komory pod Sierosławicami.“— Mórawskiego, posła Kaliskiego: „o uwolnienie przytrzymanych bez sądu Machnickiego i Koszutskiego.— Chomentowskiego, deputowanego miasta Sandomierza: „o wsparcie miasta Sandomierza.“— Ostrowskiego, posła Piotrkowskiego; „o emeryturę dla XX. Pijarów.“— Morawskiego, posła Kaliskiego: „o uchylenie rozporządzenia względem stawania obywateli w sądach audytorskich“.— Walchnowskiego, posła Szydłowskiego: „o wodach Buskich.“— Morożewicza, posła Lubelskiego: „o połączenie Wieprza z Bugiem.“— Ignacego Starzyńskiego, posła Zgierskiego: „o udzielenie zapomogi zakładom fabrycznym w miastach prywatnych“— Dembowskiego, deputowanego miasta Płocka: „o dźwignienie miasta Płocka.“— Fritscha deputowanego, miasta Lublina: „o wyznaczenie funduszu żelaznego dla miasta Lublina.“— Słojowskiego, posła Lelowskiego; „o szkołę wydziałową w Siewierzu.“— Miączyńskiego, deputowanego Konińskiego: „o wsparcie pogorzelców miasta Pyzdry.“— Wiszniewskiego, deputowanego Kalwaryjskiego: „o utrzymanie przykomórka w mieście Wysztyńcu.“— Michała Piotrowskiego, deputowanego z cyrkułu VI. miasta Warszawy: „o niesłusznym rozkładzie kopytkowego w Warszawie.„— Konstantantego Witkowskiego: „o założenie fabryk w obwodzie Mławskim.“— Gostkowskiego, posła Krakowskiego: „o reparacją kościoła w Proszowicach.“— Brinkiena, deputowanego z cyrkułu V. miasta Warszawy: „o zmniejszenie opłaty brukowego w mieście Warszawie.“— Zawadzkiego, deputowanego okręgu Sochaczewskiego: „o podniesienie szkoły podwydziałowéj w Łowiczu, do stopnia szkoły wojewódzkiéj— tegoż: „o ustanowieniu sądu ziemskiego w Łowiczu,“— Klemensa Witkowskiego, deputowanego Mławskiego: „o założenie szkoły w Mławie.“— Chobrzyńskiego, deputowanego Ostrołęckiego: „o wystawienie mostu pod miastem Płockiem.“— Chodeckiego, deputowanego Łęczyckiego: „o zbudowanie drogi bitéj pomiędzy Zgierzem a Włocławkiem— nakoniec, Kisielnickiego posła Biebrzańskiego: „o polecenie wynagrodzenia za grunta zajęte na tamy między rzekami Bobrą, Nettą, i Stanczą, a Wieprzem i Narwią: Izba przyjęła.— Petycja zaś Lelewela, posła Zelechowskiego: „o przeniesienie stolicy obwodu Łukowskiego z Łukowa do Zelechowa, wskutek oppozycji kilku reprezentantów Województwa Podlaskiego, odrzuconą została.

Po ukończeniu czytania i rozbioru wszystkich do laski marszałkowskiéj złożonych petycji, Ostrowski poseł Piotrkowski zażądał głosu, i oświadczył, iż na mocy prawa służącego Izbie poselskiéj z mocy art. 157 statutu organicznego, składa zaskarżenie na Radcę Stanu kasztelana Woźnickiego. Marszałek odczytał art. 157 statutu organicznego następującéj osnowy: ukończywszy wszystkie czynności poprzedzającemi artykułami wskazane, Izba poselska może na wniosek posła lub deputowanego sprawdzać i roztrząsać skargi, i zażalenia uczynione przeciwko Ministrowi, Radcy Stanu, Sędziemu Trybunału Najwyższego lub Refreendarzowi. Skargi i zażalenia takowe podpisane przez podających u laski złożone, przez Marszałka Izbie powinny być przedstawione, a przez sekretarza odczytane. Izba naradzać się potém będzie, czyli te zażalenia mają być przez nią królowi przesłane za pośrednictwem Rady Stanu dla oddania pod sąd oskarżonego stósownie do art. 116 i 152 ustawy konstytucji. Zaskarżający przyłączyć powinni dowody lub one wskazać. Osóbne prawo oznaczy przypadki przestąpienia i odpowiedzialności urzędników.

Następnie zapytał się Marszałek, czyli który z Reprezentantów nie ma jeszcze do podania przeciwko ministrom i innym urzędnikom stanu zażaleń?

W skutek czego, Ostrowski, poseł Piotrkowski, złożył zaskarżenie na ministra sprawiedliwości, i na jenerała Maurycego Haukego. — Roman Sołtyk, poseł Koniecki, na ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Stanisława Grabowskiego. — Biernacki, poseł Wieluński, na ministra przychodów i skarbu księcia Lubeckiego. — Mórawski, poseł Kaliski, na członków składających komitet śledczy. — Swidziński, poseł Opoczyński: „proszę o odczytanie zażaleń.“ — Marszałek. „muszę je sam wprzód odczytać i uporządkować“ — Swidziński, poseł Opoczyński: „uporządkowania nie potrzebują, gdyż winny być czytane w porządku podania. — Ostrowski, poseł Piotrkowski: „prosimy o odczytanie tym porządkiem jak są oddane.“ — Marszałek, ja tu pilnuję porządku — Swidziński, poseł Opoczyński, prosimy o odczytanie i nie traćmy czasu, gdyż się dwónasta zbliża; statut tego nie wymaga. — Marszałek, proszę mi nie rozkazywać, nikt tu nam nic nie mówi o zamknięciu obrad o godzinie dwónastéj— Ostrowski, poseł Piotrkowski: „Statut rozkazuje“— W tém miejscu Marszałek oddał sekretarzowi oskarżenie Józefa Swirskiego, posła Hrubieszowskiego złożone przez Ostrowskiego, posła Piotrkowskiego naprzeciw radcy stanu, kasztelanowi Woznickiemu, za kontrassygnowanie postanowienia Rady administracyjnéj, przez które w roku 1828 wstrzymane zostało ogłoszenie wyroku sądu sejmowego. Sekretarz czytał jak następuje:

Na mocy art. 138 i 139 karty konstytucyjnéj, sądownictwo jest niepodległe, sędzia za swoje zdanie nie odpowiada: gdy przeto Michał Woźnicki, senator kasztelan radca stanu w brew tym przepisom konstytucji, kontrassygnował postanowienie Rady administracyjnéj z dnia 6 Czerwca 1828 roku, zawieszające ogłoszenie dekretu sądu sejmowego w sprawie obwinionych o zbrodnią stanu, przez co zgwałcił rękojmią niepodległości sądu artykułami wyżéj przytoczonemi karty konstytucyjnéj zabezpieczone, i stał się występnym wedle art. 97 i 98 szczególniéj w ustępie *a* i *b* kodexu karnego polskiego, zbrodni nadużycia władzy w urzędzie, bo:

1. przeszkodził wykonaniu artykułów 74 i 77 dekretu królewskiego z daty 18 Kwietnia 1827 roku urządzającego sąd sejmowy.
2. targnął się na wolność osobistą senatorów królestwa Polskiego, albowiem przez ośm miesięcy zmuszeni zostali pozostać w Warszawie; pomimo tego wzbroniony im był wyjazd do własnych domów, kiedy art. 89 nie dał się (wyrzeczonego dekretu) przystósować do przypadku, albowiem wyrzekłszy swe zdanie sąd wedle art. 90 tegoż dekretu, swe urzędowanie skończył. Ztąd postanowienie Rady administracyjnéj wyż wzmiankowane, a przez oskarżonego podpisane, ubliżyło konstytucji w artykułach 19, 21, 22 i 24.

Z tych przeto powodów, na mocy art. 82, 116, 152, karty konstytucyjnéj, a w myśl art. 157 i 158 karty statutu organicznego o reprezentacji narodowéj, podpisany poseł powiatu Hrubieszowskiego żąda oddania Michała Woźnickiego, senatora kasztelana radcę stanu, pod sąd sejmowy. Gdy zaś w myśl art. 157 statutu organicznego o reprezentacji narodowéj, dowody, to jest: dekret wyżej powołany nie znajduje się w ręku oskarżającego, przeto odwołuje się do akt sądu sejmowego w senacie złożonych, w których ten dekret znajdować się powinien.“ Dnia 26 Czerwca 1830 roku.

(podpisano) Józef Swirski, poseł powiatu Hrubieszowskiego.

Po odczytaniu przez sekretarza podanéj skargi, Marszałek zapytał się, kto w tym przedmiocie mówić żąda? — żądał głosu Stanisław Jezierski, poseł Siennicki, i mówił jak następuje:

„Nieuniewinniając bynajmniéj oskarżonego, wolno się zastanowić, czyli skarga ta odnawiając ranę w sercu Najjaśniéjszego Pana, więcéj złego niż dobrego nie przyniesie.“

Gustaw Małachowski, poseł Szydłowiecki: „pewien gatunek umiarkowania kierował mną zawsze, z drugiéj strony nie łączą mnie z oskarżonym żadne stósunki, lecz JW. Woźnicki wyszedł zupełnie ze zwyczajnéj drogi, i jeżeli na nieszczęście przyzwyczajeni jesteśmy widzieć prawa nasze przestępowane przez Ministrów, nigdy zaiste niewidzieliśmy tak ważnego przekroczenia, jakiego się dopuścił oskarżony Woźnicki. Każdy Sąd nieodpowiada za zdanie swoje, cóż dopiéro sąd sejmowy! JW. Woźnicki targnąwszy się przeto na niepodległość sądu sejmowego największéj zbrodni stał się winą; on to był winien, że jeden sędziwy senator i kilku braci naszych rok dłużéj w niezasłużoném jęczało więzieniu, a wszyscy senatorowie jak więźnie trzymani, Warszawy opuścić nie mogli. Wiadomo mi jest, iż zaskarżenie nasze żadnego nie odniesie skutku, niech jednak posłuży za dowód, żeśmy się nie lękali upomnieć o zgwałcone nasze swobody sposobem prawem dozwolonym.

Roman Sołtyk, poseł Koniecki: „Okoliczność ta tak mocno rozżalone me serce ściska, iż ledwie mówić mogę, i bardziéjby mi przystało nie odzywać się w sprawie tyczącéj się ojca mego, bo w sądzie waszym radzicie się jedynie sumienia waszego: niepotrzebuję zapewne przypominać wam, że Polska cała, że potomność sądzić was będzie, lecz trudnobym nieprzypomniał wam, co cierpiał 80 letni Sołtyk Stanisław.

Swiniarski, poseł Stanisławowski; „Aczkolwiek ważne są oskarżenia o nadużycia jakich się dopuszczono, lecz gdy te bez żadnego pozostawszy skutku, smutném wspomnieniem rozdrażniłyby tylko serce Najjaśniejszego Pana; mojém przeto zdaniem: lepiéjby je przemilczéć.

Marszałek: trzebaby mieć przed oczyma postanowienie Rady Administracyjnéj, aby ocenić czyli z tego postanowienia wynikło zatrzymanie senatorów, sądzę więc, że ci co skargi podali winni postarać się także o dowody; pytam bowiem, czy można lekkomyślnie sądzić w sprawie, od któréj los i sława niesplamionego dotąd człowieka zależy?

Ostrowski Poseł Piotrkowski: „W odpowiedzi na uwagę JW. Marszałka dosyć będzie odczytać art. 157, statutu organicznego o reprezentacji narodowéj, który stanowi; że:

„Zaskarżający przyłączyć powinni dowody, lub one wskazać.“

Co zaś do przekonania, wszyscy aż nadto obecne mamy złe skutki wynikłe z zaskarżonego czynu, a to równie dla uwięzionych, jako téż dla Senatorów sędziów zatrzymanych w Warszawie.

Marszałek: Wszystko to nie stanowi rzeczy, chcąc oskarżać o zbrodnią, trzeba mieć jawne dowody.

Wężyk, Poseł Łosicki; „Akta sądu sejmowego w kancellarji senatu złożone mieszczą i postanowienie przez JW. Woźnickiego kontrassygnowane; wypada żądać postanowienia tego.“

Szymczykiewicz, Poseł Pilecki; „Opiérając się na zdaniu księcia wojewody Czartoryskiego, który imieniem deputacji senatu, wzywając Izbę poselską do połączenia się z senatorską oświadczył iż wypada abyśmy w naradach naszych ostrożnie działali, Ostrzegam Izbę! Wiele głosów: zkąd prawo ostrzegania Izby? — Szymczykiewicz, Poseł Pilicki; odwołuję wyraz „ostrzegam.“

Biernacki, poseł Wieluński, to nie parlamentarnie. — Marszałek, nie jesteśmy w parlamencie.

Swirski, poseł Hrubieszowski, powołuję się na postanowienie królewskie z dnia 18 Kwietnia roku 1827. Artykuł 74 postanowienia tego mówi, że:

„gdy w skutku głosowania oskarżony uznany został za niewinnego, uwolnienie nastąpić powinno.“

Artykuł 75 mówi zaś:

„Prezydujący rozkaże zaraz odczytać wyrok przy drzwiach otwartych.“

Daléj art. 82:

„gdy sąd nieukończony, Senatorowie nie mogą się oddalać, ani się podawać do dymissji przed ukończeniem sprawy.“

Nakoniec artykuł dalszy mówi, że:

„zaraz po ukończeniu sprawy senatorowie mogą się oddalić.“

Zatém JW. Woźnicki, kontrasygnując postanowienie Rady Administracyjnéj, wszystkie przywiedzione tu artykuły obraził, a następnie godzien jest kary.“ — Marszałek, proszę nam okazać kontrassygnowane postanowienie. — Ostrowski, poseł Piotrkowski: Dosyć jest je wskazać, z resztą decyzja w téj mierze do Izby należy. — Marszałek: lecz jakże sądzić bez żadnego dowodu — Ostrowski, poseł Piotrkowski: Sąd dowód znajdzie tam gdzie go wskazujemy, my sądzić nie będziemy, lecz stanowić mamy czy go oddać pod sąd, lub nie? — Swidziński, poseł Opoczyński, zwracam uwagę Izby, że skarżący nie zawsze jest w stanie złożyć dowód popierający swoje oskarżenie; jeżeli bowiem postanowienie przeciwne konstytucji umieszczoném nie zostanie, jak w obecnym przypadku w dzienniku praw, jeżeli władze odmówią wydania go w kopii wierzytelnéj, zkądże skarżący w dowód opatrzyć się zdoła; przestępstwo więc ministra, któryby się nawet na życie obywatela targnął, bezkarnie ujść może, skoro do niego doda drugie przewinienie, nieumieszczenia go w dzienniku praw, a zechce dołączyć i trzecie, odmawiając wydania go z akt swoich, tém bezpieczniéjszém będzie. — Marszałek: Zwracam uwagę Izby, iż jeżeli można ze wskazaniem tylko dowodów oskarżać, Izba która ma stanowić, powinna się o te dowody postarać; w obecnym przypadku powinna czytać postanowienie do skargi dające powód, widzieć, iż kontrassygnowanie jest przez oskarżonego, przekonać się, że treść postanowienia konstytucji, lub prawu uwłacza; roztrząsać, jeżeli z niego wynikły skutki w skardze wymienione; poznać całe brzmienie postanowienia, jest rzeczą nader ważną, gdyż w tenczas dopiéro ocenić można, czyli przez wydanie postanowienia, lub w jego wykonaniu prawu ubliżono. Nie możemy być dosyć ostrożni, dosyć troskliwi, stanowiąc o przedmiocie, od którego zawisł honor urzędnika od tylu lat krajowi zasłużonego i tak dostojny sprawującego urząd. — Jan Ledóchowski, poseł Jędrzéjowski, karać bez dowodu jak tego nader częste widzimy przykłady zapewne się nie godzi, lecz wynikającą odpowiedzialność z obecnego niekarania lecz oskarżenia, spokojném sumieniem bierzemy na siebie.“ — Szaniecki, deputowany okręgu Stopnickiego: „Jestem bardzo zatém, ażeby powściągać wszelkie nadużycia, lecz gdy tu idzie o rzecz tak ważną bo o zarzut, iż Woźnicki targnął się na wolność osobistą, pytam się jakim sposobem? — Ostrowski, poseł Piotrkowski: „kontrassygnowaniem.“ — Szaniecki: „Nie targnął się kontrassygnowaniem, bo one zawiesiło tylko ogłoszenie wyroku.“ — Ostrowski, poseł Piotrkowski: „i na rok blisko przedłużyło więzienie niewinnych.“ — Szaniecki, deputowany Stopnicki: „Postanowienie to nic mówi o przedłuże-

niu czyjegokolwiek więzienia, daléj nie sięga nawet do pogwałcenia niepodległości sądu, gdyż senat nie był obowiązanym uledz nielegalnemu postanowieniu, a Woźnicki nie mając w ręku władzy wykonawczéj, nie mógł zmuszać ani zatrzymywać senatorów.

Wiśniewski, deputowany Kalwaryjski: „Uważałem, że złożono dwa zaskarżenia na JW. Woźnickiego, prosiłbym aby i drugie zaskarżenie było odczytane.“ — Marszałek: „Drugie jest przeciw Ministrowi sprawiedliwości, a JW. Woźnicki, nim nie jest.“ — Ostrowski, poseł Piotrkowski: „Jeśli nim nie jest, to go zastępował.“ — Michał Walewski, poseł Szkalbmirski: „Odpowiadając JW. deput. Stopnickiemu, mam honor oświadczyć, iż jeśli senatorowie mogli się nie poddać postanowieniu Rady administracyjnéj, to przecie uwięzieni niezaprzeczenie do oparcia się temu postanowieniu żadnéj mocy nie mieli, a wiadomo jest, ile ci bracia nasi przeszło rok dłużéj w więzieniu zatrzymani ucierpieli.“ — Grąbczewski, poseł Pułtuski: „Oskarżenie to może być uzasadnione, lecz czyliż możemy przepomnieć, że JW. Woźnicki łączy do chlubnych zasług urzędnika zasługi obywatela, zresztą zwrócić nam wypada uwagę na okoliczności w tenczas istniejące, historja nie dowodzi przed tém istnienia sądu sejmowego, więc czyż mógł Woźnicki wiedzieć jakie są przepisy w téj mierze? — Niesiołowski, poseł Kazimierski: „Okoliczności wymawiają go, a nie widząc dowodów, nie jestem za oddaniem pod sąd.“ — Swiniarski, poseł Stanisławowski: „Samo oskarżenie dostateczną powinno być dla Izby satysfakcją.“ — Jan Ledóchowski, poseł Jędrzejowski: „prosimy o wotowanie“ — Jan Jezierski, poseł Garwoliński: „Zdaje mi się że nie możemy bez dowodów przystąpić do kréskowania; zgadzam się z JW. Piotrkowskim, że dość powołać dowód, aby przystąpić do dyskussji, lecz nie mogę bez obrazy sumienia dać kréski na zchańbienie kogokolwiek.“ — Ostrowski, poseł Piotrkowski: „Skrupulatność niektórych kollegów jest obrażoną brakiem, jak powiadają, dowodów, sądzę, że stanie im się zadość, gdy będąc tego przekonania usuną się od głosowania lub dadzą negative.“ — Biernacki, poseł Wieluński: Trafnie wykazał JW. Opoczyński, że nie zawsze jest w naszéj mocy wynaleźć dowody, i podobno nigdy to w naszéj mocy nie będzie, lecz mamyż się wahać, gdy moralne przekonanie materjalny zastępuje dowód.“ — Morozewicz, poseł Lubelski: „Dwie są kwestje nad któremi, zdaje mi się, Izba zastanowić się powinna:

Pierwsza, Czyli uważać się mamy za rodzaj sądu zwczajnego, gdzie w miarę wskazanych dowodów rzecz się dochodzi, lecz tylko w miarę złożonych dowodów rzecz się rozstrzyga.

Druga, Czyli stanowimy niejako *Grand juri*, to jest: juri oskarżenia, przy którém wszystko na przekonaniu moralném polega, i gdzie nie ma potrzeby przywodzenia szczegółowych dowodów.

ja osobiście mam przekonanie moralne zupełne, jednakże z powodu nowości i ważności przedmiotu, niemniéj z powodu różnicy zdań jaka się już okazywała, nie sądziłbym, ażeby nam wypadało przystąpić do dania stanowczéj opinij względem oskarżenia, za nim dyskussja bliżéj nie wyświeci i nie przetnie kwestji, które w obecném przymówieniu starałem się Izbie przedstawić, — Swirski, poseł Hrubieszowski. „Dowodami są: zatrzymanie senatorów i przedłużone o rok więzienia niewinnych współbraci naszych. Jeżeli Woźnicki kontrassygnował przyczynę takowych, to jest: postanowienie o które idzie, oczywistą jest jego wina; jeżeli nie, jest zupełnie niewinny.“ Marszałek: „Pytam się czy Izba sądzi potrzebném żądać od senatu dowodu w tym przedmiocie?“ Grąbczewski, poseł Pułtuski: Żądamy, aby dowody były złożone, nim przystąpimy do wotowania.

Samo bowiem przystąpienie do niego, będzie karą dla Woźnickiego.“ — Marszałek: „Pytam się raz jeszcze, czy Izba potrzebuje żądać kommunikacji tego postanowienia od senatu, i czy ten dowód jest potrzebny, lub nie? Biernacki, poseł Wieluński: „Artykuł 157 Statutu organicznego nie przepisuje, aby dowody koniecznie załączone były, wskazanie takowych jest już dostatecznem.“ — Marszałek: — „Jest dostatecznem dla skarżącego, lecz nie dla sądzącego“ — Morawski, poseł Kaliski: „Pytanie JW. Marszałka dąży do tego, abyśmy nie mieli owocu z naszego zaskarżenia; narady nasze dziś się kończą, w nocy nikt nie wyda żądanego dowodu, ponieważ zaś statut organiczny mówi, że dosyć jest wskazać dowód; wnoszę, żeśmy powinni wotować jedynie na to, czy zaskarżenie ma być przyjętém, lub odrzuconém.“ — Marszałek: „Sądzę że potrzebny jest dowód, skarżący może go tylko wskazać, lecz Izbie przedstawiony być powinien. Dla tego wotować będziemy na to, czy złożenie dowodów jest potrzebne? albo nie.“ — Swidziński, poseł Opoczyński: „wyjaśniono już dostatecznie, że skarżący może być w niemożności złożenia dowodów, a prawo nawet dozwala powołać się tylko na nie; lecz JW. Marszałek twierdzi, że przywiléj ten nie służy Izbie, i że ona aby wyrokować, uzupełnić musi dowody; na które się skarżący powołał. W tym sposobie rzecz tę uważać, jest to dowolnym domysłem wyzuwać Izbę z niewątpliwego prawa skarżenia urzędników, jestto nadto czynić sobie igraszkę z prawa; kiedyż bowiem zaskarżenie to miéwa zawsze miejsce, o to w ostatniéj dobijającéj godzinie istnienia sejmu! o to w spóźnionéj nocnéj porze, gdy wszystkich magistratur przezornie podwoje są zawarte, gdzież więc czas i gdzie spozyskanie tych dowodów? nie ma ich sejm i mieć nie może, a służy mu prawo skarżenia przestępstw na zasadzie przekonania moralnego, na zasadzie czynu publicznego każdemu aż nadto znanego, choćby pomienione dowody złożone nie zostały. Żądam więc, aby głosowanie nastąpiło wprost na pytanie: „czy skargę przyjąć, lub odrzucić?“ — Marszałek: „Głos JW. Opoczyńskiego, innemi słowami wyraża: że według niego nie trzeba dowodu, ale gdy nie wszyscy członkowie Izby zdania jego podzielają; sądzę przeto, że sposób wotowania przezemnie podany przyjętym być powinien.“ — Jan Ledochowski, poseł Jędrzejowski: „Najlepsza jest kwestja prosta, po co dwa wotowania, wotujmy na to: czyli ma miejsce oskarżenie, czyli nie? a kto dowodów wymaga, może dać negative.“ — Marszałek: jeżeli Izba na to zezwoli, to i ja przystanę.“ Wiele głosów słyszéć się dało: „prosimy o powtórne odczytanie oskarżenia.“ Po powtórnem odczytaniu przez sekretarza, odezwał się Wężyk, poseł Łosicki, w następujących słowach: „W redakcji oskarżenia powiedzianém jest: że sądownictwo jest niepodległe. Sędzia za swoje zdanie nieodpowiada, zdaje mi się to niepotrzebném, gdyż Woźnicki téj nieodpowiedzialności sędziego nieograniczył.“ — Marszałek, „Kto jest za przyjęciem oskarżenia da affirmative, kto zaś jest za odrzuceniem da negative. Stósownie więc do art. 137 statu organicznego wzywam JW. assessorów i sekretarza do czynności tym artykułem oznaczonych.“ Wotowano jak następuje:

Teodor Szlaski affirmative, Jan Hr. Ledóchowski af., Ferdynand Walewski negative, Michał Walewski af., Józef Gostkowski neg., Jan Szymczykiewicz neg., Andrzéj Walchnowski neg., Władysław Sołtyk af., Jan Olrych Szaniecki neg., Cypryan Baczyński af., Józef Hr. Ledóchowski neg., Antoni Libiszewski neg., Antoni Suchodolski neg., Franciszek Sołtyk neg., Andrzej Deskur neg., Roman Sołtyk af., Konstanty Swidziński af., Gustaw Hr. Małachowski, af., Franciszek Chomentowski neg., Jan Pusztynika neg., Ignacy Żeliński neg., Ludwik Łem-

picki af., Jan Posturzyński neg., Jan Gratkowski neg., Teofil Morawski af., Jan Nepomucen Gliszczyński af., Marcin Radoński af., Stanisław Kaczkowski af., Rafał Pstrokoński af., Kazimierz Bartochowski af., Alojzy Biernacki af., Kantorbery Tymowski af., Władysław Hr. Ostrowski af., Ignacy Morzkowski af., Ernest Faltz neg., Antoni Rembowski af., Stanisław Miączyński af., Józef Ziemięcki af., Kalixt Morozewicz af., Józef Jabłonowski neg., Xawery Niesiołowski neg., Ignacy Bielski neg., Alojzy Hr. Poletylo neg., Józef Chrzanowski neg., Adam Fritsch neg., Jan Kuczewski af., Paweł Cieszkowski af., Wojciech Węgliński af., Jan Turski neg., Paweł Grąbczewski neg., Marjan Cissowski neg., Konstanty Witkowski neg., Wincenty Chełmicki neg., Stanisław Barzykowski af., Ignacy Dembowski af., Klemens Witkowski neg., Wojciech Chobrzyński neg., Alexander Szymanowski neg., Konstanty Jezierski neg., Jan Rostworowski neg., Szczepan Swiniarski neg., Stanisław Hr. Jezierski neg., Jakób Okęcki af., Antoni Plichta af., Franciszek Dąbrowski af., Ignacy Starzyński neg., Adam Łuszczewski af., Rudolf Wieszczycki af., Franciszek Trzciński af., Augustyn Słubicki neg., Józef Kretkowski af., Józef Lubowidzki neg., Jan Charzewski neg., Jakób Piotrowski neg:. Józef Brinken af., Michał Piotrowski, af., Xawery Czarnocki, af., August Morzkowski af., Wojciech Chodecki neg., Antoni Zawadzki af., Walenty Żwan af., Wincenty Waśkiewicz neg., Felix Markowski af., Ludwik Bieniecki neg., Franciszek Zalewski af., Jan Hrabia Jezierski neg., Joachim Lelewel af., Władysław Zawadzki af., Ignacy Wężyk af., Józef Hr. Malachowski neg., Teodor Jasiński af., Franciszek Obniski, neg., Felix Gumowski neg., Kalixt Mierzejewski af., Michał Dunin Borkowski neg., Antoni Bykowski neg., Wincenty Gawroński neg., Jakób Klimontowicz neg., Józef Wiśniewski neg. — Z obliczenia kresek okazało się, iż głosujących było 99. Z których za przyjęciem skargi to jest affirmative oświadczyło się 48; za odrzuceniem skargi to jest negative oświadczyło się 51, przeto Marszałek ogłosił skargę za odrzuconą większością głosów.

Następnie Marszałek wezwał Sekretarza do odczytania skargi przeciwko księciu Ministrowi Lubeckiemu przez Alojzego Biernackiego, posła Wieluńskiego podanéj, za kontrassygnowanie postanowienia znoszącego Radę wojewódzką Kaliską; za kontrasygnowanie postanowień dotyczących utworzenia banku, sprzedaży dóbr Narodowych i zaprowadzenia monopolów. Sekretarz sprawę następującéj osnowy odczytał. „Oskarzenie JO. księcia Druckiego Lubeckiego Ministra przychodów i Skarbu królestwa Polskiego do laski Marszałkowskiéj oddane na zasadzie 157 artykułu statutu organicznego o reprezentacji narodowéj przez Alojzego Biernackiego Posła z powiatu Wieluńskiego.

Prześwietna Izbo Poselska!

„Strzeżenie nietykalności ustawy konstytucyjnéj, wskazywanie wszelkich uchybień przeciw niéj i oskarżenie sprawców onychże, jest nieodzownym obowiązkiem każdego reprezentanta. Artykuł 157 statutu organicznego o reprezentacji Narodowéj, upoważnia w szczególności posłów i deputowanych do podawania skarg na Ministrów i innych wyższych urzędników. Tém przekonaniem powodowany i na tém opierając się prawie, poczytuję za moją powinność przełożyć prześwietnéj Izbie Poselskiéj następujące zaskarżenie przeciw JO. księciu Druckiemu Lubeckiemu Ministrowi przychodów i skarbu, które Prześwietna Izba Poselska raczy wziąść pod rozwagę, i jeżeli je uzna za do-

statecznie uzasadnione, raczy je przesłać za pośrednictwem Rady Stanu, Najjaśniejszemu Panu, dla oddania pod sąd oskarżonego, a to na mocy powyżéj przytoczonego artykułu statutu Organicznego. Wiadomo jest prześwietnéj Izbie Poselskiéj, że Rada wojewódzka Kaliska skassowaną została w skutku dekretu królewskiego z dnia 11 Lipca 1822 roku, JO. księcia Druckiego Lubeckiego, jako naczelnika wydziału, podpisem zaświadczonego.

Dekret ten jest przeciwny konstytucji, stósownie bowiem do artyku'u 124, téjże konstytucji Izba Poselska, tylko rozwiązaną być może, lecz nie ma wzmianki o rozwiązaniu Rad Wojewódzkich, ani w tym, ani w żadnym innym artykule konstytucji. Jest więc postanowienie królewskie radę województwa Kaliskiego rozwięzujące przeciwnie konstytucji, a JO. książe Minister przychodów i skarbu, jako naczelnik wydziału zaświadczający je swym podpisem, jest za to odpowiedzialnym, w skutku artykułu 47, karty konstytucyjnéj. Poświadczając postanowienie Namiestnika królewskiego z dnia 10 Lutego 1824 roku zrobione w interessie monopoljów, wyszynku trunków po miastach rządowych, stanowiące kary na przypadki wprowadzania trunków do miast Rządowych, a nawet za wjazd na innych drogach, jak te które policja wskazuje, popełnił książe minister przychodów i skarbu czyn niekonstytucyjny, odpowiedzialność za sobą pociągający. Postanowienie bowiem to, jest przywłaszczeniem sobie ze strony namiestnika królewskiego attrybucji prawodawczéj, która stósownie do 86 artykułu konstytucji w osobie króla i dwóch Izb polega. Dekret królewski daty w Petersburgu (17)29 Stycznia 1828 roku kontrassygnowany przez JO. księcia ministra przychodów i skarbu postanawiający bank, jego uposażenie i zabezpieczający na wszelkich dochodach i majątku skarbowym.

> wpływy przeznaczone bankowi na wypłatę dochodu stałego i jego umorzenie, depozyta, kapitały, tudzież wszelkie inne wartości, czyli to powierzone bankowi, czyli to stanowiące własność jego.

nie jest także z konstytucją naszą do pogodzenia i stoi z art. 39 téjże w sprzeczności widocznéj, według bowiem cytowanego artykułu:

> „król rozrządza dochodami państwa, stósownie do ułożonego budżetu, a przez siebie potwierdzonego.“

których ogół do uposażenia banku obok wydatków służby publicznéj nie wystarcza.

Podobnież dekret królewski wystawujący dobra narodowe na sprzedaż, datowany w Odessie (19)31 Sierpnia 1828 roku jest także przeciwny 39 artykułowi konstytucji; a przez to obudwóch tych dekretów przez JO. księcia przychodów i skarbu podpisanie, ściąga na niego odpowiedzialność jako niemniéj kontrassygnowanie przez niego postanowienia Namiestnika królewskiego z dnia 13 Lutego 1823 roku zamykającego wszelkie gorzelnie istniejące w obrębie miasta Warszawy i Pragi, jako prawo własności art. 26 konstytucji za święte i nietykalne uznane, gwałcącego; przeto na równą wystawia tego JO. księcia Ministra odpowiedzialność. Lubo kontrasygnowanie przez JO. księcia ministra przychodów i skarbu wszystkich powyżéj wymienionych antykonstytucyjnych postanowień, odpowiedzialnym go za nie stósownie do artykułu 47 konstytucji czynią, zostawiam decyzji prześwietnéj Izby Poselskiéj, czyli wszystkie ze wskazanych poświadczeń, lub tylko pewne z nich dać mają powód do oskarżenia. To tylko jeszcze nadmienić poważam się, że zachowanie nietykalności konstytucji jest najważniejszą sprawą Narodu, przestrzeganie prawa ludu w téj mierze

najświętszym obowiązkiem, a którego ścisłemu dopełnieniu, wszelkie inne względy ustępować muszą. Nie wolno Izbie przemilczeć czynów antykonstytucyjnych, boby to było przeniewierzenie się swym obowiązkom, za coby nas opinja naszych mandatów ścigała, nie wolno nam kompensować przekroczeń z mniemanemi, lub rzeczywistemi zasługami oskarżonego ministra, bobyśmy w tym przypadku, nie oskarżali, lecz sądzili oskarżonego, co jest attrybucją konstytucyjną senatu: niewolno nam przebaczać, przez wzgląd na położone w rzeczy publicznéj zasługi, bobyśmy przywłaszczali sobie prerogatywę ułaskawienia Monarsze zastrzeżoną. Wskazuje nam więc konstytucja linją na któréj postępować mamy, téj się zapewne trzymać będziecie szanowni mężowie, zgłębiając w waszéj mądrości zasady zaskarżenia, które pod wasz rozbiór poważam się poddać. —

w Warszawie 26 Czerwca 1830 roku.

(podp.) Alojzy Biernacki poseł Powiatu Wieluńskiego.

Jan Ledóchowski, poseł Jędrzejowski: ponieważ prawie też same oskarżenia w uwagach Izby nad rapportem Rady Stanu są wyłuszczone; sądziłbym, aby ze względu na zasługi, które książe minister dla kraju położył, (pomimo że oskarżający twierdzi, że nie do Izby prawo ułaskawienia należy) niniejsze oskarżenie odsunąć.— Gustaw Małachowski poseł Szydłowiecki: jeśli oddalona jest skarga poprzednia, w któréj szło o naruszenie wolności osobistéj i przedłużenie cierpień więźniom niewinnym, przeto nie sądzę aby było zgodném ze wspaniałością Polaków przyjmować skargę w któréj idzie o interess pieniężny.

Morozewicz, poseł Lubelski: przy poprzedzającéj dyskussji Izba udecydowała, iż chce się uważać za jury z moralnego przekonania o oskarżeniu stanowiące, z tego wychodząc stanowiska śmiało tuszyć można, iż Izba nie potrzebując się tłumaczyć z powodów swojego zdania, dowiedzie jaką upatruje różnicę pomiędzy urzędnikami zaskarżonemi, i względem księcia ministra skarbu prawie jednomyślnością oskarżenie oddali. Z moralnego przekonania oświadczam się przeciwko oskarżeniu.

Barzykowski, poseł Ostrołęcki: podzielam zdanie JW. Szydłowieckiego, i ile nie wahałem się być, za zaskarżeniem JW. Woznickiego; o tyle nie waham się oświadczyć przeciwko zaskarżeniu księcia Lubeckiego.

Carnocki, deputowany Stanisławowski: łącząc się z zdaniem JW. Szydłowieckiego, zwracam tu uwagę Izby na prawo w r. 1825 towarzystwo kredytowe stanowiące. To jedno prawo położone na szali rozwagi przeważyłoby zdanie nasze na stronę obwinionego. Jan Jezierski, poseł Garwoliński: oskarżenie księcia ministra skarbu, łączy się ze sprawą całego narodu, łatwo jest pod sąd oddać i usunąć ministra, ale nie łatwo jest go zastąpić. Książe minister doprowadziwszy skarb i inne instytucje do tak świetnego stanu, położył dla kraju nie zaprzeczone zasługi; przeto nie karać go, lecz wdzięcznością naszą uwieńczyć go powinniśmy. Czyliż wdzięczność z cnot Polaków ma być wykreślona? świadczą wprawdzie też same ławki, że Staszyc który zasłużył sobie na powszechne całego kraju uwielbienie przez Izbę w roku 1820 był oskarżany, lecz niech to nie będzie dla nas powodem, abyśmy się jeszcze okazali podobnemi do owego Ateńczyka, który żądał skazania na wygnanie Arystydesa.—Szymczykiewicz, Poseł Pilicki: nietylko towarzystwem kredytowem przysłużył się książe minister, lecz uratowaniem kraju od upadku przez postawienie skarbu w stanie kwitnącym.—Biernacki, poseł Wieluński: odpowiadając na rozmaite pochwały księcia Lubeckiego, mniemam, że tak hojnie je wysypywać nie powinniśmy; jego bowiem czynności finansowe jako początkowe, jeszcze pe-

wnych nieprzedstawiają rezultatów. Ustawa np. banku kto wie, czy się z czasem nie stanie przyczyną bankructwa narodowego, sądzmy więc teraźniejszość nie wdając się w przewidywanie nieznajomej nam przyszłości finansowéj. Opuszczam porównanie stanu skarbowego teraźniejszego z dawniejszym, lubo łatwo jest wystawić mamidło pomyślności kosztem odartych obywateli. Do głównego wracając punktu, minister ten okazał obojętność swoję dla konstytucji, podpisując dekreta zupełnie jéj przeciwne, to jest czyn, ten sądzić i o tém Izba radzić powinna.— Szaniecki, deputowany Stobnickiego okręgu: „jeden tylko z członków Izby zanosi oskarżenie, sumiennie i bezstronnie Izba wyrokować powinna. Jakież w tém miejscu nasuwa nam się przekonanie? o to, że książe minister zgwałcił zasady konstytucji dla naszego dobra, jak *np.* w założeniu banku. O przyszłości nikt z nas stanowić ani sądzić nie może; teraźniejszość zaś jak najpomyślniejsze skutki z téj instytucji wykazuje. Ważąc więc na szali zasługi i przewinienia obwinionego, mniemam iż go sumiennie od zarzutu uwolnić możemy.“

Morawski, poseł Kaliski: „Nie będę wchodził w rozbiór przypisywanych zasług księciu ministrowi, powiem tu tylko, że wielka zachodzi różnica między możnością ministra w czasie a możnością w czasie wojny, pod czas któréj urzędowali Matuszewicz i Węgliński. Pierwsze oskarżenie było odrzuconém dla braku dowodów, do niniejszego dostarcza dziennik praw, obejmując postanowienia przez obwinionego ministra z pogwałceniem konstytucji kontrasygnowane. W przekonaniu więc, że zarzuty dostatecznie są udowodnione, proszę o wotowanie.“— Czarnocki, deputowany Stanisławowski: „wnioskuię o przebaczenie.“— Marszałek, „to niewłaściwe jest wyrażenie, gdyż Izba nie przebacza, bo nie ma prawa ułaskawienia, i tego książe minister nie potrzebuje, roztrząsnąć i dowieść potrzeba, iż powołane w skardze postanowienia rządu, ubliżają konstytucji, czego dotychczasowa dyskussja nie ustanawia.“ — Posturzyński, deputowany okręgu Radomskiego: „nie materjalne dowody stanowią zasadę oskarżenia, lecz opinja publiczna, ta niepotępiła księcia ministra. Winniśmy jego przewinienia ważyć z jego zasługami, zaprowadzonemi instytucjami, chciał sprowadzić na kraj pomyślność, i być może, że postanowienie za których kontrasygnowanie obwinionym jest, na przyszłym sejmie w prawo zamienione zostaną; wcześnie chciał minister ten okazać dobre skutki z tych instytucji, pewnie dla tego, ażebyśmy przekonani już o ich korzyści do przyjęcia ich i zamienienia w prawo skłonniejszemi byli. Jestem więc za odrzuceniem oskarżenia.“— Dembowski, deputowany z miasta Płocka: „byłbym za przyjęciem oskarżenia, gdyby to ściągało się jedynie do kontrasygnowania postanowienia kassującego radę województwa Kaliskiego; lecz że skarga ta wiele innych nadto obejmuje kategorji, jestem za jéj odrzuceniem.“ — Wiele głosów żąda wotowania.

Marszałek w tém miejscu zamknął dyskussją i Izba przystąpiła sposobem opisanym w artykule 137 statutu organicznego do głosowania. Wotowano jak następuje: Teodor Ślaski negative; Jan Hr. Ledóchowski neg:, Michał Walewski neg:, Józef Gostkowski neg:, Jan Szymczykiewicz neg:, Andrzéj Walchnowski neg:, Władysław Sołtyk neg:, Jan Olrych Szaniecki neg:, Cyprjan Baczyński neg:, Antoni Libiszewski neg:, Antoni Suchodolski neg:, Franciszek Sołtyk neg., Andrzéj Deskur neg:, Roman Sołtyk affirmative, Konstanty Swidziński neg:, Gustaw Hr. Małachowski neg:, Franciszek Chomentowski neg:, Jan Pusztynika neg;, Ignacy Żeliński neg:, Ludwik Łempicki neg:, Jan Posturzyński neg:, Jan Gratkowski neg:, Teofil Morawski affir:, Jan Nep. Gliszczyński neg:,

Marcin Radoński affir:, Stanisław Kaczkowski neg:, Rafał Pstrokoński affir:, Kazimierz Bartochowski affir:, Alojzy Biernacki affir:, Kantorbery Tymowski affir:, Władysław Hr. Ostrowski affir:, Ignacy Morzkowski affir:, Ernest Faltz neg:, Antoni Rembowski neg:, Józef Ziemięcki affir:, Kalixt Morozewicz neg:, Józef Jabłonowski neg:, Xawery Niesiołowski neg:, Ignacy Bielski neg: Alojzy Hr. Poletyłło neg:, Józef Swirski neg:, Józef Chrzanowski neg:, Adam Fritsch neg;, Paweł Cieszkowski neg:, Wojciech Węgliński neg:, Jan Turski neg: Paweł Grąbczewski neg:, Marjan Cissowski neg:, Konstanty Witkowski neg:, Wincenty Chełmicki neg:, Stanisław Barzykowski neg:, Ignacy Dembowski neg:, Klemens Witkowski neg:, Wojciech Chobrzyński neg:, Alexander Szymanowski neg:, Konstanty Jezierski neg:, Jan Rostworowski neg:, Szczepan Swiniarski neg:, Stanisław Hr. Jezierski neg:, Jakób Okęcki neg:, Antoni Plichta neg:, Franciszek Dąbrowski affir:, Ignacy Starzyński neg:, Adam Łuszczewski neg:, Rudolf Wieszczycki neg:, Franciszek Trzciński neg:, Augustyn Słubicki neg:, Józef Kretkowski neg:, Józef Lubowidzki neg:, Jan Charzewski neg:, Jakób Piotrowski neg:, Józef Brinken neg:, Michał Piotrowski neg:, Xawery Czarnocki neg:, August Morzkowski neg:, Wojciech Chodecki neg:, Antoni Zawadzki neg:, Walenty Żwan neg:, Wincenty Waszkiewicz neg:, Felix Markowski neg:, Ludwik Bieniecki neg:, Jan Hr. Jezierski neg:, Joachim Lelewel affir:, Władysław Zawadzki neg:, Ignacy Wężyk neg:, Józef Hr. Małachowski neg:, Teodor Jasiński neg:, Franciszek Obniski neg:, Felix Gumowski neg:, Kalixt Mierzejewski neg:, Michał Dunin Borkowski neg:, Antoni Bykowski neg:, Wincenty Gawroński neg:, Jakób Klimontowicz neg:, Józef Wiszniewski negative.

Po obliczeniu kresek okazało się, iż było wotujących 95. Z tych za przyjęciem skargi czyli affirmative oświadczyło się 12; negative zaś czyli za odrzuceniem skargi oświadczyło się 83, przeto Marszałek ogłosił skargę za odrzuconą większością głosów.

Następnie Marszałek wezwał sekretarza do odczytania skargi Romana Sołtyka, posła Konieckiego, przeciwko Stanisławowi Grabowskiemu, ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, o zgwałcenie art. 16 konstytucji.

Sekretatrz czytał jak następuje:

Prześwietna Izbo poselska!

„Niżéj podpisany poseł powiatu Konieckiego przekonany, że dopilnowanie sumiennego zachowania konstytucji, jest najświętszym obowiązkiem reprezentanta narodu; przekonany, że ze wszystkich zbrodni wstrząsających publiczne bezpieczeństwo, nadwerężenie konstytucji, jest najwięcéj zatruwającém, zaskarżam JW. Stanisława Hr. Grabowskiego, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, o zgwałcenie art. 16 konstytucji, zaręczającego wolność druku w słowach:

„wolność druku jest zaręczona, prawo przepisze środki ukrócenia jéj nadużyciów.“

Lecz aby nadużyć wolności druku, trzeba ją mieć, wprzód należy popełnić czyn, nim ukrócenie, nim kara nastąpić może. Najwidoczniéj więc konstytucja nasza zniosła przypuszczenie nawet zaprowadzenia cenzury, zastrzegła tylko prawo mające karać nadużycia wolności druku, ale nie cenzurę znoszącą możność nadużyć i ukarania. Władze rządowe wydając postanowienia zaprowadzające cenzurę oświadczyły, iż to czynią jedynie dla tego, że nie ma jeszcze prawa przeciw nadużyciom druku, czuły więc, że działają niekonstytucyjnie, że niweczą prawa narodu; a przecież przez

lat 8 prawa sejmowi w téj mierze nieprzedstawiły; czyli wolność druku jest zbawienną lub nie? nikomu nie wolno jest w to wchodzić; bo konstytucja, bo wykonana na nią uroczysta przysięga, najsurowiéj zabraniają nam mniemać, że prawa, że swobody narodu objęte konstytucją, w czémkolwiek szkodliwemi lub niebezpiecznemi być mogą. Przecież ministrowie przyjąwszy przeciwne zasady przez zaprowadzenie cenzury, a tém samém przez zniesienie wolności druku, zniweczyli jedno z najważniejszych dobrodziejstw konstytucji, obalili jeden z najkonieczniejszych warunków reprezentacyjnego rządu. Duszą reprezentacji jest jawność działań i wolność opinji; gdzie tych nie ma, gdzie te są zgwałcone, konstytucji największe zagraża niebezpieczeństwo. Reprezentanci narodu! Milczenie publicznéj opinji jest dowodem panujących nadużyć, świadkiem ujarzmienia praw narodu, jest oznaką fatalnéj dążności ministrów, usiłujących zadać najstraszniéjszy cios konstytucyjnéj monarchji. Zaskarżenie moje przeciw JW. Grabowskiemu, ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, na tych opiéram zasadach: Że nikt, nawet sama prawodawcza władza nie może zmieniać zasadniczych zaręczeń konstytucji, takie zaręczenie obejmuje artykuł 16, zapewniający wolność druku. Że gdy przypuścić można, że prawodawcza władza ma moc zniesienia wolności druku, prawo zaprowadzenia cenzury powinno być przedstawione sejmowi. Tak chce mieć art. 56 konstytucji. Namiestnik królewski nie ma żadnéj prawodawczéj władzy, ma tylko powierzoną sobie wykonawczą władzę, która zawsze ulegać powinna woli prawodawcy. Wedle naszéj konstytucji prawodawcą jest sejm, jako wyobrażenie najwyższéj władzy i woli narodu. Że nakoniec, minister każdy wedle art. 47 konstytucji, powinien odpowiadać za wszelkie przez siebie kontrassygnowane postanowienia przeciwne konstytucji i prawom.

Te wszystkie przewinienia popełnił JW. Grabowski, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, kontrassygnując postanowienie Namiestnika królewskiego z dnia 7 Maja 1822 r. ogłoszone dnia 14 Czerwca tegoż roku zaprowadzające cenzurę dotąd wykonywaną przez kilku urzędników najdowolniéj i bez żadnych przepisów mających powagę, obowiązującego prawa.

Na mocy przeto artykułu 167 statutu organicznego o reprezentacji narodowéj, ogłoszonego dnia 10 Maja 1816 r. wnoszę, abyś prześwietna Izba poselska oddała pod sąd powołanego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, jako popełniającego zbrodnią nadużycia władzy w urzędzie, zbrodnią przewidzianą artykułami 97, 98 i 99 kodexu karnego. — Dnia 26 Czerwca 1830 r. Warszawa. (podpisano) Roman *Sołtyk*, poseł z ptu Konieckiego.

Po skończoném czytaniu, Wężyk, poseł Łosicki domagał się odczytania powołanego postanowienia, ścieśniającego wolność druku. Postanowienie to następującéj osnowy, odczytane zostało:

w Imieniu Najjaśniéjszego ALEXANDRA I. Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego, etc. etc. etc.

Książe Namiestnik królewski w Radzie Stanu.

Pragnąc skuteczniéj ułatwić wykonanie rozporządzeń postanowieniami naszemi z dnia 22 Maja i 16 Lipca 1819 r. względem cenzury wydanemi objętych; a razem i usunąć niedogodności, jakie ztąd wynikają, że teraz cenzura osóbno co do pism perjodycznych, i osóbno co do wszystkich innych

dzieł przez dwie oddzielne kommisje rządowe jest sprawowaną; gdy zachowanie jednostajności zasad w wykonaniu tak ważnego obowiązku głównym jest warunkiem pomyślnych skutków, jakie w wzmiankowanych postanowieniach naszych zamierzonemi zostały; nim przeto w rozwinięciu artykułu 16 ustawy konstytucyjnéj, prawo przepisze środki ukrócenia nadużyciów wolności druku, na przełożenie kommisji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, postanowiliśmy i stanowiemy:

Art. 1. Cenzura wszelkich dzieł i pism w królestwie wychodzących, równie jak wszelkich pism perjodycznych i gazet, wyjąwszy tylko dzienniki wojewódzkie, jako też doniesienia publiczne miejscowe, które pod dozorem miejscowéj policji w województwach zostają, sprawowaną będzie w kommisji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przez radcę stanu dyrektora jeneralnego wychowania publicznego.

Art. 2. Radzca stanu dyrektor jeneralny wychowania publicznego, będzie miał sobie dodanych do pomocy trzech refferentów, to jest: dwóch ze strony kommisji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przez ministra w niéj prezydującego (na przedstawienie rzeczonego radzcy stanu) nominowanych, a jednego ze strony kommisji rządowej spraw wewnętrznych i policji wyznaczonego, którego minister prezydujący w niéj zanominuje. — Wszyscy trzej obowiązani są ciągle pracować pod kierunkiem tegoż radzcy stanu dyrektora jeneralnego, i wszelkie w téj mierze polecenia wykonywać.

Art. 3. Pensja roczna każdego z pomienionych trzech refferentów wynosić będzie po 3.000 złp. i umieszczoną zostanie na etacie téj kommisji rządowéj, od któréj refferent jest przydanym. — Jeżeliby jednak posada refferenta powierzoną została któremu z urzędników lub emerytów ze skarbu płatnych, w takim razie on do etatowéj swojéj pensji, pobierać tylko będzie dodatkową nagrodę za pracę około cenzury w ilości 1,500 złotych polskich rocznie; a to również z etatu właściwéj kommisji rządowéj.

Art. 4. Kommisja rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przeznaczy w gmachach swoich przyzwoity lokal, w którym bieżące prace cenzury odbywane i papiéry oraz książki składane będą. Na etacie kommisji rządowéj rzeczonéj, umieszczona także zostanie summa złp. 3.000 jako coroczny potrzebny wydatek na opał rzeczonego lokalu, na światło i na piśmienne materjalja, niemniéj na utrzymanie jednego kancellisty i jednego posługacza.

Art. 5. W ciągu 40 dni od rozpoczęcia prac niniejszym postanowieniem sobie przeznaczonych, radzca stanu dyrektor jeneralny wychowania publicznego poda nam przez ministra prezydującego w kommissji rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego projekt do szczegółowéj instrukcji mającéj służyć jemu za prawidło w sprawowaniu obowiązku cenzury.

Art. 6. Tenże radzca stanu dyrektor jeneralny zniesie się niezwłocznie z władzami, które w województwach trudnią się dotąd sprawowaniem cenzury, i jeżeliby z powziętych zawiadomień przekonał się o potrzebie jakowych zmian w téj mierze, tedy poda nam stósowne przedstawienie przez ręce ministra prezydującego w kommisji rząd: wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Art. 7. Względem dzieł, w materji religji, moralności i obyczajów wychodzących, upoważniony jest radzca stanu dyrektor jeneralny do znoszenia się w razie potrzeby z właściwemi władzami duchownemi.

Art. 8. Wszelkie akta, pisma i instrukcje dotyczące się sprawowanej dotąd cenzury, oddane być mają z dokładnym ich spisem rzeczonemu Radzcy stanu dyrektorowi jeneralnemu wychowania publicznego.

Art. 9. Pełnienie obowiązków cenzury podług niniejszego postanowienia przez radzcę stanu dyrektora jeneralnego wychowania publicznego, zaczyna się z dniem 20 Maja r. b.

Art. 10. Wykonanie i umieszczenie w dzienniku praw niniejszego postanowienia, kommisjom rządowym wyznań religijnych i oświecenia publicznego, sprawiedliwości, tudzież spraw wewnętrznych i policji, w czém do któréj należy, polecamy. — Działo się na posiedzeniu Rady administracyjnéj d. 7 Maja 1822 r. — (podpisano) Zajączek. — Minister wyznań religijnych i oświecenia (podpis) Stanisław *Grabowski*. — Radzca sekretarz stanu, jeneral brygady (podpis.) *Kossecki*. — Zgodno z wypisem, minister sprawiedliwości (podpis.) M. *Badeni*. — W zastępstwie sekretarza jeneralnego (podpis.) Antoni Podbielski.

Dzień ogłoszenia dnia 14 Czerwca 1822 roku.

Następnie zabrał głos Roman Sołtyk, poseł Koniecki: „Rozumiem, że skarga moja odczytaniem postanowienia poparta, dostatecznie stan rzeczy wyjaśniła, dodam jeszcze tę tylko uwagę, że nie ma droższéj dla narodu swobody, jak wolność druku. Wszystko cokolwiek ją krępuje, niedozwalając rozszérzać się oświacie, niedozwala dójść prawdzie do tronu i jest przyczyną rozdwojenia się narodu i króla. Ztąd na teraźniejszym sejmie w ostatniéj sprawie, z jednéj strony rząd, z drugiéj naród oppozycją stanowił. — Wnoszę, aby minister Stanisław Grabowski, oddanym był pod sąd; wyrzekając wyrok ten, pokażcie przykład dostojni narodu reprezentanci, że umiecie karcić nadużycia i przewinienia ministrów.“

Gustaw Małachowski, poseł Szydłowiecki: „Minister Grabowski, nie pozbawił nas wolności druku, bośmy jéj przed kontrassygnacją powołanego tu postanowienia nie mieli.“

Roman Sołtyk, poseł Koniecki: „Jest już winnym, skoro kontrassygnował postanowienie urządzające nieznaną konstytucji cenzurę.“

Wężyk, poseł Łosicki: „Art. 16 konstytucji mówi: „wolność druku jest zaręczona, prawo przepisze środki ukrócenia jéj nadużyciów.“ Gdy więc to prawo nie exystuje, cenzura nie jest potrzebną.

Ostrowski, poseł Piotrkowski: „Chciałem właśnie przeczytać przytoczony przez JW posła Łosickiego artykuł 16 konstytucji, bezwarunkowo tu wolność druku jest ogłoszoną, a prawo jeśli nie przepisało jeszcze sposobu ukrócenia nadużyć, nie postanowiło bynajmniéj dla tego cenzury.“

Lelewel, poseł Zelechowski: „winienem przypomnieć co kommisje sejmowe wyraziły w uwagach nad rapportem Rady Stanu, to jest: że exystuje pismo wiekopomnéj pamięci Cesarza i Króla Alexandra, które obejmuje, iż:

„przepisy co do wolności druku powinny pozostać *in statu quo*, aż do nowego prawa.“

Dawniéj w Polsce nie było cenzury: kontrassygnując przeto JW. Grabowski postanowienie Księcia Namiestnika, sprzeciwił się tém samém wyraźnéj woli Wskrzesiciela i Dobroczyńcy naszego.“

Szymczykiewicz, poseł Pilicki: „Lubo mam żal do JW. ministra Grabowskiego, gdyż on jest przyczyną niewykonania prawa o małżeństwach z roku 1825; nie dzielę jednak tego zdania, iż on jest

przyczyną wstrzymania wolności druku, już bowiem w roku 1819 exystowało w tym przedmiocie postanowienie, gdy on urzędowanie swoje we dwa lata później objął."

Morozewicz, poseł Lubelski: „Jestem zdania JW. posła Szydłowieckiego, iż kiedy minister Grabowski zastał już cenzurę zaprowadzoną, nie może być oddanym pod sąd za jéj utrzymanie."

Kaczkowski, poseł Sieradzki: „Radbym się zapytać JW. posła Szydłowieckiego, czy jest jaka wina ministra Grabowskiego? lub czy jéj nie ma? w pierwszym razie będzie wielką i godną ukarania; w przeciwnym zaś razie nie masz miejsca do dyskussji."

Biernacki, poseł Wieluński: „Słyszałem zdanie, że JW. Grabowski zastał przedmiot wolności druku na drodze niekonstytucyjnéj. Mojém jeszcze jest zdaniem, że minister powinien postępować drogą konstytucyjną, jeżeli zaś jéj się trzymać nie chce, lub nie może, sumiennie postępując od urzędowania w tenczas usunąć się winien."

Kaczkowski, poseł Sieradzki: „Zwracam uwagę prześwietnéj Izby poselskiéj na to, że wina jest zawsze winą, i poszukiwaną zawsze być powinna; a zarzut, że dwaj wspólnicy téj winy już nie żyją, a zatém odpowiedzialnemi być nie mogą, nie strąca zarzutu przeciwko żyjącemu."

W tém miejscu przystąpiono do wotowania podług przepisu artykułu 137 statutu organicznego o reprezentancji narodowéj, i wotowano jak następuje:

Teodor Szlaski neg., Józef Gostkowski neg., Jan Szymczykiewicz neg., Andrzéj Walchnowski neg., Władysław Sołtyk affir., Jan Olrych Szaniecki neg., Cyprjan Baczyński neg., Antoni Libiszewski neg., Antoni Suchodolski neg., Franciszek Sołtyk neg., Andrzéj Deskur neg., Roman Sołtyk affir., Konstanty Swidziński neg., Gustaw Hr. Małachowski neg., Franciszek Chomentowski neg., Jan Pusztynika neg., Ignacy Żeliński neg., Ludwik Łempicki neg., Jan Posturzyński neg., Jan Gratkowski neg., Teofil Morawski affir., Jan Gliszczyński affir., Marcin Radoński affir., Stanisław Kaczkowski affir., Rafał Pstrokoński affir., Kazimierz Bartochowski affir., Alojzy Biernacki affir., Kantorbery Tymowski neg., Władysław Hr. Ostrowski affir., Ignacy Morzkowski affir., Ernest Faltz neg., Antoni Rembowski affir., Józef Ziemięcki affir., Kalixt Morozewicz neg., Józef Jabłonowski neg., Xawery Niesiołowski neg., Ignacy Bielski neg , Alojzy Hr. Poletyłło neg.; Józef Swirski affir., Józef Chrzanowski neg., Jan Turski neg., Paweł Grąbczewski neg., Marjan Cissowski neg., Konstanty Witkowski neg., Wincenty Chełmicki neg., Stanisław Barzykowski affir., Klemens Witkowski neg., Wojciech Chobrzyński neg., Alexander Szymanowski neg., Konstanty Jezierski neg., Jan Rostworowski neg., Szczepan Swiniarski neg., Stanisław Hr. Jezierski neg. Antoni Plichta neg., Franciszek Dąbrowski neg., Ignacy Starzyński neg., Adam Łuszczewski neg., Rudolf Wieszczycki affir., Franciszek Trzciński affir., Augustyn Słubiecki neg., Józef Kretkowski affir. Józef Lubowidzki neg., Jan Charzewski neg., Józef Brinken neg., Michał Piotrowski affir., Xawery Czarnocki neg., August Morzkowski affir., Wojciech Chodecki neg., Antoni Zawadzki neg., Walenty Żwan affir. Wincenty Waśkiewicz affir., Felix Markowski neg., Ludwik Bieniecki affir., Jan Hr Jezierski neg., Joachim Lelewel affir , Władysław Zawadzki neg., Ignacy Wężyk neg., Józef Hr. Małachowski neg., Teodor Jasiński affir., Franciszek Obniski neg., Felix Gumowski neg., Kalixt Mierzejewski neg., Michał Dunin Borkowski neg., Antoni Bykowski negative. — Z obliczenia kresek pokazało się, iż było głosujących 84, z tych za przyjęciem skargi, to jest affirmative oświadczyło się 25, za odrzuceniem zaś, czyli negative oświadczyło się 59. — Marszałek przeto ogłosił że oskarżenie większością głosów odrzucone zostało.

Pozostawały jeszcze trzy skargi:

1. Przeciwko ministrowi sprawiedliwości bez oznaczenia bliżéj osoby.
2. Przeciw jenerałowi Hauke, zastępcy ministra wojny; obiedwie podane przez posła Piotrkowskiego Hr. Ostrowskiego.
3. Przeciwko członkom komitetu śledczego, podana przez Morawskiego, posła Kaliskiego.

Marszałek zwrócił uwagę Izby na zbyt spóźnioną porę czasu, i zapytał się: czyli Izba nie zezwala na zamknięcie sessji. Po czém Ostrowski, poseł Piotrkowski, cofnął swoje piérwsze skargi; a gdy większa część członków Izby żądała zamknięcia posiedzenia, skarga podana przez posła powiatu Kaliskiego bez decyzji pozostała.— Przed zamknięciem sessji, Marszałek na żądanie dał jeszcze głos Swidzińskiemu, posłowi Opoczyńskiemu, który mówił jak następuje: „Dozwólcie szanowni kolledzy, abym w sprawie lubo osobistéj, lecz która dla was obca być niemoże słów kilka do was przemówił, z czém jeżelim się do końca obrad zatrzymał, było to, aby wam drogiego niezabierać czasu. Uczyniono mi zarzut w téj prawie Izbie, że przywotowaniu projektu rozwodowego byłem za nim, kiedy w dniu poprzednim przeciw niemu się oświadczyłem. Zarzut ten sam z siebie ważny, gdyby był nawet prawdziwym, byłby małéj wagi, bo jakiż jest cel dyskussji, jeżeli każdy koniecznie ma zostać przy zdaniu z jakiem do Izby przybywa, i zmieniéby go nie miał prawa; lecz zarzut ten co do mnie jest w każdym razie żadnym, bo nigdy zdania mego w materyi rozwodowéj nie zmieniłem. Byłem zawsze za religijną zasadą małżeństw, być musiałem i za religijnym ich rozwiązaniem; Rzecz ta jest tak dalece wiadoma, że mogę się w niéj na świadectwo całéj prawie Izby powołać. Lecz mianowicie powołuję się tu na świadectwo członków wszystkich kommisjów sejmowych, którzy będąc przytomni na dyskussjach projektu z Radą Stanu i kommissjami senatu wiedzą dobrze, jakie jest moje w téj mierze zdanie. Powołuję się na świadectwo szanownych kollegów, którzy jednego ze mną są zdania, a z któremi w téj materyi zdarzyło mi się mówić, jako to: JWWch. Ostrowskiego, Gustawa Małachowskiego i Łempickiego. Tém śmieléj powołuję się jeszcze na świadectwo szano-wnych kollegów, różniących się w téj mierze ze mną w zdaniu, a z któremi mówić mi się o tém zdarzyło, jako to: JWWch. Baczyńskiego, Romana Sołtyka, Lelewela, Morozewicza, i innych; powołuję się na świadectwo Izby całéj, bo materja ta, tak dalece była materją opinji, że o każdego zdanie, a mianowicie o tych, co byli za projektem troskliwie się dowiadywano, i śmiało twierdzić mogę, że zdanie moje wszystkim wiadome było.

Nadto, zdanie to w dniu piérwszym zaraz zapisane było, kiedy z powodu odroczenia dyskussji chciano się zabezpieczyć przeciw zmianom, jakie przez tę zwłokę nastąpić mogły, i odwołuję się do świadectwa JW. Gustawa Małachowskiego, który mnie wtedy zapisał za projektem.

Jeśli więc ktokolwiek z powołanych osób, ktokolwiek z Izby, dzieli uczyniony mi zarzut, jeśli ktokolwiek mniema, żem zdanie moje odmienił, upraszam aby się odezwał (gdy w tém miejscu nikt na wezwanie mówcy nie odezwał się), mówca tak daléj przemówił:

Uniewinniony zostałem przez was szanowni kolledzy z zarzutu tego, pozwólcie mi wyjaśnić nadto, że nietylko osobiste zdanie moje nie było przeciwne projektowi, ale że nawet w imieniu kommisji prawodawczéj wprowadzając go nie mówiłem przeciwko niemu. Owszem, żądałem, aby był cofniętym dla tego, że formy przy udzielaniu go w Izbie nie były zachowane, że czas do rozważenia przez Izbę był zakrótki, a materja ta potrzebująca zgłębienia i zimnéj rozwagi; mówiłem przeto przeciwko formie udzielenia, nie przeciwko treści.

Kończę oddając na każdy wypadek honor i niepodległość zdania posła pod waszą szanowni kolledzy obronę, a zostawując sobie samemu dochodzenie osobistego ubliżenia.“

Po czém Marszałek solwował sessją na dzień 28 Czerwca na godzinę 10tą z rana. — Posiedzenie ukończyło się o godzinie w pół do czwartéj po północy.

POSIEDZENIE TRZYNASTE.

Dnia 28. *Czerwca.*

Izba poselska zebrała się w miejscu zwykłych posiedzeń swoich o godzinie 10 zrana. Sekretarz odczytał listę prezencji, z któréj okazali się być nieobecnymi następujący posłowie i deputowani: Jan Mozalski, deputowany z okręgu Kieleckiego; Józef Rozenwerth, poseł Tarnogrodzki; Józef Modliński, poseł Radziejowski.

Marszałek zawiadomiony o zbliżaniu się deputacji Senatu zapraszającéj Izbę poselską do połączenia się z Izbą Senatorską, wyznaczył do jéj przyjęcia posłów: JJWW. Stojewskiego Lelowskiego; i Bykowskiego, Łomżyńskiego; — deputowanych: JJWW. Pusztynikę, z miasta Radomia; i Chobrzyńskiego, z okręgu Ostrolęckiego.

Gdy deputacja Senatu zajęła miejsce naprzeciw Marszałka, członkowie jéj JWW. Franciszek wojewoda Grabowski i kasztelan hr. Ostrowski, dopełnili polecenia senatu wzywając w mowach swoich Izbę poselską do otoczenia wraz z Senatem tronu Najjaśniéjszego Pana.

Marszałek oświadczywszy podziękowanie Izby poselskiéj, za wyrażone przez senatorów życzliwe dla nich zdania i chęci, udał się za ich przewodnictwem na czele Izby do sali Senatu. Po zajęciu miejsc dla Izby poselskiéj przeznaczonych, Prezes senatu wyznaczył Jego Cesarzewiczowską mość wielkiego księcia Michała, tudzież wojewodę Miączyńskiego i kasztelana hrabiego Bielińskiego Marszałek zaś Jego Cesarzewiczowską mość wielkiego księcia Konstantego, deputowanego z cyrk. VIII; miasta Warszawy, tudzież posłów: Ferdynanda Walewskiego, i Jana Nepomucena Gliszczyńskiego, dla doniesienia Najjaśniéjszemu Panu o połączeniu się Izb. Prezydujący w senacie i sekretarz oczekiwali na przybycie Najjaśniéjszego Pana u drzwi Izby. Najjaśniéjszy Pan poprzedzony Radą stanu, ministrami i dworem swoim, przybył do Izby o godzinie 12 i zajął miejsce na tronie, obok którego w przygotowanéj trybunie znajdowała się Najjaśniéjsza Pani, tudzież członkowie familij cesarskiéj.

Za danym głosem od tronu, Prezes senatu a po nim Marszałek Izby poselskiéj, mieli mowy, w których przedstawiali w skróconym obrazie rys czynności obecnego sejmu.

Następnie Minister stanu prezydujący w Radzie administracyjnéj, wojewoda Sobolewski, ogłosił sankcją królewską udzieloną projektom na tym sejmie przyjętym, a mianowicie projektowi do prawa względem wzniesienia pomnika wdzięczności narodowéj dla Wskrzesiciela Polski, projektowi do prawa względem zmiany art. 127 prawa sejmowego o hypotekach, oraz względem dowodów legitymacji przez świadków — projektowi do prawa o żebrakach, tułaczach i włóczęgach — i projektowi do prawa o służebnościach pastwiska i wrębu.

Poczém Najjaśniéjszy Pan miał mowę w języku francuzkim, która odczytana przez ministra sekretarza stanu, w języku polskim tak brzmi:

Reprezentanci Królestwa Polskiego!

„Przechodząc prace teraźniejszego zgromadzenia waszego, powinszować wam naprzód winienem szczęśliwéj jednomyślności, z jaką dopełniając życzenie dawniéj przez senat oświadczone, pozostawiliście pamiętny przykład wdzięczności narodowéj, dla wskrzesiciela waszéj ojczyzny. Do-

datkowe przepisy do praw o hypotekach uznane zostały za potrzebne, te uchwaliliście, licznym sporom zapobieży się, i spokojność własności zapewnioną będzie prawem, które urządza używanie służebności pastwiska i wrębu. Ukróciliście tułactwo, kładąc wszakże wolność osobistą pod rękojmią praw i form ich opiekuńczych. Takie jest dobro, jakie z waszych obrad wynikło.

Senat, to pierwsze ciało państwa, usprawiedliwił był całe moje zaufanie, przyjmując jednomyślnie projekt, który zapobiegał w części niedogodnościom uchwalonego w roku 1825 prawa o nieważności małżeństwa i rozwodzie. Żałować wypada, iż Izba poselska osądziła przyzwoitym projekt ten odrzucić, i zachować tym sposobem rozporządzenie naruszające istotnie spokojność rodzin, zatrważające sumienia, i którego przejrzenia najmocniejsze powody niezbędnie wymagają.

Rozmaite żądania wasze ściśle rozważone zostaną, i dam wam poznać wyrzeczenia moje w ich względzie. Wyrzeczenia te, oparte będą na zasadach sprawiedliwości, porządku publicznego, i ciągłéj troskliwości, z jaką, chociaż o podal od was, nie przestanę czuwać nad prawdziwém szczęściem waszém.

Nakoniec, gdy z rozkazu Najjaśniejszego Pana Minister spraw wewnętrznych oznajmił Izbom, iż sejm został zamknięty, Najjaśniejszy Pan w tymże porządku jak przy wnijściu odprowadzony został do swych pokojów. — Członkowie zaś Izby poselskiéj udali się do kościoła metropolitalnego Swiętego Jana, dla złożenia dzięków Bogu i wysłuchania uroczystego *Te Deum*.

PETYCJE.

I.

NAJJASNIEJSZY PANIE.

Wszystko cokolwiek jest przeciwne Konstytucji choćby w jéj części najmniéj ważnéj, powinno być przedmiotem szczególniéjszéj uwagi Reprezentantów Narodu, którzy jéj całości przestrzegać z powołania są obowiązani. Na zasadzie więc artykułem 92 *konstytucji, przez ś. p. Alexandra I. Króla naszego nadanéj Królestwu Polskiemu i w wypełnieniu przysięgi po dwakroć Królowi i téjże konstytucji wykonanéj, podpisani posłowie i deputowani mają sobie za niezbędną powinność złożyć u laski Marszałkowskiéj niniéjsze pokorne żądanie względem dekretu z dnia* 13 *Lutego* 1825 *r. stanowiącego artykuł dodatkowy do konstytucji artykułowi jéj* 95 *przeciwny. Dawca ustawy konstytucyjnéj, uznawszy w swoim sumieniu, iż konstytucja ta odpowiadała Ojcowskim jego względem Polaków zamiarom, raczył ją za siebie i następców swoich przyjąć; a chcąc nam dać rękojmią nietykalności i stałości tego arcydzieła mądrości swojéj, artykułem* 163 *postanowił, iż księgi praw, statuta organiczne tylko przez panującego i obiedwie Izby zmieniane być mogą. Co więcéj nienaruszalność nadanéj nam ustawy zatwierdził temi wyrazami, w mowie przy otwarciu Sejmu dnia* 15 *Marca* 1818 *r. wyrzeczonemi:*

> *„Wskrzeszenie wasze jest opisane w uroczystych przymierzach, i uświęca je Ustawa konstytucyjna. Nienaruszalność tych umów zewnętrznych i tego kardynalnego prawa, zapewnia odtąd Polsce, zaszczytny między narodami europejskiemi stopień.“*

Artykuł przeto 95 *konstytucji, stanowiąc część jéj nierozłączną, nie ulega zmianie, gdy przeciwnie artykuł dodatkowy nie nosi na sobie cechy nienaruszalności, przysięgą stwierdzonéj. Czynione bowiem z niego wyłączenia dla scenografów postanowieniem Królewskiém, tak na Sejmie* 1825 *r. jako i na teraźniejszym przeznaczonych, są jawnym dowodem, iż żadną przysięgą rzeczony artykuł objęty nie był. Z tych więc powodów Izba Poselska obowiązkiem sumienia zniewolona jest do złożenia u stopni tronu waszéj Królewskiéj Mości niniejszéj prośby, ażeby dekret z dnia* 13 *Lutego* 1825 *r. stanowiący artykuł dodatkowy był uchylony, i żeby ustawa konstytucyjna Królestwu Polskiemu w dniu* 27 *Listopada w* 1815 *r. przez Najjaśniejszego Króla naszego nadana, w całéj swéj niezmienności i czystości pierwotnéj zachowaną została, jako jedyne prawo kardynalne, do którego nas*

przysięga homagjalna obowiązuje. Zapewni to tém mocniéj uczucia wierności i wdzięczności, któremi wszyscy waszéj Królewskiéj Mości poddani dla jego świętéj osoby są przejęci.

Dan w Warszawie dnia 26 Miesiąca Czerwca 1830 r.

(*podpisano*) Alojzy Biernacki, poseł Wieluński. — Kantorbery Tymowski, poseł Częstochowski — Teofil Morawski, poseł Kaliski — Antoni Rembowski, deputowany Kaliski — Stanisław Barzykowski, poseł Ostrołęcki — Władysław Hr. Ostrowski, poseł Piotrkowski — Konstanty Swidziński, poseł Opoczyński — Kalixt Morozewicz, poseł Lubelski — Joachim Lelewel, poseł Zelechowski — Józef Hr: Małachowski, poseł Radzyński — Klemens Witkowski, deputowany Mławski — Xawery Biedrzycki, deputowany — Stanisław Kaczkowski, poseł Sieradzki — Ignacy Morszkowski, poseł Radomski — Antoni Suchodolski, poseł Solecki — Antoni Libiszowski, poseł Opatowski — August Morszkowski, deputowany Rawski — Antoni Plichta, poseł Brzeski — Ignacy Wężyk, poseł Łosicki — Andrzéj Deskur, poseł Kozienicki — Jan Hr: Ledóchowski, poseł Jędrzejowski — Konstanty Witkowski, poseł Mławski — Władysław Sołtyk, deputowany okręgu Miechowskiego — Jakób Klimontowicz, deputowany okręgu Augustowskiego — Andrzéj Mazurkiewicz, deputowany — Wincenty Kruszewski, deputowany Maryampolski — Gustaw Małachowski, poseł Szydłowski — Adam Łuszczewski, poseł Sochaczewski — Jozef Swirski, poseł Chrubieszowski — Franciszek Wołowski, deputowany okręgu Warszawskiego — Stanisław Hr: Jezierski, poseł Siennicki — Jan Posturzyński, poseł Radomski — Jan Nepomucen Gliszczynski, poseł Koniński — Marcin Radoński, poseł Pyzdrski — Józef Kretkowski, poseł Kowalski — Walenty Żwan, deputowany okręgu Gostyńskiego — Zawadzki deputowany okręgu Sochaczewskiego — Roman Sołtyk, poseł Koniecki — Ludwik Łempicki, deputowany okręgu Opatowskiego — Xawery Czarnocki, deputowany okręgu Stanisławskiego — Jan Nepomucen Rostworowski, poseł Czerski — Stanisław Miączyński, deputowany okręgu Konińskiego — W. Węgliński, dep: obwodu Hrubieszowskiego — J. Floryanowicz, poseł Maryampolski — W. Chełmicki, poseł Prasznyski — Xawery Niesiołowski, pos: Kazimierski — Teodor Jasiński, poseł Włodawski — Jan Kuczewski, deputowany okręgu Lubelskiego — Antoni Rykowski, poseł Łączyński — Jan Augustowski, poseł Dąbrowski — Felix Doliński, poseł Krasnicki — Alojzy Hr: Poletyło, poseł Chełmski — Ignacy Bielski, poseł Krasnostawski — Tomasz Baron Wyszyński, poseł Zamojski — Antoni Kruszewski, depu: Obwodu Sejneńskiego — Antoni Jaksiewicz, deputowany P. K. — Sobestyan Szymanski, deputowany obwodu Piotrkowskiego — Teodor Szlaski, poseł Kielecki Paweł Cieszkowski, depu: okręgu Krasnostawskiego — Franciszek Jabłoński, deputowany okręgu Olkuskiego — Jozef Chrzanowski, poseł Tomaszewski — Jan Pusztynika, deputowany miasta Radomia — Adam Fritsch, deputowany miasta Lublina — Franciszek Trzciński, poseł Orłowski — Rudolf Wieszczycki, poseł

Gostyński — Franciszek Zalewski, poseł Łukowski — Ludwik Bieniecki, poseł Węgrowski — Michał Walewski, poseł Szkalmierski — Felix Markowski, poseł Siedlecki — Andrzéj Walchnowski, poseł Szydłowski — M. Cisowski poseł Lipnowski — Józef Brinken, deputowany cyrkułu 5. miasta Warszawy — Józef Modliński, poseł Radziejewski — Woyciech Chodecki, deputowany Łęczycki — Franciszek Kisielnicki, poseł Biebrzański — Ignacy Starzynski, poseł Zgierski — Kalixt Mierzejewski, deputowany okręgu Biały — Paweł Grąbczewski, poseł — Gumowski deputowany — Jan Bukowski, poseł Olkuski — Ignacy Dembowski, deputowany Miasta Płocka — Józef Gostkowski, poseł Krakowski — Rafał Pstrokoński — Stanisław Nowakowski, poseł Stopnicki — Jan Szaniecki deputowany okręgu Stopnickiego — Władysław Zawadzki, poseł Bialski — Alexander Szymanowski, poseł powiatu Warszawskiego — Józef Hr. Ledóchowski, poseł Staszowski — Józef Ziemęcki, deputowany okręgu Wieluńskiego — Jan Hr: Jezierski, poseł Garwoliński — Józef Jabłonowski, poseł Lubartowski — Franciszek Sołtyk, poseł Radomski.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby Poselskiéj

Kalixt Morozewicz.

II.

NAJJASNIÉJSZY PANIE.

Niewygasłéj pamięci poprzednik twój Wskrzesiciel Ojczyzny naszéj, nadając jéj ustawę fundamentalną stósowną do charakteru narodowego, wiekami utworzonego, dowiódł światu swojéj wspaniałomyślności i głębokiéj mądrości; oraz prawdziwego celu Monarchy, który być powinien uszczęśliwieniem ludu, rządom jego przez Opatrzność powierzonego. Tym to końcem objął artykuł 18 aż do 25 téjże ustawy dawne zasady prawa kraju naszego, względem wolności osobistéj, dla któréj we wszystkich wiekach poświęcał Polak majątek i życie. Od epoki ustalenia bytu naszego, władze rządowe już przez mylne tłómaczenie praw obowiązujących, już przez nieznajomości charakteru narodowego, biorąc otwartość w wynurzeniu zdań politycznych za buntowniczość, domyślając się więcéj aniżeli dojść i domyśléć się należało, dały powód do rozmaitego nadużycia praw, nietylko kardynalnych ale i innych, które choć kraj ten obowiązują, w postępowaniu z obwinionemi pominięte bywają: mianowicie co do zatrzymania i więzienia przez policją. Rozciąga ona władzę swoją zadaleko i nad praw przepisy. Zatrzymując w więzieniach swoich nad czas zakreślony, utworzyła więzienia pokątne, ustanowiła dozorców i władców więzień niezależących od sądów właściwych i w miejscach do których sędzia nie ma żadnego przystępu.

Już zapewne do podnożka Tronu doszły takowe zażalenia, gdy Ty Najiaśniéjszy Panie polecileś przez Ministra Sekretarza Stanu reskryptem pod dniem 24 Lutego 1829 r. zdawanie sobie wprost rapportów względem więźniów w więzieniach detencyjnych zostających. Żeby te zamiary twoje ojcowskie Najjaśniéjszy Panie odpowiedziały celowi swemu i razem wypełniały prawa obowiązujące, wypada konieczna potrzeba dokładnéj ustawy, stanowiącéj przepisy organizacyjne więzień detencyjnych czyli inkwizycyjnych, potrzeba:

1) *Ażeby dozorcy wszystkich więzień w kraju byli przez właściwe władze nominowani, i pod dozorem bezpośredniém Sądu zostawali.*
2) *Potrzeba, żeby wszystkie więzienia tak policyjne jako i sądowe były jawne i wiadome; w miejscach pewnych i oznaczonych stale pod bezpośredniem zarządem sądu właściwego.*
3) *Żeby we wszelkich więzieniach były zaprowadzone księgi uwięzionych jawne, a te przez Prezesów sądów policzbowane i zaznaczone, któreby obejmowały spisy uwięzionych, podług dyspozycji i wzorów ordynacją kryminalną postanowionych.*
4) *Dozorcy więzień wszelkich bez różnicy, aby byli obowiązani przesyłać tygodniowe rapporta przez wypisanie kopjów z ksiąg właściwych, aby dozorca zostawał pod bezpośrednią karnością sędziego właściwego.*
5) *Aby Prezesi lub sędziowie sprawdzali w krótkich epokach przez rewizye takowe rapporta.*
6) *Ażeby każdemu przytrzymanemu i w więzieniu osadzonemu była udzielona kopja rozkazu, na mocy którego jest przyjętym do więzienia.*

7) *Żeby żaden dozorca bez legalnego i właściwéj władzy na piśmie rozkazu, nie ważył się przyjmować i zatrzymywać więźniów.*
8) *Żeby każden z zatrzymanych, któremu rozkaz zatrzymania nie zostanie doręczony, miał prawo przedewszystkiém sądownie skarżyć dozorcę więzienia, czylito sądowego lub policyjnego, o nieformalne uwięzienie i gwałt osobie swoiéj wyrządzony.*

Wszyscy mieszkańcy Królestwa Polskiego czują dobrodziejstwa pokoju, którego lat kilkanaście używają, przemysł i bogactwa olbrzymim i nieznanym w kraju naszym krokiem posuwają się, dla pomnożenia dobrego bytu narodowego; lecz to wszystko nie wynagradza téj niespokojności jaką każdy powziął względem osoby swojéj przez nadużycie praw, nie zachowywanie przepisów względem wolności osobistéj. Nie może żaden rodzaj podejrzenia, żadne oskarżenie o jaki bądź występek lub zbrodnie usprawiedliwić nielegalnych i tajemnych więzień, podciągniętych nawet pod rodzaj tak ważnego policyjnego w własnym domu dozoru, który zamieniony został w długo trwałe więzienie, gdyż każdy rodzaj zbrodni i występku jest i powinien być prawem oznaczony, i ma postanowionych sędziów właściwych do jego ukarania i do zawyrokowania kary w kraju, stósownie do artykułu 25 ustawy konstytucyjnéj.

Przeto w moc artykułu 92 ustawy konstytucyjnéj uciekamy się z niniejszą prośbą do Waszéj Królewskiéj Mości, ażebyś łaskawie zalecić raczył Radzie Stanu wzięcie na uwagę niniejszego przełożenia, i urządzenia więzień, tak, żeby ustawą konstytucyjną zaręczona wolność osobista zabezpieczoną została, nim nawet całkowity projekt do postępowania kryminalnego pod rozstrzygnienie Izb oddanym będzie.

w Warszawie dnia 25 Miesiąca Czerwca 1830 r.

(*podpisano*) M. Radoński, poseł Pyzdrski — Fran. Trzciński, poseł Orłowski — August Morzkowski, deput. Rawski — Michał Piotrowski, deput. z miasta Warszawy — Rudolf Wieszczycki, poseł Gostyński — Antoni Plichta, poseł Brzeziński — Władysław Hr. Ostrowski, poseł Pjotrkowski — Teodor Jaczemski, poseł Włodawski — Teofil Morawski, poseł Kaliski — Barzykowski, poseł Ostrołęcki — Kantorbery Tymowski, poseł Częstochowski — Stanisław Kaczkowski, poseł Sieradzki — Jan Nepomocen Rostworowski, poseł Czerski — Rafał Pstrokoński, poseł Szadkowski — Jan Nepomocen Gliszczyński, poseł Koniński — Konstanty Swidziński, — Alexander Szymanowski, poseł Warszawski — Jan Hr. Ledóchowski, poseł Jędrzejowski — W. Kruszewski, deputowany Maryampolski — Xawery Czarnocki, deputowany okręgu Stanisławowskiego.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby Poselskiéj

Kalixt Morozewicz.

III.

NAJJASNIÉJSZY PANIE.

Kiedy jeszcze w sejmie 1818 r. Izba poselska już zmuszoną była dopraszać się dostojnego poprzednika Waszéj Cesarskiéj Królewskiéj Mości, aby władze Rządowe wypełniały dopiéro co podówczas nadane krajowi konstytucyjne swobody; łatwym jest wnioskiem, że istnienie takowych, jako dowolność działania i dopuszczania się nadużyciów krępujące, władzom tym nie było do smaku! Przepis tyle ważny o kontrassygnowaniu postanowień królewskich i namiestnika, artykułami 47 i 68 konstytucyj objęty, musiał ściągnąć na siebie szczególną władz w mowie będących niechęć, kiedy do dnia 4 Września 1818 r. pominąwszy wiele mniéj ważnych, te ważniéjsze dekreta nie były kontrassygnowane:

Dekret o Mennicy w Dzienniku praw	*Tom* I.	*na karcie*	132
Statut organizujący Radę Stanu	— I.	— —	245
Statut o Reprezentacji Narodowéj	— I.	— —	285
Dekret o ułaskawieniach	— I.	— —	353
Statut Prokuratorji jeneralnéj	— II.	— —	116
Dekret o Żandarmerji	— II.	— —	145
Dekret o zaciągu Wojskowych	— II.	— —	152
Dekret o poborze Rekrutów	— III.	— —	26
Dekret o zaciągu żydów i poborze rekrutowego . . .	— III.	— —	31
Dekret o zamianie dziesięcin	— III.	— —	124
Dekret przywracający sądownictwa administracyjne .	— III.	— —	176
Dekret uchylający jus scarbellatus	— IV.	— —	33
Dekret zatwierdzający wszystkie ustawy Namiestnika	— IV.	— —	270
Dekret o porządku sejmowania	— IV.	— —	275
Dekret o premulgacji Praw	— IV.	— —	284
Pełnomocnictwo Namiestnikowi udzielone	— VI.	— —	17

Nadużycie to praktykując się jeszcze bez względnie na postanowienie nawet Najjaśniéjszego cesarza i króla Alexandra z d. 4 Września 1818 r. sejm przedostatni w r. 1825 o zapobieżenie onemu nadal wniosł stósowną petycją, któréj mówi Rada Stanu w swym rapporcie o petycjach, iż w zupełności, stało się zadość, i że od dnia 4 Września 1818 r. żadne pod tym w zględem uchybienie miejsca nie miało, że też i petycja pomieniona Izby poselskiéj żadnego szczególnego uchybienia nie wykazuje.

Mimo to wszakże, prócz wielu przeczonemi być mogących nastręczyły się uwadze naszéj następne postanowienia po roku 1818 zapadłe a nie kontrassygnowane.

Dekret uszlachcający Marcina Szembora	*Tom* VII.	*na karcie*	380
Dekret uszlachcający Teodora i Jana Opitz	— VIII.	— —	43
Postanowienie Namiestnika nakazujące umieścić w dzienniku praw artykuł Dodatkowy o tajności obrad sejmowych	— IX.	— —	90
Sam artykuł dodatkowy	— IX.	— —	92
Dekret przedłużający władze Namiestnika w czasie pobytu Króla	— IX.	— —	109
Dekret uszlachcający Maurycego Hauke	— XI.	— —	346
Dekret uszlachcający Greffe	— XI.	— —	367
Dekret uszlachcający Preshela	— XI.	— —	443

Otoż, Najjaśniejszy Panie! oczywisty dowód jak Rada Stanu dąży do ścieśnienia swobód naszych, i mylnie rzeczy Waszéj Cesarskiéj Królewskiéj Mości przedstawiać poważa się. Nie wątpimy przeto, iż postąpienie takowe Rady, przyganić i w mądrości swéj skutecznie środki obmyślić raczysz, iżby swobody konstytucyjne i wola najwyższa z podobną jak dotąd dowolnością w przyszłości przynajmniéj przez władze wykonawcze zmienianemi nie były. Nie wątpimy więc zarazem, że i petycja zeszłego sejmu o kontrassygnowaniu postanowień, ponawiająca się niniejszém, odtąd rzeczywistszy skutek powezmie.

Łącząc głębokiego hołd uszanowania Waszéj Cesarsko-Królewskiéj Mości. Wierni i najuniżeńsi poddani.

(podpisano) Franciszek Chomętowski, deput. z miasta Sandomierza — Kalixt Morozewicz, poseł Lubelski — Joachim Lelewel, poseł Zelechowski — J. Rostworowski poseł Czerski.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za Zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby Poselskiéj

Kalixt Morozewicz.

IV.

NAJJASNIEJSZY PANIE.

Nie doszła ostatniego sejmu do Tronu prośba Izby Poselskiéj o rozwinięcie 16 *artykułu konstytucyj, który zaręczając wolność druku stanowi: iż prawo przepisze środki ukrócenia jéj nadużyciów, dla tego zanosi ją dzisiaj Izba Poselska i uprasza Waszéj Królewskiéj Mości ażebyś raczył powołany artykuł prawem uzupełnić. Przekonana bowiem jest Izba Poselska, że jak z jednéj strony nadużycie wolności druku złe skutki za sobą pociąga, tak z drugiéj bez względu przytłumienie wynurzenia uczuć i rozpraw nad przygodami krajowemi nie dozwala wyjaśnić istotnego położenia i potrzeb kraju, których znajomość konieczną działań prawodawczych jest przewodnią i nie przełamane stawia przeszkody ustalenia wzajemnéj ufności między Rządem a rządzonemi. Gdyby wolność ogłaszania zdań i myśli nie zależała od woli kilku osób, lecz żeby za zboczenia prawem karaną była, poddanoby wcześniéj dyskussyj te przedmioty krajowego prawodawstwa, które wkrótkim czasie trwania sejmu, należycie pojęte i zgłębione być nie mogą, odkryłoby dolegliwą stronę potrzeb krajowych, troskliwość ojcowskiego serca Waszéj Królewskiéj Mości zajmujących, wyjaśniono by tém samém nie jedno zboczenie z drogi praw i obowiązków i zapobieżonoby nie jednemu użaleniu, które teraz Izba do waszéj Królewskiéj Mości zanosi, a władza wykonawcza miałaby sposobność pokonać uprzedzenia i podejrzliwość przez otwarte wyjawienie zamiaru Rządów, które póty nie znajdą ufności i wiary, póki te ważne przedmioty wolnéj dyskussyj poddane nie będą. Tym sposobem spoiłby można węzeł wzajemnego zaufania, usunąć zobopolne powody podejrzliwości i usposobić cały naród do używania tych swobód politycznych, które mu konstytucja zapewnia. Najściślejszy dozór cenzury nie zdoła zapobiedz przemycaniu zdań i myśli, które ona piętnem zakazu naznacza, i ukradkowy i tajny ich objekt więcéj daleko szkodliwego wpływu na nie ustalone wyobrażenia wywiera, jak jawne rozchodzenie się różnych mniemań, przy których prawda zawsze większą wziętość odfałszu znajduje. Rozliczne teraz istnieją cenzury, jako to sekcji duchownéj, XX. Missyonarzy, kommissyj Rządowéj spraw wewnętrznych, policyjna, teatralna i żydowska. Nie będzie się Izba Poselska rozwodzić nad skutkami dolegliwemi złe zrozumianéj gorliwości lub niewiadomości urzędników tych cenzur, bo pewną jest, że wasza Królewska Mość raczysz uznać w mądrości swojéj potrzebę rozwinięcia artykułu* 16 *ustawy konstytucyjnéj o wolności druku, która dziś do upodobania tychże urzędników zależy. Izba Poselska uprasza przeto waszą Królewską Mość o inicyatiwę prawa przepisującego środki ukrócenia nadużyciów wolności druku.*

(podpisano) Ludwik Łempicki, deput. okr. Opatowskiego — Teodor Jasieński poseł, Włodawski — Teodor Szlazki — Jan Hr. Leduchowski, poseł Jędrzejewski — Józef

Ziemęcki, deput. Wieluński — Roman Sołtyk, poseł Koniecki — Józef Swirski, poseł Hrubieszowski — Franciszek Wołowski, — Barzykowski, poseł Ostrołęcki — Ignacy Dębowski, deput. miasta Płocka — Xawery Carnocki, deput. okr. Stanisławowskiego — Walchnowski, poseł Szydłowski — Józef Hr. Ledóchowski, poseł Staszowski — Baczyński, poseł — Lubiszowski, poseł Opatowski — Lelewel, poseł Żelechowski — Konstanty Świdziński.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby poselskiéj

Kalixt Morozewicz.

V.

NAJJASNIEJSZY PANIE.

Cokolwiek dotycze ustawy konstytucyjnéj niemoże być, jak celem szczególnéj naszéj pieczołowitości. Stróże prawa, winniśmy ci przedstawić wszystko, co ją narusza lub obraża.

Mądry prawodawca wiekopomnéj pamięci poprzednik waszéj Królewskiéj Mości w budowie naszéj konstytucyjnéj chciał mieć senat z Izbą i Królem składaiący ciało prawodawcze, pośrednikiem między tronem i narodem; jasno to przepisał w artykułach 110 i 111 ustawy konstytucyjnéj, i dla tego zostawiwszy Królowi prawo nominowania Senatorów, chciał, by się odradzał sam w sobie, zostawując senatowi prawo przedstawiania kandydatów na wakujące miejsca, i wyraźnie zastrzegając, że nikt nie może być kandydatem kto nie opłaca najmniéj dwa tysiące złp. podatku rocznie.

Ze smutkiem widzimy Najjaśniéjszy Panie, że w nominacji niektórych Senatorów nie miano względu na te zastrzeżenia prawodawcy; zapełniający się senat jenerałami i członkami Rady stanu, stawia go częstokroć w sprzecznych stósunkach. Ci co w imieniu waszéj Królewskiéj Mości wnoszą inicjatywy do praw, i z obowiązku jako członkowie Rady Jego, bronią i usprawiedliwiają takowe przed narodem, zasiadają następnie w poważném Senatora krześle, by o przyjęciu tegoż prawa głosować. Sprzeczność widoczna, narażająca niepodległość senatu, i grożąca przechyleniem należytéj w Rządzie reprezentacyjnym rownowagi.

Dla tego Izba Poselska jako reprezentująca naród zanosi prośbę swą najpokorniéjszą do podnóżka tronu waszéj Krolewskiéj Mości, by jeśli Ci się podobać będzie, w nadgrodę usług publicznych zaszczycić którego z urzędników swoich godnością Senatora, raczyłeś Najjaśniéjszy Panie rozkazać onemuż, wstrzymanie się do zasiadania w senacie i używania attrybucyj, które mu nadają artykuły 31 116 i 117 ustawy konstytucyj, dopóki urzędy płatne piastować będą; niemniéj byś raczył Najjaśniéjszy Panie mieć wzgląd na artykuł 111 ustawy. Tym tylko sposobem senat królestwa zająć może z godnością i pewnością to miéjsce, jakie mu prawodawca w ustawie wskazał, i wzbudzić te ufność w narodzie, jaką oycowie ojczyzny posiadać winni, i to tylko może być rękojmią zgodnego w stanowieniu praw, tyle pomyślnego dla szczęścia i spokojności narodu. Waszéj Królewskiéj Mości wierni poddani:

(*podpisano*) Xawery Czarnocki, deput: okręgu Stanisławowskiego — Barzykowski, poseł Ostrołęcki — Władysław Hrabia Ostrowski, poseł Piotrkowski — Józef Swirski, poseł Hrubieszowski — Franciszek Sołtyk, poseł Radomski — Jan Hr: Ledóchowski, poseł Jędrzejowski — Ignacy Dembowski, deput: Płocki — Alojzy Biernacki, poseł Wieluński — Małachowski, poseł Szydłowiecki — Paweł Cieszkowski, deput: z okręgu Krasnostawskiego — Franciszek Dąbrowski, poseł Łęczycki — A. Szymanowski, poseł Warszawski — Rudolf Wieszczycki poseł Gostyński — Jan Nepomucen Rostworowski, poseł Czerski — Walchnowski, poseł Szydłowski — Baczyński, poseł Sandomierski — Ludwik Łempicki, deput: z okręgu Opatowskiego — Antoni Libiszewski, poseł Opatowski — W. Kruszewski, deput: Marjampolski — August Morzkowski, deput: Rawski — J. Kretkowski, poseł Kowalski — Antoni Rembowski, deput: z miasta Kalisza — Franciszek Zalewski, poseł Łukowski — Józef Chrzanowski, poseł Tomaszowski — Roman Sołtyk, poseł Koniecki — Teodor Jasiński, poseł Włodawski — Józef Małachowski, poseł Radzyński — Michał Walewski, poseł Szkabmirski — Michał Piotrowski, deput: z miasta Warszawy — Stanisław Hr. Jezierski, poseł Siennicki — Joachim Lelewel, poseł Zelechowski — Jan Posturzyński — Franciszek Trzciński, poseł Orłowski — Jan Nepomucen Gliszczyński, poseł Konński — Rafał Pstrokoński, poseł Szadkowski — Teofil Morawski, poseł Kaliski — August Słubicki poseł Brzeski — Marcin Radomski, poseł Pyzdrski — Kaczkowski, poseł Sieradzki — Teodor Slaski, poseł Kielecki — Ignacy Morzkowski, poseł Radomski — Kazimierz Bartochowski, poseł Ostrzeszowski — Władysław Sołtyk, deput: z okręgu Miechowskiego — Okęcki, poseł Rawski — Józef Ziemęcki deput: Wieluński — Stanisław Hr: Miączyński, deput, Koniński — Kantorbery Tymowski, poseł Częstochowski — Xawery Biedrzycki, deput: Piotrkowski — Jan Charzewski, deput: z miasta Warszawy — Jan Augustowski, poseł Dąbrowski — Józef Hr: Starzyński, poseł Tykociński — Zawadzki, deput: Sochaczewski — Gawroński, poseł Kalwaryjski — Kajetan Gawroński poseł Sejneński — A. Kruszewski, deput: Seyneński — Kisielnicki, poseł Biebrzański — Klimontowicz, deput: obwódu Augustowskiego — Wisniewski, deput: z okręgu Kalwaryskjego — Floryanowicz, poseł Marjampolski — Swiniarski, poseł Stanisławowski — W. Żwan, deput: z okręgu Gostyńskiego — Jan Kuczewski, deputo: z okręgu Łęczyckiego — Antoni Suchodolski, poseł Solecki — Franciszek Obniski, deput: Siedlecki — Franciszek Markowski, poseł Siedlecki — M. Cissowski, poseł Lipnowski — Sebastyan Szymoński, deput: Piotrkowski — Jan Szaniecki, deput: Stopnicki — Wincenty Chełmicki, poseł Prasznyski — Konstanty Witkowski, poseł Mławski — Jan Hr: Jezierski — Kalixt Morozewicz, poseł Lubelski — Xawery Niesiołowski, — W. Węgleński, deput: z okręgu Hrubieszowskiego — Konstanty Swidziński, — Chomentowski, deput: z miasta Sandomierza.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za Zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby Poselskiéj

Kalixt Morozewicz.

VI.

NAJJASNIEJSZY PANIE.

Artykuły 135 136 *i* 137 *konstytucij stanowią, że w każdym województwie będzie Rada obywatelska. Statuta organiczne* 15 *Maja* 1816 *i Listopada* 1817 *r. rozwijają działalność Rad wojewódzkich tak co do ich attrybucyj jak i związku z innemi władzami ustanowionemi przez konstytucją, któréj byt z ich istnieniem jest ściśle związany. Niszczyć więc Radę wojewódzką jest to naruszać część konstytucyjnéj budowy.*

Jednak postanowienie królewskie przez ministra naczelnika wydziału kontrassygnowane, rozwiązało Radę obywatelską województwa Kaliskiego, a postanowienie to jeszcze 11 *Lipca* 1822 *r. wydane, w skutku swoim dotąd trwać nieprzestaje. Ten smutny przykład naruszania zasadniczych swobód napełnia cały naród sprawiedliwą obawą.*

Temi uczuciami i wiernością tak dla Ciebie Najjaśniéjszy Panie! jak i dla konstytucij, skłoniona Izba Poselska, składa na mocy artykułu 156 *konstytucij, u podnóżka twojego tronu pokorną prośbę, o łaskawe przywrócenie Rady obywatelskiéj województwa Kaliskiego, a przeto postawienia tegoż województwa, w możności używania swobód i praw zaręczonych konstytucją, tak temu jak i innym województwom.*

Przychylenie się twoje Najjaśniéjszy Panie! do prośby Izby Poselskiéj, ustali konstytucyjną budowę naszéj ojczyzny, a zaspokoi troskliwość i obawę narodu o całość i nietykalność konstytucji. Wierni poddani.

(*podpisano*) Roman Sołtyk, poseł Koniecki — Franciszek Trzciński — W. Kruszewski, deput. Maryampolski — Jan Hr. Ledóchowski, poseł Jędrzejowski — Ignacy Morzkowski, poseł Radomski — Teodor Jasieński, poseł Włodawski — Ludwik Łempicki, deput: z okręgu Opatowskiego i Soleckiego — M. Radoński, poseł Pyzdrski — Ignacy Dembowski, deput: miasta Wojewódzkiego Płocka — Józef Małachowski, poseł Radzyński — Józef Swirski, poseł Hrubieszowski — Józef Chrzanowski, poseł Tomaszewski — Franciszek Wołowski, deputowany okręgu Warszawskiego — Jan Gratkowski, deputowany okręgu Konieckiego — Franciszek Dąbrowski, poseł Łęczycki — Barzykowski, poseł Ostrołęcki — Teodor Slaski, poseł Kielecki — Franciszek Zaleski, poseł Łukowski — Xawery Czarnocki, deput: okręgu Stanisławowskiego — S. Jezierski, — S. Hr. Miączyński, — Michał Piotrowski, deput: z miasta Warszawy — Józef Brinken, deput. z miasta Warszawy — Jakób Piotrowski, deput: z miasta Warszawy — Antoni Libiszewski, poseł Opatowski — Lelewel, poseł Zelechowski — J. N. Gliszczyński, poseł Koniński —

Rafał Pstrokoński, poseł Szadkowski — Jan Posturzyński, — Władysław Hr. Ostrowski, poseł Piotrkowski — Jan Nepomucen Rostworowski, poseł Czerski — Antoni Suchodolski, poseł Solecki — M. Walewski, poseł Szkalbmirski — Franciszek Sołtyk, poseł Radomski — Alojzy Biernacki, poseł Wieluński — Teofil Morawski, poseł Kaliski — Kaczkowski, poseł Sieradzki — Józef Ziemięcki, deput: Wieluński — Rudolf Wieszczycki, poseł Gostyński — W. Zwann, deput: okręgu Gostyńskiego — Konstanty Jezierski, poseł Błoński — Xawery Biedrzycki, deput. okręgu Piotrkowskiego — M. Cissowski, poseł Lipnowski — Andrzéj Deskur, poseł Koziennicki — Kazimierz Bartochowski, poseł Ostrzeszowski — J. Wiszniewski, deput: okręgu Kalwaryjskiego — Gawroński, poseł Kalwaryjski — Bykowski, poseł Łomżyński — J. Kisielnicki, poseł Biebrzański — J. Floryanowicz, poseł Maryampolski — Kajetan Gawroński, poseł Seyneński — Klimontowicz, deput: okręgu Augustowskiego — Antoni Plichta, poseł Brzeziński — Ignacy Zeleński, deput: okręgu Sandomierskiego — Jan Pusztynika, deput: miasta Radomia — Konstanty Witkowski, poseł Mławski — Swiniarski, — Ignacy Starzyński, poseł Zgierski — Wincenty Chełmicki, poseł Prasznyski — A. Szymanowski, poseł Warszawski — J. Chomentowski, deput: z miasta Sandomierza — Kalixt Morozewicz, poseł Lubelski — Konstanty Swidziński, poseł Opoczyński.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za Zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby Poselskiéj

Kalixt Morozewicz.

VII.

NAJJASNIÉJSZY PANIE.

Z żywą wdzięcznością słyszała Izba Poselska z ust twoich wynurzony żal, że nie zależące od woli twojéj, okoliczności wstrzymały zwołanie sejmu Królestwa Polskiego do bieżącego roku, uznałeś wasza Królewska Mość tem samém potrzebę zastanowienia się do artykułu 87 konstytucyj, rozliczne potrzeby kraju i konieczność rozwinięcia konstytucji przez Statuta, uzasadniają to twoje dobrowolne przyznanie i upoważniają Izbę Poselską do zaniesienia do podnóżka Tronu W. C. K. Mości niniejszéj pokornej prośby, aby nadal narodowi Polskiemu ta ważna prerogatywa w myśl artykułu powyższego konstytucją zaręczona, w całości zachowaną być mogła. w Warszawie dnia 26 Czerwca 1830 r.

Z najgłębszém uszanowaniem waszéj C. K. Mości.

Wierni poddani.

(*podpisano*) Morawski, poseł Kaliski — Stan. Kaczkowski, — Dembowski, deput. okręgu Płockiego — Antoni Plichta poseł — Ignacy Starzyński poseł Zgierski — Michał Piotrowski, deput. miasta Warszawy — Klemens Witkowski, poseł Mławski — M. Cissowski, poseł Lipnowski — Franciszek Trzciński, poseł Orłowski — Ernest Faltz, deput. miasta Kalisza — Chobrzyński, deput. Ostrołęcki — Jan Szaniecki, deput. Stopnicki.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby Poselskiéj

Kalixt Morozewicz.

VIII.

NAJJASNIÉJSZY PANIE.

Izba Poselska przejęta uczuciem najżywszéj wdzięczności ku twéj dostojnéj Osobie, za uroczyście zapewnioną krajowi naszemu konstytucją i baczna na sumienne wypełnienie obowiązków swych, widząc pominięte artykuły 17, 18, 19, 20, 21, 23 i 24 téjże konstytucji na osobie Wincentego Niemojewskiego byłego posła powiatu Kaliskiego, który jako taki będąc w czasie rozpoczętego sejmu roku 1825 z ubliżeniem artykułowi 89 téjże konstytucji przy rogatkach miasta Warszawy przez policją i siłą zbrojną przytrzymanym, a następnie przez żandarmów, do domu własnego (w którym od roku tego, wyzuty z wszelkich praw osobistą wolność jego zapewniających, aż do dnia dzisiejszego pod obserwacją wojskową zostaje) odprowadzonym; ośmiela się do podnóżka tronu twojego zanieść niniejszą prośbę, aby rzeczony Wincenty Niemojewski, z pod téj obserwacji uwolniony, i wedle praw każdemu mieszkańcowi wolność rozrządzania osobą i majątkiem zabezpieczających uważanym był.

Znajgłębszém uszanowaniem Waszéj Cesarsko Królewskiéj Mości,

Wierni poddani.

(*podpisano*) Alojzy Biernacki, poseł Wieluński — Ludwik Biernacki, poseł Węgrowski — Roman Sołtyk, poseł Koniecki — Antoni Rembowski, deput: miasta Kalisza — Władysław Hr. Ostrowski, poseł Piotrkowski — M. Radoński, poseł Pyzdrski — Gustaw Hr. Małachowski, poseł Szydłowski — W. Kruszewski, deput: Maryampolski — Joachim Lelewel, poseł Żelechowski — Konstanty Swidziński, poseł Opoczyński — Morzkowski, deput: Rawski — Wieszczycki, poseł Gostyński — Ignacy Morzkowski, poseł Radomski — Józef Ziemięcki, deput: Wieluński — Kaczkowski, poseł Sieradzki — Teodor Slaski, poseł Kielecki — Antoni Suchodolski, poseł Solecki — Jan Hr. Ledóchowski, poseł Jędrzejowski — Teodor Jasieński, poseł Włodawski — Józef Swirski, poseł Hrubieszowski — Stanisław Miączyński, deput: Koniński — Ignacy Dembowski, dep: miasta Płocka — Franciszek Zalewski, poseł Łukowski — Józef Małachowski, poseł Radzyński — Józef Brinken, deput: z okręgu 5. M. S. Warszawy — Franciszek Dąbrowski, poseł Łęczycki — Okęcki, poseł Rawski — Franciszek Trzciński, poseł Orłowski — Xawery Czarnocki, deput: okręgu Stanisławowskiego — Michał Piotrowski, deput: z Warszawy — Rafał Pstrokoński, — Libiszewski, poseł Opatowski — Jezierski, poseł Siennicki — Jan Nepomucen Gliszczyński, po-

seł Koniński — F. Chomętowski, deput: z miasta Sandomierza — F. Markowski, poseł Siedlecki — Xawery Biedrzycki, deput: okręgu Piotrkowskiego — Walchnowski, poseł Szydłowski — Władysław Sołtyk, deput: z okręgu Miechowskiego — W. Żwan, deput: z okręgu Gostyńskiego — Antoni Plichta, poseł Brzeziński — Ignacy Starzyński, — Swiniarski — Węgliński, deput: z okręgu Hrubieszowskiego — Konstanty Witkowski, poseł Mławski — Wincenty Chełmicki, poseł Przasnyski — Jan Posturzyński, Kantorbery Tymowski, poseł Częstochowski — Paweł Cieszkowski, deput. z okręgu Krasnostawskiego — Jan Pusztynika, deput. miasta Radomia — Jan Hr. Jezierski, [Alex. Szymanowski, poseł Warszawski — Barzykowski, poseł Ostrołęcki — Józef Wiszniewski, dep. z okręgu Kalwaryjskiego — Kisielnicki, poseł Biebrzyński — Antoni Kruszewski, deput. Seyneńskiego — Klimontowicz, dep. obwodu Augustowskiego — W. Gawroński, poseł Kalwaryjski — Starzyński, poseł Tykociński — Bykowski, poseł Łomżyński — Konstanty Jezierski, poseł Brzeski — Kazimierz Bartochowski, poseł Ostrzeszowski — Franciszek Wołowski, deput. z okręgu Warszawskiego — Teofil Morawski, poseł Kaliski — M. Cissowski, poseł Lipnowski — Mozalski, deput. z okręgu Kieleckiego — Stanisław Nowakowski, poseł Stobnicki — Waszkiewicz, deput. Kujawski — Rostworowski, poseł Czerski — Xawery Niesiołowski, — M. Walewski, poseł Skalbmirski — F. Gumowski, deput. Łukowski — Józef Jabłonowski, poseł Lubartowski — Kalixt Morozewicz, poseł Lubelski.

w Warszawie dnia 27 Czerwca 1830 r.

Za zgodność z oryginalną petycją świadczę

Sekretarz Izby poselskiéj

Kalixt Morozewicz.

4223

BIBLJOTEKA PUBLICZNA
Imienia
STEFANA ŻEROMSKIEGO
w RADOMIU
Sejmiku Radomskiego

MIEJSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
w Radomiu
9433